



colloquia
orientalia
bialostocensia

LITERATURA/HISTORIA

LI

KSIAŻNICA
PODLASKA
im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku



 Wydział
Filologiczny

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU

WYDAWNICTWO PRYMAT

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY
UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA



colloquia
orientalia
bialostocensia

LITERATURA/HISTORIA

LI

KSIĄŻNICA PODLASKA IM. ŁUKASZA GÓRNICZKIEGO

KATEDRA BADAŃ FILOLOGICZNYCH
„WSCHÓD - ZACHÓD”
UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

KOMITET REDAKCYJNY SERII:

Mariya Bracka, Piotr Chomik, Lilia Citko, Agnieszka Czajkowska, Krzysztof Czajkowski, Grażyna Dawidowicz, Joanna Dziejdzic, Anna Janicka, Tadeusz Kasabuła, Dariusz Kukiełko, Andrzej P. Kluczyński, Kamil Kopania, Krzysztof Korotkich, Paweł Kuciński, Jarosław Ławski [Przewodniczący], Dariusz Piechota, Kamil K. Pilichiewicz, Iwona E. Rusek, Michał Siedlecki, Patryk Suchodolski, Robert Szymula, Paweł Wojciechowski, Łukasz Zabielski

Recenzenci tomu: prof. dr hab. **Tadeusz Budrewicz** (UP, Kraków)
dr hab. **Alicja Mazan-Mazurkiewicz** (UŁ, Łódź)

Redakcja naukowa: Jarosław Ławski, Patryk Suchodolski, Łukasz Zabielski
Indeks tytułów utworów Zygmunta Glogera i indeks nazwisk: Ewa Frymus-Dąbrowska

Korekta: Zespół

Skład, projekt okładki: Ewa Frymus-Dąbrowska (Wydawnictwo Prymat)

Streszczenia: TranslatePLUS.

Ilustracje: Zespół

Wstęp: Jarosław Ławski

Opracowanie tekstów: Patryk Suchodolski, Łukasz Zabielski, Jarosław Ławski

W całym tomie wykorzystano materiały pochodzące z prywatnych zbiorów praprawnuceek Zygmunta Glogera – Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej oraz Liliany Gloger

Fotografia na okładce pochodzi ze zbiorów Archiwum Towarzystwa Naukowego Płockiego R.940, k. 3.

© Copyright by Książnica Podlaska, Białystok 2022

© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2022



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

Praca powstała w ramach grantu NPRH pn. *Kontynuacja naukowej, krytycznej edycji „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach.*



**KSIAŻNICA
PODLASKA**
im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

ISBN: 978-83-7657-432-5

Wydawnictwo PRYMAT, Mariusz Śliwowski, ul. Hetmańska 42, 15-727 Białystok,
tel. 602 766 304, e-mail: prymat@biasoft.net, www.prymat.biasoft.net

NAUKOWE I LITERACKIE ŚWIATY
ZYGMUNTA GLOGERA
STUDIA

REDAKCJA NAUKOWA:

Jarosław Ławski, Patryk Suchodolski, Łukasz Zabielski

Białystok 2022

NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA
COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA

Wschód, pogranicza, Kresy, obrzeża i krańce, peryferie i prowincja to miejsca o szczególnej mocy kulturotwórczej. Równocześnie jest to przestrzeń oddziaływania odmiennych centrów cywilizacyjnych, religijnych, językowych, symbolicznych i literackich. Białystok i Podlasie, dawne ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego i całej jagiellońskiej Rzeczypospolitej to miejsce i dynamiczna przestrzeń pograniczna w głębokim znaczeniu: stykają się tutaj przecinające Europę na pół płyty kontynentalne cywilizacji łacińskiego Zachodu i bizantyjskiego Wschodu. Ścierają się tu, ale nie niszcząc wzajemnie, Orient ze światem Zachodu, Bałtowie ze Słowianami, prawosławni z katolikami, Białorusini z Polakami, Ukraińcy i Rosjanie. To źródło niemal wygasłej, niegdyś żywej tradycji żydowskiej, wyniszczonej przez Szoah, powoli odbudowującej się w nowym otoczeniu kulturowym i etnicznym. Tu znajdują się wielkie centra religijne i kulturalne wschodniego i zachodniego chrystianizmu: Ostra Brama, Żyrowice, Święta Góra Grabarka, Poczajów, Troki, Ławra Supraska, Grodno, Żytomierz, Bar, nade wszystko Ławra Kijowsko-Pieczerska; tu leżą ośrodki polskiego islamu: Kruszyniany i Bohoniki, centra religijne Karaimów, źródła chasydyzmu.

Białostockie Kolokwia Wschodnie to idea służąca międzykulturowej i międzyreligijnej wymianie myśli, utrwalaniu źródeł pamięci i tożsamości kulturowo-histerycznej, badaniu świadectw literackich, artystycznych, przedstawiających przenikanie się wiar, kultur i tożsamości.

„**Colloquia Orientalia Bialostocensia**” to naukowa seria wydawnicza, której zadaniem jest publikowanie materiałów źródłowych i prac naukowych dotyczących szeroko rozumianego dziedzictwa europejskiego Wschodu. Jego części stanowią...

- Kultura, literatura, historia Europy Środkowej i Wschodniej.
- Cywilizacyjne i kulturowe pogranicza Europy i innych kontynentów, Orientu, Południa, Śródziemnomorza.
- Pierwsza Rzeczpospolita oraz kultury krajów słowiańskich, bałtyckich, germańskich, romańskich.
- Wielkie Księstwo Litewskie, Podlasie i Polesie, Inflanty, Kresy, pogranicze wschodnie, Prusy Wschodnie.
- Kultury mniejszości: Ukraińców, Białorusinów, Żydów, Karaimów, Rosjan, Niemców, Romów, Tatarów, staroobrzędowców, prawosławnych, protestantów.
- Tradycje, obrzędy, symbole i mity narodów Wschodu, języki ludów zamieszkujących tę kulturową przestrzeń.

 **Wydział
Filologiczny**

UNIwersytet w Białymstoku

STUDIA O ZYGMUNCIE GLOGERZE – TOM II

**RADA NAUKOWA SERII WYDAWNICZEJ:
COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA**

Andrzej Baranow (VDU Wilno, UwB Białystok)
Adam Bezwiński (UKW, Bydgoszcz)
Grażyna Borkowska (IBL PAN, Warszawa)
Tadeusz Bujnicki (UW, Warszawa) – *Przewodniczący*
Andrea F. De Carlo (Neapol, Włochy)
Urszula Cierniak (UJD, Częstochowa)
Ireneusz Dawidowicz (Białystok)
Jolanta Gadek (Białystok)
Mieczysław Jackiewicz (UWM, Olsztyn)
Wołodimir Jerszow (Żytomierz, Ukraina)
Wojciech Kass (Pranie)
Zbigniew Kaźmierczyk (UG, Gdańsk)
Anna Kieżuń (UwB, Białystok)
Ryszard Löw (Tel-Aviv, Izrael)
Jan Leończuk (Białystok)
Natalia Maliutina (Odessa, UwB Białystok)
Elżbieta Mikiciuk (UG, Gdańsk)
Małgorzata Mikołajczak (UZ, Zielona Góra)
Swietłana Musijenko (Grodno, Białoruś)
Jewhen Nachlik (NANU, Lwów)
Aleksander Naumow (Supraśl)
Viviana Nosilia (Padwa, Włochy)
Jerzy Nikitorowicz (UwB, Białystok)
Eulalia Papla (UJ, Kraków)
Danuta Piwowarska (UJ, Kraków)
Jarosław Poliszczuk (Kijów, Ukraina)
Rościsław Radyszewski (Kijów, Ukraina)
German Ritz (Winterthur, Szwajcaria)
Krzysztof Rutkowski (UW, Warszawa)
Tadeusz Sucharski (AP, Słupsk)
Wanda Supa (UwB, Białystok)
Violetta Wejs-Milewska (UwB, Białystok)
Halina Turkiewicz (Wilno, Litwa)
Alois Woldan (Universität Wien, Austria)
Jolanta Wróbel-Best (Houston, USA)



Zygmunt Gloger w wieku szkolnym (Warszawa 1864).
Zdjęcie pochodzi ze zbiorów prywatnych
Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej (Warszawa)

SPIS TREŚCI

Od Redakcji 17

Jarosław Ławski

*Zygmunt Gloger jako osobowość twórcza. Wytyczanie dróg
poznania pisarza* 19

I. ŹRÓDŁA

Liliana Gloger

*Z dziejów rodu Glogerów.
Linia syna Zygmunta Glogera – Stanisława* 37

Kamil K. Pilichiewicz

*Zygmunt Gloger w kręgu rodziny i badaczy jego twórczości. Konterfekt
pośmiertny starożytnika z Jeżewa* 45

Violetta Wróblewska

*Baśnie Zygmunta Glogera w „Polskiej bajce ludowej” w układzie
systematycznym Juliana Krzyżanowskiego* 57

Joanna Okoniowa, Jan Okoń

*Zygmunt Gloger jako słownikarz (wprowadzenie do edycji „Dopełnień”
do „Słownika gwary tykocińskiej”)* 71

Patryk Suchodolski

*Zygmunt Gloger i „Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie” –
debiut domniemany?* 95

Grzegorz Kowalski

*„Iskry w popiołach”, czyli o trwaniu i przemianie tradycji.
Wokół debiutu Zygmunta Glogera* 109

Dorota Krystyna Rembiszewska

*Sprawy uczonego ziemianina – listy Zygmunta Glogera
do Jana Karłowicza* 135

II. ROZWINIĘCIA INTERPRETACYJNE

Jarosław Ławski

Zygmunt Gloger wobec idei niepodległości Polski 149

Maciej Karczewski

Zygmunt Gloger. Starożytnik czy archeolog? 165

Marek Zalewski

O Zygmuncie Glogerze, jego pasji zbierania zabytków i dziejach kolekcji archeologicznej 183

Anna Janicka

Obraz kobiety w pismach Zygmunta Glogera: wzory, przemiany, niepokoje 193

Marta M. Kacprzak

Publikacje Zygmunta Glogera w czasopiśmie warszawskich z lat 1905–1910 a sprawa oświaty w Królestwie Polskim 209

Urszula Kowalczyk

Biografia i metoda. Zygmunt Gloger o Julianie Bartoszewiczu 229

Patryk Suchodolski

Tradycja, historia, postęp – Zygmunt Gloger wobec historiozofii Aleksandra Świętochowskiego 247

Anetta Bogusława Strawińska

Czary i magia ludowa oczami Zygmunta Glogera 259

Michał Siedlecki

Zygmunt Gloger wobec idei filomackich i filomatów („Pisma rozproszone”) .. 285

III. WŚRÓD KULTUR

Lucjan Suchanek

Zygmunt Gloger i folklorystyka rosyjska 297

Artur Bracki

Dzieła Zygmunta Glogera jako dorobek etnografa-podróżnika (wymiar transkulturowy) 307

Jolanta Doschek

O pieśniach Zygmunta Glogera nieco inaczej 327

Rościsław P. Radyszewski

Pograniczny składnik dzieł Zygmunta Glogera: ukraińska recepcja 337

Swietłana F. Musijenko

*Zygmunt Gloger w ujęciu krajoznawczym i folklorystycznym
w Polsce i na Białorusi* 351

Mikołaj Chmialnicki

*Pisarze pogranicza białorusko-polskiego w pracach Zygmunta Glogera
(na podstawie „Dolinami rzek. Opisów podróży wzdłuż Niemna, Wisły,
Bugu i Biebrzy”)* 361

Henryka Ilgiewicz

*Udział polskich ziemian w wileńskich towarzystwach naukowych
na przełomie XIX i XX wieku* 373

Paweł Nawojczyk

*Twórcze dziedzictwo folklorystyczno-etnograficzne Zygmunta Glogera
na tle działalności kulturalno-edukacyjnej „Naszej Niwy”* 391

Aneks

*List Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej, prawnuczki Zygmunta Glogera,
do uczestników Konferencji* 401

Aneks fotograficzny:

Konferencja Glogerowska, Białystok 20–21 listopada 2019 roku 403

Bibliografia 411

Noty o Autorach 421

Summary 427

Santrauka 429

Рэзюмэ 431

Резюме 433

Indeks tytułów utworów Zygmunta Glogera 435

Indeks nazwisk 439



Zygmunt Gloger (1845–1910), zdjęcie ze zbiorów Liliany Gloger

TABLE OF CONTENTS

From the Editors 17

Jarosław Ławski

*Zygmunt Gloger as a Creative Personality. Setting the Path's
for the Writer's Cognition* 19

I. SOURCES

Liliana Gloger

*History of Gloger Family. The Line of Descent of Zygmunt Gloger's Son,
Stanisław* 37

Kamil K. Pilichiewicz

*Zygmunt Gloger in the Circle of His Family and in the Eyes of Researchers:
A Posthumous Portrait of the Man from Jezewo* 45

Violetta Wróblewska

*Zygmunt Gloger's Folk Tales in "Polish Folk Tales" in Julian Krzyżanowski's
Taxonomy* 57

Joanna Okoniowa, Jan Okoń

*Zygmunt Gloger as the Author of a Dictionary (Introduction to the Edition
of "Addendum" to "Dictionary of the Tykocin Vernacular")* 71

Patryk Suchodolski

*Zygmunt Gloger and "Stefan Czarnecki's Monument in Tykocin":
A Debatable Debut?* 95

Grzegorz Kowalski

*"Sparks in Ashes", or the Permanence and Change of Tradition.
Zygmunt Gloger's Debut* 109

Dorota Krystyna Rembiszewska

*The Affairs of a Learned Landowner: Zygmunt Gloger's Letters
to Jan Karłowicz* 135

II. INTERPRETATIONS**Jarosław Ławski**

Zygmunt Gloger and the Idea of Poland's Independence 149

Maciej Karczewski

Zygmunt Gloger: A Collector or Archeologist? 165

Marek Zalewski

On Zygmunt Gloger, His Passion for Gathering Relics and the History of His Archeological Collection 183

Anna Janicka

The Depiction of Women in Zygmunt Gloger's Writing's: Patterns, Metamorphoses, and Anxieties 193

Marta M. Kacprzak

Zygmunt Gloger's Writings in Warsaw Journals from 1905–1910 and the Problem of Education in the Kingdom of Poland 209

Urszula Kowalczyk

Biography and Method: Zygmunt Gloger and Julian Bartoszewicz 229

Patryk Suchodolski

Tradition, History, Progress – Zygmunt Gloger and Aleksander Świętochowski's Philosophy of History 247

Anetta Bogusława Strawińska

Folk Black Magic in the Eyes of Zygmunt Gloger 259

Michał Siedlecki

Zygmunt Gloger and the Ideas of the Philomaths Society ("Miscellaneous Writings") 285

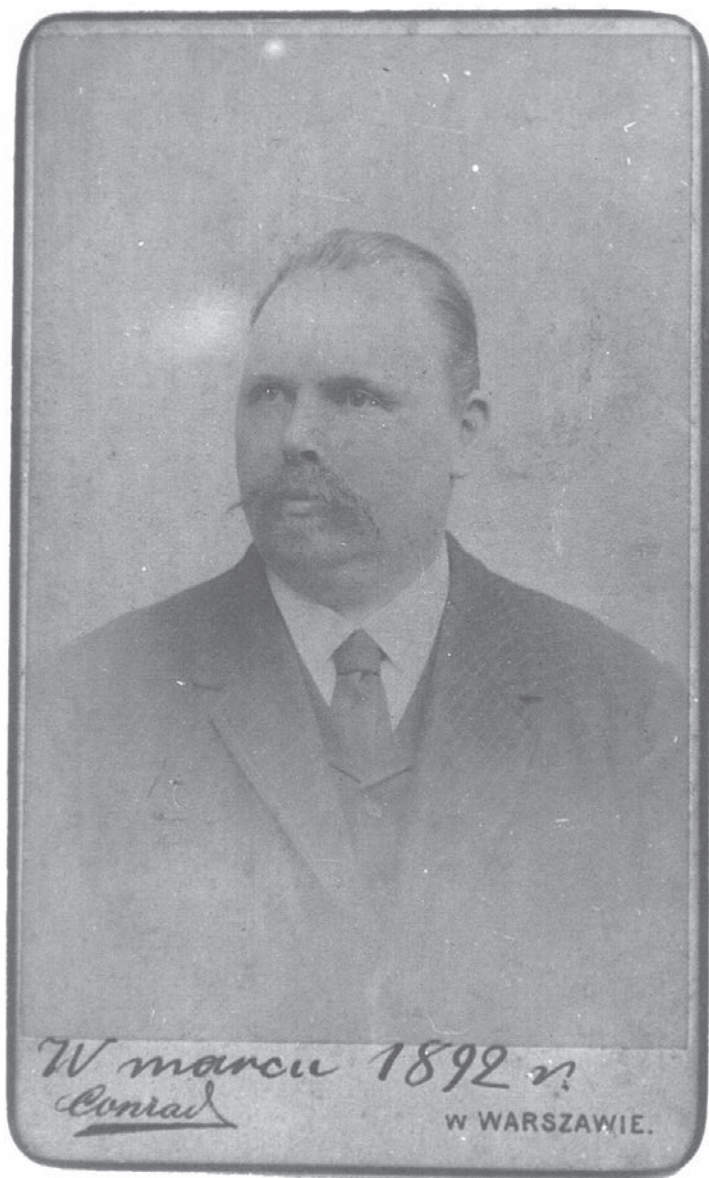
III. AMONG CULTURES**Lucjan Suchanek**

Zygmunt Gloger and Russian Folklore Studies 297

Artur Bracki

Zygmunt Gloger's Works as the Achievement of an Ethnographer-Traveler (A Trans-cultural Dimension) 307

Jolanta Doschek	
<i>On Zygmunt's Gloger songs a bit differently</i>	327
Rościśław P. Radyszewski	
<i>The Inter-Border Element of Zygmunt Gloger's Works: The Ukrainian Perspective</i>	337
Swietłana F. Musijenko	
<i>Zygmunt Gloger in the Context of Folklore and Local History in Poland and Belarus</i>	351
Mikałaj Chmialnicki	
<i>The Writers of the Polish-Belarusian Borderland in Zygmunt Gloger's Works</i>	361
Henryka Ilgiewicz	
<i>The Participation of Polish Landowners in Vilna Learned Societies at the Turn of 19th Century</i>	373
Paweł Nawojczyk	
<i>Zygmunt Gloger's Ethnographic and Folkloric Heritage in the Context of Cultural and Educational Activities of "Nasza Niwa"</i>	391
Appendix	
<i>Letter from Magdalena Zawidzka-Kwiatkowska, great-granddaughter of Zygmunt Gloger, to the participants of the Conference</i>	401
Photo Appendix	
<i>The Gloger Conference, Białystok, 20–21 November, 2019</i>	403
Bibliography	411
Notes on the Contributors	421
Summary	427
Santrauka	429
Рэзюмэ	431
Резюме	433
Index of Zygmunt Gloger's Works	435
Index of Names	439



Zygmunt Gloger, syn Jana i Michaliny z domu Woyno
(zdjęcie ze zbiorów Liliany Gloger), 1892

OD REDAKCJI

Już od prawie dziesięciu lat trwa wysiłek przywracania dorobku Zygmunta Glogera (1845–1910) polskiej literaturze, etnografii, historiografii. Renesans Glogera nie tylko jako popularyzatora historii, ale nowoczesnego i oryginalnego publicyisty, pisarza, historyka, rozpoczął się w roku 2011, gdy uformował się białostocki zespół badaczy, którzy podjęli dzieło wydawania *Pism rozproszonych* autora *Dolinami rzek* (1903). Przyznany zespołowi grant Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki przyniósł doniosłą, choć wymagającą korekt i uzupełnień, przełomową, lecz wciąż niepełną, trzytomową, ogromną edycję *Pism rozproszonych* pod redakcją Jarosława Ławskiego i Jana Leończuka (t. 1–3, Białystok 2014–2016).

W trakcie realizacji tego projektu w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku oraz na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku podjęto zakrojone na szeroką skalę naukowe badania nad spuścizną myśliciela z Jeżewa. Ich kulminacją była w owym czasie I Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Zygmunt Gloger (1845–1910). Pisarz, myśliciel, uczony. Rewizje” (Białystok, 23–24 października 2015 roku). Jej z kolei owocem stała się pierwsza od wielu lat monografia poświęcona twórcy zatytułowana *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia* (pod redakcją Jana Leończuka, Jarosława Ławskiego i Łukasza Zabielskiego, Białystok 2016).

Choć ważna i przełomowa, edycja *Pism rozproszonych* i studiów o Glogerze nie zamknęła potrzebnych, wręcz koniecznych badań. Dorobek autora *Roku polskiego* (1900) w ciągu tyluletnich badań stale się zresztą powiększał o dzieła nieznanne, zapomniane, odnalezione bądź czekające na odnalezienie, takie jak jego teksty z wywiezionych do Rosji roczników „Echa Łomżyńskiego”, którego nie mogliśmy znaleźć w żadnej bibliotece polskiej, ukraińskiej, litewskiej czy białoruskiej.

W roku 2018 Rada Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki przyznała zespołowi kolejny grant badawczy, tym razem na „Kontynuację naukowej, krytycznej edycji *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera: edycję rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach” (na lata 2018–2022). W ramach już drugiego cyklu naukowo-edytorskiego zorganizowano II Międzynarodową Konferencję Naukową z cyklu „Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony”, poświęconą tematowi szczegółowemu, który brzmiał: „Naukowe i literackie światy Zygmunta Glogera. Piśmiennictwo – historia – etnografia – *ethos* ziemiański – język” (Białystok – Tykocin, 20–21 listopada 2019 roku).

Tym razem już nikogo nie dziwiło traktowanie Glogera nie tylko jako uczonego, lecz również jako pisarza rozdartego między umiłowaniem romantycznej tradycji a fascynacją ideą postępu cywilizacyjnego. Godzien uwagi był za to, po pierwsze,

międzynarodowy charakter sesji naukowej, gromadzącej badaczy z Europy Środkowo-Wschodniej, oraz, po wtóre, zacny wachlarz współorganizatorów, wśród których najpierwsze miejsce zajęła Polska Akademia Umiejętności (reprezentowana przez prof. Lucjana Suchankę) obok regionalnego Muzeum w Tykocinie.

Zainaugurowane w Pałacu Branickich w Białymstoku obrady zakończyły się na tykocińskim rynku, na ziemi, którą z taką miłością Gloger opisywał w prasie warszawskiej w swych licznych, żywo kreślonych felietonach. Tom, który bierzecie Państwo do ręki, jest właśnie naukowym plonem drugiego spotkania wokół Glogerowskich idei i tekstów. Jest to monografia naukowa pokazująca nieznanne aspekty twórczości, życia rodziny Glogerów, ale też praca naświetlająca twórczość pisarza z perspektywy ukraińskiej, litewskiej i białoruskiej.

Życzymy Państwu lekturowych odkryć, inspiracji, powrotów do świata, który wprawdzie przeminął jak cały wiek XIX, ale równocześnie trwa w nas i przekształca się jako ziarno tradycji zasiane przez piśmiennika, starożytnika, pisarza z Podlasia.

Jego dzieło już w tamtym stuleciu przekroczyło bowiem opłotki regionalności, od razu stając się tym samym dziedzictwem ogólnopolskim i europejskim. Jako takie czeka wciąż na badania, lektury – ba, domaga się ich od nas.

Jarosław Ławski, Patryk Suchodolski, Łukasz Zabielski

Ełk – Białystok – Wasilków, 23 października 2021 r.

Jarosław Ławski

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-1167-5041

ZYGMUNT GLOGER JAKO OSOBOWOŚĆ TWÓRCZA. WYTYCZANIE DRÓG POZNANIA PISARZA

„Jest to w rzeczy naturze, iż co się spełnia z konieczności ducha, nie może być ani osądzonym, ani jasno pojętym, dopóki dokonany nie zostanie”.

Józef Ignacy Kraszewski¹

W zakleszczeniu stereotypu

Jest faktem aż nadto oczywistym, iż to za życia pisarza ustala się pewien kanon wyobrażeń, faktów, mitów na temat jego twórczości. Naturalnie, dzieje się tak, gdy dzieło znajduje oddźwięk pośród współczesnych, a najlepiej gdy wzbudza spory, polemiczne waśnie. Gdy ich brak – pochwał i polemik – szybko popada w zapomnienie.

W przypadku Dzieła Zygmunta Glogera nie było mowy o przemilczeniu jego wysiłków. Setki jego felietonów, artykułów, reporterskich relacji czytały tysiące Polaków, najczęściej odbiorców warszawskiej prasy. To najpierw prace publicystyczne przyniosły mu powszechną rozpoznawalność, podczas gdy dzieła takie, jak *Rok polski*, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, *Dolinami rzek*, *Budownictwo drzewne*, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, ugruntowały jego pozycję jako autorytetu narodowego, który od czasu do czasu, ale wcale nie tak rzadko, kwestionowano, podszczypując kąśliwie uwagami o amatorszczyźnie, dyletanctwie, nadmiernej ambicji przy szczupłych siłach *etc.* O dziwo, nie było wśród tych zarzutów ani specjalnie eksponowanego prowincjonalizmu czy lokalności, ani argumentów ideologicznych wartych roztrząsania². Nie formułowano też raczej zarzutów *ad personam*. Gloger

¹ J. I. Kraszewski, *Romantyzm i jego skutki* („Ateneum”. T. II. Zeszyt IV). Uwagi, „Kłosy” 1876, nr 569, s. 322–323, cyt. za: T. Budrewicz, *Spory wokół „Romantyzmu i jego skutków” Franciszka Krupińskiego*, Poznań 2018, s. 130.

² Ciekawym przykładem odniesienia się samego Glogera, pomimo „wstępu i braku czasu do polemik”, do „nieprawd” i „ciężkiej krzywdy” jest dołączone do IV. tomu *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* posłowie zatytułowane *Zdanie sprawy z całego ciągu pracy i wydawnictwa* (Warszawa 1904, T. 4, s. nienumerowane).

był człowiekiem statecznym, aż nadto przykładnym, pracowitym, a będąc stale rozdartym między romantycznym z ducha umiłowaniem tradycji a fascynacją postępowem cywilizacyjnym, myśli formułował (najczęściej) nienapastliwie, tak iż trudno było w nim doprawdy dostrzec zacierzewanego ideologa. Znajomość najnowszej literatury łączył przy tym przez długi czas z praktyką gospodarowania w Jeżewie na Podlasiu, co pozwalało mu z dystansem, a czasem kordialnym uśmiechem patrzeć na teoretyczne propozycje pozytywistów warszawskich lub felietony prawie nieopuszczającego Warszawy Bolesława Prusa.

Miał rację Kraszewski, zauważając przytomnie rzecz z pozoru naturalną: to, co się dzieje, co się tworzy „z konieczności ducha” lub z konieczności procesów kulturowych, może być w całej pełni obejrzone i docenione/ocenione dopiero wtedy, kiedy wybrzmia ostatnie akordy, gdy proces tworzenia się zjawiska dobiegnie końca. W przypadku twórczości (a nie „dorobku”) Zygmunta Glogera już za życia samego twórcy (a nie „dyletanta”) nastąpiło jednak skostnienie pewnych wyobrażeń, które przeszły na kolejne pokolenia. Gloger nie ukształtował swym życiem porywającej mitobiografii³ – nie było w jego życiu spektakularnych wydarzeń: na udział w powstaniu styczniowym (ur. 1845) był za młody, okazał się przykładnym mężem i ojcem, śmierć ukochanej małżonki, Aleksandry z Jelskich (1860–1899), przepracował, rzucając się w wir tworzenia wielkich dzieł, a jego drugie małżeństwo w wieku 60 lat przyjęto ze zrozumieniem. Umarł jako ofiara cukrzycy, zawczasu rozdzieliwszy dobra i kolekcje w testamencie. Żadnego skandalu!⁴ Co więcej, piętnował w publicystyce utracjuszostwo, kosmopolityzm, snobizm, egoizm klasowy ziemiaństwa, co „tylko” nie przysparzało mu popularności wśród części ziemian. Nie były to zatem afery, skandale, wiadomości dnia.

Nie wytworzywszy swymi dokonaniem biograficznymi owej biografii mitycznej, Gloger skazany był na funkcjonowanie jedynie jako autor ważnych i poczytnych dzieł. I od *Roku polskiego* (1900)⁵ zaczyna się to jego życie powszechne, istnienie w świadomości wspólnoty narodowej, obywatelskiej. Wiemy, iż na tym poziomie funkcjonowania odniósł sukces: był poważany, rozpoznawany, a czasami też atakowany, co też jest – wprawdzie nieprzyjemną – gorzką miarą pewnej popularności. Na temat prac Glogera ustaliła się opinia, że są ważne dla wspólnoty narodowej Polaków. *Encyklopedia staropolska ilustrowana* po dziś dzień j e s t j e d -

³ O pojęciu mitobiografii zob. M. Białobrzeska, *Antoni Malczewski. Literackie mitologizacje biografii*, Białystok 2016, tu: *Wstęp*, s. 15–25.

⁴ Ujęcia biografii Glogera nie są już dziś najnowsze, chyba też nieco rażą albo ideologicznym podtekstem, albo gawędziarską manierą: zob. nade wszystko: H. Syska, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963; T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.

⁵ Z wielu powodów *Rok polski* stał się książką fundamentalną: zob. Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900; sprawę znaczenia tego tekstu wyjaśnia głęboko B. Dopart, *Zygmunt Gloger „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni”*, [w:] *Zygmunt Gloger, Pisarz, myśliciel, uczony*. *Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 53–66.

ną z najczęściej cytowanych książek polskich. Ta popularność nie przełożyła się jednak na „coś więcej”. Gloger zmarł w 65. roku życia, nigdy nie zebrał swej publicystyki, nie wydał jej. Za życia ustaliła się opinia, iż jego piarstwo (czy piarstwo, rzadko zadawano pytanie?) należy do różnych dziedzin wiedzy w części, a do żadnej w całości. Po trosze był więc uznawany za historyka, trochę za etnografa, prawie wcale nie myślano o nim jako o publicyście (kto sięga i dziś po felietony sprzed roku?), a za to przypięto mu łatkę popularyzatora wiedzy i amatora we wszystkich dziedzinach, którymi się parał. Na marginesach i z licznymi zastrzeżeniami funkcjonował do końca XX wieku w historiach folklorystyki, dziejopisarstwa i historii literatury. W ogóle nie traktowano go jako pisarza o ogromnym dorobku: publicyście, krytyka, reportera, epistografa, prozaika (autora obrazków), eseisty. Gloger rozplątał się w mnogości nieokreślonych ról i profesji „narodowych”, przy tym zapomniano (nie czytając jego twórczości drukowanej w prasie) o tym, jak władał on piórem, z jakim mistrzostwem opisywał swą klarowną polszczyznę świat w stanie gwałtownej przemiany z drugiej połowy XIX wieku⁶.

Potem, w XX wieku, już tylko obrastał stereotypami: popularyzatora wiedzy, historii, prowincjonalnego dziejopisa-dyletanta. Jakby nie stworzył *Dolinami rzek* i *Encyklopedii...*!

W przypadku Glogera stereotypy nie były jednak zbyt uwierające: ot, wyłaniał się z nich w sumie dobry, pracowity człowiek, który amatorsko znał się na wszystkim i na niczym nie znał „naukowo”, który skompilował encyklopedię, zebrał ogromną kolekcję artefaktów historycznych, lecz opisać i uporządkować jej nie mógł, bo nie umiał, nie miał metody (*sic!*).

Stereotyp stereotypów na temat Glogera prezentował go jako zbieracza, lecz nie twórcę, jego dzieło jako sumę zebranych faktów i artefaktów, ale nie jako twórczość *per se*. Któż chciałby się zająć poważnie interpretacją nie-twórczości?

Sytuację tę usiłowaliśmy zmienić, pisząc projekt edycji trzytomowych *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera⁷. Edycja ta, choć niedoskonała, przebiegająca nie bez

⁶ O Glogerze jako „starożytniku” i „piśmienniku” pisano chętnie dawniej i współcześnie, szukając ucieczki od nadmiaru określeń: zob. G. Kowalski, *XIX-wieczna „silva rerum”. Pisma Zygmunta Glogera*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014, s. 39–60.

⁷ Każdy z tych ogromnych tomów to jakby osobna całość, stworzona przez spory zespół ludzi: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. naukowa edycji J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014, ss. 896. Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 2: 1877–1889, red. naukowa edycji J. Ławski, J. Leończuk, wstęp A. Janicka, D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Al-Kaber, M. Siedlecki, Białystok 2015, ss. 1488.

ogromnych trudności, zakończyła się sukcesem, być może już wkrótce uda się przygotować drugie, poprawione i uzupełnione wydanie *Pism rozproszonych*, które w całości dostępne będzie także *online*⁸. Warto, mimo wszystko, przypomnieć, jaki szok wywołało wtedy – szczególnie u historyków, a specjalnie u podlaskich – potraktowanie Glogera jako pisarza, dalej jako wybitnej postaci kultury XIX-wiecznej, wreszcie jako profesjonalisty w tym, co robił (w specjalnym znaczeniu „meta”) oraz prekursora nowoczesnych technik uobecniania przeszłości w teraźniejszości⁹. Odezwali się, oczywiście, najpierw ci historycy, którzy do tej pory postponowali ów dorobek jako przykład prowincjonalnej amatorszczyzny, uznając nagle teraz, iż to oni powinni wydawać *opera omnia* Glogera. Przypomniano znane zarzuty: brak ugruntowanej naukowej metodologii badań, błędy w wyjaśnieniach, jakie podano w *Encyklopedii staropolskiej*, subiektywizm spojrzenia na przeszłość, konserwatyzm lub (tak!) nadmierną postępowość. Szczęśliwa realizacja projektu, którego owocem były trzy tomy liczące kilka tysięcy stron i monografia zbiorowa¹⁰, ucięła te dyskusje.

Gloger zaistniał jako pisarz, publicysta, jako potężne pióro, którego dorobku nie da się zlekceważyć. Wciąż niewyjaśniona pozostaje sprawa jego debiutu¹¹, nie udało się dotrzeć do wszystkich publikacji¹² opisanych w bibliografiach, nadal pojawiają się kolejne odkrycia tekstów pisarza przeoczonych, zapomnianych. Przy tym wszystkim trudno jednak zignorować tak potężną publikację, stanowiącą nieprzebrane źródło do badań wszelkiego typu, od literackich do historycznych, od językoznawczych i heraldycznych do etnograficznych i socjologicznych.

Co mało zaskakujące, edycją pism Glogera poczuli się też zagrożeni postępowi, współcześni modernizatorzy kultury polskiej, myślący li tylko w kategoriach „postępu”, „nowoczesności”, „modernizacji” (kultury, tradycji). Dla nich z kolei naru-

Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 3: 1890–1910, red. naukowa edycji J. Ławski, J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Siedlecki i M. Al-Kaber, Białystok 2016, ss. 1305.

⁸ W wydaniu poprawionym usunąć trzeba lub opatrzyć wstępem artykuł Jenikego opublikowany za Dembym jako tekst debiutancki Glogera. Dopracowania wymagają liczne przypisy, dość liczne uchybienia korektorskie. Trzeba ją też uzupełnić o teksty odnalezione już po zakończeniu projektu (w tym te z „Echa Łomżyńskiego”).

⁹ Zob. Ł. Zabielski, *Zygmunt Gloger. Między uniwersum Gutenberga a „literaturą w żywym słowie”*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 3: 1890–1940, s. 21–52; *Folklor polski i litewski (źródła – adaptacje – interpretacje)*, red. A. Baranow, J. Ławski, V. Wróblewska, Toruń 2021.

¹⁰ Zob. *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, dz. cyt. Dodajmy, że najpierw po zgodzie, a potem długim milczeniu, recenzowania tego tomu odmówił znany historyk-regionalista z Białegostoku.

¹¹ Zob. w niniejszym tomie teksty: Patryka Suchodolskiego i Grzegorza Kowalskiego.

¹² W 2021 roku udało się szczęśliwie zdobyć w jednej z bibliotek zagranicznych skany i fotografie roczników „Echa Łomżyńskiego”, niedostępnych w żadnej z bibliotek polskich, a wywiezionych na wschód.

szenie „warszawskiej” perspektywy oglądu 2. połowy XIX wieku, którą tworzą nazwiska (odpowiednio reinterpretowane) Świętochowskiego, Prusa, pozytywistów warszawskich, było osobliwym atakiem na tę przez nich tworzoną, jednowymiarową wizję kultury polskiej. Gdybyśmy publikowali pisma konserwatysty, sprawa byłaby jaśniejsza. Ale publikacja ogromnego bloku tekstów „romantycznego pozytywisty”, „postępowego konserwatysty” (*et vice versa*) stała się kwestią ambarasującą, niewygodną, choć przecież nie można było powiedzieć, że złą, niepotrzebną. Nie można było powiedzieć tego wprost, ale...

Można stwierdzić, iż Gloger powoli wychodzi z cienia owego stereotypu wszystkich stereotypów: nie-twórcy.

Owszem, był osobą twórczą nadzwyczajnie, świetnie pisał. A nawet wewnętrzne rozdarcie towarzyszące postawie, jaką przyjął, postawie zawieszenia między tradycją a postępem, było ze swej natury twórcze, płodne, inspirujące. Postępowy konserwatysta i konserwatywny postępowiec wprawdzie nie miał nigdy bezwarunkowego wsparcia ani konserwatystów nieustępliwych, ani hurrapostępowej inteligencji, lecz za to mógł tworzyć wartości oryginalne, przekraczające paradygmat ideowych sporów swej epoki, a inspirujące dla kolejnych stuleci. Powtórzę: badanie Glogera ma sens wtedy, kiedy z jego sprzeczności, opozycji, wielości zainteresowań nie czyni się zarzutu, lecz postrzega to zjawisko jako integralny składnik osobowości twórczej – pisarskiej, naukowej etc. W tym sensie Gloger jest pisarzem, ale i kimś jeszcze...

Nowe drogi

Jaki więc jest ten „nowy”, „inny” Gloger, który wyłania się z badań ostatniego dziesięciolecia. Spróbuję ująć to systematycznie.

– Rzecz rzucająca się w oczy: jest to twórca o dorobku, który po zebraniu i opublikowaniu *Pism rozproszonych* wzbogacił się, a właściwie podwoił. Nie oszukujmy się, nawet w erze Internetu skakanie w poszukiwaniu związków i faktów pomiędzy prawie tysiącem tekstów w przestrzeni ekranu jest iluzją. Ustalenie relacji między tymi tekstami, określenie „otoczenia tekstowego”, kontekstów publikacji wydaje się wysiłkiem ponad ludzkie możliwości¹³. Dopiero zebranie, uporządkowanie i publikacja w jednym miejscu (tomie, stronie *online*) tego mnóstwa prac umożliwi sensowne ich badanie. Poznawanie Glogera było zaś ograniczone do tej pory albo do wyimkowych odniesień do pojedynczych jego artykułów, albo do analizowania prac „dużych”, tych książkowych. Od 2016 roku ta rozległa publicystyka (i to nie tylko prace publicystyczne) oświetla zwarte prace, książki Glogera, a one oświetlają ją właśnie z innej strony. Wydaje się, że publikacja kolejnych VII tomów

¹³ Por. Ł. Zabielski, *Zygmunt Gloger – profesjonalista, amator, entuzjasta*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone. Seria druga*, t. 3: *Pisma etnograficzne*, red. J. Ławski, Ł. Zabielski, Część I, red. tomu: J. Gadek, P. Suchodolski, Ł. Zabielski, wstęp M. Wójcicka, Ł. Zabielski, oprac. tekstów i przypisy J. Gadek, P. Suchodolski, Białystok 2019, s. 11–26.

Pism rozproszonych drugiej serii projektu jeszcze rozjaśni i naraz skompiluje obraz tej złożonej twórczości¹⁴.

– Pewną tajemnicą, to po wtóre, pozostaje wciąż wiele kwestii związanych z biografią Glogera: jego dzieciństwo, to, co robił jako nastoletni Podlasianin w '63 i '64 roku, pytanie dlaczego nie skończył studiów. Pytamy o to, jak układały się jego relacje z dziećmi, dlaczego pod koniec życia zamieszkał w Warszawie, dokąd (i jak często) podróżował za granicę, jakie kontakty utrzymywał z uczonymi zagranicznymi. Dalej: jego lektury, stosunki z pisarzami, relacje z Narcyzą Żmichowską i jej kręgiem, polemiki z twórcami i uczonymi, gusta estetyczne. Jeszcze dalej idąc: Gloger i Kościół, Gloger a Rosjanie, spojrzenie na Cerkiew, jego poglądy na przyszłość Imperium Rosyjskiego, Europy, Polski (był nader skryty, ostrożny w tych sprawach). Religijność Glogera, co o niej wiemy? Czy publikował poza oficjalną prasą? Gdzie wydał coś poza zaborem rosyjskim? – pytania te można pomnażać.

Być może pierwsza edycja jego listów przybliży odpowiedź na część pytań. Wydaje się, że po jej opublikowaniu jeszcze przez dziesiątki lat odnajdywać się będą listy Glogera i do niego pisane. Zawsze warte upublicznienia!¹⁵ Obserwacja ogólnej natury: ten człowiek w młodości tak niespokojny, dziki, a potem tak stacyczny, uporządkowany, niesie w swej biografii mnóstwo zagadek, pytań. Więcej niż niejeden skandalista. I to wydaje mi się najważniejszym osiągnięciem XXI-wiecznej fazy odpominania autora *Roku polskiego*: wskazanie na jego niezwykłą, Glogera, tajemniczość, dyskrecję, ostrożność w opowiadaniu o sobie. Cierpliwa lektura setek jego artykułów pozwala na wiele pytań sformułować odpowiedzi przybliżone. Ale więcej wciąż tu pytań. Takich, ot choćby, jak to: dlaczego on, znawca staropolskich *silva rerum*, sam nie prowadził dziennika, sylwy, notatnika? A gdyby jednak prowadził, to gdzie się to podziało? Dlaczego w ogóle tak wiele śladów po Glogerze rozproszyło się, zniknęło? Tajemnicza postać: gospodarz z Jezewa, ziemianin z Utopii.

– Trzecia kwestia, którą badania postawiły na nowo, dotyczy profesjonalityzmu tego omnibusa, erudyty, encyklopedysty. Toposem narzekań na Glogera stał się jego rzekomy nieprofesjonalizm. Imał się, ponoć, tak wielu dziedzin, że w żadnej nie czuł się pewnie, w żadnej nie opanował podstaw metodologicznych

¹⁴ Przypomnijmy, iż ma ona zawierać:

- I. Pisma etnograficzne. Część I.
- II. Pisma etnograficzne. Część II.
- III. Pisma etnograficzne. Część III.
- IV. Reportaże i eseje.
- V. Kwestia litewska w prasie polskiej [polemiki i inne pisma].
- VI. Korespondencja z pisarzami, uczonymi i rodziną.
- VII. Inedita, varia, teka rysunkowa.

¹⁵ Zob. D. Rembiszewska, *Listy Zygmunta Glogera do Jana Karłowicza ze zbiorów Archiwum Historycznego w Wilnie*, „Bibliotekarz Podlaski” 4/2020, s. 173–194.

badań, w żadnej nie stworzył *stricte* „naukowego” dzieła¹⁶. Ba, miał być też raczej zbieraczem, twierdzą niektórzy, bo żeby być kolekcjonerem pełną gębą, trzeba mieć plan tworzenia kolekcji, jej zamysł, no i dysponować kompetentną wiedzą na temat kolekcjonowanych wytworów kultury. Przytłoczeni wielością tekstów wykazanych w bibliografii pism Glogera stworzonej przez Stefana Dembego, a nieznający ich wszystkich, badacze mogli czuć się zagubieni, lecz z własnego zagubienia nie powinni byli wyprowadzać generalnych wniosków na temat całości dorobku i autora. Różnogatunkowa twórczość Glogera, owszem, onieśmiela wielością, ale po pełnym przestudiowaniu tego, co już znamy, mogą stwierdzić, że jest – tak, to prawda – wielotematyczna, lecz również zadziwiająco spójna.

Spójna intelektualnie i estetycznie. Swoistość owej spójności intelektualnej zasadza się na jednakowym we wszystkich pismach – oksymoronicznym – połączeniu tradycjonalizmu i progresizmu, konserwatyzmu i postępowości, integralnego poszanowania dorobku przeszłości z niezłomnym zamiarem dokonania w „naszej” teraźniejszości takich zmian cywilizacyjnych, które zmienią obraz i przyszłość depozytu tradycji kultury polskiej. Wynikające z tej postawy rozdwojenie czy rozdarcie – nigdy – nie ma u Glogera charakteru tragicznego wyboru, fatalnego dylematu. I to jest jedna z fascynujących osobliwości jego projektu kulturowego. Na polu estetycznym jest on realistą, reprezentantem prozy już pozytywistycznej, lecz – co trudno wydobyć – jest to proza stale ewoluująca. Estetyka wczesnych tekstów podróżopisarских okazuje się zupełnie inna niż tekstów późnych. Ten młody Gloger to dziedzic ironii Byrona, humorysta – zaś ów późny to stateczny malarz realista.

Dość często powtarzano niegdyś zarzut, że pisarz przedrukowywał wciąż te same własne teksty. Jest on nieprawdziwy! Tam zaś, gdzie takie przedruki widać, ujawniło się inne zjawisko, wyjątkowo zaskakujące: Gloger za każdym razem tekst przerabiał, estetycznie modyfikował. Zdarzają się teksty istniejące w trzech zupełnie różnych wersjach!¹⁷ Skala tych zmian, ich skrupulatność są prawdziwie niezwykle. Cóż, postępował jak rasowy pisarz. Ktoś, kto napisał tyle tysięcy stron (a pisał odręcznie pięknie, kaligraficznie), a nie był rzemieślnikiem groszrobem, nie mógł postępować inaczej. Inna sprawa, że nie zawsze, jak sądzę, te cyzelowane, dojrzalsze teksty były lepsze od pierwodruków.

¹⁶ Jako przykład takiego tonu pełnego pretensji przywołam głos Franciszka Bujaka (1923), z którym polemikę podjął Adam Dobroński. Zob. F. Bujak, *Praca naukowca na prowincji*, [w:] *Nauka polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój*, T. IV, Warszawa 1923, s. 102; A. Dobroński, *Zygmunt Gloger jako badacz Podlasia i północno-wschodniego Mazowsza*, [w:] *Rok Glogerowski. Materiały z sesji popularnonaukowej, Białystok 10 listopada 1985 roku*, red. M. Maranda, Warszawa 1986, s. 37–49.

¹⁷ O wielowariantowości tekstów Glogera i związanych z tym problemach edytorskich i interpretacyjnych piszą: G. Kowalski, „Dolinami rzek” *Zygmunta Glogera z perspektywy edytorskiej*, „Sztuka Edycji” 1/2017, s. 31–44; J. Ławski, *W żydowskiej karczmie, we wnętrzu XIX-wiecznego świata. Z podróży po Niemnie Zygmunta Glogera*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, Seria IX: *Dziecko żydowskie*, red. G. Dawidowicz, J. Ławski, Białystok 2021, s. 159–194.

Zasadniczy impuls w odkryciu w Glogerze pisarza stanowi konieczne wskazanie, iż był on w pełnym słowa tego znaczeniu t w ó r c ą . Tworzył – to znaczy pracował wyobraźnią, myślą i słowem nad stworzeniem obrazu rzeczywistości, by za jego pomocą kształtować rzeczywistość nie tylko społeczną, historyczną, ale też estetyczną. Wyraźnie był nastawiony przeciw wszystkim mesjanistyczno-mistycznym „szaleństwom” romantyzmu, podobnie jak przeciw wymierzonym w tradycję postępowym ekscesom pozytywizmu¹⁸. Jako człowiek słowa okazał się nie tyle ocalaczem, ile kreatorem przeszłości. Przeszłość kreował tylko dla przyszłości. Czyja to przyszłość? Narodu. W tym sensie był pisarzem narodowym. Choć niechętnie używał wielkich słów. Cechowała go skromność (może aż za daleko idąca).

Inaczej więc powinniśmy patrzeć na kwestię profesjonalizmu Glogera. Widać teraz, iż miał on jasno wyrobioną hierarchię strategii pisarskich i naukowych. W sensie ściśle naukowym chciał być i był profesjonalnym krytykiem prac naukowych. W innych artykułach – inne zaś prace naukowe „tylko” profesjonalnie popularyzował. Ileż atramentu wylano, by przekonać, że Gloger był fatalnym folklorystą, że jego zbiory pieśni ludowych psują oryginały zaczerpnięte z folkloru, że ufać mu nie można, bo (znów) nie miał metodologii zbierania i opracowywania owych wytworów kultury ludowej, którą tak wysoko podnosił do statusu twórczości ogólnonarodowej. Owóż po zebraniu książeczek z tymi tekstami widać, iż... wszystkie stwierdzenia powyższe są prawdziwe, lecz nie mogą być „zarzutami”.

Gloger – arcyświadomie! – poprzedzał książeczki wstępami, w których określał ich cele: a te były inne niż naukowe. Teksty folkloru miały przywrócić głos Polsce, która zamilkła w śpiewie. Miały ocalać kulturę ludu w dobie agitacji postępowych ideologii. Miały ją – ową ludową gałąź kultury – mityzować, wpisując w pradziejowe (Chrobacja) korzenie kultury narodowej. Z pełną jasnością celów Gloger publikował teksty, adresując je do wszystkich, także do ludu (stąd tanie wydania, kilkakrotnie wznawiane). Miał więc jasno obmyślaną metodologię oddziaływań społecznych, a nie badań naukowych, których po debiucie (*Obchody weselne*) na tym terenie już nie prowadził¹⁹. Zostawił to innym. Nie znaczy to, że jego dorobek nie należy równocześnie i do nauki, i do literatury.

Inne było w XIX wieku p o j ę c i e n a u k o w o ś c i w obszarze humanistyki i badań społecznych, inne zupełnie rozumienie literatury (było nią to, co ocalało zagrożonego ducha narodu, a więc nie tylko pisma o kształcie ściśle literackim)²⁰. Czy tego chcą, czy nie chcą XXI-wieczni uczeni, teksty folklorystyczne Glogera

¹⁸ Zob. A. Janicka, *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 2: 1877–1889, s. 23–40.

¹⁹ [Z. Gloger], *Obchody weselne. Cz. 1*, przez Pruskiego, Kraków 1869, ss. 339; na ten temat: A. Rataj, *Kolberg i Gloger*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonej. Studia*, s. 327–334.

²⁰ O pojęciu literatury w polskim XIX stuleciu pisał Maurycy Mochnacki w sławnej książce *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, Warszawa 1830. Zob. też: K. Krzemieniowa, *Maurycy Mochnacki: program kulturalny i myśl historycznoliteracka*, Warszawa 1975.

– z ich „innym” celem, nienaukową formą – należą do badań folklorystycznych, bo nie tylko są zapisem tekstów, lecz też zapisem jednego z XIX-wiecznych sposobów zapisu oraz jednej z XIX-wiecznych strategii użycia folkloru. Do literatury pięknej należą zaś i jako z owej epoki pochodzące przekształcenia tekstów folkloru (ich modernizacje), i jako źródłowe materiały, z których czerpali inni pisarze posiłkujący się folklorem, implantujący fragmenty tekstów ludowych w teksty kultury „wysokiej”.

Patrząc na profesjonalizm jako kryterium oceny twórczości Glogera, stwierdzić trzeba, że miał on pełną świadomość wielości możliwych strategii twórczych i celów tworzenia. Że, dalej, tylko wyjątkowo pozycjonował się w roli naukowca, specjalisty, profesjonalisty. Że, co zasadnicze, jeszcze rzadziej podejmował świadomie rolę popularyzatora tekstów. Jeśli już to czynił, widział siebie jako ocaliciela i renowatora tradycji, nowoczesnego inscenizatora przeszłości. Nie sposób też rozpatrywać tego problemu w oderwaniu od owoczesnego pojęcia nauki i pojęcia metodologii, metody. Wiele z tych nauk (folklorystyka, archeologia) dopiero rodziło się, wyodrębniało spośród innych, dopracowywało metody (na przykład niektóre z metod XIX-wiecznej archeologii dziś nazwano by antynauką, antymetodologią)²¹. Nie sposób więc z perspektywy końca XX i początków XXI wieku zarzucać Glogerowi nienaukowości, zapominając, iż w jego czasach współczesne nam kryteria i metody nie istniały. Jak wątpliwe to działanie, pokazuje artykuł Macieja Karczewskiego²², obalający mity na temat rzekomej amatorszczyzny Glogera jako archeologa. Toż samo można rzec o jego pracach językoznawczych, historycznych, „regionalistycznych” – w każdym przypadku ów pisarz miał wytrawną świadomość, co, jak i po co pisze. Niczego więcej nie trzeba, by być pisarzem i uczonym. No, chyba że jest się „romantycznym” rewelatorem, profetą, mistykiem, lecz ten *modus* kreacji Gloger traktował z lodowatą wstrzeźliwością milczka.

– Ustalił się też, to już punkt czwarty, sposób myślenia o jeżewianinie jako t w ó r c y l o k a l n y m, takim trochę zapieckowym, co najwyżej regionaliście. Prosty przegląd wznowień Glogera, ale też czasopism, w których publikował, każe go jednoznacznie podważyć.

To pisarz ogólnopolski, środkowoeuropejski, oddziałujący na całą kulturę dawnych Sarmatów.

Ale i więcej rzec wolno: badania lat ostatnich pokazują nieprawdziwość innej konstrukcji. Tej mianowicie, która przekonywała, iż jego promieniowanie nie wykraczało poza polskie opłotki. Tymczasem widać dziś, iż jest to postać ważna dla kultur środkowoeuropejskich: litewskiej, łotewskiej, estońskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Ważna nie tylko jako twórca świadectw o wspólnej historii terenów Pierwszej Rze-

²¹ Jednym z wątków refleksji Glogera-archeologa była kwestia rozkopywania grobów prehistorycznych i tym samym naruszania spokoju zmarłych. Badacz opowiadał się w tej kwestii po stronie nauki i jej praw do eksploracji ziemi.

²² Zob. w niniejszym tomie: M. Karczewski, *Zygmunt Gloger. Starożytnik czy archeolog?*

czypospolitej, lecz również jako autor czytany przez rodzące się elity tych nowych kultur narodowych, którego nie mogli nie znać twórcy z kręgu „Auśry”, „Naszej Niwy” lub pisarze tacy jak Iwan Franko²³. Odkryta przez zebranie w trzynomowej edycji publicystyka Glogera pokazuje biegun reakcji Glogera na zjawiska wykształcania się nowoczesnych kultur dzisiejszych krajów bałtyckich, Ukrainy i Białorusi. Do zbadania pozostają wpływy Glogera na konkretnych autorów, na interpretacje zjawisk, na koncepcję folklorystyki tak ważną dla tych kultur, na przykład ukraińskiej i litewskiej. Do zbadania pozostaje obraz Glogera jako piewcy dawnej Rzeczypospolitej postrzeganej w duchu jagiellońskim, ale może i prekursora XX-wiecznych koncepcji federalistycznych(?).

W każdym przypadku wpływ Glogera na kultury pasa ziem od Tallina po Odessę nie ulega wątpliwości. Wiemy dziś też, iż pozostawał on w kontaktach z uczonymi zachodnioeuropejskimi (tłumaczono fragmenty jego prac dotyczących prehistorii), a w Stanach Zjednoczonych przynajmniej trzykrotnie na potrzeby Polaków wznawiano druk jego tomiki „folklorystyczne”²⁴. Do zbadania pozostaje wiedza o Glogerze w Rosji²⁵, może też na Węgrzech, w Austrii, Bułgarii. Opowieść o lokalnym autorze-kompilatorze można uznać za wytwór bezinteresownej niechęci. Co zdumiewa, nie mały jej wyraz dali uczeni podlascy (ale nie tylko).

Gloger był zjawiskiem zbyt doniosłym i rozgłośnym w kulturze polskiej, by nie oddziaływał na kultury ościenne, by nie stał się zjawiskiem międzynarodowym. Nie znaczy to, że przynosi mu wstyd nazywanie go regionalistą. Był jednak regionalistą przyszłości, daleko wyprzedzającym nawet podlaskich regionalistów dwudziestego pierwszego stulecia. Wszystko, za co się brał, podnosił zaraz do rangi zjawiska ogólnopolskiego, a przez to i uniwersalnego. Wieści spod Tykocina, Łomży, Białegostoku i Grodna stawały się od razu tematem „warszawskim”, a przez to należały do wszystkich (nie miałyby tej siły oddziaływania, gdyby nie piękno jego języka!). W takim szerszym ujęciu regionalizm i ogólnopolskość nie są sprzeczne z uniwersalizmem. *Thesaurus* kultury, który wzbogacił Gloger na niwie polskiej, jest częścią uniwersalnego skarbcza kultury ludzkiej. Chyba nikt nie byłby skłonny sprzeczać się o to? (Choć, kto wie, w XXI wieku wszystko stało się możliwe, pomimo iż jeszcze niedawno tak wiele wydawało się nieprawdopodobne).

– Na koniec, *quinto*, rejestru zmian w postrzeganiu Glogera sprawa zasadnicza: jego i d e o w y p o r t r e t. Był on zwarty, choć miał charakter *coincidentia opposito*

²³ O relacji Franko – kultura polska: E. Kasperski, *Dyskurs zdrady. Iwan Franko a Adam Mickiewicz*, „Kijowskie Studia Polonistyczne”, T. XXIX, red. R. Radyszewski, Kijów, s. 562–591.

²⁴ Zob. na przykład: Z. Gloger, *Krakowiaki zawierające 657 śpiewek*, Chicago, Illinois, Polish American Publ. Co., 1145 Noble Street, Chicago, w zbiorach Immigration History Reserch Center Archives (University of Minnesota, USA).

²⁵ Gloger był szczególnie ostrożny w swych wypowiedziach o Rosji. Próbowano mu przypisać nawet autorstwo rozprawy na ten temat opublikowanej za granicą anonimowo. Zob. J. Zieliński, *Kto był tak niesamowicie inteligentny?*, „Zeszyty Literackie” 3(103)/2008.

rum, kształt oksymoronu. Pisarz rzeczywiście jawi się konserwatystą propagującym pewien wzorzec postępu i pozytywistycznym postępowcem propagującym określoną tradycję. Przypisywanie mu – tylko dlatego, że określał się jako Polak, katolik, ziemianin i tradycjonalista – miana ideologa, twórcy-wyraziciela ideologii jest nadużyciem słów i logiki. Był osobowością twórczą, pisarzem. Zazwyczaj z tą kondycją łączy się sprzeczności, niekonsekwencje, wątpliwości, a nie typowe ideologizowanie, jakie próbują mu przypisywać nowocześni wyznawcy światooobrazu i metodologii, oczywiście „naukowych”. W przeciwieństwie do nich i do wielu zawiedzionych propagandystów konserwatyizmu albo postępu Gloger widział zarówno rzeczywistość, jak siebie samego w całej pełni sprzeczności! Na utopie jako zapisy pragnień pozwalał sobie li tylko w konwencji snu, ujętego literacko marzenia²⁶.

XXI-wieczni postponowocześni ideolodzy mogą w nim, naturalnie, widzieć wstecznego konserwatystę. Nie zmieni to faktu, że w jego tekstach widać głos konserwatywnego zwolennika emancypacji kobiet, marginalizowanych klas społecznych, pioniera ekologii, zwolennika powszechnej edukacji²⁷. Drugi biegun, ten konserwatywny, XXI-wiecznej współczesności mógłby się wiele od niego nauczyć, gdyby... chciał. Za życia był zresztą Gloger napadany i obmawiany z obu stron: jako reakcjonista przeciwny „cudownym” receptom pozytywistów siedzących w Warszawie i nieznających poza nią „prowincjonalnej”, „innej” Polski. Przez ultramontańskich i hiperkonserwatywnych ziemian z prowincji był zwalczany jako szerzyciel choroby pozytywizmu i samozwańczy moralista niszczący „odwieczny” ład społeczny, w którym pan jest panem, a chłop niczym²⁸.

Ponieważ konflikt tradycji i postępu w kulturze polskiej trwa nieprzerwanie od końca XVIII wieku po pierwsze ćwierćwiecze XXI stulecia, to paradygmat tego arcysporu wpływa na postrzeganie Glogera również dziś, Anno Domini 2021. Dla wszystkich jest on „jakoś” niewygodny, niedopasowany, niejednoznaczny, nieparadygmatyczny, nie... Ale to tylko potwierdza jego wielkość. Miał bowiem odwagę, ażeby stanąć obok linii niszczącego frontu wewnątrzpolskiej ideologicznej wojny domowej. Zdaje się, iż szacunek, jakim się cieszy, pozostaje nie do końca uświadomionym wyrazem podziwu współczesnych Polaków dla tej postawy, na którą sami nie mogą się zdobyć.

²⁶ O tym samym tekście-przesłaniu-utopii Glogera publikowanym w różnych formach przez całe życie: J. Ławski, *Theotokos Zygmunta Glogera*, [w:] „*Tyś naszą Hetmanką...*” *Jasnogórskie drogi do niepodległości*, red. A. Czajkowska, E. Miła, Częstochowa 2020, s. 211–228.

²⁷ Wątki ekologiczne i emancypacyjne u Glogera: A. Janicka, *Postępowy tradycjonalista. Zygmunta Glogera obraz kobiety XVIII i XIX wieku*, [w:] tejsze, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 281–295; A. Janicka, *Poszukiwanie wspólnoty. Pozytywiści warszawscy i Zygmunt Gloger wobec zwierząt*, „*Bibliotekarz Podlaski*” 1/2017, s. 113–132.

²⁸ O znaczeniu bibliotek i czytelnictwa: M. Siedlecki, *Czytelnictwo, prasa, biblioteki we wczesnych pismach Glogera do 1876 roku*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonec*, s. 335–348.

Ale i tak czytając Žižka i Harariego, sięgają oni, Polacy, często, a nie tylko czasem, po *Encyklopedię staropolską ilustrowaną!* W jej tytule, w jej pełnym tytule wyraża się ów paradoks Glogera, jego jedność przeciwieństw. Jest to encyklopedia s t a r o - polska, spojrzaniem w przeszłość idąca, a przecież nowoczesna w sposobie oddziaływania, bo też i l u s t r o w a n a . Obrazowa, ikoniczna! Złożona ze słów i obrazów.

Musi się spotkać wielu...

Poznanie, szczególnie poznanie w humanistyce, jest w równym stopniu funkcją indywidualnych badań, jak i spotkań z ludźmi. Żeby przyniosło efekty, potrzeba, by równocześnie spełnionych zostało kilka warunków: niezbędni są chętni do podjęcia analiz i zdolni do ich przeprowadzenia badacze, potrzebne jest wsparcie instytucjonalne, finansowe, no i szczęście. W przypadku Projektu Glogerowskiego doszło właśnie do takiego szczęśliwego zbiegu okoliczności.

Iskra wyszła od człowieka, który sam siebie nazywał uczniem prof. Czesława Hernasa, a przez wiele lat wykładał między innymi folklorystykę w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, człowieka mniej dziś znanego jako magister, powszechnie znanego na Podlasiu jako poeta i dyrektor największej biblioteki w północno-wschodniej Polsce – śp. Jana Leończuka (1950–2021)²⁹. Kierując Książnicą Podlaską im. Łukasza Górnickiego, namówił mnie i grono młodych badaczy z Uniwersytetu w Białymstoku, by złożyć wniosek na edycję pism Glogera, co od dawna było jego marzeniem. Marzeniem, którego spełnić mógł tylko zespół. I rzeczywiście – Rada Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki przyznała w 2012 roku środki na realizację III-tomowej edycji *Pism rozproszonych*³⁰, a w 2018 roku zatwierdziła do wykonania projekt VII-tomowej edycji pism folklorystycznych, listów, rysunków, podróży³¹.

Obu edycjom towarzyszyły konferencje naukowe. W 2015 roku I Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Zygmunt Gloger 1845–1910. Pisarz, myśliciel, uczony. Rewizje” (23–24 X)³², zaś w 2019 roku II Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu „Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony” skupiona na temacie: „Naukowe

²⁹ Por. *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, red. J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016; J. Leończuk, *Poezje zebrane*, t. 1–2, red. J. Ławski, D. Kulesza, Białystok 2020.

³⁰ Nazwa projektu NPRH: „Naukowa edycja krytyczna *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera w trzech tomach”.

³¹ Nazwa projektu NPRH: „Kontynuacja naukowej, krytycznej edycji *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach” (2018–2022).

³² S. Kochaniec, Ł. Zabielski, *I Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Zygmunt Gloger 1845–1910. Pisarz, myśliciel, uczony. Rewizje. Białystok (23–24 X 2015). Sprawozdanie*, „Bibliotekarz Podlaski” 31/ 2015, s. 233–240.

i literackie światy Zygmunta Glogera. Piśmiennictwo – historia – etnografia – *ethos* ziemiański – język³³. W przygotowaniu tej pierwszej cały ciężar organizacyjny wzięła na siebie Książnica Podlaska, współorganizatorem tej drugiej był Wydział I Filologiczny Polskiej Akademii Umiejętności, kierowany przez prof. Lucjana Suchanka (jak pamiętamy, Glogerowi zależało na przynależności do tej szacownej instytucji, ale ostatecznie nie został do niej wybrany)³⁴.

Obie białostockie Konferencje ujawniły rzecz zdumiewająco optymistyczną: że nie tylko istnieje zespół badawczy opracowujący dzieło Glogera, lecz zrodziło się szerokie krajowe, a nawet międzynarodowe (środkowoeuropejskie) nim zainteresowanie. Okazało się, że badania te można rozwijać na instytucjonalnym grancie, jaki tworzy relacja NPRH z Książnicą Podlaską oraz Uniwersytetem w Białymstoku. Finalnie spotkania w Białymstoku – z wyjazdami do Jeżewa, Supraśla, Tykocina – odsłoniły jeszcze inny filar wsparcia: rodzinę Glogera, spadkobierców jego tradycji: Glogerów, Kozubowskich, Matuszewiczów. Podczas zjazdu w 2015 roku tradycję tę uobecniała Magdalena Zawidzka-Kwiatkowska, prawnuczka Glogera z linii jego córki, mieszkająca w Warszawie. Obrady w 2019 roku otwierała pani Liliana Gloger, dziedziczka tradycji syna Stanisława, zamieszkała w Szczytnie (gdzie na cmentarzu komunalnym spoczął nie tylko Stanisław, lecz też leży duża część rodziny). Przy takim wsparciu trudno nie zrealizować projektu – czuje się bowiem odpowiedzialność za sukces nie tyle wobec anonimowego grantodawcy, ile wobec żywych, realnych ludzi, potomków pisarza i uczonego.

Konferencji w 2015 roku towarzyszył nieukrywany entuzjazm pomysłodawcy, czyli Jana Leończuka, i zespołu wykonującego projekt. Sesji w 2019 roku – wspieranej przez nową dyr. Książnicy Podlaskiej Jolanę Gadek – udało się nadać rozmach naukowego spotkania międzynarodowego, połączonego z melancholijną, niezwykłą wycieczką do Tykocina, Jeżewa i Supraśla. Trudno mi zapomnieć ów z pozoru niewiele znaczący, krótki moment, gdy ciemną nocą, już zmarznięci, w listopadowy wieczór zajechaliśmy na supraski cmentarz, by zapalić znicz przy kaplicy Glogerów. Jakaś głęboka melancholia przemijania i patos solidarności tych, którzy przeminęli, z tymi, którzy oto przemijają, spowijały ten moment. Ale wcześniej znalazły się na trasie naszej wędrówki letni pałac Branickich w Choroszczy, ruiny browaru w Jeżewie, muzeum i synagoga w Tykocinie, spacer i obiad w tym miasteczku mitycznym.

Czy to już koniec badań nad gospodarzem z Podlasia, uprawiającym tak rozległe pola kultury narodowej? Nie sądzę. Do zbadania i do wydania wciąż pozostaje tak wiele. Główne dzieła Glogera³⁵ znane są z przedruków i niekomentowanych re-

³³ J. Ławski, *Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Naukowe i literackie światy Zygmunta Glogera. Piśmiennictwo – historia – etnografia – ethos ziemiański – język”, Białystok, 20–21 XII 2019 roku. Sprawozdanie*, „Bibliotekarz Podlaski” 4/2019, s. 445–453.

³⁴ Zob. T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, dz. cyt.

³⁵ Stan edycji dzieł Glogera ocenić trzeba krytycznie z następujących powodów: 1. Ani jedno głów-

printów, z wydań pirackich. *Encyklopedię staropolską ilustrowaną* trzeba opublikować z nowoczesnym komentarzem do haseł i do niej całej, badając i konstrukcję tego dzieła, i jego wprost niewiarygodne powodzenie u potomnych. Wciąż czekają nas odkrycia tekstów zapomnianych pana Glogera, jego listów, artykułów, może rysunków. Wielkiej pracy wymaga włączenie jego dorobku w nową, zreinterpretowaną formę w porządek współczesnej historii literatury i kultury, folklorystyki, historiografii, regionalistyki i studiów środkowoeuropejskich. Pracy wiele...

Dla mnie osobiście lata poświęcone Glogerowi stały się przeżyciem na poły realnym, na poły mitycznym. Nie znając Glogera w 2011 roku bardziej niż inni, nawet uprzedzony do niego, zdawałem się ostatnią osobą, która mogłaby podjąć tę ideę, zmierzyć się z zagadką autora *Roku polskiego*. Dziś – po dziesięciu latach – mogę powiedzieć, że było to coś na kształt doświadczenia poetyckiego, jak gdyby dane mi było „zejść w dolinę Narwi/ jak w pradolinę snu/ aby zakosztować/ zapomnianych ziół/ przywracających młodość” (Jan Leończuk)³⁶.

Oczywiście czekają nas, zespół i mnie, na tej drodze liczne wyzwania – wyzwania są jednak niczym, gdy nie jeden, a wielu słyszy wezwanie.

Bibliografia

- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. 1–3, pod red. J. Ławskiego i J. Leończuka, Białystok 2014–2016.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, Seria II, t. 1–7, pod red. J. Ławskiego i Ł. Zabielskiego, Białystok 2020–2022.
- Zygmunt Gloger. *Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. J. Ławski, J. Leończuk, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Kochaniec S., Zabielski Ł., *I Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Zygmunt Gloger 1845–1910. Pisarz, myśliciel, uczony. Rewizje. Białystok (23–24 X 2015). Sprawozdanie*, „Bibliotekarz Podlaski” 31/ 2015, s. 233–240.
- Ławski J., *Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Naukowe i literackie światy Zygmunta Glogera. Piśmiennictwo – historia – etnografia – ethos ziemiański – język”*, Białystok, 20–21 XII 2019 roku. *Sprawozdanie*, „Bibliotekarz Podlaski” 4/ 2019, s. 445–453.

ne dzieło pisarza-uczonego nie ukazało się w krytycznym opracowaniu, prostującym błędy edycji, pomyłki, opatrzonym wstępem i przypisami. 2. Żadne dzieło nie doczekało się uhonorowania w serii „Biblioteki Narodowej”, a zasługują na to przynajmniej *Rok polski*, *Dolinami rzek i Białowieża*. 3. Mnożą się pirackie, „regionalne” wydania tekstów pojedynczych, pozbawione jakichkolwiek informacji i komentarzy. 4. Nie wydano do tej pory *Dzieł zebranych* Glogera (złożony do NPRH w 2017 roku projekt takiej edycji został odrzucony przez recenzentów, którzy argumentowali, iż przecież dzieła Glogera dostępne są w reprintach...). 5. Nie opracowano krytycznie *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*, pomimo iż jest to jedna z najczęściej cytowanych książek polskich. 6. Wciąż nie znamy pełnej listy dzieł Glogera, do dość wielu jego tekstów wciąż nie dotarliśmy.

³⁶ J. Leończuk, *Dolina Narwi*, [w:] *Ziemia Zabłudowska. Legenda – Historia – Przyroda*, fotografie A. Worowska, teksty, wybór i opr. J. Leończuk, Zabłudów 2014, s. 104.

Jarosław Ławski

Chair in Philological Studies 'East-West'

The University of Białystok

**ZYGMUNT GLOGER AS A CREATIVE PERSONALITY.
SETTING THE PATH'S FOR THE WRITER'S COGNITION**

Summary

The author of the article is the head of two scholarly-editorial projects centered on the works of Zygmunt Gloger (1845–1910), financed by the National Program for the Development of the Humanities. Gloger was a Polish publicist, folklorist, archeologist, historian, and collector. His bibliography lists about one thousand works. From 2012 to 2016, a three-volume edition of *Uncollected Miscellaneous Writings* (about five-thousands pages) was published in Białystok, followed by the second, seven-volume series (2020–2022). The author of the article discusses the watershed in Gloger studies that has taken place from 2012 to 2022, and the driving force of which was the poet and folklorist from Białystok, Jan Leończuk, Director of the Łukasz Górnicki Library, where both editions were finalized. Thanks to this initiative Gloger's status in Polish literature and science has changed—now he is treated as a mature writer, researcher, who shaped Polish collective imagination.

Key words: Zygmunt Gloger, scholarly editions, creative personality, reception, regionalism, universalism, Polishness.



Jezewo Stare, Zygmunt Gloger, syn Stanisław, Michalina Woyno
(żona Jana Glogera i matka Zygmunta)

I. ŹRÓDŁA



Stanisław Gloger z żoną Marią i córką Ireną

Liliana Gloger

Szczytno

**Z DZIEJÓW RODU GLOGERÓW.
LINIA SYNA ZYGMUNTA GLOGERA
– STANISŁAWA**

Niniejszy artykuł poświęcony jest losom potomków Zygmunta Glogera ze strony jego syna Stanisława, które prezentuję z perspektywy praprawnuczki autora *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*. Informacje w nim zawarte pochodzą głównie z bezpośrednich wspomnień przekazywanych przez Irenę Matuszewicz, wnuczkę Zygmunta Glogera, oraz moją babcię Alicję Gloger-Łukaszewską, a także z innych dokumentów będących w posiadaniu rodziny.

Zygmunt Gloger był ojcem dwójki dzieci: Janiny Joanny urodzonej w 1883 roku oraz Stanisława Mariana urodzonego w 1887 roku. Do grona potomków Stanisława należą Glogerowie i Matuszewiczowie. Cała rodzina Glogerów mieszka w Szczytnie na Mazurach, tam również spoczywa Stanisław Gloger¹.

Stanisław Gloger jest mi znany z opowieści jego córki, Ireny Matuszewicz, według której uosabiał on wzór ojca. W jej wspomnieniach był on również znakomitym gospodarzem i szanowanym pracodawcą, miał uzdolnienia muzyczne i poetyckie. Stanisław ożenił się w młodym wieku. Irena urodziła się w 1911 roku, kilka miesięcy po śmierci Zygmunta Glogera. Ubolewała, że nie zdążyła poznać dziadka osobiście, jednak informacje o nim zdobywała od najmłodszych lat: „Historie wypraw dziadka były naprawdę fascynujące. Jako mała dziewczynka słuchałam ich z wypiekami na twarzy. Opowiadał je przede wszystkim mój ojciec. W tamtym czasie to, czego dokonywał dziadek, było dla wielu niemożliwe”².

Stanisław ożenił się z Marią z Markowskich, daleką kuzynką, spokrewnioną z Glogerami poprzez rodzinę Preyssów. Irena tak wspominała matkę: „Kochaliśmy ją ponad wszystko”³. Zmarła na gruźlicę w 1922 roku, niedługo po śmierci swojego trzeciego dziecka – Stanisława, który zmarł we wczesnym dzieciństwie. Irena miała wówczas 11 lat, a młodszy syn Zygmunt – 8.

Po śmierci Marii Stanisław ożenił się z Konstancją Korzeniowską, przyjaciółką

¹ Stanisław zmarł 21 marca 1953 roku w Szczytnie.

² Por. P. Salamucha, *Królowa życia* [Irena Matuszewicz], „Tygodnik Szczytno” 2011, nr 11 (140), s. 15.

³ Tamże.

Marii. W zbiorach rodzinnych znajduje się obszerna korespondencja z okresu, gdy Irena pobierała nauki u Sióstr Niepokalanek w Szymanowie, natomiast Zygmunt również przebywał poza rodzinnym domem i pobierał naukę przede wszystkim tam, gdzie mógł poprawić stan swego zdrowia.

Nie były to czasy łatwe dla rodziny, kolejno następujące po sobie wojny odcisnęły piętno na gospodarce, natomiast kosztowne leczenie, najpierw żony, później syna Zygmunta, pochłaniały duże fundusze⁴.

W życiorysie zawodowym Stanisława Glogera, będącym w posiadaniu rodziny, sporządzonym, jak wynika z treści, po 1947 roku, można znaleźć konkretne informacje na temat ówczesnej sytuacji gospodarczej oraz aktywności zawodowej Stanisława.

Stanisław ukończył w 1907 roku siedmioklasową szkołę handlową z wydziałem agronomicznym Edwarda Rontalera w Warszawie, przy czym studia rolnicze ze szczególnym uwzględnieniem działu rybackiego trwały 3 lata. Po zakończeniu edukacji w 1907 roku odbywał liczne praktyki rolnicze i rolniczo-rybackie w znanych ówczesnie gospodarstwach, jak Seroczyn pod Siedlcami, Stara Łomża pod Łomżą i klucz Sławoszewo pod Łęczycą.

W kolejnych latach jego kariera zawodowa przedstawiała się następująco (przywołuję cytaty z życiorysu):

Od roku 1919 do 1927 dzierżawiłem państwowy majątek Mościbrody pod Siedlcami, w którym ważną gałęzią produkcji było gospodarstwo rybne, stawowe. Od roku 1928 ze względów rodzinnych przenieśliśmy się do Brześcia n. Bugiem na stanowisko kierownicze tamtejszego Wydziału Agrarno-Parcelacyjnego Banku Ziemiańskiego. Po likwidacji przez centralę oddziałów utworzyłem w Brześciu n. B od roku 1930 własne upoważnione przez Poleski Okręgowy Urząd Ziemiański biuro parcelacyjne, które prowadziłem do samego wybuchu wojny 1939 roku. W roku 1940 za okupacji sowieckiej dostałem stanowisko kierownika-hodowcy w 800-hektarowym upaństwowionym majątku Stradecz w powiecie brzeskim. Po zajęciu tych terenów w 1941 roku przez Niemców pracowałem na jesieni przez kilka tygodni w brzeskim magistracie obsadzonym jeszcze na razie przez samych Polaków jako referent do dostaw ziemniaków, jarzyn i owoców, po czym po przybyciu cywilnych władz administracji niemieckiej zostałem zwolniony w liczbie wielu Polaków, których stopniowo zaczęto zastępować Ukraińcami.

W końcu 1943 roku udało mi się wyjechać zupełnie z Brześcia do Siedlec, gdzie przetrwałem aż do chwili wypędzenia Niemców, po czym już w kilka dni po wskrzeszeniu administracji polskiej dostałem nominację i objąłem administrację dwóch majątków w powiecie siedleckim, a mianowicie Mościbrodów i Wiśniewa Kotów, gdzie pracowałem w nader ciężkich warunkach spowodowanych brakiem inwentarzy, zniszczeniem wojennym, bliskością frontu, niechęcią do pracy i zdezorientowaniem miejscowych pracowników. Przetrwałem tam do listopada 1944 roku, to jest do momentu przekazania tych majątków na reformę rolną. Nadmienić muszę, że jeszcze za

⁴ Por. „...był osobą wybitną, pracowitą i bez reszty poświęconą polskiej historii”. Rozmowa z Andrzejem Matuszewiczem, rozmawiał Ł. Zabielski, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1 (XXXIV).



Irena i Zygmunt – dzieci Stanisława Glogera



Stanisław Gloger, syn Zygmunta

okupacji niemieckiej, bo w maju 1944 roku, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Staff zaproponował mi objęcie kierownictwa szkoły rybackiej w majątku Tatar pod Rawą Mazowiecką, co jednak nie doszło do skutku, gdyż w dniu, kiedy oglądałem teren pracy, cały majątek i zabudowania zostały zajęte przez wojska niemieckie.

Na jesieni 1945 roku wyjechałem z Siedlec do Szczytna, gdzie czasowo prowadziłem sekretariat tamtejszego notariusza i adwokata Ligęzy, a następnie dostałem koncesję na otwarcie biura podań do wszelkich władz i sądów.

Życiorys kończy się informacją o objęciu przez Stanisława od lipca 1946 roku stanowiska głównego administratora i kierownika rybołówstwa w Państwowym Ośrodku Kultury Rolnej Cieleśnica⁵ położonym w powiecie Biała Podlaska. Stanisław zmarł w 1953 roku podczas pobytu u córki w Szczytnie.

Nie posiadam natomiast żadnych dokumentów dotyczących sprzedaży przez Stanisława majątku w Jeżewie, który odziedziczył po śmierci ojca. Po sprzedaży Jeżewa Stanisław zakupił niewielki majątek w miejscowości Cisie-Zagrudzie koło Siedlec, w którym urodził się w 1914 roku młodszy syn Stanisława – Zygmunt.

⁵ Według informacji Stanisława, posiadającym zakłady przemysłowe, takie jak młyn parowy, gorzelnię, rektyfikację i wytwórnię win owocowych.

Z życiorysu zawodowego mojego dziadka Zygmunta Glogera, sporządzonego w 1936 roku, możemy dowiedzieć się, że od dzieciństwa zmagał się on z chorobą, a z uwagi na liczne przeprowadzki, a także problemy finansowe rodziny, do kolejnych klas gimnazjum uczęszczał w różnych miejscach: Rabka, klasztor jezuitów w Chyrowie, gimnazjum im. Bolesława Prusa w Siedlcach, ukończył zaś gimnazjum im. Romualda Traugutta w Brześciu.

W roku 1934 młody Zygmunt chciał wstąpić do wojska jako ochotnik, ale uniemożliwił mu to stan jego zdrowia, postanowił więc poświęcić się pracy w PCK, odbył w tym celu odpowiednie szkolenia i zdobył uprawnienia⁶. Ukończył też Szkołę Gazową w Warszawie. Od 1935 roku pracował jako instruktor PCK w Oddziale Brzeskim, a od 1936 roku jako instruktor rejonowy w Stolinie na Polesiu.

W momencie wybuchu II wojny światowej rodzina Glogerów mieszkała na Polesiu: Stanisław Gloger zamieszkiwał w Brześciu nad Bugiem, gdzie zajmował kierownicze stanowisko w Banku Ziemiańskim. Mieszkała tam również świeżo zaślubiona córka Irena z mężem Jerzym Matuszewiczem. Natomiast Zygmunt z żoną Alicją z Leppertów mieszkali w Drohiczynie na terenie obecnej Białorusi, tam też wzięli ślub tuż przed wybuchem wojny. Po wejściu na te tereny Armii Czerwonej dzieci Stanisława wraz z rodzinami osiedliły się w Nowej Wsi k. Ostrołęki. Zarówno Irena, jak i Alicja wspominały długą i niebezpieczną podróż przez „zieloną granicę”; obie kobiety spodziewały się wówczas dzieci⁷.

Irena z rodziną przebywała w Nowej Wsi do zakończenia wojny. Paradoksalnie lata wojny tam spędzone określała jako najpiękniejsze lata swojego życia, ponieważ, jak mówiła, spotkała się w tym miejscu z niezwykłą ludzką życzliwością. Wyrazem jej wdzięczności była edukacja wiejskich dzieci. „Można było za to trafić do obozu, więc wszyscy pilnie strzegli tajemnicy. Na dywanie rozkładaliśmy zabawki. Jednak nikt się nimi nie bawił. Dzieci w tym czasie uczyły się. Dopiero kiedy usłyszały pukaanie do drzwi, siadały na kocu i udawały, że są zajęte zabawą” – wspominała⁸.

Po wojnie wraz z rodziną zamieszkała w Szczytnie, gdzie mieszkała do końca życia. Jej pasją były książki, a wymarzoną pracą – praca w księgarni. Tam też pracowała do siedemdziesiątego pierwszego roku życia. Miała czterech synów i doczekała się dość licznej rodziny potomków. Była wszechstronnie uzdolniona. Miała zdolności muzyczne i artystyczne, pięknie haftowała, robiła też wspaniałe wypieki według przedwojennych receptur. Nie znosiła bezczynności, do samego końca zachowała aktywne i pogodne usposobienie. Zmarła 16 lutego 2017 roku w wieku 106 lat.

⁶ W 1934 roku był przez miesiąc na obozie szkoleniowym w O.P.L.G. w miejscowości Porubanki k. Wilna, w zakresie kom. drużyn ratowniczych, oraz zdał egzaminy na instruktora II i I klasy.

⁷ W 1940 roku w Nowej Wsi urodzili się Tadeusz Matuszewicz, syn Ireny i Jerzego, oraz Krzysztof Gloger, syn Zygmunta i Alicji.

⁸ Por. P. Salamucha, dz. cyt., s. 15.



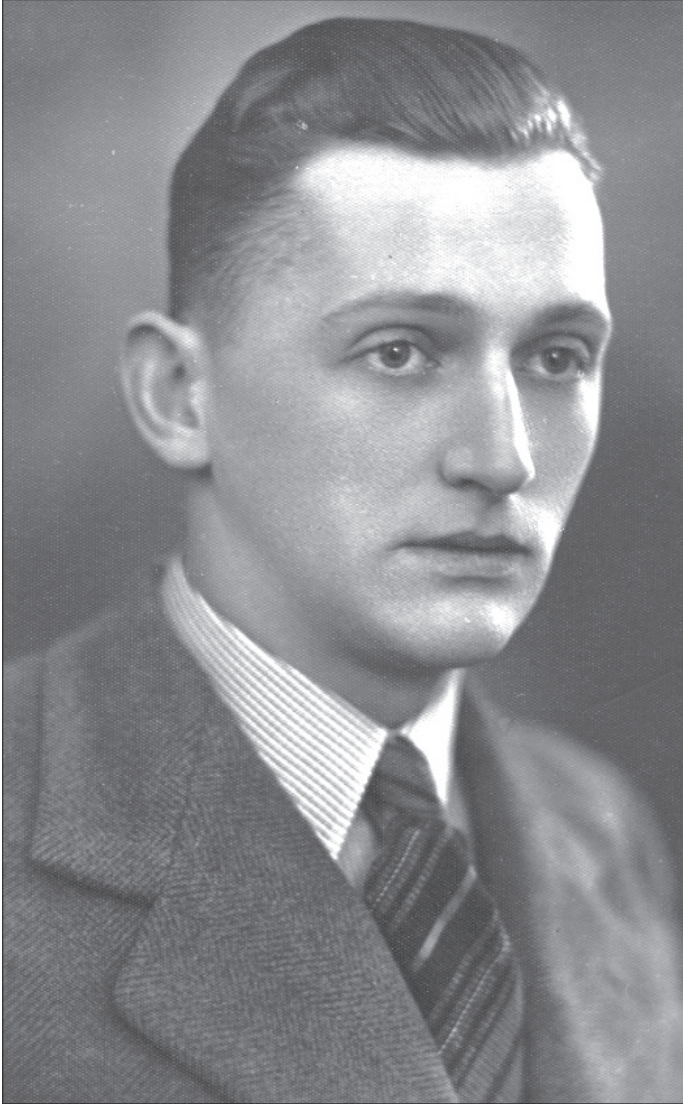
Irena z Glogerów Matuszewiczowa,
wnuczka Zygmunta



Stanisław Gloger



Stanisław Gloger z żoną Marią w majątku Cisie



Zygmunt Gloger, wnuk Zygmunta

Natomiast mój dziadek – Zygmunt Gloger, wnuk encyklopedysty – niestety nie przeżył wojny, został ujęty podczas łapanek w Warszawie w czasie powstania warszawskiego. Następnie trafił do Dulagu 121 w Pruszkowie, skąd został przetransportowany do obozu koncentracyjnego we Flossenburgu na terenie Niemiec, którego więźniowie poddani byli katorżniczej pracy w kamieniołomach. W dokumentach obozowych został określony jako „więzień polityczny”. W listopadzie 1944 roku trafił do podobozu w Lengenfeld, gdzie, jak wynika z dokumentów obozowych, zmarł 3 kwietnia 1945 roku z powodu wycieńczenia organizmu. Na terenie obozu we Flossenburgu, w kaplicy Jezusa Uwięzionego „Jesus im Kerker”, znajduje się ufundowana przez rodzinę pamiątkowa tablica poświęcona jego pamięci. Przeżył 31 lat.

Zygmunt Gloger pozostawił dwóch synów urodzonych w czasie wojny: Krzysztofa Stanisława, urodzonego w Nowej Wsi dnia 8 maja 1940 roku (zm. 1985), oraz mojego ojca Bohdana Tadeusza – urodzonego 12 września 1942 roku w Małkini nad Bugiem, który niestety nie pamięta swojego ojca. Byli oni wychowywani jedynie przez matkę – Alicję Gloger z domu Leppert. Po zakończeniu wojny osiedlili się w Dźwierzutach, gdzie Alicja została pierwszą kierowniczką polskiej szkoły gminnej. Z czasem cała rodzina przeniosła się z Dźwierzut do Szczytna. Synowie zdobyli średnie wykształcenie i zajmowali kierownicze stanowiska, ojciec pracował jako główny księgowy w dużych przedsiębiorstwach w Szczytnie oraz na terenie powiatu szczycieńskiego.

Linia Krzysztofa Glogera niestety wygasła. Miał on jedyne dziecko syna Zbigniewa urodzonego w 1967 roku w Szczytnie. Zbigniew już jako młody chłopak przejawiał ogromne zainteresowanie postacią swojego prapradziadka Zygmunta Glogera i jego spuścizną kulturową. Niestety tragiczna śmierć przerwała jego dobrze zapowiadające się życie w 1981 roku, w wieku zaledwie 14 lat⁹.

Pomimo tego, że w moim najbliższym otoczeniu zabrakło osób znających z pierwszej ręki tradycję Glogerowską, zostałam wychowana w rodzinie mającej świadomość swoich korzeni, uzdolnionej artystycznie i muzycznie. Moja babcia, Alicja Gloger-Łukaszewska¹⁰, była charyzmatycznym piewą kultury polskiej, jej fascynacja krajoznawstwem, historią, sztuką, przyrodą, kulturą, nauką i chęć ich utrwalania zaszczepiała nie tylko wśród członków rodziny, ale również wśród kilku pokoleń jej uczniów.

⁹ Tragiczne okoliczności śmierci Zbigniewa Glogera zostały opisane w czasopiśmie „Przyjaciółka” z dnia 20.06.1982 w obszernym artykule Hanny Grześkowiak pt. *Śmierć na boisku szkolnym*.

¹⁰ Zmarła 28 stycznia 2003 roku w Szczytnie.

Bibliografia

„...był osobą wybitną, pracowitą i bez reszty poświęconą polskiej historii”. Rozmowa z Andrzejem Matuszewiczem, rozmawiał Ł. Zabielski, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1 (XXXIV).

Grześkowiak H., *Śmierć na boisku szkolnym*, „Przyjaciółka” 20.06.1982 r.

Salamucha P., *Królowa życia* [Irena Matuszewicz], „Tygodnik Szczytno” 2011, nr 11 (140).

Liliana Gloger

Szczytno

HISTORY OF GLOGER FAMILY. THE LINE OF DESCENT OF ZYGMUNT GLOGER'S SON, STANISŁAW

Summary

Liliana Gloger belongs to the fourth generation of Zygmunt Gloger's descendants—she is his great-great-granddaughter. In the article, she outlines the line of descent of Zygmunt Gloger's son, Stanisław. The information is taken primarily from the reminiscences of Gloger's granddaughter, Irena Matuszewicz, and the author's grandmother, Alicja Gloger-Łukaszewska, as well as from different family documents. Despite the fact that in Liliana Gloger's nearest family there has been nobody who could pass on to her the Gloger tradition, she has been brought up in the spirit of respect for the family roots, notably the musicality and passion for arts of its various members. Her grandmother, Alicja Gloger-Łukaszewska, was a charismatic popularizer of Polish culture. Her fascination with local history, art, nature, culture and science became inspirational for other family members and a few generations of her students.

Key words: Zygmunt Gloger, Stanisław Gloger, Alicja Gloger-Łukaszewska, Irena Matuszewicz, biography.

Kamil K. Pilichiewicz

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

ORCID: 0000-0001-5589-6797

ZYGMUNT GLOGER W KRĘGU RODZINY I BADACZY JEGO TWÓRCZOŚCI. KONTERFEKT POŚMIERTNY STAROŻYTNIKA Z JEŻEWA

Zygmunt Gloger umiera 16 sierpnia 1910 roku w Warszawie. Pozostawia po sobie ogromną spuściznę piśmienniczą. Redakcja jednego z tomów poświęconego twórczości starożytnika z Jeżewa słusznie zauważa, że „bibliografia jego prac z pewnością nie zamknie się sumą tysiąca pozycji [...]”¹. Od ponad 100 lat wzbudza zainteresowanie wśród badaczy rozmaitych dyscyplin naukowych: od etnografów po literaturoznawców. Owocem tego zainteresowania jest imponująca liczba publikacji poświęconych jego osobie². Niniejszy tekst jest próbą pewnego usystematyzowania i syntetycznego ujęcia recepcji twórczości Zygmunta Glogera³. W poniższych rozważaniach zastanawiam się nad kwestiami, które można sformułować w postaci następujących pytań: jak Gloger był w przeszłości i jest obecnie postrzegany w środowisku naukowym? Jaki obraz jego osoby wyłania się z relacji członków rodziny, najbliższych znajomych? Jakie są ich proveniencje? Czy obie te przestrzenie wiedzy, sposoby portretowania starożytnika z Jeżewa są w stosunku do siebie koherentne? Wreszcie, jakie wnioski końcowe wynikają z odpowiedzi na owe pytania?

¹ Zob. *Od Redakcji*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.

² Źródła przywołane w niniejszym artykule stanowią jedynie część tej stale powiększającej się bibliografii.

³ Nie jest to bynajmniej pierwsza tego rodzaju próba. Wystarczy wspomnieć bogate w źródła bibliograficzne syntezy Łukasza Zabielskiego (*Projekt naukowy pism rozproszonych Zygmunta Glogera. Wprowadzenie*) i Jarosława Ławskiego (*Pytania (d) o Glogera*) ze wspomnianego na początku tomu *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, czy tekst Grzegorza Kowalskiego (zob. G. Kowalski, *Zygmunt Gloger. Dzieło – recepcja – perspektywy badań*, „Bibliotekarz Podlaski” 2011–2012, nr 23–24, s. 3–11). Mój artykuł jest jedynie skromnym do nich dopowiedzeniem.

Zygmunt Gloger w środowisku naukowym

Można zaryzykować twierdzenie, że glogerologie⁴ rozpoczyna *Bibliografia pism Zygmunta Glogera*, którą opracował Stefan Demby w 1910 roku⁵. O tym, jakie znaczenie miała owa publikacja dla przyszłych badań nad twórczością autora *Dolinami rzek*, wspomina w *Słowie wstępnym* biografii starożytnika Teresa Komorowska:

O Zygmuncie Glogerze wiemy już sporo i niewiele zarazem. Szczęściem, zrobiono dlań rzecz podstawową. Tak szybko, jak tylko było to możliwe, warszawski przyjaciel Stefan Demby sporządził *Bibliografię* pism niestrudzonego popularyzatora. Już w parę lat później byłaby ona nie do uchwycenia ze względu na dziesiątki prac, przyczynków, gawęd i notat drukowanych pod najrozmaitszymi, często banalnymi pseudonimami, kryptonimami i anonimowo. Opierając się na tej bibliografii, sięgającej tysiąca pozycji, okazjonalnie, rocznicowo powstawały rozprawy, artykuły, felietony, jedna popularna książeczka⁶ i materiały z sesji⁷ popularnonaukowej⁸.

Kilka lat przed publikacją biografii, w monografii z 1978 roku Gloger w podtytule tomu nazywany jest badaczem przeszłości ziemi ojczystej⁹. W poszczególnych tekstach owej pracy zbiorowej podkreśla się między innymi jego działalność kolekcjonerską¹⁰, zasługi dla nauk o historii¹¹, archeologii, folklorystyki¹², etnografii¹³. Na tę zależność zwraca uwagę również Komorowska:

Wobec różnorodności spraw, jakimi się zajmował, o których pisał, badacze profesjonaliści zastosowali podział tematyczny, podporządkowując materiał wyodrębnionym

⁴ Więcej na ten temat zob. Ł. Zabielski, *Projekt naukowy pism rozproszonych Zygmunta Glogera. Wprowadzenie*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonec*. *Studia*, dz. cyt., s. 18–20.

⁵ Zob. *Bibliografia pism Zygmunta Glogera*, oprac. S. Demby, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” 1910, R. 4, s. 252–312.

⁶ Prawdopodobnie Komorowska miała na myśli książkę Henryka Syski (zob. H. Syska, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963).

⁷ Mowa tutaj zapewne o odbywającej się w dniach 25–26 maja 1974 roku w Łomży krajowej sesji popularnonaukowej, w efekcie której powstała praca zbiorowa pt. *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża, 25–26 maja 1974 r.*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.

⁸ T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 5–6.

⁹ *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża, 25–26 maja 1974 r.*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.

¹⁰ A. Antoniuk, *Z działalności kolekcjonerskiej Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej...*, s. 37–50.

¹¹ A. Dobroński, *Zygmunt Gloger – historyk*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej...*, s. 25–35.

¹² T. Komorowska, *Zygmunt Gloger – folklorysta zapobiegliwy*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej...*, s. 51–61.

¹³ A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Zasługi Zygmunta Glogera w zakresie etnografii*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej...*, s. 63–70.

dyscyplinom. Dzięki temu wiemy dziś o zasługach Glogera na polu historii, etnografii, folklorystyki, krajoznawstwa i rolnictwa¹⁴.

Istotnie, badacz uchodzi za przedstawiciela kilku dyscyplin naukowych. Między innymi określany jest jako archeolog, etnograf, historyk, krajoznawca, zbieracz¹⁵. Wprawdzie Adam Dobroński stawia tezę, że Gloger był przede wszystkim historykiem, argumentując przy tym, że przedmiotem zainteresowania pana z Jeżewa było wszystko, co dawne, związane z dziejami narodowymi, zwłaszcza ukochane Podlasie, a archeologia i etnografia nie były wtedy jeszcze samodzielnymi dziedzinami badawczymi¹⁶. Poprzedza jednak swój wywód wstępem, w którym potwierdza powszechne w środowisku naukowym przekonanie o interdyscyplinarności autora *Księgi rzeczy polskich*¹⁷. Dodać przy tym należy, o czym wspomina Komorowska, że z obfitego dorobku piśmienniczego Glogera po jego śmierci do czasu pojawienia się biografii, czyli 1985 roku, wznowiono tylko *Encyklopedię staropolską ilustrowaną* (czterokrotnie, ale dopiero po II wojnie światowej). „Stąd ogółowi, poza rodzinnym Podlasiem, Gloger znany jest wyłącznie jako autor *Encyklopedii*”¹⁸. Teza ta unaocznia stan badań nad dorobkiem starożytnika w latach 80. XX wieku. Podkreślić należy, że w kolejnych latach, w szczególności na początku XXI stulecia, zainteresowanie pracami Zygmunta Glogera zwiększa się, wykraczając poza granice rodzinnego Podlasia. Znakomitym tego przykładem jest wspomniana we wstępie niniejszego artykułu publikacja książkowa poświęcona osobie starożytnika, wydana w 2016 roku pod redakcją Jana Leończuka, Jarosława Ławskiego oraz Łukasza Zabielskiego¹⁹. Wprawdzie opublikowana została w Białymstoku, ale w jej skład weszły artykuły badaczy z różnych środowisk naukowych z całego kraju, między innymi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytetu Gdańskiego, czy Instytutu Sławistyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Pisarz, myśliciel, uczony – tak brzmi podtytuł monografii. Te trzy wyrazy jednocześnie: „pisarz”, „myśliciel”, „uczony”, wskazują na szeroki zakres działalności gospodarza z Jeżewa. „Był pisarzem-uczonym, publicystą, archeologiem, etnografem, poetą. Był, mówię, XIX-wiecznym piśmiennikiem, człowiekiem-syntezą tego nadzwyczajnie ważnego etapu dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej, Słowiań-

¹⁴ T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, dz. cyt., s. 6.

¹⁵ Zob. *Od Redakcji*, [w:] *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, Warszawa 1958; A. Dobroński, *Zygmunt Gloger – historyk*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej...*, s. 25.

¹⁶ A. Dobroński, *Zygmunt Gloger – historyk*, dz. cyt., s. 25.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, dz. cyt., s. 6.

¹⁹ *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.

szczyzny, jaki rozciąga się między epoką Oświecenia a końcem I wojny światowej²⁰ – pisze Jarosław Ławski, współredaktor publikacji o Glogerze. „Człowiek-synteza” – w tej niemal renesansowej wszechstronności kryje się jego niezwykłość i wielkość, można by rzec. Jest to jednak paradoksalnie również jeden z powodów marginalizacji starożytnika z Jeżewa.

Zdaniem Adama Dobrońskiego, do zbyt szerokich zainteresowań badawczych Glogera przyczyniła się przede wszystkim sama specyfika rozwoju dziedzin naukowych w czasach, w których funkcjonował: „Przedziały między pokrewnymi naukami łatwo przekraczano, co pozwalało na uprawianie kilku specjalności. Tak też postępował Gloger jako historyk – amator, »starożytnik«, który mając słabiej opanowany warsztat badawczy, penetrował szeroko i niekiedy z tej racji dość powierzchownie²¹».

Przypisywanie Glogerowi amatorszczyzny jest powszechnym zjawiskiem, któremu przeciwstawia się przywoływany już Jarosław Ławski. Zdaniem badacza, Gloger był nie tylko pisarzem, piśmiennikiem, ale też uczonym w całym tego słowa znaczeniu. Potwierdzeniem tej tezy są zagraniczne publikacje naukowe²². Ławski dla przykładu wspomina o książce Kohna i Mehliisa (*Materialien zur Vorgeschichte des Menschen im östlichen Europa*)²³, w której to autorzy umieszczają prace Glogera obok takich badaczy regionalistów i etnografów jak Konstanty Tyszkiewicz, Kalikst Jagmin, Juliusz Ossowski.

Ciekawy to przykład z jeszcze jednego powodu. W „Dwutygodniku Naukowym Poświęconym Archeologii, Historii i Lingwistyce” opublikowanym 1 sierpnia 1879 roku odnaleźć można recenzję²⁴ owej książki. Jej autor i jednocześnie redaktor pisma, Teodor Ziemięcki, wymienia skrupulatnie polskich badaczy, opisuje ich prace. Wśród wspomnianych brakuje jednak Zygmunta Glogera. Recenzja wydaje się być kolejnym dowodem na początkową marginalizację starożytnika w niektórych kręgach naukowych. Wraz z kolejnymi latami świadomość wagi dorobku Glogera rosła wykładniczo, lecz, jak się wydaje, wiele jeszcze w jego twórczości pozostało do odkrycia i analizy. Jak słusznie zauważa badacz:

²⁰ J. Ławski, *Pytania (d) o Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, s. 39. Trzeba nadmienić, że ów tekst jest źródłem, do którego wielokrotnie odnoszę się w swoim artykule. Po części jest tak dlatego, że badacz dokonuje w nim przeglądu recepcji dorobku Zygmunta Glogera. Nie jest jednak moim celem powielanie wniosków. Pracę prof. Ławskiego traktuję jako ważny głos w temacie, ale też jeszcze jedno źródło opinii o Glogerze.

²¹ A. Dobroński, *Zygmunt Gloger – historyk*, dz. cyt., s. 25.

²² J. Ławski, *Pytania (d) o Glogera...*, dz. cyt., s. 40–41.

²³ A. Kohn, Ch. Mehliis, *Materialien zur Vorgeschichte des Menschen in östlichen Europa. Nach polnischen und russischen Quellen bearbeitet und herausgegeben...*, Vol. 1–2, Jena 1879.

²⁴ T. Ziemięcki, *Recenzja: „Materialien zur Vorgeschichte des Menschen in östlichen Europa”*, „Dwutygodnik Naukowy Poświęcony Archeologii, Historii i Lingwistyce” (1 sierpnia 1879), t. 2, nr 15, s. 335–344.

Gloger jest „etnografem”, ale historia etnografii już dawno oddała mu honory. Cóż więc z resztą jego pism – na przykład historiograficznych, literaturoznawczych, językoznawczych, dotyczących rolnictwa, przemysłu, życia społecznego? Cóż? – nic. Gloger przynależy do dziejów każdej z tych dyscyplin częściowo, ale do żadnej w pełni nie należy²⁵.

A więc uczony, pisarz, piśmiennik, w części obecny we wszystkich tych przestrzeniach twórczych, nie przynależąc w ten sposób do żadnej całości i bezwzględnie, bywa w ten sposób marginalizowany, a jego dorobek ignorowany przez naukowe gremia. Do takiego stanu rzeczy przyczyniał się po części charakter samego Glogera. „Gloger – twierdzi Komorowska – nie koncentrował się wokół jednego wielkiego dzieła, raczej rozpraszał. Nigdy nie eksponował swojej osoby czy trudu, przeciwnie, bagatelizował”²⁶. Z powyższych słów wynika, że starożytnik był osobą skromną, przede wszystkim skupioną na stawianych sobie zadaniach, których mnogość próbował naukowo i twórczo ogarnąć. Promocja własnego nazwiska nie należała do jego priorytetów. Autorka biografii pisze dalej: „Nie miał ambicji tworzenia wielkich syntez czy nowych systemów. Daleki od burzenia tego, co zostało dokonane, dążył tylko do ulepszania”²⁷. Komorowska nazywa tę umiejętność maksymalnym wykorzystaniem zwykłych ludzkich możliwości²⁸.

W powyższych opiniach zarysowują się już wyraźne kontury portretu starożytnika z Jeżewa. Co najważniejsze, początkowa dominanta amatora-kolekcjonera ewoluuje w stronę profesjonalizacji i uznania dla jego badawczych dokonań w środowisku naukowym. Na początku XXI wieku, głównie za sprawą białostockich badaczy literatury, jawi się Gloger na nowo jako nie tylko starożytnik, historyk, etnograf, ale też publicysta. „Gloger był człowiekiem niezwykle wszechstronnym, bardzo utalentowanym publicystą, pionierem reportażu współczesnego i świetnym polemistą [...]” – czytamy w słowach wstępnych redakcji²⁹ pierwszego z trzech tomów *Pism rozproszonych*. Jego teksty są analizowane także pod kątem ich językowego bogactwa³⁰ i walorów literackich³¹. To stosunkowo nowe zjawie-

²⁵ J. Ławski, *Pytania (d) o Glogera*, [w:] Zygmunt Gloger. *Pisarz, myśliciel, uczony*, dz. cyt., s. 38–39.

²⁶ T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, dz. cyt., s. 7.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ J. Ławski, J. Leończuk, *Od Redakcji*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, Białystok 2014, s. 17.

³⁰ Zob. D. Rembiszewska, *O języku pism Glogera*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka, D. Rembiszewska, Białystok 2015.

³¹ Zob. J. Kolbuszewski, „Szczęście wiosłem wylizane”. *Motyw rzeki w myśleniu symbolicznym i literaturze*, „Rzeki. Kultura – cywilizacja – historia” 1992, t. 1, s. 59; w tomie Zygmunt Gloger. *Pisarz, myśliciel, uczony*. *Studia* artykuły: B. Noworolskiej, *Wokół „Dolinami rzek” Zygmunta Glogera*; Ł. Zabielskiego, „Cogito” marzyciela. *O Zygmunta Glogera „Marzeniach samotnika”*; J. Sikory, „Rzeka” u Glogera i „rzeka” u Miłosza – *studium porównawcze*; G. Kowalski, *Czego szukał Gloger w dolinach rzek?*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1, s. 87–112.

sko³², jakim jest poszerzenie optyki badań naukowych nad twórczością jeżewianina o bardzo istotny aspekt literacki, zaś określenie Glogera mianem pisarza (ale też „poety prozy”³³) znamionuje kolejną fazę zainteresowania jego osobą. Jednak aby w pełni zrozumieć zmienną, diachroniczną recepcję twórczości Glogera, trzeba spojrzeć na starożytnika z Jeżewa z nieco innej perspektywy, z punktu widzenia osób jego najbliższego otoczenia, rodziny, potomków.

Zygmunt Gloger w kręgu rodziny i przyjaciół

Przywoływana w artykule wielokrotnie Komorowska, biografka Glogera, zauważa, że starożytnik z Jeżewa, będąc skupionym na swojej pracy badaczem, zbieraczem, kolekcjonerem, nie był jednocześnie typem samotnika. „Lgnął do ludzi i ludzie go lubili. Miał rodzinę, przyjaciół, licznych znajomych i dla nich znajdował czas”³⁴. Zygmunta Glogera niezwykłą aktywność naukową, ale też społeczną potwierdza jego prawnuczka, Magdalena Zawidzka-Kwiatkowska:

To był, moim zdaniem, nie tylko inteligentny, mądry, wykształcony, ale także naprawdę dobry człowiek. Jego zainteresowanie innymi ludźmi, życiem – we wszelkich jego przejawach – było nieprawdopodobne. Mało kto chyba – ówczesnie, ale także dziś – interesuje się tym, co się dookoła niego dzieje tak naprawdę, w tak głęboki i aktywny sposób³⁵.

Dodaje, że ten ważny dla niej przodek pasjonował się zwykłymi ludźmi: ich codziennością, tradycjami, obyczajami, ubiorem, językiem, miejscem zamieszkania, słowem – podstawowymi elementami kultury. To bardzo ważne stwierdzenie. Przedmiot zainteresowania badacza z Jeżewa tłumaczy po części jego bogaty i rozległy tematycznie dorobek. Ale Magdalena Zawidzka-Kwiatkowska zwraca uwagę na jeszcze inny, ważny aspekt zainteresowań pradziadka. Poza niezaprzeczną inteligencją i wykształceniem jego zaciekawienie życiem innych ludzi brało się z tego, że był po prostu, tak zwyczajnie dobrym człowiekiem. Członkom swojej rodziny imponował pracowitością, ale – co dalej w rozmowie z Grzegorzem Kowalskim podkreśla prawnuczka Glogera – „[...] wszystko to nie zostało dokonane kosztem rodziny i przyjaciół. Z listów Glogera, z jego biografii oraz rodzinnych wspomnień o nim wynika, że był to człowiek niezwykle ciepły, rodzinny, niesłychanie delikatny, wrażliwy. Interesujący się wszystkim, ale w tym

³² Nie jest to zjawisko całkowicie nowe. Jarosław Ławski zaświadcza, że już Eliza Orzeszkowa doceniała Glogera jako prozaika, zob. J. Ławski, *Tajemnica „przedmowy” Orzeszkowej do „Dolinami rzek” Zygmunta Glogera*, [w:] *Eliza Orzeszkowa. Pamięć kultury. Studia i głosy*, red. J. Ławski i S. Musijenko, Białystok – Grodno 2019, s. 324.

³³ Tamże, s. 323.

³⁴ T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, dz. cyt., s. 7.

³⁵ M. Zawidzka-Kwiatkowska, *Pradziadek Zygmunt Gloger*, z M. Zawidzką-Kwiatkowską rozm. G. Kowalski, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1, s. 133.

wszystkim niezwykle ludzki!”³⁶ Wykrzyknik na końcu zdania dodatkowo podkreśla jego wymowę. Wypowiedź Zawidzkiej-Kwiatkowskiej nie odnosi się do dorobku starożytnika z Jeżewa, lecz do jego charakteru, osobowości. W ten sposób czytelnik ma okazję spojrzeć na osobę Glogera z zupełnie innej, ludzkiej strony.

Prawdziwy konterfekt pośmiertny wystawia Glogerowi jego przyjaciel Michał Federowski, pisząc dla Towarzystwa Krajoznawczego takie oto swoje o starożytniku z Jeżewa wspomnienie:

Wam, coście na Glogera patrzyli [...], nie inaczej się on chyba przedstawia jak uosobienie dobroci, pobożności, i przede wszystkim spokoju, powagi...

Mnie całkiem inaczej; sięgnąwszy bowiem w przeszłość pamięcią, żywo mi staje przed oczyma ów wesoły, zgrabny, smukły, w siwej mazowieckiej na prawem uchu czapie młodzieniec [...]³⁷.

Wesołość Glogera objawia się nie tylko w zachowaniu, ale samych tekstach starożytnika z Jeżewa, począwszy od źródeł epistolarnych, co potwierdza prawnuczka krajoznawcy. Listy Glogera są – zdaniem Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej – świadectwem jego dobroci, troskliwości, ale też... dowcipu: „Niektóre [listy – przyp. K. P.] wzruszają mnie głęboko, przy niektórych się zaśmiewam na głos. Gloger był bardzo dowcipny”³⁸.

Wesołość szła w parze ze spokojem i legendarną już pracowitością pana z Jeżewa. Federowski, wspominając dalej swojego przyjaciela-ludoznawcę, przyznaje z podziwem:

Gloger miał zawsze spokój człowieka wierzącego i wzrok czysty człowieka obowiązku. „W pracy – mawiał – ratunek nasz jedyny”...

Na tej twarzy, przez lat czterdzieści, nigdy nie zauważyłem chmury gniewu lub złości.

Jeśli miał zawziętość, to do pracy; jeżeli żywił wzdargę, to, nie unosząc się, nie wybuchając, żywił ją dla podłości.

Zaiste, był to mąż nie naszej epoki – nerwy miał żelazne!³⁹

Pracowitość jego – podkreśla z kolei Wacław Olszewicz – staje się niemal przysłowiowa. Ale też tylko człowiek takiej pracowitości mógł zebrać tyle i tak różnorodnego materiału, i stać się tak wszechstronnym znawcą kultury polskiej⁴⁰.

³⁶ Tamże, s. 134.

³⁷ M. Federowski, *Zygmunt Gloger. (Garść wspomnień osobistych)*. Odbitka z „Ziemi”, Warszawa 1912, s. 6.

³⁸ M. Zawidzka-Kwiatkowska, *Pradziadek Zygmunt Gloger*, dz. cyt., s. 140.

³⁹ M. Federowski, *Zygmunt Gloger. (Garść wspomnień osobistych)*..., dz. cyt., s. 12.

⁴⁰ W. Olszewicz, *Życie i prace Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyznej*, dz. cyt., s. 10.

Owa tak jeżewskiego badacza swojszczyzny wyróżniająca pracowitość wymagała poświęcenia, rezygnacji z przyjemności, które uwagę od przedmiotu badań, analiz mogłyby skutecznie odwracać. Toteż Gloger, co przyznają jego znajomi: „nie pił, nie palił, nałogów żadnych nie miał i stale od gwaru stronił”⁴¹, wyznając zasadę, iż „najdzielniejszy duch w skupieniu”. Był przykładnym mężem, ojcem, nazywanym przez córkę Janinę (Joannę Michalinę Glogerównę) „kochanym tatulkim”⁴², a przy tym wnikliwym, wyjątkowo pracowitym badaczem kultury, historii.

Pięknie podsumowała Glogera Eliza Orzeszkowa. W przedmowie do rozdziału *Niemen (z przedmową Elizy Orzeszkowej)*⁴³ z książki *Dolinami rzek* (1903) tak oto pisze:

[...] umysły podróżników dzielą się na dwa rodzaje: jedne dlatego, aby wzruszenia i ciekawości doświadczyć, a z kolei czytelnikom ich użyczyć, potrzebują widoku rzeczy rzadkich, ogromnych, nowością lub wspaniałością swoją uderzających wyobraźnię, porównać zaś je można do wód leniwych, które przez silne tylko uderzenia w ruch wprawianymi być mogą. Umysły zaś drugiego rodzaju w otoczeniu na pozór najzwykłym i powszednim, wśród zjawisk, które innym wydają się stare i nieme, wynajdują i krzeszą dla myśli i dla fantazji obfite źródła wiedzy i piękności. Są to instrumenty o strunach licznych i tak wysubtelnionych, że najłżejsze dotknięcie wystarcza, aby śpiewały.

Do tych drugich umysłów, niepotrzebujących cudów ani gromów, aby język życia ludzi i rzeczy rozumieć, należy pan Gloger. Podróż jego posiada ten lot myśli i to serdeczne ciepło, które zdradzają uczonego, ukazując w nim poetę⁴⁴.

Analizując poszczególne, przedstawione tutaj w małym fragmencie opinie, opowieści biograficzne na temat starożytnika z Jeżewa można odnieść wrażenie, że jest to obraz wyidealizowany, posągowy, ulegający wręcz – użyjmy określenia jednego z badaczy – „tytanizacji”, pozbawiony rys. Liliana Gloger, praprawnuczka krajoznawcy na pytanie: „kim dla Pani jest Zygmunt Gloger?” odpowiada: „Zygmunt Gloger jest dla mnie przodkiem urodzonym w XIX wieku, o którym, za sprawą historyków i badaczy jego postaci, wiem więcej niż o innych swoich przodkach żyjących w tamtym okresie. Był on postacią wybitną”⁴⁵. Wypada zgodzić się z wypowiedzią Liliany Gloger. Nie jest w tej opinii osamotniona. Tak wśród badaczy jego spuścizny,

⁴¹ M. Federowski, *Zygmunt Gloger. (Garść wspomnień osobistych)*..., dz. cyt., s. 19.

⁴² Zob. fragm. *Dzienniczka* opublikowanego w „Testach” 1996, nr 2, s. 126.

⁴³ Powszechnym błędem jest traktowanie owego tekstu jako przedmowy do całej książki. Zwraca na to uwagę Jarosław Ławski, zob. J. Ławski, *Tajemnica „przedmowy” Orzeszkowej do „Dolinami rzek” Zygmunta Glogera*, dz. cyt., s. 311–327.

⁴⁴ E. Orzeszkowa, *Przedmowa*, [w:] Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903, s. 4, cyt. za: J. Ławski, *Tajemnica „przedmowy” Orzeszkowej do „Dolinami rzek” Zygmunta Glogera*, dz. cyt., s. 325.

⁴⁵ L. Gloger, „... od najmłodszych lat pamiętam książki jego autorstwa w domowej biblioteczkę...”, z Lilianą Gloger rozm. Jarosław Ławski, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1, s. 147.

jak i członków rodziny, potomków jest wciąż obecna i kultywowana świadomość znaczenia jego arcyważnego dla potomnych dorobku. Zygmunt Gloger zasłużył na miano człowieka wybitnego. Ale znów powraca pytanie: czy zatem był człowiekiem bez wad? Jest on dla nas wszystkich pewnym mitem, wzorem. „A wzory, jak wiadomo, mało kogo obchodzą”⁴⁶ – słusznie stwierdza współautor monografii poświęconej społecznikowi z Jeżewa.

Istnieje pilna potrzeba – pisze dalej badacz – nowego spojrzenia także na biografię Glogera. [...] Gloger nie tworzy własnej mitobiografii, a los nie uczynił zeń bohatera skandali, odkrywcy Tasmanii, ani bohatera romansów. Wiódł życie spokojne i dramatyczne w takim wymiarze, w jakim przytrafia się to większości ludzi. Co go odróżnia, to skala mozołu, jaki wkłada w życie, to rozmach jego dokonań. Jednak, i trzeba to powiedzieć, odważne pytania i wobec tak ustatkowanego mężczyzny, ostatecznie bohatera kultury narodowej sporego europejskiego narodu, mogą tylko przywrócić blask tej postaci⁴⁷.

Po tych znamienitych słowach badacz nie waha się zadać odważne pytania. Między innymi zastanawia się, jakie kobiety kochał jako młodzieniec? Dlaczego nie skończył „porządnie” żadnej szkoły i żadnego uniwersytetu? Z kim się przyjaźnił, a kogo nie cierpiał? Dlaczego w jego pismach nie ma nic na temat Rosjan, prawosławia?⁴⁸ Z jakiego powodu „gromił niemieckich Kulturträgerów, polemizował z Litwinami, dręczył go problem żydowski, całe życie piętnował i bronił Cyganów”⁴⁹. To tylko niektóre z wielu pytań, które przychodzą na myśl w kontekście Glogera. Owe nieścisłości, zastanawiające kwestie bądź po prostu życiowe głupstwa nadają starożytnikowi wymiar ludzki, ale też autentycznie rozbudzając ciekawość, udowadniają, że mimo bogactwa informacji o życiu i twórczości Glogera, w jego biografii pozostało jeszcze wiele zaciemnionych obszarów domagających się uważnych analiz. Powyższe pytania mają charakter aluzyjny. Poza ich dosłownością sygnalizują nowe ścieżki-tematy, którymi mogą podążać badacze Zygmunta Glogera.

Podsumowanie

Jest w ludziach nauki, w badaczach myśliciela z Jeżewa potrzeba syntetycznego ujęcia jego osoby. Zadanie to niełatwe, jeżeli weźmiemy pod uwagę całość jego twórczości i naukowych dokonań. Do tego dochodzą jeszcze tak ważne relacje ludzi, którzy zetknęli się z Glogerem, przyjaciół, wreszcie członków jego rodziny, potomków. Wszystkie te źródła składają się na pewien, mniej lub bardziej spójny, obraz, którego skomplikowana faktura podlega ciągłym zmianom.

⁴⁶ J. Ławski, *Pytania (d) o Glogera...*, dz. cyt., s. 45.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, s. 46.

Warto się zastanowić nad tym, jakie okoliczności społeczno-historyczne sprawiają, że wiedza o Zygmuncie Glogerze i jego dokonaniach nie przepadła w odmętach historii, a wręcz przeciwnie, ma się bardzo dobrze i jest wciąż poszerzana o nowe, nieznane wcześniej obszary naukowych, transdyscyplinarnych analiz. Inaczej mówiąc: co warunkuje popyt na pisma Zygmunta Glogera?

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest świadomość historyczno-kulturowej wartości jego pracy. Ta świadomość wprawdzie towarzyszyła popularyzatorom dziejopisa z Jeżewa, odkąd zaczął publikować swoje badania, ale aż do czasów współczesnych była obecna w różnym natężeniu. Wpływał na to szereg czynników, takich jak stale zmieniający, aktualizujący się stan badań, nierównomierny rozwój poszczególnych dziedzin nauki (a w ich obrębie ewoluujących dyscyplin) czy szersze, wykraczające poza naukowe ramy determinanty, jak chociażby sytuacja polityczna, ekonomiczna w regionie i szerzej – w kraju. Badania dorobku Zygmunta Glogera są więc uwarunkowane przede wszystkim historycznie. Twórczość, której celem nadrzędnym było zajmowanie się „skamielinami” przeszłości, sama w historycznym procesie oddziaływania przeistacza się w kronikarski zasób wiedzy o minionej epoce, w której powstawała. Wszechstronność starożytnika z Jeżewa, która początkowo przyczyniała się do tak podkreślanej marginalizacji, obecnie staje się czynnikiem popularyzującym jego dorobek, zaletą „człowieka-syntezy”, który łączy, buduje trwałe mosty naukowego porozumienia między dyscyplinami, między badaczami, między wreszcie miłośnikami jego twórczości. Multidyscyplinarność sprawia, że w obrębie różnych dziedzin wciąż powstają „świeże” tematycznie, oryginalne prace na temat Glogera.

Niewątpliwie czas odgrywa jedną z kluczowych ról w popularyzacji podlaskiego starożytnika, czas jest też podstawowym czynnikiem kształtującym podlegającą ciągłej ewolucji jego obraz. Portret herosa o niemal renesansowej wszechstronności, tytana pracy nabiera ludzkich, bardziej szczegółowych, indywidualnych rysów. Postać ta przestaje być jedynie pustym hasłem w słowniku biograficznym. Coraz częstszym sposobem ujmowania osoby Glogera jest przedstawianie go jako indywidualisty pełnego pasji, wrażliwego na tradycję, archeologiczną przeszłość, a wykonującego badania i literackie opisy z myślą o przyszłych pokoleniach, ale też zakorzenioną w swoich czasach, interesującą jednostkę z jej wszystkimi zaletami i wadami. Można zaryzykować stwierdzenie, że tak jak monumentalizacja osoby Glogera wpływała paradoksalnie na jego marginalizację, tak „uczłowieczenie” Glogera – uczonego i pisarza, nadanie mu wymiaru ludzkiego rzutuje na większe zainteresowanie jego twórczością i biografią. W tym miejscu należałoby wspomnieć, że tom szósty – kontynuowanej przez Dział Badań Filologiczno-Bibliograficznych Książnicy Podlaskiej i Katedrę Badań Filologicznych „Wschód-Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku – naukowej, krytycznej edycji *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera będzie zawierać listy Glogera (korespondencję z pisarzami, uczonymi, rodziną) oraz jego członków rodziny. Tego typu projekty wytyczają nowy kierunek badań nad życiem i twórczością pisarza.

W niniejszym artykule zabrakło szczegółowych danych statystycznych odnoszących się do rozmaitych aspektów badań nad twórczością Zygmunta Glogera. Być może takie metody badawcze, wykorzystujące narzędzia między innymi socjologii literatury, wzbogaciłyby współczesną glogerologię. Jest to jednak temat na osobny artykuł. W tekście postanowiłem skupić się na konkretnych opiniach, wpływających na wciąż aktualizującą się wiedzę o Zigmuncie Glogerze i kształtujących postawy kolejnych jego badaczy.

Na zakończenie warto przywołać słowa samego Glogera, który w numerze „Kroniki Rodzinnej” z 1868 roku pisze: „Przeszłość bez tradycji i podań, czymże byłaby dla nas? Chyba ruinami pamiątkowego ogrodu, z którego odarto bluszcz pnący się i dzikie ziele, aby starą cegłę spieniężyć; chyba zbiorem faktów, choć ważnych, ale już obojętnych dla nas, bo zerwaliśmy tę nić dziwnego uczucia i uroku, która zowie się tradycją”⁵⁰. Cytat ten znalazł się również we wstępie do pierwszego tomu *Pism rozproszonych* (w nocy *Od Redakcji*). Niech ta barwna literacko metafora posłuży do sformułowania następującego wniosku: chociaż z zabudowań Glogera w Jeżewie pozostały już tylko ruiny, obiekty poddające się erozji czasu, to ogród jego twórczości, ogród pamięci o starożytniku zadziwia świeżością i różnorodnością bujnie w nim rosnących bogactw kultury posadzonych – o czym nie można zapominać – w odległej przeszłości.

Bibliografia

- Antoniuk A., *Z działalności kolekcjonerskiej Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyściej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Bibliografia pism Zygmunta Glogera*, oprac. S. Demby, [w:] „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” 1910, R. 4, s. 252–312.
- Dobroński A., *Zygmunt Gloger – historyk*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyściej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Federowski M., *Zygmunt Gloger. (Garść wspomnień osobistych)*. Odbitka z „Ziemi”, Warszawa 1912.
- Gloger L., „... od najmłodszych lat pamiętam książki jego autorstwa w domowej bibliotece...”, z Lilianą Gloger rozm. Jarosław Ławski, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1, s. 141–148.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, Białystok 2014.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Komorowska T., *Zygmunt Gloger – folklorysta zapobiegliwy*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyściej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Kutrzeba-Pojnarowa A., *Zasługi Zygmunta Glogera w zakresie etnografii*, [w:] *Zygmunt Glo-*

⁵⁰ Z. Gloger, *Podania i tradycje*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 19, s. 295–297, cyt. za: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, Białystok 2014, s. 237.

- ger – badacz przeszłości ziemi ojczystej, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Leończuk J., Ławski J., Zabielski Ł., *Od Redakcji*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Ławski J., Leończuk J., *Od Redakcji*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, Białystok 2014.
- Ławski J., *Pytania (d) o Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Olszewicz W., *Życie i prace Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Orzeszkowa E., *Przedmowa*, [w:] Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903.
- Zabielski Ł., *Projekt naukowy pism rozproszonych Zygmunta Glogera. Wprowadzenie*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Zawidzka-Kwiatkowska M., *Pradziadek Zygmunt Gloger*, z M. Zawidzką-Kwiatkowską rozm. G. Kowalski, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1, s. 133–140.
- Ziemięcki T., *Recenzja: „Materialien zur Vorgeschichte des Menschen in östlichen Europa”*, „Dwutygodnik Naukowy Poświęcony Archeologii, Historii i Lingwistyce” (1 sierpnia 1879), t. 2, nr 15, s. 335–344.
- Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża, 25–26 maja 1974 r.*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.

Kamil Pilichiewicz

The Łukasz Górnicki Library in Białystok

ZYGMUNT GLOGER IN THE CIRCLE OF HIS FAMILY AND IN THE EYES OF RESEARCHERS: A POSTHUMOUS PORTRAYAL OF THE MAN FROM JEŻEWO

Summary

The article juxtaposes and analyzes different ways of portraying Zygmunt Gloger. The material taken into account includes scholarly papers as well as the reminiscences of his friends, the opinions and perceptions of his family and descendants. In the sources, diversified in their assumed perspectives, there can be observed common elements, repetitions, and patterns of thinking. At the same time, the posthumous portrayal of the author of *Along the River Valleys* is constantly modified. The perception of Gloger evolves.

Key words: Zygmunt Gloger, reception, portrayal, evolution of thinking.

Violetta Wróblewska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0002-5776-8382

BAŚNIE ZYGMUNTA GLOGERA W POLSKIEJ BAJCE LUDOWEJ W UKŁADZIE SYSTEMATYCZNYM JULIANA KRZYŻANOWSKIEGO

Systematyka wątków bajkowych Juliana Krzyżanowskiego, wydana w latach 1962–1963 (pierwsza wersja, która spłonęła w czasie II wojny światowej, powstała w 1946 roku) jako *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*¹, co powszechnie wiadomo, oparta jest na międzynarodowej systematyce wątków z 1910 roku przygotowanej przez Antti Aarnego², w 1964 przetłumaczonej i poszerzonej przez Stitha Thompsona, a następnie opublikowanej jako *The Types of the Folktale. A Classification and Bibliography*³. Na bazie tej systematyki, zawierającej zestaw występujących w kulturze ludowej schematów fabularnych oraz bibliograficznych odniesień, Krzyżanowski skonstruował jej krajowy odpowiednik, zawierający zbiór bajkowych wątków odnotowanych na ziemiach polskich, w tym pochodzących z obszaru dawnej Rzeczypospolitej. Całość wzbogacił licznymi adresami bibliograficznymi konkretnych realizacji bajkowych typów, pochodzących z różnych źródeł, poczynając od czasopism, takich jak „Wisła”, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, „Przyjaciół Ludu”, „Orli Lot”, „Ziemia” czy „Gryf”, po antologii opowieści ustnych z XIX i XX wieku, między innymi przygotowane przez Oskara Kolberga (wielotomowy *Lud*), Kazimierza Władysława Wójcickiego, Lucjana Siemieńskiego, Romana Zmorskiego, Ryszarda Berwińskiego, Karola Balińskiego i wielu innych. Przywołani autorzy w swych zbiorach zamieszczali wersje wątków w takiej postaci, jaką zasłyszeli z ust ludu, ale też nierzadko publikowali ich literackie opracowania, jednak Krzyżanowski nie odrzucał żadnej z tych opcji, wiedząc, że nawet jeśli dane warianty są artystycznie zmodyfikowane, to należy je traktować jako świadectwo funkcjonowania bajkowych schematów fabularnych wśród chłopstwa.

¹ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 1–2, Wrocław 1962–1963.

² A. Aarne, *Verzeichnis der Marchentypen*, Helsinki 1910.

³ A. Aarne, S. Thompson, *The Types of the Folktale. A Classification and Bibliography*, „Folklore Fellows Communications” nr 184, Helsinki 1964. Najnowsza wersja systematyki: H.-J. Uther, *The Types of International Folktales. A Classification and Bibliography. Based on the System of Antti Aarne and Stith Thompson* (FF Communications, 296), t. 1–3, Helsinki 2011.

Nie przypadkiem więc w zestawieniach bibliograficznych sporządzonych przez autora systematyki wątków znalazły się również prace Zygmunta Glogera. Fakt ten jednak może budzić zdziwienie, gdy uwzględni się ambiwalentny stosunek twórcy polskiej folklorystyki do samej postaci pozytywisty i jego dokonań. W *Słowniku folkloru polskiego* w hasle *Gloger Zygmunt* autorstwa Krzyżanowskiego można co prawda przeczytać, że to „wszechstronny starożytnik, etnograf, folklorysta i krajoznawca, zbieracz i wydawca pieśni i innych materiałów z literatury ludowej”⁴, ale dalej pojawiają się komentarze czy określenia podważające wagę jego dokonań, jak: „zbiór [...] sporządzony starannie wprawdzie, lecz nie dość krytycznie, tak że autentyczność tekstów wydaje się nieraz wątpliwa”⁵ (to o *Pieśniach ludu* wydanych w 1892 roku) czy „tomik *Skarbczyk. Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści. Z ust ludu i ze starych ksiąg* (1885), mający kilka wydań, był dobrym, popularnym pokazem literatury ludowej”⁶. Warto dodać, że twórca rodzimej systematyki bajkowych wątków wysoko cenił *Encyklopedię staropolską* (1900) Glogera, traktując ją jednak nie w kategoriach rzetelnego kompendium wiedzy o minionych czasach, lecz jako:

[...] znakomity, gawędziarski przewodnik w dziedzinie dawnej kultury, którą znał [Gloger – V.W.] jak nikt z jego rówieśników. Wprawdzie jego uogólnienia są przeważnie błędne, ale zebrane przez niego materiały źródłowe opisane są starannie i poprawnie, a wartość tych opisów jest dzisiaj tym większa, że źródła Glogerowi dostępne, uległy zniszczeniu⁷.

Niestety, Krzyżanowski w swoim słownikowym hasle poświęconym autorowi *Encyklopedii staropolskiej* nie skomentował dokonań pozytywisty w zakresie bajkoznawstwa, chociaż trudno zakładać, że w wypadku ludowych opowieści praktyki wydawniczo-edytorskie XIX-wiecznego etnografa mogłyby mieć inny charakter niż te podejmowane przez niego w odniesieniu na przykład do chłopskich pieśni. Jedynie w monografii *W świecie bajki ludowej* znajdziemy krótką opinię badacza na ten temat: „Analogiczną metodę stosowali również inni, jak Zygmunt Gloger w swych *Skarbczykach*, przeznaczonych dla czytelników ludowych”⁸. Wspomniana metoda została przez Krzyżanowskiego omówiona na przykładzie bajkowej twórczości Antoniny Gawrońskiej i nie zyskała akceptacji folklorysty:

⁴ J. Krzyżanowski, *Gloger Zygmunt*, [hasło w:] *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 122.

⁵ Tamże, s. 122–123.

⁶ Tamże, s. 123.

⁷ Tamże.

⁸ J. Krzyżanowski, *W świecie bajki ludowej*, Warszawa 1980, s. 222.

[...] teksty autentyczne przepisywała, zastępując w nich słownictwo gwarowe jego odpowiednikami literackimi, przy czym i budowa zdań uległa wygładzeniu i wyrównaniu. [...] Nie obywało się tu nieraz bez komicznych nieporozumień⁹.

Warto dodać, że również w *Dziejach folklorystyki polskiej 1864–1918*, w których zamieszczono rozbudowany rozdział o Zygmuncie Glogerze jako popularyzatorze folkloru, wykazując jego niekwestionowane osiągnięcia w dziedzinie ludoznawczej, nie poświęcono zbyt wiele miejsca opracowanym przez niego bajkom ludowym¹⁰. Podobnie jak uczynił to Krzyżanowski, jedynie w dwóch zdaniach opisano zabiegi, którym Gloger poddawał ustne opowieści:

Daleko idącej interwencji wydawcy poddane zostały *Baśnie i powieści*, w całości napisane językiem i stylem literackim, w dodatku nasycone mdłym moralizatorstwem. Tak więc korzystając obecnie z tekstów zawartych w zbiorach Glogera, do ich ludowej proveniencji podchodzić trzeba z ogromną rezerwą¹¹.

Zanim przyjrzymy się bliżej dokonaniom Glogera w zakresie opracowywania wątków bajkowych, warto pamiętać, że mimo wszystkich mankamentów publikacyjnej działalności znanego pozytywisty, był przez współczesnych mu badaczy ceniony jako zbieracz i piewca ludowości, czemu dał wyraz Adam Fischer we wspomnianym szkicu opublikowanym w „Ludzie” z 1910 roku (t. 16, s. 241–246), pisząc:

Śmierć Glogera odczuło całe społeczeństwo polskie boleśnie, bo był jednym z najlepszych synów ojczyzny, który miłość jej głosił niestrudzenie przez całe swe życie; ale rozumie chyba doskonale każdy, że przede wszystkim poniosło olbrzymią stratę ludoznawstwo¹².

Jak zatem sytuują się bajki zebrane przez Glogera w systematyce wątków bajek polskich i jaka jest ich wartość? Z bibliografii załączonej do *Polskiej bajki ludowej w układzie systematycznym* wynika, że Krzyżanowski uwzględnił trzy pozycje książkowe Glogera, tj. *Baśnie i powieści ze źródeł etnograficznych i własnych notat* (Warszawa 1879), *Skarbczyk. Baśnie i powieści z ust ludu i z księzek* (Warszawa 1898) oraz *Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści z ust ludu i ze starych księzek* (Warszawa 1912), jak też pojedyncze utwory z cyklu *Z baśni ludowej*, które ukazały się na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w 1893 roku. Ponadto badacz wykorzystał opracowane przez Glogera teksty staropolskiego pisarza – Karola Żery, *Ze starych*

⁹ Tamże, s. 222.

¹⁰ T. Brzozowska-Komorowska, *Zygmunt Gloger i popularyzacja folkloru*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapeliś, J. Krzyżanowski, Warszawa 1982, s. 104–127.

¹¹ Tamże, s. 122.

¹² A. Fischer, *Zygmunt Gloger*, „Lud” 1910, t. 16, s. 241.

szpargałów śp. Karola Żery. *Fraszki i opowiadania wydał Z. Gloger* (Warszawa 1903), wśród których znaleźć można między innymi wiele bajek nowelistycznych funkcjonujących również wśród ludu¹³.

Zakres uwzględnionych przez Krzyżanowskiego wątków w opracowaniu Glogera nie jest jednak imponujący. W pierwszym tomie systematyki, zawierającym bajki zwierzęce, magiczne, religijne i nowelistyczne, odnotowano jedynie dwa warianty jego autorstwa, pochodzące ze wspomnianego „Tygodnika Ilustrowanego” z 1893 roku, a mianowicie wersję wątku bajki magicznej T 471 „Most na tamten świat” (w t. 1, s. 394 jest oznaczona w PBL jako nr 8 i występuje wśród dziewięciu zanotowanych polskich i 10 kresowych wariantów) oraz wersję legendy T 799 „Król, bogacz i mędrzec” (w t. 2, s. 427, nr 3, wśród czterech zanotowanych). W tomie drugim, zawierającym podania, humoreski i bajki ajiologiczne, jak też opowieści o diable, pojawia się więcej przykładów, ale, co znamienne, wszystkie pochodzą z przywołanego tomu *Zabawy...* z 1912 roku.

Na co warto zwrócić uwagę, to na fakt, że wśród odnotowanych w drugim tomie wątków znajdują się jedynie opowieści komiczne, co wskazuje na to, że być może Gloger nie był zainteresowany rejestrowaniem innego typu wątków, na przykład wierzeniowych, bądź do takich nie dotarł. Gdyby założyć pierwszą opcję, to można by przyjąć, że chłopskie narracje o demonach mogły nie mieścić się w widzeniu świata etnografa, w którym prym wiodła religia katolicka. Niewykluczone, że z tego powodu wszelkie ludowe przekonania, wyrastające z wierzeń pogańskich, nie wydawały się godne utrwalania, a tym bardziej ponownego rozprowadzania wśród ludu, co należało do częstych praktyk Glogera. Wiadomo przecież, że autorowi *Skarbczyka...* przyświecała idea impregnowania i popularyzowania treści słowiańskich, ale zapewne ze znacznymi wyjątkami, zwłaszcza opowieściami, które treściami zbyt znacznie odstawały od zasad popularyzowanych przez religię katolicką. Tak więc wśród odnotowanych przez Krzyżanowskiego przykładów występują Glogerowskie bajki magiczne, legendy, humoreski (łącznie sześć), ale brakuje z oczywistych względów podań wierzeniowych.

W systematyce wątków komicznych znajdują się warianty sporadycznie występujące na ziemiach polskich, więc materiał zebrany przez Glogera stanowił cenne dopełnienie dostępnych zasobów tekstowych pochodzących z innych źródeł. Do rzadko występujących należą realizacje czterech takich wątków komicznych – T 1381D „Żona i tajemnica (Kruki)” (wariant nr 1¹⁴, z trzech odnotowanych w systematyce, z czego dwa pozostałe pochodzą z południa Polski – Dukli i Ojcowa¹⁵), T 1688 „Swat

¹³ O bajkach w zbiorze Karola Żery zob. V. Wróblewska, *Ludowa bajka nowelistyczna (źródła – wątki – konwencje)*, Toruń 2007, s. 278, 282–283.

¹⁴ Z. Gloger, *Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści. Z ust ludu i ze starych księzek*, Warszawa 1900, s. 44–45, nr 13.

¹⁵ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa...*, t. 2, s. 56.

i łgarz” (wariant nr 1¹⁶ z dwóch odnotowanych – drugi wileński, co może wskazywać kresowe pochodzenie wątku¹⁷), T 1834A „Obcy parafianin” (wariant nr 1¹⁸ z trzech znanych, z czego drugi lwowski, a trzeci kaszubski¹⁹), a ostatni to T 1857 „Chłop i świnia pani”, wariant jednokrotnie odnotowany na Kujawach przez Kolberga²⁰ i potwierdzony tylko zapisem Glogera²¹.

Dwa kolejne przywołane w systematyce wątki mają już liczniejszą reprezentację, zaś warianty zapisane przez Glogera przypominają inne, pochodzące z ziem polskich, więc Krzyżanowski wymieniał je w szeregu z pozostałymi analogicznymi wersjami. Do takich przykładów należy wątek T 1610 „Podział nagrody”, odnotowany aż w dziesięciu wersjach polskich i sześciu wersjach kresowych²². Propozycja Glogera²³ została umieszczona jako nr 1 wraz z utworem Karola Żery z *Vorago rerum* oraz zapisem Krzyżanowskiego ze zbioru *Dawnej facecji polskiej*. Drugim z tej serii przykładów jest T 1529 „Złodziej za pokutę zamieniony w zwierzę”, znany z pięciu wersji krajowych, jednej białoruskiej; wariant Glogera²⁴ figuruje przy adresie bibliograficznym Żery *Jako wół zamienił się chłopu w człeka*²⁵.

W pozostałych przypadkach Krzyżanowski nie zamieszcza wariantów Glogerskich w spisie wątków ludowych, lecz przywołuje ich adresy przed zasadniczym wyliczeniem, gdzie zwykle znajdują się informacje o źródłach wątków lub ich literackich adaptacjach. Wśród takich przykładów znaleźć można trzy: T 1368 „Ożenie wilka”²⁶, wywodzony ze średniowiecznej facecji o ożenieniu złoczyńcy lub wilka, znanej w Polsce z opracowania Biernata z Lublina, Mikołaja Reja oraz Karola Żery²⁷; T 1659 „Gęś o jednej nodze”²⁸, wątek średniowiecznej facecji spopularyzowanej między innymi przez Boccaccia, a w Polsce występującej w tomie *Facecji polskich*, także w zbiorach Żery i Wacława Potockiego²⁹; T 1777 „Organista i święci na ołtarzu”³⁰, który rzadko występuje w całości, częściej funkcjonują wywodzone z wątku pojedyncze motywy, w Polsce opublikowany w powojennej antologii literackich adapta-

¹⁶ Z. Gloger, *Zabawy, gry, zagadki...*, s. 44, nr 11.

¹⁷ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa...*, t. 2, s. 127.

¹⁸ Z. Gloger, *Zabawy, gry, zagadki...*, s. 48, nr 22.

¹⁹ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa...*, t. 2, s. 150.

²⁰ Tamże, s. 152.

²¹ Z. Gloger, *Zabawy, gry, zagadki...*, s. 40, nr 3.

²² Tamże, s. 101.

²³ Z. Gloger, *Zabawy, gry, zagadki...*, s. 42–43, nr 8.

²⁴ Tamże, s. 43, nr 9.

²⁵ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa...*, t. 2, s. 77.

²⁶ Tamże, s. 53.

²⁷ Z. Gloger, *Zabawy, gry, zagadki...*, s. 46, nr 17.

²⁸ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa...*, t. 2, s. 119–120.

²⁹ Z. Gloger, *Zabawy, gry, zagadki...*, s. 41–42, nr 6.

³⁰ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa...*, t. 2, s. 139–140.

cji ludowych wątków – *Kiermasz bajek* (1957), a wcześniej utrwalony przez Glogera³¹. W tym ostatnim wypadku z racji specyfiki wątku, rzadko obecnego w obiegu ludowym i czytelnym, adnotacja Krzyżanowskiego jest niezwykle oszczędna:

W katalogu AT wątek ten jako samodzielna całość nie występuje, podano z niego tylko motywy, oznaczając je jako T 1828 (= b, ludzie zamiast figur), oraz T 1572A* i 1829* (posmarowanie ust figur).

Gloger: *Zabawy*, 47 nr 21. – *Kiermasz bajek*, 43³².

Rodzi się pytanie o powody tak skąpego wykorzystania baśni Glogera w polskiej systematyce wątków, zwłaszcza magicznych, skoro w zbiorze jego baśni z 1896 roku i nie tylko autor zamieścił zdecydowanie więcej przykładów. Ich lektura jednak nie pozostawia złudzeń co do jakości przekazów i po części wyjaśnia decyzję nestora polskiej folklorystyki. Po pierwsze, w *Skarbczyku...* znajdują się teksty, których na próżno by szukać w chłopskim repertuarze, np. utwór *Wianek Haliny*, pozornie bardzo bliski tradycji ludowej ze względu na główną bohaterkę – sierotę³³. Nader często w bajkach magicznych występuje biedna, ale pracowita i piękna dziewczyna, pozbawiona rodziców, co sprawia, że jest wykorzystywana przez otoczenie, niekiedy prześladowana, ale jej przymioty charakteru decydują o tym, że po licznych perypetiach znajduje bogatego męża. Pozornie podobna ścieżka fabularna rysuje się we wspomnianej opowieści o Halinie, tyle że akcja jest statyczna, brak typowego dla bajki magicznej ciągu dynamicznych zdarzeń. Mowa jedynie o dziewczynie, której los sprzyja, andrzejkowe wróżby zapowiadają jej rychłe zamążpójście, a rzucony przez pannę wianek na wodę chwyta panicz. W finale niespodziewanie przybywa jako pan młody z orszakiem, zatrzymuje się przed kościołem i bierze nieprzeczuwającą niczego sierotę zmierzającą do świątyni na mszę za żonę:

Lecz... rzecz dziwna, wielce dziwna, że w tym weselnym orszaku panny młodej ani znaku... Pan starościc, piękny młodzian, w biały, jak śnieg, żupan odzian, złote guzy u żupana, szabla w jaszczur okowana, a u boku przypięty wieniec z ruty i stokroci kwiatu. A kiedy wszedł do świątyni, znak krzyża świętego czyni i uklęknął przed ołtarzem. Wtedy siostra, jak malina, bratu wieniec ten odpina i ... o niesłychane dziwy, do Haliny przystępuje: „Schyl główkę – rzeknie – nieboże, twojej cnoty klejnot złoty, twój wieniec niechże ci włożę”. Sierota osłupiała, coby to wszystko znaczyło, nie wiedziała. Rumieńcem spłonęły jej lica, oniemiała i, drżąc jak gałązka osowa, szeptała modlitwy słowa. Gdy drużbowie w tejże chwili niebogę poprowadzili na stopnie wielkiego ołtarza³⁴.

³¹ Z. Gloger, *Zabawy, gry, zagadki...*, s. 47–48, nr 21.

³² J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa...*, t. 2, s. 140.

³³ O. Zadurska, *Sierota*, [hasło w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, t. 3, Toruń 2018, s. 146–152.

³⁴ Z. Gloger, *Wianek Haliny*, [w:] tenże, *Skarbczyk. Baśnie i powieści z ust ludu i z ksiązek*, Warszawa 1898, s. 8.

Brak w opowieści jakichkolwiek zadań czy prób typowych dla fabuły bajki magicznej, które potwierdziłyby społeczną i moralną wartość panny, sankcjonującą jej nowy status. Akcja u Glogera opiera się jedynie na opowiadaniu o przymiotach bohaterki, a nie znajduje potwierdzenia w jej działaniu, co najwyżej w śpiewaniu, na przykład:

Sierota była nieraz u bogatszych dziewczek w poniewierce, ale że miała dobroć anielską i złote serce, więc się za to nie gniewała, po chrześcijańsku przebaczała i tylko sobie czasem starą smutną piosnkę zaśpiewała:

O jednaż ja, jedna,
jak gruszeńka w polu.
Oj nie masz mnie, nie ma
pożałować komu [...] ³⁵.

Powyżej przywołana we fragmencie pieśń występuje w bajce zapisanej u Glogera w całości i nie jest to jedyna w tym utworze śpiewka. Na przykład w scenie puszczania wianków dziewczęta wspólnie wykonują inny znany z tradycji ludowej utwór: „Stoi lipienka, stoi zielona/listeczki opuściła,/pod nią dziewczyna, pod nią jedyna/z ruty wianeczki wiła [...]”³⁶, a w finale sierota, gdy zostaje panią, intonuje: „Dawniej sobie śpiewywałam:/ dana ach dana, dana!/ Dziś chociaż panią zostałam,/ chociaż mam męża pana,/ale się pieśni nie wstydzę/ni dawnego ubioru [...]”³⁷.

Bajka magiczna, która pierwotnie była historią o sierocie i jej awansie społecznym, w realizacji Glogera staje się powiastką obyczajową o skromności, cnocie, panińskich zwyczajach i dumie z chłopskiego pochodzenia. Brak tu magii jako siły sprawczej świata przedstawionego, nie ma niezwykłych zdarzeń, zaś ślub chłopki z paniczem tłumaczy się jedynie przymiotami dziewczyny, nie zaś interwencją zaświatowych sił czy działaniem panny dowodzącej swej duchowej i moralnej wyższości nad konkurentkami. Jednym słowem, powstała sielanka, miejscami rymowana, okraszona bogato pieśniami ludowymi, które w oryginalnych bajkach występowały sporadycznie i to w wypadkach fabularnie uzasadnionych. W wersji Glogera pieśni, poza tym, że chodziło pisarzowi o ich utrwalenie, pełnią różne funkcje – określają stan dziewczyny, zarówno duchowy, jak i społeczny, a także dopełniają opis sobótkowej nocy, za czym krył się zapewne zamysł etnograficzny – zaprezentować dawny obrzęd wraz z oprawą muzyczną. Trudno więc dziwić się Krzyżanowskiemu, że powyżej omówiony wariant nie spotkał się z uznaniem folklorysty i nie wprowadził go do zestawu bibliograficznego, na przykład wątku T 511 „Macocho i pasierbica”³⁸, z którym wersja pozytywisty pozostaje w luźnych relacjach.

³⁵ Tamże, s. 4.

³⁶ Tamże, s. 5.

³⁷ Tamże, s. 9.

³⁸ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa...*, t. 1, s. 164–165.

Z kolei inne bajkowe warianty Gloger tak modyfikował, że doprowadzał je do granic absurdu, zatracając surowe piękno ludowego autentyku. Takim przykładem jest baśń *O chorej matce i trzech jej córkach*, będąca swobodną realizacją wątku T 425 „Poszukiwanie utraconego męża”, czyli wersji popularnej na świecie historii Amora i Psyche³⁹. W tradycji ludowej schemat fabularny sprowadza się do przyrzeczenia przez pannę swej ręki potworowi przebywającemu w studni w zamian za wodę dla chorej matki. Tego zadania podejmuje się zwykle najmłodsza z trzech sióstr, obiecując nieznanemu małżeństwo. Bestia (wąż, jeź), która przychodzi do dziewczyny, w nocy zrzuca swą skórę, a dziewczyna – z własnej inicjatywy bądź za namową krewnych – pali ją w piecu, by zatrzymać ukochanego, już w ludzkiej postaci, przy sobie. Ponieważ robi to zbyt szybko, bez zgody potwora, ten odchodzi, a kobieta musi go odnaleźć. W finale, po pokonaniu przez bohaterkę wielu przeszkód, dochodzi do szczęśliwego połączenia pary.

Wersja Glogera jest zdecydowanie bardziej uboga – wszystko kończy się wraz z nadejściem potwora do izby, zrzuceniem skóry i wyjawieniem prawdy o sobie. Co ważne, poznamy przyczynę z czarowania księcia w potwora, którą okazuje się kłótnia dziewicy. Panicz chciał niewinną pannę uwieść przy źródle, ale niedoszła ofiara skutecznie go przekłęła. Tego typu wyjaśnienie nigdy nie pojawia się w bajce ludowej T 425, w czym dostrzec można typowy dla Glogera zabieg umoralnienia opowieści. W jej finale uboga chata zamienia się w pałac i następuje *happy end*, oczywiście zgodnie z polską tradycją:

W miejscu ubogiej wdowiej chaty stanął wspaniały zamek królewski. Wdowa błogosławiła Marylę i królewicza, którzy przed nią na kobiercu ślubnym klęczeli. Po ślubie dobrana królewska kapela zagrała poloneza weselnego i była uczta, jakiej ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało.

I ja tam byłem,
miód, wino piłem;
po brodzie kapąło,
w gębie nie pozostało⁴⁰.

W dydaktycznej propozycji Glogera brak jednak istotnych z perspektywy wymowy przekazu elementów, jak na przykład wspólne spędzenie nocy przez parę głównych bohaterów – jest jedynie zapowiedź tego aktu, ale do niego nie dochodzi, gdyż bohater zostaje nagle odczarowany: „Maryla błada i drżąca posłała łożę. Gdy oto... Przebóg! Potwór przemienił się w królewicza”⁴¹. Szybkie zdjęcie zaklęcia sprawia, że bohaterka nie musi podejmować kolejnych prób, takich jak wyprawa

³⁹ Szerzej na temat wątku i jego realizacji: J. Ługowska, *Bajka ludowa jako tworzywo literatury*, Wrocław 1981.

⁴⁰ Z. Gloger, *O chorej matce i trzech jej córkach*, [w:] tenże, *Skarbczyk...*, s. 27.

⁴¹ Tamże, s. 27.

w poszukiwaniu utraconego narzeczonego, wędrownka w żelaznych butach⁴², czy też wyrwanie ukochanego z ramion innej kobiety. Tym samym, unikając różnego typu moralnych dwuznaczności, Gloger pozbawił bajkę magiczną typowych dla niej elementów inicjacyjności, a więc faz obrzędowości przygotowującej młodych ludzi do podjęcia nowych życiowych ról⁴³.

Istotnym elementem fabularnym ludowych realizacji T 425 jest również wygłaszana przez zaczarowanego młodzieńca rymowana jednozdaniowa prośba lub wykonana przez niego pieśń o prostym, ale znaczącym przesłaniu: „Jeżeli będziesz ślubowała, z tego źródła będziesz wodę brała”⁴⁴; „Na doli smuh, na hori woda, daj mi persteń królowno młoda, / Jach mi budesz ślubowała, wtoczas budesz wodu brała”⁴⁵, „Moja Ludwiniu, jak mi będziesz ślubowała, to se będziesz wodę brała”⁴⁶. W propozycji Glogera powstaje trawestacja utworu, która brzmi co najmniej dziwnie, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę pierwszy wers:

Pięć łokci wása, na sążeń broda!
Chcesz wody dostać, dziewczyno młoda,
to mi musisz ślubować –
wtenczas możesz wodę brać,
dziewczyno młoda⁴⁷.

Warto dodać, że powyższy cytat pisarz przywołał aż siedmiokrotnie, gdy zazwyczaj w ludowych wersjach występuje tylko trzy razy, zgodnie z ludową zasadą troistości. Tym samym trzeba stwierdzić, że Gloger modyfikował wątki na płaszczyźnie fabularnej i kompozycyjnej, a do tego modernizował na poziomie tekstowym, przerabiając pieśni i poszczególne zdania – w jego odczuciu – na bardziej poprawne, więc Krzyżanowski nie mógł ich uwzględniać jako reprezentacji ludowej. Dodatkowym balastem był również nadmierny dydaktyzm, w duchu religijnym, który ciążył nad przebiegiem fabularnym, nie tylko w tej powyżej omówionej historii. Nierzadko znajdował ujście także w morałach wpisanych w opowieści, na przykład „zły duch szeptał do ucha niebodze, doradzając, żeby nie dotrzymała przyrzeczenia, danego potworowi, i nie spieszyła do onej puszczy. Ala Maryła szanowała dane słowo swoje i lękała się o zdrowie matki [...]”⁴⁸.

⁴² O tym, że jest to znany motyw ludowy, zob. V. Wróblewska, *Żelazne buty*, [hasło w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, t. 3, Toruń 2018, s. 431–433.

⁴³ Zob. o inicjacyjności bajki magicznej: I. Rzepnikowska, *Rosyjska i polska bajka magiczna (AT 480) w kontekście kultury ludowej*, Toruń 2005.

⁴⁴ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 3, cz. 1, *Kujawy*, Wrocław – Poznań 1962, s. 122.

⁴⁵ Tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 34, cz. 2, *Chełmskie*, Wrocław – Poznań 1964, s. 105.

⁴⁶ Z. Kowerska, *Bajka o królewiczu zaklętym w zabę. Zapisana w Józnowie w powiecie lubelskim*, „Wisła” 1893, t. 7, s. 157.

⁴⁷ Tamże, s. 25.

⁴⁸ Tamże, s. 26.

Nieco inaczej sprawa wygląda z humoreskami. Część z nich Krzyżanowski wykorzystał w systematyce, gdyż zakres modyfikacji dokonany przez Glogera nie sięgał głęboko w strukturę przekazu. Być może wynikało to z samej natury ludowych opowieści komicznych, które zwykle były krótkie i dowcipne, więc jakakolwiek zmiana burzyłyby ich satyryczny charakter. Etnograf więc nie miał zbyt dużego pola do popisu, jeśli chciał zachować komizm wypowiedzi, a jedyne elementy, które zmieniał, to na przykład przynależność stanowa bohaterów bądź styl wypowiedzi, czasami dokonywał skrótu, jak w wariacie T 1834A „Obcy parafianin”. Przykładowa ludowa wersja, zanotowana przez innego zbieracza z tego okresu – Sadoka Barączca, brzmi następująco:

Pewien kaznodzieja tak był rozczulił swoim kazaniem słuchaczy, że wszyscy się rozplakali. Przecież dostrzegł kaznodzieja, że jeden był zupełnie obojętny, wcale nie płakał. Złazszy z ambony, prosto udał się do owego nieczulego, chcąc się dowiedzieć, czemu on nie płakał. Mój kochany! moje kazanie dzisiaj wszystkich rozczuliło, a ty jeden byłeś obojętny. Bo ja nie z tej parafii, odpowiedział zapytany⁴⁹.

Wersja zaproponowana przez Glogera zachowuje istotę przekazu, ale jest nieco krótsza i bardziej przypomina streszczenie niż opowiadanie:

Gdy raz ludzie wzruszeni kazaniem, płakali wszyscy w kościele, a jeden tylko człowiek nie płakał, zapytany o przyczynę tego, odpowiedział: „Przecież ja nie jestem z tej parafii”⁵⁰.

Z kolei w rzadko odnotowanych w Polsce humoreskach T 1857 „Chłop i świnia pani” propozycje Glogera (pierwsza) i Kolberga (druga) znacznie się od siebie różnią:

Pewien gospodarz, nie mogąc na jarmarku dobić targu z młynarką, która sprzedawała świnie, zawołał, chowając kiesę z grosiwem do kieszeni: „No, kiedy tak, to moje pieniądze, a *pani świnia*”⁵¹.

Szlachcianka miała na sprzedanie wieprza czy świnie na jarmarku w miasteczku, a chłop, nie mogąc z nią długo targu ubić, zawołał, odchodząc i chowając kaletę (sakwę) do kieszeni: *No, kiej tak, to moje pieniądze, a pani świnia*⁵².

Inną sprawą pozostaje fakt, że nie znajdziemy w jego bajkowych zbiorach wer-

⁴⁹ S. Barącz, *Bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni ludu na Rusi*, Lwów 1886, s. 143–144.

⁵⁰ Z. Gloger, *Zabawy, gry, zagadki...*, s. 48, nr 22.

⁵¹ Tamże, s. 40, nr 3.

⁵² O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 3, cz. 1, s. 48.

sji rubasznym czy sprośnym, typowym dla ludowego humoru⁵³, ale uwzględnione w antologii mogłyby burzyć idylliczny obraz wsi, który chciał utrwaląć Gloger.

Czy na podstawie przywołanych przykładów i analiz można wnioskować o wartości prac Glogera w ujęciu systematyki Krzyżanowskiego i ich znaczeniu dla badań bajkozawczych? Już sam fakt, że twórca polskiej typologii bajkowych wątków uwzględnił Glogerowskie opracowania folkloru, pokazuje, że uważał je za ważne i potrzebne świadectwa ludowe. Dzięki niektórym zapisom zwiększyła się reprezentacja poszczególnych wariantów, co istotne zwłaszcza w sytuacji odnotowania tylko jednego lub dwóch przykładów danego wątku. Ponadto twórca krajowej folklorystyki miał świadomość, że Gloger z założenia nie tworzył zbiorów etnograficznych, lecz „pamiętki narodowe”, które miały służyć utrwalaniu postaw patriotycznych, jak i ocaleniu dawnych przekazów oraz języka polskiego, podlegającego w czasach zaborów rugowaniu⁵⁴.

Jednak selekcja, jakiej dokonał Krzyżanowski, wybierając reprezentatywne warianty, pokazuje, że opracowany przez Glogera materiał charakteryzuje się różną wartością, dlatego – jak była o tym mowa – trzeba podchodzić do niego ostrożnie. Nie zmienia to jednak przekonania, że opracowane przez niego bajki należy w badaniach uwzględniać, gdyż każdy kolejny przykład funkcjonowania danego wątku jest w takim samym stopniu ważny, by zachować w jak największym zakresie ginącą i rozproszoną spuściznę ludową. Krzyżanowski, zamieszczając warianty w ujęciu znanego pozytywisty wśród innych polskich reprezentacji, podkreślał w ten sposób również ich narodowy charakter.

W moim przekonaniu wartością nadrzędną prac Glogera jest to, że jako jeden z nielicznych stawiał w tym samym szeregu rodzime bajki ludowe i literackie, żadnej nie wyróżniając, na co wskazują tytuły czy podtytuły jego publikacji przywołane na początku tej pracy, a zawierające formułę „z ust ludu i z ksiązek” albo „z ust ludu i ze starych ksiązek”. Wydaje się, że w ten sposób chciał podkreślić równorzędność obu typów twórczości. Dzięki takiemu stanowisku pokazał chłopskie dziedzictwo jako istotną część kultury narodowej i to równie ważną jak kultura szlachecka. Zdaniem niektórych badaczy to właśnie Gloger jest jednym z pierwszych, który wskazywał na wspólnotowy charakter folkloru wszystkich warstw jeszcze w XVIII wieku, na jego heterogeniczność, współzależność i przenikanie się kultury chłopskiej i szlacheckiej, tyle że nie potrafił w pełni swej teorii dowieść. Zrobili to dopiero w XX wieku inni badacze, nie znając wcześniejszych ustaleń Glogera⁵⁵. Dostrzegł wagę osiągnięć pozytywisty również Julian Krzyżanowski, który z pełną świadomością mankamentów adaptacji Glogera wykorzystał niektóre z nich w swej systematyce wątków, by dać pełny, choć niedoskonały obraz polskich badań folklorystycznych nad bajką ludową.

⁵³ Zob. L. Podziewska, *Ludowe opowiadania komiczne. Poetyka i antropologia*, Wrocław 2010.

⁵⁴ T. Brzozowska-Komorowska, dz. cyt., s. 121.

⁵⁵ Tamże, s. 117–118.

Bibliografia

- Aarne A., Thompson S., *The Types of the Folktale. A Classification and Bibliography*, „Folklore Fellows Communications” nr 184, Helsinki 1964.
- Barącz S., *Bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni ludu na Rusi*, Lwów 1886.
- Brzozowska-Komorowska T., *Zygmunt Gloger i popularyzacja folkloru*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapetuś, J. Krzyżanowski, Warszawa 1982, s. 104–127.
- Fischer A., *Zygmunt Gloger*, „Lud” 1910, t. 16.
- Gloger Z., *Skarbczyk. Baśnie i powieści z ust ludu i z ksiąg*, Warszawa 1898.
- Gloger Z., *Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści. Z ust ludu i ze starych ksiąg*, Warszawa 1900.
- Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 3, cz. 1, *Kujawy*, Wrocław – Poznań 1962.
- Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 34, cz. 2, *Chełmskie*, Wrocław – Poznań 1964.
- Kowerska Z., *Bajka o królewiczu zaklętym w żabę. Zapisana w Józnowie w powiecie lubelskim*, „Wisła” 1893, t. 7.
- Krzyżanowski J., *Gloger Zygmunt*, [hasło w:] *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 122–123.
- Krzyżanowski J., *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 1–2, Wrocław 1962–1963.
- Krzyżanowski J., *W świecie bajki ludowej*, Warszawa 1980.
- Ługowska J., *Bajka ludowa jako tworzywo literatury*, Wrocław 1981.
- Podziewska L., *Ludowe opowiadania komiczne. Poetyka i antropologia*, Wrocław 2010.
- Rzepnikowska I., *Rosyjska i polska bajka magiczna (AT 480) w kontekście kultury ludowej*, Toruń 2005.
- Uther H.-J., *The Types of International Folktales. A Classification and Bibliography. Based on the System of Antti Aarne and Stith Thompson*, (FF Communications, 296), t. 1–3, Helsinki 2011.
- Wróblewska V., *Ludowa bajka nowelistyczna (źródła – wątki – konwencje)*, Toruń 2007.
- Wróblewska V., *Żelazne buty*, [hasło w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, t. 3, Toruń 2018, s. 431–433.
- Zadurska O., *Sierota*, [hasło w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, t. 3, Toruń 2018, s. 146–152.

Violetta Wróblewska

The Nicolaus Copernicus University in Toruń

**ZYGMUNT GLOGER'S FOLK TALES IN "POLISH FOLK TALES"
IN JULIAN KRZYŻANOWSKI' TAXONOMY****Summary**

The article examines the extent to which Zygmunt Gloger's descriptions of the main motifs of folk tales were taken into account in Julian Krzyżanowski's *The Taxonomy of Polish Folk Tale*. The taxonomical analysis of motifs shows that Gloger's observations were largely ignored. There were different reasons for that. First, Gloger significantly modified the content

of oral tales, both at a fabular and language level, which problematized the accuracy of his sources. Second, he often endowed tales with moral messages, which was not in agreement with the original folk poetics. We need to remember, however, that Gloger did not want to prepare ethnographical descriptions but merely short national narratives, which would be instrumental in popularizing Polish traditions and language. Still, recognizing Gloger's efforts, Krzyżanowski could not ignore his contribution entirely. In the context of folk tale studies, some of Gloger's proposals remain unique and original.

Key words: Zygmunt Gloger, Julian Krzyżanowski, folk fairy tale, taxonomy, motifs.



Zygmunt Gloger w otoczeniu rodziny (zdjęcie ze zbiorów Liliany Gloger)

Joanna Okoniowa

*Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie*

Jan Okoń

Kraków

ZYGMUNT GLOGER JAKO SŁOWNIKARZ (WPROWADZENIE DO EDYCJI *DOPEŁNIEŃ DO SŁOWNIKA GWARY TYKOCIŃSKIEJ*)

Głównym przedmiotem wypowiedzi i stałym punktem odniesienia jest wymieniony w tytule, dobrze znany, Zygmunta Glogera *Słownik gwary ludowej okręgu tykocińskiego*, a także – mniej już znane¹, bo jako całość dopiero teraz wydane – jego własne słownikowe *Dopełnienia*². Sam *Słownik gwary ludowej* jest przy tym badawczo dobrze rozpoznany³, został też ostatnio udostępniony czytelniczko w edycji *Pisma rozproszone*⁴. Tym wyraźniejszy się staje brak informacji o szerszym tle i uwarunkowaniach, w ramach których słownik ów powstawał i przybrał swój znany obecnie kształt.

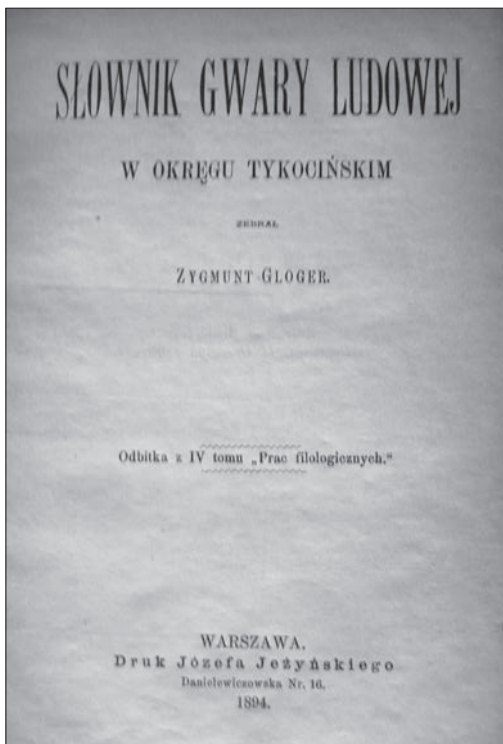
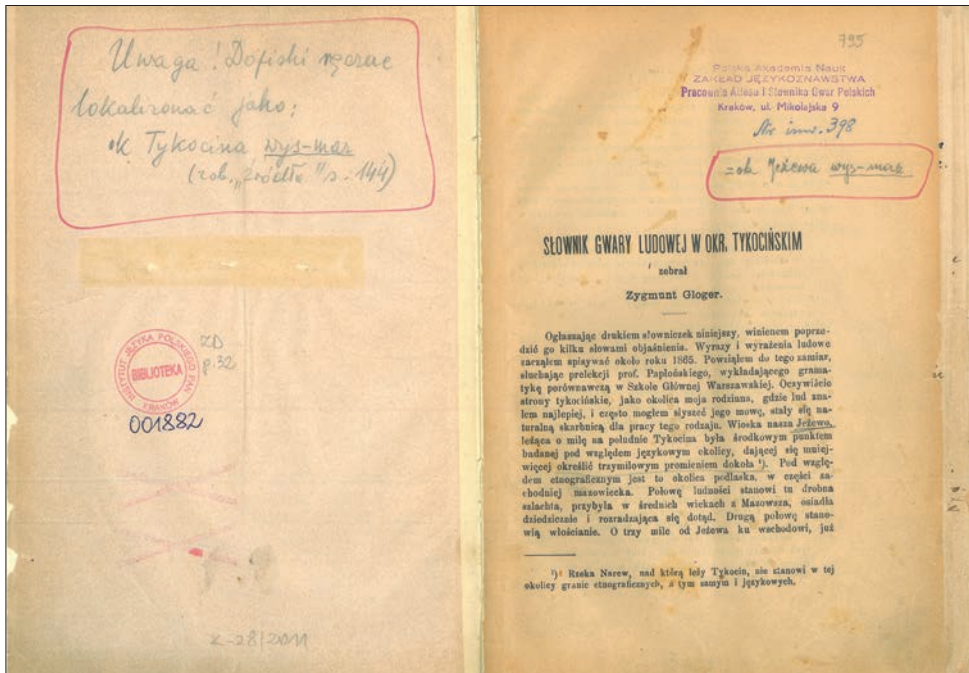
Przypomnijmy. Jako jedyny samodzielny i osobno wydany za życia Glogera zbiór z tego zakresu, to jest zawierający słownictwo gwarowe, ukazał się *Słownik*

¹ Zob. J. Okoniowa, *Nieznaný rękopis Zygmunta Glogera*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Boguslaj Dunaj*, red. R. Przybylska i in., Kraków 2010, s. 199–203; B. Kuryłowicz, *Zygmunt Gloger – kolekcjoner wyrazów? Uwagi o leksykograficznej działalności uczonego z Jeżewa*, [w:] *Zygmunt Gloger: pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 231.

² J. Okoniowa, J. Okoń, *Zygmunta Glogera Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim. Dopełnienia*, Kraków 2019, Collegium Columbinum. Zob. też: J. Okoniowa, *Materiały rękopiśmienne Zygmunta Glogera, Przyczynek do XIX-wiecznych badań nad językiem i kulturą Podlasia*, [w:] *Słowiańskie słowniki gwarowe – tradycja i nowatorstwo*, red. D. K. Rembiszewska, Warszawa–Łomża 2016, s. 173–182.

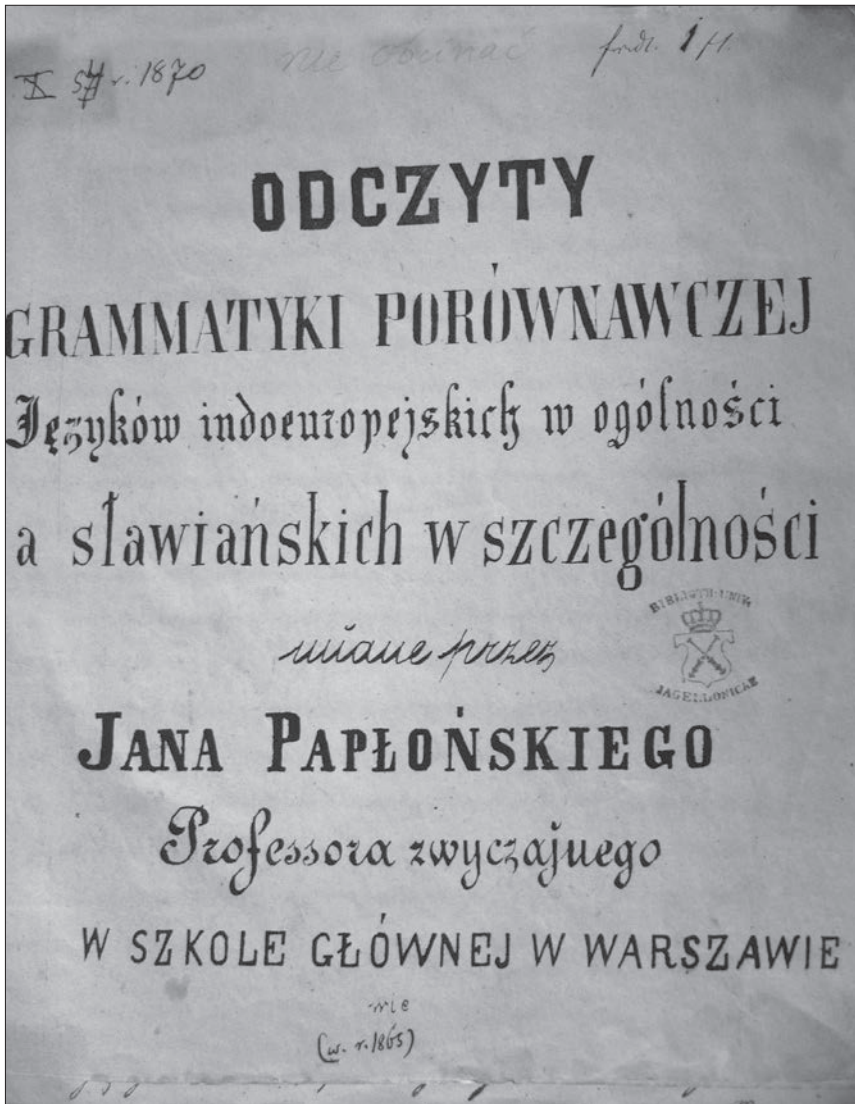
³ Zob. zwłaszcza B. Kuryłowicz, *O słowniczku tykocińskim Zygmunta Glogera*, [w:] *Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich*, red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska, Toruń 2007, s. 87–97; też: *Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim Zygmunta Glogera jako źródło Słownika gwar polskich Jana Karłowicza*, „Prace Filologiczne”, t. LXIV, cz. 1, 2013, s. 191–200; B. Nowowiejski, *Słowniczek tykociński Zygmunta Glogera – źródła i dokumentacja*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Seria Językoznawcza, vol. 24 (44), 2017, nr 2, s. 147–161.

⁴ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, red. naukowa edycji J. Ławski i J. Leończuk, t. III: *1890–1910*, opracowanie tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, Białystok 2016, s. 713–788.

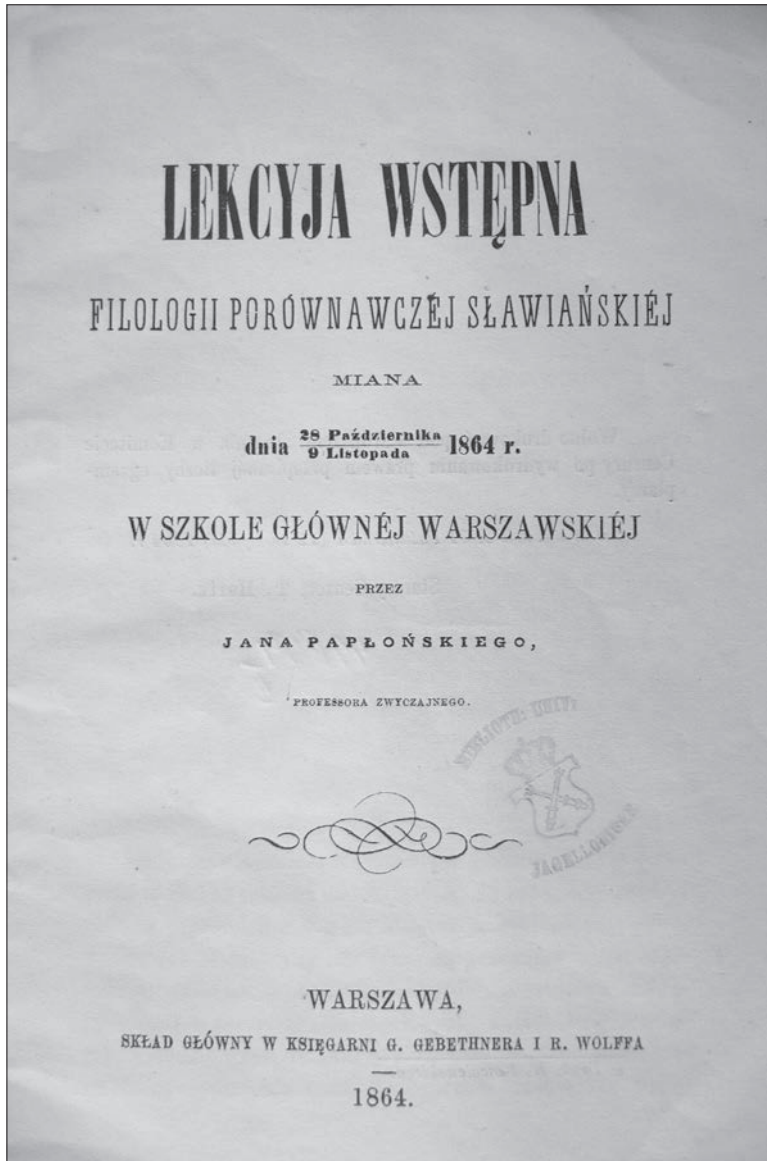


Słownik gwary ludowej w okr[ęgu] tykocińskim Zygmunta Glogera, egz. Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie (nadbítka z „Prac Filologicznych”, t. IV, 1894) – tutaj na s. 796–904 nanosił Gloger w dalszym ciągu uzupełnienia gwarowe

Słownik gwary ludowej w okr[ęgu] tykocińskim Zygmunta Glogera – okładka osobnego odbicia i z osobnym „dozwoleniem cenzora”, z datą „11 Oktiabrja 1893 g[oda]” (egz. Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 31461 II)



Odczyty grammatyki porównawczej języków indoeuropejskich Jana Papłońskiego w Szkole Głównej w Warszawie z r. 1865 (druk litograficzny; egz. Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 54488 II)



Lekcja wstępna filologii porównawczej sławiańskiej, z 28 października 1864 r. w Szkole Głównej w Warszawie (egz. Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 31461 II)

tykociński drukiem w roku 1893⁵ – po 28 latach od podjęcia studenckiej jeszcze inicjatywy w tym względzie. Jak to bowiem wyraźnie zaznaczył Gloger we wstępie, „wyrazy i wyrażenia ludowe” zawarte w *Słowniku* (bądź w „słowniczku” – bo i tak go Gloger określał) zaczął on spisywać „około roku 1865”, gdy podjął studia filologiczne w warszawskiej Szkole Głównej. Zainspirował go zaś w tym prof. Papłoński, wykładający tam gramatykę porównawczą. Nazwa przedmiotu jest ważna, bo tak się składa, że wykładów, czy raczej wykłady, które tak mocno wciągnęły Glogera, możemy zidentyfikować. Zachowało się mianowicie litograficzne odbicie ich rękopisu, wydane najpewniej już w roku 1865, jak to wynika z dopisku na egzemplarzu, „za pozwoleniem Cenzury Rządowej”. Ich pełny tytuł był nieco dłuższy: *Odczyty Grammatyki Porównawczej Języków, indoeuropejskich w ogólności, a sławiańskich w szczególności, miane przez JANA PAPŁOŃSKIEGO Profesora zwyczajnego w Szkole Głównej w Warszawie*⁶. Co więcej, zachował się również wykład wstępny do owych *Odczytów*, o bardziej ogólnym tytule: *Lekcja wstępna filologii porównawczej sławiańskiej, miana dnia 28 października/9 listopada 1864 roku w Szkole Głównej Warszawskiej*. Dwie wymienione obok siebie daty uwzględniały kalendarz nowego i starego stylu, obowiązującego w Królestwie Polskim jako należącym do Rosji⁷. Obecność ich na stronie tytułowej wskazywałaby przy tym nie tylko na (zrozumiałą w środowisku szkolnym) organizacyjną podległość wobec władzy carskiej, ale i na uroczystą, podniosłą okazjonalność wydarzenia, jakim był wykład⁸.

Faktycznie też, jak to widać z tekstu, wykładowca-profesor wprowadzał słuchaczy w ów uroczysty, podniosły nastrój dodanymi specjalnie słowami wstępu: „Zaszczyczony prawem przemawiania do Was, Panowie, z tego miejsca, przede wszystkim miotany jestem obawą, czy się potrafię wywiązać z zadania wobec nauki, która jakkolwiek młoda, ważne już sobie stanowisko wyjednać zdołała”⁹.

Słyszając te słowa, młody Gloger mógł się z pewnością poczuć dorosły i dumny, że studiuje ważną dziedzinę wiedzy, a pierwsze to wrażenie nie uległo poważniejszej zmianie, skoro właśnie po tylu latach przyznawał, że powziął zbieracki zamiar, „słuchając prelekcji” – mimo nawet, że samych studiów w Warszawie nie skończył. Prelekcji wysłuchał bodaj jednak do końca, skoro do Krakowa udał się dopiero w roku 1867. Nie tylko zresztą wysłuchał, ale i przyswoił, jak zobaczymy, a po latach do nich wprost nawiązał.

⁵ *Słownik gwary ludowej w okr[ęgu] tykocińskim*, zebrał Zygmunt Gloger, „Prace Filologiczne”, t. IV, 1893, s. 795–904.

⁶ Egz. Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 54488 II. Na antefolium dopisek: „Wydaniem zajmował się Skarboński uczeń Szk. Gł.”. Wydano w zakładzie litograficznym przy Zakładzie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. – W tytułach i cytatach pisownia oryginalna.

⁷ Zob. egz. Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 31461 II (tekst dostępny w Polskiej Bibliotece Internetowej).

⁸ Nakładcą była zasłużona dla nauki polskiej Księgarnia G. Gebethnera i R. Wolffa.

⁹ J. Papłoński, *Lekcja wstępna filologii porównawczej sławiańskiej*, s. 3.

Dodajmy od razu, że wrażenia Glogera o prelekcjach niekoniecznie podzielali wszyscy słuchacze. Znalazł się wręcz ich zdecydowany kontestator, a był nim przyszły językoznawca, i to wybitny: Jan Niecisław Baudouin de Courtenay, jeden z najbardziej zasłużonych w swej dziedzinie, twórca terminu „fonem”, prekursor lingwistyki strukturalnej. Urodzony w Radzyminie w roku 1845, zatem rówieśnik Glogera, studiował jak on filologię w Szkole Głównej, musiał więc razem z nim wysłuchać przedstawionego tu wykładu, jak też dalszych jego kontynuacji – po latach jednak uznał je za zbyt płytkie dla siebie, bowiem, jak to ujął, „błagier powierzchowny J. Papłoński mógł działać [na niego] tylko jako przykład odstrasżający”¹⁰.

Kreślił te słowa jeszcze później niż Gloger, bo w lutym 1921 roku, w liście do Henryka Ułaszyna, młodszego o pokolenie sławisty ze Lwowa (ur. 1874), przed którym najwyraźniej chciał się popisać: ukazując swą drogę do naukowych sukcesów, nie przypadkiem bowiem nie znalazł dobrego słowa niemal dla żadnego ze spotkanych po drodze mistrzów¹¹. Tym bardziej warto odnotować, że spośród trójki wykładowców przynajmniej neutralnie wspomnianych Baudouin wymienił natomiast Józefa Przyborowskiego, którego „gramatyka polska”, jak pisał, to jest wykłady z niej w Szkole Głównej, „dawała mi materiał”. Jak zobaczymy, przywołał Przyborowskiego w wykładach, i to pozytywnie, również Papłoński – a zgodność ta w opinii świadczy i o nim korzystnie. Nie dziwi, że i Gloger znajdzie w Przyborowskim przewodnika dla swoich zainteresowań i prac.

„Lekcja wstępna” i porównawcze założenia wykładu

Zwraca uwagę, że *Lekcję wstępną* drukowano niemal z miejsca tuż po wykładzie: zgodę na druk wydał „starszy cenzor T. Hertz” już w trzy dni po wykładzie, 31 października 1864 roku. Musiała mieć ona zatem aktualną wymowę – owa zaś aktualność to przenikająca całość wykładu panslawistyczna myśl o wspólnocie narodów słowiańskich: wspólnocie dziejów, ale też ducha i myśli, wyrażanych poprzez mowę, język, który z prasłowiańskiej jedności rozrodził się tajemnymi drogami w tak różne współcześnie (mowa o roku 1864) odmiany plemienne. Myśl o wspólnocie to, jak się zdaje, rodzaj ideowego antidotum na poczucie klęski powstania ze stycznia 1863 roku i podjętej w nim próby wyzwolenia się narodu, szlacheckiego głównie, ze

¹⁰ Cyt. za: M. Skarżyński, *Jan Baudouin de Courtenay and Henryk Ułaszyn in Light of their Correspondence*, „Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis” 2010, t. 127, s. 96. Zdanie powtarza B. Kowalik, *Z kart warszawskiej neofilologii: dwieście lat i dobry początek*, „Acta Philologica” 49: *Jubileusz 200-lecia Uniwersytetu Warszawskiego. Dwa stulecia. Dobry początek*, Warszawa 2016, s. 13.

¹¹ Odnotujmy, dla porównania, spośród wymienionych w liście opinii, że między innymi w Pradze ks. Hattala był „zarozumiały i zapatrzony w siebie”, w Jenie Schleicher to „skostniały dogmatyk”, w Petersburgu Srezniewski „oddziaływał nadzwyczaj szkodliwie i przygniatająco”; wcześniej, w roku 1907, pisał Baudouin, że z kolei Brückner „dziwnie jest tępy w pojmowaniu faktów językowych” i że „jest klęską w «nauce polskiej»” – przy czym dodawał: „o ile o takiej nauce mowa być może” (Skarżyński, dz. cyt., s. 96 i 86).

„wspólnoty” politycznej. Na poczucie klęski obecne wśród słuchaczy, a przez wykładownicę zaś łagodzone przypominaniem wspólnoty ducha i dawnej państwowości. Wprawdzie ustały już walki zbrojne powstańczych oddziałów, zarzewie konfliktu nie wygasło jednak, zwłaszcza że trwały aresztowania i konfiskaty majątków, władze rusyfikowały szkolnictwo, zaś Królestwo Polskie stawało się Krajem Nadwiślańskim. I jeśli nawet nie on sam – jak dotąd przyjmowano (łącznie z wydawcami *Pism rozproszonych*¹²) – był autorem artykułu z opisem pomnika Stefana Czarnieckiego w Tykocinie¹³, a w nim przekładu na język polski wszystkich czterech obszernych napisów po łacinie, przypominających dawny wzór męstwa, cnoty i troski o Rzeczpospolitą, to nie ulega wątpliwości, że musiał znać ów artykuł jako drukowany w popularnym „Tygodniku Ilustrowanym”, a bliski mu choćby przez pamięć o dziadku Wilhelmie, burmistrzu Tykocina. Tykocin i jego okolice to stały zresztą później krąg zainteresowań badawczych i dziennikarskich Glogera, zaś obszerna notatka o pomniku to jedna z ostatnich w ogóle jego publikacji¹⁴. Tymczasem jednak, po krwawej rozprawie władz carskich z powstańcami, a wchodząc na studia w wiek bardziej dojrzały, mógł on tym bardziej przejść się naukowymi wizjami wykładowcy, w przekonaniu, że nastał już czas nie na czyny rycerskie, lecz na poznawanie ludu i jego języka.

Mogła go zatem pociągać uogólniona wizja języka, gdy w swoim wstępie do wykładów porównawczych przedstawiał Papłoński mowę jako „najsztubtelniejsze i razem najtrwalsze narzędzie dla chcącego się wynętrzyć człowieka” oraz jako „przewodnik dla ducha i zmysłów, węzeł społeczeństwa, najpierwszy pośrednik pomiędzy Stwórcą a stworzeniem”¹⁵.

„Wynętrzyć się” oznaczało tutaj: wypowiedzieć swoje wnętrze, najgłębszą istotę człowieka. Chodziło zatem nie tylko o język czy jego fizjologię bądź strukturę, lecz o posługującą się nim osobę ludzką i ludzką zbiorowość.

Zobaczymy, że ów sakralny wymiar mowy i apologia języka jako wyrazu ducha narodu zapadł głęboko w świadomość Glogera i prowadził u niego do biblijnego wręcz rozumienia nazw i pojęć jako imion ludzi i nazw-imion rzeczy, to jest duchowych ludzkich wytworów. Przywołać można jako analogię rolę słowa i imienia w Biblii, zwłaszcza w Starym Testamencie, gdzie właśnie słowo staje się rzeczywistością sakralną, a pytanie o imię – pytaniem o istotę człowieka, a nawet Boga; nazwanie zaś ma wymiar egzystencjalny i nabiera mocy stwarzania, staje się odkrywaniem istoty rzeczy nazwanej i uczestnictwem w jej bycie¹⁶.

¹² Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, red. J. Ławski i J. Leończuk, t. I: 1863–1876, opracowanie tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, Białystok 2014, s. 99–102. Tu przedruk artykułu jako drukowanego bez podpisu.

¹³ Zob. zamieszczone w obecnym tomie artykuły Grzegorza Kowalskiego i Patryka Suchodolskiego.

¹⁴ Zob. *Pisma rozproszone*, t. III, s. 1199–1200 (artykuł zamieszczony w tygodniku krajoznawczym „Ziemia” 1910, nr 5, z podpisem inicjałami „Z. G.”).

¹⁵ J. Papłoński, *Lekcja wstępna filologii porównawczej sławiańskiej*, s. 10.

¹⁶ Por. rozważania Tadeusza Żychiewicza na temat Księgi Wyjścia: nazwanie w niej jest „podobne do

Zapamiętajmy, że aspekt ten i wręcz religijny wymiar języka, mowy jako wyrazu ludzkiego ducha dał o sobie wyraźnie znać w owym wstępnym, ogólnym wprowadzeniu do wykładów. Miał też jednak ciąg dalszy w wizji języków i ich dziejów, przedstawianej młodym słuchaczom.

W wykładzie Papłoński eksponował metodę porównawczą w badaniach nad językiem. Zwracał uwagę na różną ich wartość, którą te osiągają w toku rozwoju – podkreślał zarazem, że przy poznawaniu języków „mowa ojczysta bez zaprzeczenia pierwsze miejsce zajmować powinna”. Powoływał się w tym na autorytet Goethego i cytował jego słowa: „Nie zna ten mowy ojczystej, kto języków obcych nie poznał”¹⁷. Dodawał od siebie, że „mowę własną przez porównanie tylko z mowami obcymi najgruntowniej zbadać możemy”. Wyznaczał w ten sposób dość jednak odległą w praktyce perspektywę dla zajęcia się również językiem rodzimym.

Wprowadzał zarazem Papłoński wizję badań nad językiem jako trwających wciąż od stuleci i zmierzających do poznania ducha narodów i dotarcia do tajemnicy ich bytu i czynników rozwoju. Jak podkreślał, „obeznanie się z mową narodu uważano zawsze za konieczny warunek dla poznania samegoż narodu”¹⁸. Wskazywał, że dla osiągnięcia owych celów „potrzebne są przede wszystkim dane, znajomość faktów, obeznanie się z językami, bo nauka jako wiedza, nie wiara, na faktach tylko swe badania zasadzać może”¹⁹. Nie ulega wątpliwości, że tak zarysowana wizja świata i wizja badań nad językiem mogła być atrakcyjna i prowadzić do zainteresowania się polszczyzną podlaskiego ludu. Odczytywał te słowa Gloger jako praktyczną wskazówkę do zbierania faktów językowych, w postaci słów zapisywanych wprost ze słyszenia, od mieszkańców bądź od osób spotykanych wciąż w toku podróży.

W swoich wykładach Papłoński mówił wreszcie o niezbadanych „prawach fonetycznych”, które „są dla nas tajemnicą” – i zestawiał porównawczo fonetyczne analogie polszczyzny i języka litewskiego, dając przykłady, jak choćby to, że „nasze g u Litwinów znowu w ż się zmienia”, i wskazywał na słowne odpowiedniki w obu językach: „Litewskie *gerwe* u nas żuraw’, *gėltas* – żółty, *gywas* – żywy itd.”²⁰ – przykłady i formy, do których znów po latach nawiąże Gloger w czasie podróży doliną Niemna, gdy podobnie będzie wskazywał właśnie na fonetyczne analogie i podawał dalsze przykłady: *wrona* – *warna*, *dzień* – *diena*, *więcierz* – *winteris* czy *komora* – *kamara* itd.²¹

Jak widać, przejmował od Papłońskiego Gloger tak charakterystyczne dla niego porównawcze spojrzenie na język i stałą gotowość do odnajdywania paraleli w języ-

aktu stworzenia”, „odkryciem istoty rzeczy nazwanej”, „nawiązaniem kontaktu”, „uczestniczy w bycie rzeczy nazwanej” (T. Żychiewicz, *Stare Przymierze. Exodus*, Kraków 1977, s. 46–52 i 201–205).

¹⁷ *Lekcja wstępna*, s. 11. Zdanie z Goethego cytują dziś również D. i W. Masłowsky, *Wielka księga myśli świata*, Warszawa 2007, s. 286 („Kto nie zna obcych języków, ten nie wie nic o własnym”).

¹⁸ *Lekcja wstępna*, s. 9.

¹⁹ *Lekcja wstępna*, s. 29.

²⁰ *Lekcja wstępna*, s. 8–9.

²¹ Z. Gloger, *Dolinami rzek*, Warszawa 1903, s. 27–42.

kach – słowiańskich przede wszystkim, ale też w ogóle indoeuropejskich, by przywołać wprowadzane do *Słownika tykocińskiego* analogie skandynawskie, w ślad już z kolei za Józefem Szajnochą, jednym z krakowskich autorytetów naukowych, a zarazem jego przyjaciół²². Odkrywał tą drogą wewnętrzną istotę języka jako obecną i przechowywaną od pokoleń „w mowie ludu”.

A zarazem wprowadzał profesor Papłoński pochwałę języka polskiego i jego wysokiej rangi w Rosji carskiej początków XIX wieku. Jak zapewniał bowiem w wykładzie, „ministryjum oświecenia w Petersburgu” zamierzyło wręcz „zaprowadzić katedry języka polskiego, którego nauka stała się na czas jakiś modą, wywołaną pobyt w Moskwie Adama Mickiewicza”. Zamierzenia te nie zostały jednak zrealizowane: przeszkodą stała się „rewolucja z roku 1831”, która to (a więc powstanie listopadowe) „krok ten ministryjum wstrzymała” i w rezultacie „myśli utworzenia katedr polskich zaniechano” – powstały jednak w ich miejsce właśnie katedry języków „słowiańskich”, w liczbie pięciu, a o nich i prowadzonych tam badaniach Papłoński również dawał następnie ogólną informację²³.

Słowo o Papłońskim

Dziś wiemy, że Papłoński upraszczał sprawę, a jego wizja języków niekoniecznie była wyrazem aktualnego stanu badań²⁴. Był on jednak świadkiem wydarzeń, o których mówił. Urodzony w 1819 roku w Widzach na Braclawszczyźnie, mógł się tam uczyć w szkole podwydziałowej²⁵, po czym ukończył gimnazjum w Wilnie (1835), a następnie nauki filologiczno-historyczne w Moskwie, po których w stopniu kandydata nauk został w Warszawie nauczycielem gimnazjalnym i dyrektorem Szkoły Żeńskiej Rządowej, a od 1864 profesorem właśnie w Szkole Głównej – został też jednak (trudno powiedzieć, czy akurat wtedy) profesorem w Akademii Duchownej. To ostatnie tłumaczy religijne tło i ogólny ton jego wykładu. Już wkrótce, bo w roku 1867 (przed przekształceniem w roku 1869 Szkoły Głównej w uniwersytet

²² Chodzi o „szkic historyczny” Szajnochy *Lechicki początek Polski* (Lwów 1858), z którego Gloger przytacza wielokrotnie analogie z języków skandynawskich w *Słowniku tykocińskim*.

²³ *Lekcja wstępna*, s. 26 i n.

²⁴ Promocja języka polskiego jako wzorca kulturowego miała w Rosji miejsce już od 2. poł. XVII w., a nasiliła się w czasach oświecenia. Zob. S. Nikołajew, *Polsko-rosyjskie związki literackie w epoce Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Ruch Literacki” 2003, R. XLIV, z. 1, s. 1–8 (tam wykaz kolejnych prac S. Nikołajewa). Zob. też recenzję Urszuli Cierniak z książki Nikołajewa *Polskaja poezija w russkich pieriewodach. Wtoraja połowina XVII – pierwaja tret’ XVIII wieka* (Leningrad 1989), „Slavia Orientalis” 1991, t. XL, nr 3, s. 374–376.

²⁵ Widze to dawna jezuitska stacja misyjna kolegium w Hłuszczie w l. 1754–1773, z klasami od gramatyki do retoryki; być może klasy te zamknięto w 1767 roku z braku uczniów, ale jezuitci pozostali tutaj po kasacie i widać, że szkoły również przetrwały aż do XIX w. (zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ, przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996, s. 732).

rosyjski), został Papłoński dyrektorem Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, którego program i statut zreformował, inicjując przeniesienie zakładu z resortu spraw wewnętrznych do ministerium oświaty. Inicjatywę w tym względzie podjął po edukacyjnych podróżach do podobnych zakładów w Niemczech i Francji (1869), a następnie w krajach skandynawskich (1872 i 1881). Opracował w rezultacie i propagował w odczytach publicznych zwłaszcza zasady wychowania domowego (między innymi odczyt 5 marca 1871 roku „na korzyść Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności” oraz drukiem wydane *Zasady i zakres wychowania domowego*)²⁶.

Zanim jednak zasłużył się Papłoński dla dziejów wychowania w Polsce, tak bardzo, że otrzymał godność Rzeczywistego Radcy Stanu, kontynuował on początkowe zainteresowania właśnie w zakresie nauk historycznych i dziejów języka. Tuż przed rozpoczęciem wykładów w Szkole Głównej przełożył i wydał *Helmolda Kronikę sławiańską z XII wieku* (Warszawa 1862), jedno z podstawowych źródeł do historii Słowian połabskich i ich walki z najazdami władców niemieckich. Do kroniki tej opracował i dołączył *Mapę Słowiańszczyzny lechickiej z wieku X–XII*. Miał nadto wspomagać wcześniej Samuela Bogumiła Lindego (zm. 1847) przy układaniu *Słownika porównawczego języków sławiańskich*²⁷.

„Dyalekty sławiańskie” i ich badanie a „piśmiennictwo”

Zrozumiałe na tym tle, że i w owym wstępnym wykładzie w Szkole Głównej przedstawiał Papłoński działalność wspomnianych pięciu katedr w Rosji (w Petersburgu, Moskwie, Kazaniu, Charkowie i Kijowie) jako katedr „języków sławiańskich”. Informował, tyle że dość pobieżnie, o prowadzonych tam badaniach, jak też ukazywał ogólny stan filologii sławiańskiej w krajach europejskich – choć jednak nie najnowszy. Odnosił się do badań nad językami Azji i krajów Nowego Świata. Skupiał się przy tym na indoeuropejskiej genezie języków sławiańskich i stąd większość czasu poświęcał analizie sanskrytu – dość pogłębionej i bez wątpienia trudnej dla słuchaczy I roku studiów: w druku zajęła ona blisko sto stron (od 192 do 284). Uznał ją zresztą ledwie za „prolegomena”²⁸, w ramach których omówił również między innymi język chiński, hebrajski, arabski, a nawet węgierski (w sumie ponad 130 stron).

Wprowadzając formułę „mowa ludu” czy „narzeczcie” i uznając je za „książkowe”, Papłoński sygnalizował zarazem potrzebę o wiele szerszego pojmowania „dyalektów

²⁶ Informacje za: <https://www.ipsb.nina.gov.pl>. Zob. też biogram w *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda, t. 8, Warszawa 1884, s. 437–438.

²⁷ *Encyklopedia powszechna* S. Orgelbranda, dz. cyt., s. 438. Zeszyt próbny *Słownika porównawczego* ukazał się w Warszawie w roku 1845, tomy 1–4 (do litery R) pozostały w rękopisie Ossolineum, sygn. 1368 III. Informację mógłby potwierdzać fakt, że w roku 1842 wydał Papłoński w Warszawie (niewielką, na 16 stron) rozprawę *O języku Mołdawo-Wołoskim* (bez wskazania m. i r. – egz. Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 52733 I). Zob. też T. Lewaszewicz, *Panslawistyczne osobliwości leksykalne* S. B. Lindego i jego projekt stworzenia wspólnego języka sławiańskiego, Wrocław 1980.

²⁸ *Lekcja wstępna*, s. 30.

sławiańskich” i wskazywał, że nauczanie ich na uniwersytecie winno mieć na celu także „obeznanie się z piśmiennictwem różnych szczepów sławiańskich, które niegdyś grały rolę polityczną w świecie, obecnie zaś pewne miejsce i w historii cywilizacji zajmują”. W zdaniach tych widzieć by znów można nawiązanie do losów Polski, choć trudno rozstrzygnąć, czy z punktu widzenia idei panslawizmu, czy też jako pogłos filozofii narodowej polskich romantyków. Tę ostatnią znamy dziś choćby z bliskich tu wypowiedzi Karola Libelta o piśmiennictwie, „w którym to – jak podkreślał poznański filozof mesjanista – jak w zwierciadle przegląda się naród”, bowiem naród „odlał w dziełach pisanych wszystkie swoje myśli i uczucia”, a „historia literatury jest biografią narodu”²⁹. Tym razem akurat te ostatnie zdania byłyby z pewnością bliższe Glogerowi.

Nawet jako profesor Szkoły Głównej był wyraźnie Papłoński wyobcowany wobec środowiska polskich badaczy, zróżnicowanego etnicznie, lecz jednak skupionego wokół ukształtowanej już idei narodowej. On sam nie podejmował działań w tym zakresie, a „szczerą liczbę” polskich badaczy, którzy zasłużyli na jego uznanie, ograniczył do trzech nazwisk – z kręgu językoznawstwa, choć jednak znawców nie tyle języka czy gwar polskich, co raczej problemów języka w ogóle bądź jego dziejów: osiadłego w Poznańskim ks. Franciszka Ksawerego Malinowskiego (wkrótce autora *Krytyczno-porównawczej gramatyki języka polskiego*, 1869–1870 oraz *Gramatyki sanskrytu porównanego z językiem starosłowiańskim i polskim*, 1873–1880), Antoniego Małeckiego (autora gramatyki języka polskiego, wkrótce współwydawcy źródłowych *Monumentae Poloniae Historicae*, 1873–1893) oraz wspomnianego na wstępie kolegi ze Szkoły Głównej, Józefa Przyborowskiego (wówczas lektora języka polskiego i wykładowcę gramatyki polskiej, a wkrótce redaktora „Wiadomości Archeologicznych”)³⁰. Miał w tym trafne rozeznanie, wszyscy bowiem zasłużyli się dla nauki o języku, choć zresztą główne swoje prace mieli jeszcze przed sobą. W znanej już nam opinii o Przyborowskim zgadzał się z nim nawet wspomniany wyżej Baudouin de Courtenay.

Papłońskiego wykład o języku polskim

Przypomniał też Papłoński w swoim wykładzie zasługi „nieśmiertelnej pamięci Lindego” i rolę jego „słownika [!] języka polskiego”, w którym ten zamieścił „znaczenia wyrazów i we wszystkich innych narzeczach sławiańskich, czem porównanie ich pod względem leksykograficznym ułatwił”. Podkreślił Papłoński, że dzieło to „jest tym ważniejszem, że było w swoim czasie [tj. przed słownikiem czeskim Josefa

²⁹ K. Libelt, *O miłości ojczyzny*, oprac. W. Hahn, Brody 1907, s. 76. Rozprawa Libelta ukazała się w Poznaniu w roku 1843 i była znana na terenie Polski w XIX w. (wydawana między innymi we Lwowie).

³⁰ *Lekcja wstępna*, s. 29. Spośród wymienionych uznanie zdobył zwłaszcza ks. Malinowski (zob. W. Moore McLean, *Notable personages of Polish ancestry*, 1938 i 3 kolejne edycje; informacje internetowe).

Jungmanna, 1834–1839] jedynem wszechsłowiańskim³¹. Nawet zatem w pochwałę Lindego i jego dzieła Papłoński eksponował aspekt porównawczy³².

Dawał zarazem Papłoński ogólny opis języka polskiego. Umieścił go mianowicie w rodzinie indoeuropejskiej i wpisywał w logicznie uporządkowany schemat.

I tak, według niego, język polski należy do „indoeuropejskiego szczepu”, do jego „szóstej rodziny”. Rodzinę tę tworzą języki słowiańskie – język polski wśród nich to „gałąź zachodnia”, wraz z „najbliżej z polskim spowinowaconym wymarłym językiem Lechitów między Elbą i Odrą”, zwanym też połabskim; do gałęzi tej zalicza również czeski.

Czytamy dalej, że język polski występuje w „trzech narzeczach”:

– „ksiązkowém”, będącem zarazem mową ludu na granicach Polskiej ziemi z Rusią i Niemcami oraz po dworach i miastach całej dawniej Polski;

– „Mazurskiém” oraz

– „Kaszubskiém”³³.

Powtórzmy: „dawniej Polski”, czyli tej sprzed rozbiorów – pamięć o niej wprowadzał znów Papłoński, mimo nawet tego, że przedstawiał ów schemat języków z punktu widzenia Rosji drugiej połowy XIX wieku i uwzględniał aktualne wówczas realia polityczne. Właściwe też miejsce wyznaczał w owym schemacie językom zachodniosłowiańskim.

Nie dziwi, że w ślad za Papłońskim wprowadzał również Gloger w swoim *Słowniku tykocińskim* dość niezwykłą myśl o wspólnocie języka ludu i szlachty Podlasia.

Papłoński a Gloger

Być może to właśnie złożoność wykładu i odległe jednak w nim miejsce dla języka polskiego, przy eksponowanej zarazem pozycji sanskrytu, zniechęciły Glogera do wytrwania przy filologii³⁴ – zresztą już w toku studiów w Warszawie zaczął on wypisywać nazwy i nazwiska z dawnych ksiąg grodzkich i ziemskich, jak też zbierać przysłowia i różne materiały z zakresu kultury ludowej. Pozostając zaś w swoich zainteresowaniach przy sprawach ludu, zajął się również jego językiem – potwierdza to wstęp do słownika gwary tykocińskiej. Ale i potwierdza zarazem, że jako profesor pozostał dla Glogera Papłoński wciąż autorytetem i inspiratorem, nawet po niemal 30 latach.

³¹ *Lekcja wstępna*, s. 23. Mowa o *Słowniku czesko-niemieckim*, w którym Jungmann uwzględniał również inne języki słowiańskie.

³² Warto przypomnieć, że wśród młodzieńczych prac Papłońskiego znalazła się niewielka rozprawa *O języku Mołdawo-Wołoskim* (bez wskazania m. i r., ale Warszawa 1862 – egz. Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 52733 I).

³³ *Odczyty grammatyki porównawczej*, s. 27.

³⁴ O sanskrycie jednak Gloger nie zapomniał i przywoływał go w swych wypowiedziach o etymologii polskiego słownictwa, jak choćby w liście do „Biblioteki Warszawskiej” w roku 1876 o polskim wyrazie *siara* i jego sanskryckim odpowiedniku *sara-s* ‘twaróg’ (zob. Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. J. Leończuk i J. Ławski, oprac. G. Kowalski i Ł. Zabielski, Białystok 2014, s. 214).

Tymczasem jednak nie wytrwał Gloger w swoim studiowaniu języków słowiańskich i w roku 1868 przeniósł się z Warszawy do Wolnego Miasta Krakowa, by zająć się tam archeologią, a jeszcze wcześniej obyczajami polskiego ludu.

Zainspirowany wykładem warszawskiego profesora, nie porzucił zarazem myśli o zbiorach ludowego słownictwa. Przedstawiony powyżej schemat języków dowodzi, że właśnie od Papłońskiego przejmował Gloger wizję języka polskiego, w tym gwar Podlasia, jako języka pogranicza, ukształtowanego przez lud zamieszkały pomiędzy narodem rosyjskim a niemieckim (tu: ludnością Prus Książęcych, do których się Gloger odwoływał).

Co bowiem ciekawe: w wydanych już w roku 1869 w Krakowie (pod pseudonimem: Pruski) *Obchodach weselnych* zamieścił Gloger *Kartę Etnograficzną Województwa Podlaskiego, części Mazowieckiego, Trockiego, Nowogrodzkiego, Brzesko-litewskiego i części Pruss, pod względem dialektów miejscowych*³⁵. „Karta” to w gruncie rzeczy mapa (bądź „mapka”, bo i tak ją Gloger określił), na której w centrum znalazł się Tykocin, poniżej (słabo czytelne) Jeżewo i daleko od nich na południe Ciechanowiec – miejscowości, które przywoła później Gloger w *Słowniku* (obok nich zaznaczony zresztą został i Białystok na wschodzie). Rzecz w tym, że wszystkie te miejscowości rozmieszczone są w środkowym pasie, pomiędzy dialektami: mazowieckim na zachodzie a białoruskim na wschodzie. Na mapie zaznaczona jest również granica dialektalna Niemiec, obecna na zachodzie, poza „Mazurami” i „Prusami”, a także dialekt litewski. Na „mapkę” jako „na końcu dzieła dołączoną” zwrócił przy tym Gloger uwagę już na stronie tytułowej *Obchodów weselnych*, a zatem zamieścił ją nieprzypadkowo i przywiązywał do niej wagę, tak jakby chciał przybliżyć poprzez nią realia, o których mowa w książce – nie zważając, że na mapie zaznacza realia językowe, a w książce skupia się na sprawach „etnograficznych”, zgodnie z nadpisem tytułowym na *Karcie*.

Otóż nie ulega wątpliwości, że owa „mapka”, raczej dialektologiczna niż „etnograficzna”, jak głosił nadtytuł, jest w swoim pomysle również zapożyczona od Papłońskiego, tyle że jako autora *Mapy Słowiańszczyzny lechickiej*, wydanej jako dopełnienie *Kroniki sławiańskiej Helmolda*³⁶. Mapa ta zresztą również mogła być ilustracją wykładu o języku polskim i była w pełni zgodna z jego założeniami.

Do „mapki” powrócił po kilku latach Gloger i w opisie ziemi łomżyńskiej nie tylko wyjaśnił, że dołączył ją tam „z powodu, że podaję [w *Obchodach weselnych*] między innymi wiele szczegółów z okolicy, w której dialekt mazowiecki dotyka rusińskiego”, ale też przywołał, uogólniony i symboliczny niejako, obraz Mazowsza

³⁵ Egz. Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 95608 II. Reprodukacja (il. 9) w edycji *Dopełnień*, zob. przypis 2.

³⁶ Przy egzemplarzu jagiellońskim *Helmolda Kroniki sławiańskiej* brak mapy, zachowało się natomiast, osobno wydane, *Objasnienie mappy!* *Słowiańszczyzny lechickiej* (Warszawa 1862), z tytułem nagłówkowym (co wskazuje, że było wydane razem z mapą). W wykazach są tutaj między innymi Połabianie, Lutycy, Sorabowie, Polanie, Podlasie, Prussy [!], nawet Saxonia i ziemie szwedzkie (także Szląsk, Morawy i Czechy) – ze spisami licznych miast i rzek.



Karta etnograficzna województwa podlaskiego... pod względem dialektów miejscowych dołączona do Obchodów weselnych Zygmunta Glogera (Kraków 1869)

i ziem znad Narwi i jej dopływów jako porównany do „gałęzistego drzewa”, w którego „konarach i gałązkach” osiedlał się lud mazowiecki i rodził się wraz z nim również dialekt, jako – znany już nam z wykładu Papłońskiego – wyraz „ważnego związku” istotowego pomiędzy ziemią a jej mieszkańcami³⁷.

Nie dziwi to, skoro właśnie u Papłońskiego, jak wiemy, znajdował Gloger ową ogólną wizję języka jako wyrazu ducha narodu. Jeśli w wykładzie o słowniku imion własnych z 5 marca 1909 roku w Towarzystwie Naukowym Warszawskim powrócił do sprawy i głosił myśl o związku pomiędzy mową ludu a jego „ziemią ojczystą” czy „ziemią gniazdową narodu”, to odwoływał się w tym wprawdzie do panslawistycznych idei Karola Libelta, ale spotkał się już z nimi dużo wcześniej właśnie w wykładzie Papłońskiego.

Przypomnijmy słowa Glogera:

W języku każdego narodu – mówił – zamieszkującego ziemię swoją od czasów przedhistorycznych wytwarza się pewnego rodzaju głębszy i nader subtelny związek [...] pomiędzy określeniami w mowie tego ludu a jego ziemią ojczystą [...]. Związek ten języka i pojęć miejscowych z ziemią rodzinną stwierdzał tylko [tj. potwierdzał] prawdę wypowiedzianą przez Karola Libelta, że ziemia rodzinna jest częścią jestestwa narodu, który ją lat tysiące zamieszkuje, a naród taki jest skibą swej ojczyzny, bo co ziemia rodzi [...] staje się pokarmem dla człowieka i zamienia w jego ciało, krew [...] i ten najcudniejszy [...] dar Boży, jakim jest aparat umysłowy zwany mózgiem³⁸.

Wyprowadzał stąd Gloger wnioski, że właśnie nazwy są przedmiotem badań niezbędnym dla głębszego poznania wiejskiego świata, bo w nich jako „znanych nieraz już tylko starym ludziom wiejskim przechowują się często pojęcia odwieczne o danej miejscowości”, a także „stare dźwięki mowy i archaizmy miejscowej gwary ludu”. Do podjęcia zaś prac pobudza i wzgląd narodowy: oto majątki „idą na rozsprzedaż”, „w obce ręce, a zwłaszcza niemieckie”, i w miejsce dawnych, „nieraz piastowskich” nazw „narzucone bywają nazwy nowe, obce, które za lat kilkadziesiąt jakiś pruski historyk poczytać gotów za dowód osiadłości germańskiej od czasów Tacyta”.

Inicjatywę badań językowych Gloger podejmował zatem, obserwując przekształcenia własnościowe w osadnictwie Podlasia. Badania te swoim dalekosiężnym wymiarem wykraczały poza język i miały służyć zachowaniu narodowego dziedzictwa pokoleń.

³⁷ Z. Gloger, *Dawna ziemia łomżyńska...*, cyt. za: *Pisma rozproszone*, t. I, s. 217.

³⁸ Z. Gloger, *O słowniku imion własnych*, odb. ze „Sprawozdań z Posiedzeń Tow. Nauk. Warszawskiego, Wydział Nauk Antropologicznych, Społecznych, Historyi i Filozofii”, posiedzenie z dnia 5 marca 1909 r., Rok II, z. 3, Warszawa 1909, s. 26–27. Tekst odczytu drukował następnie Gloger w piśmie „Ziemia” 1910, nr 4, s. 49–52 (przedruk [w:] *Pisma rozproszone*, t. 3, s. 1195–1198; tu informacja o dziele Libelta *O miłości ojczyzny* z roku 1844).

Wobec tradycji – Gloger słownikarz

Przypomnijmy daty. *Lekcja wstępna* Papłońskiego i jego *Odczyty grammatyki porównawczej* to lata 1864–1865, zaś *Słownik gwary tykocińskiej* zamieszczony został w „Pracach Filologicznych” w roku 1893. Papłoński nie żył już wtedy (zm. 1885), a jednak Gloger przywołał jego pamięć i nawet po 30 blisko latach uznał jego akurat inspirację za godną wspomnienia.

Czynił to mimo nie tak dawnych kontaktów z uczonymi w Krakowie, archeologami i etnografami, z Oskarem Kolbergiem, Józefem Szujskim, a wcześniej w Warszawie z Kazimierzem Władysławem Wójcickim – i również z Kolbergiem. Nie wskazał też Gloger innego wzoru dla swojego *Słownika*, mimo że trwały już od lat prace nad słownictwem gwarowym i nawet wyprzedziły wykłady Papłońskiego. Co więcej, już w połowie XIX wieku pojawiły się słowniki i zestawienia gwarowe metodologicznie nowatorskie, uwzględniające dokładną lokalizację wyrazów, a nawet ich postać fonetyczną³⁹. Nie znajdował się wśród nich jednak słownik Lindego, który „programowo niejako” nie uwzględniał wyrazów gwarowych i tylko doraźnie wprowadzał o nich informacje⁴⁰, skupiał się zaś na źródłach historycznych (które też stąd przejmował Gloger). W sporym zakresie wprowadzał natomiast słownictwo gwarowe znany i ceniony przez Glogera Łukasz Gołębiowski (w dziele *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830), jak również wspomniany dopiero co Wójcicki (*Pieśni ludu Białołchobatów, Mazurów i Rusi znad Bugi...*, Warszawa 1836)⁴¹. Obaj jednak odnosili się do praktyki, dając materiał ogólny i nie podejmując refleksji językowej.

Odmiennej kierunku wyznaczyły niewielkie, obejmujące zaledwie kilkadziesiąt haseł *Prowincjonalizmy [...] księstwa oświęcimskiego i zatorskiego* z roku 1849⁴². Drukowane przez samouka i autochtona z Kęt, Ambrożego Grabowskiego, w „Bibliotece Warszawskiej” (t. III, s. 174–177), wprowadzały dokładną lokalizację, brzmienie i znaczenia słów, choć jeszcze w formie zapisu literackiego. Nowy ów sposób przekazu utrwalił się w praktyce i po latach przejął go również Gloger⁴³.

Podobnie w *Słowniku tykocińskim*, już z założenia niejako, materiał językowy zlokalizowany został dokładnie: *zebrany został z okolic wsi Jeżewo*. Jest w rezultacie ów *Słownik* całością osobną i jednolitą terytorialnie – jakby chciał w nim Gloger zrealizować postulat Kolberga z recenzji *Obrzędów weselnych*. A równocześnie odsyła Gloger porównawczo do różnych, odległych nawet terenów: Mazowsza, Prus,

³⁹ M. Karaś, *Z historii badań nad słownictwem gwarowym*, cz. II, „Język Polski”, XLI, 1961, z. 5, s. 358–359.

⁴⁰ Tenże, *Z historii badań...*, cz. I, „Język Polski”, XLI, 1961, z. 3, s. 171–172.

⁴¹ Tamże, s. 178.

⁴² M. Karaś, *Z historii badań...*, cz. II, s. 355 (uznaje wręcz *Prowincjonalizmy...* za przełom w badaniach gwarowych).

⁴³ Przez Karasia nie został on nawet zauważony.

Krakowskiego, Wielkopolski, także do zapisów historycznych, nawet z XII wieku, i do zapisów literackich, z autorów XVI i XVII wieku – i wszystkie te dane mają potwierdzać rodzimość i związek czasów współczesnych z przeszłością. W sumie to jednak tylko analogie i niekoniecznie pozwalają one wyznaczać bardziej konkretne linie rozwojowe.

Z problemów metodologii

Drukując w „Pracach Filologicznych” *Słownik tykociński*, występował Gloger po raz pierwszy jako filolog. Formalnie rzecz biorąc i tylko ten jeden raz – odmiennie bowiem, niż miało to miejsce przy dziesiątkach innych pism, które stale obsyłał swoimi tekstami, jedynie do „Prac” przez dalszych lat niemal dwadzieścia nigdy już nie powrócił. Mimo że wprowadzał wciąż nowe zapisy, jako znane już dziś *Dodatki* w zachowanym egzemplarzu, i powiększał zasób słów. Czynił tak nie tylko tutaj: zbieranie, spisywanie słów i ich znaczeń było jego metodą czy raczej sposobem pracy. Podobnie jak wypisywanie imion i nazwisk z dawnych, archiwalnych ksiąg grodzkich i ziemskich. Tylko po części wykorzystywał je w kolejnych swych dziełach wydawanych drukiem – wiemy nawet, z nekrologu, jak wiele też po nim owych zapisów pozostało, niewykorzystanych: ok. 80 tysięcy. Jeśli je zaś spisywał, to czynił to jako badacz kultury ludu bądź jako archeolog i znawca starożytności. We wszystkich zaś tych dziedzinach występował jako praktyk, niekoniecznie obznajomiony ze stosowaną w nich aktualnie metodą badawczą. Nie miał takiej również w zakresie badań nad językiem.

Sytuacja ta zwróciła już swego czasu uwagę badaczy. Przypomnijmy niektóre ich głosy.

Podobnie jak materiał językowy w *Słowniku tykocińskim*, spisywał mianowicie Gloger przysłowia, zachęcony w tym – jak podaje Teresa Brzozowska-Komorowska – przez Kazimierza W. Wójcickiego (pierwsza z jego prac to *Przysłowia narodowe*, 1830). Rozpoczął wcześniej, bo w IV klasie gimnazjum, i mając 16 lat zebrał ich ponad dwa tysiące. Dopiero jednak za radą Kolberga zaczął je od roku 1865 poddawać selekcji i spisywać z autopsji, ograniczając się do okolic Tykocina. Zebrane spisy dał wstępnie do druku, ale dopiero po wykorzystaniu ich przez Adalberga w *Księdze przysłów* – na ten opracowany naukowo wzór zaczął przygotowywać ostateczną własną redakcję, drukowaną w roku 1896 w piśmie „Wisła” (t. X) jako *Przysłowia ludu z okolic Tykocina*⁴⁴.

Właśnie Kolberg wystąpił już wcześniej z podobnymi uwagami w sprawie, znanej już nam, pierwszej książki Glogera, *Obchodów weselnych* (pseud. Pruski, Kraków 1869). Młody autor (24 lata) zebrał wówczas tak duży materiał, że zamierzał

⁴⁴ T. Brzozowska-Komorowska, *Zygmunt Gloger i popularyzacja folkloru*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapeliński i J. Krzyżanowski, Warszawa 1982, s. 108–109. Zob. *Przysłowia...*, przedrukowane w *Pismach rozproszonych Glogera*, dz. cyt., t. 3, s. 564–579.

przedstawić „porównawczo i obrazowo całość weselnych po wszej Polsce obrzędów”. Materiału tego nie pomieścił na 300 stronach druku i ledwie dotarł w omówieniu obrzędów do oczepin. Ambitnie jednak zakładał ciąg dalszy i w części drugiej zamierzał opisać nie tylko wszystkie obrzędy, ale i „porównać je ze zwyczajami niektórych postronnych ludów”, dać „słowniczek i wyjaśnienie kilkuset wyrazów mających właściwe znaczenie przy tych obrzędach w Polsce”, dalej „abecedłowy spis roślin i przedmiotów przy weselach używanych”, nadto zaś „zbiór przysłów i przypowieści, a nawet „bibliograficzny spis bogatej literatury” związanej z weselami.

Otóż objawił się Gloger już w swej pierwszej książce jako zbieracz faktów, tak zalecanych przez Papłońskiego, a zarazem luźnych danych, owych wyrazów do ułożenia w „słowniczku” czy encyklopedii, gdzie w sumie mogą tworzyć pewien obraz całościowy, ale jednak niepełny i niepoddany syntezie. Na to właśnie zwrócił uwagę Oskar Kolberg w obszernej recenzji, przedstawionej na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego⁴⁵. Podkreślił w niej widoczne „zamiłowanie przedmiotu”, jak też, że autor „jął się [...] rzeczy, której nikt dotąd u nas tak szeroko nie dotykał”, i dał wiele „szacownych opisów”, które, „stąd zebrane, mogłyby wyborań [...] dać miejsc tych monografię” – zostały jednak „pomieszane z innymi” i gubią się w tak ujętej całości; należałoby je zatem wyłowić na nowo i stworzyć osobną całość, poświęconą okolicom Łomży i Tykocina. Zwrócił również Kolberg uwagę na wątpliwy związek obyczajów ludu i szlachty, jako bowiem osłabiony już znacznie wcześniej, w wieku XVII⁴⁶.

Nie tu miejsce, by wnosić, że ta właśnie opinia sprawiła – opinia uczonego, z którym nawiązał Gloger tymczasem nic przyjaźni – że części drugiej *Obchodów* autor nie ukończył. Rzecz w tym, że nie wykorzystał on sugestii, by w oparciu o zebrany materiał napisać monografię regionu. Najwyraźniej jego naukowe działania miały inny charakter: był właśnie zbieraczem faktów, zgodnie z wizją Papłońskiego, na gruncie zaś języka – zbieraczem słów. Te również układał w zbiór uporządkowany, w postaci słownikowej bądź encyklopedycznej. Niekoniecznie jednak w postaci syntezy. Tak powstał nie tylko *Słownik tykociński*, ale też inne zbiory, jak *Budownictwo drzewne*, *Słownik rzeczy starożytnych* czy sama nawet *Encyklopedia staropolska*⁴⁷. We wszystkich występują hasła zarówno słownikowe, jak encyklopedyczne, a w tych ostatnich można by doszukać się nawet obszernych ujęć syntetycznych (jak zwłaszcza: *Imiona staro-polskie czy polsko-słowiańskie* oraz *Nazwiska ludzi*, obecne w obu ostatnich zbiorach).

⁴⁵ Druk: „Na Dziś” 1872, t. 2, s. 235–255; t. 3, s. 266–285; przedruk: O. Kolberg, *Dzieła wybrane*, t. 63, s. 259–306. Por. T. Brzozowska-Komorowska, *Zygmunt Gloger...*, s. 110–112.

⁴⁶ O. Kolberg, *Dzieła wybrane*, t. 63, s. 264–268.

⁴⁷ Por. też: J. Okoniowa, *Zygmunta Glogera przyczynek do etnobotaniki. W kręgu dawnej polszczyzny*, VII, red. M. Mącznyński, E. Horyń, E. Żmuda, Kraków 2021, s. 183–204.

Zbieracz faktów i form językowych

Zajmując się już na dobre od roku 1868 zwyczajami ludu i obrzędami rolniczymi, jak też później (wraz z warszawskim profesorem Przyborowskim i Józefem Łepkowskim z Krakowa) starożytnymi osadami z czasów krzemienia, nie zapomniał Gloger filologicznego przygotowania ze Szkoły Głównej i nie stracił również zainteresowania dla innych przejawów i form językowych: zarówno dla historii języka, jak też dla współczesnej wymowy i jej zróżnicowania pomiędzy regionami.

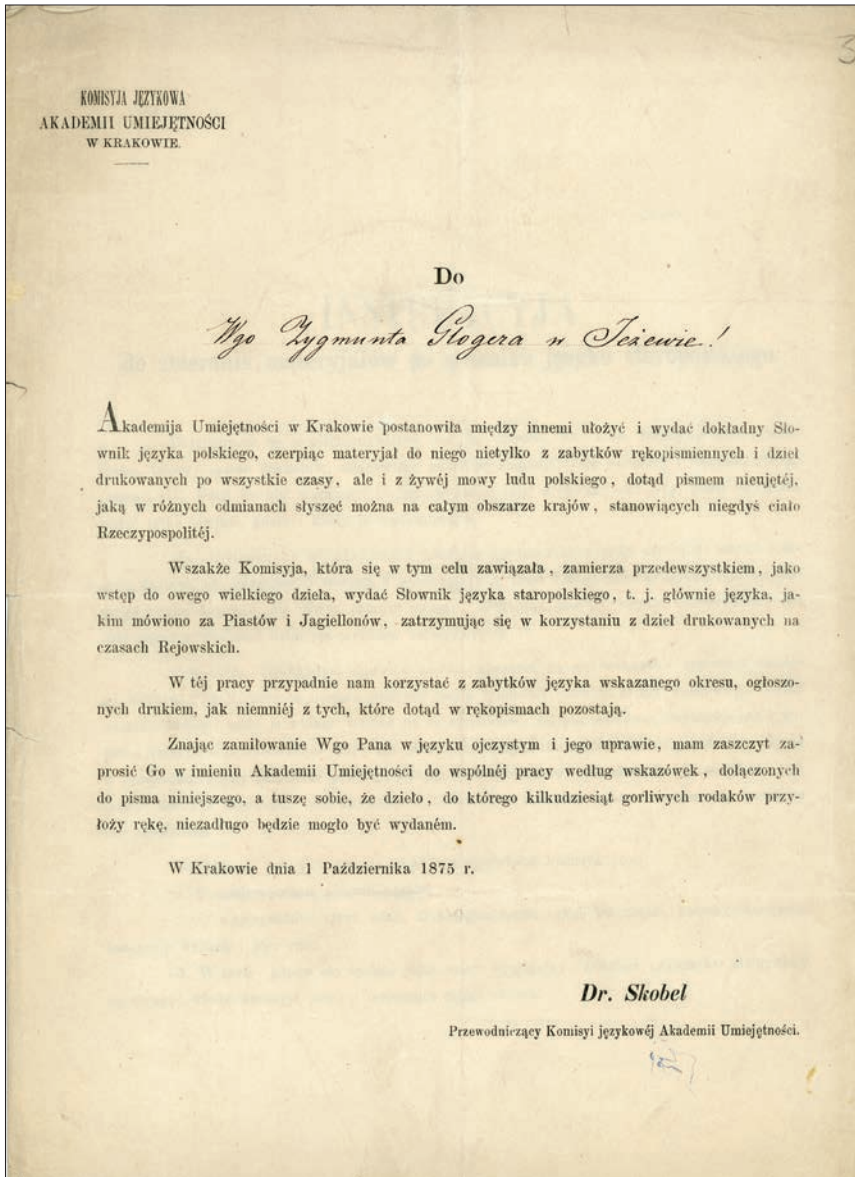
I tak, znalazłszy przypadkiem w rodzinnym księgozbiorniku pergaminową kartę w oprawie inkunabułu, nie tylko odczytał w roku 1873 zapisane na niej kazanie z XV wieku o małżeństwie, ale też opisał jego ortografię. Co więcej, przedstawił kazanie na tle *Psalterza floriańskiego* (wydany: Wiedeń 1834) i traktatu Jakuba Parkoszowica o ortografii (wyd. Poznań 1830), a nawet dając informację o *Biblii królowej Zofii*, wówczas jeszcze szerzej nieznaną (wyd. Kraków 1930). Przy okazji zawartych w kazaniu form językowych i słownictwa, jak *cirzpienie*, *wielmi* – *nie wielmi*, *najdzie czy przez* w znaczeniu łac. ‘*sine*’, przywoływał Gloger znane mu analogie z Grodzieńszczyzny (*wielmi* w znaczeniu ‘bardzo’), z północnego Podlasia, spod Tykocina (*gańba*, *starzejszy* itd.) czy z okolic Krakowa (*chrobak*). Ubolewał, że „tak mało mamy ogłoszonych materiałów mowy ludowej”, informował o zachowanym w zbiorach „Krakowskiej Akademii Nauk” parotysięcznym słowniku mowy ludowej ks. Stanisława Słotwińskiego (1828–1905) – i z typowym dla siebie entuzjazmem przedstawiał postulat ogólny: ułożenia „słownika brzmień, wyrazów, wyrażeń i form mowy ludowej wszystkich okolic kraju” (!)⁴⁸. Zwraca uwagę, że właśnie już wtedy zapowiadał przygotowanie do druku podobnej do słownika ks. Stanisława Dominika Słotwińskiego „pracy z okolic nadnarwiańskich Podlasia i Mazowsza” – pierwotny zamysł jego *Słownika gwary ludowej* nie ograniczał się, jak widać, do okolic Tykocina, a tym bardziej do Jeżewa.

Wielorakie były inspiracje, a zarazem przeszkody, które odrywały równocześnie Glogera od kontynuacji zamierzonego dzieła. Ogarnięty zapałem badawczym, podjął on już był prace nad wydaniem *Herbarza* Ignacego Kapicy, archiwisty z Brańska (druk: Kraków 1870). Książka Władysława Chomętowskiego *Dzieje teatru polskiego od najdawniejszych czasów do 1870 roku* (Warszawa 1870) pobudziła go do opisanie ludowego zwyczaju przedstawień kolędniczych z królem Herodem w okresie świąt Bożego Narodzenia⁴⁹. Z kolei jednak jako z zamiłowania archeolog zainteresował się stacjami i osadami krzemiennymi znad Niemna i Podlasia (to w artykułach do „Wiadomości Archeologicznych” 1873). Itd., itd.

Przy tak różnego rodzaju zajęciach w tym samym 1873 roku nie tylko opisał Gloger dzieje ziemi bielskiej i osadnictwo na niej ludności szlacheckiej, ale też ze-

⁴⁸ Z. Gloger, *Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie...*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. III, s. 51–55; przedruk [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, s. 168–172.

⁴⁹ Zob. J. Okoń, J. Okoniowa, *O folklorze radłowskim z opowieści Glogera. Pamięci rektora Franciszka Ziejki – zamiast rozmowy*, „Alma Mater”, grudzień–styczeń 2020–2021, nr 220–221, s. 34–40.



Zaproszenie Zygmunta Glogera z 1 października 1875 r. do udziału w pracach nad słownikiem języka staropolskiego – podpisał przewodniczący Komisji Językowej AU w Krakowie, prof. Fryderyk Kazimierz Skobel (Archiwum PAN i PAU w Krakowie, sygn. PAU W1-7, k. 4)

stawił z dawnych spisów ziemskich ponad 220 nazwisk rodowych⁵⁰. Bardziej złożony i rozwinięty materiałowo opis dał 3 lata później w obszernym szkicu pt. *Dawna ziemia łomżyńska*⁵¹. Zamieścił tu nie tylko wykazy rodów i nazwy szlacheckich wsi i siół, ale też uwzględnił „mowę mazowiecką północno-wschodnią” i charakterystyczny w niej „brak nachylania brzmienia *a* w *o*”, obecnego na południowym Mazowszu i w Wielkopolsce. Wyróżnił „cztery dialektowe odcienie” pod względem „sposobu akcentowania wyrazów i wymawiania głosek”. Wspomniał o obecnym tam „mnóstwie polskich archaizmów”, które „ma spisane”. Uwzględnił przy okazji „dialekt Kurpiów”, w którym odnotował mieszanie się spółgłosek *m* i *n* (*mić* zam. *nić*) oraz wymowę *b'jedny*, *w'joska*, przechodzącą w „brzmienia syczące”, typu *bziedny*, *psies* itd. Zwrócił wreszcie uwagę na analogie w języku Mazurów pruskich i wpływ niemiecki.

Co ważne tutaj: przedstawiał Gloger swoje dane nie tylko z autopsji – nie tylko spisywał je od informatorów czy respondentów, ale też śledził ukazujące się publikacje naukowe, a nawet reagował na nie, zamieszczając różnego rodzaju wypowiedzi w prasie, zwłaszcza warszawskiej. Uwzględnił je, jak widzieliśmy, choćby w omówieniu przedstawionego wyżej kazania, jak też w opisach ziem – przy odtwarzaniu etymologii nazw odwołał się na przykład do wydanej niedawno pracy młodego historyka słowianoznawcy Tadeusza Wojciechowskiego *Chrobackja, rozbiór starożytności słowiańskich* (Kraków 1873), a co szczególnie ciekawe – przyznał też, że nie zna „rozprawy pana Kryńskiego o dźwiękach nosowych w językach słowiańskich”. Otóż notatka ta świadczy o wyczuleniu wręcz Glogera na nowości naukowe, w tym przynajmniej z zakresu słowianoznawstwa. Chodziło bowiem o „Disputacyę” magisterską przyszłego profesora, Adama Antoniego Kryńskiego, *O nosowych zwukach w sławiańskich językach*, którą jako wyróżniającą się, widać, wydał mu Uniwersytet Warszawski (rosyjski już wtedy), w „typografii” Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, a zatem znanej raczej tylko w ścisłym kręgu akademickim⁵².

Przypomnijmy na tym tle, że ze znanym już nam profesorem Józefem Przybrowskim nawiązał także Gloger osobiste kontakty i odbywał z nim nawet wspólne wyprawy, tyle że nie językowe, lecz archeologiczne – nad Wisłę, w okolice Nowej Pragi, i po Bugu⁵³. Doraźnie sięgnął Gloger i do jego wydania średniowiecznych

⁵⁰ Tenże, *Dawna ziemia bielska i jej cząstkowa szlachta*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. III, s. 243–256; przedruk (z komentarzem) [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, s. 173–181.

⁵¹ Tenże, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. II, s. 579–595; przedruk jw. *Pisma rozproszone*, t. I, s. 215–225. Por. B. Kuryłowicz, *Zygmunt Gloger jako językoznawca*, „Roczniki Humanistyczne” 2005, R. 53, 2005, s. 77.

⁵² Egz. Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 54660 II. Edycja nieznaną komentatorom przedruku *Dawnej ziemi łomżyńskiej* (zob. *Pisma rozproszone*, t. 1, s. 224, gdzie przypuszczenie, że chodzi o rozprawę *Języki słowiańskie*, z roku 1908).

⁵³ Zob. w *Pismach rozproszonych* t. I przedruk artykułów z „Biblioteki Warszawskiej” z lat 1872 i 1874 oraz dziennik podróży z „Kroniki Rodzinnej” z 1875 roku. J. Okoń, *Zygmunt Gloger jako*

przysięg wielkopolskich z lat 1398–1434. Pisząc nieco później (w 1874 roku) o „paplarstwie salonowym” i o skażonej w nim polszczyźnie, powoływał się z kolei na opinie ks. Ksawerego Franciszka Malinowskiego o czystości wymowy polskiej i nazywał go „najsłynniejszym naszym lingwistą”⁵⁴. Podobnie *Monumenta Poloniae Historica* mogły się stać w przyszłości źródłem historycznych informacji w *Słowniku tykocińskim*, choć dopiero jednak w rękopiśmiennych *Dopełnieniach*⁵⁵.

Jak widać, nawet odchodząc formalnie od filologii jako przedmiotu nauczania, pozostawał Gloger związany stale z jej problematyką, jak też z kręgiem osób działających tu na różnego rodzaju polach naukowych.

Bibliografia

- Brzozowska-Komorowska T., *Zygmunt Gloger i popularyzacja folkloru*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapelusz i J. Krzyżanowski, Warszawa 1982.
- Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. 8, Warszawa 1884.
- Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ, przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996.
- Gloger Z., *Dawna ziemia bielska i jej częstkowa szlachta*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. III.
- Gloger Z., *Dawna ziemia łomżyńska*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*. T. 1: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, oprac. G. Kowalski i Ł. Zabielski, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Dolinami rzek*, Warszawa 1903.
- Gloger Z., *O słowniku imion własnych*, odb. ze „Sprawozdań z Posiedzeń Tow. Nauk. Warszawskiego, Wydział Nauk Antropologicznych, Społecznych, Historii i Filozofii”, posiedzenie z dnia 5 marca 1909 r., Rok II, z. 3, Warszawa 1909.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, T. 1: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, oprac. G. Kowalski i Ł. Zabielski, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, T. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, Białystok 2016.
- Gloger Z., *Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie...*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. III.
- Karaś M., *Z historii badań nad słownictwem gwarowym*, cz. I, „Język Polski” 1961, XLI, z. 3.
- Karaś M., *Z historii badań nad słownictwem gwarowym*, cz. II, „Język Polski” 1961, XLI, z. 5.
- Kowalik B., *Z kart warszawskiej neofilologii: dwieście lat i dobry początek*, „Acta Philologica” 49: *Jubileusz 200-lecia Uniwersytetu Warszawskiego. Dwa stulecia. Dobry początek*, Warszawa 2016.
- Kuryłowicz B., *O słowniczku tykocińskim Zygmunta Glogera*, [w:] *Z zagadnień leksykologii*

archeolog-starożytnik i publicysta, [w:] *Księga jubileuszowa Prof. Ryszarda Grygiela*, Łódź 2021 (w opracowaniu).

⁵⁴ *Pisma rozproszone*, t. I, s. 125.

⁵⁵ Zob. komentarze do edycji *Dodatków*: J. Okoniowa, J. Okoń, *Zygmunt Gloger Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim*, dz. cyt.

- i leksykografii języków słowiańskich*, red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska, Toruń 2007.
- Kuryłowicz B., *Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim Zygmunta Glogera jako źródło Słownika gwar polskich Jana Karłowicza*, „Prace Filologiczne” 2013, t. LXIV, cz. 1.
- Kuryłowicz B., *Zygmunt Gloger jako językoznawca*, „Roczniki Humanistyczne” 2005, t. 53.
- Kuryłowicz B., *Zygmunt Gloger – kolekcjoner wyrazów? Uwagi o leksykograficznej działalności uczonego z Jeżewa*, [w:] *Zygmunt Gloger: pisarz, myśliciel, uczonego*. *Studia*, red. J. Leonczuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Lewaszkiwicz T., *Panslawistyczne osobliwości leksykalne S. B. Lindego i jego projekt stworzenia wspólnego języka słowiańskiego*, Wrocław 1980.
- Libelt K., *O miłości ojczyzny*, oprac. W. Hahn, Brody 1907.
- Masłowsy D. i W., *Wielka księga myśli świata*, Warszawa 2007.
- McLean W. Moore, *Notable personages of Polish ancestry*, Detroit 1938.
- Nikołajew S., *Polsko-rosyjskie związki literackie w epoce Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Ruch Literacki” 2003, R. XLIV, z. 1.
- Nowowiejski B., *Słowniczek tykociński Zygmunta Glogera – źródła i dokumentacja*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2017, Seria Językoznawcza, vol. 24 (44), nr 2.
- Okoniowa J., *Materiały rękopiśmienne Zygmunta Glogera, Przyczynek do XIX-wiecznych badań nad językiem i kulturą Podlasia*, [w:] *Słowiańskie słowniki gwarowe – tradycja i nowatorstwo*, red. D. K. Rembiszewska, Warszawa–Łomża 2016, s. 173–182.
- Okoniowa J., *Nieznany rękopis Zygmunta Glogera*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, red. R. Przybylska i in., Kraków 2010.
- Okoniowa J., Okoń J., *Zygmunta Glogera Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim. Dopełnienia*, Collegium Columbinum, Kraków 2019.
- Okoniowa J., *Zygmunta Glogera przyczynek do etnobotaniki. W kręgu dawnej polszczyzny*, VII, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Żmuda, Kraków 2021, s. 183–204.
- Okoń J., Okoniowa J., *O folklorze radłowskim z opowieści Glogera. Pamięci rektora Franciszka Ziejki – zamiast rozmowy*, „Alma Mater”, grudzień–styczeń 2020–2021, nr 220–221, s. 34–40.
- Okoń J., *Zygmunt Gloger jako archeolog-starożytnik i publicysta*, [w:] *Księga jubileuszowa Prof. Ryszarda Grygiela*, Łódź 2021 (w opracowaniu).
- Papłoński J., *Lekcja wstępna filologii porównawczej sławiańskiej*, Warszawa 1864.
- Papłoński J., *Objasnienie mapy Słowiańszczyzny lechickiej*, Warszawa 1862.
- Skarżyński M., *Jan Baudouin de Courtenay and Henryk Ułaszyn in Light of their Correspondence*, [w:] „*Studia Linguistica Universitatis Jagellonicae Cracoviensis*” 2010, t. 127.
- Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim*, zebrał Zygmunt Gloger, „Prace Filologiczne” 1893, t. IV.
- Szajnocha J., *Lechicki początek Polski*, Lwów 1858.
- Żychiewicz T., *Stare Przymierze. Exodus*, Kraków 1977.

Joanna Okoniowa

*The Institute of the Polish Language of the Polish Academy of Sciences,
Cracow*

Jan Okoń

Cracow

**ZYGMUNT GLOGER AS THE AUTHOR OF A DICTIONARY
(INTRODUCTION TO THE EDITION OF *ADDENDUM
TO DICTIONARY OF THE TYKOCIN VERNACULAR*)**

Summary

The article provides additional information concerning the edition of Zygmunt Gloger's *Addendum* to his *Dictionary of Folk Vernacular in Tykocin Region* of 1893. The edition was prepared in 2019 on the basis of Gloger's handwritten notes on one of the *Dictionary*'s copies kept in the Institute of Polish Studies PAN in Cracow. The authors of the article outline a broader context and circumstances, within the publication was created, and show Gloger as a researcher in folk vocabulary. They speculate on the significance of Gloger's philological studies in Warsaw, particularly of Jan Papłoński's lectures on Slavic philology run there from 1864 to 1865, on his lexicographical work. Moreover, the article points Gloger's interest in language in general, which developed concurrently with his studies of folk culture and archaeology.

Key words: Zygmunt Gloger, Jan Papłoński, Slavic philology, folk vernacular, dialectology, ethnology, dictionaries, Tykocin.

Patryk Suchodolski

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-2401-4576

ZYGMUNT GLOGER
I POMNIK STEFANA CZARNIECKIEGO W TYKOCINIE
– DEBIUT DOMNIEMANY?¹

W 1910 roku Stefan Demby opublikował *Bibliografię pism Zygmunta Glogera*. Za debiutancki artykuł „Pruskiego”² uznaje ona *Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie*, zamieszczony w „Tygodniku Ilustrowanym” w roku 1863³. Informację tę za Dembym powtórzyli Henryk Syska⁴, Waław Olszewicz⁵, Teresa Komorowska⁶ oraz późniejsi badacze opierający się na ich dorobku. Przyjęto zatem powszechnie, że Gloger zadebiutował w trakcie powstania styczniowego, publikując tekst o monumencie upamiętniającym jednego z największych polskich bohaterów, wspaniałego wodza, pogromcę najeźdźców, zbawcę ojczyzny, patriotę rozślawionego czynem, nie urodzeniem, wpisującego się we wzorzec człowieka aktywnego, cenionego za zasługi swoje, nie przodków. W dobie tragicznego zrywu przyszły autor *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* pisze tekst niemalże „ku pokrzepieniu serc”. Uzupełnia to jego wizerunek pisarza – młody, siedemnastoletni pasjonat opisuje jeden z najznamienitszych zabytków swych rodzinnych stron. Tekst zamieszczony w „Tygodniku Ilustrowanym”, popularnym warszawskim piśmie wyróżniającym się nie tylko treścią artykułów, ale i szatą graficzną, wzbogacony reprodukcją dzieła samego Wojciecha Gersona, zwiastuje błyskotliwą karierę – publicysty, społecznika, badacza. Pozwala

¹ Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018–2022. Tytuł projektu: *Kontynuacja naukowej, krytycznej edycji „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach*.

² „Pruski” to jeden z licznych pseudonimów, którymi posługiwał się Zygmunt Gloger, wywodzący się od rodzinnego herbu Prus II. Zob. *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*, t. III, *Wykaz nazwisk pisarzy*, oprac. A. Bar, Kraków 1938, s. 34.

³ *Bibliografia pism Zygmunta Glogera (1863–1910)*, oprac. S. Demby, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” 1910, R. 4, s. 252.

⁴ H. Syska, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963, s. 105.

⁵ W. Olszewicz, *Życie i prace Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyznej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978, s. 10.

⁶ T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 48.

on również spiąć twórczość „Pruskiego” swoistą klamrą tematyczną – jeden z jego ostatnich artykułów również będzie dotyczył statuy uwieczniającej związanego z Tykocinem hetmana polnego koronnego⁷.

Warto jednak zadać kilka pytań. Kolejna – po rzekomym debiucie – publikacja Glogera ukazuje się dopiero cztery lata później, w roku 1867⁸. Dlaczego tak późno? Co było przyczyną tak długiej przerwy? Czy w tym czasie nie był on w stanie napisać choć jednego artykułu? Wspomniany okres beczynności intryguje tym bardziej, że autor *Dolinami rzek* był twórcą niezwykle pracowitym i płodnym, a przy tym nie ograniczającym się pod względem poruszanej tematyki lub formy wypowiedzi.

Potencjalnej przyczyny tej pauzy można się dopatrzeć w niedostępności materiałów, które Gloger mógłby wykorzystać w trakcie prac nad kolejnym tekstem. Wprawdzie już od pewnego czasu realizował swe kolekcjonerskie pasje, które w przyszłości miały stanowić podstawę licznych publikacji, jednak w okresie styczniowego zrywu proces gromadzenia zbiorów został nie tyle zahamowany, ile uległ regresowi, o czym starożytnik wspomina, pisząc hasło *Jeżewo* do *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*: „Syn Jana, Zygmunt, zaczął od roku 1862 gromadzić tu [w Jeżewie – P.S.] bibliotekę, obrazy, pamiątki i wykopaliska. W roku 1863 zawiązek zbiorów był zniszczony i praca zaczęta na nowo”⁹.

Ze względu na partyzancki charakter insurekcji styczniowej, ustalenie szczegółów dotyczących wszystkich potyczek powstańców z siłami carskimi nastęrcza licznych trudności. Przekłada się to również na kwestię losów rodzinnego majątku „Pruskiego” – trudno orzec kiedy, w jaki sposób oraz w jakim stopniu dotknęły go działania wojenne. Być może ucierpiał w rezultacie wydarzeń z 24 stycznia, kiedy spod Tykocina, po nieudanej próbie opanowania miasta, wycofywał się oddział Władysława Cichorskiego „Zameczka”¹⁰. Istnieje również inna możliwość – zbiory przepadły wskutek rewizji¹¹. Niewiadomą pozostaje skala strat. Zapis wybrzmiewa dość dramatycznie i jednoznacznie: koniecznym było gromadzenie kolekcji od początku. Jednak istnieje kilka pośrednich wskazówek, które pozwalają rzucić nieco światła na jej losy. W 1882 roku, w liście do Władysława Bartynowskiego, Gloger pisze:

⁷ Z. Gloger, *Pomnik Czarnieckiego w Tykocinie*, „Ziemia” 1910, nr 5, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. III, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2016.

⁸ Tenże, *Obrzędy rolnicze*, „Biblioteka Warszawska” 1867, t. II, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014.

⁹ [Z. Gloger], *Jeżewo*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. III, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1882, s. 582–583; również [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. II, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015, s. 1339–1342.

¹⁰ O walkach pod Jeżewem w trakcie odwrotu spod Tykocina wspomina Witold Tatarczyk. Zob. tenże, *Powstanie styczniowe na Białostocczyźnie*, Łódź 1996, s. 23.

¹¹ W ten sposób część swoich zbiorów numizmatycznych utracił zamieszkały w Łomży doktor Efromim Edelstein. Zob. T. Komorowska, *Gloger...*, s. 283.

Będąc małym chłopcem, zacząłem zbierać grosze i trojaki stanisławowskie [...]. W roku 1863, mając lat 17, posiadałem już kilkaset monet polskich i kilkadziesiąt medalów. Medale zostały mi wtedy zabrane – monety zdołałem ukryć i ocalić. Inne zabytki z niewielkim wyjątkiem przechowałem wtedy jako tako¹².

Zatem część kolekcji numizmatów udało się uchronić. Z kontekstu powyższej wypowiedzi wynika, że ocalały nie tylko monety. Tak też musiało być w istocie – w 1892 roku w Krakowie ukazuje się zbiór *Pieśni ludu*, którego podtytuł brzmi: *Zebrał Zygmunt Gloger (w latach 1861–1891). Muzykę opracował Zygmunt Noskowski*. Okazuje się, że przynajmniej niektóre materiały etnograficzne zgromadzone przed 1863 rokiem przetrwały niespokojny czas powstania. Możliwe, że była to ich zdecydowana większość, jeśli wręcz nie całość. Choć to zależy od losów samego majątku. Jeśli przyjąć, że Jeżewo ucierpiało w wyniku walk prowadzonych w trakcie styczniowego zrywu¹³ – część tych zbiorów mogła przepaść. Jeśli jednak Glogerowie ów „zawiązek” utracili w wyniku rewizji – można postawić tezę o stosunkowo wysokim stopniu zachowania jego części etnograficznej. O ile wspomniane monety, medale czy dzieła sztuki mogły przyciągnąć uwagę przeszukujących dobra żołnierzy ze względu na wartość materialną lub estetyczną, o tyle sterty kartek zapisanych przez młodego pasjonata raczej nie wzbudziłyby niczyjego pożądanego. Nie należy wykluczać również możliwości, że straty wynikły zarówno z walk, jak też z późniejszych kontroli i rewizji¹⁴.

Zatem okazuje się, że rzekoma utrata zgromadzonych notatek mogła nie być przyczyną przerwy w działalności publicystycznej. Nawet gdyby rzeczywiście teksty przepadły w trakcie insurekcji, nie musiałyby to tłumaczyć beczynności przyszłego autora *Dolinami rzek*, jaka nastąpiła między 1863 a 1867 rokiem. Gloger często pisywał artykuły sprawozdawcze czy komentatorskie, do których nie były one niezbęd-

¹² Cyt. za: tamże, s. 282.

¹³ Informację o zniszczeniu Jeżewa przez wojsko podają Witold Jemielity i Jerzy Wiśniewski, jednak nie precyzują okoliczności tego wydarzenia. Zob. W. Jemielity, J. Wiśniewski, *Rodzina Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz...*, s. 92. Teresa Komorowska również o nim wspomina, zaznaczając, że pojawia się w biografii zarówno ojca, jak i syna – nie podaje jednak, jakie biografie ma na myśli (taż, *Gloger...*, s. 42). Brakuje też wzmianki o tym fakcie zarówno w biogramach obu Glogerów zamieszczonych w *Polskim Słowniku Biograficznym*, jak również pozycjach wykorzystanych przez ich autorów (spośród tych, do których udało się dotrzeć). Zob. A. Śniezko, *Jan Gloger (1811–1884)* oraz A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, red. K. Lepszy, Kraków 1959–1960, s. 79–81. Podobnie jest w przypadku wspomnień pośmiertnych wykorzystanych w dalszej części pracy (zob. przyp. 19–21) oraz haseł w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej*. Zob. R., *Jan Gloger* oraz tenże, *Zygmunt Gloger*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. XXV–XXVI, Warszawa 1900, s. 148–149.

¹⁴ Jan Tyszkiewicz za przyczynę rekwizycji zbiorów monet, medali itp. uznał występowanie na nich zakazanego prawnie wizerunku polskiego orła. Teza ta uprawdopodobnia możliwość ocalenia notatek etnograficznych przed zaborem przez żołnierzy carskich. Zob. J. Tyszkiewicz, *Zygmunt Gloger jako archeolog Podlasia*, „Ziemia” 1979, nr 11, s. 110.

ne. Jednak pierwszy tego rodzaju tekst pojawia się dopiero w 1871 roku w „Gazecie Handlowej”¹⁵, co oznacza, że dziedzic Jeżewa jeszcze przez długi czas nie opisywał realiów prowincjonalnych. O Stefanie Czarnieckim ponownie wspomni później, w 1874 roku, w krótkiej pracy publikowanej w „Kłosach”, poświęconej portretom hetmana¹⁶. Rzut oka na *Bibliografię* Dembego pozwala dostrzec, co w początkowym okresie działalności piśmienniczej interesowało „Pruskiego” – etnografia. Michał Federowski wspominał ten etap życia swego przyjaciela następująco: „W tych latach p. Zygmunt myśl głównie miał skierowaną na etnografię i w tym kierunku, o ile mu studia uniwersyteckie pozwalały, nieustannie pracował”¹⁷.

Dlaczego wobec tego Gloger swój debiutancki tekst miałby poświęcić właśnie pomnikowi Stefana Czarnieckiego? Oczywiście, był to jeden z ważniejszych zabytków jego rodzinnych stron, pamiętający czasy Jana Klemensa Branickiego, jednak zarówno autor *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*, jak też Federowski, wyraźnie stwierdzają, że to zainteresowanie ludowością zdefiniowało jego młodzieńczą aktywność. Do 1863 roku miał już wystarczająco bogaty zbiór materiałów, by napisać nie jeden artykuł, a kilka:

Jeszcze za szkolnych moich czasów [...] zauważyłem, że wiele z tych starych wyrażeń idzie u młodszego pokolenia w niepamięć. Gdy tę samą uwagę usłyszałem z ust Kazimierza Władysława Wójcickiego, [...] opanowała mnie chęć spisania przysłowi polskich. [...] Więć radość była wielka, gdy w ciągu roku 1861 dopełniłem cyfry dwutysięcznej¹⁸.

W tym miejscu warto jeszcze raz oddać głos Glogerowi, który wspominając jednego ze swych mentorów, Oskara Kolberga, pisze następująco:

W roku 1867 byłem studentem Szkoły Głównej. Badanie przeszłości i etnografia wydawały mi się najponętniejszym polem do pracy. Dawne zwyczaje i dawne pieśni miały dla mnie od dziecka jakiś niewysłowiony urok. [...] Pierwszym też artykułem, który nabazgrałem, był opis zwyczajów rolniczych, dożynek itd. wydrukowany przez Wójcickiego w „Bibliotece Warszawskiej”. Dlatego o nim tu wspominam, że był on powodem do przedstawienia się Kolbergowi¹⁹.

¹⁵ [Z. Gloger], *Z Tykocińskiego, 21 maja*, „Gazeta Handlowa” 1871, nr 113, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.

¹⁶ G. [Z. Gloger], *Stefan Czarniecki*, „Kłosy” 1874, t. XIX, nr 475, [w:] tamże, t. I.

¹⁷ M. Federowski, *Zygmunt Gloger. Garstka wspomnień osobistych w pierwszą rocznicę zgonu*, „Ziemia” 1911, nr 46, s. 746. Należy jednak nadmienić, że obaj badacze poznali się dopiero na początku lat siedemdziesiątych.

¹⁸ Z. Gloger, *Przysłowia ludu z okolic Tykocina*, „Wisła” 1896, t. X, z. 2, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. III, s. 564–565.

¹⁹ Tenże, *Ze wspomnień o Kolbergu*, „Kurier Warszawski” 1890, nr 161, [w:] tamże, t. III, s. 269.

Wspominany tekst to *Obrzędy rolnicze* opublikowane w II tomie „Biblioteki Warszawskiej” w 1867 roku²⁰. Przeczy to dotychczasowemu pogładowi o debiucie w „Tygodniku Ilustrowanym”. Można przyjąć założenie, że Gloger miał na myśli swój pierwszy tekst z dziedziny etnografii, jednak ponownie warto zwrócić uwagę na *Bibliografię* – dopiero wtedy „Pruski” zaczyna wykazywać swoją charakterystyczną aktywność piśmienniczą, bardzo szybko ogłasza kolejne prace. W tymże 1867 roku zostaje opublikowany następny artykuł, *Kilka słów o podaniach z okolic Tykocina* („Biblioteka Warszawska” 1867, tom III²¹), ukazuje się również *Kupalnocka: stary zwyczaj palenia Sobótek pod nazwą Kupalnocki obchodzony w okolicach m. Tykocina* (Warszawa 1867). W roku następnym jego prace dotyczące szeroko rozumianej ludowości pojawiają się w „Tygodniku Ilustrowanym”, „Bibliotece Warszawskiej” i „Kronice Rodzinnej”, wydaje *Anulę. Święte wieczory* (Warszawa 1868), zaś w 1869 roku, w Krakowie, pierwszą część *Obchodów weselnych*. Wszystkie wymienione publikacje bezpośrednio lub pośrednio (*Anula...*) wiążą się z badaniami etnograficznymi.

Informacje o debiucie w 1867 roku podaje również „Tygodnik Ilustrowany” we wspomnieniu pośmiertnym poświęconym autorowi *Encyklopedii staropolskiej*, choć, podobnie jak powyższy cytat, pozostawia pewną swobodę interpretacyjną:

Zamiłowanie do ludoznawstwa rozwinęło się w młodym chłopcu wcześniej; już jako szesnastoletni młodzieniec zbierał wykopaliska i pieśni ludowe z okolic Tykocina. Upodobania swe pogłębiał studiami specjalnymi z dziedziny etnografii, archeologii i historii podczas pobytu w uniwersytecie. A pierwsze prace swoje z tego zakresu począł ogłaszać w pismach w roku 1867-ym, wydając jednocześnie książeczki z dziedziny oświaty ludowej [...]”²².

Takie same informacje podaje biogram opublikowany w „Bibliotece Warszawskiej”, choć tu wkraśl się błąd – autor jako pierwszą publikację Glogera wymienia *Obchody weselne*, by w następnym akapicie uznać za nią *Obrzędy rolnicze*²³. Z kolei w nekrologu w „Kurierze Warszawskim” widnieje informacja: „Owoce mozolnych poszukiwań swoich i rozległej swej wiedzy zaczął ogłaszać drukiem od roku 1867”²⁴.

Pojawia się więc pytanie, czy Gloger rzeczywiście jest autorem *Pomnika*...? W obliczu przytaczanych cytatów wydaje się to coraz bardziej wątpliwe. Jeśli nie napisał go Gloger – to kto? Okazuje się, że artykuł ten wyszedł spod pióra Ludwika Jenikego, zaś pierwotnie został opublikowany w 1855 roku w „Księdze Świata”²⁵.

²⁰ Zob. Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I, s. 143–151.

²¹ Zob. tamże, t. I, s. 152–158.

²² L.W., *Zygmunt Gloger*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 34, s. 690.

²³ Ś.p. *Zygmunt Gloger*, „Biblioteka Warszawska” 1910, t. III, s. 611–613.

²⁴ Ś.P. *Zygmunt Gloger*, „Kurier Warszawski” 1910, nr 225, s. 3.

²⁵ Por. L. Jenike, *Stefan Czarniecki*, „Księga Świata” 1855, R. 4, cz. 1, s. 135–154, 171–189; zwłaszcza s. 187–189. Za tę wskazówkę dziękuję Grzegorzowi Kowalskiemu z Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

W 1891 roku Jenike wydał monografię zatytułowaną *Stefan Czarniecki. Urywek historyczny*. W jej wstępie pisze:

Trzydzieści kilka lat temu, będąc jeszcze redaktorem „Księgi Świata”, napisałem i wydrukowałem w tym piśmie dość obszerny życiorys Stefana Czarnieckiego. [...] Od owego czasu notowałem pilnie wszystko, co tylko odnośnie do postaci wielkiego wojownika naszego pojawiało się w druku [...] ²⁶.

Warto również zwrócić uwagę na biografię Jenikego, który przez 27 lat, od wydania 1 numeru w 1859 roku do grudnia 1886, pełnił funkcję redaktora „Tygodnika Ilustrowanego” ²⁷. Wydaje się niemożliwe, by wobec dalszego zainteresowania Czarnieckim, w 1863 roku bliźniaczo podobny do zamieszczonego w „Księdze Świata” artykuł Glogera uszedł jego uwadze – oba teksty różnią się detalami. Wygląda więc na to, że jest on dziełem Jenikego, które to dzieło, przez lata poddawane kolejnym modyfikacjom, ostateczną formę osiągnęło we wspomnianym wydawnictwie z 1891 roku ²⁸. W *Stefanie Czarnieckim. Urywku historycznym* pojawia się również odbitka tej samej grafiki Wojciecha Gersona, którą zamieszczono w „Tygodniku Ilustrowanym”. Wspomina o niej Gloger:

Widok tego pomnika, odrysowany z natury przez Wojciecha Gersona, pomieścił Ludwik Jenike przed laty trzydziestu w „Księdze Świata”, następnie zamieściło go *Album: Augustowskie* i „Tygodnik Ilustrowany” (numer 208, rok 1863) ²⁹.

Wygląda więc na to, że o ile Gloger nie sugeruje bezpośrednio autorstwa *Pomnika...*, odnosząc się jedynie do wspomnianej odbitki, o tyle nie przypisuje go sobie. Wszelkie wątpliwości rozwiewa spis treści „Tygodnika Ilustrowanego” na 1863 rok. W dziale *Pamiętki historyczne, pomniki, starożytności, kostiumy i zabytki przeszłości* widnieje pozycja „*Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie*, p. L. Jenike” ³⁰.

²⁶ L. Jenike, *Stefan Czarniecki. Urywek historyczny*, Warszawa 1891, s. 7.

²⁷ A. Biernacki, *Ludwik Jenike*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, red. E. Rostworowski, Wrocław 1964–1965.

²⁸ Por. L. Jenike, *Stefan Czarniecki...*, s. por. s. 131–137.

²⁹ Z. Gloger, *Pamiętki po Stefanie Czarnieckim*, „Kronika Rodzinna” 1887, nr 23, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, s. 317. *Album: Augustowskie* to wydany przez Alojzego Musierowicza w 1858 roku w litografii Maksymiliana Fajansa zbiór sześciu rycin ukazujący ziemie obwodu łomżyńskiego. Za: Ks. War. [Z. Gloger], *Pamiętki po Czarnieckim*, „Echo” 1880, nr 289, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, s. 1183, przyp. 31. Grafika Gersona zamieszczona w „Księdze Świata” istotnie różni się od opublikowanej w „Tygodniku Ilustrowanym” oraz *Stefanie Czarnieckim. Urywku historycznym*. Nie udało się dotrzeć do *Albumu: Augustowskie*. Por. „Księga Świata” 1855, R. 4, cz. 1, strona niepaginowana między stronami 132 a 133.

³⁰ Zob. *Spis rzeczy zawartych w tomie VIII „Tygodnika Ilustrowanego” od 1 lipca do 31 grudnia 1863 r.*, „Tygodnik Ilustrowany” 1863, t. VIII, nr 197–222.

Trudno powiedzieć, skąd w *Bibliografii pism Zygmunta Glogera* wziął się tekst Jenikego. Obecnie wszelkie próby rozwikłania tej zagadki mogą opierać się jedynie na spekulacjach. Pewnym jest, iż Demby podjął się sporządzenia wykazu publikacji na zlecenie wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, współpracownika „Pruskiego” w tejże organizacji, Aleksandra Janowskiego³¹, który mógł mieć pewien wpływ na jej kształt. Być może podczas kompletowania materiałów Demby został wprowadzony w błąd, na przykład przez Janowskiego, może być to rezultat nieuwagi, możliwe również, że Gloger miał jakiś wkład w redakcję opublikowanego w 1863 roku tekstu Jenikego (choć w mojej opinii prawdopodobieństwo tej ostatniej ewentualności należy uznać za stosunkowo niewielkie). Wydaje mi się, że warto rozważyć jeszcze jedną alternatywę. W 1910 roku, 29 stycznia, ukazuje się 5 numer „Ziemi”, organu prasowego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, w którym znajduje się jedna z ostatnich publikacji jego pierwszego prezesa, Zygmunta Glogera, zatytułowana *Pomnik Czarnieckiego w Tykocinie*. Uwagę przykuwa podtytuł pisma: „**Tygodnik** Krajoznawczy **Ilustrowany**” [pogrubienia moje – P.S.]³². Być może Demby po prostu pomylił ze sobą oba artykuły – ze względu na zbieżność tematu, tytułów tekstów oraz periodyków³³.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej tezie dotyczącej zagadnienia publicystycznego debiutu Glogera, sformułowanej przez Emila Kalinowskiego. W jego opinii spod pióra przyszłego autora *Encyklopedii staropolskiej* miały wyjść dwa teksty relacjonujące rzeź partii powstańczej nieopodal wsi Kulesze Kościelne, Czarnowo-Biki oraz Kulesze-Stare Wykno (ob. Stare Wykno) na Podlasiu³⁴, które ukazały się na łamach krakowskiego „Czasu” w maju i czerwcu 1863 roku, przed wrześniową publikacją *Pomnika...*³⁵. Badacz idzie krok dalej. Sugeruje, że jeszcze wcześniej, również w tymże periodyku, Gloger opublikował inny artykuł, dotyczący krzyży. Rzecz w tym, że – po pierwsze – według obecnego stanu wiedzy jedyny tekst „Pruskiego”, który miał zostać opublikowany w „Czasie”, to *Wiadomość o życiu Ignacego Kapicy Milewskiego*, przedruk przedmowy do *Herbarza tegoż* (Kraków 1870)³⁶. A zatem nie dość, że jedyny i wtórny, ukazuje się siedem lat później, niż publikacje sugerowane przez Kalinowskiego. Po drugie – autor nie odsyła do żadnego tekstu dotyczącego krzyży, który, w jego mniemaniu, miałyby zostać napisany przez dziedzica Jeżewa³⁷.

³¹ D. Rymsha-Zalewska, *Stefan Demby znany i nieznan*, Warszawa 2003, s. 47.

³² Zob. w t. III *Pism rozproszonych*, s. 1199–1200.

³³ *Bibliografia pism Zygmunta Glogera...*, s. 312.

³⁴ Wszystkie trzy wsie znajdowały się wówczas w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego, tak samo, jak należące do Glogerów Jeżewo.

³⁵ E. Kalinowski, *Zygmunt Gloger i rok 1863. Przyczynek do biografii słynnego Podlasianina*, „Studia Podlaskie” 2017, t. XXV.

³⁶ Za *Bibliografia...*, oprac. S. Demby, s. 7.

³⁷ E. Kalinowski, *Zygmunt Gloger i rok 1863...*, s. 151–152.

Niestety teza badacza, poddana gruntownej analizie, okazuje się być mało prawdopodobna. W gruncie rzeczy nie wiadomo, dlaczego autorem wspomnianych opisów miałyby być właśnie Gloger. Fakt zmasakrowania oddziału powstańców musiał odbić się szerokim echem wśród miejscowej społeczności, z której zrekrutowano wielu jego członków. Tymczasem, według Kalinowskiego, oprócz nastoletniego Glogera nie było w okolicach Tykocina nikogo, kto mógłby zrelacjonować wspomniane wydarzenie, choć wzmiankuje o opisie tragedii i jej następstwach zawartych w liście przebywającej wówczas w okolicznych Dobrochach Narcyzy Żmichowskiej³⁸. W tejże korespondencji „Gabryella” pisała:

Zebrano 55 trupów [...]. Chociaż w tej gromadzie byli z okolicznej szlachty ochotnicy i chociaż według przypuszczalnego wniosku mogli byli roznieść popłoch na część powiatu przynajmniej i strachem niejeden dworek zarazić – jednak zupełnie przeciwnie się stało – między ludnością przy żalu jeszcze większe wzburzenie – pogrzeb ciał odbył się pod grozą sąsiadującego wojska [...]. W Tykocinie jeszcze rzewniejszy mieli obchód [...]³⁹.

Wydarzenia te wstrząsnęły okolicznymi mieszkańcami, jednak nie wywołały epidemii strachu, nie sparaliżowały miejscowej ludności – przeciwnie, wzmogły jej złość. Skąd więc założenie, że jedynie Gloger był gotów je opisać? Podobnie rzecz ma się z domniemanym cudem, do którego miało dojść w Warszawie, obecnym w jednej z przytaczanych relacji. Zgodnie z nią obumarłe od lat drzewo miało na nowo zakwitnąć, a jedna z gałęzi rozrosnąć się na kształt krzyża. W mniemaniu badacza tylko przysły autor *Dolinami rzek* mógł być świadkiem tego niezwykłego wydarzenia zdolnym do dokładnej i plastycznej jego deskrypcji⁴⁰. Niesłusznym wydaje się identyfikowanie osoby autora relacji jako młodego „Pruskiego” na podstawie dopisku „znad Narwi” otwierającego artykuły nadesłane do „Czasu”, podobieństwa stylu pisarskiego przejawiającego się w rozbudowanej narracji, wrażliwości społecznej, znajomości podtykocińskiej topografii lub zwykłej spostrzegawczości. Owszem, zarówno dopisek, jak też wymienione cechy pasują do Glogera – jednak nie powinno się zakładać, że jedynie do niego.

Mimo to Kalinowski poczynił istotne spostrzeżenie w kontekście biografii lat szkolnych autora *Encyklopedii staropolskiej*. Dotychczas uważano, za Teresą Komorowską, rok szkolny 1861/1862 za ostatni spędzony przez niego w Zakładzie Jana Nepomucena Leszczyńskiego⁴¹. Tymczasem okazuje się, że „Pruski” uczęszczał tam dłużej, jako jedyny dwa lata z rzędu figurując na liście uczniów piątej klasy⁴².

³⁸ Tamże, s. 150–153.

³⁹ N. Żmichowska do J. Baranowskiej, Dobrochy, 6 czerwca 1863 r., [w:], *Listy Narcyzy Żmichowskiej do rodziny i przyjaciół*, t. II, Kraków–Warszawa 1906, s. 268–269.

⁴⁰ E. Kalinowski, *Zygmunt Gloger...*, s. 152.

⁴¹ T. Komorowska, *Gloger...*, s. 34.

⁴² E. Kalinowski, *Zygmunt Gloger...*, s. 149. Badacz powołuje się na *Program Zakładu Wyższego*

Odkrycie Kalinowskiego pozwala wysnuć jeszcze jeden wniosek – najprawdopodobniej szkody wyrządzone podczas insurekcji w rodzinnym majątku nie były na tyle poważne, by koniecznym było przerwanie edukacji, czy to z potrzeby zaangażowania w ich naprawę, czy też ze względów finansowych⁴³.

Z toku dotychczasowych rozważań wynika, że pierwszą publikacją Glogera nie był *Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie*, lecz późniejsze o cztery lata *Obrzędy rolnicze*⁴⁴. W kontekście tych ustaleń nasuwa się pytanie o okoliczności tejże publikacji – w szczególności o rolę, jaką odegrał wówczas Oskar Kolberg, którą „Pruski” wyraźnie akcentuje, jednak nie przytacza o niej bliższych informacji⁴⁵. Trudno z całą pewnością określić czas nawiązania znajomości między mistrzem i uczniem. Teresa Komorowska sugeruje, że nastąpiło to w roku 1865⁴⁶. Badaczka nie udziela wyjaśnień, jak miało do niego dojść, lecz w tym kontekście pisze o odezwie Kolberga zamieszczonej w „Bibliotece Warszawskiej”, nawołującej do przekazywania mu materiałów etnograficznych⁴⁷. Zatem Gloger najprawdopodobniej musiał skontaktować się w tej sprawie z autorem *Ludu*. Otwartym pozostaje pytanie, czy miałyby to nastąpić listownie, czy też osobiście, bowiem obecnie nie sposób stwierdzić, czy przyszły autor *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* mógł przebywać w Warszawie w czasie opublikowania pisma Kolberga w lutym 1865 roku⁴⁸. W latach 1858–1863 (zgodnie

Naukowego Prywatnego o Pięciu Klassach dla Płci Męskiej przez Jana Nepomucena Leszczyńskiego Magistra Prawa i Administracji w Warszawie przy ulicy Śto-Jerskiej, Nr. 1775 utrzymywanego na Popis Roczny w dniach 21/2 i 22 Czerwca/3 Lipca 1863 roku, Warszawa 1863, s. 12, 16. Por. Program... w dniach 13/25 i 14/26 Czerwca 1862 r., Warszawa 1862, s. 27. Niestety, Leszczyński zaprzestał corocznego wydawania Programu... w 1863 r., co uniemożliwia wykorzystanie tego źródła do ustalenia przebiegu edukacji Glogera przed wstąpieniem do Szkoły Głównej Warszawskiej. Zob. Jan Nepomucen Leszczyński, „Ateneum” 1887, t. I (XLV), z. 1, s. 193.

⁴³ Należy w tym miejscu zaznaczyć, że choć szkoła Leszczyńskiego pobierała od swych uczniów wysokie czesne, zdarzały się przypadki jego obniżania, a niewielka część podopiecznych kształciła się za darmo. Zob. T. Komorowska, *Gloger...*, s. 31.

⁴⁴ Warto zauważyć, że informacji o *Pomniku...* nie podaje Anna Kutrzeba-Pojnarowa w biografii Glogera zamieszczonym w *Polskim Słowniku Biograficznym*: „Od młodości kierował G. swe zainteresowania ku etnografii. W roku 1867 drukował w «Bibliotece Warszawskiej» pierwsze prace dotyczące ludowych podań i obrzędów z «okolic Tykocina». Być może wynika to z wykorzystanej bibliografii – wprawdzie badaczka wspomina o zestawieniu autorstwa Dembego, jednak żaden z wymienianych artykułów, spośród tych, do których udało się dotrzeć, w kontekście debiutu nie wspomina o roku 1863, lecz o 1867. Zob. A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Zygmunt Gloger...*, s. 80–81.

⁴⁵ Z. Gloger, *Ze wspomnień o Kolbergu*, „Kurier Warszawski” 1890, nr 161, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. III, s. 269; tenże, *Przysłowia ludu z okolic Tykocina*, „Wiśła” 1896, t. X, z. 2, [w:] tamże, t. III, s. 564.

⁴⁶ T. Komorowska, *Zygmunt Gloger i popularyzacja folkloru*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapełus, J. Krzyżanowski, Warszawa 1982, s. 108–109; taż, *Gloger...*, s. 47–48.

⁴⁷ Zob. O. Kolberg, *Do Redakcji „Biblioteki Warszawskiej”. List otwarty*, „Biblioteka Warszawska” 1865, t. I, s. 306–308.

⁴⁸ Oskar Kolberg do redakcji „Biblioteki Warszawskiej”, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. LXIV, Ko-

z przytoczonymi już ustaleniami Kalinowskiego) nauki pobierał on w szkole Leszczyńskiego⁴⁹. Studia w Szkole Głównej Warszawskiej podjął w roku akademickim 1865/1866, po uprzednim ukończeniu kursów przygotowawczych i, rzecz jasna, zdaniu egzaminów wstępnych⁵⁰. Pośród listów zgromadzonych w zbiorze korespondencji Kolberga brak pisma od lub do Glogera z tego okresu, pierwszym jest list datowany dopiero 12 grudnia 1868 roku, w którym młody badacz między innymi relacjonuje przygotowania do wydania *Obchodów weselnych*⁵¹.

„Pruski” w swojej publicystyce również nie dostarcza odpowiedzi na to pytanie. O pierwszym kontakcie z Kolbergiem wspomina dwukrotnie. W 1896 roku w „Wiśle” pisze następująco: „W roku 1865, zaprzyjaźniwszy się z Kolbergiem i po wstąpieniu do Szkoły Głównej, zacząłem jaśniej pojmować zadania prac naukowych”⁵², co potwierdza konstatację Komorowskiej. Natomiast sześć lat wcześniej, w przytaczanym już cytacie ze wspomnienia pośmiertnego autora *Ludu*, opublikowanego w „Kurierze Warszawskim”, wiąże początek tej przyjaźni z publikacją *Obrzędów rolniczych*: „W roku 1867 byłem studentem Szkoły Głównej. [...] Pierwszym też artykułem, który nabazgrałem, był opis zwyczajów rolniczych [...]. Dlatego o nim tu wspominam, że był on powodem do przedstawienia się Kolbergowi”⁵³.

Rzecz w tym, że tę wypowiedź można rozumieć dwojako: Gloger i Kolberg nie znali się przed rokiem 1867 lub nawiązali kontakt wcześniej (w domyśle w 1865), co było dla „Pruskiego” impulsem do opracowania debiutanckiego artykułu, być może kierując się wskazówkami udzielanymi przez wybitnego uczonego. Zastanawia jednak, czy młodemu, zapalonemu badaczowi, już posiadającemu obfitą kolekcję etnograficzną, opracowanie 14-stronicowego tekstu (wg formatu „Biblioteki Warszawskiej”) zajęłoby aż dwa lata? Zwłaszcza, że już w 1869 roku ukazuje się pierwsza część *Obchodów weselnych*, zaś zebranych materiałów jest dostatecznie dużo, by powziąć zamiar wydania w niedalekiej przyszłości części drugiej⁵⁴.

Definitywne wyjaśnienie tej kwestii obecnie wydaje się niemożliwe. Być może odpowiedź pojawi się w trakcie realizacji projektu kontynuującego publikację spu-

respondencja Oskara Kolberga, cz. I (1837–1876), oprac. M. Turczynowiczowa, red. A. Skrukwa, E. Krzyżaniak, Warszawa 1965, s. 102.

⁴⁹ T. Komorowska, *Gloger...*, s. 33–34.

⁵⁰ Tamże, s. 48.

⁵¹ Zob. Zygmunt Gloger do Oskara Kolberga, Kraków, 17 XII 1868, [w:] O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. LXIV, s. 271–274. Wspominał o tym również Andrzej Rataj. Zob. A. Rataj, *Kolberg i Gloger*, [w:] Zygmunt Gloger. *Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 328.

⁵² Z. Gloger, *Przysłowia ludu z okolic Tykocina*, „Wisła” 1896, t. X, z. 2, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. III, s. 564.

⁵³ Tenże, *Ze wspomnień o Kolbergu*, „Kurier Warszawski” 1890, nr 161, [w:] tamże, t. III, s. 269.

⁵⁴ Pruski [Z. Gloger], *Obchody weselne. Cz. 1*, Kraków 1869, s. 335. Części drugiej, z dotychczas niustalonych przyczyn, Gloger nigdy nie wydał.

ściszy Glogera, w ramach którego przewidziano między innymi zebranie i wydanie drukiem jego korespondencji⁵⁵. Wygląda na to, że przynajmniej do tego czasu badacze muszą opierać się na domysłach.

Bibliografia

- Bibliografia pism Zygmunta Glogera (1863–1910)*, oprac. S. Demby, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” 1910, rok 4.
- Biernacki A., *Ludwik Jenike*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, red. E. Rostworowski, Wrocław 1964–1965.
- Federowski M., *Zygmunt Gloger. Garstka wspomnień osobistych w pierwszą rocznicę zgonu*, „Ziemia” 1911, nr 46.
- G. [Gloger Z.], *Stefan Czarniecki*, „Kłosa” 1874, t. XIX, nr 475, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I.
- [Gloger Z.], *Jezewo*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. III, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1882; również [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Obrzędy rolnicze*, „Biblioteka Warszawska” 1867, t. II, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Pamiętki po Stefanie Czarnieckim*, „Kronika Rodzinna” 1887, nr 23, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Pomnik Czarnieckiego w Tykocinie*, „Ziemia” 1910, nr 5, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. III, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2016.
- Gloger Z., *Przysłowia ludu z okolic Tykocina*, „Wisła” 1896, t. X, z. 2, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. III, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2016.
- [Gloger Z.], *Z Tykocińskiego, 21 maja*, „Gazeta Handlowa” 1871, nr 113, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Ze wspomnień o Kolbergu*, „Kurier Warszawski” 1890, nr 161, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. III, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2016.
- Jan Nepomucen Leszczyński*, „Ateneum” 1887, t. I (XLV), z. 1.
- Jemielity W., Wiśniewski J., *Rodzina Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, Warszawa 1978.
- Jenike L., *Stefan Czarniecki*, „Księga Świata” 1855, roku 4, cz. 1.
- Jenike L., *Stefan Czarniecki. Urywek historyczny*, Warszawa 1891.
- Kalinowski E., *Zygmunt Gloger i rok 1863. Przyczynek do biografii słynnego Podlasiarza*, „Studia Podlaskie” 2017, t. XXV.
- Kolberg O., *Do Redakcji „Biblioteki Warszawskiej”. List otwarty*, „Biblioteka Warszawska” 1865, t. I.

⁵⁵ Grant NPRH *Kontynuacja naukowej, krytycznej edycji „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach* pod kierownictwem prof. Jarosława Ławskiego, realizowany przez Książnicę Podlaską im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku w latach 2018–2022.

- Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. LXIV, *Korespondencja Oskara Kolberga*, cz. I (1837–1876), oprac. M. Turczynowiczowa, red. A. Skrukwa, E. Krzyżaniak, Warszawa 1965.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Komorowska T., *Zygmunt Gloger i popularyzacja folkloru*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapełuś, J. Krzyżanowski, Warszawa 1982.
- Ks. War. [Gloger Z.], *Pamiętki po Czarnieckim*, „Echo” 1880, nr 289, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015.
- Kutrzeba-Pojnarowa A., *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, red. K. Lepszy, Kraków 1959–1960.
- Listy Narcyzy Żmichowskiej do rodziny i przyjaciół*, t. II, Kraków–Warszawa 1906.
- L.W., *Zygmunt Gloger*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 34.
- Olszewicz W., *Życie i prace Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyznej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Program Zakładu Wyższego Naukowego Prywatnego o Pięciu Klassach dla Plci Mężkiej przez Jana Nepomucena Leszczyńskiego Magistra Prawa i Administracyi w Warszawie przy ulicy Śto-Jerskiej, Nr. 1775 utrzymywanego na Popis Roczny w dniach 13/25 i 14/26 Czerwca 1862 roku*, Warszawa 1862.
- Program Zakładu Wyższego Naukowego Prywatnego o Pięciu Klassach dla Plci Mężkiej przez Jana Nepomucena Leszczyńskiego Magistra Prawa i Administracyi w Warszawie przy ulicy Śto-Jerskiej, Nr. 1775 utrzymywanego na Popis Roczny w dniach 21/2 i 22 Czerwca/3 Lipca 1863 roku*, Warszawa 1863.
- Pruski [Gloger Z.], *Obchody weselne*. Cz. 1, Kraków 1869.
- R., *Jan Gloger*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. XXV–XXVI, Warszawa 1900.
- R., *Zygmunt Gloger*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. XXV–XXVI, Warszawa 1900.
- Rataj A., *Kolberg i Gloger*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Rymsza-Zalewska D., *Stefan Demby znany i nieznany*, Warszawa 2003.
- Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*, t. III, *Wykaz nazwisk pisarzy*, oprac. A. Bar, Kraków 1938.
- Spis rzeczy zawartych w tomie VIII „Tygodnika Ilustrowanego” od 1 lipca do 31 grudnia 1863 r.*, „Tygodnik Ilustrowany” 1863, t. VIII, nr 197–222.
- Syska H., *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963.
- Śnieżko A., *Jan Gloger (1811–1884)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, red. K. Lepszy, Kraków 1959–1960.
- Ś.p. *Zygmunt Gloger*, „Biblioteka Warszawska” 1910, t. III.
- Ś.P. *Zygmunt Gloger*, „Kurier Warszawski” 1910, nr 225.
- Tatarczyk W., *Powstanie styczniowe na Białostoczczyźnie*, Łódź 1996.

Patryk Suchodolski

The Łukasz Górnicki Library in Białystok

**ZYGMUNT GLOGER
AND “STEFAN CZARNIECKI’S MONUMENT IN TYKOCIN”:
A DEBATABLE DEBUT?**

Summary

The article examines the problem of Zygmunt Gloger’s literary debut. Was it really “Stefan Czarniecki’s Monument in Tykocin” published in “Tygodnik Ilustrowany” in 1863? As is argued, Stefan Demby wrongly identified the authorship of that article. In fact, Gloger debuted in “Biblioteka Warszawska” in 1867 with the text entitled “Obrzędy rolnicze” [Rural Rites]. It still remains unclear why “Stefan Czarniecki’s Monument in Tykocin” was included in the official bibliography of Gloger; and still needs to be established what influence did his new friend, Oskar Kolberg, have on the content of “Obrzędy rolnicze”.

Key words: Zygmunt Gloger’s debut, Stefan Demby, Oskar Kolberg, “Tygodnik Ilustrowany”, “Biblioteka Warszawska”.



Zdjęcie rodzinne – Zygmunt Gloger (prawdopodobnie z synem) oraz Tymoteusz Łuniewski, ze zbiorów prywatnych Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej (Warszawa)

Grzegorz Kowalski

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

**„ISKRY W POPIOŁACH”,
CZYLI O TRWANIU I PRZEMIANIE TRADYCJI.
WOKÓŁ DEBIUTU ZYGMUNTA GLOGERA**

Przybyszu, który Rzymu szukasz w owym Rzymie
I nie znajdujesz w Rzymie żadnej z rzeczy Rzymu,
Patrz. Kolumna złamana i w pałacach kroki
Pokoleń. Tylko wiatry i popiół, i imię.

[...]

O chwilo, o przemiano. W tym Rzymie ukryty
Inny Rzym wciąż kielkuje, wolny i podbity.
Wszystko ku zmianie pędzi. Tylko Tyber śpiewa
I płynie tam, gdzie morze swe delfiny pasie:
To, co w czasie stać miało, Czas kruszy i zwiewa,
To, co przepływa w czasie, będzie trwało w Czasie.

[Jarosław Marek Rymkiewicz, *Epitafium dla Rzymu*]

Pytania o debiut

Debiut Zygmunta Glogera dotychczas nie nastroczał wątpliwości badawczych i był bardzo precyzyjnie datowany. Bibliografię jego prac, sporządzoną przez Stefana Dembego w 1910 roku, a zatem w roku śmierci Glogera, otwiera opublikowany w 1863 roku w „Tygodniku Ilustrowanym” artykuł pod tytułem *Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie*¹. Teresa Komorowska w swojej biografii Glogera potwierdza tę informację, podkreślając, że autor *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* jako początkujący student Szkoły Głównej „debiut miał już za sobą”².

Nie jest to jednak najwyraźniej prawda. Gloger mógł wprawdzie faktycznie opublikować – to znaczy: przedrukować – ten tekst w czasopiśmie współredagowanym przez jego szkolnego nauczyciela Kazimierza Władysława Wóycickiego (choć wydaje mi się to wątpliwe). Nie on był jednak jego autorem. Opis pomnika Stefana Czarnieckiego w Tykocinie stanowi bowiem fragment długiej rozprawy o życiu tego

¹ Zob. S. Demby, *Bibliografia pism Zygmunta Glogera*, Warszawa 1911, s. 6.

² T. Brzozowska-Komorowska, *Gloger: opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.

wielkiego hetmana i wodza, którą w czasopiśmie „Księga Świata” pomieścił Ludwik Jenike³. Szerzej kwestią tą zajmuje się Patryk Suchodolski w publikowanym w niniejszym tomie artykule⁴. Ja chciałbym skupić się na tym, co debiutem Glogera istotnie jest – i co nam to o nim mówi.

Skoro więc artykułu o Stefanie Czarnieckim nie możemy uznać za debiut Glogera, to jaki inny tekst należałoby wskazać? Nie ulega wątpliwości, że pierwszą jego pracą naukową o charakterze monografii, pierwszym poważnym wydawnictwem książkowym były *Obchody weselne* przedstawione czytelnikom w 1869 roku. Jednak już dwa lata wcześniej, w 1867 roku ukazały się kolejno aż 3 publikacje Glogera:

- *Obrzędy rolnicze*, „Biblioteka Warszawska” 1867, t. II;
- *Kilka słów o podaniach z okolic Tykocina*, „Biblioteka Warszawska” 1867, t. III⁵;
- *Kupalnocka. Stary zwyczaj palenia Sobótek pod nazwą Kupalnocki obchodzony w okolicach m. Tykocina*, przez Zyg. Glo. Warszawa 1867.

Jak należy je potraktować, zważywszy na fakt, że wyszły w tym samym roku? Czy któraś zasługuje na pierwszeństwo jako debiut?

Debiut jako proces

Jeśli współczesna krytyka genetyczna może utwór literacki ujmować jako proces, „dzieło jako genezę”⁶, biorąc za przedmiot badań narodziny tekstu, a nie jedną, arbitralnie wybraną jego wersję⁷, uprawnione wydaje się także potraktowanie debiutu literackiego jako pewnego procesu – niekoniecznie zaś jednego, konkretnego dzieła.

Wydaje się oczywiste, że można się tu pokusić o wybór pojedynczego artykułu, gdyby zaszła taka potrzeba. Gloger sam go wskazał:

Pierwszym też artykułem, który nabazgrałem, był opis zwyczajów rolniczych, dożynek itd., wydrukowany przez Wójcickiego w „Bibliotece Warszawskiej”. Dlatego o nim tu wspominam, że był on powodem do przedstawienia się mego Kolbergowi⁸.

³ L. Jenike, *Stefan Czarniecki*, „Księga Świata” 1855, t. 4, cz. 1–2.

⁴ Zob. w niniejszym tomie: P. Suchodolski, *Zygmunt Gloger i „Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie” – debiut domniemany?*

⁵ Oba artykuły w tym samym roku wyszły oddzielnie jako odbitki. Zob. S. Demby, *Bibliografia pism Zygmunta Glogera...*, dz. cyt.

⁶ P.-M. de Biasi, *Genetyka tekstów*, tłum. M. Prussak i F. Kwiatek, Warszawa 2015, *Filologia* XXI 5, s. 9.

⁷ Tamże, s. 16.

⁸ Z. Gloger, *Ze wspomnień o Kolbergu*, „Kurier Warszawski” 1890, nr 161, s. 1. Cytaty z tekstów Zygmunta Glogera podaję w wersji zmodernizowanej w oparciu o zasady przyjęte dla edycji: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, pod red. J. Ławskiego i J. Leończuka, wstęp J. Ławski,

Co jednak ów jeden tekst z „Biblioteki Warszawskiej” mówi nam o autorze w chwili wejścia przez niego na długą drogę, znaczoną setkami artykułów, a także pokazną liczbą publikacji książkowych? Niezbyt wiele. *Jak* oraz *jaki* Gloger objawia się nam w momencie debiutu? O wiele więcej będzie można na ten temat powiedzieć, obserwując wszystkie teksty, które powstały w tym czasie, w okolicach 1867 roku, a których „zaczyn”, w postaci planu etnograficznego pierwszych wędrówek krajoznawczych, gromadzony był przez Glogera od roku 1861⁹.

Rok 1867 to data prawdziwie przełomowa w biografii Glogera. Wtedy właśnie ważą się losy jego dalszego pobytu w Szkole Głównej, rozwija się zapoczątkowana rok wcześniej współpraca z Oskarem Kolbergiem, wyartykułowana zostaje koncepcja monografii ziemi nadnarwiańskiej, wtedy także Gloger odbywa pierwsze wycieczki archeologiczne: do Kołomyż w Grodnie i Ośnicy pod Płockiem.

Ten czas – lata 60. XIX wieku – to w pewnym sensie jeden wielki debiut Glogera, wejście w świat historycznej narracji, badań, poszukiwań, krajoznawczych wypraw i – przede wszystkim – wielkich tematów życia, które będą obecne na kartach większości jego dzieł.

„Temat” debiutu

Jeśli ująć debiut Glogera właśnie jako proces, jako pewną całość tematyczną, wczesną ewokację przewodniego motywu jego badań, wówczas na pierwszy plan wysunie się zjawisko niezwykle interesujące, odsłaniające autora *Obchodów weselnych* jako jednocześnie obserwatora i uczestnika wiejskiej kultury, badacza ludowej poezji – i ludowego poetę. Okazuje się, że już w roku swego właściwego debiutu Gloger nie tylko opisywał obrzędy, ale także próbował je „wynajdywać”, wytwarzać na nowo. Docierając do źródeł jego wczesnych zainteresowań etnograficznych, trafiamy na niezwykle, bardzo – moim zdaniem – nowatorskie rozumienie tradycji ludowej jako nośnika i źródła kultury. Zaryzykowałbym również tezę, że już pierwszym próbom pisarskim Glogera towarzyszyły koncepcje funkcjonalizowania badań etnograficznych, zawsze odtąd obecne w dziełach tego miłośnika dawności i budowniczego swojej epoki. Gdzieś w obszarze tego procesualnie rozumianego debiutu leży wielki „temat” Glogerowskiego życia.

Podjmując próbę zbliżenia się do tego „wybuchu” młodzieńczej pasji i aktywności, chciałbym zacząć od analizy pewnego wyobrażenia, które pojawia się u Glogera zarówno w pierwszych jego tekstach, jak i w pracach późnych, wydanych już w schyłkowym okresie działalności. W wyobrażeniu tym trwanie tradycji ludowej „w czasie”, obserwowane przez pryzmat XIX-wiecznych przeobrażeń świata, zostaje zobrazowane jako dogasające ognisko.

G. Kowalski, opr. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.

⁹ Z. Gloger, *Pieśni ludu*, Kraków 1892, s. III.

We wstępie do artykułu *Kilka słów o podaniach z okolic Tykocina* czytamy:

Każda strona kraju, każda okolica i wioska ma swoje podania: jedne krążą po całym kraju, są więc powszechne, mówią często o postaciach mitycznych lub historycznych, brzmi w nich (czasem) głęboka wiara w gusła, a czasy pogańskie, w których dużo tych podań ma swój początek, przebijają się niekiedy widoczne i dla badaczy wielce ciekawy stanowią materiał. Bo gdzież odgrzebywać iskry wytłalego ogniska, jeżeli nie w jego popiołach; gdzież szukać tajników zamierzonego życia praojców, o którym tak niewiele mówią źródła piśmienne, jeżeli nie w obrzędach, nie w ustach zgrzybiałego, wspartego na kiju starca, co przy ognisku domowym gwarzy różne powieści z dawnych czasów: bo starcy opowiadali zawsze młodemu, ci znowu zestarzewszy się w serca i pamięć wnukom przedzierzgałi złotą, często tysiącletnią nić tradycji¹⁰.

Ów obraz dawnej duchowości i obrzędowości jako dogasającego ogniska związał się u Glogera z wyobrażeniem wyjątkowo żywotnego święta Sobótki, któremu poświęcił trzeci z wymienionych przeze mnie, debiutanckich utworów: *Kupalnóckę* – pierwsze jego wydawnictwo zwarte niebędące odpisem czy odbitką, a do tego poetyckie.

Utwór jest to ciekawy i osobliwy. Część pierwsza stanowi wierszowany opis sobótkowych zwyczajów, ukazujący ich pokoleniową transmisję: starszyzna wioskowa, ogrzewając się przy ogniu, przygląda się tańcom młodzieży i widzi w niej siebie, swoich przodków, przeszłość, która wciąż się odradza. W części drugiej wybrzmiewa pieśń sobótkowa, która wyraźnie wyrasta z pieśni tradycyjnych i naśladuje je, ale zarazem jest wytworem inwencji Glogera, wprowadza zupełnie nowe wątki, na przykład raczej obcy dawnej, polskiej poezji ludowej topos powrotu chłopca z wojenki (być może wolno tu dostrzec aluzję do powstania styczniowego). Dość jednak powiedzieć, że rozłączoną przez los, przyrzeczoną sobie parę, łączy na powrót obrzęd Kupalnocki.

Kluczowy staje się w tym naśladującym poezję ludową tekście obraz tańca wokół ognia, ognia scalającego wspólnotę.

Podczas lektury artykułów Glogera dotyczących Sobótki można odnieść wrażenie, że w jego optyce z dawnego systemu wierzeń i rytów związanych z obchodami najdłuższej nocy w roku pozostało już tylko to: ogień – środek tanecznego wiru i symboliczny środek wspólnoty, wciąż jeszcze posiadający jednak moc scalającą.

W 1873 roku, przy opisie dawnego grodziska opodal wsi Wnory, Gloger odmalowuje kolejny etap procesu „dogasania” obrzędu:

Szlachta w Grodzkich i Wnorach obchodzi dotąd w wigilię świętego Jana Chrzciciela zwyczaj Kupalnocki, zwany w Krakowskiem Sobótką, a na Rusi Kupałą. Zapomnia-

¹⁰ Z. Gloger, *Kilka słów o podaniach z okolic Tykocina*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, dz. cyt., s. 152.

ła wprawdzie już obrzędowych pieśni, a starszyzna wioskowa przestała brać udział w nocnej zabawie; ale młodzież corocznie na najwyższym szczycie grodziska zapala wielki stos z chrustu i beczek smolonych, koło którego wśród wrzawy i płasów wita jutrzenkę po tajemniczej świętojańskiej nocy. Włóścianie w Tykocińskim od trzech już pokoleń zaniedbali obchodu Kupalnocki, lecz znalazłem jeszcze u nich starożytne pieśni tego obrzędu. Może dziesiątek wieków związał z grodziskiem nad Rokitnicą zwyczaj praojców, a tajemniczy ten węzeł przedłużył konanie obrzędu do naszych czasów. Dawno zbutwiały w żalach prochy założycieli i obrońców Mieczysługa, przebrzmiała od czterech wieków jego nazwa, potem zamilkła pieśń – zwyczaj ostatni ma pójść za nimi do grobu¹¹.

Wiele lat później, w roku 1900, we wstępie do *Roku polskiego* napotkamy podobną wizję, już nie tyle obrzędu, ale całego społeczeństwa jako ogniska, które w powolnym ruchu stuleci dopalało się warstwa po warstwie, a teraz ledwie tli się jeszcze u swej podstawy:

Z dniem każdym stary świat schodzi do grobu. Co żyło i uświęcone było przez liczne wieki, idzie z wolna w zapomnienie, bo dzień dzisiejszy ma przede wszystkim twardą pracę na dłoni namulonej, rachubę w głowie i na sercu, troskę o chleb. Tradycje w walce z kosmopolityzmem opadają na dno społeczeństwa, ku jego podstawom, tuląc się u ogniska niskich dworców i strzech wieśniaczych. Ludzie wystudzeni wszechświatowością zatracają obyczaj rodzinny i są jako one śmiecie, którym wszystko jedno, do jakiego kąta zamiecione będą¹².

Ognisko Sobótki jest symbolem dawnego sposobu życia, bo ten właśnie obrzęd okazał się jednym z najdłużej trwających. Ale równie istotny jest fakt, że Kupalnoka była świętem wybitnie wspólnotowym i wspólnototwórczym. Jej ogień wiąże się najściślej z tym, co zostało w powyższym cytacie określone mianem „ogniska niskich dworców i strzech wieśniaczych”, co Gloger jakże często nazywał po prostu ogniskiem domowym – z rodziną jako podstawą wspólnoty wiejskiej i narodowej. Z domem.

Długie trwanie i zmiernie tradycji

Gloger był wyczulony w swoich badaniach na zjawiska historyczne, które cechowała szczególna trwałość, powolne tempo powstawania i przeobrażeń, tworzące jakby oddzielny, spokojniejszy nurt historii (historia powstawania ustrojów, cywilizacji, modeli życia – w odróżnieniu od historii zdarzeniowej). Fernand Braudel określał ów „niższy pokład” procesu historycznego mianem „długiego trwania (*lon-*

¹¹ Z. Gloger, *Dawne grodzisko pod wsiami Wnory i Grodzkie (w Tykocińskim)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1873, t. XII, nr 295.

¹² Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900, s. 1.

gue durée)”, określając w ten sposób zjawiska, które porównał do struktur najdłużej unoszących się na powierzchni oceanu czasu¹³.

Autor *Obchodów weselnych* miał już jako młodzieniec świadomość, że zakorzeniony w zamierzchłych formach duchowości i wyobraźni świat polskiej wsi, z którym się utożsamiał i z którego wyrastał, odchodzi w II poł. XIX wieku do przeszłości. Proces ten, choć trwał na dobrą sprawę od wieków i towarzyszyło mu także powstawanie nowych form, w epoce pary i elektryczności, a także intensywnej rusyfikacji i germanizacji, niesłychanie przyspieszył. Objawiało się to między innymi w zaniku zwyczajów i tradycji, sięgających korzeniami dawnych pogańskich rytuałów. W oczach Glogera, etnografa znającego wieś, by tak rzec, „od środka”, była to zmiana gwałtowna.

Obserwując ślady obrzędów sobótkowych, wielokrotnie podkreślał swoje zadziwienie ich „długim trwaniem”:

Dziewięć wieków mija, jak chrześcijaństwo zawitało w te strony; jakże silna musiała być tradycja, która kazała ludowi przez dziewięć wieków obchodzić pogański, a więc bez celu teraz, obrzęd, zachowała jego pogańską pieśń, z tąż nazwą Kupalnocki [...]

Widząc Kupalnockę pogańską, paloną na pogańskim także grodzisku, dziwnego doznałszy wrażenia – dziesięć mniej bowiem wieków wiąże już ten obrzęd ze starym grodem¹⁴.

Tymczasem na jego oczach owa trwająca od dziesięciu wieków tradycja zanikała, zaprzestawano jej praktykowania w postaci pieśni – i jasne jest, że problem ten dotyczył nie tylko Kupalnocki. Jej dogasający ogień urastał jednak do rangi symbolu zmierzchania, rozpadu całej formacji – kultury ludowej zakorzenionej w staropolskim jeszcze obyczaju, wyrastającej z tego samego, co on, pnia:

Co do poszukiwań naszych własnych w dzisiejszej guberni grodzieńskiej i łomżyńskiej, to naprzód zaznaczyć musimy, iż słyszeliśmy od włościan z powiatu wołkowyskiego (gub. grodzieńska), że dotąd w wigilię św. Jana młodzież w niektórych wioskach tamtejszych roznieca ogień i skacze przez nie według tradycyjnego zwyczaju. W powiecie bielskim też guberni, który jest częścią dawnego Podlasia, gdzie ludowy dialekt rusiński graniczy z polskim (okolica Bielska i Bociek), młodzież w niektórych siołach, tak obrządku łańciskiego jak ruskiego, w parę dni po Zielonych Świątkach gromadzi tak zwany maj, czyli tę zieloną brzezinę, którą wszystkie chaty były na święta przybrane, i, ułożywszy na stos za wioską pod krzyżami, zapala podczas wieczoru. Przy ogniu rozlegają się pieśni nabożne i światowe, a swawolne wyrostki skaczą niekiedy przez płomienie. Taki zwyczaj święcił się jeszcze przed kilkunastu laty na przykład w siołach

¹³ „Dla nas, historyków, struktura jest zbiorem, architekturą, ale bardziej jeszcze rzeczywistością, którą czas bardzo długo unosi na swoich falach i zużywa w stopniu niewielkim”. – F. Braudel, *Historia i nauki społeczne: długie trwanie*, [w:] *Historia i trwanie*, tłum. B. Geremek, Warszawa 1971, s. 55.

¹⁴ Z. Gloger, *Kupalnocka*, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I, s. 103–104.

Starawieś i Gawryłki. We wsi Złotoryi nad Narwią, gdzie lud podlaski mówi po polsku z lekkim odcieniem dialektu rusińskiego, Kupalnocka była jeszcze przed kilkudziesięciu laty obchodzona, z zachowaniem wielu pieśni i obrzędów starożytnych. Dziś zwyczaj ten zupełnie tam zaginął, ale spomiędzy pieśni zdołałem naprzód spisać tę, którą pod nazwą Kupalnocki zaśpiewała mi sądziwa wieśniaczka złotoryjska¹⁵.

Gloger nie redukował kultury chłopskiej do subkultury, ale uważał ją za sukcesorkę dawnej polskiej kultury narodowej – uważał, że staropolski obyczaj szlachecki wywodzi się z tego samego pnia, co ona, oraz że właśnie tradycyjna kultura wiejska przechowuje jeszcze pamięć o tej wspólnotce i posiada wciąż moc jej wytwarzania:

Ze wszystkiego, cośmy powyżej rozważyli, wypływa następująca konkluzja:

Że pod nazwą pieśni ludowych kryją się szczątki bogatej poezji narodowej z epoki Piastów i Jagiellonów.

Że podział poezji polskiej na szlachecką i ludową, używany przez niektórych pisarzy, jest niekonsekwentny.

Że na pieśni te składał się ongi cały naród, a nie pojedyncza kasta, to jest, że ich twórcy byli zarówno wśród ludu, jak i innych warstw narodu, połączonych ze sobą nieznaną dziś prostotą domowego obyczaju i, że tak powiemy, zbliżeniem do stanowiska natury, które przy sercu i natchnieniu dawało ludziom ów klucz pieśniotwórczy, zatracony później przez klasy wyższe wskutek książkowego kształcenia się, a należący od tego czasu wyłącznie do ludu, który na dawnym pozostał stanowisku¹⁶.

Obyczaj oraz sposób życia związane ze środowiskiem przyrodniczym to właśnie typowe struktury długiego trwania według Braudela. Gloger celnie rozpoznał w nich najbardziej odporne na historyczne fluktuacje składniki kultury – i tym większy niepokój, zadziwienie wywoływało ich zanikanie oraz tempo tego zanikania w II połowie XIX wieku.

Trwanie obrzędu Kupalnocki było w oczach Glogera tak wartościowe, zaś perspektywa jego zamarcia tak dojmująca, również ze względu na wspomniany przez niego „klucz pieśniotwórczy” – istniejącą wciąż wśród ludu zdolność do wytwarzania pieśni, zawierającej wciąż (staro)polski kod kulturowy. Zdolność ta – umożliwiająca nie tylko odtwarzanie, ale przede wszystkim tworzenie wciąż na nowo – istnieje dopóty, dopóki jest praktykowana. Niczym mięsień, który nieużywany – zanika.

Wiele wskazuje na to, że swój debiut poświęcił Gloger sprawie zajmującej go od-tąd już przez całe życie: jak nie utracić dostępu do tego „klucza”, otwierającego wrota do własnej przeszłości, lecz także pozwalającego wejść w przyszłość bez groźby utra-

¹⁵ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2015, t. II: 1877–1889. Artykuł pierwotnie opublikowany został w czasopiśmie „Kłosy” w 1877 r., w tomie XXIV: nr 625, s. 395–398; nr 626, s. 407.

¹⁶ Z. Gloger, *Słowo o pieśniach ludowych*, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 6, s. 87–88.

ty własnej tożsamości. Czy wystarczy spisywanie tekstów pieśni, jak czyniło to wielu etnografów tamtego czasu? Czy to uratuje „iskry w popiołach” przed zgaśnięciem? Czy da się „zatrzymać” ogień w czasie? Czy można tradycję ludową uchronić przed zniszczeniem poprzez jej odwzorowywanie, stworzenie jej konterfektu? A jeśli nie – po jakie narzędzia sięgnąć? Czy możliwe są tu ze strony etnografa jakieś formy zaangażowania i, jeśli tak, to jakie?

By lepiej zrozumieć ideę Glogera oraz jego postrzeganie własnej działalności, warto podjąć próbę odpowiedzi na pytania: jak rozumiał on tradycję ludową? Czym była dla niego i co zawierała w sobie „pieśń”? W jakich kategoriach widział on aspekt jej wykonywania oraz w jakiej perspektywie upatrywał możliwość przetrwania zwyczaju?

Myślę, że jednym z najważniejszych składników Glogerowskiego punktu widzenia na praktykę śpiewania i opowiadania oraz kluczowym punktem jego programu rewitalizacji tradycji ludowej było coś, co nazwałbym ujęciem performatywnym. Pieśń czy opowiadanie przedstawiają się w tym ujęciu jako praktykowanie wspólnego tworzenia – mniej istotna wydaje się natomiast ich funkcja religijna, jak również ich aspekt formalny.

Zwyczaj, nie święto

Powołując się na Jana Kochanowskiego i jego *Pieśń świętojańską o Sobótce*, Gloger nazywał Kupałnockę zwyczajem narodowym, pomijając jego treść religijną, a nacisk kładąc na potencjał wspólnototwórczy:

Poeta zapatrywał się rozumnie na nieszkodliwość starego zwyczaju narodowego, który żadnej ujmę wierze i moralności chrześcijańskiej nie przynosił, a w którym uczestniczyli jeszcze w wieku XVI społecznymi szlachciami, jak to zaświadcza jego własne słowa: „Tam goście, tam i domowi / Sypali się ku ogniowi”¹⁷.

Pisząc o nieszkodliwym zwyczaju narodowym, Gloger ma na myśli przede wszystkim jego XVI-wieczną, nie zaś przedchrześcijańską formę. Zaciera się tu pamięć o ekstatycznym, spazmatycznym, transgresyjnym charakterze tego oraz każdego innego ludowego (bądź plemiennego) święta – zjawiska, które przez antropologów jest współcześnie ujmowane jako zbiorowy szal, eksplozja „rozpętanych namiętności”¹⁸, „paroksyzm żywotności”¹⁹, podczas którego dochodzi często do utraty świadomości, epizodów szaleństwa, samookaleceń, orgii etc.²⁰ Święto So-

¹⁷ Z. Gloger, *Rok polski: w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900, s. 274.

¹⁸ É. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego: system totemiczny w Australii*, red. E. Tarkowska, tłum. A. Zadrożyńska, Warszawa 1990, s. 208.

¹⁹ R. Caillouis, A. Tatarkiewicz i E. Burska, *Człowiek i sacrum*, Warszawa 2009, s. 121–122.

²⁰ L. Kolankiewicz, *Posłowie do wydania polskiego*, [w:] J. Duvignaud, *Dar z niczego: o antropologii święta*, Warszawa 2011, s. 234.

bótki, na ile możemy wywnioskować z różnych jego opisów, w czasach pogańskich, a zapewne jeszcze w XVI wieku, wpisywało się w ten model. Niektóre obrzędy Kupalnocki, jak na przykład łowienie wianków, służyły swataniu par, ale także czemuś więcej: „Nasycenie tej nocy dziwnością prowadziło do orgiastycznego zachowania młodych uczestników, aż do kazirodztwa, jeśli wierzyć niektórym pieśniom kupałowym z Białorusi o miłości brata i siostry, zamienionych w zioła lub kwiaty”²¹.

W wieku XIX ten bakchiczny aspekt ognisk sobótkowych należał już jednak do przeszłości. U Glogera Kupalnocka to przede wszystkim święto cnoty, co kilkakrotnie zostaje jasno zaznaczone w *Roku polskim*: „Sobótka, Kupalnocka, Wianki były uroczystościami dziewic polskich”²² – powiada autor. I nieco dalej dodaje:

Pieśń mazowiecka znad Narwi jasno określa: że Kupalnocka była obrzędem dziewic. Opisuje bowiem, że „koło Jana, koło Jana – tam dziewczęta się schodziły”, że gdy ich północ tam naszła, poprzykrywały się chusteczkami i rosa na nie zimna padała”²³.

Ta liryczna wizja była wielokrotnie artykułowana przez Glogera w różnych jego pismach na przestrzeni lat. W Sławopolu – wsi modelowej z opisu jego fikcyjnej podróży do tego miejsca – podczas święta Kupalnocki roztropni chłopcy i cnotliwe dziewczęta, których „godłem jest wieniec”²⁴, „przy wesołym graniu miejskiej kapeli pływają dokoła ogniska”²⁵ i dobierają w pary, obiecując sobie miłość (po ślubie). Wszystko odbywa się pod nadzorem starszyny w wyznaczonym miejscu i ma zorganizowany, spokojny przebieg.

Sławopole to wieś fikcyjna, ale Gloger zarówno w „Bibliotece Warszawskiej”, jak i w „Kłosach”, opisywał odprawiany jeszcze w niektórych wsiach obrzęd Kupalnocki w podobnym tonie. Opisy te przedstawiają zabawę, w trakcie której przy ognisku śpiewane są pieśni „nabożne i światowe”, a Bóg czuwa nad swoją gromadką odpoczywającą od pracy²⁶. Gloger, świadom pogańskich korzeni święta (o czym pisze więcej w pierwszym artykule na ten temat z 1867 roku), opisuje jednak jego odległą hipostazę: XIX-wieczny, świecki zwyczaj pobożnego ludu.

„Stary zwyczaj narodowy” – w rzeczy samej, wizja jeżewskiego badacza przedstawia zwyczaj, nie święto w sensie religijnym²⁷. Zwyczaj pojmowany jako pewna

²¹ A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 108.

²² Z. Gloger, *Rok polski...*, dz. cyt., s. 277.

²³ Tamże.

²⁴ Z. Gloger, *Popas w Sławopolu*, Warszawa 1891, s. 63.

²⁵ Tamże, s. 68.

²⁶ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, dz. cyt., t. II, s. 634–635.

²⁷ Inną sprawą jest, że sobótka jeszcze w czasach Kochanowskiego miała nieraz burzliwy przebieg, przywodzący na myśl czasy pogańskie i odpowiadający właśnie antropologicznemu modelowi święta, jak również tego, że z punktu widzenia biskupów „zwyczaj” ten w ówczesnej formie wcale nie był taki „nieszkodliwy” – i z tej przyczyny go tępiono.

forma obyczajowa, zakorzeniona w tradycjach konkretnej wspólnoty i posiadająca praktyczne funkcje.

Święto zamieniło się zatem w XIX wieku w zwyczaj, a ten w drugiej połowie stulecia odchodzi do przeszłości i dogasa – w „sobótkowym ognisku” tlą się już ostatnie iskry. Ów stan rzeczy nie dotyczy oczywiście tylko Sobótki, ale tradycji, pieśni i obrzędów ludowych w ogóle.

Zrozumiałe więc, że Gloger często wspomina o „koniecznej potrzebie spisania ważniejszych podań, by je tym sposobem uchronić od wiecznego zapomnienia”²⁸, podkreśla, że wszelkie ocalałe do jego czasów świadectwa „należy jak najrychlej wykryć, zanim zupełnie zapomnianymi zostaną”²⁹. Jego uwaga skupia się przede wszystkim na wariantach pieśni, nazewnictwie, rejestrowaniu czynności obrzędowych. Jawi nam się tu Gloger jako typowy XIX-wieczny etnograf, „powodowany [...] chęcią przechowania niektórych rzeczy niknących i zacierających się z dniem każdym”³⁰. Czy tylko?

Wpływać i oddziaływać

Jednak równocześnie widać w działaniach Glogera usilne dążenie do sprawczości, wywierania wpływu i kształtowania rzeczywistości ludowej. Pisał już na ten temat Łukasz Zabielski, formułując interesującą opinię o podlaskim badaczu:

[...] pragnął on przede wszystkim owe pierwiastki [ludowe – G.K.] „ożywić”, zaszczipiając je we współczesnym sobie świecie, wykorzystując ich ładunek twórczy oraz pełen potencjał fundacyjny, jaki przejawiały one wobec staropolskiej kultury duchowej i intelektualnej. [...] Uważna analiza jego wypowiedzi pozwala zauważyć, że w całej tej bogatej działalności mogło chodzić o coś innego niż uwiecznianie słów i myśli poprzez formę druku. Gloger miał ambicje wpływania na rzeczywistość, ucieleśniania słowa. Trzeba podkreślić z całym naciskiem, że nie chodziło o ambicje o kreacjonistycznym podłożu, lecz dążenie do – jak sam starożytnik to nazywał – przypominania i wznawiania, do ponownego zadzierzgnięcia nici tradycji, która została zerwana³¹.

Wydaje mi się warte refleksji, na ile owo „rozwijanie nici tradycji” oznaczało u Glogera „przypominanie”, na ile zaś tworzenie lub daleko idące przetworzenie treści folkloru³². Warto przyjrzeć się także bliżej zagadnieniu sprawczości w jego dzia-

²⁸ Z. Gloger, *Kilka słów o podaniach z okolic Tykocina*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, dz. cyt., t. I: 1863–1876, s. 152.

²⁹ *Kupalnocka (Sobótka)*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II, dz. cyt., s. 636.

³⁰ *Obrzędy rolnicze*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 143.

³¹ Ł. Zabielski, „Co nie jest drukiem uświęcone”. *Zygmunt Gloger a etnografia przedtekstowa*, [w:] *Folklor polski i litewski*, red. A. Baranow, J. Ławski, V. Wróblewska, Toruń–Białystok–Vilnius 2020.

³² Używając słowa „folklor” w referowaniu myśli Glogera, warto nadmienić, że w pierwszych latach drugiej połowy XIX wieku było ono w Polsce stosowane sporadycznie – sam Gloger także go nie używał.

łałości jako podróżnika-etnografa-wydawcy, jako że sposób, w jaki pragnął Gloger korzystać ze skarbcza ludowej tradycji, wiele mówi o tym, jak ją postrzegał – a także jak postrzegał sam siebie.

Gloger bez wątpienia próbował powstrzymać proces zamierania obrzędów, podsycić ogień, który był dla niego metaforą nie tylko „żywotności” kultury ludowej, ale także tego, co stanowiło jej budulec: więzi rodzinnych i społecznych („ognisko domowe”). Ze względu właśnie na siłę wspólnototwórczą, a także „długie trwanie” obrzędu, szczególnie zależało Glogerowi na „obudzeniu”, tchnięciu nowego życia w zwyczaj obchodzenia Kupalnocki. Jego szczególnym komponentem było śpiewanie pieśni sobótkowych, dlatego też Gloger zaczął właśnie od próby artystycznej, polegającej na kontaminacji spisanych przez siebie przekazów pieśni z własną poetycką wizją obchodów święta. Oto jej fragment:

Ej z bliskiej wioski są to ludzie pono,
Jutro wypada dzień świętego Jana,
Więc Kupalnockę dzisiaj zapalono,
[...] Małe chłopaki coraz biegną żywo,
I na sam środek wielkiego ogniska,
Znoszą choinę, rzucają łuczywo,
I gore płomień, łunę w niebo ciska.
Dziewczęta kraśne jako bujne róże,
Młodzieńce jako wyniosłe lilije,
Zwili się niby w wianek, w koło duże,
Co w okrąg ognia jako wąż się wije.
A ileż u nich śmiechu i swobody,
Myśli ich czyste jako krople wody,
Jakaż do tańca ochota ich bierze,
Choć późnej nocy nadeszła już pora,
Choć przez dzień cały pracowali szczerze,
Choć jutro praca znowu do wieczora.
I Bóg z niebiosów na ziemię spoglądał,
Na ludek ufny w jego świętej wierze,
Co się weselił i pracował szczerze,
Bóg błogosławił dając co lud żądał.
[...]
Starzy się nawet śmieją, siedząc blisko,
Radzi, że zwyczaj co od wieków mieli
Szanują wnuki, a Bóg szczęście daje,
Takim co ojców szanują zwyczaje,
Oni we wnukach, swych dziadów ujrzeli³³.

³³ Z. Gloger, *Kupalnocka: stary zwyczaj palenia Sobótek pod nazwą Kupalnocki obchodzony w okolicach m. Tykocina*, Warszawa 1867.

Pieśń sobótkową poprzedza więc u Glogera szczegółowy opis sposobu obchodzenia zwyczaju, objawiający jego sens.

Wydaje się jasne, że Gloger miał własną wizję święta, z jednej strony opartą na rzeczywiście istniejących praktykach, z drugiej zaś – wyidealizowaną, zawierającą dodatkowe sensory, jakże bliskie jego sercu: wspólnota ponadstanowa, włóścianie obok wiejskich elit, międzypokoleniowa transmisja życiowych wzorców, paideutyyczny wymiar rozrywki, wpisanie rytmu pracy i odpoczynku w przedustawny, boski porządek etc. Przywołując kontekst antropologii kulturowej, można powiedzieć, że Glogerowska wizja Kupalnocki przypomina moment w funkcjonowaniu społeczeństwa, który Victor Turner określa mianem *spontanicznej communitas*³⁴.

Ponieważ Kupalnocka stanowi ogniwo w łańcuchu świąt i obrzędów, scalającym „idealną”, modelową wspólnotę – wyobrażoną między innymi w wizji Sławopola – można by posunąć się do stwierdzenia, że na horyzoncie działań Glogera, zmierzających do wywierania wpływu na wiejski obyczaj i duchowość, widnieje *communitas ideologiczna*: społeczność pełna, pozbawiona niemal pęknięć i konfliktów. Oto, jak opisuje ją Turner:

Istotą nie jest tutaj zespołowe działanie w przepływie, ale bycie razem – z naciskiem na „bycie”, nie na „działanie”. Podmiot doświadczający szuka w kulturowej przeszłości modeli lub ich szczątków, z których może następnie skonstruować nową matrycę służącą do transmisji, jakkolwiek niedoskonałej, jego konkretnego doświadczenia *communitas* spontanicznej. Niektóre z tych modeli mogą zostać przedstawione w formie „utopii” społecznej, gdzie wszelka ludzka aktywność przybiera postać *communitas* spontanicznej. Spieszę wyjaśnić, że nie wszystkie, ani nawet nie większość „utopijnych” modeli społeczeństwa to „*communitas* ideologiczna”. Utopia z greckiego oznacza „brak miejsca”: produktem utopii jest nieskrępowana, „ludyczna” aktywność czasu wolnego w świecie, który za najważniejsze uważa idealne struktury polityczno-administracyjne, a za nic ma myśl, jak mogłaby wyglądać nasza planeta, gdyby każdy z nas chciał żyć w *communitas* ze swoimi sąsiadami³⁵.

³⁴ „*Communitas* spontaniczna jest »bezpośrednią, bliską i totalną konfrontacją ludzkich jednostek«, bardziej, »głębokim« niż »intensywnym« stylem interakcji. »Jest w niej coś magicznego. Subiektywnie rzecz ujmując, pojawia się w niej poczucie bezgranicznej mocy«. Któż z nas nie zna tego uczucia, kiedy to bliscy sobie ludzie doświadczają błysku wzajemnego zrozumienia, kiedy czują, że wszystkie problemy, nie tylko ich własne, mogą zostać rozwiązane, jeśli tylko wspólnota, którą przeżywają (w pierwszej osobie) – »esencjonalne my« – podtrzyma tę intersubiektywną iluminację. Ta iluminacja może się utrzymać do oschłego świtu dysjunkcji następnego dnia, czasu, w którym indywidualne zrozumienie staje się częścią »chwały« mądrości całej wspólnoty. [...] Uważamy za właściwe brać drugą osobę taką, jaką ona jest tu i teraz, w sposób pełen współczucia [...], niezależnie od ograniczeń związanych z jej rolą, statusem, reputacją, klasą, kastą, płcią itd.» – Zob. V. W. Turner, *Od rytuału do teatru: powaga zabawy*, tłum. M. Dziekan i J. Dziekan, Warszawa 2005, s. 75.

³⁵ Tamże, s. 76–77.

Nie byłoby chyba przesadą stwierdzenie, że wyobrażenie wsi przedstawione w *Popasie w Sławopolu* wpisuje się w model *communitas* ideologicznej – właśnie *communitas*, a nie utopii. Natomiast kwestią otwartą pozostaje w jak znacznym stopniu ten obraz wspólnoty, do urzeczywistnienia którego Gloger dążył całe życie, opierać się może na jego własnym doświadczeniu spontanicznej *communitas*. Powróć do tego wątku w dalszej części niniejszych rozważań.

Wracając jednak do rzeczy najważniejszej, myślę, że chodziło Glogerowi o coś znacznie więcej niż „przypomnienie”, odtworzenie obrzędu, wzniecenie ognia na nowo. Jeżeli mieszał on własne teksty z pieśniami ludowymi i nadawał nowe znaczenia starym obrzędom, jeśli ponadto przyświecała temu wizja wsi innej, nowoczesnie urządzonej, zakorzenionej w tradycji, ale przede wszystkim opartej na więzi społecznej budowanej w trakcie ludycznych praktyk wspólnotowych, to należy tu mówić nie tyle o reanimowaniu tradycji, ile o jej rewitalizacji. Zwyczaj pozbawiony dawnego znaczenia religijnego tworzy tu szkielet, w którym ma się rozwinąć nowe życie.

Prześledźmy, jak przebiegał ten proces podejmowania przez Glogera kolejnych prób rewitalizacji ludowej obrzędowości – związanej nie tylko z Kupalnocką – której sednem była pieśń, praktyka śpiewania. We wstępie do *Pieśni ludu* z 1892 roku pisze on, że działalność zbieracką rozpoczął w 1861 roku – gdy miał 16 lat. Jednak już wcześniej, we wczesnym dzieciństwie czuł „dziwność” i powab pieśni ludowych, które otaczały go „od lat najmłodszych”:

Od moich lat najmłodszych lubiłem bardzo przysłuchiwać się pieśniom ludu. Starodawne jego melodie poruszały mię dziwnie do głębi, wprawiały w jakiś nastrój, z którego zdać sobie sprawy nie umiałem. Roku 1861, gdy byłem uczniem w 4-jej klasie, miewał u nas serdeczne opowiadania z dziejów literatury naszej Kazimierz Wł. Wójcicki, jak wiadomo, jeden z pierwszych zbieraczy pieśni i przysłów. A więc rzecz naturalna, że wziąłem się wówczas z zapałem do zbierania przysłów, pieśni i podań z ust ludu w Jeżewie (pod Tykocinem), gdzie na wakacje i święta do rodziców jeździłem. Gdy pieśni wyczerpywały się w naszej wiosce, poszukiwałem śpiewaczek w sąsiednich siolach i okolicach³⁶.

Zachęty Wójcickiego padły na podatny grunt – dotarły do człowieka czującego niezwykłość pieśni ludowej nie tylko w kategoriach historycznej wartości czy źródła wiedzy etnograficznej, ale – przede wszystkim – przeżycia. Gloger wiele razy pisał o folklorze w ten sposób, wskazując na uczucie dziwności, powab obrzędu, na „nić dziwnego uczucia i uroku, która zowie się tradycją”³⁷, „dziwne wrażenie” ogarniające go, gdy przyglądał się obchodom Kupalnocks³⁸ etc. Przyszły badacz, który jako

³⁶ Z. Gloger, *Pieśni ludu...*, dz. cyt., s. III.

³⁷ *Podania i tradycje*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 237.

³⁸ *Kupalnockska*, [w:] tamże, s. 104. Zob. także fragment artykułu napisanego przez Glogera po śmierci Kolberga: „W roku 1867 byłem studentem Szkoły Głównej. Badanie przeszłości i etnografia

dziecko słucha z przejściem pieśni obrzędowych i uczestniczy w ludowych świętach, nie może być *tylko* badaczem. Od zawodowego, XIX-wiecznego etnografa będzie go zawsze odróżniało to, co obserwację uczestniczącą różni od prawdziwego uczestniczenia. Tylko dreszcz fascynacji oraz doświadczenie niesamowitości, których zakosztowuje „naiwny”, nieuformowany jeszcze uczestnik obrzędu, obserwujący go od środka, a nie z zewnątrz, pozwalają mu zrozumieć – czyli przeżyć – jego wspólnotowy wymiar, doświadczyć *communitas*.

Nic zatem dziwnego, że gdy Gloger zauważył zanikanie zwyczaju wspólnego śpiewania, zapragnął wykorzystać nabytą wiedzę i świadomość, by wpłynąć na lud, animować jego kulturową aktywność „od środka” właśnie:

Gdy sam będąc jeszcze studentem Szkoły Głównej warszawskiej, a już od kilku lat gromadząc pieśni ludowe, usiłowałem wśród bliżej mi znajomych kolegów zebrać kółko szerczycieli uświadomionego zamiłowania wśród ludu do poezji, muzyki i obyczaju jego praojców doznałem zupełnego niepowodzenia³⁹.

Niepowodzenia, o których pisze autor *Pieśni ludu*, sprawiły, że sięgnął on po inne medium – druk. Miał bowiem świadomość, że to, co wydane drukiem, jest przez lud traktowane jako ważniejsze niż tradycyjna twórczość oralna⁴⁰. Interesujące jednak, że tym, co wydał za pomocą prywatnych środków, były jego własne próby poetyckie:

Umyśliwszy wówczas oddziaływać na lud za pomocą słowa drukowanego, a widząc, jak on lubi przede wszystkim czytać mowę rymowaną, napisałem i wydałem dwie książeczki wierszowane. Były to bardzo słabe, prawdziwie studenckie poematy, ale zachęcające lud wiejski serdecznie do umiłowania jego dawnych pieśni i obyczaju⁴¹.

Te dwie książeczki – to *Kupalnocka* oraz *Anula. Święte wieczory*. Wydaje się, że Gloger traktował swoje działania tak, jakby to był etnograficzny eksperyment. Weryfikował, jak jego aktywność i teksty wpisywały się w kontekst kultury ludowej. Postawiwszy diagnozę, modyfikował strategię:

Marzyłem z młodzieńczym zapałem o wskrzeszeniu obrzędów sobótkowych, a niewysłowione uczucie radości wzbierało moją piersią, gdy przybywszy z Warszawy do domu na wakacje, dowiedziałem się (po poprzednim rozrzuceniu mnóstwa Kupalnówek

wydawały mi się najponętniejszym polem do pracy. Dawne zwyczaje i dawne pieśni miały dla mnie od dziecka jakiś niewysłowiony urok. Pieśń rodzinna ma to do siebie, że gdy młodocianą duszę raz ogrzeje, to zaszczepiona przez nią miłość rzeczy swojskich nie opuści już tej duszy do grobu.” – Z. Gloger, *Ze wspomnień o Kolbergu*, „Kurier Warszawski” 1890, nr 161, s. 1.

³⁹ Z. Gloger, *Czy lud polski jeszcze śpiewa?*, Warszawa 1905, s. 15.

⁴⁰ Więcej na ten temat pisze Ł. Zabiński, „*Co nie jest drukiem uświęcone*”..., dz. cyt.

⁴¹ Z. Gloger, *Czy lud polski jeszcze śpiewa?*..., dz. cyt., s. 15.

między ludem), że w kilkunastu wioskach zarówno zagrodowej szlachty, jak i włościan, sobótka świętojańska wznowioną została. Radość jednak moja nie przetrwała lat paru. Obrzęd nie mógł się dłużej utrzymać dla bardzo prostych przyczyn. Oto starych pieśni „kupalnocnych” młodsze pokolenia nie pamiętały już wcale, a każdy zwyczaj słowiański i polski bez pieśni jest zawsze martwym ciałem bez duszy. Dla młodzieży wiejskiej Kupalnoka była już nowością, więc mogła zabawić ją tylko czasowo jako nowość.

[...]

Z czasem jednak przyszedłem do przekonania, że obrona przeze mnie droga oddziaływania na lud w powyższym kierunku, wywiera wpływ zbyt nieznaczny, że daleko skuteczniej mogłyby wpływać, gdyby istniały kapele włościańskie po parafiach i kółka śpiewacze po większych wioskach⁴².

Po kolejnych próbach „oddziaływania” i „wywierania wpływu” Gloger dochodzi w końcu do idei „Biblioteczki Ludowej” – tomików z własnym wyborem twórczości ludowej, mających służyć jej popularyzacji. Jednak w perspektywie jego wcześniejszych działań jawi się ona jako rozwiązanie kompromisowe, „droga ostatnia, którą było wydawanie dla ludu książek obejmujących w sobie zbiory [...] tego wszystkiego, co będąc najbardziej etycznym i swojskim, powinno być na zawsze w ustach ludu zachowanym, jako konieczny zadatek do twórczości duchowej przyszłych pokoleń”⁴³. Wydawać by się mogło, że Gloger rezygnuje tu już z chęci tworzenia, czy współtworzenia z ludem w duchu dawnej tradycji, a skupia się raczej na zbieractwie i popularyzacji.

Ludyczność a wartości – konstruowanie wspólnoty

Opis idei (autor używa tu słowa „program”⁴⁴) „Biblioteczki Ludowej” w *Czy lud polski jeszcze śpiewa* przynosi jednak dwa interesujące wnioski, które nieco modyfikują ten obraz rzeczy.

1.

Po pierwsze, Gloger wskazuje, że jego głównym zadaniem w działalności wydawniczej było nie tylko przedstawienie reprezentatywnych pieśni, ale w ogóle materiałów składających się na „rdzeń słowiański domowego obyczaju”⁴⁵. Dobór materiału ma tu zatem znaczenie kluczowe, ponieważ jest autorską konstrukcją, wykoncypowaną „esencją” słowiańskości, która ze swej natury musiała istnieć najpierw w wyobraźni Glogera jako model kultury, by następnie zmaterializować się jako rodzaj kolekcji czy też konstelacji. Składają się na nią przede wszystkim pieśni,

⁴² Tamże, s. 16–17.

⁴³ Tamże, s. 17.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 20.

gry, zabawy, przypowieści (baśnie) oraz przysłowia⁴⁶ – każdy tom zawiera utwory kojarzone przez Glogera z obyczajem „domowym”. Istoty „obyczaju”, „zwyczaju” słowiańskiego, tej „nici” łączącej przeszłość z teraźniejszością, nie tworzą zatem w jego projekcie relikty słowiańskiej polidoksji⁴⁷, czy też inne zjawiska ściśle religijne, ale pierwiastki typowo ludyczne: rozrywka, gra, wytchnienie od pracy, sposoby spędzania wolnego czasu przy „ognisku domowym”, rozumianym często nieco szerzej – jako wspólnota lokalna⁴⁸. Istotne w konstrukcji Glogerowskiego „programu” staje się założenie, że ludowe sposoby wspólnego obcowania stanowią zarazem nośnik zasad tego obcowania, czyli „ogół pojęć moralnych ludu”. Tak ujęty „rdzeń słowiański domowego obyczaju” Gloger przeciwstawia miejskiemu modelowi rozrywki, którego metaforą staje się knajpa:

Nie cywilizacja to i prawdziwa oświata kosmopolityzuje lud, ale pseudo-cywilizacja, podmiejska i fabryczna knajpa z jej tańcami, katarynką, kartami, papierosami, zaciera staropolski obyczaj naszego ludu z jego pieśnią i muzyką⁴⁹.

Z cytowanych tu wypowiedzi wyłania się myśl czytelna: czas wolny od pracy w polu wypełnia rozrywka. Czynności służące rozrywce stanowią więc główne spoivo wspólnoty, a zarazem kluczowy nośnik kulturowej tożsamości mieszkańców polskiej wsi – czyli tego, co wyróżnia ich spośród mieszkańców chrześcijańskiej Europy⁵⁰.

Aspekt ludyczny folkloru, zdaniem Glogera, zawiera w sobie pamięć o rdzennej słowiańskości. Lecz jej rdzeniem nie było według niego pogaństwo, jak w marzeniach Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego, lecz aksjologia, pewien określony „ogół po-

⁴⁶ „Biblioteczka Ludowa” – Zygmunt Gloger, pragnąc spopularyzować repertuar ludowych pieśni, tańców, baśni, zwyczajów, zagadek i zabaw, postanowił przygotować siedem niskobudżetowych tomów, wydanych w ramach serii zatytułowanej „Biblioteczka Ludowa”. Ukazały się kolejno: *Starodawne dumy i pieśni* (1877), *573 Krakowiaki* (1877), *Kujawiaki, mazurki, wyrwasy i dumki pomniejsze* (1879), *Baśnie i powieści* (1879), *Gody weselne* (1880), *Zwyczaje doroczne* (1882), *Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści* (1885–1886).

⁴⁷ Według Henryka Łowmiańskiego „zasadniczy kompleks wierzeń [...] u Słowian”, obejmujący magię, kult zmarłych oraz demonologię. – H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek: w. VI–XII*, Warszawa 1986, s. 398.

⁴⁸ Jako rytuał oderwany całkowicie od mitu ujmował zabawę w kulturach ludowych między innymi Émile Benveniste. Zob. tenże, *Le jeu comme structure*, Paris 1947.

⁴⁹ Z. Gloger, *Czy lud polski jeszcze śpiewa?*, dz. cyt., s. 14.

⁵⁰ O kulturze jako pochodnej ludycznej aktywności człowieka-wytwórcy – *homo faber* pisał w 1938 roku Johan Huizinga. Jego ustalenia są próbą syntezy, holistycznego spojrzenia na kulturę, znacząco odmiennego niż to, co w innym kontekście kulturowym i historycznym proponował Gloger. Jednakże myśl obu tych zupełnie różnych badaczy przeszłości wykazuje interesujące zbieżności w kwestiach takich, jak: rewaloryzacja praktyk ludycznych, nieredukcjonistyczne ich rozumienie, pojmowanie ich jako nośników postaw i wzorców kulturowych, a także pierwiastków, z których kultura wciąż na nowo powstaje, „wytwarza się”. Por. J. Huizinga, *Homo ludens: zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka i W. Wirpsza, Warszawa 2007.

jęć moralnych”, wyrażający się poprzez szeroko rozumianą zabawę: wspólne śpiewanie, opowiadanie, grę, różne kulturowe sposoby spędzania wolnego czasu razem⁵¹.

Należy tu podkreślić, że myśl Glogera biegnie w innym kierunku niż u wielu ówczesnych badaczy Słowiańszczyzny. W elementach corocznych obrzędów, choćby oderwały się one od funkcji religijnej, wciąż dopatrywano się śladów pogańskiej religijności – jak czynili to wspomniany Dołęga-Chodakowski, Ryszard Berwiński czy Bronisław Trentowski. Nowsze, XX-wieczne badania potwierdzają trwałość ludycznych elementów folkloru, oddzielając je zarazem od obrzędu w sensie ścisłym. Jako o „akcesoriach towarzyskich” pisze o nich Henryk Łowmiański: „znaczną żywotność wykazały również obrzędy pogańskie, a raczej ich atrakcyjne akcesoria towarzyskie w postaci ucztowania, zabaw, maszkar powtarzanych w określonych porach roku”⁵². Gloger także oddziela aspekt towarzyski od religijnego, ale przede wszystkim dostrzega w treści zabaw i gier wartości pozareligijne, moralne – struktury aksjologiczne.

2.

Po drugie, uderzające jest w myśli Glogera, że zdefiniowawszy „rdzeń słowiański”, sedno programu „Biblioteczki Ludowej”, pragnie on go wykorzystać twórczo, a nie powielać związane z nim elementy kultury ludowej. Taki jest, zdaje się, cel nadrzędny wydawnictwa. Ma ono podtrzymać praktyki wspólnotowe, czyli także stanowić dla nich punkt wyjścia: budulec, inspirację, ogniwo w łańcuchu, nie zaś punkt dojścia. Nie ostateczny wyraz twórczości ludowej – ale ledwie „zadatek”. Wszystko, „co będąc najbardziej etycznym i swojskim, powinno być na zawsze w ustach ludu zachowanym, jako konieczny zadatek do twórczości duchowej przyszłych pokoleń”⁵³ – Gloger wyraźnie zachęca do twórczego przetwarzania zaproponowanych tekstów i motywów. Jego wysiłki, na które składa się również realizowana „w terenie” akcja oświatowa, zmierzają ogólnie do tego, „aby poezja i muzyka ludu stała się dla niego skarbnicą i wątkiem do rozwijania tej złotej nici w nieskończoność”⁵⁴.

Gloger często przywołuje w swoim myśleniu o przeszłości metaforę nici⁵⁵, która ma być rozwijana, lub łańcucha⁵⁶, do którego trzeba doczepiać wciąż kolejne ogni-

⁵¹ W ścisłym powiązaniu z aksjologią pisze o ustności Roch Sulima, ujmując folklor jako „oralne continuum »kultury niejawnej»; spontaniczne komunikowanie ukrytych reguł i wartości kultury” – R. Sulima, *Rekonstrukcje i interpretacje. Polska folklorystyka dzisiaj*, [w:] *Folklorystyka. Dylematy i perspektywy*, red. D. E. Simonides, Opole 1995, s. 59.

⁵² H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek...*, dz. cyt., s. 398.

⁵³ Z. Gloger, *Czy lud polski jeszcze śpiewa?...*, dz. cyt., s. 17.

⁵⁴ Tamże, s. 14.

⁵⁵ „Niby nicią łączącą dwa światy, dwie epoki, przeszłość i terażniejszość, niby dziwnym węzłem, nie gordyjskim, bo do przecięcia nie tak łatwym, są podania i tradycje”. – *Podania i tradycje*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 237.

⁵⁶ „Zebrani domownicy i rodzina około ogniska, przy którym kilka pokoleń zwyczaj stary zacho-

wa. Zaprzestanie wspólnego śpiewania (oraz innych praktyk ludycznych) równa się nieodwracalnemu przerwaniu tej nici/łańcucha, czyli zatrzymaniu wielowiekowego procesu ludowej wytwórczości, zarazem integrującego wspólnotę, tłumaczącego rzeczywistość i transmitującego wzorce etyczne⁵⁷. Istotne dla Glogera wydaje się tu rozróżnienie na zwyczaj – określony zestaw czynności, także obrzędowych, powiązanych często z pracą na roli – oraz tradycję, którą często identyfikuje on z pieśnią:

[...] każdy zwyczaj słowiański i polski bez pieśni jest zawsze martwym ciałem bez duszy⁵⁸.

Wielorakiej treści są podania, a wiele zajęć i starych zwyczajów, szczególnie w życiu domowym ludu, w jego życiu rodzinnym, opiera się na tradycji, są więc z nią silnie związane, i tylko z jej upadkiem zapomnianymi być mogą. Gruntowna cywilizacja wyruguje i zajmie miejsce pewnej tylko części tych starych zwyczajów, inne zaś zachowa wnukom; zapomniana tymczasem tradycja zostawia po sobie miejsca czczone, puste i nieużyteczne⁵⁹.

Słowo „tradycja” oznacza u Glogera nie tyle strukturę obrzędu lub zwyczaju, jego kształt formalny (na przykład wykonywanie wianków, palenie ogniska, taniec), ile treść, element nadający znaczenie. Najbardziej wyrazistym jego przykładem jest pieśń, ale może to być również opowieść, podanie – jednym słowem: teksty folkloru⁶⁰. Odbywanie zwyczajowych praktyk pozbawionych tego semantycznego sedna nazywa Gloger „martwym ciałem bez duszy”.

Wydaje się jasne, dlaczego tak czyni. To wszakże w tekstach folkloru każda wiejska społeczność zawiera pamięć o sobie samej, a także wystawia sobie własny obraz. Kiedy pieśń przestaje być naturalnym sposobem reagowania na rzeczywistość, „językiem naturalnym” ludu – nic tradycji zostaje zerwana. Odtąd, przywołana

wywoła, słuchali opowiadań starców o czasach dawnych, o tym świecie uroku i dziwów. Tradycja więc często tysiącletnia, w te długie zimowe wieczory utrwalając się w pamięci młodych pokoleń, robiła z nich nowe ogniwa długiego i starego łańcucha. Opowiadanie starych podań i baśni i pograżenie myśli w świecie, który nazywamy przeszłością, przerywały często śpiewy nabożnych pieśni, podnoszące mimowolnie ducha wieśniaków do uczuć szlachetnych i prawych, do Boga, który jak był przeszłości, tak i przyszłego nieziemskiego życia miał być panem”. – *Zwyczaje ludu z okolic Tykocina i Bielska*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt.

⁵⁷ Z. Gloger, *Podania i tradycje*, [w:] tamże, s. 237.

⁵⁸ Tenże, *Czy lud polski jeszcze śpiewa?...*, dz. cyt., s. 16.

⁵⁹ Tenże, *Podania i tradycje*, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 238.

⁶⁰ „Tekst folkloru, chociaż ustny i przekazywany synchronicznie, ma takie cechy tekstów pisanych jak wielość i nieokreśloność adresatów, jak wielokrotność (powtarzalność) nadania – odbioru, jak wykorzystywanie pewnych językowych struktur typowych dla tekstów literackich, pisanych” – S. Tołstaja, *Tekst ustny w języku i kulturze*, [w:] *Tekst ustny – texte oral. Struktura i pragmatyka – problemy semantyki – ustność w literaturze*, red. M. Abramowicz i J. Bartmiński, Wrocław 1989, s. 15.

z przeszłości, będzie tylko ornamentem, stylizacją, czymś, co może zainteresować na moment, a potem znudzić – jak w przypadku prób „wskrzeszenia” Kupalnocki. Kontynuowana i wykonywana stale, jest tym, co wytwarza wspólnotę, zmienia się, jak ona, w czasie, organicznie wręcz z nią zrośnięte.

Trudno o ujęcie bardziej wyraziście akcentujące procesualną, płynną naturę folkloru. W tym rozumieniu twórczość ludowa jest określonym typem *spontanicznej* reakcji na rzeczywistość, która, czerpiąc z rezerwuaru przeszłości (i dopóki to czyni), w każdym kolejnym wcieleniu odtwarza własny kod genetyczny.

Istotny dla zrozumienia metafory łańcucha/nici jest, jak sądzę, stosunek Glogera do podań, pieśni, źródeł ludowej proveniencji. Podczas gdy historia opiera się na faktach, „gminne dzieje” to „popiół, w którym zaledwie iskra prawdy tleje”⁶¹. Autor *Pieśni ludu* wybiórczo cytuje *Popas w Upicie* Adama Mickiewicza – tam wszakże zarówno „gminne dzieje”, jak i przecież „wszystkie dzieje” oddziela od żyjących zasłona równie nieprzebyta⁶². Czyni to jednak, by dokonać rozróżnienia bardzo ważnego dla jego etnograficznej praktyki.

Gloger wyraźnie oddziela sferę tego, co historyczne – i jako takie ma wartość dla historii narodu – od tego, co przynależy do „dziejów gminnych” – i jako takie ma kluczowe znaczenie dla przyszłości. To w obszarze „dziejów gminnych” ze starożytności wyłania się wciąż nowe. W „popiele” tli się zawsze „iskra”. „Dzieje gminne” nie przekazują bowiem „książkowej”, opartej na ścisłych faktach prawdy – i nie w tym ich wartość. Przenoszą one raczej pewien określony model funkcjonowania społeczności, wzorzec kultury. Stanowią więc budulec tego, co się staje, a nie materiał do rekonstrukcji tego, co było. Cechuje je sprawczość, o ile będą służyć nowej twórczości. I, co być może najciekawsze, Gloger – świadom prędkości, jakiej nabrał wiek XIX – nie precyzuje, jaka to ma być twórczość, ale otwiera ją na *spectrum* możliwości.

Niezwykle ważna w kontekście prowadzonych tu rozważań wydaje mi się jego wypowiedź z 1900 roku, z opisu Kupalnocki w *Roku polskim*. Stanowi ona jakby jego *credo* jako etnografa w działaniu, ludoznawcy-performera:

Każdy naród słowiański, który pragnie własne życie rozwijać, musi w swoim piśmiennictwie, w swej sztuce, widowiskach, zabawach i rozrywkach, podnosić, odtwarzać i wyzyskiwać obrazy obyczaju swego z przeszłości i zachowywać piękniejsze zwyczaje praojców swoich, takie na przykład, do jakich należy sobótka i wianki⁶³.

Zwróćmy uwagę na dobór słów. „Odtwarzać” i „wyzyskiwać” obrazy obyczaju nie tylko w zabawach czy w tekstach, ale także w sztuce, w formie widowisk, „w za-

⁶¹ Z. Gloger, *Podania i tradycje*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt.

⁶² Por. A. Mickiewicz, *Popas w Upicie (zdarzenie prawdziwe)*, [w:] tegoż, *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe, t. I: *Wiersze*, oprac. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1998, w. 133–137, s. 192.

⁶³ Z. Gloger, *Rok polski...*, dz. cyt., s. 276.

bawach i rozrywkach” znaczy tu tyle, co twórczo przeobrażać i swobodnie roznosić iskry ludowej tradycji po odległych od niej obszarach: dokonywać remediacji ludowych form i treści, poddawać je transgresji, zapewniając im życie w zmieniających się czasach.

Z daleko idącej waloryzacji elementów ludycznych jako właściwych nośników esencjonalnie rozumianej „słowiańskości” wynika u Glogera dowartościowanie nieskrępowanej twórczości, spotkania lokalnej społeczności we wspólnym od- i wytwarzaniu.

Wydaje się, że Gloger z dużą swobodą podchodzi do formularnej natury twórczości typowo oralnej⁶⁴. Nie interesuje go restrykcyjne przestrzeganie jej cech formalnych, powtarzanie w niezmiennym kształcie tego, co przekazała tradycja ustna, lecz jej daleko idące przetwarzanie: wspomina wszakże Gloger o sztuce i widowiskach, zwyczajnie traktuje wybiórczo, pisząc o zachowaniu tych „piękniejszych”. Zawarta w „tekstach folkloru” wiedza ludu, na której straży stoi formularność, ma dla niego znaczenie mniej doniosłe, niż kwestia zagwarantowania jej żywotności poprzez twórczość opartą na jej motywach, przenoszącą obrazy życia wspólnotowego z czasów dawniejszych.

Dlatego też badacz-etnograf włącza się w ów proces najpierw jako twórca, ludowy poeta, potem zaś jako konstruktor pamięci, esencji tradycji. Wchodzi z mieszkańcami wsi w interakcję i w niej właśnie poszukuje odpowiedzi na pytanie: czym jest, czym stanie się polski lud.

Podsumujmy dotychczasowe ustalenia.

Poszukując „rdzenia słowiańszczyzny”, czyli czegoś, co zarówno dawniej, jak i dziś odróżnia Słowian kulturowo, Gloger sięga nie do spuścizny pogańskiej, lecz do ludycznych praktyk wspólnotowych. Jego społeczeństwo wyłania się w trakcie wspólnych zabaw, we wspólnym obcowaniu przy ognisku (domowym, sobótkowym, metaforycznym i rozumianym dosłownie). Prawdziwej i pradawnej słowiańskości tego społeczeństwa nie niweczy więc ani to, że od wieków praktykuje ono chrześcijaństwo, ani również to, że dotyczą go wielkie przemiany świata: nowy podział pracy, uwłaszczenie, wzrost wykształcenia etc.

Jest tak, ponieważ o ile mit, obrzęd religijny, święto, cechuje niezmienna, ścisła struktura, o tyle zabawa, widowisko, gra podlegają nieustannej przemianie, stanowią o wiele bardziej „płynny” składnik tożsamości. Praktyki wspólnotowe tego rodzaju wyróżniają dynamizm i każdy w jakimś stopniu staje się w ich trakcie twórcą. Gloger nieustannie pokazuje, że każda pieśń ma mnóstwo wariantów, że można (a nawet

⁶⁴ O naturze i znaczeniu formularności w dawnych tekstach kultury oralnej, w szczególności w kulturze starogreckiej, zob. E. A. Havelock, *Preface to Plato*, London 1998, M. Parry, *The making of Homeric verse: the collected papers of Milman Parry*, Oxford 1987. Na temat oralności w jej relacji do druku zob. W. J. Ong, *Oralność i piśmiennosc: słowo poddane technologii*, tłum. J. Japola, Lublin 1992.

naależy) wytworzyć warianty własne (przykład *Kupalnocki czy Anuli*) i nie zmienia to istoty rzeczy. Sprawą ważniejszą niż ściśle odwzorowanie dawnej formuły pieśni (lub innego tekstu) staje się sam aspekt jej wykonywania, a ściślej: bycia razem przy tej okazji. Kwestią równie dużej wagi wydaje się również w optyce Glogera zgodność motywów nowej twórczości z życiem ludowym i jego etyką, a także „dalsze życie” tradycji: przetwarzanie tekstów folkloru w oderwaniu od ich dawnej funkcji religijnej oraz ścisłych formuł, wykorzystywanie ich w literaturze, w sztuce, w „obrazach” i „widowiskach”, praktykowanie kultury, jej ciągłość w czasie.

Ten socjogenetyczny czy wspólnototwórczy proces zaburzyć może natomiast inwazja innego *modus vivendi*, innych sposobów życia i spędzania wolnego czasu – miejskich, nabytych, obcych polskiej wsi. Podtrzymanie tradycji, performatywne wręcz zaangażowanie etnografa-animatora staje się zatem ważne nie ze względu na jej historyczność – znikomą przecież! – ale sprawczość.

Etnograf performatywny?

Gloger jako etnograf czy archeolog nie traktował swego przedmiotu badań – ani też samej czynności badania czy pisania – w kategoriach czysto naukowych, ale także performatywnych. Performatywność rozumiem tutaj, za Ewą Domańską, jako „specyficzny rodzaj sprawczości [...], nastawienie na sprawczość i zmiany wywołane w rzeczywistości [...]”⁶⁵. W perspektywie uprawiania badań naukowych podejście performatywne oznacza uprzywilejowanie działania i wywierania wpływu zamiast kontemplacji i zdystansowanej refleksji⁶⁶. Badacz jako podmiot sprawczy jest podmiotem „silnym” – nie tylko widzem, ale także inicjatorem i sprawcą, nastawionym na zmianę otaczającego świata i współdziałającym w tym celu z innymi podmiotami, dążącym do sytuacji, w której nie tylko jednostka, lecz także i wspólnota tworzy się poprzez prowokowanie zmian w społecznej i kulturowej rzeczywistości⁶⁷.

Badaczka pisze tu o współczesnym kierunku badań, określanym jako zwrot performatywny w humanistyce. Prócz nowego ujęcia roli i znaczenia podmiotu badawczego oraz przedmiotu badań (który ulega upodmiotowieniu), zakłada on także zniesienie sztywnego podziału na dyscypliny i metodologie, zachęca, by zaangażować się twórczo w badaną dziedzinę i zdobywać wiedzę poprzez uczestnictwo, współtworzenie znaczeń, uprawianie sztuki.

W takiej opcji badacz jest zaangażowany w swe badania i tworzy wiedzę w solidarności z podmiotami i przedmiotami swoich badań, a nie w dystansie do nich; nie „wynajduje

⁶⁵ E. Domańska, „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 52.

⁶⁶ Tamże, s. 55.

⁶⁷ Tamże, s. 57.

tradycji”, ale w nią interweniuje (*from invention to intervention*); świadomie i aktywnie współdziałała w tworzeniu świata innych, podobnie jak i oni współtworzą jego/jej świat⁶⁸.

Nieco inną perspektywę przyjmuje autoetnografia, która choć nie jest tym samym, co etnografia performatywna, cechuje się podobną orientacją opartą na bezpośrednim zaangażowaniu badacza w tworzenie kultury, włączeniu się w strukturę wspólnoty (sieć) oraz na empatycznej więzi, budowaniu relacji z przedmiotem/podmiotem badań:

Autorzy należący do tego nurtu starają się zaleczyć rozdarcie między dziedziną publiczną a prywatną przez łączenie impulsu autobiograficznego (spojrzenie do wewnątrz) z impulsem etnograficznym (spojrzenie na zewnątrz). Autoetnografia w swoim najlepszym wydaniu stanowi kulturowy performans wychodzący poza odnoszenie się do samego siebie (autoreferencyjność) poprzez zaangażowanie w formy kulturowe bezpośrednio związane z tworzeniem kultury. Centralnym zagadnieniem staje się nie tyle dystans, obiektywność i neutralność, ile raczej bliskość, subiektywność oraz zaangażowanie. Ta zmiana w podejściu kładzie nacisk na wzory oparte na relacji zamiast wzorów autonomicznych, wzajemne połączenie zamiast niezależności oraz dialog zamiast monologu i odgrywanie kultury zamiast jej czytania⁶⁹.

Nie przywołuję tych kontekstów po to, by wykazać, że Gloger antycypował zwrot performatywny w humanistyce. Myślę natomiast, że w samoistny sposób postrzegał on tradycję ludową oraz własne wobec niej zadania w kategoriach, które dziś nazywamy performatywnymi. Wynikało to z jego doświadczeń, których podstawę stanowiło głęboko zinternalizowane przeżycie *communitas*, wspólnoty narodowej, ponad czasem i podziałami społecznymi, podczas uczestnictwa w życiu wsi, gromadnym praktykowaniu tradycji. Gloger nie musiał się uczyć zaangażowania, przełamywania dystansu, upodmiotowienia ludu, wspólnego tworzenia kultury i włączania się w sieć wzajemnych oddziaływań, gdyż te właśnie czynniki od początku go budowały jako etnografa, podróżnika, pisarza i wydawcę. Nie definiowanie czy opisywanie kultury ludowej postawił on sobie za główne zadanie, ale jej praktykowanie i przemianę. Przemianę, która umożliwia trwanie w czasie – w przeciwieństwie do zastygnięcia.

Na marginesie można dopowiedzieć, że zawsze, nie tylko w swych etnograficznych, ale również na przykład archeologicznych, krajoznawczych podróżach, Gloger dążył do interakcji społecznej i szeroko rozumianego uczestnictwa. W jego relacjach pojawia się zawsze ten element interakcji – obok opisu z dystansu, obok posługiwania się powszechną wówczas konwencją typizacji. Przykładem może być tu flisak Witold Mazurkiewicz z *Dolinami rzek*, który jest wprawdzie przedmiotem badania,

⁶⁸ Tamże, s. 60.

⁶⁹ B. Tedlock, *Obserwowanie uczestnictwa i narodziny etnografii publicznej*, [w:] *Metody badań jakościowych*, t. I, Warszawa 2009, s. 656.

ale badania opartego na wspólnym przedsięwzięciu podróży. Postać przewodnika koncentruje na sobie uwagę, nie jest on tylko substytutem bedekera, jak w wielu innych opisach wojaży tamtej epoki. Staje się osobnym, równorzędnym niemal bohaterem podróży, którego oczami – w jej fragmentach, rzecz jasna – oglądamy świat. Podróż krajoznawcy, poprzez sztukę odczuwania miejsca, praktykowanie „zamieszkiwania” go, a nie tylko mijania i opisywania, oraz poprzez dążenie do interakcji i partycypacji w życiu codziennym mieszkańców, stała się w wydaniu Glogera nie tyle aktem badania, co szeroko rozumianego uczestnictwa. I w tym sensie miała także charakter performatywny.

Iskra i płomień

Pytanie, które Gloger stawia w jednym z tych pierwszych opublikowanych tekstów: „gdzież odgrzebywać iskry wytłalego ogniska, jeżeli nie w jego popiołach?” – mówi wiele o jego pojmowaniu własnej roli – jako badacza, jako zbieracza i jako pisarza. On przecież jest tym, który wygrzebuje iskry i próbuje rzucić je na nowe podłoże.

Gloger wiedział, że przeobrażenia świata wsi są nieodwracalne, nie zamierzał ich cofać, a nawet w pewnej mierze im sprzyjał – uważał, że modernizacja jest potrzebna, podobnie jak szeroko rozumiana emancypacja chłopów. Jego działania zmierzały w związku z tym do czegoś więcej niż rozpoznawanie zakumulowanej przeszłości. Nierzadko stanowiły próby konstruowania nowej rzeczywistości etnograficznej (której ujęciem syntetycznym stała się wizja Sławopola).

Zbiegły się tu dwa dążenia. Z jednej strony próba rewitalizacji modelu kultury staropolskiej, osadzenia go w nowej rzeczywistości społecznej. Z drugiej natomiast – próba „wynalezienia” wspólnoty na nowo.

Gloger, przy całej swej miłości i poważaniu dla formacji staropolskiej, nie przestrzegał polskiego archiwum kulturowego jako czegoś, co należy w niezmienionej formie przywołać z przeszłości i „wycisnąć” jego wzór na rzeczywistości, ale raczej skonstruować ze szczątków – jak nową łódź z rozbitego o skały statku.

Płonącego ognia nie da się przecież zamrozić, chroniąc go przed przemijaniem. Można jedynie go podsycać albo pozwolić mu zgasnąć. Żadna reprodukcja, żadne uwiecznianie – czy będzie to opis, rysunek, czy fotografia – w niczym tu nie pomoże. Uwiecznić – to pozwolić umrzeć. Zachowanie od zapomnienia oznacza w tym kontekście utratę. Tylko wynalezienie sposobu na to, jak dawna tradycja może wciąż żyć, przepływać w czasie, ulegać przemianom w zmieniających się warunkach, mogło dawać Glogerowi nadzieję na to, że „pieśń ujdzie cało”⁷⁰.

⁷⁰ O tym, jak prekursorskie były to dążenia, świadczyć mogą smutne, dwudziestowieczne konstatacje, takie jak sformułowana przez Stefana Licheńskiego w 1965 roku: „W naszych oczach rozpada się ostatecznie potężna i olbrzymia formacja kulturowa o wielowiekowych tradycjach. Do przeszłości przechodzi wzorzec osobowy gospodarza-rolnika, tak fundamentalne znaczenie mający

Bibliografia

- Benveniste É., *Le jeu comme structure*, Paris 1947.
- Biasi P.-M. de, *Genetyka tekstów*, tłum. M. Prussak i F. Kwiatek, Warszawa 2015.
- Braudel F., *Historia i nauki społeczne: długie trwanie*, [w:] *Historia i trwanie*, przeł. B. Gremek, Warszawa 1971.
- Brzozowska-Komorowska T., *Gloger: opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Caillois R., *Człowiek i sacrum*, przeł. A. Tatarkiewicz, E. Burska, wyd. 2, Warszawa 2009.
- Demby S., *Bibliografia pism Zygmunta Glogera*, Warszawa 1911.
- Domańska E., „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce, „Teksty Drugie” 2007, nr 5.
- Durkheim É., *Elementarne formy życia religijnego: system totemiczny w Australii*, red. E. Tarkowska, przeł. A. Zadroznyńska, Warszawa 1990.
- Gieysztor A., *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982.
- Gloger Z., *Czy lud polski jeszcze śpiewa?*, Warszawa 1905.
- Gloger Z., *Dawne grodzisko pod wsiami Wnory i Grodzkie (w Tykocińskim)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1873, t. XII, nr 295.
- Gloger Z., *Kilka słów o podaniach z okolic Tykocina*, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*. t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Kupalnocka*, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Kupalnocka (Sobótka)*, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Kupalnocka: stary zwyczaj palenia Sobótek pod nazwą Kupalnocki obchodzony w okolicach m. Tykocina*, Warszawa 1867.
- Gloger Z., *Obrzędy rolnicze*, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Pieśni ludu*, nakł. aut. skł. gł. w Księgarni G. Gebethnera i Spółki, Kraków 1892.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Podania i tradycje*, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Popas w Sławopolu*, Warszawa 1891.
- Gloger Z., *Rok polski: w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900.
- Gloger Z., *Słówko o pieśniach ludowych*, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 6.
- Gloger Z., *Ze wspomnień o Kolbergu*, „Kurier Warszawski” 1890, nr 161.
- Gloger Z., *Zwyczaje ludu z okolic Tykocina i Bielska*, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, Białystok 2014.

dla całego okresu przedprzemysłowego; rozpada się dawna rodzina wiejska, stanowiąca samoistną i samodzielną komórkę produkcyjną; ulegają zniweczeniu dawne formy integracji społecznej w ramach gromady, gminy, parafii, regionu wiejskiego. Oznacza to w konsekwencjach definitywny i nieodwołalny zmierzch kultury ludowej z całą specyfiką jej moralności, obyczajowości, zwyczaju, twórczości artystycznej, życia kulturalnego i towarzyskiego”. S. Licheński, *Kuszenie Hamleta: szkice z lat 1959–1964*, Warszawa 1965.

- Havelock E. A., *Preface to Plato*, London 1998.
- Huizinga J., *Homo ludens: zabawa jako źródło kultury*, przeł. M. Kurecka i W. Wirpsza, Warszawa 2007.
- Jenike L., *Stefan Czarniecki*, „Księga Świata” 1855, t. 4, cz. 1–2.
- Kolankiewicz L., *Posłowie do wydania polskiego*, [w:] J. Duvignaud, *Dar z niczego: o antropologii święta*, Warszawa 2011.
- Licheński S., *Kuszenie Hamleta: szkice z lat 1959–1964*, Warszawa 1965.
- Łowmiański H., *Religia Słowian i jej upadek: w. VI–XII*, wyd. 2, Warszawa 1986.
- Mickiewicz A., *Popas w Upicie (zdarzenie prawdziwe)*, [w:] tegoż, *Dzieła. Wydanie Rocznikowe*, t. I: *Wiersze*, oprac. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1998.
- Ong W. J., *Oralność i piśmienność: słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Lublin 1992.
- Parry M., *The making of Homeric verse: the collected papers of Milman Parry*, Oxford 1987.
- Sulima R., *Rekonstrukcje i interpretacje. Polska folklorystyka dzisiaj*, [w:] *Folklorystyka. Dylematy i perspektywy*, red. D. E. Simonides, Opole 1995.
- Tedlock B., *Obserwowanie uczestnictwa i narodziny etnografii publicznej*, [w:] *Metody badań jakościowych*, t. I, Warszawa 2009.
- Tołstaja S., *Tekst ustny w języku i kulturze*, [w:] *Tekst ustny – texte oral. Struktura i pragmatyka – problemy semantyki – ustność w literaturze*, red. M. Abramowicz i J. Bartmiński, Wrocław 1989.
- Turner V. W., *Od rytuału do teatru: powaga zabawy*, przeł. M. Dziekan i J. Dziekan, Warszawa 2005.
- Zabielski Ł., „Co nie jest drukiem uświęcone”. *Zygmunt Gloger a etnografia przedtekstowa*, [w:] *Folklor polski i litewski*, red. A. Baranow, J. Ławski, V. Wróblewska, Toruń–Białystok–Vilnius 2020.

Grzegorz Kowalski

The Łukasz Górnicki Library in Białystok

**“SPARKS IN ASHES”, OR THE PERMANENCE
AND CHANGE OF TRADITION. ZYGMUNT GLOGER’S DEBUT**

Summary

The article looks at Gloger’s domestic travels as instances of performative practice, focusing on the earliest period of his activities and showing his debut as a certain process closely linked with his ethnographic journeys and personal relations with rural community. The analysis of Gloger’s debut as a publicist and “folk poet” presents him in a new light—not as a passionate collector and researcher, but as an ethnographer-performer, who tried to create new forms of folk tradition in the era of industrialization and a new model of rural community. Such early interests developed later into serious works and projects. It is in this context that the article considers a social and relational dimension of travel writing, Gloger’s relations with the “national” community, and domestic travel as a community-generating practice.

Key words: travel writing, travel, sightseeing, ethnography, debut, performativity, tradition, change, orality, folk song, folk spirit, community, *communitas*.

Dorota Krystyna Rembiszewska

Institut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa

ORCID: 0000-0003-0339-0879

SPRAWY UCZONEGO ZIEMIANINA – LISTY ZYGMUNTA GLOGERA DO JANA KARŁOWICZA

Zygmunt Gloger zaliczany do „Wiślaków”, czyli współpracowników czasopisma geograficzno-krajoznawczego „Wisła” (wydawanego 1887–1905, 1916–1917), przez wiele lat współpracował z jego redaktorem Janem Karłowiczem. Świadectwem tej współpracy są nie tylko artykuły Glogera zamieszczone w tym periodyku, ale także korespondencja z twórcą *Słownika gwar polskich*. Część listów autora *Encyklopedii staropolskiej* do Jana Karłowicza znajduje się w zespole Wileńskiego Towarzystwa Naukowego, przechowywanym w Archiwum Historycznym w Wilnie¹. Teresa Komorowska w artykule o korespondencji Zygmunta Glogera², podając wykaz miejsc, gdzie jest ona przechowywana, nie wymienia zbioru wileńskiego³.

Gloger poznał Karłowicza w 1876 roku podczas kolejnego pobytu w Szawlach⁴ (gubernia kowieńska) na wystawie rolniczej⁵. Ziemiańcin z Podlasia o tym pierwszym spotkaniu napisał w swoich wspomnieniach:

[...] zaraz znaleźliśmy tak niezliczoną moc tematów do rozmowy, iż rozstawaliśmy się ze szczerym ubolewaniem, że na wyczerpanie ich nie było w Szawlach odpowiedniej pory, ani czasu⁶.

¹ Lietuvos vyriausiojo archyvaro tarnybos, F 1135 Vilnius mokslo bičiulių draugija, Ap 10 Kalbininko, etnografo, tautosakininko Jano Karlovičiaus asmeninio archyvo bylų apyrašas, j.a. 96. Listy do Jana Karłowicza na lityry G–I (dalej: LVAT).

² T. Komorowska, *Korespondencja Zygmunta Glogera*, [w:] *Fascynacje folklorystyczne. Księga poświęcona pamięci Heleny Kapeliuś*, Warszawa 2002, s. 80.

³ Krótka notka o tych listach znajduje się na stronie *Jan Karłowicz jako animator życia naukowego i kulturalnego przełomu XIX i XX w.* w rozdziale *Korespondencja z polskimi i litewskimi pisarzami i działaczami kulturalnymi*, <http://www.karłowicz.flf.vu.lt/index.php/pageid/945> [dostęp: 1.09.2019]. Nazwisko Glogera wymienia wśród nadawców listów do Jana Karłowicza Halina Karaś w artykule *Jan Karłowicz jako językoznawca*, „Laboratorium Kultury” 2015, nr 4, s. 31, wersja elektroniczna: http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2015-2_karas.pdf [dostęp: 1.09.2019].

⁴ Lit. Šiauliai, obecnie stolica litewskiego okręgu szawelskiego (Šiaulių apskritis).

⁵ Por. Z. Gloger, *Wystawa szawelska*, „Gazeta Warszawska” 1876, nr 191, s. 1; *Wystawa Rolnicza w Szawlach*, „Gazeta Warszawska” 1876, nr 211, s. 1–2; nr 212, s. 1.

⁶ Z. Gloger, *Z moich wspomnień*, [w:] *Życie i praca Jana Karłowicza (1836–1903)*. Książka zbiorowa wydana staraniem i nakładem redakcji „Wisły”, Warszawa 1904, s. 85.

W 15 listach Glogera z lat 1877–1902, zachowanych w tece Karłowicza⁷, pojawia się sporo wątków. Trzeba jednak zaznaczyć, że korespondencja ta ma charakter głównie sprawozdawczy, zawiera krótkie informacje o planowanych i odbytych wyjazdach, problemach wydawniczych oraz krótkie komentarze do przygotowywanych tekstów. Próżno by tu szukać rozbudowanych refleksji, głębokich analiz, filozoficznych rozważań, choć jak wiadomo, nie były one obce właścicielowi Jeżewa. Omawiane listy to swego rodzaju raporty zawierające czasem wstawki o charakterze osobistym.

W tekście chcę zwrócić uwagę na te kwestie, które wiążą się z zainteresowaniami archeologicznymi, podróżniczymi, sprawami edytorskimi oraz pracą w gospodarstwie nadawcy. Warte odnotowania są również fragmenty związane z działalnością innych osób skupionych wokół wspomnianego czasopisma.

Jak wiadomo, archeologia⁸ zajmowała ważną część zainteresowań badawczych Zygmunta Glogera. Prowadził on między innymi w 1880 roku wykopaliska w Marienhausie (obecnie Viłaka) – we wschodniej Łotwie, wówczas znajdującym się w guberni witebskiej. Wyprawa Glogera była istotna dla badań miejscowych cmentarzysk, gdyż przyniosła liczne zabytki metalowe, w tym różne ozdoby oraz naczynia, a także – co może najistotniejsze – materiał kostny.

Informacje o znaleziskach Glogera w Marienhausie zostały odnotowane w 1885 roku przez Gustawa Manteuffla w kompendium geograficznym – *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*⁹. Z kolei Gloger powołał się na *Inflanty Polskie*

⁷ Były one wysłane z dwóch miejsc, z Warszawy: 23 lutego 1877 r., 23 sierpnia 1891 r., 17 listopada 1901 r., 15 kwietnia 1902 r., 17 kwietnia 1902 r., 29 maja 1902 r. oraz z Jeżewa: 30 stycznia 1888 r., 3 kwietnia 1888 r., 18 lipca 1888 r., 20 sierpnia 1888 r., 5 maja 1889 r., 1 sierpnia 1889 r., 27 marca 1890 r., 23 kwietnia 1890 roku i jeden list bez karty pocztkowej.

⁸ Por. np. A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa–Łódź 1991; J. Tyszkiewicz, *Zygmunt Gloger jako archeolog Podlasia*, „Ziemia” 1979, nr 11, s. 108–124, M. Zalewski, *O wyprawach archeologicznych Zygmunta Glogera*, [w:] A. Bitner-Wróblewska, J. Ciglis, A. Rudiņš, *Latvijas arheoloģiskās senlietas polijas krātuvēs. Zabytki lotewskie w zbiorach polskich*, Rīga 2005, s. 241–257; M. M. Blombergowa, *Zygmunta Glogera zainteresowania archeologiczne*, [w:] *Zygmunt Gloger 1845–1910: pisarz, myśliciel, uczonek. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 265–278; M. Karczewski, *Zygmunt Gloger i jego poszukiwania archeologiczne w dolinie Biebrzy*, „Gryfita. Białostocki Magazyn Historyczny” 1995, nr 8, s. 6–10; J. Wrońska, *Archeologia w periodykach warszawskich w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław–Warszawa 1989.

⁹ „Niedaleko jeziora i dworu jest pagórek, na którym odkryto przed paru laty starożytne cmentarzysko. Z. Gloger cmentarzysko to rozkopał i znalazł tu wielką ilość ozdób brązowych i wyrobów żelaznych, a mianowicie 15 pierścieni, 60 dzwoneczków i brząkałek, kilkanaście bransolet, sprzążek, kilkanaście naszyjników, kilkadziesiąt guzów, wiele łańcuszków, wisiadeł blaszkowych, mnóstwo perełek szklanych najrozmaitszej wielkości i barwy, tudzież kilkaset sztuk muszli białych, jakie dotąd służą za monetę w Indyach, Tybecie i Sudanie, przedziurawionych do nawlekania, których cały sznur znajdował się na szyi każdej pogrzebanej kobiety. Przy wojownikach leżały żelazne groty oszczepów i bardysze, czyli siekiery do podpierania i walki służące” *Marienhaus*

Manteuffla, podając informacje z przeszłości miasta, w którym prowadził badania¹⁰.

Glogerowi zawdzięczamy utrwalenie nazwy osady Gabaczewo (pojawia się także w innych artykułach archeologicznych z tego okresu¹¹), która, jak podaje XIX-wieczny archeolog, znajduje się „O półtrzeciej mili od Marienhausu”¹².

W listach do Karłowicza o badaniach w guberni witebskiej Gloger nie wspomina. Poświęca natomiast trochę miejsca eksploracjom w innych okolicach. Na przykład w 1877 roku wyruszył do powiatu ostrogskiego w guberni wołyńskiej:

Wycieczka na Wołyń powiodła mi się arcyomyślnie. Natrafiłem na okres wyłącznie kamienny w mogiłach i odkrytej miejscowości zamieszkania ludzi tamtego czasu. Szkielety i części przedmiotów znalezionych przy nich, przesłałem z treściowym opisem do Krakowa, resztę zabrałem do Jeżewa, bo mam pisać obszerniej o tych wykopaliskach. W pierwszym tomie rozpraw komisji antropologicznej będzie mój opis i studium Kopernickiego nad czaszkami¹³. Wykopaliska moje uznano za najdawniejsze zabytki dotąd znalezione na ziemiach naszych w mogiłach¹⁴.

Sprawozdanie z tego wyjazdu znalazło się w pierwszym tomie „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej”¹⁵.

Gloger dzięki swoim rozległym kontaktom ze środowiskiem archeologicznym (na przykład uczestniczył w kongresie archeologicznym w Budapeszcie w 1876 roku¹⁶) był na bieżąco z wydarzeniami w tej dziedzinie. Dzięki korespondencji Glogera możemy się dowiedzieć, że w 1879 roku planowano zorganizowanie kongresu archeologicznego, który ostatecznie się nie odbył¹⁷:

[w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1885, t. VI, s. 155. W cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

¹⁰ Z. Gloger, *Wykopaliska marienhauskie*, „Pamiętnik Fizjograficzny” 1881, t. I, s. 399.

¹¹ L. Dudrewicz, *O czaszkach ludzkich z cmentarzyska w Maryjenhausie*, „Pamiętnik Fizyograficzny” 1881, t. 1, s. 403–406.

¹² Z. Gloger, „Gazeta Warszawska” 1880, t. 1, nr 243, s. 132. Gabaczewo to miejscowość trudna do zlokalizowania. W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* jest tylko wzmianka, że to „os. [osada] w lasach marienhauskich w Inflantach Polskich” (t. II, s. 430).

¹³ Chodzi o tekst Izydora Kopernickiego, *O kościach i czaszkach ludzkich z kurhanów w Radziminie na Wołyniu (z 1 tablicą)*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, t. 1, s. 48–54.

¹⁴ LVAT, List Z. Glogera do Jana Karłowicza, Warszawa, 23 lutego 1877, k. 22–22v.

¹⁵ *Poszukiwania archeologiczne w powiecie Ostrogskim* przez Zyg. Glogera i Zyg. Luba-Radziwińskiego we wrześniu 1876 r., „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, t. 1, s. 8–11.

¹⁶ Był członkiem korespondentem i figurował na liście uczestników jako „Zygmunt Gloger spod Tykocina” – „Kronika Rodzinna” 1876, nr 11, s. 169.

¹⁷ Autorki opracowania *Jan Karłowicz jako animator życia naukowego i kulturalnego przełomu XIX i XX w.*, powołując się na powyższy list, stwierdziły, że „W 1879 roku w Krakowie odbył się międzynarodowy Kongres Archeologiczny” (<http://www.karlowicz.fff.vu.lt/Korespondencja-z-pol->

Na rok 1879 zdecydowany jest kongres archeologiczny międzynarodowy w Krakowie. Przyrzekli już zjazd swój wszyscy uczeni starożytnicy z Niemiec, Francji, Anglii, Włoch, Węgier i Rosyi. Przy tój sposobności zachęcam Szanownego Pana w najwyższym stopniu, do wzięcia udziału w tój wielkiej dla nas uroczystości – chodzi tu o nasz honor! A na nieszczęście ludzi mamy **bardzo mało**, doniosłość zaś zjazdu będzie wielka – trzeba więc skupić wszystkie lepsze siły umysłowe pracujące w tym lub przybliżonym kierunku. Mamy dwa lata czasu, które z energią woli spożytkować winniśmy. Nie chodzi tu o obszerne rozprawy, bo i na ostatnim kongresie w Peszcie, tylko po 20 minut dla każdego mówcy naznaczono. Dobrze byłoby mieć i koniecznie potrzeba, obszerne sprawozdania, które wydane zostały przez każdy z sześciu archeologicznych kongresów, a one nauczą więcej niż wszystkie inne dzieła razem wzięte, bo obejmują całą archeologię i ostatni jej wyraz¹⁸.

Pozostając przy wątku archeologicznym, warto zaznaczyć, że Z. Gloger otrzymywał do oceny teksty z tej tematyki. Autor *Słownika rzeczy starożytnych* w jednym z listów odnosi się dość krytycznie, by nie powiedzieć złośliwie, do debiutanckiego artykułu młodego badacza, choć nie neguje całkowicie wartości przedstawionej pracy:

Artykuł pana Wejtki robi ze wszech miar sympatyczne wrażenie i daje nadzieję, że z tego początkującego archeologa, jeżeli będzie pracował i na początek więcej czytał niż kopał a w dodatku znajdzie sposobność poznania wytrawniejszych archeologów i ich zbiorów niż p. Wolter, to może być bardzo pożądanym i pożytecznym pracownikiem dla litewskiej przeszłości.

Sam jednak artykuł nie podaje nam rzeczy bardzo ciekawych lub nieznanych, które podług mnie skłaniałyby „Wisłę” do przekroczenia zamierzonego programu i wzięcia się do tój pracy pana Wejtki do archeologii. Z tem wszystkim opis kurhanu oławskiego bezwarunkowo zasługuje na wydrukowanie i radziłbym posłać go do Krakowa Kopernickiemu, a panu W. wytłumaczyć, że to bynajmniej nie narazi jego wojskowego stanowiska, że Akad. Nauk krak. wydrukuje jego pracę naprzód bowiem nikt w Rosyi artykułu jego czytać ani wiedzieć o nim nie będzie, a powtórze archeologia należy do nauk błahonadziejnych nawet w Rosyi i hr. Uwarow i Spasowicz byli członkami Akademii krak. przez Rząd zatwierdzonymi.

Zresztą wszystko od zapatrywania się Szanownego Pana zależy i Wisła jeżeli ma środki zapasowe na drzeworyty archeologiczne i pragnie wcielić tę naukę do swego programu, to cóżbym ja, archeolog, mógł mieć przeciw temu?¹⁹

Nie wiadomo, czy to właśnie opinia Glogera wpłynęła znacząco na przyszłość niedoszłego autora artykułu w „Wisłę”, natomiast jest pewne, że Waław Wejtko

skimi-i-litewskimi-pisarzami-i-dziaaczami-kulturalnymi-945.html [dostęp: 11.08.2019]), co nie jest prawdą.

¹⁸ LVAT, List Z. Glogera do Jana Karłowicza, Warszawa, d. 23 lutego 1877 r., k. 22–22v.

¹⁹ LVAT, List Z. Glogera do Jana Karłowicza, Jeżewo, 20 sierpnia 1888 r., k. 28.

(1861–1940), bo o nim mowa, nie uprawiał archeologii, lecz został archiwistą i kolekcjonerem starożytności, pracował w Archiwum Państwowym w Wilnie²⁰. W Bibliotece im. Eustachego i Emilii Wróblewskich w Wilnie (Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskią biblioteka) jest przechowywana, sporządzona przez niego, kartoteka prawie 6 tysięcy pomników osób zasłużonych dla miasta, pochowanych na Rossie i cmentarzu Bernardyńskim do 1940 roku²¹.

Zainteresowania archeologią Gloger łączył z innymi badaniami podczas wielu wędrowek, jakie odbył samotnie bądź w towarzystwie. Odwiedzał on między innymi strony, w których mieszkał jego teść, Aleksander Jelski (1834–1916). Ten samouk etnograf, pisarz publicystyczny, ziemianin gospodarował na majątku odziedziczonym po śmierci ojca w Zamościu²² w powiecie ihumeńskim, w obwodzie mińskim²³.



Dwór Jelskich w Zamościu, koniec XIX wieku, ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, sygn. R0000042786

²⁰ „Archiwum Państwowe w Wilnie [...] Archiwista: Waclaw Wejtko (gmach po-franciszkański, Trocka 12, telef. 12–97)”, [w:] *Kalendarz wileński informacyjny*. 1928. *Księga adresowa miasta Wilna*, Wilno 1928, s. 80.

²¹ Por. także A.S. Czyż, B. Gutowski, *Cmentarz na Rossie w Wilnie: niezachowane pomniki na podstawie kartotek Waclawa Wejtki, Lucjana Uziębły i Aleksandra Śnieżki*, Warszawa 2017.

²² W Zamościu do 1917 roku znajdował się dwór i park będący własnością rodziny Jelskich.

²³ Aleksander Jelski, Internetowy Polski Słownik Biograficzny, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/aleksander-jelski> [dostęp: 10.10.2019].

Wyjazdy Glogera do majątku ojca żony miały nie tylko charakter rodzinnych odwiedzin, ale wiązały się realizacją pasji, o czym również informował Karłowicz: „Cały czas mego pobytu na mińszczyźnie zamierzam poświęcić na wycieczki naukowe”²⁴.

Znane z różnych opracowań są informacje o wspólnych badaniach Glogera, Karłowicza i Michała Federowskiego, autora *Ludu białoruskiego*²⁵. W liście z 5 maja 1889 roku Gloger zachęca redaktora „Wisły” do wspólnej eksploracji w Kosinie, majątku pod Wołkowyskiem, który dzierżawił Federowski:

[...] szanownego pana namawiałbym usilnie na wycieczkę do Jeżewa, a z Jeżewa razem do Kosina, gdzie ja dni kilka a szan. pan mógłby dłużej zabawić. Federowski jest człowiekiem nader gościnnym i ma dar zjedwania sobie ludu, tak że na każde zawołanie otacza się całą czeredą młodych i starych śpiewaczek. Taka więc wycieczka przyniosłaby nieocenione skarby dla muzyki z okolic, w których nikt nigdy umiejętnie ani jednej melodyj nie zanotował²⁶.



Kosin, ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, sygn. R0000038240

²⁴ LVAT, List Z. Glogera do J. Karłowicza, Jeżewo, 1 sierpnia 1889 r., k. 33v.

²⁵ Np. M. Czurak, Michał Federowski (1853–1923), *Etnograf i folklorysta amator, badacz białoruskiej kultury ludowej*, [w:] *Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne. Tom III*, red. E. Fryś-Pietraszkowa, A. Spiss, Wrocław–Kraków 2007, s. 75.

²⁶ LVAT, List Z. Glogera do J. Karłowicza, Jeżewo, 5 maja 1889 r., k. 30v.

Po latach o tym pobycie Federowski będzie wspominał: „Gwarno i wesoło było podówczas wśród staroświeckich ścian Kosińskiego dworu. Poważny Gloger badał prastare sadyby i rozkopywał kurhany”²⁷.

Kolejny krąg zagadnień podejmowanych w omawianej korespondencji to kwestie związane z przygotowaniem i publikacją tekstów. Tu pojawia się interesująca sprawa powodów niewydania drugiego tomu *Obchodów weselnych*. Część pierwsza tej pracy ukazała się w 1869 roku i autor zapowiadał, że w tomie kolejnym (miał być wydany w tym samym roku) znajdzie się opis kolejnych obrzędów (między innymi *oczepin, gędźby weselnej, przenosin, pokładzin, poprawin, wywodów*), słowniczek z leksyką obrzędową, alfabetyczny spis roślin i przedmiotów „przy weselach używanych”, zbiór przysłów i przypowieści dotyczących wesela, zamążpójścia oraz bibliografia przedmiotowa²⁸. Badacze wskazywali jako przyczynę nieukazania się drugiej części mało przychylne recenzje części pierwszej²⁹. Tymczasem Gloger, pytany przez Karłowicza kilka lat po ogłoszeniu pierwszej części (1877), co z kontynuacją omawianej publikacji, odpowiedział:

Zapytuje Szanowny Pan o drugą część *Obchodów weselnych* – rzecz tak się ma: Na druk pierwszej wydałem około rs. 500, z których wróciło mi się zaledwie kilkadziesiąt. A właśnie ten powrót kosztów przeznaczony był na drukowanie części drugiej. Nie mogąc sam wydać, szukałem nakładcy któremu oczywiście dawno pragnąłem pracę moją oddać, ale go nie znalazłem. Tak upływa już ósmy rok, a tymczasem część pierwsza została w połowie rozdana, w połowie po bankructwie księgarni krakowskiej Trzecieckiego poszła bez mojej wiedzy do antykwariuszów. Z drugiej strony przybyło mi wiele materiałów do całości przedmiotu poglądów, tak że dziś już możnaby tylko zrobić całkowite nowe wydanie i takowe niewątpliwie uskutecznić. Nie śpieszę się, bo materiały ciągle przybywają, a rzecz zyskuje przez to na wartości. Toteż spotkawszy w liście Szanownego Pana uprzejmą i zaszczytną dla mnie chęć udzielenia mi rzeczy ludowych z Jego zbiorów, polecam moje *Obchody weselne* Waszej pamięci, a cokolwiek otrzymałbym kiedy, nieomieszkać robiąc użytek, źródło wyszczególnić!³⁰

Jak było w istocie, wiedział sam autor.

W listach znajdujemy także potwierdzenie współpracy Glogera z Karłowiczem podczas tworzenia *Encyklopedii staropolskiej*. Podlaski badacz konsultował różne

²⁷ M. Federowski, *Znad Niemna*, [w:] *Życie i praca Jana Karłowicza (1836–1903). Książka zbiorowa wydana staraniem i nakładem redakcji „Wisły”*, Warszawa 1904, s. 70.

²⁸ [Z. Gloger], *Obchody weselne przez Pruskiego z pięcioma drzeworytami w tękście z dwoma tablicami nut i mapką w końcu dzieła dołączoną. Część pierwsza*, Kraków 1869, s. 335–336.

²⁹ W. Olszewicz, *Życie i prace Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyściej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1979, s. 6. Jego opinię kilkadziesiąt lat później powtarza Magdalena Piotrowska w artykule *Budowanie wspólnoty w przestrzeni społecznej. Kilka uwag na marginesie „Obchodów weselnych” Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger 1845–1910...*, s. 96.

³⁰ LVAT, List Z. Glogera do J. Karłowicza, Warszawa, 23 lutego 1877 r., k. 22.

hasła z redaktorem „Wisły”, jak również powoływał się na jego zdanie w kilkudziesięciu hasłach swojej publikacji, na przykład tom I: *ajer, bakier, chałupa, delja*; tom II: *drabant, drumla, dziwożona, falendysz*; tom III: *kartun, karwat, knysz, kukielka*; tom IV: *słowniki polskie, znicz*. Ponadto Karłowicz był autorem hasła *Miesiące* (poza wspomnianymi w liście o Lachach i samogłoskach nosowych), o którego napisanie prosił Gloger w liście z 29 maja 1902 roku:

Czytając niniejszą gryzmołę, pomyślicie sobie: „Daj kurze grzędę, jeszcze wyżej będę!” Alic dla tego nazwano przysłowia mądrością narodów że są zwierciadłem prawdy życiowej. Tak i ja doświadczywszy dobroci Waszej w rzeczach Lachów i Nosówek³¹ udaję się z trzecią prośbą o *Miesiące*. Chodzi mi mianowicie o źródłosłów wyrazu *miesiąc*, choćby w kilku wierszach ale przez Was skreślony i w dalszym ciągu tegoż artykułiku o wyjaśnienie kolejne naszych narodowych nazw miesięcy z zacytowaniem jak są nazywane przez Ruś, Litwę i Czechów a może jeszcze Łużyczan jeżeli nazwy ich są pod ręką. Pod artykułem raczcie podpisać swe nazwisko lub litery³².

Wielokrotnie w listach są wzmianki o zwrocie pożyczonych książek i prośby o nadesłanie kolejnych, np. „Mecherzyńskiego odsyłam z serdecznym podziękowaniem i uprzejmie proszę o pożyczanie zeszytu Wielkiej Enc. Ilustr. z artykułem *Grabowski Ambroży*”³³.

O dobrych relacjach obu mężczyzn świadczą zaproszenia na Podlasie ze strony Glogera. Wiedząc zapewne, że warszawianin mógłby mieć kłopot ze zorganizowaniem tej dość dalekiej wyprawy, w jednym z listów przedstawia szczegółowy plan ewentualnej podróży:

Koleją Petersburską jedzie się z Warszawy do Łap (7. stacji) najlepiej pociągiem dziennym, który wychodzi z Pragi około g. 10 rano a do Łap przybywa około 2ej w południe. Tam czekać będą moje konie z Jeżewa odległego od Łap wiorst 18. Inaczej trzebaby u którego z panów Łapińskich (a jest ich około 200 dziedziców w 10 wioskach Łapy³⁴) za 8 złotych wózek, ale bardzo niewygodny i latem trudno czasem dostać koni, więc piszę o tem tylko na wypadek tej ostateczności gdyby się Szanowny Pan spóźnił na umówiony pociąg, lub w żaden sposób nie mógł w dniu przybycia wcześniej mnie zawiadomić. Pod wyrazem „wcześnie” rozumiem list wyprawiony z Warszawy przez Tykocin do Jeżewa na 5–6 dni przed wyjazdem (list idzie dni 3)³⁵.

³¹ Por. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. III, Warszawa 1903, hasła: *Lachy* (s. 130–131), *Nosowe samogłoski*, s. 264.

³² LVAT, List Z. Glogera do J. Karłowicza, Warszawa, 29 maja 1902 r., k. 44–44v.

³³ LVAT, List Z. Glogera do J. Karłowicza, Warszawa, 17 kwietnia 1902, k. 43.

³⁴ Chodzi o wsie z pierwszym członem Łapy: *Bociany, Dębowizna, Goździki, Kołpaki, Korczaki, Leśniki, Lynki, Pluśniaki, Szolajdy, Wity, Zięciuki*. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. V, s. 594. Obecnie niektóre z tych wsi stanowią dzielnice miasta Łapy: *Bociany, Goździki, Leśniki, Wity, Zięciuki*.

³⁵ LVAT, List Z. Glogera do J. Karłowicza, Jeżewo, 18 lipca 1888 r., k. 26–27.

Karłowicz skorzystał z zaproszenia i odwiedził podlaskie strony dwukrotnie, o czym pisał Gloger we wspomnieniach pośmiertnych poświęconych redaktorowi „Wisły”:

Śp. Jan był miłym, kilkodniowym gościem moim pod dachem Jeżewskim, gdzie spędziliśmy czas pożytecznie, bądź na oglądaniu zbiorów naukowych, bądź na miłej pogawędce z matką moją, pamiętającą dużo ciekawych rzeczy z przeszłości kraju, siedząc w ganku staropolskim przed domem, to pod lipami na kamieniach [...]³⁶.

Podróże, badania wypełniały pracowite dni Glogera, a musiał przecież znaleźć czas na obowiązki wynikające z bycia ziemianinem. Kilka razy w korespondencji uobecniają się sprawy związane z prowadzeniem gospodarstwa. Na przykład właściciel Jeżewa zrezygnował z propozycji kierowania periodykiem poświęconym archeologii krajowej i zagranicznej, bo uniemożliwiłoby to zajmowanie się browarem³⁷. Z powodu kłopotów w gospodarstwie Gloger zaciągał pożyczki u Karłowicza i niekiedy opóźniał się ze spłatą długów³⁸. Żniwa i inne sprawy gospodarskie stały na przeszkodzie, aby zaplanować dłuższy wyjazd na wspomniane wyżej badania w Kosinie:

Otrzymałem na tych dniach list od p. Mich. Federowskiego z Kosina pod Wołkowyskiem zapraszający nadzwyczaj serdecznie nas obu do siebie na **cały miesiąc!** Tyle bowiem czasu, jak twierdzi, zajmą poszukiwania archeologiczne i etnograficzne w tamtej okolicy. Co do mnie, to nie może być mowy o tak długim pobycie. A ktośby ciągnął za mnie taczkę kłopotów gospodarsko-browarnych? Teraz obsiewam jarzyny, a w ostatnich dniach mają odwieźć żonę z Janką na 3 tygodnie do Zamościa a później znowu po nich pojedą³⁹.

W niewielkim stopniu korespondencja dotyczy spraw osobistych. Raz Gloger wspomina o swoim synu. Z kolei z innego listu możemy dowiedzieć się, że Karłowicz zmagał się z kokluszem⁴⁰, na co próbował zaradzić podlaski ziemianin lekarstwem z apteczki jego matki, która, jak zapewniał:

[...] sama siebie wyleczyła z koklusu, pijąc zaparzone jak herbatę „bagnó”⁴¹, a mianowicie 3 do 4 listków téj rośliny (podobnej do rozmarynu) trochę wysuszonych i potem wrzuconych do czajnika lub szklanki z ukropem⁴².

³⁶ Z. Gloger, *Z moich wspomnień...*, s. 85.

³⁷ LVAT, List Z. Glogera do J. Karłowicza, Jeżewo, 20 sierpnia 1888 r., k. 28.

³⁸ Por. list z 1 sierpnia 1889 r.

³⁹ LVAT, List Z. Glogera do J. Karłowicza, Jeżewo, 5 maja 1889 r., k. 30–30v.

⁴⁰ Wątek koklusu u J. Karłowicza pojawia się także w listach Jana Niecisława Baudouina de Courtenay do redaktora „Wisły”.

⁴¹ Bagno zwyczajne, *Ledum palustre* L., roślina lecznicza, używana także jako środek przeciw molom.

⁴² LVAT, List Z. Glogera do J. Karłowicza, Jeżewo, 23 kwietnia 1890 r., k. 36–36v.

Pewnego rodzaju zażyłość, ale jednocześnie dystans, wyraża się w skonwencjonalizowanych formach grzecznościowych na zakończenie listu, kierowanych do adresata i jego żony, na przykład „Z wdzięcznością i przyjaźnią”⁴³, „Załączając dla Szanownych Pań uprzejme ukłony – pozostaję z poważaniem dla całego domu – szczerzy przyjaciel i sługa szanownego Pana”⁴⁴, „W miłej nadziei powitania Szanownego Pana w progu podlaskiej mojej pracowni – pozostaję z prawdziwym szacunkiem z przyjaźnią”⁴⁵, „Pani dobrodzieje rączki całuję i z wysokim szacunkiem i poważaniem dla Obojga Szanownych Państwa pozostaję”⁴⁶.

Korespondencja z Janem Karłowiczem stanowi jeszcze jeden dowód na niewiarygodną wręcz aktywność Glogera, zarówno w sensie bogactwa zainteresowań, jak również planowanych i odbytych podróży oraz efektów eksploracji terenowych. Jednocześnie z listów tych wyłania się obraz człowieka zafrasowanego sprawami ziemiańskimi, które odciągały go od naukowej i kolekcjonerskiej działalności. Spuścizna autorska pokazuje jednak, że tak różne sfery życia Glogerowi udawało się pogodzić i ostatecznie mógł się czuć spełniony jako etnograf, krajoznawca, archeolog i historyk kultury, który pozostawił bogate materiałowo świadectwa swej aktywności badawczej.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Lietuvos vyriausiojo archyvaro tarnybos, F 1135 Vilniaus mokslo bičiulių draugija, Ap 10 Kalbininko, etnografo, tautosakininko Jano Karlovičiaus asmeninio archyvo bylų apyrašas, j.a. 96, Listy do Jana Karłowicza na litery G–I.

Literatura:

Abramowicz A., *Historia archeologii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa–Łódź 1991.

Blombergowa M. M., *Zygmunta Glogera zainteresowania archeologiczne*, [w:] *Zygmunt Gloger 1845–1910: pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 265–278.

Czurak M., *Michał Federowski (1853–1923), Etnograf i folklorysta amator, badacz białoruskiej kultury ludowej*, [w:] *Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne*, t. III, red. E. Fryś-Pietraszkowa, A. Spiss, Wrocław–Kraków 2007, s. 74–76.

Czyż A. S., Gutowski B., *Cmentarz na Rossie w Wilnie: niezachowane pomniki na podstawie kartotek Wacława Wejtki, Lucjana Uziębły i Aleksandra Śnieżki*, Warszawa 2017.

Dudrewicz L., *O czaszkach ludzkich z cmentarzyska w Maryjjenhausie*, „Pamiętnik Fizyograficzny” 1881, t. 1, s. 403–406.

⁴³ Tamże, 30 stycznia 1888 r., k. 23.

⁴⁴ Tamże, 3 kwietnia 1888 r., k. 24.

⁴⁵ Tamże, 18 lipca 1888 r., k. 27.

⁴⁶ Tamże, 23 lutego 1877 r., k. 22v.

- Federowski M., *Znad Niemna*, [w:] *Życie i praca Jana Karłowicza (1836–1903). Książka zbiorowa wydana staraniem i nakładem redakcji „Wisły”*, Warszawa 1904, s. 66–84.
- Gloger Z., *Wystawa szawelska*, „Gazeta Warszawska” 1876, nr 191, s. 1.
- Gloger Z., *Wystawa Rolnicza w Szawlach*, „Gazeta Warszawska”, 1876, nr 211, s. 1–2; nr 212, s. 1.
- Gloger Z., *Wykopaliska marienhauskie*, „Pamiętnik Fizjograficzny” 1881, t. I, s. 399–402.
- Gloger Z., *Z moich wspomnień*, [w:] *Życie i praca Jana Karłowicza (1836–1903). Książka zbiorowa wydana staraniem i nakładem redakcji „Wisły”*, Warszawa 1904.
- Gloger Z., Luba-Radzimiński Z., *Poszukiwania archeologiczne w powiecie Ostrogskim [we wrześniu roku 1876 r.]*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, t. 1, s. 8–11.
- Kalendarz wileński informacyjny*. 1928. *Księga adresowa miasta Wilna*, Wilno 1928.
- Karaś H., *Jan Karłowicz jako językoznawca*, „Laboratorium Kultury” 2015, nr 4, s. 29–63, wersja elektroniczna: http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2015-2_karas.pdf [dostęp: 1.09.2019].
- Karczewski M., *Zygmunt Gloger i jego poszukiwania archeologiczne w dolinie Biebrzy*, „Gryfita. Białostocki Magazyn Historyczny” 1995, nr 8, s. 6–10.
- Komorowska T., *Korespondencja Zygmunta Glogera*, [w:] *Fascynacje folklorystyczne. Księga poświęcona pamięci Heleny Kapeliś*, Warszawa 2002, s. 79–91.
- Kopernicki I., *O kościach i czaszkach ludzkich z kurhanów w Radziminie na Wołyniu (z 1 tablicą)*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, t. 1, s. 48–54.
- Olszewicz W., *Życie i prace Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyściej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1979.
- Piotrowska M., *Budowanie wspólnoty w przestrzeni społecznej. Kilka uwag na marginesie „Obchodów weselnych” Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger 1845–1910: pisarz, myśliciel, uczonec*. *Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Pruski [Zygmunt Gloger], *Obchody weselne przez Pruskiego z pięcioma drzeworytami w tekście z dwoma tablicami nut i mapką w końcu dzieła dołączoną. Część pierwsza*, Kraków 1869, s. 335–336.
- Tyszkiewicz J., *Zygmunt Gloger jako archeolog Podlasia*, „Ziemia” 1979, nr 11, s. 108–124.
- Wrońska J., *Archeologia w periodykach warszawskich w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław–Warszawa 1989.
- Zalewski M., *O wyprawach archeologicznych Zygmunta Glogera*, [w:] A. Bitner-Wróblewska, J. Ciglis, A. Radinš, *Latvijas arheoloģiskās senlietas polijas krātuvēs. Zabytki lotewskie w zbiorach polskich*, Rīga 2005, s. 241–257.

Dorota Krystyna Rembiszewska

Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw

**THE AFFAIRS OF A LEARNED LANDOWNER:
ZYGMUNT GLOGER'S LETTERS TO JAN KARŁOWICZ**

Summary

The article focuses on the correspondence between Zygmunt Gloger and Jan Karłowicz (1836–1903), the editor of the geographical-ethnographical monthly “Wisła,” the author of *Dictionary of Polish Vernacular*. It analyzes the content of fifteen letters from the period 1877–1902, kept in the Historical Archive in Vilna (*Lietuvos vyriausiojo archyvaro tarnyba*). The correspondence is largely informative in its character, updating each addressee on planned and finished journeys, editorial problems, and commenting on the texts in progress. The letters resemble reports with personal elements. The main focus of the article is on archeological issues and Gloger's research travels.

Key words: epistolography, archival material, monthly “Wisła,” Podlasie, the 19th century archeological excavations.

II. ROZWINIĘCIA INTERPRETACYJNE



Zygmunt Gloger z najbliższą rodziną przed dworkiem w Jeżewie Starym (zdjęcie ze zbiorów Liliany Gloger)

Jarosław Ławski

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0002-1167-5041

ZYGMUNT GLOGER WOBEC IDEI NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Nic na próżno marnieć nie powinno, a tym mniej to, co zrosło [się] z najbliższymi strunami naszej duszy. Jeżeli zaprzedać się jakiemuś uczuciu, to uczuciu rozsądnemu, a nie ułudom mającym przed naszymi oczami.

Nie w porę, „Przegląd Tygodniowy” 1872¹

1.

Kiedy się czyta krytycznie pisma Zygmunta Glogera i czyni to długo², przez lat kilka, w naturalny sposób ulega się zauroczeniu jego stylem, sposobem myślenia (ta klarowność myśli!), przejrzystością jednoznacznych sądów oraz tym wszystkim, co po prostu mieści się w pojęciu talentu literackiego. Był talentem autor *Dolinami rzek* (1903) obdarzony w stopniu niezwykłym, jak przystało na publicystę lub podróżopisarza...

Dopiero oddalenie czasowe, pewien dystans intelektualny i estetyczny albo próba konfrontacji z innymi pisarzami drugiej połowy XIX wieku i początku XX pozwalają odzyskać ostrość spojrzenia. Dają szansę, by dojrzeć rzeczy przeoczone, tematy, sprawy, wymiary tegoż dzieła zrazu nieoczywiste, a po ich ujawnieniu nawet... niepokojące...

Tak było również w moim – i nie tylko moim – przypadku, bo mam na myśli ze-spół ludzi od 2012 roku realizujących projekt edycji pism Glogera³. Otóż na przykład

¹ *Nie w porę*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 3, s. 17–18, cyt. za: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. *Teksty, analizy, komentarze*, Seria I: *Pozytywiści, idee, programy*, Tom 2: *Pismo, utopie, projekty*, Część I, red. naukowa edycji A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowa, Ł. Zabielski, opr. tekstów i przypisy M. Siedlecki, P. Suchodolski, P. Wojciechowski, Ł. Zabielski, Białystok 2019, s. 427.

² Tekst napisany został w ramach projektu NPRH pod nazwą „Kontynuacja naukowej, krytycznej edycji *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach”, realizowanego w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku w latach 2019–2022.

³ W ramach projektu NPRH ukazały się wtedy trzy potężne objętościowo tomy *Pism rozproszonych*

zauważyliśmy, sam to też ze zdumieniem odkryłem, że prócz tematów powtarzających się, nawracających cyklicznie, czasem powiedzieć by trzeba: obsesyjnie (jak to bywa u proroków misji cywilizacyjnej, u pionierów oświaty i dobroczynności...), znajdziemy u niego tematy ledwie zarysowane, tknięte piórem, a przecież w swoim czasie naturalne, wprost narzucające się twórcom.

Trzy z brzegu przykłady: Rosja jako temat. O Rosji i Rosjanach pisarz nie wspomina prawie wcale, i zapewne nie tylko z powodów cenzuralnych. Następnie Kościół i wszelkie zagadnienia wiary osobistej, stanowiące jakby całkowicie nieznaną kartę jego myśli – człowieka propagującego postęp cywilizacyjny, a równocześnie wyraźnego z romantycznego kultu tradycji, ukształtowanego na obrazowaniu Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza* (1834)⁴. Owszem, czasem bywa u Glogera rozwijany wątek religii, jej znaczenia w życiu społecznym, lecz ani Kościołowi katolickiemu, ani problematyce wiary religijnej pisarz nie poświęca wiele czasu i miejsca. Prawie konsekwentnie milczy o samym sobie, swym życiu, biografii. Nagle widać, że pośród tysięcy spraw, którymi się zajmuje, są też takie, których pióro jego się nie ima, a nawet, powiedzieć trzeba, takie, których w pełni świadomie unika...

2.

Do tematów nieobecnych lub obecnych niepokojąco słabo, artykułowanych niewyraźnie i to nieprzypadkowo należy w pismach Glogera temat niepodległości przysłego państwa polskiego⁵. Precyzując: chodzi o postulat takiej niepodległości, o rozważanie jej szans, przedłożenie środków ku niej prowadzących i wskazanie ekonomicznych oraz wszelkich innych zagrożeń w jego realizacji.

Od razu muszę poczynić ustalenia oczywiste. Bardzo dobrze wiem, jak bezwzględna była carska cenzura w Królestwie Polskim po 1864 roku, w latach tuż-pościzynowych, na które przypadły (trudny wciąż do precyzyjnego określenia) debiut pisarski i edukacja Glogera w Szkole Głównej i na Uniwersytecie Jagiellońskim⁶.

pod red. J. Leończuka i J. Ławskiego (Białystok 2014–2016), obejmujące kilka tysięcy stron edycji niewznawianych nigdy pism publicystycznych.

⁴ Por. A. Janicka, *Zygmunt Gloger w kręgu tradycji Mickiewiczowskiej: 1863–1876*, [w:] tejsze, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 261–280.

⁵ Magdalena Woźniewska-Działak po dłuższej analizie dochodzi do następującej konkluzji: „W pewnym sensie Gloger jest eklektykiem – w dobrym tego słowa znaczeniu. Grunt jego rozważań opiera się bowiem na inteligentnej syntezie wartości, która obejmuje komponenty tradycji romantycznej, ale i organicyzm, solidaryzm, czy ewolucjonizm” – tejsze, *Pytanie o rację bytu narodowego. Wokół „Ojczyzny ze stanowiska chrześcijańskiego” Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, uczonec, autorytet. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 90. Cenne analizy autorki prowadzą więc do wniosków i dobrze znanych („eklektyzm”), i nieoczywistych (Gloger wobec „ewolucji” społecznej).

⁶ Por. J. Ławski, *Edukacja i światopogląd. Uniwersytety Zygmunta Glogera*; E. Paczoska, *Encyklopedia i duch uniwersytetu*; T. Budrewicz, „Ewangelia wiedzy”. *Odczyty profesorów Szkoły Głównej*,

Musiała ona, cenzura, wpływać dławiąco na wszelkie próby mówienia o kwestiach politycznych, a cóż dopiero o kwestii niepodległości, czy bodaj tylko autonomii społeczeństwa polskiego wobec imperialnego hegemonu. Ta cenzura kazała w tytułach artykułów i książek zastępować przymiotnik *polski* słowem *krajowy* (zamiast więc na przykład „przegląd polski” pisać o „przeglądzie krajowym” tego czy tamtego).

Uwzględniając presję cenzury, przecież jednak zauważmy, że Zygmunt Gloger znakomicie posługiwał się tym wszystkim, co badacze nazywają „dyskursami zastępczymi”⁷, mową ezopową, sztuką peryfrazy, aluzji, napomknienia. W istocie wszystkie lejtmotywy jego twórczości, tak obfitej twórczości! – ekonomia, edukacja, sprawy ludu, historia, archeologia, język, pochodzenie, tradycja, nowoczesność – okazywały się formami mowy zastępczej wobec niemożliwego do praktykowania dyskursu narodowo-niepodległościowego. W tej mierze był on hiperkonsekwentny. Nie mogąc pisać wprost o Polsce, pisał dosłownie o wszystkim, co tę wyobrażoną/realną, ukochaną/irytującą Polskę stanowiło w rzeczywistości i w wyobraźni.

Oczywista, iż tak jak całe prawie pokolenie „postyczniowców”, idei irredenty przeciwstawiał idee pracy, postępu cywilizacyjnego, kształtowania nowego organizmu społecznego, zwanego naówczas nowoczesnie „narodem”⁸. Narodem nie szlacheckim, lecz obejmującym – od ludu, po formującą się *in statu nascendi* inteligencję – wszystkie warstwy, poddane usilnym, naprawczym działaniom cywilizacyjno-edukacyjnym. Nakaz kształcenia i rozwijania „ciała społecznego” na gruncie zreformowanych tradycji i religii (różnych, a nie jednej tylko) był dlań kwestią prymarną.

Jak wiemy, pozytywiści postyczniowi nie ponieśli jakichś wielkich konsekwencji odrzucenia idei walki zbrojnej. Zrazu oskarżani o zdradę ideałów narodowych przez starsze pokolenie postromantyczne, zostali już na początku XX wieku uznani za szczerych patriotów, szermierzy polskość na sposób, jakiego wcześniej kultura polska nie znała⁹. „Rehabilitacji” tej dokonali pisarze i myśliciele młodszego pokolenia, dla których w przededniu I wojny światowej idea niepodległej państwowości polskiej stawała się problemem i postulatem danego im do przeżycia momentu dziejowego (wspomnę zatem tylko Antoniego Potockiego, Wilhelma Feldmana, Stani-

[w:] *Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. U. Kowalczyk, Ł. Księżyk, Warszawa 2017, s. 209–226, 31–42, 13–30.

⁷ Wyrażenie T. Budrewicza. Zob. tegoż, *Model poezji w „Przeglądzie Tygodniowym”*. (Rekonesans), [w:] *Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, Seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 95–116.

⁸ To znaczy „narodem w nowoczesnym znaczeniu”, bo, co oczywiste, kategorią narodowości w wcześniejszych jej fazach rozwoju posługiwali się Polacy od wieków, a nie, jak się czasem powtarza, od XIX wieku.

⁹ Referuję ustalenia Anny Janickiej. Zob. tejeż, „*W chwili przesilenia*”. *Kształtowanie się obrazu pozytywizmu warszawskiego w latach 1903–1918*. (Rekonesans), „*Wiek XIX*” 2018, z. XI, s. 71–84.

sława Brzozowskiego, Tadeusza Micińskiego, zatem osobowości nader odmienne)¹⁰. Nie musiał się więc Gloger bać również jakoś specjalnie konsekwencji w opinii polskiej swego racjonalnego, ale wyprowadzanego z ducha konserwatyzmu, myślenia pozytywistycznego.

Ostatnia z oczywistości: nie ma najmniejszych wątpliwości, iż Zygmunt Gloger był gorącym zwolennikiem idei niepodległości narodu, posiadania własnego państwa. Właściwie powinienem był napisać: „że był zapewne”, bo... Skoro jednak przyjmujemy – mniej lub bardziej warunkowo – podobne założenie, że był tej niepodległości orędownikiem, to skąd pytania, tryb przypuszczeń? A właśnie stąd, że...

Raz, Gloger w ogóle jakby unika słów niepodległość, państwo, wolność. O ile *wolności* i *niepodległości* unika, o tyle leksemem *państwo* posługuje się najczęściej w użyciach odnoszących się do przeszłości: państwo krzyżackie, jagiellońskie itp.

Dwa, pisarz tworzy w długim horyzoncie czasowym obejmującym epokę od lat 60. XIX wieku aż po 1910 rok. Owszem, działa wtedy cenzura, zniesiona na ziemiach zaboru rosyjskiego w 1905 roku, ale już od połowy lat 70. (wojna prusko-francuska, konflikty bałkańskie) lżeje ona, zmienia formę, dopuszczając tematy *stricte* polityczne. Po 1905 roku cenzura prewencyjna w Cesarstwie znika i każdy, kto może to robić (na przykład nie zajmując eksponowanych miejsc w administracji), zajmuje się tematami dotąd zakazanymi. Tymczasem u Glogera po rewolucyjnym 1905 roku zamiast tematu niepodległości wkracza temat barbarzyństwa, chaosu, przewrotu społecznego, *rewolucji*, jej niszczycielskiego działania¹¹. Ani *państwo*, ani *niepodległość*, ani *wolność* nie są tematami późnej publicystyki Glogera.

Przecież nie można powiedzieć, że autorowi *Obchodów weselnych* (Kraków 1869) brak odwagi! Przeciwnie, w jego myśleniu dokonuje się znamienna transpozycja. Tematy szczegółowe, czerpane jakby z samych źródeł idei pozytywistycznej (od edukacji po rolę kultury), zastępuje t e m a t n a r o d o w y. Obserwujemy t e m a t y c z n ą t r a n s p o z y c j ę w ramach jednak tych samych dyskursów zastępczych. Miał mówić o niepodległości, o państwie, którego wskrzeszenie tak wielu jawi się między 1905 a 1914 rokiem jako nadciągająca konieczność, pisarz mówi teraz najczęściej o narodzie.

Jego myśl już po roku 1890 stawała się bliska (choć nie była tożsama) myśli z wczesnej fazy formowania się idei narodowej demokracji¹². *Naród* staje się central-

¹⁰ Wykształcony na myśli pozytywistycznej, co pokazują jego wczesne prace, był na przykład Tadeusz Miciński. Zob. T. Linkner, *Z juveniliów Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2016.

¹¹ Por. J. Ławski, *Pozytywista wobec rewolucji. Zygmunt Gloger i wydarzenia 1905 roku*, [w:] *O wolność i sprawiedliwość. Chrześcijańska Europa między wiarą i rewolucją*, red. U. Cierniak, N. Morawiec, A. Bańczyk, Częstochowa 2018, s. 473–487.

¹² Zob. T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski – biografia polityczna*, Wrocław 1994; teźże, *Inspiracje polityczno-społeczne twórczości Józefa I. Kraszewskiego w formowaniu się ideowych podstaw ruchu narodowo-demokratycznego w latach 1886–1864*, [w:] *Kraszewski i nowożytność. Studia*, idea J. Ławski, red. A. Janicka, K. Czajkowski, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015, s. 303–318; K. Krzesińska,

nym zagadnieniem, tak jak dawniej filarami dyskursu zastępczego we wcześniejszej publicystyce były gospodarka, oświata, cywilizacyjny postęp, realne życie prowincji podlaskiej „opowiadane” w felietonach warszawskim czytelnikom. Lecz później, po roku 1905, Gloger mówi przede wszystkim o narodzie i ojczyźnie. Można stwierdzić, że dyskurs zastępczy staje się w ten sposób mniej zastępczy. Ledwie kamufluje już kwestię narodo-państwową. Ale znowu niepokoi skala tej transpozycji: zamiast *niepodległości* → *naród i ojczyzna*.

Czy to tylko wstrzemięźliwość słowa? Zachowawczość postawy i poglądów?

Jak zobaczymy, nasycenie jego prozy – a pisze po 1900 roku kilka ze swoich najważniejszych i najpiękniejszych tekstów – myślenie kategorią *narodu* jest takie, iż osiąga właściwie wymiar pewnej tautologii, swoistego pleonazmu. Jakby Gloger mówił o narodowości „narodowego narodu”, który ma swą... narodową ojczyznę. Kilka przykładów.

3.

W roku 1907 publicysta staje w obronie Polaków, których na łamach kilku wielkich gazet europejskich, między innymi „Die Zeit”¹³, atakuje pisarz norweski, noblista z 1903 roku, Bjørnstjerne Bjørnson (1832–1910) w artykule *Polacy jako ciemńcy*¹⁴. Według Norwega, podczas rozruchów we Lwowie to Polacy mają prześladować ukraińskich studentów, którzy dopuścili się zdemolowania Uniwersytetu Lwowskiego, domagając się własnej uczelni. Dwie narodowości – stara i prześladowana (polska) oraz młoda, kształtująca się (rusińska, ukraińska) – stają więc za sprawą „egzotycznego” pisarza z Północy przed trybunałem ogólnoeuropejskiego osądu. Przeciwnik kłamstwom Bjørnsona występuje naówczas z sukcesem Henryk Sienkiewicz, to jego głos przejdzie do historii¹⁵. Mniej przebijają się głos Glogera.

Sprawa jest nader drażliwa, polityczna, konfliktująca. Jakby też podważa ona, wręcz przekreśla całe myślenie Polaków o sobie jako od ponad stu lat ofiarach in-

Naród jako duchowa wspólnota pokoleń: ku syntezie pozytywizmu i romantyzmu w myśli Narodowej Demokracji okresu zaborów, [w:] *Rok 1863: narodziny nowej Polski*, red. M. Rudaś-Grodzka, E. Serafin, B. Smoleń, A. Wróbel, Warszawa 2016, s. 48–68.

¹³ Gazety niemieckie i austriackie chętnie publikowały antypolskie paszkwile autorów z Galicji. Gloger już raz zaangażował się w podobny spór, gdy pisarz ukraiński Iwan Franko ogłosił w wiedeńskiej „Die Zeit” 8 maja 1897 roku artykuł *Poeta zdrady* (poświęcony Mickiewiczowi jako autorowi *Konrada Wallenroda* z 1828 roku). Franko wypowiedział się też w sprawie tekstu Bjørnsona. Zob. E. Kasperski, *Dyskurs zdrady. Iwan Franko a Adam Mickiewicz*, [w:] tegoż, *Dyskursy romantyków. Norwid i inni*, Warszawa 2003, s. 437–483; J. J. Janicki, *Creative Dissonance as a Mode of Writing: The Case of Ivan Franko*, „Kijowskie Studia Polonistyczne” T. XXIX, red. R. Radyszewski, Kyjiv 2017, s. 49–65.

¹⁴ Tekst Bjørnstjerne Bjørnsona *Polacy jako ciemńcy* ukazał się w Wiedniu w „Ukrainische Rundschau”, nadto w wiedeńskiej „Die Zeit”, paryskim „Le Courrier Européen” w 1907 roku.

¹⁵ Sienkiewicz zabrał głos w „Die Zeit” 19 V 1907, którą to opinię przedrukowano w prasie polskiej. Przeciwno Bjørnsonowi wystąpił też zdecydowanie Ignacy Jan Paderewski.

nych nacji. Z ofiar mielibyśmy stać się ciemieżcami?? Gloger wychodzi w swej obronie od kwestii narodu. Otrzymujemy sąd krytycznego pozytywisty, który, to prawda, ostro najpierw napada na Norwega, powiadając: „Stary Björnson nie mając elementarnego pojęcia o stosunkach polskich, zřęcznie przez kogoř okłamany, pisze nieroztropnie wstrętny paszkwil na naród”¹⁶ – lecz zaraz potem dodaje trzeźwo, że Polacy to naród, który część winy za samą możliwość wyartykułowania paszkwilanckich oskarżeń musi wziąć na siebie. Słowa Glogera o sto lat wyprzedzają dyskusje polskie z początku XXI wieku o „polityce historycznej”, jej konieczności, niekonieczności, braku¹⁷. Tyle że sto lat wcześniej, w końcu XVIII wieku, i sto lat później, na początku XXI stulecia, już po Glogerze, te dyskusje toczą się w odniesieniu do mniej lub bardziej doskonałej formy państwowości polskiej (Rzeczpospolita, Królestwo Kongresowe, III i IV Rzeczpospolita). Tymczasem autor *Snu ziemianina* odnosi się tylko i wyłącznie do kategorii fundamentalnej, ale też częściowo zastępczej, zarazem abstrakcyjnej i konkretnej, to jest *narodu*:

Naród polski nie odznaczał się nigdy zamiłowaniem do nauki dziejów własnych. Nic pospolitszego, jak spotkać u nas ludzi, nawet czytanych i rzekomo wykształconych, którzy o dziejach kraju ojczystego, kultury i literatury polskiej mają tylko bardzo luźne i powierzchowne wiadomości. Nic powszedniejszego, jak spotykać Polaków znających wcale dobrze języki cudzoziemskie i gotowych tłumaczyć beletrystykę zagraniczną na język polski, ale dalekich od spełnienia obowiązku obywatelskiego – przetłumaczyć i wydać jaką dobrą rozprawę polską na język francuski lub angielski, informującą o nas.

Wyjątek stanowiła wprawdzie emigracja polska w Paryżu po roku 1831, ale i tej wkrótce zabrakło. Toteż gdy w drugiej połowie XIX wieku wydawcy jednej z encyklopedii w języku angielskim zapragnęli mieć dział polski dobrze opracowany przez Polaków, żądanie ich pozostało głosem wołającego na puszczy. Gorszącą i niepatriotyczną podobną niezaradność przerwał przed kilku laty Henryk Sienkiewicz swoim głośnym listem do pani Suttner, zbierającej podpisy na korzyść Burów, a obecnie Paderewski tudzież Szymon Askenazy dziełem swoim napisanym dla Anglików pod tytułem *Rosja i Polska*. Owoce jednak długiej niedbałości naszej o własną skórę spożywamy dziś na każdym kroku, spotykając oto w dziennikach zagranicznych i utworach głośnych pisarzy cudzoziemskich elementarną nieznaną naszych dziejów i stosunków¹⁸.

Uderza i dziś trafność diagnoz Glogera, siła, z jaką ujawnia polskie słabości, zarazem broniąc „sprawy polskiej”. Broniąc jej przez obronę społeczeństwa i narodu. „Kraj ojczysty” jest tu zatem jeszcze jedną peryfrazą. Polemista chce powiedzieć, że mieliśmy słabe, kruche państwo, niezaszczepiające obywatelom miłości do historii ojczyzny. Chce przekonać, że prowadzenie polityki informacyjnej, propaganda

¹⁶ Z. Gloger, *W obronie prawdy*, „Kurier Warszawski” 1907, nr 126, s. 3, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 350.

¹⁷ Por. R. Chwedoruk, *Polityka historyczna*, Warszawa 2018.

¹⁸ Z. Gloger, *W obronie prawdy*, wyd. cyt., s. 349–350.

własnych interesów narodowych, jest właśnie cechą epoki nowoczesnej, formą samoświadomego istnienia pośród innych nacji europejskich. Nie jest z pewnością, zdaniem Glogera, ani zaściankowością, ani narcystyczną chępliwością narodu. W ujęciu pisarza na arenie historii tryumfują z a r a d n i, a nie ci charakteryzujący się „gorszącą i niepatriotyczną niezaradnością” lub „niedbałością (...) o własną skórę”.

Atak Bjørnsona traktuje więc Gloger jako asumpt do dyskusji nad jeszcze jedną formą patriotyzmu, jaką jest/ma być dobrze pojęta polityka informacyjna narodu. Czy państwa? Tu pisarz-patriota głos zawiesza, choć przywołanie takich gwiazd myśli narodowej, jak Sienkiewicz, Paderewski, Askenazy¹⁹, każe wyraźnie lokować go w gronie sympatyków myśli narodowej, ale przecież nie przypisuje do niej. W istocie trudno Glogera na tle myśli wczesnoendeckiej zrozumieć: ani nie jest on zwolennikiem „racjonalnie” przygotowanego powstania, jak proponował Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeź) w słynnej deklaracji *Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym* (Paryż 1887)²⁰, ani też nie ma u niego żadnych akcentów lojalistyczno-serwilistycznych, a idea „dogadywania się” z Rosją, caratem jest zaprzeczeniem całej jego postawy. Nie da się u Glogera – przy całym jego krytycyzmie wobec postaw wielu Żydów, Rusinów czy kolonistów niemieckich – zdiagnozować przejawów nacjonalizmu uformowanego w ideologię, choć zdarzają się ostre odezwania się o wymienionych nacjach, naturalne w owoczesnym dyskursie publicystycznym po wszystkich stronach sporu. Przeciwnie, szuka on sposobu na zbudowanie społeczeństwa polskiego z różnych elementów dotychczasowych, często nawet popadając w iluzje, utopizm²¹. Silny atak antyrewolucyjny nie dziwi z kolei u ziemianina. W ogóle nic tak chyba nie jest obce Glogerowi, jak duch partyjniactwa, ideologicznego zacietrzewienia, a nawet ścisłej, rygorystycznie przestrzeganej programowości charakterystycznej dla partii politycznej. Na świat patrzy on okiem felietonisty i wielkiego skryptora tradycji, zaprzyężonego skryby wspólnoty narodowej, której tradycje utrwała i przekazuje.

Z pewnością czyni to dla Niepodległej²².

Czemuż jednak waha się, by wprost o Niej pisać? I to wtedy, gdy tak wielu próbuje to czynić...

¹⁹ Przywołanie Askenazego jako pioniera mądrej polityki informacyjnej społeczeństwa wydaje się znaczące. Chodzi w tym przypadku o tom: Sz. Askenazy, *Rosja – Polska 1815–1830*, Lwów – Warszawa 1907.

²⁰ Z. Miłkowski [pseud. Z. F. M.], *Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym*, Paryż 1887, s. 46. Pracę wznowiono w 1888 roku. Patrz: D. Ossowska, „Gdy normy wszystkie z zawias wyskoczą”. *Literatura, emigracja, naród w projekcie dla Polski Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego)*, Olsztyn 2008.

²¹ Projektuje więc na przykład masowe ochrzzczenie ludności żydowskiej poprzez... zawieranie przez nią małżeństw z chrześcijańskimi rodzinami. Por. J. Ławski, *Liberalna utopia: „Głos ze wsi w kwestii żydowskiej” Zygmunta Glogera*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, Seria V: *W kręgu judaizmu*, red. J. Ławski, I. E. Rusek, Białystok 2017.

²² Formułę „Niepodległej” przejąłem z fascynującej książki Aliny Kowalczykowej: *Żeromski w Niepodległej. Szkice*, Warszawa 2013.

Znamienny pod każdym względem okaże się słynny artykuł z 1906 roku z „Gazety Polskiej” pod tytułem *Czym jest narodowość dla Polaków?*²³ Odsłania on ledwie już zawołowaną frazeologię niepodległości. Kategoria narodu spiętrza się, pomnaża w tym tekście we wszystkich możebnych konfiguracjach. Rozповіда przeto nasz retor o: „narodowości polskiej”, „żywiolach narodowych”, „swoim narodzie”, „walce narodowościowej”, „tradycjach narodowych”, „ludzie uświadomionym narodowo i politycznie”, „elementarnej sile narodu”, „narodzie polskim”, „naszym narodzie”, „uczuciu narodowym”, „braku instynktu politycznego w narodzie”, który „przyprawił Rzeczpospolitą o utratę politycznego bytu”, „życiu narodowym”, „nieprzyjaciółach idei narodowej polskiej”, „uświadomionym synu swego narodu”, „odrębności narodowej”. Można się zdumieć, iż publicysta przeżywa aż tak silną egzaltację czy ekstazę narodowościową. Brakuje kropki nad „i” – postulatu niepodległego państwa. Czyż jednak nie wynika on „logicznie” z całego ciągu tych określeń? Co zostało bowiem utracone, tj. byt polityczny Rzeczypospolitej, ma być odzyskane – przez nowoczesny naród. Naród polski mający swą „ideę narodową”. Już tylko krok i pisarz „t o” powie(działby)...

Nie znajdziemy słów niepodległość i państwo w bodaj najgłośniejszym, pisanym z artyzmem artykule *Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego* („Naród” 1906)²⁴. Tu z kolei słowo *naród* ustępuje przed słowem *Ojczyzna*. Nie są to tylko słowa – to najgłębsze kategorie percepcji świata u Glogera. Niebywała jest tutaj wprost ekspresyjna, retoryczna organizacja wypowiedzi o *Ojczyźnie*...

Czymże jest więc Ojczyzna wasza? Co się w niej mieści? Że taka cenna i taka droga! Żeśmy jej tyle ofiar winni; że jej bólem mamy boleć, a radować się jej szczęściem!

Ojczyzną waszą jest najprzód ziemia, która was żywi, której wodę pijecie i której powietrzem oddychacie, z której ogrodów zrywacie kwiaty na ślubne wieńce i na pogrzebowe obchody. Ojczyzną waszą jest strzecha, wioska lub miasto, gdzie kolebką waszą po raz pierwszy opromieniło pogodne słońce, a w duszy dziecięcej pierwsza drgnęła radość? Ojczyzną waszą jest troskliwa opieka rodziny, węzły krwi i przyjaźni, i te prawa, które strzegą swobód i własności mieszkańców, te groby, pomniki i kościoły, pod którymi śpią ci, co albo cichą pracą i cnotą przodowali braciom, albo mieczem zasłaniali kraj i naród. Ojczyzną waszą jest język, w którym lud wypowiada, co czuje i myśli, są te pieśni, zwyczaje, obyczaje, wspomnienia i cała literatura odzwierciedlająca duszę narodu i jej poczucie piękna, koleje życia i dzieje, bóle i radości. Ojczyzną waszą, wreszcie, są tradycje chwały narodowej i czynów bohaterskich i jest ta święta wiara wasza, która swą siłą duchową spaja naród, jest to całe zbiorowe życie doczesne i duchowe narodu: i to, co było, i to, co jest, i to, czego zadatek przyszłym pokoleniom przekażecie w spuściźnie.

²³ Z. Gloger, *Czym jest narodowość dla Polaków*, „Gazeta Polska” 1906, nr 194, s. 1, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 485–488.

²⁴ Tenże, *Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego*, „Naród” 1906, nr 6, s. 41–46, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 1131–1135.

Tak, to wszystko składa się na Ojczyznę i dlatego stanowi treść jej tak rozległą i bogatą. I czyż to nie jest droga matka? Czyż to nie matka godna najwyższej czci i poszanowania od swych synów, a warta zawsze ich nadzwyczajnych ofiar²⁵.

W gruncie rzeczy przywołanie w końcówce fragmentu kategorii *ofiary*, której od synów wymaga *matka Ojczyzna*, pobrzmiewa retoryką poświęcenia, a nawet walki, wojny. Jest jakby powrotem do romantycznej symboliki i tegoż stylu myślenia, który nasz encyklopedysta starał się wypierać. Nie oznacza jednakże wprost wezwania do walki zbrojnej (choć może gdzieś w głębszym planie i tej nie wyklucza). Dla Glogera bowiem prawdziwą *ofiara* jest ciężka *praca*.

Autor *Roku polskiego...* tworzy, układa całą hierarchiczną piramidę kategorii, które zebrane wspólnie tworzą nie zastępczy, lecz realny byt narodowy. Jego istotą, duchem jest polskość pojęta jako suma tradycji, dziejów, kultury i losów ludzkich, wyróżniająca nas spośród innych etnosów światowych.

Na szczycie tej wyobrażonej sobie przez nas piramidy jaśniej kategorią *Ojczyzny* (przez wielkie „O”), zaraz za nią kategorie *narodu*, *ludu*, *społeczeństwa*, *kraju*, *dziejów*, *tradycji*, *kultury*, jeszcze potem *ziemi*, *gospodarowania*, *pracy*, *rodziny*. Ów byt narodowy, obejmujący wszystko i wszystkich, wszystko, co (w ujęciu jagiellońskim) polskie, staje się w myśleniu Glogera czymś nawet silniejszym, potężniejszym i trwalszym niż państwo. Państwo polskie, które już raz zawiodło, czy też zawiedzione zostało przez swych obywateli.

W tym samym artykule pisarz ustanawia religijną sankcję istnienia narodu, przekonując:

Przez religię i na religii, jakakolwiek ona była, urabiały narody nie tylko swe życie prywatne i rodzinne, lecz społeczne i polityczne. Dlatego ludy starożytności, idąc do walki z nieprzyjacielem zewnętrznym, szły do niej pod godłem: „za ołtarze i domowe ogniska!”. Dlatego już pisał starożytny mędrzec Platon: „kto wywraca religię, wywraca fundament wszelkiego towarzystwa”. Dlatego Ksenofont twierdzi, „że państwa i narody najwięcej religijne, trwały najdłużej i odznaczały się mądrością”. A rzymski Cycero mówi: „Kaźde państwo swoją się rządzi religią; my mamy naszą”.

Chrześcijaństwo nie ogranicza się ani przestrzenią krajów, ani czasem, ani żadną odrębnością narodową, na której się historyczna treść ojczyzny doczesnej osnuwa. Narody pogańskie miały swoje religie osobne, narodowe, z którymi wspólnie rosły lub upadały. Chrześcijaństwo zaś jest jedną niepodzielną nauką i religią ludzkości. Ale jak słońce nie oświetla na ziemi tylko niektórych przedmiotów, tak i chrześcijaństwo rzuca swoje promienie na narody będące odrębnymi formami życia, które sam Stwórca zakreślił. Myśleć o całej ludzkości, nie uwzględniając pojedynczych narodów, znaczyłoby to samo, co pragnąć ogrodu, a nie pielęgnować w nim pojedynczych drzew podług przyrodzonej ich potrzeby i właściwego gatunku²⁶.

²⁵ Tamże, s. 1131.

²⁶ Tamże, s. 1132.

Podążając tym tropem obrazowych alegorii, pisarz dochodzi do syntezy narodowości i religii (tu: chrześcijaństwa), wywodząc, iż warunkiem postawy chrześcijańskiej jest miłość własnego narodu, prowadząca do „niezależnego bytu”. Czyli, jak się chcemy domyślać, prowadząca do państwa:

Żaden naród pogański po swym upadku społecznym i politycznym nie podniósł się powtórnie do niezależnego bytu, bo nie miał w swym łonie potęgi duchowej, która by człowieka odnawiała z wewnątrz na zewnątrz z wszystkimi jego stosunkami ziemskimi. W chrześcijaństwie zaś może być naród politycznie rozbity, lecz przez to nie jest jeszcze moralnie i społecznie zabity, byle umiał, utwierdzając się wiarą i nadzieją, a odmładzając miłością, przechować swą historyczną tradycję, język i utrzymać w swym ręku zagon ziemi rodzinnej.

W prawdziwej religii zawiera się prawdziwa wolność, a w prawdziwej wolności błogosławieństwo i chwała narodów. Wszelki despotyzm poniża religię i kapłaństwo, a wszelka wolność niekierująca się zasadami religii, zamieniając się w życiu prywatnym i publicznym na bezprawie i swawolę, wyradza rację mocniejszego²⁷.

Płomienny ów tekst, napisany z przywołaniem Ojców Kościoła, filozofów i pisarzy takich, jak Krasiński, Skarga, (aluzyjnie) Mickiewicz, kończy fraza, poprzez którą Gloger staje już na progu myśli o Niepodległej, o niepodległości politycznej narodu, choć (znowuż) wprost jej nie formułuje: „[...] zjednoczymy nawzajem nasze serca i dusze w uczciwej pracy dla dobra naszej ukochanej ziemi rodzinnej i szczęścia narodu, a wygrana po naszej będzie stronie”²⁸. Raz jeszcze: „a wygrana po naszej będzie stronie”. To brzmi aż nadto jasno. Do celu prowadzi praca i zjednoczenie serc. (Co z czynem zbrojnym?)

4.

Na takie, a nie inne, ostrożne, kształtowanie się programu Glogera – w istocie swej niepodległościowego, lecz nie powstańczego, wpływ miały wydarzenia rewolucyjne lat 1905–1907: strajki, morderstwa, głód, pogromy, terror partyjny, nastroje rebelii, groźba światowej anarchii. Idee rewolucyjne kwestionowały także ideę narodu, zastępując ją postulatami rewolucji „klasowej”. Gloger widział w tym zapowiedź Kainowego mordu brata na bracie, części narodu na innej jego warstwie, Polaka na Polaku.

Być może także artykuł pod wymownym tytułem *Samobójstwo narodowe* („Gazeta Polska” 1906) oświecla położenie i stanowiska Glogera-patrioty, ale i (byłego już wtedy) ziemiańskiego gospodarza z Jeżewa na Podlasiu. W nim zaś, już nie prze-

²⁷ Tamże, s. 1133. Wskazane byłoby rzucenie rozważań Glogera o związku religii i narodowości na szersze tło, na przykład koncepcji Maurycyego Mochnackiego zarysowanej przezeń w *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* (Warszawa 1830). Por. J. Nowak, „Rozpoznać i zrozumieć siebie”. *O świadomości narodowej w polskiej myśli romantycznej*, „Sprawy Narodowościowe” 44/2014, s. 26–41.

²⁸ Tamże, s. 1134. Podkr. moje – J. Ł.

bierając w słowach, pisze wprost o „antynarodowym terrorze anarchistycznym”²⁹. Wspina się na szczyty – w jego skali: skali człeka dobrotliwego – awersji, przestrzegając przed budzeniem „instynktu szakali, hien i wilków”:

Każda szlachetna dusza ludzka czczy prawdziwą wolność, a czuje wstręt i pogardę dla wszelakiego despotyzmu i terroru objawiającego się w najrozmaitszych formach życia: społecznego, politycznego i państwowego. Dzieje ludzkości widziały już najrozmaitsze terrory prywatne i nieprywatne. Widziały na przykład i rządy Michała Murawjewa, historia już je zarejestrowała w czarnej księdze. Ta sama jednak historia będzie porównywać dwa terrory: murawjewowski z antynarodowym terrorem anarchistycznym dni obecnych. Że przy ścisłym rozważeniu na szali dziejoznawczej Murawjew w tym porównaniu wiele zyska, to nie ulega wątpliwości. Był on terrorystą pierwszej wody, ale nie terroryzował nigdy własnego narodu i własnej narodowości, tylko narodowość polską, zupełnie mu obcą, z którą nie łączyła go ani krew, ani wiara, ani przeszłość, ani kultura, jednym słowem, żaden węzeł społeczny, narodowy ani cywilizacyjny³⁰.

Znów: *narodowość*, zagrożona i okrażona przez wraże siły *narodowość* wysuwa się na pierwszy plan. Sformułuję pewien domysł – a może jest tak, że zarówno wszelka walka, wszelkie przywołanie kategorii *państwa* (używał jej w odniesieniu do państw zaborczych), jak również burzycielskiej wobec form życia „społecznego, politycznego i państwowego” rewolucji, kojarzyły mu się z rozpętaniami żywiołu chaosu: moralnego, dziejowego, społecznego (?). Nie sposób go jednakowoż nazwać lojalistą, serwilistą czy, nie daj Boże, „moskalofilem”³¹, ziemiańskim kunktatorem i oportunistą. Taki też nie był, choć takich postaw nie brakowało po 1864 roku³².

Gloger, zauważmy, zawsze aluzyjnie przywoływał zakazanych w Królestwie wieszczów, cytował poetów krajowych. Lecz nie znamy żadnych jego publikacji emi-

²⁹ Z. Gloger, *Samobójstwo narodowe*, „Gazeta Polska” 1906, nr 238, s. 2, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 491. Tu z kolei pisze Gloger ostro o „ogólnej niemocie agitatorów międzynarodówki polsko-żydowskiej”.

³⁰ Tamże, s. 490.

³¹ Był to już w końcu XIX wieku epitet o dużej sile rażenia. Tadeusz Miciński pisał w młodzieńczym wierszu *Moskalofilom* z 1891 roku tak: „Moskalofile! dla was taką wzgardę/ Żywię ja w sercu, że gdybym na głazy /Te swoje słowa mógł zamienić twarde, /Rzuciłbym nimi w was, jak w szakali/ I ostre, krwawe wymieniałbym razy!”. Cyt. za: T. Miciński, *Pisma rozproszone*, red. M. Bajko, J. Ławski, T. IV: *Poezje rozproszone 1896–1918*, wstęp J. Ławski, U. M. Pilch, opr. tekstów M. Bajko, K. K. Pilichiewicz, P. Wojciechowski, Ł. Zabielski, Białystok 2020, s. 668.

³² Por. D. i A. Wroniszewscy, *Koniec świata Lutosławskich*, Drozdowo 2019, rozdział *Wychowanie*, s. 18: „Ojciec nie starał się rozbudzać w nim [Wincentym Lutosławskim – J. Ł.] uczuć religijnych, podobnie zresztą jak patriotycznych, choć Wincenty nie wątpił, że jest on dobrym Polakiem i chrześcijaninem. W domu [w Drozdowie pod Łomżą – dopisek mój, J. Ł.], odkąd pamiętał, nigdy nie było zabronionych przez cenzurę dzieł polskich wieszczów. Po raz pierwszy zetknął się z nimi dopiero w Mitawie. Być może ta ostrożność ojca podyktowana była doświadczeniami przeszłości. Brał udział w powstaniu styczniowym [...]”.

gracyjnych³³. Chyba niczego poza cenzurą rosyjską nie opublikował. Gdyby takowe publikacje były, zostałyby wydane anonimowo, pod pseudonimem, pomimo tego, zakładając ich znaczny rozmiar i wartość, autorstwo i tak zostałyby do dziś rozszyfrowane³⁴. Nie pisywał na pewno niepodległościowych manifestów, nie zarysował nigdzie wizji przyszłego państwa, choć nietrudno ją wyinterpretować z jego pism. Kreując własną wersję tradycji polskiej nie tylko w *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* (t. 1–4, 1900–1903), wskazywał, co z tej tradycji winna przyjąć odnowiona kultura polska. Przyszłego państwa nie opisywał – jednak!³⁵ Zbliżywszy się sposobem myślenia do formującej się endecji (tej raczej spod znaku Miłkowskiego, a nie Dmowskiego), nie wszedł nigdy w struktury partyjnego działania ani w ogóle w jakiegokolwiek spiski czy choćby tajne organizacje (lub o tym nie wiemy). Okazał się „organicznikiem” bliższym klubom ziemiańskim niż jakimkolwiek organizacjom. Z jednym wyjątkiem – Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które współzakładał (1906) i które służyć miało mądrym miłowaniu własnej Ojczyzny. Liberalny konserwatyizm, który wyznawał, akcentował rolę religii jako zwornika ładu, pokoju społecznego. Brał w tej burzliwej epoce udział w życiu intelektualnym, ale sam się przesadnie nie angażował politycznie.

Autor *Skarbczyka* schronił się w tym, co tu nazwałem bytem wyobrażonym i równocześnie realnym bytem narodowym. Obejmował on wszystko, co „polskie” – od Ojczyzny i narodu po lud, rodzinę, życie Polaków. Znac w takiej postawie echa rozwoju kategorii narodowości, jaki następuje na przełomie XIX i XX wieku³⁶, lecz jeszcze mocniej ujawniają się lęk i Glogera.

Zapewne pamiętał wstrząs '63 roku i katastrofę '64, kiedy także jego familia doznała (stosunkowo niewielkich) represji popowstaniowych, nie tracąc jednak ziemi, majątku, wolności. Ocalenie majątku mogło być przez rodzinę uznane za cud, bo dziś dowiadujemy się coraz więcej o zapewne znaczniejszym, niż myśleliśmy do tej pory, udziale Glogerów w organizacji życia powstańczego; szczególnie kobiet. Jeśli więc Glogerowie nie ponieśli majątkowych, rodowych i osobistych konsekwencji, to sądzić wolno, że ich świadomość uznała ów fakt za znak. Gloger mógł nie chcieć po raz kolejny narażać siebie i rodziny, wybierając świadomie projekt „romantycznego pozytywizmu”³⁷, pracy organicznej, formowania świadomości współczesnych swą felietonistyką i wspaniałymi wizjami tradycji staropolskiej.

³³ Doprecyzujemy: istnieją zagraniczne przedruki dzieł Glogera, wydawane jednak chyba poza jego wiedzą.

³⁴ Interesującą hipotezę na ten temat postawił Jan Zieliński, przypisując Glogerowi autorstwo anonimowego tekstu emigracyjnego: *Kto był tak niesamowicie inteligentny*, „Zeszyty Literackie” 2014, nr 103.

³⁵ Wiele kwestii wyjaśni zapewne przygotowana edycja listów Glogera.

³⁶ Por. K. Pomian, *Europa i jej narody*, Gdańsk 2006; B. Cywiński, *Dzieje narodów Europy Wschodnich. Szańce kultur*, Warszawa 2014.

³⁷ Zob. na ten temat szczegółowo: A. Janicka, *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. II: 1877–1889, red. J. Leończuk, J. Ławski, wstęp A. Janicka,

Inne wy tłumaczenie tej sytuacji, zresztą dopełniające poprzednie, też należy uwzględnić. Pamiętać warto, że warsztat pisarski twórcy kształtował się w epoce nocy postyczniowej³⁸. Od przemożnego wpływu terroru zewnętrznego chyba nie było można do końca się uwolnić. Wewnętrzny impuls samoograniczenia, autocenzury – stymulowany przez nakazy i zakazy bezwzględnej cenzury rosyjskiej – łatwo ulegał utrwaleniu jako przyzwyczajenie do określonego tylko kręgu tematów, używania pewnego języka, który z trudem u dojrzałego pisarza, twórcy setek tekstów, poszerza się o tak wybuchowe idee, jak *niepodległe państwo polskie*.

Niewiele lub wcale pisząc o niepodległym państwie, chętnie za to sięgał po tematy przecież nie mniej politycznie drażliwe. Z przerażeniem obserwował rozpad jagiellońskiej wspólnoty rodowej, narodowej, kulturowej Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony. Aspiracje narodowe Litwinów – które w końcu uznał – budziły jego zdumienie, a całą niemal literacką narrację historyczną litewskiego ruchu narodowego litewskiego na temat polsko-litewskiej przeszłości nazywał niedorzecznością, wypunktowując jej błędy, skrajności, naciągania faktów i kłamstwa. Tak oto egzaltacja narodowością polską jawiła się w tym kontekście jako odpowiedź na budzący się lęk przed rozpadem Rzeczypospolitej wielu narodów, o której liczni Polacy (wbrew temu, co się pisze w pracach współczesnych ideologów postępu) marzyli także i bez ustanku po roku 1864.

5.

Zygmunt Gloger nie miał temperamentu polityka. Był racjonalnym marzycielem.

Sięgał po utopię poetycką, by w poemacie *Marzenia samotnika*³⁹ opisać swój idealny, wyobrażony świat/kosmos polski. Żałował, że nie ma talentu poetyckiego na miarę wieszczą (sporo talentu jednak otrzymał od niebios), lecz też musiał mieć wiedzę o sobie i pewność, że nie nadaje się na konspiratora, polityka, agitatora, mówcę wiecowego, o rewolucjonizmie nie wspominając. Okazał się typem nieco tylko narwanego, rozgorączkowanego, ale nigdy nietracącego panowania nad sobą praktyka życia, badacza, publicysty i – w niemałym stopniu – samotnika-marzyciela.

Wyrósł z patriarchalnej, ziemiańskiej Arkadii, którą chciał modernizować, by następnie objąć jej wartościami cały naród, wraz z ludem, mniejszościami, wykluczonymi. By tym samym zapobiec rewolucji. Arkadię tę widział zagrożoną śmiertel-

D. Rembiszewska, opr. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opr. M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015, s. 23–40.

³⁸ Zob. też: J. Ławski, „Ja ku tobie podążam, domowy Niemie”. Zygmunt Gloger jako pisarz, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 71–86.

³⁹ Patr.: Z. Gloger, *Marzenia samotnika. (Poemat ziemiański)*, Warszawa 1883, przedruk [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 1223–1233.

nie już w 1864 roku, kiedy tysiące Polaków znów poszły na Sybir⁴⁰. Nie bez przyczyny pisząc o państwie, wspominał o „terrorze państwowym”, mając na myśli Rosję. Dlatego budował w swych pismach potężną, choć nigdy nienazwaną konstrukcję bytu narodowego, ogarniającego wszelkie abstrakcyjno-pojęciowe i rzeczywiste, jak ziemia czy język, formy trwania polskości.

Należąc do pokolenia roku 1845, gromadził kulturowy posąg dla wolnej Polski, własnego państwa wolnego narodu, ale ich – to jest państwa i niepodległości – zdobywanie i budowanie zostawiał już następnym pokoleniom.

To dlatego pozostał zwolennikiem harmonii społecznej, etyki zgody i pracy, a nie walki. Cóż, niestety, wszystko to, czego nie chciał, zawsze przychodziło „nie w porę”. Mógłby doprawdy powtórzyć słowa za publicystą nielubianego przez siebie (jako periodyk zbyt radykalny) „Przeglądu Tygodniowego”: „Niestety! halucynacje, lunatyzm spowiły naszą duszę; nic więc dziwnego, że błakając się tak ospale, nie zawsze przybywaliśmy i działaliśmy w porę”⁴¹. Słowa z 1872 roku mogłyby mu wtedy wybrzmieć szczególną aktualnością po 1900 roku, kiedy zaczął się zmierzch świata, w którym Gloger wyrósł, dojrzał i działał.

Spoglądał już wtedy na pracę, naukę, edukację jak na walkę. Walkę o tożsamość i przetrwanie, która w każdej chwili grozi klęską, podczas gdy zwycięstwo bynajmniej nie jest oczywiste...

Naród, który się rozpadł na gryzące się wzajemnie i obrzucające błotem stronnictwa i partie, powinien złączyć wszystkie siły na polu sumiennej nauki i rozległej wytrwałej pracy. Naród nieuczący się, niemyślący poważnie o swoich potrzebach i niepracujący wytrwale na chleb powszedni zawadza przy powszechnym rozwoju dziejowym innym narodom na ziemi⁴².

Tak, Gloger tworzył i w końcu stworzył potężne imaginarium narodowe, i to ono stało się w końcu jego najprawdziwszą wizją Niepodległej. Wizją dramatyczną, ale zapewniającą wszystkim wiernym idei polskości trwanie w „powszechnym rozwoju dziejowym innych narodów na ziemi”.

A trwanie to było walką, z czego jak nikt zdawał sobie sprawę autor Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej...

Białystok – Ełk, sierpień – listopad 2020 r.

⁴⁰ Patrz: *Zesłańcy Powstania Styczniowego z Królestwa Polskiego*, opr. Z. Strzyżewska, Warszawa 2001; E. Nebelski, *Duchowni na zesłaniu syberyjskim w Tunce w latach 1866–1877*, Wrocław 2001.

⁴¹ *Nie w porę*, dz. cyt., s. 427.

⁴² Z. Gloger, *Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego*, s. 113; Anno Domini 2020 konkluzje i przestrogi Glogera zyskały wyjątkową aktualność.

Bibliografia

- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, T. I–IV, Warszawa 1900–1903.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, T. I–II, red. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014–2016.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, T. III, 1890–1910, red. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, opr. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opr. M., Siedlecki, M. Al-Kaber, Białystok 2016.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. *Teksty, analizy, komentarze*, Seria I: *Pozytywiści, idee, programy*, Tom 2: *Pismo, utopie, projekty*, Część I, red. nauk. edycji A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowa, Ł. Zabielski, opr. tekstów i przypisy M. Siedlecki, P. Suchodolski, P. Wojciechowski, Ł. Zabielski, Białystok 2019.
- Ihnatowicz E., „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni”. *Literackie sensory i konteksty*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1(32).
- Ławski J., *Liberalna utopia: „Głos ze wsi w kwestii żydowskiej” Zygmunta Glogera*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, Seria V: *W kręgu judaizmu*, red. J. Ławski, I. E. Rusek, Białystok 2017.
- Rok Glogerowski. Materiały popularnonaukowej sesji Białystok 10 listopada 1985 roku*, red. M. Maranda, Białystok 1986.
- Woźniewska-Działak M., *Pytania o rację bytu narodowego. Wokół „Ojczyzny ze stanowiska chrześcijańskiego” Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 83–94.
- Zabielski Ł., *Słowiańszczyzna Glogera. Uwagi nad warsztatem badawczym starożytnika*, [w:] *Dialogični prostranstva. Sbornik s dokladi ot Jubilejna Slavistične međunarodna konferencija, Veliko Trnovo, 13–14, aj 2014 g.*, red. C. Ivanova, M. Grigorova, J. Tambor, K. Bahneva, L. Kostova, A. Janicka, W. Mirosławska, S. Bonova, S. Aleksandrova, Veliko Turnovo 2020, s. 519–528.

Jarosław Ławski

*Chair in Philological Studies ‘East-West’
The University of Białystok*

ZYGMUNT GLOGER AND THE IDEA OF POLAND’S INDEPENDENCE

Summary

The article examines possible reasons for the absence of the issue of Poland’s independence in Zygmunt Gloger’s abundant journalism (about one thousand titles in his bibliography). Even after 1900, when the Tzarist censorship weakened and, later, was abolished Gloger avoided addressing the issue directly. Instead, he wrote a lot about nation, native land, community, society. He did not outline his vision of future Poland—this can only be inferred from his descriptions of Polish tradition and history, which he included in his articles. As is argued, Gloger deeply internalized his trauma of the repressions after the January Uprising (1863–1864), and he developed his writing strategies in the midst of the severe imperial censorship. Gloger did not subscribe to the idea of struggle; instead, he favored the idea of work-

ing for Poland, the independence of which he did not think to be possible, concentrating in his writings on the revolution of 1905, which he saw as a historical and social cataclysm.

Key words: Zygmunt Gloger, independent Poland, positivism, nation, conservatism, tradition, native land.

Maciej Karczewski

Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu w Białymstoku

Ośrodek Badań Europy Środkowo-Wschodniej

ORCID: 0000-0002-6043-8472

ZYGMUNT GLOGER STAROŻYTNIK CZY ARCHEOLOG?

Pytanie o to, czy Zygmunt Gloger był starożytnikiem czy archeologiem, dotyczy metody i zakresu uprawiania przez niego badań archeologicznych oraz jego pozycji w kształtującym się w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku środowisku polskich archeologów. Ostatnio mianem starożytnika Glogera określił Grzegorz Kowalski, argumentując między innymi, iż w prowadzonych przez niego badaniach archeologicznych brakowało ściślej metodologii¹. Skupił się przy tym na kolekcjonerskim i zbierackim aspekcie jego działań, pomijając fakt niedokończonych studiów akademickich, w tym udziału w wykładach z zakresu archeologii prowadzonych przez prof. Józefa Łepkowskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wreszcie nie dostrzegł jednoznacznych przesłanek metodologicznych w samych publikacjach archeologicznych autorstwa Glogera.

Sposób sformułowania tytułowego pytania nawiązuje wprost do książki Krzysztofa Burka *Starożytnicy i archeolodzy. Z dziejów badań archeologicznych na Białostocczyźnie*. Ta niewielka, popularnonaukowa publikacja, wydana w 1977 roku przez wydawnictwo Pojezierze, jest wciąż podstawowym opracowaniem historii archeologii Polski północno-wschodniej, szczególnie zaś dziejów tej dyscypliny naukowej na obszarze międzyrzecza Biebrzy i Bugu, w granicach dzisiejszego województwa podlaskiego².

¹ „Podsumowując: Zygmunt Gloger jako starożytnik wpisuje się w bogatą listę twórców, badaczy, »pantagruelicznych erudytów«, podobnych do niego w skali swych zainteresowań, o nieograniczonym apetycie, rozmachu, ale również: braku ściślej metodologii, braku zróżnicowania zjawisk na ważne i mniej ważne, wybitne i mierne, nierzadko także braku porządku, nadającym działu wrażenie jakiejś całości” – G. Kowalski, *XIX-wieczna „silva rerum”. Pisma Zygmunta Glogera*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. I: 1863–1876, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014, s. 51.

² K. Burek, *Starożytnicy i archeolodzy. Z dziejów badań archeologicznych na Białostocczyźnie*, Olsztyn 1977. Tematyka książki K. Burka dotyczy również terenów Pojezierza Suwalskiego, Równiny Augustowskiej i wschodniej części Pojezierza Mazurskiego, które do reformy administracyjnej kraju przeprowadzonej w 1975 roku wchodziły w skład województwa białostockiego. Historii badań archeologicznych na tych terenach zostało poświęconych po 1977 roku kilka monografii, wykorzystujących znacznie szerszą bazę źródłową, w tym archiwalia niemieckie, niedostępne au-

Autor *Starożytników i archeologów* zauważył, że: „Archeologiczny rozdział jego życia [tj. Glogera – przyp. M. K.], ważny i ciekawy, pozostaje jak gdyby w półcieniu”³. Ten aspekt jego działalności naukowej, pomimo przywoływania go w licznych publikacjach, nie doczekał się dotychczas pełnego podsumowania⁴. Jednej z przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w konieczności zmierzenia się z niezwykle obfitym – ponad 1000 publikacji – i do niedawna rozproszonym piśmiennictwem naukowym i popularnonaukowym Glogera⁵, pozostałymi po nim archiwaliami⁶ i obszerną, dotychczas nieopracowaną kolekcją zabytków archeologicznych przechowywanych dzisiaj w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie i Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Adam Fiszer we wspomnieniu pośmiertnym o Zygmuncie Glogerze podał: „W licznych swych wycieczkach zbadał cały kraj

torowi *Starożytników i archeologów* – por. M. J. Hoffmann, *Dzieje archeologii Prus Wschodnich od początku XVIII wieku do 1920 roku*, Olsztyn 2013, tam wcześniejsza literatura.

- ³ K. Burek, dz. cyt., s. 27. Na brak podsumowania działalności archeologicznej Z. Glogera zwróciła również uwagę Teresa Komorowska. W napisanym w 1981 roku wstępie do biografii Glogera zaawazyła: „Na taką charakterystykę, choćby skrótową, nie zdobyli się tylko archeolodzy, mimo że ich dziedzinie poświęcił wiele trudu, wysoko ocenianego przez współczesnych” – T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 6. Autorka nie знаła pracy K. Burka.
- ⁴ Tamże, s. 26–38; J. Gąsowski, *Z dziejów polskiej archeologii*, Warszawa 1970, s. 61, 95–96, 102–104; T. Komorowska, dz. cyt., s. 54–58, 69, 86–88, 90–124, 128–134, 141, 147–159, 163–168; E. Chochorowska, *Zygmunt Gloger jako archeolog*, [w:] *Rok Glogerowski. Materiały z sesji popularnonaukowej, Białystok 10 listopada 1985*, Warszawa 1986, s. 50–61; J. Wrońska, *Archeolodzy warszawscy na początku XX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 151–153; też, *Archeologia w periodykach warszawskich w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989, s. 11–12, 18, 20, 23, 26–27, 29, 31–33, 36–37, 58–59, 61–63, 71, 74–75, 80–81, 83, 91–93, 96, 102, 104–106, 108, 110; A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*, Warszawa–Łódź 1991, s. 42, 57, 61–63, 86, 91, 95–98, 103; M. M. Blomborgowa, *Badania archeologiczne Polaków na terytorium Imperium Rosyjskiego w XIX i początku XX wieku*, Łódź 1993, s. 60, 85, 115; też, *Zygmunt Gloger zainteresowania archeologiczne*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 265–277.
- ⁵ Zebrana przez Stanisława Dembego niepełna bibliografia pism Zygmunta Glogera, bez haseł opublikowanych w czterech tomach *Encyklopedii staropolskiej* i piętnastu tomach *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, obejmuje siedemdziesiąt tekstów uwzględniających problematykę archeologii pradziejowej i historycznej – por. S. Demby, *Bibliografia pism Zygmunta Glogera*, Warszawa 1911. Większość publikacji Z. Glogera została ostatnio przedrukowana w trzech tomach: Z. Gloger, *Pisma rozproszone. T. 1: 1863–1876*, red. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014; tenże, *Pisma rozproszone. T. 2: 1877–1889*, red. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2015; tenże, *Pisma rozproszone. T. 3: 1890–1910*, red. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2016, łącznie 3170 stron.
- ⁶ Jego listy do Józefa Ignacego Kraszewskiego i Hieronima Łopacińskiego zostały opublikowane przez R. Żurkową – por. R. Żurkowa, *Listy Zygmunta Glogera do Ignacego Kraszewskiego*, „Rocznik Białostocki”, t. VII, 1967, s. 261–278; też, *Wokół Encyklopedii staropolskiej. Listy Zygmunta Glogera do Hieronima Łopacińskiego z lat 1900–1903*, „Rocznik Białostocki”, t. XIII, s. 299–307. Miejsca przechowywania korespondencji Z. Glogera zestawiała Teresa Komorowska – por. T. Komorowska, dz. cyt., s. 449.

prawie, a podczas tych wypraw odkrył do tysiąca miejscowości ze śladem pobytu mieszkańców w czasach przedhistorycznych użytku krzemienia⁷. Bez szczegółowego opracowania całej spuścizny archeologicznej, jaką pozostawił Gloger, trudno dziś ocenić, czy podana liczba stanowisk archeologicznych jest prawdziwa⁸.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, czy Gloger był starożytnikiem, czy archeologiem należy uwzględnić szeroki kontekst ówczesnej polskiej archeologii i jej odniesień do archeologii europejskiej. Dopiero na takim tle można właściwie scharakteryzować jego postawę i osiągnięcia naukowe. Niezwykle pomocne w tym względzie są dotychczasowe syntezy historii polskiej archeologii, obejmujące drugą połowę XIX i pierwszą dekadę XX wieku⁹.

Aktywność naukowa Glogera w badaniach starożytności krajowych przypadała w czasach, gdy w polskiej archeologii współistniały dwie orientacje badawcze. Za Andrzejem Abramowiczem pierwszą z nich, rozwijającą się z największą intensywnością pod koniec lat 50. i w latach 60. XIX wieku, można nazwać archeologią romantyczną. Jej przedstawicielem akademickim był Józef Łepkowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładający tam archeologię od 1863 roku. W jego ujęciu przedmiot badań archeologii stanowiły materialne zabytki przeszłości pochodzące z pradziejów i czasów historycznych – po późne średniowiecze włącznie. Zainteresowania archeologów romantycznych odległą przeszłością wynikały z pobudek patriotycznych, z chęci zachowania i ochrony „pamiątek krajowych”. Przedstawiciele tego nurtu łączyli zazwyczaj badania archeologiczne z prowadzonymi równocześnie studiami z zakresu historii sztuki, etnografii i folklorystyki, traktując je przy tym jako jedną całość¹⁰.

Te same uwarunkowania legły u podstaw działalności archeologicznej prowadzonej przez Glogera. Przyczynę swojego zainteresowania gromadzeniem pamiątek przeszłości opisał on w liście z 21 lipca 1882 roku do Władysława Bartynowskiego: „Prawie od lat dzieciennych trawiony byłem żądzą zbierania i zachowania wszystkiego, co było pamiątką przeszłości”¹¹. Biografowie źródeł tej „żądzy” dopatrują się we wpływie jego ojca – Jana, który sam gromadził materialne świadectwa prze-

⁷ A. Fiszer, *Zygmunt Gloger*, „Lud” 1910, t. XVI, s. 243.

⁸ Dotychczas bardzo pobieżnego omówienia doczekała się jedynie część kolekcji archeologicznej przechowywana w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie – por. E. Chochorowska, dz. cyt., s. 55–59.

⁹ J. Kostrzewski, *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Kraków 1948; tenże, *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Poznań 1949; W. Antoniewicz, *Dotychczasowy dorobek archeologii polskiej*, „Zapiski Archeologiczne”, z. 4, Warszawa 1953; A. Abramowicz, *Wiek archeologii. Problemy polskiej archeologii dziewiętnastowiecznej*, Warszawa 1967; tenże, *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*, Warszawa–Łódź 1991.

¹⁰ A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 41–42, 103.

¹¹ Cyt. za: J. Krzyżanowski, *Zygmunt Gloger i jego Encyklopedia staropolska*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1972, s. 2.

szości oraz w inspiracjach płynących z krajobrazu historycznego jego rodzinnych stron¹². Okolica dworu jezewskiego, położona na pograniczu Mazowsza i Podlasia, stosunkowo niedaleko od granicy ziem pruskich i jaćwieskich, późnej zaś państwa zakonnego w Prusach, obfitowała w materialne świadectwa odległej przeszłości: grodziska w Leśnikach, Samborach, Tykocinie, Wiźnie i Wnorach-Wypychach oraz wczesnośredniowieczne cmentarzyska w Cieszymach, Pajewie, Rusi i Wnorach-Wypychach¹³. Aleksander Brückner napisał, że Gloger:

[...] oddał się od wczesnej młodości studiom najszerzej ujętej polskości, czerpiąc stałą zachętę w własnej rodzinie i w obcowaniu nieprzerwanym z uczonymi i zbieraczami w całej Polsce. [...] Nawoływał też stale do współpracy, do zbierania materiałów, skazanych może na rychłą zglębę, jakby przewidywał lata 1914–1920 i ich fatalne pod tym względem następstwa¹⁴.

Druga orientacja badawcza, nazwana przez Abramowicza „pozytywistyczną archeologią przedhistoryczną oraz przełomem pozytywistycznym w archeologii polskiej”¹⁵, odwoływała się do ewolucjonizmu i osiągnięć nauk przyrodniczych. Właśnie w duchu tej orientacji metodologicznej rozwijał się główny nurt polskiej archeologii w dwudziestoleciu międzywojennym i po II wojnie światowej, co najmniej do lat 70. XX wieku. Ramy chronologiczne zainteresowań badawczych ograniczone były w nim do pradziejów i wczesnego średniowiecza. Z tej perspektywy opisywane były również w XX wieku dzieje polskiej archeologii¹⁶.

O pozycji Glogera we współczesnym mu środowisku polskich archeologów najlepiej świadczą jego publikacje oraz uczestnictwo w życiu naukowym. W drugiej połowie XIX wieku cyklicznymi wydarzeniami o podstawowym znaczeniu dla wymiany poglądów i upowszechniania osiągnięć naukowych w skali europejskiej stały się międzynarodowe kongresy archeologiczne (Antwerpia – 1867, Bonn – 1868) oraz kongresy antropologii i archeologii prehistorycznej (Neuchâtel w Szwajcarii – 1866, Paryż – 1867, Norwich w Anglii – 1868, Kopenhaga – 1869,

¹² Z. Gloger urodził się 3 listopada 1945 roku w Taborach-Kamiance w powiecie wysokomazowieckim – por. T. Komorowska, dz. cyt., s. 29–30. Do czternastego roku życia jego rodzice dzierżawili kolejne majątki ziemskie na północno-wschodnim Mazowszu, by wreszcie, w 1859 r., kupić 840-hektarowy majątek Jezewo – por. D. Wroniszewska, *Starożytnik z Jezewa*, „Ziemia Łomżyńska”, t. 2: 1986, s. 129–130.

¹³ A. Kamiński, *Materiały do bibliografii archeologicznej Jaćwieży od I do XIII w.*, „Materiały Starożytne”, t. 1, 1956, s. 209, 217–218, 229, 238, 247, 257, 260; H. Syska, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963, s. 122; K. Burek, dz. cyt., s. 27.

¹⁴ A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1939, reprint Warszawa 1990, s. V.

¹⁵ A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 47.

¹⁶ Powyższe stwierdzenie dobrze ilustruje treść drugiego tomu *Historii archeologii polskiej...* A. Abramowicza. Autor odnotowuje w niej istnienie w drugiej połowie XIX i na początku XX w. archeologii czasów historycznych, ale w całej narracji skupia się na archeologii pradziejowej.

Bolonia – 1871, Bruksela – 1872, Sztokholm – 1874, Budapeszt – 1876, Lizbona – 1880)¹⁷. Przebieg tych kongresów Gloger śledził na podstawie publikacji co najmniej od 1871 roku. Jedno z wydarzeń kongresu w Bolonii zrelacjonował na kartach książki *Dolinami rzek*:

Jakie były instrumenta, którymi starożytni tak przedziwnie obrabiali powyższe przedmioty, tego dziś na pewno nikt nie wie. W czasach nieznajomości kruszców nie mogły być oczywiście metalowe. Były więc prawdopodobnie także kamienne. Przed laty kilkunastu pewien kamieniarz w Kopenhadze, zachęcony przez jednego z archeologów duńskich, nauczył się tak wybornie za pomocą tylko krzemienia obrabiać inny krzemień, że w ciągu rozpraw o tym kunszcie na archeologicznym kongresie w Bononii przysposobił dla wszystkich uczestników pewną liczbę nożyków krzemiennych¹⁸.

Pięć lat później, w 1876 roku, Gloger znalazł się już na liście członków korespondentów ósmego kongresu antropologii i archeologii prehistorycznej, który odbył się w Budapeszcie¹⁹.

Wyniki swoich badań archeologicznych Gloger ogłaszał na łamach periodyków archeologicznych i archeologiczno-antropologicznych, które w tym czasie zaczęły ukazywać się najpierw w środowisku warszawskim, w kilka lat później również w krakowskim. W Warszawie, w latach 1873–1884, Jan Zawisza redagował „Wiadomości Archeologiczne” z podtytułem: *Spostrzeżenia lat ostatnich w dziedzinie starożytności krajowych. Czasy przedhistoryczne*. Natomiast od 1899 roku ukazywał się redagowany przez Erazma Majewskiego „Światowit” z podtytułem: *Rocznik poświęcony archeologii przeddziewiczej i badaniom pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej*²⁰. Oba tytuły zostały reaktywowane w okresie międzywojennym. Dzisiaj obok „Archeologii Polski” są czołowymi czasopismami archeologicznymi warszawskiego ośrodka naukowego.

Już w pierwszym tomie „Wiadomości Archeologicznych” ukazał się tekst Glogera: *Osady nad Niemnem i na Podlasiu z czasów użytku krzemienia*²¹. Łącznie na łamach pierwszych czterech tomów czasopisma jako jego bliski współpracownik opublikował cztery teksty²². Warto zaznaczyć, że zdaniem Abramowicza: „»Wiadomości Archeologiczne« silnie leżały w nurcie ewolucjonistycznej archeologii pozy-

¹⁷ A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 57–62; M. M. Blombergowa, *Zygmunta Glogera zainteresowania archeologiczne...*, s. 267.

¹⁸ Z. Gloger, *Dolinami rzek...*, s. 36.

¹⁹ A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 61, przyp. 81.

²⁰ Tamże, s. 95.

²¹ Z. Gloger, *Osady nad Niemnem i na Podlasiu z czasów użytku krzemienia*, „Wiadomości Archeologiczne” 1873, t. 1, s. 97–124.

²² J. Wrońska, *Archeologia w periodykach warszawskich w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989, s. 11; A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 62.

tywistycznej, nastawionej przyrodniczo”²³. Natomiast w trzecim tomie „Światowita” ukazał się krótki artykuł Glogera poświęcony skarbowi wczesnośredniowiecznych monet i ozdób odkrytemu w Kretkach²⁴.

W środowisku krakowskim pozytywistyczną orientację metodologiczną reprezentowały: ukazujący się w latach 1877–1895 „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, wydawany przez Komisję Antropologii Akademii Umiejętności oraz „Materiały Archeologiczno-Antropologiczne i Etnograficzne” ukazujące się od 1896 roku. Gloger był autorem tekstu zamieszczonego już w pierwszym tomie „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej”, w dziale archeologiczno-antropologicznym: *Poszukiwania Archeologiczne w powiecie Ostrogskim przez Zygm. Glogera i Zygm. Luba-Radziwińskiego we Wrześniu 1876*²⁵. W pierwszych tomach drugiego periodyku wprawdzie nic nie opublikował, ale w latach 1896–1897 był członkiem jego komisji antropologicznej²⁶. Kolejną publikacją potwierdzającą wysoką pozycję Glogera w środowisku naukowym ówczesnej polskiej archeologii była *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana* (tu udział w przygotowaniu tekstu obszernego hasła *Archeologia*). Wraz z Aleksandrem Czołowskim opracował on część dotyczącą archeologii polskiej²⁷.

W działalności archeologicznej Glogera najczęściej zauważane są prowadzone przez niego poszukiwania terenowe „stacy krzemienych” prowadzone wzdłuż dolin rzecznych. Tym terminem badacz określał stanowiska archeologiczne położone na wydmach i piaszczystych brzegach rzek, z zabytkami krzemiennymi zalegającymi na ich powierzchni. Najczęściej były to ślady obozowisk datowanych od paleolitu schyłkowego po wczesną epokę brązu. Obok wyrobów i odpadków krzemiennych występowały tam fragmenty naczyń glinianych pochodzące z młodszej epoki kamienia (neolitu) lub epoki brązu²⁸.

Jolanta Wrońska podaje, że prekursorem badań prowadzonych wzdłuż dolin rzecznych był Józef Przyborowski, który zapoczątkował je w 1869 roku²⁹. Jednakże, zgodnie ze słowami samego Glogera, wyprawy dolinami rzek podejmował on już od roku 1868³⁰. W związku z tym to jemu przypada palma pierwszeństwa. Gloger

²³ A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 63.

²⁴ Z. Gloger, *Wykopiska w Kretkach*, „Światowit” 1901, t. 3, s. 165–166.

²⁵ Z. Gloger i Z. Luba-Radziwiński, *Poszukiwania archeologiczne w powiecie Ostrogskim [we wrześniu roku 1876 r.]*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, t. I, s. 8–11; A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 86; M. M. Blomborgowa, *Badania archeologiczne Polaków...*, s. 85.

²⁶ *Skład Komisji Antropologicznej w roku 1896 i 1897*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1897, t. II, s. V.

²⁷ *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. III, Warszawa 1890, całość hasła s. 604–633, liczne ilustracje, cyt. za: A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 90–91, przyp. 65.

²⁸ K. Burek, dz. cyt., s. 28–29.

²⁹ J. Wrońska, *Archeologia w periodykach warszawskich...*, s. 18.

³⁰ Z. Gloger, *Dolinami rzek...*, s. 206. Natomiast w liście do J. I. Kraszewskiego z dn. 12 I 1878 napisał: „Jako archeologowi mam obowiązek zakomunikować Szanownemu Panu, że od lat ośmiu

zbadał w ten sposób odcinki dolin: Biebrzy, Bohu, Bugu, Dniepru, Dniestru, Dźwiny, Horynia, Muchawca, Narwi, Niemna, Sanu, Wisły i Warty. W relacji z podróży wzdłuż Bugu w 1875 roku, opublikowanej w 1903 roku, pisał:

Poszukiwania moje nad Niemnem, Narwią, Wisłą, Wartą, Biebrzą, Sanem, Dniestrem, Horyniem, Dźwiną, Dnieprem, Bohem i Bugiem, dostarczyły mi mnogich już dowodów, że ludzie posługujący się krzemieniem, nie znali jeszcze wcale rolnictwa, ale tylko żyli z myślistwa, rybołówstwa i zapewne dzikich owoców, że trzymali się głównie dolin rzecznych, które były szlakami ich wędrówek [...] ³¹.

Gromadził wówczas nie tylko źródła archeologiczne, lecz także dane etnograficzne, folklorystyczne i dokumentację rysunkową zabytków architektury i budownictwa ³². Sam o celu swojej podróży Niemnem napisał: „podróżuję w celach krajoznawczych, naukowych” ³³. Do 1881 roku, czyli do wyprawy doliną Biebrzy, Gloger według własnych słów odkrył ponad 100 stanowisk archeologicznych z zabytkami krzemiennymi: „[...] choć już w ciągu lat kilkunastu kilkaset tzw. stacyi krzemiennych na przestrzeni od Karpat do Dźwiny wyszukałem” ³⁴. Informację tę podał w tekście opisu podróży doliną Biebrzy.

Od lat 60. XX wieku zabytki krzemienne pochodzące ze stanowisk archeologicznych położonych na wydmach Kotliny Biebrzańskiej stały się przedmiotem zainteresowań badaczy epoki kamienia i wczesnej epoki brązu, reprezentujących Państwowe Muzeum Archeologiczne, Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN (obecnie Instytut Archeologii i Etnologii PAN) w Warszawie. Podjęli oni tu nowe badania powierzchniowe, a wyniki wykopalisk na grądzie Michałów pod Sośnią stały się kluczowe dla współczesnych interpretacji epoki kamienia i wczesnej epoki brązu w Polsce północno-wschodniej ³⁵.

Prekursorski charakter badań prowadzonych przez Glogera na stanowiskach archeologicznych z epoki kamienia, położonych na wydmach nadrzecznych, doce-

prawie prowadzę systematyczne poszukiwania osad z czasów użytku krzemienia [...]. W tym celu robiłem wędrówki po brzegach Wisły, Sanu, wzdłuż Niemna, Narwi, Buga, Biebrzy i kilkunastu rzek mniejszych”, cyt. za: R. Żurkowa, *Listy Zygmunta Glogera do Ignacego Kraszewskiego...*, s. 273. M. M. Blombergowa podaje, że pierwsze osady wydmowe Z. Gloger odkrył dopiero w 1871 r., w okolicach Liszkowa i Druskiennik nad Niemnem – por. M. M. Blombergowa, *Badania archeologiczne Polaków...*, s. 115.

³¹ Z. Gloger, *Dolinami rzek...*, s. 165.

³² K. Burek, dz. cyt., s. 30–31.

³³ Z. Gloger, *Dolinami rzek...*, s. 66.

³⁴ Tamże, s. 210. Trzy lata wcześniej było ich ponad 90 – por. R. Żurkowa, *Listy Zygmunta Glogera do Ignacego Kraszewskiego...*, s. 273.

³⁵ E. Kempisty, H. Więckowska, *Osadnictwo z epoki kamienia i wczesnej epoki brązu na stanowisku 1 w Sośni, woj. łomżyńskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1983; Z. Sulgostowska, *Prahistoria międzyrzecza Wisły, Niemna i Dniestru u schyłku plejstocenu*, Warszawa 1989, s. 117.

niąją nie tylko polscy archeolodzy. Archeolodzy litewscy uważają go, obok hrabiego Eustachego Tyszkiewicza, Wandalina Szukiewicza i Tadeusza Dowgirda, za inicjatora i jednego z pierwszych badaczy paleolitu i mezolitu na Litwie³⁶.

O zainteresowaniach Glogera zabytkami archeologicznymi pochodzącymi z czasów wczesnohistorycznych, w tym grodziskami i cmentarzyskami, świadczy między innymi ponad 140 haseł dotyczących archeologii, głównie czasów historycznych, zamieszczonych w jego *Encyklopedii staropolskiej*³⁷. Znamienne jest przy tym, że pierwszym obiektem badań archeologicznych przeprowadzonych przez Glogera w 1867 roku były ruiny cerkwi na Kołozy w Grodnie³⁸. Z wczesnośredniowiecznych stanowisk archeologicznych na Mazowszu badał on grodziska w Samborach, Tykocinie (kilkakrotnie), Wiźnie i Wnorach-Wypychach, cmentarzysko z grobami w obudowach kamiennych na gruntach wsi Pajewo i cmentarzysko szkieletowe w Zabelach. W jego zbiorach znajdowały się również żarna kamienne odkryte w różnych miejscowościach na Mazowsza i Podlasiu³⁹. Skalę zainteresowań Glogera tą kategorią stanowisk archeologicznych, i to już niemal na samym początku jego działalności naukowej, ukazuje informacja zawarta w liście wysłanym przez niego w lutym 1871 roku do Józefa Ignacego Kraszewskiego: „[...] dawno już przygotowałem do druku i wiele innych jeszcze rzeczy, rozprawkę o zamkach dawnych Mazurów przeciw Jadźwingom zbudowanych z dołączeniem rysunków wielu grodzisk i wykopalisk, o grobach Jadźwingów”⁴⁰.

Na podstawie opublikowanych relacji z poszukiwań przeprowadzonych wzdłuż Biebrzy, Bugu, Niemna i Wisły można scharakteryzować metodę stosowaną przez niego podczas badań stanowisk archeologicznych położonych na wydmach. We współczesnej archeologii odpowiadają jej tzw. badania powierzchniowe, polegające na zebraniu z powierzchni stanowiska archeologicznego zalegających tam zabytków ruchomych oraz rejestracji miejsca odkrycia na szczegółowej mapie topograficznej. Metodę przeszukiwania powierzchni stanowiska archeologicznego opisał Gloger w relacji wyprawy wzdłuż Bugu: „Aby więc nie opuścić żadnego miejsca, trzeba chodzić tylko po powierzchni tych piasków, porządkiem, jak siewca zbóż, który przechodzi zagon po zagonie”⁴¹. Ta sama zasada obowiązuje we współczesnych archeologicznych badaniach powierzchniowych. Uczestnicy wypraw dolinami rzek przez ich

³⁶ E. Šatavičius, *The first Palaeolithic Inhabitants and the Mesolithic in Lithuanian Territory*, [w:] *A Hundred Years of Archaeological Discoveries in Lithuania*, G. Zabiela, Z. Baubonis, E. Marcinkevičiūtė, Vilnius 2016, s. 8–9.

³⁷ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I–IV, Warszawa 1978.

³⁸ D. Wroniszewska, dz. cyt., s. 131.

³⁹ A. Kamiński, dz. cyt., s. 217–218, 238, 247, 257, 260, 261; K. Burek, dz. cyt., s. 34.

⁴⁰ List Z. Glogera do J. I. Kraszewskiego z dn. 3 II 1871, cyt. za: R. Żurkowa, *Listy Zygmunta Glogera do Ignacego Kraszewskiego...*, s. 270. Autorka podaje, że praca Z. Glogera o Jadźwingach prawdopodobnie nie została ogłoszona drukiem – tamże, s. 270, przyp. 37.

⁴¹ Z. Gloger, *Dolinami rzek...*, s. 162.

znaczną część poruszali się pieszo wzdłuż terenów nadbrzeżnych: „Gdzie wybrzeża były ciekawsze i piękniejsze, tam szliśmy pieszo lub przewoziliśmy się łódką z brzegu na brzeg”⁴². Warto zauważyć, że Gloger zdawał sobie sprawę z małej efektywności prowadzenia wykopalisk na stanowiskach wydmowych:

Rozkopywanie podobnych miejscowości, czyli poszukiwania w warstwach głębszych, nie doprowadziłyby do niczego, a przynajmniej nie opłaciłyby trudów ze względu, iż drobny krzemień zmieszany jest z piaskiem tylko w najpłytszych tegoż warstwach i często na dość znacznych przestrzeniach⁴³.

Osobliwie w kontekście dzisiejszej metodyki badań archeologicznych brzmi natomiast uwaga, że: „Gdzie istniały sadyby i ogniska pierwotnych mieszkańców, tam trzeba jeszcze przegrzebać piasek grabiami, lub w braku tychże, własną ręką”⁴⁴.

Najmniej wiadomo o wykopaliskach prowadzonych przez Glogera. Trudne jest nawet sporządzenie zestawienia rozkopywanych przez niego stanowisk archeologicznych. Jego największa aktywność na polu archeologii przypadła od lat 60. do schyłku XIX wieku⁴⁵. W świetle dostępnych informacji dyskusyjne wydaje się jednak twierdzenie Marii M. Blombergowej, że w badaniach archeologicznych „mniej uwagi poświęcał wykopaliskom”⁴⁶. Jolanta Wrońska w odniesieniu do badań cmentarzyska w Horodnicy nad Dniestrem metodę wykopaliskową stosowaną przez Glogera scharakteryzowała następująco:

Badania te [tj. wykopaliska – przyp. M. K.] prowadził metodą typową dla końca XIX w., a więc rozkopane zostały tylko niektóre, zapewne łatwe do odnalezienia groby. Nie zwracał uwagi na dokładniejszą ich dokumentację (szczególnie planigraficzną), zadowolając się opisem przedmiotów i określeniem w przybliżeniu sposobu zalegania⁴⁷.

Natomiast Elżbieta Chochorowska bardzo pozytywnie oceniła metodykę wykopalisk na cmentarzysku w miejscowości Marienhauz na Łotwie:

Eksploracja tego ostatniego [cmentarzyska – przyp. M. K.] przeprowadzona była szczególnie starannie, zgodnie z wymogami współczesnej techniki badawczej. Poszczególne groby odkopywano systematycznie pochówek po pochówku, z zachowaniem zwartości oddzielnych zespołów⁴⁸.

⁴² Tamże, s. 21.

⁴³ Tamże, s. 162.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ J. Wrońska, *Archeolodzy warszawscy...*, s. 151–152. Według E. Chochorowskiej – na lata 1870–1890 – por. E. Chochorowska, dz. cyt., s. 50.

⁴⁶ M. M. Blombergowa, *Zygmunt Gloger zainteresowania archeologiczne...*, s. 273.

⁴⁷ J. Wrońska, *Archeolodzy warszawscy...*, s. 152.

⁴⁸ E. Chochorowska, dz. cyt., s. 53.

Relacja z jednodniowych wykopalisk w Horodnicy, przeprowadzonych 20 października 1879 roku, wbrew zdaniu Wrońskiej, a zgodnie z opinią Chochorowskiej, stawia w dobrym świetle metodę wykopaliskową stosowaną przez Glogera. Badania te objęły cmentarzysko już wcześniej rozkopywane i mocno zniszczone przez wybieranie kamieni i prace rolnicze. Wiedząc, że pochówki szkieletowe były przykryte dużymi płytami kamiennymi, Gloger do ich lokalizowania używał „rożna żelaznego”. Metoda szpilowania, stosowana jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach dwudziestowiecznej archeologii, umożliwiała odnalezienie płyt kamiennych bez konieczności rozkopywania znacznych przestrzeni. Zamieszczona na łamach „Światowita” publikacja jednego z czterech zbadanych wówczas grobów nie zawiera wprawdzie rysunków stratygraficznych⁴⁹, ale opis jest na tyle dokładny, że umożliwia uzyskanie podstawowej charakterystyki pochówku. Podaje on wymiary płyty kamiennej przykrywającej grób, głębokość położenia szkieletu w jamie grobowej wraz z informacją o różnicy poziomu zalegania czaszki i kości stóp, opisuje układ szczątków ludzkich i ich orientację w stosunku do stron świata, położenie dwóch fragmentów tkanin i daru grobowego w stosunku do szkieletu. W przypadku miseczki glinianej wiadomo ponadto, że zawierała ona kości prosiaka. Płeć zmarłej ustalona została na podstawie darów grobowych, ale publikacja zawiera też podstawowe wyniki analizy antropologicznej. Wzrost i szerokości tułowia na wysokości barków określone zostały na podstawie pomiarów dokonanych po wydobyciu szkieletu z jamy grobowej i odtworzeniu jego układu. Zabytki wchodzące w skład wyposażenia czterech zbadanych pochówków, w przypadku, gdy były to znaleziska „typowe” – dwa kółka z wielobarwnego szkła oraz naczynia gliniane, autor opisał łącznie i pobieżnie. Natomiast glinianą miseczkę scharakteryzował poprzez odesłanie do analogicznego, wcześniej opublikowanego zabytku. Artykuł zawiera również dokumentację rysunkową obu fragmentów tkanin wraz z rysunkiem położenia przepaski na czaszce⁵⁰.

O tym, że metoda wykopaliskowa zastosowana przez Glogera jeszcze ponad dwadzieścia lat później spełniała wymogi archeologicznych badań wykopaliskowych, świadczy porównanie jej z instrukcją badań cmentarzysk płaskich opublikowaną w 1900 roku przez Erazma Majewskiego⁵¹. Jediną skuteczną metodą odkrywania grobów na takich cmentarzyskach było użycie metalowej sondy. Instrukcja zalecała także:

⁴⁹ Pierwsze tomy „Światowita” nie zawierają w ogóle rysunków stratygraficznych i szczegółowych planów cmentarzysk. Stronę ilustracyjną stanowią tam wyrisy z map z treścią archeologiczną oraz rysunki i fotografie zabytków ruchomych – por. „Światowit: rocznik poświęcony archeologii przeddziejowej i badaniom pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej”, źródło: <http://bazhum.muzhp.pl/czasopismo/185/?idvol=2274> [dostęp: 12.01.2020].

⁵⁰ Z. Gloger, *Wykopaliska w Horodnicy na Pokuciu*, „Światowit”, t. 1: 1899, s. 67–69.

⁵¹ E. Majewski, *Jak rozkopywać cmentarzyska płaskie*, „Światowit”, t. 2: 1900, s. 229–231.

Jeśli po zasadniczym przeglądzie okaże się, że cmentarzysko zasługuje na rozkopanie, wtedy naprzód oznacza się linią magistralną, od której pójdzie badanie jego. Taką linią, gdzie można, powinien być albo ślad osunięcia się brzegów, lub też jeden z brzegów spodziewanego cmentarzyska. [...]

Kiedy już zasadnicza linia rozkopywań została wybrana, rozkopujemy prostopadły do niej rów głęboki, a następnie dzielimy powierzchnię placu, kędy będzie szło rozkopywanie, na kwadraty, mające po 3 lub 4 łokcie, oznaczając je kołeczkami, albo płytkim rowkiem. Dalszy ciąg robót zupełnie prosty. Rozkopywanie prowadzi się koleją kwadratów.

Położenie każdego znalezionej szkieletu i przedmiotów oznaczane bywa na planie w odpowiedniej kratce. Zdarza się, że jeden szkielet albo też urna leży nad drugim; z tego powodu zawsze trzeba się przekonać, czy znaleziony i zbadany szkielet albo popielnica spoczywa na ziemi nieruszonej, tj. na calcu, czy też przeciwnie. [...]

Rozkopywanie bez planu, oddzielnymi jamami i w rozmaitych miejscach placu jest bardzo niewłaściwe.

Osobliwie z dzisiejszej perspektywy brzmi ostatnie zdanie publikacji: „Bronowanie zrujnowanych cmentarzysk daje czasem dobre rezultaty”⁵².

Błędnym jest twierdzenie, że Gloger nie badał wykopaliskowo grodzisk⁵³. Na pewno około 1870 roku rozkopywał grodzisko w Tykocinie, gdzie na majdanie, w pobliżu wału, odkrył kamienne żarna nieckowate⁵⁴. Badał też zespół osadniczy we Wnorach-Wypychach, złożony z grodziska, osady podgrodowej i cmentarzyska. Na majdanie grodziska rozkopał relikt studni, a w wale odsłonił jego konstrukcję w postaci trzech warstw zwęglonych dębowych belek⁵⁵. Późniejszy badacz grodziska we Wnorach-Wypychach, Wojciech Szymański, zanotował, że wykopaliska przeprowadzone przez Glogera są nadal pamiętane przez mieszkańców wsi⁵⁶.

W przypadku podnóża góry zamkowej w Drohiczynie można jedynie podejrzewać, że Gloger nie poprzestał na zebraniu zabytków z powierzchni. Przemawiają za tym: podana przez niego informacja o miąższości warstwy kulturowej oraz liczny, pozyskany materiał zabytkowy:

[...] na samym brzegu Bugu poniżej góry, znalazłem na kilka stóp grubą, ciekawą warstwę brunatnej ziemi, przepelnioną kośćmi jadalnych zwierząt, czerepami przedwieko-

⁵² Tamże.

⁵³ Stwierdzenie takie zawarła w swej publikacji J. Wrońska – por. J. Wrońska, *Archeologodzy warszawscy...*, s. 153.

⁵⁴ Z. Gloger, *Najstarsze zabytki rolnictwa polskiego*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” 1908, R. 2, s. 3–15, przedruk [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone. T. 3: 1890–1910*, dz. cyt., s. 1173.

⁵⁵ Z. Gloger, *Dawne grodzisko pod wsiami Wnory i Grodzkie (w Tykocińskim)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1873, t. XII, s. 92–93.

⁵⁶ W. Szymański, *Komunikat o wynikach sondażowych badań grodzisk w Bielsku Podlaskim i we Wnorach-Wypychach gm. Kulesze Kościelne*, „Rocznik Białostocki” 1976, t. XIII, s. 503.

wych garnków, węglami, ułamkami narzędzi i nożów żelaznych, i co ciekawsza, ołowianami plombami z dawnych wieków, które to plomby tyle narobiły sensacyi ostatnimi czasami w świecie archeologicznym słowiańskim. [...] Oprócz tych małych, a ciekawych znaczków i plomb ołowianych, któremi przepełniły się niegdyś śmietniki głównej zapewne komory celnej, między dawną Polską, Rusią i Litwą, znalazłem tutaj także kilkanaście małych, gładko wytoczonych krążków, z łupku wołyńskiego, jakie również znajdowałem i przy innych takich grodziskach podlaskich⁵⁷.

Glogerowi znana była metoda kartograficzna. Jej efektem są mapy ukazujące rozmieszczenie stanowisk lub zabytków archeologicznych. Metoda ta stosowana jest do dziś w archeologii jako jedno z podstawowych narzędzi analizy osadnictwa i rozprzestrzenienia poszczególnych typów zabytków archeologicznych. Autorem koncepcji polskiej mapy archeologicznej był Józef Łepkowski⁵⁸. O idei tej mapy, na której poszczególne typy stanowisk archeologicznych powinny być oznaczane ujednoliconymi piktogramami, napisał w 1868 roku w liście do Glogera, swego przyszłego studenta: „Znaki takie powinny być czytelne bez względu na narodowość, jak cyfry lub muzyczne nuty. Wszystkie bowiem badania archeologiczne zyskują przez stawianie ich na tle europejskim, w porównaniu z zabytkami obcymi, a z wskazaniem odrębności”⁵⁹.

Zatem już na początku wypraw podejmowanych dolinami rzek Gloger musiał realizować w praktyce koncepcję Łepkowskiego. W opisie podróży wzdłuż Bugu z 1875 roku zawarł następujące zdanie:

Ziemie dawnej Polski posiadające ciekawe i piękne zabytki krzemienne oraz mnogie ślady obrabiania go, które pozwalają na odpowiedniej karcie geograficznej zaznaczyć siedliska człowieka przedhistorycznego, co w połączeniu z opisem tych siedlisk i narzędzi oraz ilością pozostałych przy obróbce okrzesków, rzuci choć mglisty promyk światła na stan zasiedlenia w czasach pierwotnych⁶⁰.

Rok później zapisał:

Wtedy to umiejętna i dokładna mapa archeologiczna wszystkich prowincji przedstawi nam ciekawy obraz starożytnych szlaków mniejszego lub większego zaludnienia i bez-

⁵⁷ Z. Gloger, *Dolinami rzek...*, s. 188.

⁵⁸ A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 42; J. Wrońska, *Archeologia w periodykach warszawskich...*, s. 17–18; M. M. Blombergowa, *Zygmunta Glogera zainteresowania archeologiczne...*, s. 267–268.

⁵⁹ Cyt. za: A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 42. W tym samym roku, w semestrze zimowym 1868/69, Z. Gloger jako student pierwszego roku na Uniwersytecie Jagiellońskim uczył się z wykładów z archeologii prowadzonych przez J. Łepkowskiego – por. T. Komorowska, dz. cyt., s. 61.

⁶⁰ Z. Gloger, *Dolinami rzek...*, s. 165.

ludnych pustkowi, a nader ważne rzuci światło na przedhistoryczny stan naszego kraju i życia zagadkowych jego mieszkańców⁶¹.

Kartowanie stanowisk archeologicznych w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku było udziałem liczego grona nie tylko polskich archeologów. Mapy archeologiczne poszczególnych guberni Imperium Rosyjskiego sporządzili wówczas między innymi: Włodzimierz Antoniewicz, Erazm Majewski, Wandalin Szukiewicz, z rosyjskich archeologów Fiodor W. Pokrowski. Sam Gloger pracował nad mapą archeologiczną dawnego powiatu tykocińskiego⁶² oraz najprawdopodobniej nad mapą „stacyj krzemienych” w zbadanych przez siebie dolinach rzek⁶³.

Na wyprawy dolinami rzek Gloger zabierał ze sobą: „motyki do kopania i torby na wykopaliska”⁶⁴. Zawsze miał ze sobą szczegółową mapę topograficzną badanego terenu oraz pudełka do pakowania znalezisk. Do lat 70. XIX wieku towarzyszył mu rysownik-dokumentalista. Natomiast w wyprawach wzdłuż Niemna i Wisły, podjętych w 1899 roku – fotograf z przenośnym aparatem fotograficznym⁶⁵. Pomimo spartańskich warunków wypraw zabierał ze sobą w podróż podręczną bibliotekę⁶⁶. Na podstawie części jego kolekcji archeologicznej przechowywanej w Muzeum Archeologicznym w Krakowie wiadomo, że odkryte zabytki przechowywał z wielką starannością, spełniającą wymogi współczesnego magazynowania źródeł archeologicznych. Znaleziska z każdego stanowiska pakował oddzielnie w pudełka i torebki, zaopatrując je w metryczki z informacją o miejscu odkrycia, niekiedy zaś również w szkic sytuacyjny sporządzony podczas badań terenowych. Ponadto większe zbiory pochodzące z jednego stanowiska segregował i rozdzielał pod względem typologicznym⁶⁷.

Notowane przez Glogera uwagi dotyczące związku śladów osadnictwa pradziejowego i historycznego z dostępem do wody, rzeźbą terenu oraz podłożem mineralnym zasiedlanych obszarów, we współczesnej archeologii są podstawowymi informacjami gromadzonymi przez archeologię osadnictwa i archeologię środowiska. Dostrzeżone zależności stały się powodem przeszukiwania przez niego grądów położonych na dnach dolin rzecznych i piaszczystych brzegów tych rzek. Przyczynę wyboru przez społeczności pradziejowe piaszczystych wyniesień do zakładania osad, wyjaśniał trafnie w następujący sposób:

Prawie wszystkie siedliska w owej zamierzchłej epoce znajdowały się na piaszczystych pagórkach, w pobliżu wód, gdzie w surowym klimacie podczas zimy zapewne nory

⁶¹ Cyt. za: J. Wrońska, *Archeologia w periodykach warszawskich...*, s. 18, przyp. 7.

⁶² J. Wrońska, *Archeologia w periodykach warszawskich...*, s. 18.

⁶³ T. Komorowska, dz. cyt., s. 94.

⁶⁴ Z. Gloger, *Dolinami rzek...*, s. 10.

⁶⁵ Tamże, s. 80.

⁶⁶ Tamże, s. 34, 40.

⁶⁷ E. Chochorowska, dz. cyt., s. 54.

ziemne stanowiły możliwie suche i ciepłe mieszkanie, a rybna woda była spizarnią i podczas lata gościńcem i warownią⁶⁸.

Z perspektywy wiedzy archeologicznej zgromadzonej w I połowie XX wieku słabą stroną interpretacji źródeł archeologicznych dokonywanych przez Glogera miało być wnioskowanie o chronologii dziejów zasiedlania obszarów dzisiejszej Polski północno-wschodniej i Litwy. Za Józefem Kostrzewskim Krzysztof Burek przyjął twierdzenie, że „Gloger przecenił wartość obserwacji negatywnych”. Z braku zabytków charakterystycznych dla rozwiniętej epoki brązu oraz epoki żelaza miał błędnie wnioskować, że epoka kamienia trwała na terenie dzisiejszej Litwy i obszarach Polski północno-wschodniej aż do początków wczesnego średniowiecza⁶⁹. Powyższej interpretacji przeczy zapisana przez Glogera uwaga:

Epoka stacyi krzemiennych nie ma żadnego związku z późniejszą dobą grodzisk, czyli zamków drewnianych, obwarowanych niegdyś wałami i palisadami. W dobie użytku krzemienia, która o wiele poprzedzała grodziska, ludzie nie tworzyli jeszcze wojennych drużyn i nie mieli takich zasobów, których zabezpieczenie wymagało budowania miejsc obronnych przed wrogiem⁷⁰.

W rzeczywistości Gloger był niezwykle ostrożny i krytyczny w stawianiu hipotez badawczych. Jak ujęła to Jolanta Wrońska: „[...] uważał ponadto, że stan badań nie pozwala nawet na stawianie hipotez, ponieważ stawianie domysłów i polemizowanie niewiele przynosi korzyści tam, gdzie mało jest pewników”⁷¹.

Współistnienie w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku dwóch nurtów archeologii polskiej: romantycznego i pozytywistycznego, nie było antagonistyczne. Często dochodziło do ich przenikania⁷². Niektórzy badacze, jak na przykład Gloger, reprezentowali oba jednocześnie. Prowadzone przez niego badania archeologiczne przechodziły płynnie w zainteresowanie zabytkami architektury i budownictwa, historią regionalną, architekturą ludową i folklorem. Rok śmierci Glogera zbiegł się z istotnymi zmianami, jakie nastąpiły wówczas w warszawskim środowisku archeologicznym. Do głosu doszło młode pokolenie, które w następnych dziesięcioleciach, samodzielnie i poprzez swych uczniów, ukształtowało obraz polskiej archeologii większej części XX wieku. Należeli do niego: Roman Jakimowicz, Józef Kostrzewski, Leon Kozłowski, Stefan Krukowski, Ludwik Sawicki⁷³. Pokolenie to

⁶⁸ Tamże, s. 39.

⁶⁹ K. Burek, dz. cyt., s. 33. Pogląd ten powtórzyła ostatnio M. M. Blombergowa, *Zygmunta Glogera zainteresowania archeologiczne...*, s. 273.

⁷⁰ Z. Gloger, *Dolinami rzek...*, s. 165.

⁷¹ J. Wrońska, *Archeologia w periodykach warszawskich...*, s. 18, 27.

⁷² A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 103.

⁷³ Tamże; S. K. Kozłowski, *Tak wiele tak nieliczni. Młoda archeologia polska 1905–1928*, Warszawa–Łódź 2012, s. 85–92, 100–126, 130–133, 138–142.

wykonało wyraźny zwrot ku archeologii pradziejowej (przedhistorycznej). Wynikał on w znacznym stopniu z pogłębiającej się specjalizacji badań archeologicznych, wymuszonej między innymi przez ogromny przyrost źródeł. Był to już czas archeologii uniwersyteckiej, a w dekadę później również muzealnej, czas archeologów zatrudnionych na etatach naukowych⁷⁴.

Współczesna archeologia polska, podobnie jak ponad sto lat temu, znowu łączy w sobie wiele orientacji metodologicznych i eksploruje przeszłość na wielu obszarach, obserwując ją przez pryzmat źródeł materialnych. Jest dyscypliną otwartą, a nawet skazaną na współpracę z innymi dyscyplinami naukowymi, nie tylko w ramach najszerszej rozumianej humanistyki. Swoimi zainteresowaniami obejmuje całą przeszłość człowieka od pradziejów po XX wiek. Angażuje się we współczesne dyskursy i coraz śmielej wymyka się z ram akademickości poprzez działania z zakresu archeologii publicznej. Zygmunt Gloger odnalazłby się bez problemu w takiej archeologii.

Bibliografia

- Abramowicz A., *Wiek archeologii. Problemy polskiej archeologii dziewiętnastowiecznej*, Warszawa 1967.
- Abramowicz A., *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*, Warszawa–Łódź 1991.
- Antoniewicz W., *Dotychczasowy dorobek archeologii polskiej*, „Zapiski Archeologiczne” 1953, z. 4.
- Blombergowa M. M., *Badania archeologiczne Polaków na terytorium Imperium Rosyjskiego w XIX i początku XX wieku*, Łódź 1993.
- Blombergowa M. M., *Zygmunta Glogera zainteresowania archeologiczne*, [w:] *Zygmunt Gloger: pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 265–278.
- Brückner A., *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1939, reprint, Warszawa 1990.
- Chochorowska E., *Zygmunt Gloger, jako archeolog*, [w:] *Rok Glogerowski. Materiały z sesji popularnonaukowej, Białystok 10 listopada 1985*, Warszawa 1986, s. 50–62.
- Demby S., *Bibliografia pism Zygmunta Glogera*, Warszawa 1911.
- Starożytnicy i archeolodzy. Z dziejów badań archeologicznych na Białostocczyźnie*, Olsztyn 1977.
- Fiszer A., *Zygmunt Gloger*, „Lud” 1910, t. XVI, s. 241–246.
- Gąssowski J., *Z dziejów polskiej archeologii*, Warszawa 1970.
- Gloger Z. i Luba-Radzimiński Z., *Poszukiwania archeologiczne w powiecie Ostrogiem [we wrześniu roku 1876 r.]*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, t. I, s. 8–11.
- Gloger Z., *Dawne grodzisko pod wsiami Wnory i Grodzkie (w Tykocińskim)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1873, t. XII, s. 92–93.
- Gloger Z., *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903, reprint.
- Gloger Z., *Najstarsze zabytki rolnictwa polskiego*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajo-

⁷⁴ A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 103.

- znawczego” 1908, roku 2, s. 3–15, przedruk [w:] Zygmunt Gloger, *Pisma rozproszone*. T. 3: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2016, s. 1171–1177.
- Gloger Z., *Osady nad Niemnem i na Podlasiu z czasów użytku krzemienia*, „Wiadomości Archeologiczne” 1873, t. 1, s. 97–124.
- Gloger Z., *Wykopaliska w Horodnicy na Pokuciu*, „Światowit” 1899, t. 1, s. 67–69.
- Gloger Z., *Wykopaliska w Kretkach*, „Światowit” 1901, t. 3, s. 165–166.
- Hoffmann M. J., *Dzieje archeologii Prus Wschodnich od początku XVIII wieku do 1920 roku*, Olsztyn 2013.
- Kamiński A., *Materiały do bibliografii archeologicznej Jaćwieży od I do XIII w.*, „Materiały Starożytne” 1956, t. 1, s. 193–273.
- Kempisty E., Więckowska H., *Osadnictwo z epoki kamienia i wczesnej epoki brązu na stanowisku I w Sośni, woj. łomżyńskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1983.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Kostrzewski J., *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Kraków 1948.
- Kostrzewski J., *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Poznań 1949.
- Kowalski G., *XIX-wieczna „silva rerum”*. *Pisma Zygmunta Glogera*, [w:] Zygmunt Gloger, *Pisma rozproszone*. T. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014, s. 39–59.
- Kozłowski S. K., *Tak wiele tak nieliczni. Młoda archeologia polska 1905–1928*, Warszawa–Łódź 2012.
- Krzyżanowski J., *Zygmunt Gloger i jego Encyklopedia staropolska*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1972, s. 1–16.
- Majewski E., *Jak rozkopywać cmentarzyska płaskie*, „Światowit” 1900, t. 2, s. 229–231.
- Skład Komisji Antropologicznej w roku 1896 i 1897*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1897, t. II, s. V.
- Sulgostowska Z., *Prahistoria międzyrzecza Wisły, Niemna i Dniestru u schyłku plejstocenu*, Warszawa 1989.
- Syska H., *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963.
- Szymański W., *Komunikat o wynikach sondażowych badań grodzisk w Bielsku Podlaskim i we Wnorach-Wypychach gm. Kulesze Kościelne*, „Rocznik Białostocki” 1976, t. XIII, s. 501–505.
- Štavičius E., *The first Palaeolithic Inhabitants and the Mesolithic in Lithuanian Territory*, [w:] *A Hundred Years of Archaeological Discoveries in Lithuania*, red. G. Zabiela, Z. Baubonis, E. Marcinkevičiūtė, Vilnius 2016, s. 8–39.
- Wroniszewska D., *Starożytnik z Jeżewa*, „Ziemia Łomżyńska” 1986, t. 2, s. 129–136.
- Wrońska J., *Archeolodzy warszawscy na początku XX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986.
- Wrońska J., *Archeologia w periodykach warszawskich w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989.
- Żurkowska R., *Listy Zygmunta Glogera do Ignacego Kraszewskiego*, „Rocznik Białostocki” 1967, t. VII, s. 261–278.
- Żurkowska R., *Wokół Encyklopedii staropolskiej. Listy Zygmunta Glogera do Hieronima Łopacińskiego z lat 1900–1903*, „Rocznik Białostocki” 1976, t. XIII, s. 299–307.

Maciej Karczewski

Faculty of History and International Relations

The University of Białystok

Center for the Central and Eastern Europe Research

ZYGMUNT GLOGER: A COLLECTOR OR ARCHEOLOGIST?

Summary

The article asks the following question: were Zygmunt Gloger's archaeological examinations only manifestations of his passions as a collector and antiquarian, or should they be classified as serious academic work? In order to address this question, the article shows the status and the role of Gloger in Polish and European archaeological circles at the turn of the 19th century, his professional credentials, including his familiarity with the methods of field survey, both non-invasive and excavating, the methods of data interpretation, and his research interests. All these aspects considered, the article argues that Gloger was a professional archeologist, and his research can be considered as precursory both for the archaeology of distant past and the archeology of the lands of north-eastern Poland, Lithuania and Belarus.

Key words: Zygmunt Gloger, archaeology.



Zygmunt Gloger z żoną Aleksandrą z Jelskich (córka Aleksandra).
Zdjęcie ze zbiorów Liliany Gloger

Marek Zalewski

Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie

O ZYGMUNCIE GLOGERZE, JEGO PASJI ZBIERANIA ZABYTKÓW I DZIEJACH KOLEKCJI ARCHEOLOGICZNEJ

Szok wywołany utratą państwowości i wykreśleniem Rzeczypospolitej z mapy Europy sprawił, że część polskiej arystokracji uznała za konieczne ochronę pamiątek kultury narodowej i obronę przed wynarodowieniem¹. Przejawem tej idei było powołane w Warszawie w 1800 roku Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które w krótkim czasie stało się instytucją skupiającą świątłych Polaków². Niestety, nie działało długo, bo w ramach represji po powstaniu listopadowym Towarzystwo zostało zlikwidowane, a jego zbiory i biblioteka wywiezione do Rosji. Władze carskie wydały też zakaz tworzenia przez Polaków stowarzyszeń. Dlatego życie intelektualne skupiło się w Warszawie wokół redagowanego przez Kazimierza Władysława Wójcickiego czasopisma „Biblioteka Warszawska”³. Liczebność ukazujących się na jej łamach publikacji dotyczących ochrony pamiątek i dziedzictwa narodowego znacznie wzrosła w latach 40. XIX wieku, co wiązało się z odkryciem w rzece Zbrucz na Wołyniu kamiennego posągu Światowida. Obok redakcji czasopism ważną rolę w integrowaniu środowiska intelektualnego oraz prezentacji odkryć naukowych odgrywały salony warszawskie⁴. Właśnie podczas spotkań towarzyskich zrodziła się niezwykła inicjatywa zorganizowania „Wystawy Starożytności i Przedmiotów Sztuki”. Przyniosła ona spektakularny sukces nie tylko ze względu na oddźwięk społeczny, ale także pozwoliła skonsolidować warszawskie środowisko naukowe.

¹ Efektem tych działań było między innymi utworzenie w 1800 roku w Warszawie Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz przez Izabelę Czartoryską w 1809 roku w Puławach pierwszego muzeum pamiątek narodowych.

² Zebranie organizacyjne odbyło się 16 listopada 1800 roku w salonie Stanisława Sołtyka, a pierwsze posiedzenie 23 listopada 1800 roku. Pierwszym przewodniczącym był Jan Chrzyciel Albertrandi, od 1808 roku – Stanisław Staszic, a po jego śmierci w 1826 roku Julian Ursyn Niemcewicz. W kwietniu 1832 roku car Mikołaj I podjął decyzję o likwidacji Towarzystwa oraz konfiskacie jego majątku i zbiorów, nie wyłączając depozytów prywatnych.

³ Periodyk naukowy założony został w 1841 r., a od 1844 jego redaktorem był K. W. Wójcicki. Umiejętnie unikał on zadrażnień i podkreślał apolityczność pisma, dlatego jako jedyne nie zostało ono zamknięte przez cenzurę po powstaniu styczniowym i wychodziło do 1914 r.

⁴ Zob. H. Michałowska, *Salony artystyczno-literackie w Warszawie 1832–1860*, Warszawa 1974. B. Wierzbicka, *K. Beyer i warszawskie środowisko starożytników*, [w]: *Materiały z sesji naukowej poświęconej Karolowi Beyerowi*, Warszawa 1987, s. 63.

Jej sukces zachęcił inne ośrodki w dawnej Rzeczypospolitej do zorganizowania podobnych przedsięwzięć. W ten sposób zostały urządzone wystawy w Krakowie (1858) i Lwowie (1861), które również cieszyły się ogromnym powodzeniem. Warto wspomnieć, że nabrały one charakteru cyklicznego i miały ogromne znaczenie dla całego społeczeństwa, gdyż stanowiły okazję do manifestowania przez Polaków odrębności historycznej i kulturowej. Jednocześnie wystawy utrwalały przeświadczenie o konieczności powołania stałych instytucji – to jest muzeów prezentujących zabytki przeszłości.

Ówczesne elity intelektualne zdawały sobie sprawę z tego, że muzea powinny być nie tylko placówkami naukowymi, ale także miejscem skupiającym działalność patriotyczną Polaków. Działania te najsilniej wystąpiły w Krakowie, co wiązało się ze stosunkowo najmniej represyjną polityką władz austriackich. W istniejącym od 1815 roku Towarzystwie Naukowym Krakowskim w 1850 roku powołano Komitet Archeologiczny, który rozpoczął gromadzenie zabytków w celu utworzenia muzeum⁵. Również na terenie Litwy dążenia te były silne i w wyniku starań hrabiego Eustachego Tyszkiewicza zaowocowały w 1855 roku powstaniem w Wilnie Komisji Archeologicznej, która od początku prowadziła ożywioną działalność, pełniąc w rzeczywistości rolę towarzystwa naukowego. Jej wielkim osiągnięciem było otwarcie muzeum, które cieszyło się ogromnym powodzeniem wśród społeczeństwa⁶. W Wielkopolsce rok 1857 przyniósł powołanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, które obok „zbierania i wydawania materiałów do dziejów piśmiennictwa i starożytności polskich” uchwaliło założenie Muzeum Starożytności Polskich i Słowiańskich⁷.

Rozwój badań nad przeszłością ziem polskich przerwało powstanie styczniowe i represje, które objęły Królestwo Polskie. Władze carskie, zwalczając wszelkie przejawy działalności związanej ze sprawami narodowymi, likwidowały muzea i biblioteki, w tym niestety te z ośrodka wileńskiego. Powszechnie rekwirowano prywatne kolekcje.

* * *

Ofiarą carskich represji padły również zbiory „rzeczy dawnych” zgromadzone przez Jana Glogera w Jeżewie, na które składały się medale, numizmaty, ale także zabytki archeologiczne. Z zainteresowań ojca oraz wyniesionego z rodzinnego domu głębokiego patriotyzmu utrwaliło się w młodym Zygmuncie Glogerze przeświadczenie, że gromadząc zabytki i pamiątki narodowe, najlepiej służy się ojczyźnie. Pasję kolekcjonerską traktował jako misję, a takie pojmowanie ochrony zabytków bez wątplenia wyróżniało go spośród licznej rzeszy ówczesnych zbieraczy. Jego wieloletnia działalność sprawiła, że w skład kolekcji jezewskiej wchodziły

⁵ S. Nosek, *Zarys historii badań archeologicznych w Małopolsce*, Wrocław 1967.

⁶ J. Kostrzewski, *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Poznań 1949.

⁷ Tenże, *Z dziejów badań archeologicznych w Wielkopolsce*, Wrocław 1958.

dzieła sztuki, meble, militaria, przedmioty rękodzieła artystycznego, okazy bibliofilskie, numizmaty i medale oraz obiekty etnograficzne i zabytki archeologiczne. Te ostatnie Zygmunt Gloger pozyskiwał poprzez własne badania terenowe, a także dzięki darowiznom, zakupom i wymianie. Najliczniej reprezentowane były zabytki pozyskane podczas wypraw terenowych, zbierane z powierzchni ziemi (dziś nazwalibyśmy tę metodę badaniami powierzchniowymi). W przeważającej większości były to przedmioty kamienne i krzemienne, pochodzące z penetrowanych stanowisk wydmyowych oraz ceramika, w tym także z inwentaryzowanych przez niego grodzisk podlaskich. Do wyjątkowych należały prace wykopaliskowe, które prowadził w Horodnicy na Wołyniu i Marienhaus na Łotwie. Warto zwrócić tu uwagę na ich wysoki standard i na bardzo skrupulatnie wykonaną dokumentację terenową. Dołączane do zabytków metryczki sprawiły, że zbiory do dziś posiadają znaczną wartość naukową.

Kolekcję wzbogacały także darowizny. Wielu pasjonatów archeologii przekazywało Glogerowi znalezione we własnych majątkach zabytki, uważając, że powinny one trafić do rąk fachowca. Było to niewątpliwie wynikiem ogromnego szacunku, jakim cieszył się on w społeczeństwie. Szczególne znaczenie miał dla niego dar hrabiego Tyszkiewicza. Jesienią 1872 roku panowie mieli okazję poznać się osobiście. Widocznie młody badacz z Podlasia zrobił dobre wrażenie na nestorze polskiej archeologii, bo tak we wspomnieniach relacjonował efekt tego spotkania jego przyjaciel Michał Federowski:

[...] wrócił [Gloger] rozpromieniony, ujęty jego dobrocią i wielką uprzejmością; właśnie z wrażeń swoich przed nami jął się spowiadać, gdy służąca wniosła pudło i dwie paczki tylko co od Tyszkiewicza przyniesione „dla pana Glogera”. Otwieramy, rozwijamy: *Album muzealne*, *Herbarz Wilczyńskiego* i zwitek rycin, a w pudle prześlicznie zachowane toporki kamienne, wspaniałe kliny, groty i wykopaliska...⁸

Sam Federowski, chociaż interesował się etnografią, zebrał i przekazał w latach 1877–1892 do Jeżewa około jedenastu tysięcy różnych zabytków archeologicznych⁹. Kolekcję zięcia wzbogacał znaleziskami z okolic Mińska na Białorusi Aleksander Jelski, sam będący pasjonatem archeologii.

Gloger powiększał swoją kolekcję, dokonując także zakupów. Formą pozyskiwania zabytków były zamieszczane (anonimowo) ogłoszenia w prasie:

Jeden z naszych archeologów poszukujący starożytnych narzędzi z kamienia i krzemienia, jako toporków, klinów, dłutek, strzałek, itp., które należą do dziedziny jego badań naukowych, znajdować się będzie w redakcji naszej 24 II, tj. jutro, we czwartek, od go-

⁸ M. Federowski, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1912, s. 30.

⁹ M. M. Blombergowa, *Badania archeologiczne Polaków na terytorium Imperium Rosyjskiego w XIX i początku XX w.*, Łódź 1993, s. 60.

dziny 9 do 11 rano. Osoby przeto, które posiadałyby podobne przedmioty do zbycia, raczą się we wspomnianym czasie zgłosić do redakcji „Kuriera Warszawskiego”¹⁰.

Ponieważ niekiedy osoby nieuprawiające archeologii i nie mające specjalnych zbiorów naukowych posiadają przypadkowe narzędzia starożytne z krzemienia, na przykład tzw. siekierki, dłuta i strzały – jeden przeto z miejscowych badaczy starożytności, aby ułatwić pozyskanie podobnych przedmiotów dla nauki krajowej, zamierzył nabywać takowe i w tym celu przez czas jakiś o godzinie 3–4 po południu oczekiwać będzie w kanczarskiej redakcji naszego pisma, gdzie uprzejmie prosi o zgłaszanie się zainteresowanych¹¹.

W wielu przypadkach kupując zabytki rzeczywiście ratował je przed zniszczeniem lub wywiezieniem za granicę. Wiosną 1877 roku doszło do znaczącego powiększenia zbiorów archeologicznych w Jeżewie poprzez zakupienie 241 zabytków kamiennych i krzemiennych z kolekcji po zmarłym Ludwiku Pawłowskim z Moszczanicy na Wołyniu¹².

Zakup sprawił, że kolekcja zabytków archeologicznych związanych z epoką kamienia, będąca w jego posiadaniu, stała się największą w kraju. Zbiory jezewskie były znane i wysoko oceniane zarówno dzięki swej liczebności, jak i wartości poznawczej. Ich właściciel często wypożyczał zabytki na organizowane wystawy i udostępniał zainteresowanym. Już w 1871 roku „Rocznik dla Archeologów, Numizmatyków i Bibliografów Polskich”, publikując spis kolekcjonerów wraz z krótką charakterystyką ich zbiorów, umieścił w nim nazwisko Zygmunta Glogera¹³. Dziesięć lat później akcję inwentaryzacji zabytków z kolekcji prywatnych zainicjowała Komisja Archeologiczna Akademii Umiejętności w Krakowie; jej przewodniczący, Józef Łepkowski, przesłał do Jeżewa ankietę do wypełnienia¹⁴. Szczególny dowód jej wartości i uznania stanowi notatka Erazma Majewskiego, jednego z największych w owym czasie kolekcjonerów na ziemiach polskich, rekomendująca Luborowi Niederle, pionierowi czeskiej archeologii, jako godny obejrzenia „bogaty zbiór Glogera w Jeżewie”¹⁵.

Warto przy okazji wspomnieć, że Gloger miał dobre rozeznanie odnośnie tego, co dzieje się w świecie kolekcjonerów. Nie zawsze mógł wykupić zbiory, gdy ktoś z tego grona zmarł, ale nie pozostawał obojętny na to, co stanie się z zabytkami. Taka sytuacja dotyczyła spuścizny po znanym warszawskim „starożytniku” Bolesławie Podczaszyńskim. Znając wartość jego kolekcji i nie chcąc, by uległa rozproszeniu, przekonał prof. Józefa Łepkowskiego, aby wykupiła ją Akademia Umiejętności.

¹⁰ „Kurier Warszawski” z dnia 23.02.1882 r.

¹¹ „Kurier Warszawski” nr 50 z marca 1877 r.

¹² Dzieje kolekcji opisał Aleksander Pawłowski, *Wykopaliska moszczanickie*, „Światowit”, t. XVI, s. 179.

¹³ „Rocznik dla Archeologów, Numizmatyków i Bibliografów Polskich”, Kraków 1874, s. 317.

¹⁴ Biblioteka Jagiellońska, Kraków, rękopis nr 4496.

¹⁵ Listy do Erazma Majewskiego, Pracownia Dokumentacji Naukowej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, nr 1606.

* * *

Kolekcja zabytków przeszłości zgromadzona przez Glogera była jedną z największych, ale nie jedyną w zaborze rosyjskim. Duże zbiory archeologiczne w Warszawie posiadało Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz zainteresowany archeologią fabrykant Erazm Majewski. I właśnie wokół tych kolekcji w ostatnich latach XIX wieku zaczęły krystalizować się plany utworzenia w Warszawie „muzeum starożytności”.

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zrodziło się z organizowanych cyklicznie od 1856 roku wspomnianych wyżej „Wystaw starożytności i przedmiotów sztuki”. Dzięki wpływom księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego w 1875 roku zostało ono zarejestrowane jako instytucja, której głównym celem było popularyzowanie wiedzy w zakresie rolnictwa i rodzącego się przemysłu. Utworzona została biblioteka, pracownia; zaczęto również gromadzić i eksponować zbiory etnograficzne, ale też archeologiczne, głównie pochodzące z wczesnego średniowiecza. Zabytki trafiły do muzeum jako darowizny, a ich liczba stale rosła dzięki apelom do kolekcjonerów.

Ożywioną działalność w Warszawie prowadził też Erazm Majewski, przemysłowiec, którego zainteresowanie archeologią przerodziło się w prawdziwą życiową pasję. Pozyskiwał on zabytki do swej kolekcji nie tylko przez skupowanie i wymianę, ale głównie w wyniku finansowania badań, które prowadzili młodzi ludzie, pionierzy rodzącej się nowej nauki – archeologii¹⁶. Zbiory, początkowo gromadzone w mieszkaniu prywatnym, szybko się rozrastały¹⁷. Właściciel chciał je umieścić w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, ale po odmowie wynikającej z trudności lokalowych, zostały one wyeksponowane w gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Tam sąsiadowały z kolekcją Józefa Choynowskiego, innego wybitnego zbieracza tamtych czasów. Jednak nie satysfakcjonowało to ich właściciela, który zamierzał własnym sumptem wybudować muzeum. Niestety, trudności finansowe przekreśliły te plany i w efekcie w 1921 roku Majewski przekazał je Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu.

Gloger z dużą rezerwą odnosił się do inicjatyw utworzenia muzeum archeologicznego w Warszawie. Nie był zresztą w swoich poglądach odosobniony, bo doskonale pamiętał bezpardonowe rekwirowanie pamiątek związanych z przeszłością przez władze carskie. Dlatego bliższe były mu idee utworzenia takiego muzeum w Krakowie, gdzie sytuacja polityczna była zdecydowanie bardziej przewidywalna. Pomimo niepewności, jaka panowała w zaborze rosyjskim, Gloger był powszechnie

¹⁶ Wśród osób związanych z Majewskim byli przyszli wybitni polscy archeolodzy: Marian Himner, Stefan Krukowski, Leon Kozłowski, Stanisław Lencewicz i Ludwik Sawicki. Dzięki finansowaniu badań nie tylko wzbogacał swoje muzeum, lecz przyczynił się do powstania w Warszawie silnego ośrodka archeologicznego, którego filarami stali się jego wymienieni wyżej współpracownicy oraz przybyły z Krakowa Włodzimierz Antoniewicz.

¹⁷ *Dwudziestolecie Muzeum Starożytności Przedhistorycznych Erazma Majewskiego w Warszawie*, „Światowit”, t. X, s. 89.

postrzegany nie tylko jako zbieracz narodowych pamiątek, ale pewnego rodzaju instytucja, a jego kolekcję (choć będącą własnością prywatną) traktowano jako dobro narodowe. Wynikało to z szacunku, jakim cieszył się w społeczeństwie polskim.

Nie było więc dziwne, że kiedy w efekcie klęski w wojnie z Japonią i rewolucji władze carskie zmuszone zostały do złagodzenia swej polityki wewnętrznej, i gdy w końcu 1906 roku powstało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, to Gloger został jego prezesem. Jak wspominał to Aleksander Janowski „[...] było głębokie przeświadczenie, że na ziemiach polskich nie ma człowieka, który by zrobił więcej dla krajoznawstwa polskiego nad autora *Encyklopedii staropolskiej* [...]”. Dzięki jego niezwyklej aktywności powstawały oddziały terenowe, a od 1910 roku zainicjował wydawanie znakomitego czasopisma „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany”. Realizacją jego wizji (decentralizacji zbiorów muzealnych) było powołanie w ramach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Komisji Muzealnej, która koordynowała prace nad tworzeniem przez oddziały muzeów regionalnych i sprawowała opiekę merytoryczną nad ich zbiorami.

* * *

Pochłonięty pracą Gloger nie dbał o zdrowie. Niegroźne skaleczenie ręki, przy zaawansowanej cukrzycy, miało dla niego tragiczne skutki. Na dwa dni przed śmiercią (zmarł 16 sierpnia 1910 roku) ciężko chory podyktował testament. Bogatymi zbiorami, które gromadził przez całe życie, obdarował wiele instytucji. Był więc do końca konsekwentny w przeświadczeniu, że zbiorów nie powinno się przechowywać w jednym miejscu.

Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu, któremu od początku jego powołania prezesował, przekazał zbiory przyrodnicze oraz liczącą około 80 000 hasel kartotekę stanowiącą podstawę do opracowania wydanej w 1900 roku *Geografii historycznej ziem dawnej Polski*. Warszawskiej Bibliotece Publicznej przekazał swój księgozbiór. Jego przejście okazało się bardzo trudne, bo, jak relacjonował wydelegowany do Jeżewa pracownik biblioteki, pozostawał on w wielkim nieporządku. Jednak po przywiezieniu go do Warszawy i uporządkowaniu okazało się, że był jednym z najcenniejszych darów (liczył prawie 6 000 pozycji, w tym rękopisy i starodruki z XVI–XVIII wieku), jaki otrzymała Biblioteka Publiczna.

Najbardziej kłopotliwe okazały się zbiory zabytków etnograficznych i przedmiotów określanych jako pochodzące z „życia domowego dawnej Polski”. Zapis mówił o przekazaniu ich do Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Kiedy jednak szykowało się ono do przejścia zbiorów, natknięto się w dokumentach po zmarłym na jego testament z 1879 roku zapisujący zbiory archeologiczne krakowskiej Akademii Umiejętności. Dokument stał się przyczyną sporu pomiędzy egzekutorami testamentu, bo prof. Tadeusz Korzon zdecydowanie stał na stanowisku nierozdzielania kolekcji i przekazania jej do Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Niewątpliwie

głównym motywem jego postępowania była chęć powiększenia zasobów warszawskiego muzeum, ale też przeciwstawienia się tendencji skupiania wszystkiego w Krakowie. Jednak dwaj pozostali egzekutorzy, Jan Kozubowski i Stanisław Kierznowski, byli innego zdania i bez wątpienia było ono zgodne z ostatnią wolą zmarłego. Wobec zaistniałej sytuacji napisali list do Akademii Umiejętności z prośbą o zainteresowanie się sprawą i wydanie opinii, „czy ściśle biorąc, zbiory archeologii przedhistorycznej podpadają pod nazwę etnografii”, pragnąc w ten sposób uzyskać argument przeciwko stanowisku prof. Korzona.

Zarząd Akademii zlecił zajęcie się sprawą prof. Włodzimierzowi Demetrykiwiczowi, który zaproponował podział kolekcji, jednak nieprzejednana postawa prof. Korzona, który zdecydowanie stał na stanowisku pozostawienia całości w Warszawie, spowodowała przekazanie sporu w ręce prawnika. Mecenas Antoni Osuchowski orzekł, że zbiory archeologiczne należą się Akademii Umiejętności w Krakowie, natomiast Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie zatrzyma zbiory etnograficzne i przedmioty z zakresu rzemiosła artystycznego. Strony zgodziły się na uznanie przedmiotów metalowych oraz naczyń glinianych za „przedmioty z zakresu rzemiosła artystycznego” i pozostawiono je w Warszawie. Natomiast wszystkie zabytki kamienne i krzemienne zapakowano w 10 paczek i w grudniu 1912 roku wysłano do Krakowa¹⁸. Kolekcją Glogera w Krakowie zainteresował się archeolog Stefan Krukowski, który w latach 1923–1927, dzięki dotacji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przejrzał ją i wstępnie opracował. Po latach sięgnął do niej zespół kierowany przez Agnieszkę Dziedzic z Muzeum Archeologicznego w Krakowie, który opracował naukowo i opublikował kilkutysięczny zbiór materiałów ze stanowiska w Sośni „Szwedzki Most”¹⁹.

Natomiast tę część kolekcji Glogera, która pozostała w Warszawie, włączono do zbiorów powołanego w 1928 roku Państwowego Muzeum Archeologicznego. Po burzliwych kolejach losu w czasie II wojny światowej i uzyskaniu przez Muzeum stałej siedziby, w latach 50–60. XX wieku przeprowadzono proces porządkowania i zinventaryzowania ocalałych zbiorów archeologicznych. Niestety, nie dołożono starań, aby zachować charakterystyczne dla dawnych kolekcji sposoby przechowywania i oznakowania. Dziś niezwykle trudno jest wskazać, poza nielicznymi zabytkami, na ich przynależność do kolekcji Zygmunt Glogera.

¹⁸ Por. *Katalog zabytków archeologicznych Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie*, karty nr 675–699, 700–777, 780–794.

¹⁹ *Sośnia „Szwedzki Most”. Materiały krzemienne z zbiorów Zygmunta Glogera*, red. J. Górski, A. Dziedzic, Kraków 2019.

Bibliografia

- Blombergowa M. M., *Badania archeologiczne Polaków na terytorium Imperium Rosyjskiego w XIX i początku XX w.*, Łódź 1993.
- Federowski M., *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1912.
- Kostrzewski J., *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Poznań 1949.
- Kostrzewski J., *Z dziejów badań archeologicznych w Wielkopolsce*, Wrocław 1958.
- Michałowska H., *Salony artystyczno-literackie w Warszawie 1832–1860*, Warszawa 1974.
- Pawłowski A., *Wykopaliska moszczanickie*, „Światowit”, t. XVI, s. 179.
- Sośnia „Szwedzki Most”. *Materiały krzemienne z zbiorów Zygmunta Glogera*, red. J. Górski, A. Dziedzic, Kraków 2019.
- Wierzbicka B., *K. Beyer i warszawskie środowisko starożytników*, [w]: *Materiały z sesji naukowej poświęconej Karolowi Beyerowi*, Warszawa 1987.
- Nosek S., *Zarys historii badań archeologicznych w Małopolsce*, Wrocław 1967.
- Biblioteka Jagiellońska, Kraków, rękopis nr 4496.
- „Kurier Warszawski” nr 50 z marca 1877 r.
- „Kurier Warszawski” z dnia 23.02.1882 r.
- „Rocznik dla Archeologów, Numizmatyków i Bibliografów Polskich”, Kraków 1874.

Marek Zalewski

The State Museum of Archeology in Warsaw

ON ZYGMUNT GLOGER, HIS PASSION FOR GATHERING RELICS AND THE HISTORY OF HIS ARCHEOLOGICAL COLLECTION

Summary

Zygmunt Gloger was under a great influence of the atmosphere of his family home and the spirit of patriotism, which strengthened his conviction that by gathering relics and national memorabilia, he would best serve his native country. He treated his passion for collecting as a mission. During his lifetime, he had managed to gather numerous works of art, pieces of furniture, militaria, craftworks, rare books, old coins and medals, and ethnographic objects. He found a lot of archaeological artifacts during his own field excavations. He would also buy old items, bater them, or receive new ones as donations. Among the most representative from his collection are stone and flintstone artifacts from the dune sites and the pottery from hillforts of Podlasie, which he catalogued. He also carried out meticulously documented excavations in Horodnica, Volhynian and in Marienhaus, Latvia.

Gloger's collection was one of the greatest in the Russian partition. Yet, he was not very enthusiastic about the idea of setting up a museum of archeology there, remembering all too well how many relics were appropriated by the Russians after the fiasco of the January Uprising. He thought it would be better to create such an institution in Cracow because of Galicia's relative autonomy.

In 1910, after Gloger's death, the collection was donated to various intuitions, as was specified in his last will. The ethnographic and archeological parts were taken by the Muse-

um of Industry and Agriculture in Warsaw. However, it soon turned out that there existed Gloger's another testament dated 1879, according to which the archeological relics were to be donated to the Academy of Learning in Cracow. As a result of legal settlements, the collection was divided.

Key words: archeological collections, the Museum of Industry and Agriculture, Erazm Majewski, the Museum of Archeology in Cracow, the State Museum of Archeology in Warsaw.



Michalina z Woynów Glogerowa (podpisana: S.p. Michalina z Woynów Glogerowa),
ze zbiorów prywatnych Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej (Warszawa)

Anna Janicka

Katedra Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0003-0289-3706

OBRAZ KOBIETY W PISMACH ZYGMUNTA GLOGERA: WZORY, PRZEMIANY, NIEPOKOJE

1.

Temat kobiecy w wykonaniu pisarza tak osobliwego, jak Zygmunt Gloger¹, ma w sobie coś pociągającego, dlatego kilkakrotnie już wracałam do niego w swoich badaniach – analizując na przykład apologię Pani Krakowskiej, Izabeli z Poniatowskich Branickiej, w której pałacu mieliśmy zaszczyt gościć, lub badając zastanawiający, powiedzielibyśmy dziś: nowoczesny, portret kobiety jako dobrodziejki i przyjaciółki zwierząt (przypomnę konterfekt Agnieszki z Opackich Bechonowej z 1883 roku²). Zresztą każdy badacz tematu emancypacji kobiet w XIX stuleciu też od Glogera nie ucieknie (nawet gdyby chciał). Kiedy bowiem zaglądamy do współczesnych prac literaturoznawczych, gdzie pisarz jest cytowany obficie, jak również do Internetu, w którym znajdziemy setki przykładów powoływania się na jego autorytet – a to jako badacza zwyczajów świątecznych (tu: także na stronach z przepisami kucharskimi na wypieki świąteczne), a to jako postaci, która reprezentować by miała – cytuję – „patriarchalne” podejście do rodziny, kobiety i w ogóle życia społecznego³, okazuje się wówczas, że Gloger powinien znaleźć się w horyzoncie refleksji o XIX-wiecznych kwestiach emancypacyjnych. Trzeba też podkreślić, że słowo *patriarchat* stało się ostatnio nie tylko wytrychem, którym tłumaczy się wszystko, co związane z XIX wiekiem, ale wprost ideologiczną stygmatyzacją, która służy dyskredytacji tego, co nie jest jednoznacznie powiązane z jednym tylko z nurtów ruchu emancypacyjnego

¹ Tekst powstał w ramach projektu NPRH pod nazwą „Kontynuacja naukowej, krytycznej edycji *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach”, realizowanego w latach 2019–2022 w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego.

² Zob. Z. Gloger, *Agnieszka z Opackich Bechonowa jako opiekunka zwierząt. Wspomnienie*, „Kłosa” 1883, nr 915, s. 30. Szerzej: A. Janicka, *Poszukiwanie wspólnoty? Pozytywiści warszawscy i Zygmunt Gloger wobec zwierząt*, „Bibliotekarz Podlaski” 1/2017, s. 113–132.

³ Zob. na przykład: J. Syguła, *Pozycja i rola kobiety w rodzinie na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” MCCCIV – 2009. Prace Historyczne, z. 136, s. 57–76.

go – tym ultrapostępowym, przyznającym sobie prawo do bycia „nowoczesnym”, „światowym” itd.

Tymczasem – przypomnę – ruch emancypacyjny u swych początków był wielonurtowy, pluralistyczny i współtworzył go w równym stopniu jak nurt postępowy – również nurt konserwatywny. Już choćby z tego powodu nazywanie dziś Glogera reprezentantem patriarchy/patriarchalizmu jawi się jako anachronizm, wręcz rażąco nieporozumienie. Wróć do tego wątku na końcu: czy rzeczywiście Glogerowski podejście do kobiety naznaczone było patriarchalizmem?

Chciałabym więc w tym krótkim szkicu niejako podsumować dotychczasowe rozpoznanie tematu. Taką konieczność syntetycznego ujęcia wymusza poniekąd prosty fakt, którego uświadomienie sobie rzuca inne światło na obraz kobiety w przebogatym dorobku pisarza. Otóż Gloger pisał przez ponad czterdzieści lat – od połowy lat 60. XIX wieku do 1910 roku. Czy więc mógł przez ponad czterdzieści lat reprezentować jeden, stały i niezmienny, na przykład wyniesiony z domu, pogląd na rolę i miejsce kobiety w życiu społecznym? Wyrastał przecież z rodziny o tradycyjnym, ziemiańskim modelu życia – z naturalnie zakorzenionym katolicyzmem (choć Glogerowie prawdopodobnie byli kiedyś protestantami), obyczajem, wielką rolą ojca, matki, dziadów – wszystkich ich Gloger niemal czcił w swoich pismach⁴. Była to rodzina, jak dziś wiemy, mocno zaangażowana w pomoc powstańcom styczniowym⁵. Co więcej, tę pomoc wzięły na siebie kobiety...

Nie bez znaczenia jest i to, że Gloger, późno ożeniwszy się z Aleksandrą z Jelskich, pielęgnował te same tradycje, które wyniósł z domu, a po śmierci ukochanej Żony rzucił się w wir pracy, czemu zapewne zawdzięczamy takie dokonanie, jakim jest *Encyklopedia staropolska ilustrowana* (t. 1–4, 1900–1903). Powtórzę pytanie: czy Gloger był już do końca wierny tylko obrazowi kobiety jako strażniczki domowego ogniska? Osadzonej w patriarchacie żony, matki, babki, uczącej dzieci polszczyzny i pacierza?

By na postawione pytanie odpowiedzieć, przede wszystkim trzeba zajrzeć do kilku tysięcy stron liczących zasobów wydanych niedawno w Białymstoku *Pisma rozproszonych* w trzech tomach⁶, ale też uwzględnić takie jego prace, jak *Encyklopedia staropolska ilustrowana czy Dolinami rzek* (1903). Co wówczas zobaczymy?

2.

Po pierwsze – ogromną różnorodność portretów kobiecych. Łączy je jedno – Gloger wszędzie stawia na pierwszym miejscu model kobiety aktywnej – niezależnie od tego, czy jest ona arystokratką, czy chłopką.

⁴ Zob. T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.

⁵ Por. E. Kalinowski, *Zygmunt Gloger i rok 1863. Przyczynek do biografii słynnego Podlasiarza*, „Studia Podlaskie” 2017, T. XXV, s. 143–172.

⁶ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. I–III, red. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014–2016.

Chodzi więc o model kobiety uczącej się i nauczającej bliźnich. Tu dotykamy kwestii nierówności społecznych, bo pisarz na ziemiaństwo i rodzącą się inteligencję wkłada obowiązek edukacyjny wobec warstw niewykształconych lub słabo wykształconych⁷. Podkreśliłabym pewien osobliwy aspekt: warstw jeszcze niewykształconych, a nie niższych, słabszych, gorszych, bowiem w Glogerowskim myśleniu lud i cały proletariats wiejski, miejski, społeczny, wszystkie zróżnicowane etnicznie, religijnie i językowo warstwy powinny tworzyć i właśnie tworzą naród w nowoczesnym znaczeniu. Różni je tylko miejsce, w którym teraz, na przełomie XIX i XX wieku, znalazły się w wielkim procesie samokształcenia i samowykształcania społeczeństw. Prędzej czy później wszyscy – to założenie w pewien sposób idealistyczne – osiągną właściwy sobie próg samowiedzy indywidualnej i narodowej oraz wykształcenia. (Dobrze o realizmie publicysty świadczy jednak to, że równocześnie w swoich pismach opisuje wszelkie patologie procesu przekształceń społecznych: od tych kryminalnych po społeczne i polityczne)⁸.

Dla całości narodu szuka on przez całe życie spoiwa, spójni, łącznika – pierwiastka uspoijnającego wszystkie warstwy społeczne i zarazem warunku, którego świadoma akceptacja oznaczałaby wstąpienie do wspólnoty narodowej. Tym czynnikiem i warunkiem okazuje się przyjęcie wspólnej dla wszystkich pamięci historycznej i tradycji I Rzeczypospolitej za swoją, za własną jako łączącej jednostki z innymi członkami społeczeństwa. W misji przygotowywania człowieka-chłopa, bezrolnego najmity, ale też reprezentanta mniejszości etnicznych – do stania się Polakiem-obywatelem szczególną rolę przypisuje on kobiecie jako przekazicielce tradycji, nauczycielce języka, religii, moralności. Jako opiekunce i centrum życia rodziny. To, przyznajmy, model tradycyjny, tradycjonalistyczny!

W praktyce pisma Glogera przynoszą ogromną panoramę typów kobiecych, które najczęściej (lecz nie zawsze) stają się wzorami, a rzadko tylko antywzorami. Znajdziemy u niego zatem wzorcowy konterfekt Izabeli z Poniatowskich Branickiej (1730–1808) jako kwintesencji oświeceniowej misji arystokracji. Branicka jest znakomitą zarządczynią dóbr białostockich, mecenasem, twórczynią biblioteki, edukatorką, opiekunką różnych warstw, w tym Żydów podlaskich, fundatorką szkół, także tych dla kobiet. Gloger w apologii jej cnót gospodarskich idzie tak daleko⁹, że roz-

⁷ Na ten temat: M. Siedlecki, *Czytelnictwo, prasa, biblioteki we wczesnych pismach Glogera do 1876 roku*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 335–348; Ł. Zabielski, *Zygmunt Gloger jako bibliotekarz. Wokół idei powstania „Biblioteczki Ludowej”*, „*Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego*” 2018, z. 6, s. 177–194.

⁸ Gloger systematycznie opisywał w prasie stołecznej także patologie życia społecznego na prowincji: przestępczość, znachorstwo, przesady.

⁹ Por. A. Janicka, *Postępowy tradycjonalista. Zygmunta Glogera obraz kobiety XVIII i XIX wieku*, [w:] tejsze, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2018, s. 281–295.

grzesza nawet jej powikłane życie osobiste, naznaczone od 1748 roku romansem z przyszłym generałem Andrzejem Mokronowskim (1713–1784), który zresztą po śmierci hetmana Jana Klemensa Branickiego (1689–1771) został drugim mężem Izabeli, zrobił karierę jako wojewoda warszawski, zaufany króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i gorliwy, rzutki wolnomularz.

Kobieta jest u Glogera przede wszystkim wzorem działalności, jak byśmy dziś powiedzieli, charytatywnej, swego rodzaju siostrą miłosierdzia, źródłem wrażliwości, empatii okazywanej słabym i krzywdzonym. Tworzy ona społeczną normę czy też ideał empatii wobec wszelkich innych istot – poniżonych, bezdomnych, zepchniętych na dół drabiny społecznej. Kobieta łagodzi też narowistą naturę mężczyzny, poprawiając relacje społeczne, międzyludzkie, który to pogląd wywodzi się przecież jeszcze z XVIII stulecia, z sentymentalizmu Rousseau, Bernardina de Saint-Pierre czy bywalca pałacu Branickich w Białymstoku, Franciszka Karpińskiego¹⁰. Co zadziwiające, u Glogera świat czekający na odruch kobiecego serca obejmuje biedaków, bezdomnych, wykluczonych, którym społeczeństwo powinno zaferować szkołę i pracę. Obejmuje też, a to mnie szczególnie zaskakuje, zwierzęta, których opiekunami są kobiety-rządczynie, wdowy, matki, a nie gustujący w krwawym myślistwie mężczyźni.

Idąc dalej, zauważymy, że autor *Dolinami rzek* widzi kobietę XIX-wieczną jako twórczynię, a nie tylko konsumentkę dóbr kultury. Pamiętajmy, ile kontrowersji jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku budził fakt, że kobiety wzięły się do pisania dzieł literackich. Z czasem czyniły to również Polki, sięgając także po język francuski. Gloger był zdecydowanym wrogiem cudzoziemszczyzny we wszelkich postaciach, snobowania się na angielskich lordów w podkrakowskich dworach czy podlaskich pałacach. Uważał kobietę za nauczycielkę języka ojczystego, którą to misję składał w ręce matek. Z tego punktu widzenia oceniając postępy emancypacji, nie mógł popierać pisania przez Polki francuskich romansów albo mówienia z domownikami w obcych językach. Ale nie znaczy to, że nie cenił kobiet jako twórczyń kultury. Wprost przeciwnie: jego publicystyka przynosi wiele portretów Polek twórczyń, pisarek. Zawsze jednak dochowują one wierności poczuciu bycia częścią wspólnoty narodowej znajdującej się w opresji, zawsze tworzą dzieła narodowe i użyteczne, utrwalające pamięć i ideały polskiej historii.

Nie jest mu bliski, jak sądzę, ideał przebranej w męski strój radykalnej emancypantki, takiej jak George Sand, czy też sawantki polskiej¹¹. Jak na ironię, sam Gloger

¹⁰ Literackie wzorce były dobrze znane „Pani Krakowskiej”, która korzystała z bogatej, wielojęzycznej biblioteki. Zob. M. Jurkowska, *Biblioteka Izabeli z Poniatowskich Branickiej (1772–1808) w Białymstoku*, [w:] *Przemiany dyskursu emancypacyjnego kobiet*, Seria I: *Perspektywa środkowoeuropejska*, wstęp A. Janicka, red. A. Janicka, C. Fournier Kiss, M. Bracka, Białystok 2019, s. 521–538.

¹¹ Por. M. Berkan-Jabłońska, *Weredyckzi, sawantki, marzycielki, damy... W kręgu kobiecego romantyzmu. Studia i szkice z kultury literackiej kobiet okresu międzypowstaniowego*, Łódź 2019.

ma w swej najbliższej rodzinie pisarkę tak niezwykłą nawet w połowie XIX wieku, jak Narcyza Żmichowska (1819–1876), twórczyni grupy Entuzjastek, miłośniczka kobiecej przyjaźni i niezależności, patronująca dziś niektórym odłamom feminizmu apologetyzującego homoerotyczne związki między kobietami¹². Postać odważną, „transgresyjną”. Gloger nigdy oficjalnie nie wypowiada się o „skandalicznych” powieściach autorki *Poganki* (1846), nie komentuje ich, tym bardziej nie odnosi się publicznie do jej stylu życia, licznego grona przyjaciółek, uważanych dziś (nie do końca słusznie) za dość radykalne skrzydło ruchu emancypacyjnego. Pisarz dość często spotyka się ze Żmichowską, która bywa w Jeżewie u Glogerów. Przypomnę, że pośród pamiątek przechowywanych przez prawnuczkę pisarza, Magdalenę Zawidzką-Kwiatkowską, znajduje się portret Żmichowskiej, namalowany przez ojca Zygmunta – Jana Glogera, a także dowód osobisty Narcyzy Żmichowskiej¹³.

Jeszcze ciekawsze wydaje się to, że jeżewski pisarz-gospodarz w swych tekstach dyskretnie, a czasem anonimowo, przywoływał wątki z twórczości kuzynki-emancypantki. I tak, w epitafium napisanym prozą, a zatytułowanym *Świętej pamięci siostra Aniela. (Wspomnienie pośmiertne o siostrze miłosierdzia Anieli Kowalskiej, córce Tadeusza)* z 1895 roku umieścił jako motto cytaty z drugiego tomu *Pism Gabryelli*: „...Są tu na ziemi ciche anioły z skrzydłami białymi...”¹⁴. Dowodzi to nie tylko znajomości pism literackich Żmichowskiej, lecz i nader osobliwego stylu ich lektury. Podporządkowuje on autonomiczne znaczenia dzieł Żmichowskiej własnym ideom, jego wizerunkowi wyidealizowanej, postromantycznej kobiety-anioła. Jest to anioł jednak przykuty do prozy życia. Do nędzy, koszmaru biedy, bo opiewana pośmiertnie siostra Aniela idzie za powołaniem, za losem i idzie za człowiekiem najbardziej upokorzonym społecznie: „Niezbadane są głębie duszy ludzkiej – pisze Gloger. – Nie pomogły perswazje ukochanego ojca, babki i braci i dziewczę niepospolitej urody, utalentowana i wykształcona, jedyna córka zamożnego domu, pogardziła światem i zaczęła opiekować się jako siostra miłosierdzia jedną z sal operacyjnych w szpitalu św. Ducha”¹⁵. Po siedmiu latach jej organizm nie wytrzymał. Śmierć hrabianki i rów-

¹² Nierzadko jest ona postrzegana wspólnie jako pionierka miłości między kobietami. Zob. N. Cornett, *Wzmocnienie pozycji kobiet – miłość i listy. Narcyza Żmichowska i Entuzjastki w XIX-wiecznej Polsce*, [w:] *Przemiany formuły emancypacji kobiet*, Seria II: *Perspektywa polska*, red. A. Janicka, C. Fournier Kiss, B. Olech, wstęp i układ A. Janicka, Białystok 2019, s. 35–48. U. Phillips, *Narcyza Żmichowska. Feminizm i religia*, przeł. K. Bojarska, Warszawa 2008; E. Chudoba, *Literatura i homoseksualność. Zarys problematyki genderowej w kanonicznych tekstach literatury światowej i polskiej*, Kraków 2012, *Narcyza Żmichowska*, s. 258–263.

¹³ Patrz: M. Zawidzka-Kwiatkowska, *Zygmunt Gloger we wspomnieniach rodzinnych*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz...*, s. 29–34.

¹⁴ Z. Gloger, *Świętej pamięci siostra Aniela. (Wspomnienie pośmiertne o siostrze miłosierdzia Anieli Kowalskiej, córce Tadeusza)*, „Kurier Warszawski” 1895, nr 181, s. 3, cyt. za: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 282. Cytat z: N. Żmichowska, *Pisma Gabryelli*, T. II, Warszawa 1861, s. 123.

¹⁵ Tamże.

nocześnie siostry szarytki Gloger ujmuje w całkowicie własny sposób: „Ukochała ludzkość cierpiącą, zbolałą, a poświęciła życie najpiękniejszej cnotcie niewieściej – miłosierdziu”¹⁶. Można co prawda napisać, że utożsamienie miłosierdzia z kobiecością jest czymś w epoce oczywistym¹⁷, lecz przecież w żaden sposób nie wyjaśnia to fenomenu siostry Anieli, która porzuciła bogactwo i wygody, by niosąc pomoc cierpiącym, narazić się na śmierć i śmierć tę ponieść z ręki niewdzięcznego losu.

W tym miejscu chciałabym wyjaśnić dwie kwestie. Po pierwsze, Gloger nie żądał od wszystkich kobiet i zawsze wyrzeczeń tak radykalnych, ostatecznych. W jego epitafium znać nawet – cień smutku i przerażenia. Nie bez przyczyny, to po wtóre, zamiast rozważań o Źmichowskiej lub siostrach miłosierdzia w jego pismach znajdziemy artykuł *O siostrach Chopina jako autorkach polskich* (1894), przypominający postacie Izabeli Barcińskiej z Chopinów (1811–1881) oraz Ludwiki Jędrzejewiczowej (1807–1855), sióstr Chopina, autorek wspólnie napisanego w 1836 roku dziełka *Pan Wojciech czyli wzór pracy i oszczędności*¹⁸. Były to polskie pisarki dla dzieci. Jędrzejewiczowa napisała kilka razy wznawianą *Podróż Józia z Warszawy do wód szląskich, przez niego samego opisaną* (1830)¹⁹.

Można zaryzykować tezę, że istotnie autor *Obchodów weselnych* chętniej widział kobietę jako pisarkę-krzewicielkę wzorów tradycji i polskości niż jako głosicielkę radykalnych haseł pozytywistycznych. Z tego ostatniego wzięła się polemika Glogera z młodą Orzeszkową o znaczenie i sens miłosierdzia. Był to jednak początek ich znajomości. Orzeszkowa była wtedy radykalną entuzjastką idei pozytywistycznych i tendencyjną powieściopisarką. Potem aż do końca życia (umrą w tym samym roku!) pozostał z pisarką zaprzyjaźniony²⁰, ale to już też była inna, dojrzała Orzeszkowa.

Ostatni z czekających na analizę aspektów „nowoczesności” w ujęciu tematu kobiecego to aspekt niemało ambarasujący, nawet wstydlivy (szczególnie dla badaczek feministycznych). Gloger należał do tych polskich publicystów, którzy najczęściej miejsca poświęcali kobiecie wiejskiej, chłopce, niewieście z „ludu”, z proletariatu wiejskiego, a wreszcie z takich warstw, gdzie bało się sięgać oko najbardziej oświeconych radykałów, to jest kobiecie ze świata cygańskiego, rusińskiego lub żydowskiej

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Zob. B. Obsulewicz-Niewińska, *„Nieobalamucona wrażliwość”. Pisarze pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008.

¹⁸ Zob. Z. Gloger, *O siostrach Chopina jako autorkach polskich*, „Kurier Warszawski. Dodatek Poranny” 1884, nr 323, s. 1; *Pan Wojciech...* autorstwa Barcińskiej i Jędrzejewiczowej ukazał się w 1836 roku.

¹⁹ L. Jędrzejewiczowa, *Podróż Józia z Warszawy do wód szląskich przez niego samego opisaną*, Warszawa 1830. Wyd. 2: 1844.

²⁰ Pisze o tym J. Ławski: *Tajemnica „przedmowy” Orzeszkowej do „Dolinami rzek” Zygmunta Glogera*, [w:] *Eliza Orzeszkowa. Pamięć kultury. Studia i głosy*, red. J. Ławski, S. Musijenko, Białystok – Grodno 2019, s. 311–328.

biedoty²¹. Jednak w centrum była biedna, lecz zaradna gospodyni, wywodząca się z polskiej wsi, ale też, na przykład na Podlasiu, mówiąca „po naszymu”, gwarą polsko-ruską. To takim kobietom jako felietonista od gospodarki rolnej, od wsi Gloger nie szczędził w stołecznej prasie (której nie czytały) rad, wskazówek. Zalecał na przykład zakładanie sklepów wiejskich, wskazywał pułapki handlu z miastem. Patrzył na ich los z punktu widzenia nieubłaganych praw ekonomii, nowego stanu edukacji i ogólnie cywilizacji na wsi. Pisał między innymi tak:

Zbytecznym będzie dowodzić, że żadna z obywaterek wiejskich zająć się osobiście prowadzeniem podobnego sklepu nie może. Produkcja i przetwarzanie produktów z sadu, ogrodu, obory, chlewni, lasu, stawu, kuchni i spiżarni tyle wymaga krzątania i nadzoru, iż żadna gospoia wiejska, zwłaszcza rodziną otoczona, nie może myśleć o kupczeniu poza domem. Wobec jednak tylu narzekań na brak zajęcia i chleba, wobec tylu utyskiwań na brak pola do pracy dla kobiet, którym mężczyźni wrzekomo prawie wszystkie posterunki zajęli, nie powinniśmy już dzisiaj wątpić, że znajdzie się na przykład sto praktycznych i sumiennych niewiast dla poprowadzenia w kraju stu sklepów do sprzedaży produktów wiejskiego gospodarstwa służących²².

Jak wspomniałam, felietony z warszawskiej prasy nie trafiały pod chłopskie strzechy, czego felietonista miał świadomość. Propagował więc prenumeratę przez ziemian prasy dla ludu („Zorza”), zakładanie czytelní, a nade wszystko walkę z analfabetyzmem, który był szokującą plagą środkowo- i wschodnioeuropejskich wsi. Ledwie 5% chłopów umiało czytać, co powstrzymywało postęp, jakiegokolwiek reformy, które odbywałyby się z udziałem chłopów²³. Już nadmieniałam, iż zacny jeżewianin widział (i nie wahał się ich opisywać) także najciemniejsze strony życia wiejskiego. Stąd jego opisy wiejskiej przestępczości, w których to relacjach zarówno ofiarami, jak i sprawczyniami są kobiety wiejskie, chłopki, ale też Cyganki, Żydówki, Niemki, Rusinki²⁴.

Glogera nie interesowała zupełnie kobieta abstrakcyjna. Programowo nie chciał pisać tylko o ziemiankach, paniach z dworu. W tym zakresie miał odwagę nowoczesnego spojrzenia na społeczeństwo, w tym lud, którego większą część stanowili analfabeci, biedacy, wykluczeni, nierozumiejący, tak jak w epoce feudalizmu, zasad

²¹ Zob. J. Ławski, *Inna tragiczność: „Z życia dworu wiejskiego” Zygmunta Glogera*, „Bibliotekarz Podlaski” 1/ 2017, s. 51–72; tegoż, „Kobieta, kobieta!” – ale jaka? Gloger i inni, [w:] *Przemiany formuły emancypacji kobiet*, Seria I, s. 453–472.

²² Z. Gloger, *Rola gospodyń wiejskich*, „Kurier Codzienny” 1890, nr 125, s. 1, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 372.

²³ W XVIII wieku analfabetami było 90% ludności. W 2 poł. XIX wieku w Królestwie Polskim analfabeci stanowili 70% populacji; w 1914 roku odsetek ten spadł do 57%.

²⁴ Zob. Z. Gloger, *(O napadzie na Żydówkę)*, „Kurier Warszawski” 1876, nr 129, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, T. I, s. 803.

funkcjonowania cywilizacji, sięgający na przykład po usługi, tępionych przez Glogera, znachorów, szeptuch, sprzedawców cudownych specyfików na wszystkie choroby²⁵.

Choć więc felietony, artykuły i komentarze Glogera na te tematy „niemiłe” oku mieszczanina czy ziemianina chętnie publikowano w prasie różnych opcji, od „Gazety Handlowej” i „Echa Łomżyńskiego” po „ultramontańską” „Kronikę Rodzinną”, to przecież pisarz mówiący przykre rzeczy społeczeństwu i stawiający bez końca postulaty, których ono ani myślało spełniać, nie mógł być sławny i czczony. Był raczej tolerowany, lecz nie zawsze, nie przez wszystkich²⁶.

3.

Czyżby można było nazwać pisarza rejestratorem przemian roli i miejsca kobiety w XIX-wiecznej społeczności, w społeczeństwie? Niewątpliwie tak.

Nieprawdą byłoby jednak ograniczenie odpowiedzi do dość oczywistych konkluzji. Bowiernie znajdziemy u Glogera także stały, niezmienny element *de alizacji* w obrazowaniu kobiety, ujęciu jej ról. To akcent, za sprawą którego może być posądzony o opiewanie patriarchy.

Estetyka pism Glogera balansuje między (dość oczywistym już w pierwszej lekturze) realizmem (z silnie zaznaczonym elementem retoryczności) a (mniej już znanym) elementem estetyki symbolicznej, przejętym z pism romantyków, głównie młodego i dojrzałego Mickiewicza, jak też z kultury staropolskiej (z jej symboliką religijną, na przykład wielkopostną, maryjną, patriotyczną, tematyczną). Nie ma u niego natomiast żadnych (niemal) odniesień do symbolizmu, mistyki, nurtów hermetycznych, heterodoksji w typie towianizmu²⁷ lub mesjanistyczno-teozoficznych idei Mickiewicza²⁸.

Element „tradycyjny”, „tradycjonalistyczny” ma niewątpliwie źródło w tradycji, obyczajowości i pamięci rodowej Glogerów – z silnie zaznaczoną rolą ojca jako głowy rodziny, lecz i równorzędnej wobec niego matki, *de facto* sprawującej rządy w domu i władającej... mężem, dziećmi, którzy znają swe miejsce w hierarchii domowej. Pisząc nekrologi członków swej rodziny, twórca *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* zawsze eksponował te „patriarchalne” cechy kobiet. Patriarchalne

²⁵ Zob. Z. Gloger, (*Korespondencja z okolic X o owczarzu*), „Kurier Warszawski” 1876, nr 193, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, T. I, s. 804–805.

²⁶ Zastanawia do dziś fakt, że osoba tak zasłużona jak Gloger nie doczekała się książki na swój jubileusz. Książki takie otrzymywali od wdzięcznych obywateli i wielcy (Orzeszkowa), i mniejsi twórcy. Glogera nie przyjęto też, pomimo iż mu na tym zależało, do Akademii Umiejętności.

²⁷ Kobiety odgrywały ważną rolę w teozoficznych spekulacjach Towiańskiego i Mickiewicza, a jednak ten rodzaj „mistycznych” wyobrażeń o kobiecie był pisarzowi najwyraźniej obcy.

²⁸ Jeśli już sięgał po Mickiewiczowski ideał kobiety, to ten z *Pana Tadeusza*. Jego ulubioną postacią była Zosia. Zob. A. Janicka, *Zygmunt Gloger w kręgu tradycji Mickiewiczowskiej: 1863–1876*, [w:] *Tradycja i zmiana...*, s. 261–280.

w najlepszym znaczeniu. To na kobietach spoczywały w Polsce zarówno powinności domowe, jak i patriotyczne, co Gloger obserwował jako młodzieniec w 1863 i 1864 roku podczas styczniowego zrywu²⁹.

Żegnając swą matkę, Michalinę z Woynów (1811–1905), pisarz podkreślił właśnie jej zalety patriarchalne: „Przez długie pasma dni swoich żyła cichym, bezgranicznym poświęceniem dla szczęścia: męża swego [...], jedynego syna, synowej, wnuka i wnuczki [...], krewnych, licznych sierot, które wychowywała, i ludu wiejskiego, wśród którego już przed laty kilkudziesięciu szerzyła gorliwie oświatę. Była w swojej okolicy typem wielkodusznej matrony polskiej”³⁰. Słowo *matrona* brzmiało w ustach syna jak największa z pochwał, jakie otrzymać może kobieta (sic!)³¹. Siedem lat wcześniej – w 1898 roku – podobny wzór kobiety mową związaną spisał Gloger w jednym z nielicznych znanych dziś jego wierszy. Tak oto w „Kurierze Niedzielnym” zwracał się *Do kobiety*:

Kobieto! pókiś jest
Kapłanką w tej świątyni,
Gdzie miłość cnót i wiary chrzest
Mężnymi braci czyni,

Dopóki umysł twój
U ojców twych ogniska,
Jako ożywczy, święty źródło,
Czcią obyczaju tryska,

Póty twej chaty zrąb
Z granitu ma podłoże;
A człowiek zły i czasu ząb,
I piekło go nie zmoże³².

To obraz strażniczki domu, wtedy już odchodzący w przeszłość ideał matki. To idealny wzór, którego Gloger nie zamierzał zdradzić dla pokus „nowoczesności”, tyle razy przestrzegając przed jej ciemną stroną. Kobieta z jego ideału domowego wyobrażała ład kosmiczny; jego, tego ładu, centrum i osią było gniazdo-dom, gdzie pielęgnuje się tradycję, *ethos* polskości, własny *ethnos*, religię i nade wszystko dobro-

²⁹ Matka Zygmunta, Michalina, była przewodniczącą Komitetu Opieki Narodowej w 1863 roku.

³⁰ Z. Gloger, *Śp. Michalina Glogerowa*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 209, s. 4, cyt. za: *Pisma rozproszone*, T. III, s. 330.

³¹ Co zastanawiające, hasła »Matrona« nie ma w *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*. Znajdziemy w niej za to hasła: *Białogłowa, biała-głowa, białka; Żona; Ochmistrzyń; Stolec wdowi; Ave Maria* itd.

³² Z. Gloger, *Do kobiety*, „Kurier Niedzielnym” 1898, nr 31, s. 485, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 1221.

dziejstwo pracy, gospodarowania, zarządzania światem w imię Boże. Tu panował Boski Ład.

Równoległe pisarz zdawał sobie sprawę z odchodzenia owego wzorca w przeszłość. Nie wierzył, że w całości będzie on do utrzymania – i nawet tego nie postulował... Odczuwał natomiast głęboką, osobistą, intymną potrzebę powrotu do świata szlacheckiej idylli, wskrzeszonego w *Panu Tadeuszu* i jego własnych pismach-wizjach. Przez całe życie publikował³³ w różnych odmianach ten sam tekst, zawierający jego idealną wizję świata łączącego mądrość przeszłości i tradycji z błogosławieństwami postępu, na przykład oświatą. Jako *List znad Narwi*, *Sen wieśniaka*, *Marzenia samotnika*. (*Poemat ziemiański*), *Sen*, *Sen ziemianina* publikował on prozą i wierszem przynajmniej siedem razy w ciągu kilkudziesięciu lat. Był to jego *Pan Tadeusz*, czy raczej może jego w załączku odnowiona panatadeuszowa Księga Przeszłości i Przyszłości. Wiedział, że jest to częściowo marzenie, utopia, a częściowo tylko realny „program”. Nie był naiwny.

To w nim, w idealistycznym arcytekście, uwyraźniła się poetyka idealizacji balansująca między alegorią a symbolem, realizmem a programotwórczą utopią, inspirowana eposem wieszczą, pismami Kazimierza Brodzińskiego i ... Józefa Supińskiego, pisarza-myśliciela kładącego mosty między dawnymi laty romantyzmu a młodemi czasy pozytywizmu. Symboliczna utopia łącząca ideał ziemiański z postępem oświecenia i cywilizacji obejmowała również kobiety, lud, panów, słowem wszystkich, przyznających się do tradycji i pamięci Rzeczypospolitej jagiellońskiej i niegardzących chrześcijaństwem. W jednym z tych tekstów czytamy takie między innymi zdania:

„Matka przesłuchiwała zadanej lekcji płowowłose pachole”; „A tu znowu stał dom o wysokich ścianach i dużych oknach pod napisem »Szkola«”. Następnie: „Wszystko tu wskazywało, że oświata rzetelna, chrześcijańska zaszczepliła w tym ludzie miłość umiejętnej pracy, skrzętność, ludzkość, nauczyła go, że sam pieniądź nie daje jeszcze szczęścia i że bogatszym nie trzeba zazdrościć”. I jeszcze: „Za siolo, w wianku lip bielila się kaplica, do której na cichą modlitwę przybiegają dziewczęta wiejskie z panienkami z dworu”. Taki to *Sen Gloger* śnił w 1900 roku³⁴.

Ideał harmonii społecznej, zaczerpnięty ze staropolszczyzny, łączył się z ideałami postępu, edukacji, technologicznymi nowinkami w rolnictwie. W świecie tym miało nie być rewolucji społecznej, łupienia bogatych przez biednych³⁵. Wszystko

³³ Kwestię tę rozpoznał i opisał J. Ławski: „*Theotokos*” *Zygmunta Glogera*, [w:] „*Tyś naszą Hetmanką...*” *Jasnogórskie drogi do niepodległości*, red. A. Czajkowska, E. Mika, Częstochowa 2019, s. 211–228.

³⁴ Z. Gloger, *Sen*, [w:] *Sami sobie*. Książka zbiorowa na rzecz *Warszawskiej Kasy Literackiej*, Warszawa 1900, s. 76–80, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 921–923.

³⁵ Por. kontekstowo: P. Tomczok, *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, Katowice 2018. Niestety, autor tej ciekawej pracy pomija Glogera, przywołując go tylko raz (s. 414).

zapisane zostało w figurze „Bożego świata”, świata na ludzką miarę, który dobry Stwórca dał kobiecie i mężczyźnie jako rozrocznym, a nie chciwym i okrutnym gospodarzom.

Tkwiał w tym obrazie element już sobie uświadamianego n i e p o k o j u . Nazywał te idealizujące życie teksty snami, marzeniami, poematami, akcentując ich irrealny, poetycki charakter, przy tym nie gasząc w nich nadziei na spełnienie owych marzeń. Najważniejszą z ciągu wypowiedzi ujął poetycko jako *Marzenia samotnika*. (*Poemat ziemiański*) w 1885 roku. To samo przesłanie opublikował ponownie w roku swej śmierci (1910) jako *Sen ziemianina*. Dlaczego były to tylko sny, marzenia?

4.

Chciałabym w tym miejscu wrócić do cytowanego przed chwilą snu. Pamiętamy, iż Gloger pisał tu o ludzkiej, który jako część idealnej społeczności zrozumie kiedyś, że sam „pieniądz nie daje jeszcze szczęścia i że bogatszym nie trzeba zazdrościć”³⁶. Autor „poematu ziemiańskiego” był przenikliwym obserwatorem życia społecznego, procesów ekonomicznych, zmian społecznych, skutków uprzemysłowienia, urbanizacji, rozwarstwienia dochodów, migracji, postępu i jego patologii. Główne zagrożenie dla narodu dostrzegał nie tylko w ziemiańskim kosmopolityzmie, hulaszczym trybie życia i gospodarowania, deklasacji, lecz w egoizmie stanów, warstw posiadających kapitał i władzę. Ostro widział na wsi kontrasty społeczne, w miastach niepohamowany rozrost przestępczości. Zauważał nowe „podmioty” życia społecznego, jeszcze wciąż lekceważone przez większość: biedotę wiejską, proletariats miejski, bezdomnych, robotników, fernali, służących. Obserwując zmiany, pełen niepokoju dostrzegł, jak ów „idealny” świat panów i matron przemija, lecz równocześnie widział, że nie nastaje idealny, lepszy świat, gdzie edukacja, idea solidaryzmu klas w imię wspólnego interesu narodowego zyskiwałyby realność i powszechne uznanie.

W pismach etnografa widać więc rozdzarcie – na świat realny, realistycznie opisywany, trzeszczący, chwiejący się w posadach, groźny; i też na świat idealnych wizji, trochę jak z utopii, trochę jak z symbolicznej Księgi Świata, w którym żyje się już w odnowionej rzeczywistości, pozostając wciąż „nowymi” Staropolakami³⁷ i będąc zarazem ludźmi postępu cywilizacyjnego, który nie stracił więzi z żywą tradycją i głęboko pojętą religią.

Pod koniec życia przyszło Zygmuntowi Glogerowi zobaczyć zamiast spełnionej wizji lub utopii – jej antywzór: rzeczywistość rewolucji 1905 roku. Przyjął ją i wyda-

³⁶ Z. Gloger, *Sen*, dz. cyt.

³⁷ Gloger z trudem przyjmował do wiadomości rozpad dawnej wspólnoty historyczno-kulturowej Polaków i Litwinów, choć ostatecznie z bólem godził się z jej rozpadem. Zob. B. Obsulewicz-Niewińska, *Zygmunt Gloger i Litwa*, [w:] *Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe*, red. M. Dawlewicz, I. Fedorowicz, A. Kalėda, Vilnius 2014, s. 17–30.

rzenia trwające aż do 1907 roku z przerażeniem jako przekreślenie wszystkich idei, które przez czterdzieści lat propagował.

Zamiast więc kobiety Polki idącej z orężem oświaty, z postępem nowoczesności, zamiast Polaka gospodarza, zarządcy drobnego skrawka Boskiego Uniwersum zobaczył żądny krwi, morderczy tłum, wyrzekający się tradycji, moralności i religii. Tłum żądający właśnie nie oświaty, lecz pieniędzy i bogactwa od „bogatszych”. Rok 1905 jawił mu się niczym spełnienie upiorów rewolucji z *Nie-Boskiej komedii* Krasieńskiego³⁸. „Słowem, staczamy się w przepaść nędzy i błota wraz z ubogim ludem roboczym!” – pisał w artykule *Bandytyzm po wsiach* w 1906 roku³⁹. W „Goncu Wieczornym” w roku 1907 w znanym artykule *Mord, terror i grabież w „państwie przyszłości”* zapisywał rzeczywistość nie tylko wrzenia społecznego, lecz zbrodniczego rozstroju społecznego organizmu:

Tu ideowcy przemycają do własnej ojczyzny dziesiątki tysięcy brauningów, tam bandyci i rzeźmieszką zaopatrują się w sprowadzone przez ideowców narzędzia mordercze, udając socjalistów, tu znowu rzemieślnicy polscy, straciwszy zarobek przez strajki i zrujnowanie przemysłu, tworzą szajki bandytów, dorośli rozdają brauningi i noże fińskie dzieciom, zaprawionym do mordów, nabijają starca modlącego się w czasie Rzurekacji pod kościołem łódzkim, mordują kobiety ciężarne i małe dzieci, matki i ojców liczego drobiazgu za to tylko, że przyszli kupować żywność do sklepu, który się komuś nie podoba, lub że zapisali się do uczciwej pracy, która ma ich rodzinę zabezpieczyć od śmierci głodowej, tam inteligentni rzekomo młodzieńcy torturują w ohydny sposób ofiarę, nie chcąc im oddać swoich oszczędności całego życia, a uczciwi jeszcze przed dwoma laty robotnicy wnoszą dziś na barkach do fabryki złodzieja, złapanego na gorącym uczynku⁴⁰.

W tym i takim świecie nie było już ani kobiet, ani mężczyzn, szalała tylko zrewoltowana masa – bezpłciowa, dzika, amoralna, której Gloger się bał. Widmo opanowanych przez idee socjalizmu mas przerażało go do cna. Dał nawet w tym samym tekście porywająco proroczą panoramę rewolucji, która kiedyś pożre własne dzieci nie w imię ideałów, ale „bogactwa”...

Powinni byli jednak znać z tej strony naturę ludzką, że rozpętać jej namiętność bardzo łatwo, ale na wyciągnięcie jej z kałuży potrzeba będzie teraz całych pokoleń. Każde państwo socjalistyczne, gdyby kiedyś było, to musiałyby się składać z ludzi, a jak to już

³⁸ Można założyć, że *Nie-Boska Komedja* Krasieńskiego (1833) silniej wpłynęła na Glogera, niż można to udokumentować na podstawie jego pism.

³⁹ Z. Gloger, *Bandytyzm po wsiach*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 19, s. 2, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 536–537. Por. też artykuły: *Rolnictwo i strajki rolne*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 75, s. 1–2; *Burzuje*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 83; *Bandytyzm na Podlasiu*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 106.

⁴⁰ Z. Gloger, *Mord, terror i grabież w „państwie przyszłości”*, „Goniec Wieczorny” 1907, nr 247, s. 1, cyt. za: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, s. 1103–1104.

powiedzieliśmy – w pierwiastku duszy ludzkiej leży zło i dobro. Jedni będą woleli pracować dla siebie i dzieci, oszczędzać, gromadzić, gospodarować tylko u siebie i mieć własny warsztat – drudzy będą próżnowali, pili i brodząc we krwi bratniej, usiłovali zaprowadzić taki ład społeczny, jakiego próbkę widzimy teraz w Łodzi, a w danym razie rzucą się na własnych przywódców, gdy ci będą ich od przesady w środkach powstrzymywać⁴¹.

To interesujące, że nie był to już świat kobiet czy mężczyzn, lecz Glogerowski, pełen trwogi i grozy świat buntu dzikich mas; mas bezpłciowych, niezależnie od wszystkich i wszystkiego (moralności) dążących do posiadania nadmiernie pożądanych pieniędzy, które „dają szczęście”.

Gloger, jak pisałam, był szczęśliwym mężem wybitnej kobiety i matki, Aleksandry z Jelskich (1860–1899). Po jej śmierci rzucił się w wir pracy, która dała nam największe zwarte jego dzieła, z *Encyklopedią staropolską ilustrowaną* (1900–1903) włącznie... Co znamienne, po śmierci żony najpierw ograniczył gospodarowanie w Jeżewie (1893), a potem przekazał je synowi Stanisławowi, który majątek ojca sprzeda. Sam Gloger w 1906 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie ożenił się po raz wtóry z wdową Kazimierą z Weissenbornów Wilczyńską (1846–1929)⁴².

Przerażenie światem odpierał przywiązaniem do tradycji i obu żon.

5.

Wracam do początku mojej wypowiedzi... Czy wolno Glogera nazwać orędownikiem patriarchy? By na to proste z pozoru pytanie dać odpowiedź, przywołajmy dwie różne jego definicje. Pierwsza, neutralna, definiuje patriarchy jako historycznie ukształtowane zjawisko, „rodową organizację społeczną z dominującą rolą mężczyzny stojącego na jej czele”⁴³. Druga, naładowana ideologicznym przesłaniem, bojowa, brzmi: „Patriarchy jest systemem społeczno-politycznym, z którym nierozłącznie związana jest męska dominacja. Mężczyźni stoją wyżej niż wszyscy i wszystko, co uznawane jest za słabe, zwłaszcza kobiety i mają prawo dominować i rządzić słabszymi od siebie, a także utrzymywać tę dominację dzięki różnym formom psychologicznego terroru i przemocy”⁴⁴.

Jak na tym tle prezentuje się myśl Glogera o kobiecie? Myśl zakorzeniona w rzeczywistości, a nie w radykalnej ideologii? Pisarz jest przede wszystkim częścią starej patriarchalnej tradycji, opisywanej jako formacja kulturowa. Widzi jej piękno

⁴¹ Tamże.

⁴² Może trzeba też zwrócić uwagę na niezbyt szczęśliwe życie małżeńskie Glogera. Kochaną żonę Aleksandrę śmierć odebrała mu po 17 latach znajomości, gdy miała ona 39 lat. Natomiast druga żona, wdowa Wilczyńska, cieszyła się Glogerem niespełna cztery lata, przeżywszy go potem o lat 19.

⁴³ Hasło: *Patriarchy*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, T. II: *L–P*, Warszawa 1978, s. 620.

⁴⁴ Hasło: B. Hooks, *Zrozumieć patriarchy*, przekł. K. Płecha, [w:] „Codziennik Feministyczny”, codziennikfeministyczny.pl [dostęp: 31.08.2020].

w przeszłości, bo zna je z własnego dzieciństwa i młodości. Wie jednak, że idą czasy, kiedy trzeba będzie podjąć walkę o jakikolwiek porządek życia społecznego. Wie, że w tym świecie na wspaniałym, a potem świecie odnowionym, kobieta znajdzie się już w innym miejscu społecznej hierarchii. Marzy, by było to miejsce bliskie tradycji, twórczości, religii i oświacie.

Co ważne: pod koniec życia już tylko marzy. Czyżby przeczuwał, że idą inne, „rewolucyjne porządki”?

Bibliografia

- „Bibliotekarz Podlaski”, *Zygmunt Gloger i jego twórczość*, 1/ 2017, ss. 333.
- Eliza Orzeszkowa. *Pamięć kultury. Studia i głosy*, red. J. Ławski, S. Musijenko, Białystok – Grodno 2019.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, pod red. J. Ławskiego i J. Leończuka, T. I: 1863–1876, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, opr. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, pod red. J. Ławskiego i J. Leończuka, T. II: 1877–1889, wstęp A. Janicka, D. Rembiszewska, opr. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber, M. Siedlecki, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, pod red. J. Ławskiego i J. Leończuka, T. III: 1890–1910, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, opr. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Al-Kaber, Białystok 2016.
- Janicka A., *Dwie prowincje. Młodzi pozytywiści – Zygmunt Gloger*, [w:] *Historik a literat w prowincji/ Historyk i pisarz na prowincji*, red. K. Czajkowski, J. Malura, J. Spyra, Ostrava 2015, s. 260–275.
- Janicka A., *Postępowy tradycjonalista. Zygmunta Glogera obraz kobiety XVIII i XIX wieku*, [w:] *też: Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 281–295.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. II, Białystok 2015, s. 23–40.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Ławski J., „Ja ku tobie podążam, domowy Niemnie”. *Zygmunt Gloger jako pisarz*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. III, Białystok 2016, s. 71–85.
- O wolność i sprawiedliwość. Chrześcijańska Europa między wiarą i rewolucją*, red. U. Cierniak, N. Morawiec, A. Bańczyk, Częstochowa 2018.
- Przemiany dyskursu emancypacyjnego kobiet*, Seria I, *Perspektywa środkowoeuropejska*, wstęp A. Janicka, red. A. Janicka, C. Fournier Kiss, M. Bracka, Białystok 2019.
- Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. U. Kowalczyk, Ł. Książek, Warszawa 2017.
- Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża, 25–26 maja 1974*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1979.
- Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonek*. *Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.

Anna Janicka

*Chair in Philological Interdisciplinary Studies
The University of Białystok*

**THE DEPICTION OF WOMEN IN ZYGMUNT GLOGER'S WRITING'S:
PATTERNS, METAMORPHOSES, AND ANXIETIES**

Summary

The article gives a comprehensive analysis of the depiction of women in Zygmunt Gloger's writings. Brought up in a traditional family of Polish gentry, the writer was in favor of a traditional family model in terms of the role of a woman, fatherhood, family hierarchy, and the status of children. He saw the ideal of such a patriarchal order in the culture of old Poland. At the same time, Gloger was aware of the contemporary social and economic changes around him, and he supported the cause of the disadvantaged: female peasants, proletariat women, maids, Jewish and Romani women. According to Gloger, solutions for the problems could be provided by education and civilizational progress, which would lead to the equality between genders and classes within the social order of the post-Jagiellonian Polish nation. The revolution of 1905 crushed his naïve ideas, when the lower classes, women included, brutally demanded their rights. That was the end of Gloger's dream about reforming and modernizing the landowners' vision of the world, the ideal picture of which was represented in his favorite book, Adam Mickiewicz's *Pan Tadeusz* (1834).

Key words: Zygmunt Gloger, woman, tradition, patriarchy, emancipation.

Marta M. Kacprzak

Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

ORCID: 0000-0002-0491-7970

**PUBLIKACJE ZYGMUNTA GLOGERA
W CZASOPISMACH WARSZAWSKICH
Z LAT 1905–1910
A SPRAWA OŚWIATY W KRÓLESTWIE POLSKIM¹**

W latach 1905–1910 – ostatnim pięcioleciu swego życia, spędzonym niemal w całości w Warszawie, a znanym przede wszystkim z wydania *Pieśni dawnych* (Warszawa 1905) czy *Budownictwa drzewnego* (Warszawa 1907–1909) oraz z prac w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym, Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości czy Towarzystwie Naukowym Warszawskim² – Zygmunt Gloger opublikował w warszawskich czasopismach około sześćdziesięciu artykułów. Ponad połowę z nich (około 60 procent) można zakwalifikować jako zawierające treści związane z oświatą lub mające cele oświatowe, co zaświadcza przekonanie społecznika z Jeżewa o szczególnej roli działalności oświatowej w pożądanej przebudowie relacji społecznych u progu niepodległości, jego zaangażowanie w propagowanie wizji udoskonalonego społeczeństwa i sposobów jego modernizacji, które pozwolą wykreować nowe postawy obywatelskie przy zachowaniu tożsamości i tradycji narodowej. Najwięcej tekstów Glogera związanych z zagadnieniami oświaty wydrukowały „Kurier Warszawski” oraz „Gazeta Polska”, publikowały je także „Naród”, „Słowo” i „Gazeta Świąteczna”, pojedyncze artykuły ogłosił publicysta w „Czytelnicy dla Wszystkich”, „Gazecie Codziennej”, „Gońcu Porannym” i „Gońcu Wieczornym”, „Lutniście”, „Świecie Kobięcym” i „Zorzy”. Jak widać, w tej dziedzinie współpracował przede wszystkim z gazetami codziennymi o charakterze informacyjno-politycznym (jak „Kurier Warszawski”, „Gazeta Polska” i „Słowo”), o dość zróżnicowanym przyporządkowaniu światopoglądowo-politycznym (umiarkowanie postępuwa „Gazeta Polska” obok konserwatywnego „Słowa”). Trzeba jednak także zwrócić uwagę na obecność na tej

¹ Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Szlakami Polski Niepodległej” w latach 2018–2023 nr projektu 01SPN 17 0020 18 kwota finansowania 751 222 zł.

² A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Gloger Zygmunt*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 80–81; T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 407–427; A. Janicka, *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2016, s. 88.

liście pism przeznaczonych dla prostego odbiorcy, mających programowo oświatowy charakter: „Gazety Świątecznej” – tygodnika popularno-oświatowego dla ludu, redagowanego od 1881 roku przez Konrada Prószyńskiego – Kazimierza Promyka, upowszechniającego oświatę i postęp gospodarczy, przedstawiającego zagadnienia kulturalno-oświatowe i społeczno-polityczne; „Narodu. Pisma codziennego z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i dodatkiem rolniczym”, przeznaczonego dla chłopów i drobnomieszczaństwa; wreszcie „Zorzy. Pisma niedzielne poświęcone dla ludu miejskiego i wiejskiego”, redagowanego między innymi przez Mieczysława Brzezińskiego³.

Największą liczbę artykułów związanych z oświatą (około dwudziestu) – i w ogóle tekstów publicystycznych – opublikował Gloger w Warszawie w roku 1906, sporą aktywność w tej dziedzinie wykazał w latach 1905 i 1907, natomiast niemal zanikły takie jego wypowiedzi od 1908 roku. Trudno nie łączyć tej aktywności publicysty z wydarzeniami politycznymi i niepokojami społecznymi, często skrajnymi i dramatycznymi, związanymi z rewolucją 1905 roku i jej konsekwencjami, w tym z dynamiczną sytuacją także w zakresie postulatów oświatowych polskiego społeczeństwa (kwestie powoływania polskich instytucji i organizacji społeczno-oświatowych, polskiego szkolnictwa prywatnego, języka polskiego w szkołach, szkół ludowych)⁴. Zaprzatające bardzo silnie publicystykę lat 1905–1907, aktualne problemy polityczne, społeczne, narodowe i oświatowe nie mogły pozostawić obojętnym Glogera, zawsze wrażliwego na te kwestie⁵. Jednak wypowiedzi na temat oświaty ludowej – od zawsze obecne w myśli i piśmarstwie Glogera, który żywił do ludu postromantyczny szacunek, był obeznany z hasłami pozytywistów, znał z autopsji realia wsi polskiej i już od lat 60. XIX wieku angażował się w podniesienie jej poziomu kulturalnego, między innymi przez wydawnictwa popularne⁶ – około 1905 roku zmieniły się w charakte-

³ W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962; *Historia prasy polskiej*, pod red. Jerzego Łojka, t. II *Prasa polska 1864–1918*, Warszawa 1976; A. Janicka, *Słownik czasopism*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 95–104.

⁴ W. Potkański, *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014; *Elementy społeczno-narodowe w rewolucji 1905 r.*, pod red. J. R. Budzińskiego i T. Matuszaka, Piotrków Trybunalski 2006; *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, pod red. M. Przeniosły i S. Wiecha, Kielce 2005; T. Szczepański, *Ruch anarchistyczny na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego w dobie rewolucji 1905–1907 roku*, Warszawa [2000]; H. Kiepuska, *Warszawa 1905–1907*, Warszawa 1991.

⁵ T. Komorowska, *Gloger...*, dz. cyt., s. 408; Ł. Zabielski, *Zygmunt Gloger: między uniwersum Gutenberga a „literaturę w żywym słowie”*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 21–27; J. Ławski, „*Ja ku tobie podążam, domowy Niemnie*”. *Zygmunt Gloger jako pisarz*, tamże, s. 77–80.

⁶ A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Gloger Zygmunt*, dz. cyt., s. 80; T. Komorowska, *Gloger...*, dz. cyt., s. 170–179, 212–241; J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014, s. 19–36; A. Janicka, *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2015, s. 23–39; A. Janicka, *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, dz. cyt., s. 87.

rze i ujęciu, pewne tematy zostały wówczas wyeksponowane, inne aspekty publicysta usunął w cień lub pominął.

Za reprezentatywną dla wcześniejszego okresu, syntetyczną wypowiedź Glogera o oświacie ludowej, zawierającą zrab jego poglądów na ten temat, można uznać ogłoszony w 1888 roku w „Gazecie Rolniczej” (nr 1) artykuł *Oświata ludu*, który przypomnimy tu dla kontekstu i porównania. Rozpoczyna się on od rozpoznania stanu rzeczy – pesymistycznej konstatacji, że „Kraj nasz pod względem oświaty ludowej przedstawia smutny obraz”⁷. Zasadniczym zagadnieniem zaprzatającym uwagę publicysty jest tu kwestia umiejętności i nauki czytania i pisania, rozpatrywana pod różnymi względami i z podaniem szczegółowych informacji. Gloger, stwierdzając uczciwie brak danych statystycznych na temat umiejących czytać i pisać, przedstawia czynniki, które utrudniają czy uniemożliwiają zbieranie ścisłych informacji o piśmienności. Zwraca uwagę na niechęć chłopów do podpisywania dokumentów urzędowych (także zaprzeczanie przez nich, że w ogóle potrafią pisać), na uznawanie w pewnych środowiskach za piśmienne nawet osób, które tylko umieją się podpisać, na traktowanie przez władze w niektórych gminach tylko ludzi posługujących się cyrylicą jako piśmiennych. Natomiast za łatwiejszą do oszacowania uznaje publicysta liczbę umiejących czytać – ze względu na możliwość przeprowadzenia obserwacji, kto posługuje się książką w kościele. Gloger szacuje, że w różnych regionach Królestwa Polskiego czytać umie od ¼ do ½ ludności wiejskiej, a pisać – około 1/10 czytających. Statystykę tę uznaje za wstyd dla cywilizowanej Europy, bo „w samym jej środku i w tak dumnym z postępu wieku dziewiętnastym są jeszcze całe rzesze”⁸ analfabetów. Publicysta podkreśla także trudności w zwalczaniu analfabetyzmu na wsi, związane z niedostateczną liczbą publicznych szkół gminnych (średnio jedna na piętnaście wsi, przy czym większość wiosek ze względu na wielkość nie ma prawa do zakładania nowych szkół), a także z niewielką liczbą uprawnionych do nauczania elementarnego poza szkołami (za specjalnym pozwoleniem naczelników dyrekcji naukowych gubernialnych). Gloger, jak ma w zwyczaju, nie poprzestaje na ubolewaniu nad smutną rzeczywistością, ale szuka lekarstwa: wskazuje drogę do poprawy sytuacji przez zwiększenie liczby nauczycieli – proponuje wprowadzić niewymagające egzaminu „pozwolenie bakałarzowania, dane przez władzę wszystkim osobom, które złożą świadectwo dobrego prowadzenia się i zobowiążą się przy tym, że będą tylko nauczały początków w wioskach oddalonych więcej niż o pół mili od szkół gminnych”⁹. Widzi wielki potencjał w wiejskich oficjalistach, organistach, weteranach, światlejszych włościanach i kobietach, gotowych do takiej pracy za niewielkie wynagrodzenie. Spodziewany zarzut władz wobec takiego pomysłu – że ludzie ci mogą uczyć czytania i pisania po polsku, a nie w „języku

⁷ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II, dz. cyt., s. 979.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

urzędowym” (rosyjskim), który znają zbyt słabo – Gloger odpiera, powołując się na wiedzę pedagogiczną, zgodnie z którą uprzednia alfabetyzacja łacińska może usprawnić naukę cyrylicy. Zdając sobie jednak sprawę, że postulowane rozwiązanie nie może zostać rychło przyjęte, Gloger przechodzi do rozważenia kolejnego zagadnienia oświatowego – kwestii wydawnictw dla ludu, bez których alfabetyzacja nie ma większego znaczenia.

Publicysta z niepokojem wskazuje popularne, a bardzo niepożądane lektury ludu, które nie przynoszą pożytku w postaci „wesołej rozrywki” ani „korzyści moralnej”¹⁰ – senniki egipskie, wielokrotnie wydawane w XIX wieku opowieści o królownie Magielonie (na przykład *Historia o Magielonie królownie neapolitańskiej*, Warszawa, Księgarnia J. Breslauera, 1880) czy o siedmiu mędrkach (na przykład *Historia o siedmiu mędrkach. Bardzo zajmująca i powabna powieść dla młodych i starych*, Nowy Sącz, J. Pisz, 1886) i liczne inne wydawnictwa straganowe Jana Breslauera, którego warszawska oficyna zyskała dużą popularność a złą sławę przez tanie wydania grafomańskich romansów¹¹. Jednak tego rodzaju książki, które Gloger określa bezwzględnie jako „niezasłużenie popularne śmieci”¹², to na szczęście nie jedyna produkcja dla ludu. Gloger znów nie poprzestaje na krytyce, ale wskazuje wartości pozytywne i wzorce działania – stwierdzając, że także „mamy wcale dobrą, uczciwą i zamożną literaturę dla warstw mało oświeconych, tudzież należące do tego zakresu dwa czasopisma «Gazetę Świąteczną» i «Zorzę»”¹³. Ubolewa jednak, że te pożyteczne wydawnictwa są prenumerowane, rozprowadzane i czytane w zbyt małej ilości, przez niewiele osób i w znacznie mniejszej liczbie w Królestwie Polskim niż w Czechach, na Śląsku czy w Wielkim Księstwie Poznańskim. O ten niedostatek oskarża „warstwy oświecenijsze tak wiejskie, jak miejskie”¹⁴, a jako zapomniany dobry przykład działania oświatowego w tym zakresie podaje Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim – ziemiańską organizację z lat 1858–1861. Szukając dobrych rozwiązań, Gloger nie zaleca prób poprawy funkcjonującego sposobu kolportażu wydawnictw wśród ludu – racjonalnie dowodzi, że skoro ze względu na trud fizyczny pracy tej podejmują się ludzie prości, a nie działacze oświatowi, i wykonują ją oni dla zysku finansowego, a nie dla celów oświatowych, to zamiast pozycji wartościowych i budujących dystrybuuje się właśnie jarmarczną grafomanię. Skuteczny sposób szerzenia oświaty i czytelnictwa Gloger widzi w tworzeniu w dworach wiejskich czytelni i wypożyczalni, dysponujących zbiorem kilkudziesięciu-kilkuset wartościowych, a tanich i dobrze

¹⁰ Tamże, s. 980.

¹¹ A. Bołdyrew, *Edukacyjne walory „powieści sowizdrzalskiej”*. *Literatura kramarska i brukowa w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. i jej wydawcy*, [w:] *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2016, s. 101–114.

¹² Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II, dz. cyt., s. 980.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

oprawionych książek, użyczanych bezpłatnie. Zaleca też prenumerowanie przez ziemian popularnych czasopism na potrzeby służby, karczm czy zajazdów. Periodyki te miałyby dostarczać prostym odbiorcom informacji „o nowych urządzeniach i nowych przepisach rządowych, cenach zboża i innych produktów, o doświadczeniach i ulepszeniach rolniczych, o wynalazkach i sekretach gospodarskich, o zarobkach i przedsiębiorstwach, o pożytecznych książkach i naukach, o wypadkach prawdziwych, przestrożach, obowiązkach moralnych i w ogóle o rozmaitych pożytecznych a ciekawych rzeczach”¹⁵ – upowszechniałyby więc użyteczną wiedzę o kwestiach społeczno-politycznych, historycznych, gospodarczo-ekonomicznych, kulturalno-literackich i moralnych.

Jak wiadomo, przez większą część życia Gloger sam intensywnie działał na rzecz wartościowych publikacji dla ludu, które, łącząc przyjemne z pożytecznym, mogły służyć oświacie ludowej. Zajmując się zbieraniem, także w celach naukowych, bogatej literatury ludowej i widząc w niej zgodnie z duchem romantycznym trzon polskiej kultury narodowej, a zarazem obserwując, że lud w coraz mniejszym stopniu zna i ceni tę własną tradycję, rozpoczął przedsięwzięcie wydawania serii tanich książeczek, z których lud poznałby swą własną twórczość z jej walorami moralnymi i narodowymi. Z tym założeniem dostarczenia ludowi wartościowej lektury o oddziaływaniu oświatowym wydał kilka tomików „Biblioteczki Ludowej”: *Starodawne dumy i pieśni* (1877), *Krakowiaki* (1877), *Kujawiaki, mazurki, wyrwasy i dumki pomniejszych* (1879), *Baśnie i powieści* (1879), *Gody weselne* (1880), *Zwyczajne doroczne* (1882) i *Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści* (1885), niejednokrotnie wznawiane i w kolejnych edycjach uzupełniane; w 1892 roku zebrał tom *Pieśni ludu*; drukował też stale popularne artykuły w gazetach, tygodnikach, kalendarzach¹⁶.

W nowej sytuacji polityczno-społecznej po 1905 roku taka działalność wydawnicza zyskała nowy kontekst i uzasadnienie. Kwestia wydawnictw dla ludu, ich publikowania i upowszechniania, stała się dla Glogera jeszcze ważniejszym aspektem pracy oświatowej, spychającym na dalszy plan nawet prymarną dotąd sprawę alfabetyzacji niskich warstw społecznych. Publikacje Glogera w prasie warszawskiej tego czasu obrazują to bardzo wyraźnie.

U kresu pracowitego życia, poświęconego między innymi działalności na tym polu, oświata ludowa pozostaje dla Glogera wyzwaniem oczywistym. W poświęconym zasadniczo innym zagadnieniom artykule *Czym jest narodowość dla Polaków*,

¹⁵ Tamże.

¹⁶ T. Komorowska, *Gloger...*, dz. cyt., s. 170–175, 213–217, 235–237; G. Kowalski, *O czym czytać na wsi? Refleksje lekturowe Zygmunta Glogera*, [w:] *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, red. nauk. J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 501–520; U. Sokółska, *Zygmunt Gloger o „pieśni gminnej”*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony*. Studia, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 255–262; M. Siedlecki, *Czytelnictwo, prasa, biblioteki we wczesnych pismach Glogera do 1876 roku*, tamże, s. 335–347; Ł. Zabielski, *Zygmunt Gloger: między uniwersum Gutenberga a „literaturą w żywym słowie”*, dz. cyt., s. 21–42.

ogłoszonym w „Gazecie Polskiej” w 1906 roku (nr 194) publicysta napisał, w istocie ukazując oświatę ludu w kategoriach konieczności dziejowej:

[...] ludowi nie wystarczy sam dobrobyt materialny, a polski chłop, rzemieślnik lub wyrobnik, skoro niezbędne potrzeby swoje zaspokoi, nie zechce być tylko bezduszną, roboczą maszyną chleba, ale zapragnie być uświadomionym synem swego narodu, człowiekiem obywatelem i dzieckiem swej ojczyzny. To bowiem poczucie odrębności narodowej [...] płynie potężnym, wiekuistym i ożywym prądem przez wszystkie ludy świata¹⁷.

W rozwoju społeczeństw i narodów rodzenie się w ludzie potrzeb w zakresie tożsamości narodowej i obywatelskiej jest zjawiskiem naturalnym i nie da się powstrzymać. I nie może być powstrzymywane, a powinno być wspierane. Ta nowa świadomość ludu stanowi wyzwanie i pole właśnie dla oświaty – podnoszenia niższych warstw społecznych w sferze intelektualnej, moralnej, duchowej i społeczno-obywatelskiej. W świetle tego artykułu do działań oświatowych ma należeć między innymi upowszechnianie wiedzy o przeszłości ojczyzny i miłości do niej. Taka może i powinna być na tym etapie rozwoju społeczeństwa odpowiedź warstw bardziej oświeconych.

Budujące przykłady działaczy oświatowych, którzy na to wyzwanie odpowiedzieli i mu sprościli, przykłady właściwych postaw i działań, znajdujemy w kilku artykułach Glogera, mających formę wspomnień pośmiertnych czy bieżących relacji związanych ze śmiercią konkretnych osób. Znamienne, że to osoby prywatne czy mało znane, skromni pracownicy oświatowi, których codzienne i niezbyt spektakularne zaangażowanie okazuje się jednak skuteczne i warte docenienia.

W trzech ogłoszonych anonimowo w 1905 roku publikacjach przedstawia w ten sposób Gloger własną matkę. Z tekstu *Świętej pamięci Michalina Glogerowa* w „Świecie Kobiety” (nr 39) dowiadujemy się ogólnie o jej dzielonym z mężem zaangażowaniu w pracę społeczną oraz wychowywaniu potomstwa w tym duchu. Publicysta wspomina rodziców: „codziennym przykładem własnego życia rozniecili w zaraniu myśli moich poczucie obowiązku pracy społecznej”¹⁸. Ta działalność została nieco przybliżona w artykule *Śp. Michalina Glogerowa* w „Kurierze Warszawskim” (nr 209), gdzie matka autora objawia się nie tylko jako ofiarna żona i matka, seniorka rodziny, a także opiekunka nieszczęśliwych, ale i jako promotorka oświaty ludowej na wsi:

[...] żyła cichym bezgranicznym poświęceniem dla szczęścia: męża swego [...], jedyne go syna, synowej, wnuka i wnuczki [...], krewnych, licznych sierot, które wychowywała, i ludu wiejskiego, wśród którego już przed laty kilkudziesięciu szerzyła gorliwie oświatę¹⁹.

¹⁷ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 487.

¹⁸ Tamże, s. 1105.

¹⁹ Tamże, s. 330.

Doprecyzowanie, na czym polegało owo szerzenie oświaty, znajdujemy w podobnej, ale pełniejszej nocie *Z Tykocina* w „Gazecie Polskiej” (nr 204):

Wybitną cechą żywota zmarłej było ciche bezgraniczne poświęcenie się dla szczęścia rodziny, licznych sierot [...] i ludu wiejskiego, wśród którego już przed laty kilkudziesięciu szerzyła gorliwie oświatę przez rozdawnictwo książek popularnych. Dom jej znanym był [...] również i z tego, że gość znajdował w nim prawdziwą i zawsze odnawianą czytelnię pism polskich i znakomitych dzieł naukowych²⁰.

Działalność oświatowa matki pisarza polegała więc na popularyzacji na wsi literatury i czytelnictwa poprzez kolportaż i upowszechnianie wśród włościan tanich wydawnictw ludowych. To rodzaj pracy tak docenianej przez Glogera od zawsze, na co wpływ mogły mieć – jak się okazuje – pewnie w większym stopniu doświadczenia rodzinno-domowe niż pozytywistyczne ideały, wyniesione między innymi z warszawskiej Szkoły Głównej. Zwróćmy uwagę, że także bardziej wykształceni czytelnicy mogli w modelowej czytelni Glogerowej korzystać z czasopism i literatury naukowej. Troski o właściwą lekturę nie ograniczała więc matka pisarza do najniższych warstw społecznych, lecz można się spodziewać, że prace na polu oświaty ludowej wynikały z jej przekonania o znaczeniu czytelnictwa w życiu każdego człowieka. Znamienne, że w owej dworskiej czytelni Glogerowa nie pozwalała znaleźć się literaturze francuskiej (w domyśle: popularnej, romansowej literaturze francuskiej), którą wraz z kartami do gry uważała za „wrogów pracy społecznej”²¹. Dostarczanie właściwej lektury żyjącej na wsi inteligencji uważała więc mądra matrona za sposób na kształtowanie i w wyższych warstwach właściwej postawy obywatelskiej, zapewne także jeśli chodzi o zaangażowanie w oświatę²².

Z troską o dostarczanie ludowi właściwych wydawnictw wiąże się także wspomnienie Glogera o zmarłym autorze publikacji, która promowała wśród ludu wiedzę z dziedziny gospodarsko-rolniczej. Autor książeczki *Jak należy uprawiać kartofle? Dla użytku gospodarzy rolnych* (Warszawa 1899) został przedstawiony w artykule *Świętej pamięci Tymoteusz Łuniewski* w „Gazecie Polskiej” z 1905 roku (nr 105) jako „znakomity rolnik i autor”, który „jako dobro ludu miłujący obywatel napisał jeszcze dla ludu popularną książeczkę o uprawie kartofli”²³. I tu troska o dobro ludu, wręcz jego umiłowanie, objawia się w promowaniu wiedzy przez wartościowe wydawnictwa.

W wypowiedziach Glogera w prasie warszawskiej od 1905 roku temat wydawnictw ludowych powraca jeszcze niejednokrotnie, praca nad nimi jawi się tu

²⁰ Tamże, s. 481.

²¹ Tamże.

²² G. Kowalski, *O czym czytać na wsi? Refleksje lekturowe Zygmunta Glogera*, dz. cyt.

²³ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 474.

tak naprawdę jako zasadnicze działanie na polu oświaty, a wartościowanie to jest uzasadnione sytuacją polityczną i kontekstem historycznym. Szczególnie ważnym zagadnieniem okazuje się dla Glogera istnienie i właściwy kształt periodyków dla ludu. Publicysta wdaje się w bieżącą polemikę, krytykując kierunek rozwoju polskiego czasopiśmiennictwa ludowego, który uznaje za niewłaściwy.

W 1907 roku w „Gazecie Codziennej” (nr 121) w artykule „Zorza Wileńska”, donosząc z troską o trudnej sytuacji finansowej tego periodyku, Gloger podkreśla rolę takich pism i znów postuluje ich prenumerowanie przez ziemian dla warstw niewykształconych. „Zorzę Wileńską” – tani, popularny tygodnik ilustrowany, redagowany i wydawany dla ludu wiejskiego i miejskiego od 1906 roku przez Seweryna Houwalta – przedstawia Gloger jako kierujące się „szlachetną tendencją” „pisemko skutecznie działające w duchu umoralniającym czeladź folwarczną i ludność zaściankową wiejską i rzemieślniczą”²⁴ i jako takie warze wsparcia i upowszechnienia w Królestwie Polskim. Omawiana nota, publikowana w rubryce „Korespondencja Gazety Codziennej”, donosi o zabiegach wokół utrzymania periodyku na rynku wydawniczym, przedsięwziętych w Wilnie przez „grono ziemian odczuwających palącą potrzebę oświaty warstw niekulturalnych”²⁵. Wspomożenie wartościowego czasopisma i tym samym oświaty ludowej Gloger ukazuje jako „najświętszy obowiązek, który na każdego obywatela wkłada cywilizacja XX-go wieku”²⁶. Apelując o udział w ratowaniu „Zorzy Wileńskiej”, odwołuje się także do poczucia wstydu zamożnych obywateli oraz przypomina chlubną tradycję ofiarnego zaangażowania w promowanie oświaty przez kolportaż wydawnictw ludowych. Przypomina akcję upowszechniania elementarza *Abecadnik dla dzieci* (Warszawa, Gebethner i Wolff, 1869) wśród rzemieślników wileńskich, prowadzoną mimo zagrożenia grzywną, a nawet zesłaniem po powstaniu styczniowym.

Troska Glogera o byt konkretnego pisma jest tym bardziej znamienna, że niejednokrotnie wyrażał on niepokój co do tez, przedstawianych także w konkretnych czasopismach, a wywołujących niepożądane nastroje społeczne. W 1906 roku „Słowo” opublikowało trzy teksty Glogera związane między innymi z pojawiającym się wówczas w pismach dla ludu zagadnieniem ziemi dla włościan. Ogłoszony anonimowo artykuł *Co teraz pisze redaktor dawnej „Zorzy”* (nr 169) odnosi się do publikacji w periodyku „Przegląd Polski”, w który przekształcono pismo dla ludu „Zorza” w lutym 1906 roku. Konkretnie chodzi o tekst działacza ludowego Maksymiliana Malinowskiego (właśc. Maksymilian Miłguy, 1860–1948) pt. *Sprawy rolne (agrarne). Program polskiej partii socjalistów* (nr 16, 17) oraz komentarz redakcji pisma do artykułu *Czy przymusowe wywłaszczenie może wyjść na korzyść włościan polskich* (nr 20), gdzie stawiano tezę, że konieczne jest szybkie przejście ziemi należącej do

²⁴ Tamże, s. 1169.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

dworów „do rąk tych, którzy na niej sami pracują, do rąk szerokiego ogółu, czyli przeważnie do rąk włościan”²⁷. W przekonaniu Glogera to treści niewłaściwe w czasopiśmie dla ludu – wobec nieprzygotowania włościan do takich decyzji, między innymi ze względu na brak uświadamiających ich „szkół ludowych w naszym ręku”²⁸, propagowanie tych treści może doprowadzić do zamieszek o podłożu socjalnym (takich jak napad włościan na pola i łąki dworskie w majątku Dobrzelin w powiecie kutnowskim), a przynajmniej do zgubnego dla samych włościan zniechęcenia ich do solidnej pracy i oszczędnego życia dla dobra własnych dzieci. Artykuł Glogera polemizuje z propagowanymi w czasopiśmie ludowych tezami socjalistów i jest skierowaną do ziemian przestrogą co do skutków tak pojmowanej oświaty ludowej.

W tym samym roku publicysta kontynuował tę polemikę w anonimowym artykule *Co piszą inni. (O Mikołaju Malinowskim)* („Słowo” 1906, nr 183, 213). Sprzeciwił się w nim podsycaniu nieporozumień między szlachtą i włościanami. Skrytykował artykuł *Sprawiedliwość wydartą przywróćmy ludowi* Zenona Pietkiewicza (1862–1932), ogłoszony w dzienniku mniejszości żydowskiej „Nowa Gazeta” (1906, nr 300). Odniósł się negatywnie do stwierdzenia, że szlachcie w XVIII wieku odebrano prawo kary wobec włościan, stwierdzenia, które antagonizuje grupy społeczne, a nie bierze pod uwagę okoliczności historycznych – Gloger dowodzi, że to szlachta ograniczyła własne prawa. Co ważniejsze, podobny zarzut Gloger stawia publikacjom w nowo powstałym tygodniku ludowym „Życie Gromadzkie”, wydawanym przez Ludwika Sudę i redagowanym przez Stefana Hubieckiego organie prasowym Polskiego Związku Ludowego. Gloger wyraża rozczarowanie kierunkiem rozwoju tego pisma. Chciałby je przyjąć, jak każdy inny periodyk dla ludu, z radością i życzliwością, jako niezbędne wsparcie w działalności oświatowej. Tymczasem zmuszony jest przedstawić zarzuty pod adresem artykułu Teofila Kurczaka (1877–1962) *Kochani bracia!* (1906, nr 1), gdzie szlachta – jak twierdzi Gloger – znów wbrew faktom nazywana jest klasą uprzywilejowaną, a mówi się też o złym traktowaniu przez nią chłopów. Zarzuty sformułowane są bardzo mocno – Gloger wprost zarzuca „szerzenie fałszywych wiadomości wśród ludu wiejskiego” i starania o to, by „w piśmie ludowym rozwinąć nienawiść do »klasy uprzywilejowanej«”²⁹. Eksponowanie w piśmie dla ludu opozycji szlachta-chłopi w historii Rzeczypospolitej to według publicysty podszywanie ludowi – pod pozorem szerzenia oświaty – fałszywego obrazu świata, szkodenie mu i wywoływanie konfliktów społecznych, nawet potencjalnie krwawych.

Podobne treści przedstawił Gloger także w 1906 roku w tekście ogłoszonym pod tytułem *Z ankiety „Słowa”*, stanowiącym – jak zapowiada wstępny przypisek redakcji – odpowiedź autora *Encyklopedii staropolskiej* na kwestionariusz periody-

²⁷ Tamże, s. 514.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże, s. 516.

ku w sprawie agrarnej. To jedna z wypowiedzi publicystycznych Glogera na temat głębokich różnic historycznych, jakie dzielą „wszystkie stosunki rolnicze i pojęcia agrarne ziem dawnej Polski, to jest Korony, Litwy i Rusi, od guberni wielko- i małorosyjskich, między Dnieprem a Uralem położonych”³⁰; różnice między stosunkami społecznymi w dawnej Rzeczypospolitej i Rosji przedstawiał Gloger na łamach prasy warszawskiej także w tekstach: *Czym jest narodowość dla Polaków* w „Gazecie Polskiej” (1906, nr 194) i *Rolnictwo Polaków i Rosjan. Przyczynek do kwestii agrarnej* w tym piśmie (1906, nr 158) czy *W sprawie rolnej* w „Kurierze Warszawskim” (1906, nr 203). Powołując się na tezę Joachima Lelewela (*Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815*, Poznań 1861), Gloger w swej wypowiedzi ankietowej podkreślił, że „w Polsce lud wiejski panom poddany, był jednak wolny, tylko prawem od arbitralności panów niezabezpieczony”, i potwierdził swe przekonanie, że „deklamowanie dzisiaj o »klasie uprzywilejowanej« u nas i straszenie ludu widmem »szlachty« jest absurdem, tylko na ciemnotę prostaczków obliczonym”³¹.

W zupełnie innej formie, bo i w periodyku innego typu, wypowiedział Gloger te sądy w artykule *Spod wiejskiej strzechy*, ogłoszonym w 1907 roku w „Gazecie Świątecznej” (nr 1355), a podpisanym: „Mateusz Grzesiak, włościanin”. Tekst ten, opublikowany w rubryce „Listy do »Gazety Świątecznej«”, ma charakter literackiej stylizacji na korespondencję chłopa do redakcji tygodnika – jednego z najważniejszych popularno-oświatowych pism dla ludu, założonego jeszcze w 1881 roku przez Konrada Prószyńskiego – „Promyka”. „Grzesiak” ubolewa, że „dzieje się teraz okropnie źle w naszym kraju”³² ze względu na szerzącą się niezgodę, odejście od chrześcijańskiego ideału miłości bliźniego, brak jedności w rodzinach i w narodzie, także pomiędzy stanami. W wypowiedzi tej, stylizowanej na prostą i naiwną, pojawia się też refleksja nad rolą wydawnictw (periodyków i książek) dla ludu oraz nad zadaniami pisarzy ludowych i ich działalnością. Wykreowany narrator tekstu Glogera prostym językiem, z głębi prostego serca, w oparciu o proste, oparte na tradycji wyobrażenia o świecie, peroruje:

Zdawałoby się, że wszyscy pisarze, którzy piszą gazety i różne książeczki, jako ludzie z wiarą, sumieniem i rozumem, zachęcać będą jednomyślnie naród do zgody i jedności, w której leży cała moc ludzka, boć jak ojce nasze powiadali: gdzie zgoda, tam Bóg mieszka, a z niezgody same wrzody, i w Piśmie Świętym stoi także, że każde miasto rozdzielone upaść musi. Jakoż, prawdziwie, ci pisarze, co mają wiarę, sumienie i rozum, to tak piszą, ale obok pisarzy są i rozliczni pisarkowie, których piórem kieruje zły duch, aby głupich podburzyć do niezgody, uboższych przeciw zamożniejszym, chcąc koniecznie nawarzyć śmierdzących drożdży i kwaśnego piwa w narodzie, aby jeno oni w tym zamęcie i smrodzie wziąć mogli górę. A przecie wszystkim ludziom uczciwym

³⁰ Tamże, s. 517.

³¹ Tamże, s. 518.

³² Tamże, s. 543.

chodzi nie o zamęt, w którym tylko wszelkie wyrutki ludzkie żniwo zbierają, ale chodzi o spokój i zgodę dla miłej ojczyzny naszej, iżby każdy był bezpieczny pod swą strzechą, a nie walczył z bratem jako psy żrą się przy kości, i żeby mógł Pana Boga jako chce chwalić i dziatki swoje na pracowitych i uczciwych rolników lub rzemieślników wychować, Bogu na chwałę, a ludziom na pociechę.

Więc aby popsuć jedność, chcą zli ludzie pokłócić parobków z gospodarzami, gospodarzy mniejszych z większymi, włościan ze szlachtą. Od dawna już nie mamy pańszczyzny i ludzie o niej zapomnieli, ale tacy, którzy chcą wszystkich w narodzie pokłócić, radzi by pańszczyznę co chwila przypominać. Są i pisarkowie tacy, którzy to robią, niby jeno nauczając, jak to dawniej w Polsce bywało. [...] nie ma dziś uczciwego powodu wspominać, co było przed laty, skoro już nie ma tego ani śladu i do końca świata powrócić to nie może³³.

Dzięki kreacji narratora tezy Glogera nie tylko zostają przedstawione bardziej atrakcyjnie, ale także stają się bardziej wiarygodne i mocniejsze. To oczywiście nie mistyfikacja, a próba spojrzenia z punktu widzenia włościanina, rozpoznania konsekwencji podsuwania mu określonych treści i postaw. Gloger wierzy w mądrość ludu, dlatego jego „Grzesiak” rozpoznaje fałsz pozornie oświatowych działań związanych z budzeniem antagonizmów społecznych i dlatego w zakończeniu „listu”, dokonawszy krytyki złych pisarzy ludowych (pogardliwie nazwanych przez prostego narratora „pisarkami”), pokłada nadzieję w „prostym, zdrowym, chłopskim rozumie ludu polskiego”, który łatwo nie podda się niewłaściwej propagandzie. Przedstawiając swe tezy jako zawiedziony włościanin, odwołujący się do argumentacji religijnej i mądrości ludowej, może też Gloger dobitniej podkreślić, jak wielki jest rozdziew między postulowaną rolą pisarzy ludowych, ich wzniosłymi zadaniami i wysokimi oczekiwaniami wobec nich, a działaniami tych, którzy propagują wśród chłopów niechęć wobec szlachty zamiast promować międzystanową zgodę narodową, podburzając uboższych do niezgody i buntu. Ich zabiegi są niezgodne z etyką chrześcijańską, tradycyjną moralnością i interesem narodowym, a w oczach roztropnych włościan obnażają złe intencje i po prostu ośmieszają fałszywych nauczycieli. Zarazem jednak działania te mogą trafić na podatny grunt u ludzi mniej przenikliwych, a przez to stanowią zagrożenie dla samego ludu i w ogóle dla społeczeństwa i narodu polskiego. W napiętej sytuacji społeczno-politycznej po 1905 roku należy według Glogera (i jego *alter ego* Grzesiaka) zrozumieć, że szczęśliwa przyszłość całego narodu leży

w jedności, w cnocie, w pracy, w oświacie prawdziwej, w umiłowaniu ziemi rodzinnej i w kochaniu gorącym sercem wszystkich zarówno dzieci tej ziemi. Bo dziś już [...] nie ma ani szlachty, ani mieszczan, ani chłopów, ale na ziemi polskiej jedno jeden naród polski³⁴.

³³ Tamże, s. 544.

³⁴ Tamże, s. 545.

Gloger znów jednak nie ogranicza się do krytyki niewłaściwego sposobu pisania dla ludu i promowania niewłaściwych treści. Sam stara się realizować własne postulaty, sprostać wymaganiom, które stawia pisarzom i periodykom ludowym. W warszawskich pismach dla ludu ogłosił kilka dość obszernych artykułów na temat dawnych polskich tradycji, zachowanych częściowo w obyczajowości ludu, zwłaszcza na wsi, a stanowiących według etnografa znak prastarej międzystanowej łączności narodu. Większość tych tekstów miało źródło w jego książce *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* (Warszawa 1900), stanowiąc przedruk jej podrozdziałów, i zostało opublikowanych w 1906 roku w tygodniowym dodatku ilustrowanym do dziennika „Naród”, który wydawano w Warszawie z myślą o chłopach i drobnomieszczaństwie. Gloger ogłosił tu: *Siew oziminy* (nr 28), *Gody weselne* (nr 30, 31, 32), *Dzień zaduszny* (nr 34) i *Wróżby zamążpójścia i ożenku* (nr 40). W 1909 roku w periodyku „Zorza” (nr 1) opublikował jeszcze podobny w treści artykuł *Po kolędzie*. W sposób szczególnie to przesłanie o jedności narodu, zachowanej w starym obyczaju, i o roli ludu, który przechowuje ów dawny obyczaj narodowy, zostało wyeksponowane w największym z tych tekstów – w opublikowanych w trzech częściach *Godach weselnych* w „Narodzie”. Prosty odbiorca czytał w wydawnictwie dla ludu opis swych obyczajów i dowiadywał się od Glogera, że:

Zanim wpływ cywilizacji książkowej zarysował różnicę obyczaju pomiędzy warstwami oświeconymi i nieoświeconymi narodu, wszystkie warstwy stały prawie na jednym poziomie wykształcenia i obyczaj domowy nie dzielił się wówczas na ludowy i szlachecki, ale był jednolity, narodowy³⁵.

Dowartościowany w ten sposób ludowy odbiorca poszerzał swą wiedzę o przeszłości swojej własnej i całego narodu, systematyzował wiedzę o swej tradycji i utrzymywał praktykowanie tradycyjnych obrzędów, a przy tym zarówno utożsamiał się silniej z ideą polskości i narodowości, jak również poczuwał się do łączności z „wyższymi” klasami społecznymi. Gloger realizował zaś w ten sposób wizję oświaty ludowej, która nie tylko służy szerzeniu wiedzy wśród warstw niższych i podnoszeniu jakości ich życia moralnego, ale i umacnia w nich więź z polskością i międzystanową jedność narodową.

Tę – jak wspomnieliśmy, obecną u Glogera od początku jego pisarstwa – koncepcję roli ludu³⁶ i jego kultury, a zwłaszcza pieśni ludowej, która w swej istocie jest pieśnią narodową, jak również konieczności działań oświatowych na rzecz kultywowania przez lud własnej tradycji, zawarł Gloger w 1905 roku w książeczce *Czy lud polski jeszcze śpiewa?* (Warszawa, J. Jeżyński, 1905)³⁷ oraz w odpowiadającym

³⁵ Tamże, s. 1140.

³⁶ E. Ichnatowicz, „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni”. *Literackie sensory i konteksty*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1, s. 9–27.

³⁷ T. Komorowska, *Gloger...*, dz. cyt., s. 416.

jej treścią artykule pod tym samym tytułem, który ogłosił periodyk „Lutnista. Ilustrowany dwutygodnik literacko-muzyczny, poświęcony szerzeniu zamiłowania do muzyki i śpiewu zbiorowego” (nr 1), redagowany przez Bolesława Domaniewskiego i wydawany przez Juliusza Kosińskiego. Gloger nie tylko przedstawiał tu swą wizję kultury ludowej i jej utrwalania w ludzie, ale także promował własne druki dla ludu – kolejne zbiorki ludowych pieśni, w których tyleż chciał etnograficznie notować ludową twórczość, co oddziaływać na lud wychowawczo, szerząc wśród niego wiedzę o tradycji i zachęcając do jej podtrzymywania. Z tą koncepcją kultury ludowej i jej roli w oświacie ściśle wiąże się specyficzna publikacja Glogera w warszawskiej gazecie „Goniec Poranny” w 1905 roku (nr 121) – wiersz *Do tych, którzy śpiewać zapominają*. Przeznaczenie utworu i związaną z nim formę stylistyczną jednoznacznie określiła w zapowiedzi redakcja pisma:

Wiersz ten w formie i stylu nieco archaicznym, do którego ma zawsze żywą sympatię lud wiejski, napisany dla wieśniaków, zaniedbujących starożytne pieśni w rodzimej okolicy Glogera (Jeżewo pod Tykocinem)³⁸.

Stylizowany na piosnkę ludową utwór zachęca prostych odbiorców do zachowania obyczaju śpiewania we wszystkich okolicznościach życia: przy modlitwie, pracach w polu, gospodarstwie i domostwie, przy zajmowaniu się dziećmi i w zalotach. Użyta argumentacja ma charakter sakralny – to Bóg obdarował ludzi możliwością śpiewania w radości i smutku, i cieszy się z wdzięcznego korzystania z tego daru. Wiersz ma ewidentne przeznaczenie dla ludu i projektowany cel dydaktyczny.

Natomiast inny aspekt dydaktyzmu możemy dostrzec w artykule Glogera *Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego*, ogłoszonym jak kilka wcześniej omawianych tekstów w ilustrowanym dodatku tygodniowym do ludowego „Narodu” w 1906 roku (nr 6). Tekst stanowi systematyczną wykładnię promowanej przez Glogera idei patriotyczno-religijnej. Przywołując liczne cytaty z ksiąg biblijnych i aluzje do nich, teksty Piotra Skargi, Ignacego Krasickiego, a także autorytet pisarzy starożytnych – Platona, Ksenofonta, Cyserona – i kościelnych, jak św. Bazyli, Gloger dowodzi religijnej sankcji zaleceń umiłowania ojczyzny i docenienia wartości narodowych. Jako działacz oświatowy wchodzi w rolę nauczyciela-moralisty, który posługując się najpoważniejszymi argumentami, propaguje najbardziej wzniosłe wartości³⁹. Taka jest bowiem w jego przekonaniu właściwie pojmowana rola pisarza ludowego: budować, a nie buntować; uczyć i wychowywać, a nie manipulować i wykorzystywać; łączyć, a nie dzielić. Podążać drogą tradycyjnych wartości moralnych i promować je, a nie burzyć tradycyjny ład i podburzać do tego lud, jak czynią to socjaliści.

³⁸ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 1222.

³⁹ M. Woźniewska-Działak, *Pytania o rację bytu narodowego. Wokół „Ojczyzny ze stanowiska chrześcijańskiego” Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonec*..., dz. cyt., s. 83–92.

Tu jest sedno sprawy. To przyczyna, dla której wypowiedzi Glogera o oświacie zmieniły swój charakter około 1905 roku, choć wciąż wpisują się w znaną z jego wcześniejszych pism koncepcję roli ludu oraz właściwego stosunku do niego i do ludowej oświaty, choć pisarz nie zaprzeczył swym wcześniejszym obserwacjom i rozpoznaniom. Akcenty zostały jednak przesunięte. Zawsze ważny dla pisarza postulat dostarczania ludowi dobrych wydawnictw stał się w dobie rewolucji postulatem centralnym. Wyparł właściwie całkowicie, dotąd prymarny, temat nauki czytania i pisania czy organizacji nauczania elementarnego. Wciąż wiązał się z krytyką gorszących lektur dla ludu, ale przeciwnikiem nie była już bezsensowna i niepożyteczna produkcja wydawnicza Breslauera, a groźna agitacja socjalistów. Łączył się z zaleceniem upowszechniania pism wśród ludu, ale potrzeba ta okazała się znacznie bardziej paląca. Przybrał przede wszystkim formę krytyki organizowanych przez socjalistów, niewłaściwych czy pozornych działań oświatowych oraz zgubnych skutków ich propagandy, prowadzonej pod pretekstem oświaty ludowej i przy użyciu wydawnictw dla ludu. Stał się wezwaniem do zastąpienia fałszywej „oświaty” oświatą prawdziwą. Wydaje się, że Gloger woła: jeśli my nie będziemy działać dobrze, oni będą działać, jak chcą, jeśli nie damy ludowi mądrej lektury, oni dadzą mu propagandowe kłamstwo – a to będzie klęska ludu polskiego i polskiego narodu. I nie jest to straszenie domniemaną przyszłością, ale ukazanie prawdziwego znaczenia tego, co już się zaczyna, a czego znakiem są straszne wydarzenia w Królestwie Polskim lat 1905–1907.

W publicystyce warszawskiej Glogera od 1905 roku tematem najbardziej dominującym są bowiem problemy społeczno-ekonomiczne związane z biedą, bezrobociem, strajkami oraz niepokojami społecznymi i krwawymi zamieszkami, te zagadnienia zaś łączy publicysta z kwestiami oświatowymi.

W tekście *Plaga włóczęgostwa*, ogłoszonym pod pseudonimem Wieśniak w „Gazecie Polskiej” w 1905 roku (nr 101), Gloger mówi o bezrobociu w Królestwie Polskim, związanym z zamknięciem dużych fabryk, zawieszeniem działalności i upadkiem mniejszych zakładów przemysłowych i warsztatów oraz ze skutkiem tego w postaci włóczęgostwa robotników miejskich. Także w artykule *Bandytyzm po wsiach* w „Kurierze Warszawskim” w 1906 roku (nr 19) publicysta pisze o zrujnowaniu przemysłu w Królestwie Polskim, co doprowadziło kilkadziesiąt tysięcy robotników do głodu, żebractwa i wędrówki po wsiach w celu zabezpieczenia swego bytu. W *Rolnictwie i strajkach rolnych*, także w „Kurierze Warszawskim” w 1906 roku (nr 75), Gloger donosi o bankructwie wielu fabryk wskutek strajków, o upadku przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego oraz o ryzyku strajków rolnych. W artykule *Głos o bezrobociach*, który Gloger podpisał w „Gazecie Świątecznej” w 1906 roku (nr 1339, 1340) jako Mazur, czytamy o strajkach, biedzie i głodzie. Także we wspomnianym tekście *Spod wiejskiej strzechy*, który Gloger ogłosił w „Gazecie Świątecznej” w 1907 roku (nr 1355) pod pseudonimem „Mateusz Grzesiak, włościanin”, przedstawiona została wielka skala kryzysu związanego z zamknięciem fabryk, bezrobociem, biedą i żebractwem „tysięcy

pracowitych i uczciwych rzemieślników i robotników”⁴⁰, jak również ze zwiększeniem się problemu emigracji. O strajkach, biedzie i emigracji czytamy jeszcze w anonimowej relacji *Z Tykocińskiego* w „Kurierze Warszawskim” z 1906 roku (nr 109) czy w *Kłęsce drożyzny* z „Kuriera Warszawskiego” z 1907 roku (nr 5).

W tych i licznych innych artykułach Gloger wskazuje wielokierunkowe powiązania między zjawiskami upadku przedsiębiorstw, bezrobocia, strajku, biedy, głodu, żebractwa, włóczęgostwa i emigracji, problemami, które dotyczą najsłabsze grupy społeczne. Przede wszystkim jednak porusza go ich związek z niepokojami społecznymi, które objawiają demoralizację niższych warstw społecznych. Upadek moralny bezrobotnych i biedoty wiąże się również z alkoholizmem i owocuje przestępczością, której skala publicystę przeraża. W kolejnych artykułach Gloger przedstawia ponure statystyki i konkretne wstrząsające przypadki morderstw, napadów i grabieży, których dopuścił się lud; mówią o tym teksty o znamiennych tytułach: *Bandytyzm po wsiach* i *Bandytyzm na Podlasiu* w „Kurierze Warszawskim” z 1906 roku (nr 19 i nr 106) czy *Mord, terror i grabież w „państwie przyszłości”* z „Gońca Wieczornego” z 1907 roku (nr 247), a także wspomniane artykuły *Głos o bezrobociach* („Gazeta Świąteczna” 1906, nr 1339, 1340) i *Spod wiejskiej strzechy* („Gazeta Świąteczna” 1907, nr 1355). Choć Gloger zasadniczo nigdy nie ma skłonności do naiwnego idealizowania ludzkości, Polaków czy ludu, tu pod wpływem bieżących obserwacji i informacji przedstawia szczególnie ekspresyjne obrazy i formułuje bardzo mocne tezy:

Historia rodu ludzkiego zna zbrodnie najrozmaitsze. [...] historia narodu polskiego nie przedstawiała nigdy jeszcze [...] tak potwornego upodlenia całych tysięcy wyrostków mordujących z zimną krwią istoty ludzkie (*Mord, terror i grabież...*)⁴¹.

Wypowiedzi Glogera to jednak nie tylko wyraz przerażenia objawioną amoralnością ludu, ale także, a może przede wszystkim głos oburzenia oraz sprzeciwu wobec osób i grup odpowiedzialnych za prowokowanie niebezpiecznych wydarzeń i zjawisk, wykorzystywanie trudnych warunków do podsycania złych skłonności i uczuć, podburzanie do konfliktów międzyludzkich i międzystanowych. Odpowiedzialnością za to obarczona zostaje jednoznacznie propaganda socjalistyczna, uprawiana pod pretekstem troski o lud, działań oświatowych i dobroczynnych.

Z wspomnianych artykułów jasno jednak wynika, że objawione w rewolucji amoralne zachowania ludu uwarunkowane są między innymi niedostatkiem działań oświatowych jeszcze przed omawianym kryzysem. W *Bandytyzmie po wsiach* („Kurier Warszawski” 1906, nr 19), ukazując niebezpieczeństwa żebractwa i włóczęgostwa jako źródło demoralizacji (lenistwa, pogardy dla pracowitości i pracy), Gloger ubolewa, wspominając także wcześniejsze zaniedbania:

⁴⁰ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 543.

⁴¹ Tamże, s. 1103.

Cóż dopiero u nas, gdzie dotychczas tylko mała cząstka dzieci ubogich miała zaszczepiane zamiłowanie do pracy, a gdzie dziś solidarność próżnowania, podniesiona do godności idei, zawładnęła epidemicznie umysłami⁴².

Jak czytamy w *Kłęsce drożyzny* z „Kuriera Warszawskiego” (1907, nr 5), dotychczasowy brak działań oświatowych, które mogłyby skutkować nawykami kształcenia i samokształcenia, powoduje, że w trudnych warunkach próżno spodziewać się po ludzie pożądaných zachowań w zakresie samodoskonalenia, na przykład zawodowego:

[...] mieliśmy nadzieję, że [...] robotnik polski, zrozumiawszy własny interes, zabierze się żwawo do pracy i do wydoskonalenia w niej [...]. Tymczasem zawiedliśmy się boleśnie i brakuje nam słów do określenia ciężkiej z tego względu troski społecznej⁴³.

We wspomnianym artykule *Co teraz pisze redaktor dawnej „Zorzy” ze „Słowa”* (1906, nr 169) wśród innych ograniczeń życia polityczno-społecznego wymieniony został brak polskiego szkolnictwa ludowego: „Niestety [...] szkół ludowych w naszym ręku [...] nie mamy”⁴⁴.

Na podatny grunt tych zaniedbań w zakresie oświaty, kształcenia i wychowania ludu, pada ziarno propagandy socjalistycznej. W *Bandytyzmie po wsiach* mowa o działaczach Polskiej Partii Socjalistycznej, którzy „pojedynczo lub gromadkami uwijają się [...], nawiedzając chaty i dwory we wszystkich zakątkach kraju, podburzając włościan przeciwko dworom”⁴⁵. Pozorują oni troskę o lud, zwłaszcza o dobrobyt robotników, filantropię i oświatę. Przedstawiają socjalizm jako lekarstwo na bolączki ludu i odpowiedź na jego potrzeby. Tymczasem ich działania zasadzają się na błędzie lub kłamliwej manipulacji. Gloger niejednokrotnie dowodzi, że idee i praktyka socjalizmu, przede wszystkim koncepcja upaństwowienia ziemi, nie współgrają z polską tradycją rolnictwa i gospodarki, opartą na własności ziemi oraz ściśle określonych rolach i współpracy szlachty i włościan⁴⁶ (*W sprawie rolnej*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 203; *Rolnictwo Polaków i Rosjan. Przyczynek do kwestii agrarnej*, „Gazeta Polska” 1906, nr 158; *Czym jest narodowość dla Polaków?*, „Gazeta Polska” 1906, nr 194). Z przekonaniem pisze, że socjalizm nie jest drogą do usunięcia nędzy ludu i jej konsekwencji, bo dla podniesienia jakości życia niskich sfer potrzeba istnienia i działania innych warstw społecznych (*Burzuje*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 83; *Głos o bezrobociach*, „Gazeta Świąteczna” 1906, nr 1339). Pisarz przedstawia

⁴² Tamże, s. 336.

⁴³ Tamże, s. 349.

⁴⁴ Tamże, s. 514.

⁴⁵ Tamże, s. 336.

⁴⁶ M. Rutkowski, *Zygmunt Gloger wobec gospodarki*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 65–70.

dobry wpływ, jaki może wywierać na włościan tradycyjne zróżnicowanie społeczne i własnościowe, jego w istocie oświatowe i wychowawcze oddziaływanie:

Gdzie ginie gospodarstwo folwarczne, tam musi zginąć i dobre jego oddziaływanie na drobne gospodarstwa włościan okolicznych. [...] włościanie mogą zobaczyć działanie ulepszonych narzędzi rolniczych i dobrą uprawę roli, [...] udają się po radę, książkę, gazetę i tak dalej (*Głos o bezrobociach*, „Gazeta Świąteczna” 1906, nr 1339, 1340)⁴⁷.

Gloger wielokrotnie pokazuje, że wpajanie ludowi przekonań socjalistycznych nie jest podjętą dla jego dobra opieką ani oświatą ani do niej nie zmierza, lecz stanowi manipulację, ukierunkowaną na propagowanie strajków, cyniczną lub bezmyślną:

[...] terroryści dzisiejsi [...] głosząc walkę pod sztandarem wolności, wprowadzają wstrętną niewolę i, głosząc walkę o dobrobyt robotników, mają na celu przez ciągłe strajki wywoływać głód ogólny robotników i ruinę przemysłu krajowego, aby wtedy wziąć w swą rękę kierownictwo nad zrozpaczonymi masami (*Samobójstwo narodowe*, „Gazeta Polska” 1906, nr 238)⁴⁸.

Ma tu miejsce „wywołana bezmyślnie przez kilkaset skrajnych agitatorów klęska miliona drobnych rzemieślników, ludzi małorolnych i wyrobników miasteczkowych i wiejskich” (*Klęska drożyzny*, „Kurier Warszawski” 1907, nr 5). Rzekome uświadamianie ludu przez socjalistów nie tylko wywołuje konflikty społeczne, wprzęgając w nie lud, ale w rzeczywistości jest właśnie największą krzywdą dla ludu:

Podburzanie zatem czeladzi folwarcznej do strajków i włościan, żeby na robotę do dworów nie chodzili, jest prostym rujnowaniem [...] i jest ciężką krzywdą [...]. Rezultat przeto strajków rolniczych w naszym kraju nie może przynieść nic innego, tylko krzywdę ciężką dla proletariatu wiejskiego (*Rolnictwo i strajki rolne*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 75)⁴⁹.

Jest krzywdą w ujęciu bytowo-materialnym, ale i moralno-religijnym, nie tylko prowadzi do fizycznej nędzy, ale i demoralizuje, gorszy, odciągając od obowiązków pojmowanych w kategoriach wartości moralnych, patriotycznych i sakralnych:

[...] powtarzanie strajków obałamuciło tak dalece i opanowało głowy nierozważnych agitatorów, iż nie tylko postawili polskich robotników fabrycznych nad przepaścią głodu i nędzy, zamieniając całe rzesze ludzi młodych, trzeźwych i pracowitych na żebraków, włóczęgów i nałogowców, ale jeszcze podżegając ludność robotniczą wiejską do

⁴⁷ Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 542.

⁴⁸ Tamże, s. 490.

⁴⁹ Tamże, s. 338–339.

porzucenia pracy w polu, tj. do zaniechania najświętszego obowiązku uprawy chleba dla narodu na ziemi polskiej (*Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego*, „Naród. Dodatek Ilustrowany” 1906, nr 6)⁵⁰.

Znamienne, że i sami socjalistyczni agitatorzy – gorszyściele podający się za nauczycieli i opiekunów ludu – zostali tu przedstawieni jako opętani swą ideologią i nieświadomi konsekwencji jej wprowadzania w życie ludu. Niczym biblijni głupcy, pewni siebie i swej racji, zmierzają ku zatracie, a znajdując posłuch u zaniedbanego oświatowo prostego ludu, wiodą za sobą jego i cały polski naród.

Nigdy więc dotąd Glogerowe wołanie o oświatę ludową, której głównym orężem są wydawnictwa ludowe – a która przekształca stosunki społeczne w sposób spokojny, skuteczny i godny, niwelując konflikty, zmierzając do ładu, sprawiedliwości i wspólnego dobra jednostek i stanów – nie było tak dramatyczne i intensywne jak w warszawskiej prasie po 1905 roku.

Bibliografia

- Bołdyrew A., *Edukacyjne walory „powieści sowizdrzalskiej”*. *Literatura kramarska i brukowa w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. i jej wydawcy*, [w:] *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2016.
- Elementy społeczno-narodowe w rewolucji 1905 r.*, pod red. J. R. Budzińskiego i T. Matuszaka, Piotrków Trybunalski 2006.
- Giełżyński W., *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. I–III, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014–2016.
- Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojka, t. II: *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976.
- Ihnatowicz E., „*Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*”. *Literackie sensory i konteksty*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1.
- Janicka A., *Słownik czasopism*, [w:] Zygmunt Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. Jarosław Ławski, Jan Leończuk, Białystok 2016.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, [w:] Zygmunt Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2016.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Zygmunt Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2015.
- Kiepuska H., *Warszawa 1905–1907*, Warszawa 1991.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Kowalski G., *O czym czytać na wsi? Refleksje lekturowe Zygmunta Glogera*, [w:] *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, red. nauk. J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.

⁵⁰ Tamże, s. 1134.

- Kutrzeba-Pojnarowa A., *Gloger Zygmunt*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960.
- Ławski J., „*Ja ku tobie podążam, domowy Niemnie*”. *Zygmunt Gloger jako pisarz*, [w:] *Zygmunt Gloger, Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2016.
- Ławski J., *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] *Zygmunt Gloger, Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014.
- Potkański W., *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014.
- Revolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, pod red. M. Przeniosły i S. Wiecha, Kielce 2005.
- Rutkowski M., *Zygmunt Gloger wobec gospodarki*, [w:] *Zygmunt Gloger, Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2016.
- Siedlecki M., *Czytelnictwo, prasa, biblioteki we wczesnych pismach Glogera do 1876 roku*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Sokółska U., *Zygmunt Gloger o „pieśni gminnej”*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Szczepeński T., *Ruch anarchistyczny na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego w dobie rewolucji 1905–1907 roku*, Warszawa 2000.
- Woźniewska-Działak M., *Pytania o rację bytu narodowego. Wokół „Ojczyzny ze stanowiska chrześcijańskiego” Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Zabielski Ł., *Zygmunt Gloger: między uniwersum Gutenberga a „literaturą w żywym słowie”*, [w:] *Zygmunt Gloger, Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2016.

Marta M. Kacprzak

University of Warsaw, University of Warsaw Library

**ZYGMUNT GLOGER'S WRITINGS IN WARSAW JOURNALS
FROM 1905–1910 AND THE PROBLEM OF EDUCATION
IN THE KINGDOM OF POLAND**

Summary

From 1905 on, in the Kingdom of Poland saw the occurrence of very important social and political events, which had an impact on the situation in education (strikes, boycotts, setting up private schools, setting up new educational institutions, the development of primary schools and folk schools etc.). From 1905 to 1910, Zygmunt Gloger, an active contributor to numerous Warsaw journals („Gazeta Polska”, „Gazeta Świąteczna”, „Kurier Warszawski”, „Lutnistą”, „Naród”, „Słowo”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Zorza”, „Ziemia”, to name a few), published articles in which he discussed the ideas of how to raise the level of education, particularly among peasants, and expressed his anxiety concerning the impact of socialist ideology on Polish people. Moreover, drawing on his vision of folk and national culture, he comment-

ed on the contemporary state of education in the Kingdom of Poland, suggesting ways of its further development.

Key words: Zygmunt Gloger, the revolution of 1905 in the Kingdom of Poland, journals and periodicals, folk education, folk publications.

Urszula Kowalczuk
Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0002-0867-3184

BIOGRAFIA I METODA. ZYGMUNT GLOGER O JULIANIE BARTOSZEWICZU

Zygmunt Gloger (1845–1910) z pewnością mógł uważać Juliana Bartoszewicza (1821–1870) za jednego ze swoich mistrzów w zakresie refleksji historycznej. Badacze poznali się, gdy młodszy z nich pobierał nauki w szkole średniej w Warszawie, gdzie starszy był nauczycielem¹. Obaj kwalifikowali tę relację jako przyjaźń. Gloger starał się wspierać Bartoszewicza podczas jego starań o objęcie Katedry Historii Polski na Uniwersytecie Jagiellońskim², a po jego przedwczesnej śmierci w 1870 roku, zaoferował wdowie „pomoc w staraniach o wydanie pozostawionych przez historyka rękopisów” i szukał wsparcia w tym względzie ze strony Józefa Ignacego Kraszewskiego³. Gdyby jednak nawet nie bezpośredni kontakt, trudno sobie wyobrazić, by ktoś tak czytany, jak Gloger, mógł nie znać prac autora o renomie Bartoszewicza, zwłaszcza że obaj byli pasjonatami historii i kolekcjonerami.

Zarówno zatem potrzeba wynikająca z estymy i przywiązania, jak i poczucie obowiązku dokumentowania ważnych faktów kulturowych swojego czasu motywowały wysiłek podjęty przez Glogera po śmierci znanego historyka. Dzieło zhołdowania niezwykłego życia i zasług miało w wykonaniu autora *Encyklopedii staropolskiej* przynajmniej kilka wariantów. Na uwagę zasługuje przede wszystkim pięć tekstów: *Kilka słów*

¹ Jak podaje Henryk Syska, „chyba po Kazimierzu Władysławie Wójcickim Julian Bartoszewicz wywarł największy wpływ na młodego ucznia. Nauczył go rzetelnego stosunku do źródeł dziejowych” (H. Syska, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963, s. 15), a sam Gloger pisał, że Bartoszewicz „radami swymi i wskazówkami w młodej, niedoświadczonej jeszcze głowie największy ład mi zaprowadził” (cyt. za: tamże, s. 20). Kontekstowo warto przypomnieć, że ojciec Glogera, Jan, znał Bartoszewicza (podobnie, jak Józefa Ignacego Kraszewskiego) z lat szkolnych. Zob. T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 18. Por. H. Syska, dz. cyt., s. 20. Zob. też: A. Janicka, *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 2: 1877–1889, red. naukowa edycji J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015, s. 25; J. Ławski, *Edukacja i światopogląd. Uniwersytety Zygmunta Glogera*, [w:] *Szkola Główna. Kręgi wpływów*, red. naukowa U. Kowalczuk, Ł. Książyk, Warszawa 2017, s. 212.

² Zob. I. Florczak, *Z listów Zygmunta Glogera do Juliana Bartoszewicza*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, R. XV, nr 1, s. 278–281.

³ T. Komorowska, dz. cyt., s. 82–83.

poświęconych pamięci Juliana Bartoszewicza („Gazeta Kielecka” 1870, nr 18), *Julian Bartoszewicz 1821–1870* („Przegląd Polski” 1870/1871, t. III i IV)⁴, *Wspomnienia o Julianie Bartoszewiczu* („Kronika Rodzinna” 1872, nr 24) oraz hasła *Julian Bartoszewicz* w *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej* (tom 7, Warszawa 1892) i w *Album biograficznym zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX* (tom 1, Warszawa 1901). Przedmiotem mojej refleksji będą artykuły o Bartoszewiczu opublikowane w „Przeglądzie Polskim” i „Kronice Rodzinnej”⁵, ponieważ wydają się one wobec siebie komplementarne, będąc odmiennymi przykładami tekstów uwieczniających osobę, tworzenia narracji biograficznej⁶ oraz dokumentowania relacji między jej autorem a bohaterem. Pozwalają na nowo spojrzeć na Glogera jako badacza, a także bardzo interesującego pisarza. Słusznie zauważył Jarosław Ławski, że „zapoznany on pozostaje jako wybitnie zdolny pisarz. Co więcej, pisarz spełniony zarówno w wielkiej formie, takiej jak *Dolinami rzek*, jak i w dziesiątkach mikronarracji, które rozproszone w czasopiśmie interesowały czasem badaczy, folklorystów, nigdy zaś literaturoznawców”⁷.

Gabinet Bartoszewicza

Wzorce pisania okolicznościowych wypowiedzi nekrologowych i wspomnieniowych, jak i w ogóle tworzenia wizerunków wybitnych osobistości podlegały w XIX wieku (jak zawsze zresztą) prawom konwencji⁸. Oba wybrane przeze mnie

⁴ Tekst ten został też wydany w postaci osobnej odbitki: [Z. Gloger], *Julian Bartoszewicz. Jego żywot i prace*, Kraków 1871. Kiedy w związku z trzydziestolecie śmierci Bartoszewicza Aleksander Kraushar nawoływał do ożywienia pamięci o wybitnym historyku, przypominał najważniejsze fakty jego biografii właśnie za tym tekstem Glogera, o którym napisał: „jeden jak dotychczas źródłowy jego życiorys”. A. Kraushar, *Pamięci Juliana Bartoszewicza. W trzydziątą rocznicę zgonu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 44, s. 858. Do dziś teksty Glogera przywoływane są przez badaczy jako źródło wiedzy o Bartoszewiczu.

⁵ W kontekście tego artykułu Jarosław Ławski pisał: „Gloger patrzy na świat, na ziemską cywilizację jak na pole do zagospodarowania: odkrycia, zbadania i uprawienia. Dlatego jego ideałami osobowymi są z jednej strony historycy (patrz piękny konterfekt Juliana Bartoszewicza), a z drugiej wielcy odkrywcy, tacy jak Polak Edmund Strzelecki, eksplorator Australii i Tasmanii, o którym z dumną emfazą powiedział, iż osiągnął wszystkie możliwe zaszczyty w Anglii”. J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, redakcja naukowa edycji J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014, s. 30.

⁶ Na temat rozmaitych form biografistyki dziewiętnastowiecznej zob. Z. Dambek-Giallelis, *Dziwne kształty życia. Studia i szkice z dziejów biografistyki polskiej połowy XIX wieku*, Poznań 2019, wszędzie. Zob. też: W. Zajewski, *Kontrowersje wokół biografii historycznej*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 23–25 września 1997 r.*, red. L. Kuberski, Opole 1998, s. 25–33.

⁷ J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, s. 31.

⁸ Zob. np. R. Czepulis-Rastenis, *Wzór osobowy inteligenta polskiego w świetle wspomnień pośmiert-*

artykuły Glogera reprezentują różne typy tekstów pośmiertnych, zgodnych z dziewiętnastowiecznymi praktykami, opisanymi przez Tadeusza Budrewicza, a pierwszy z nich (*Julian Bartoszewicz 1821–1870*) zbliża się do gatunku biografii akademickiej⁹, choć autor wyraziście indywidualizuje swoją wypowiedź. Właściwym początkiem tego tekstu jest akapit precyzyjnie określający zakres i charakter zadań, które postawił przed sobą piszący. Mimo iż artykuł rozpoczyna się od stereotypowej konstatacji o zasłudze zmarłego i „smutku wszystkich” (JB, 385)¹⁰, ścieśnionej do dwu zdań inicjalnych, to właśnie deklaracje z porządku metatekstowego stanowią jego ważny element znaczący i kompozycyjny:

Szeroki zakres literackiej działalności Bartoszewicza i ogrom jego prac historycznych nie pozwoli nam zająć się tutaj krytycznym rozbiorem dzieł zmarłego dziejopisarza. Będzie to kiedyś przedmiotem oddzielnych rozpraw i książek – dzisiaj zaś, dopóki [trwa] świeża pamięć, przede wszystkim należy troskliwie **zebrać wszystkie szczegóły do życiorysu śp. Juliana** i dokładny utworzyć **spis** jego dzieł, rozpraw i artykułów, które rozrzucone po mnogich czasopismach i książkach, podpisane lub niepodpisane przez autora, giną w niewiadomości dla nauki i badaczy. Obecna więc nasza praca będzie niejako **spisem wielu szczegółów i dat do życia Bartoszewicza** tudzież najdokładniejszym, o ile to wykonać potrafiliśmy, **wyliczeniem jego prac** większych i mniejszych, dla wiadomości badaczy. Jakkolwiek dla niektórych rzecz ta wydać się może dość suchą, ale dla potrzeb nauki niezbędnym i cennym będzie ona materiałem (JB, 385; podkr. – U. K.).

Trzeba przyznać, że Gloger wyznaczał sobie skromną rolę propedeuty przygotowującego materiał dla przyszłych badaczy, pracę pamięci i upamiętnienia programując nie tyle na efekt okolicznościowego splendoru, ile przyszłego naukowego pożytku. Godne uwagi wydaje się jednak w tym przypadku także to, czym tekst Glogera nie jest – a nie jest nie tylko „krytycznym rozbiorem”, ale i biografią, zbierając zaledwie „szczegóły do życiorysu”.

W świetle uwag autora sztuka pisania życiorysów nie jest zresztą sprawą bagatelną, bo też i zdefiniowanie tego, czym jest życiorys, nie należy bynajmniej do oczywistości. W zakończeniu artykułu (co stanowi domknięcie jego kompozycyjno-

nych (1863–1872), [w:] *tejże, Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988, s. 297–328. Na s. 312, 318, 323 interesujące odwołania do artykułu Kazimierza Władysława Wójcickiego o Bartoszewiczu („Kłosy” 1867, nr 81–82).

⁹ T. Budrewicz, *Wspomnienie pośmiertne w XIX wieku (perspektywa genologii i biografistyki)*, „Roczniki Humanistyczne” 2018, t. LXVI, z. 1, s. 108–117. Zdaniem badacza: „W zakresie form i sposobów mówienia o zmarłych wiek XIX można uznać za okres pasowania się między konwencją pochwały a biografią akademickiej. *Wspomnienie pośmiertne* łączy te bieguny (zakłada się, że wspomnienie aktywizuje kategorię pamięci, zaś biografie naukowe bazują na dokumentach i przekazach niebezpośrednich”. Tamże, s. 114.

¹⁰ Wszystkie cytaty z tego artykułu podaję według wydania: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876. Oznaczam w tekście głównym, numer strony w nawiasie poprzedzając literami JB.

semantycznej ramy) kwestia ta wybrzmiewa bardzo wyraziście. Autor przypomina, że za życia Bartoszewicza powstało kilka „krótkich biografii” (JB, 396), a po jego śmierci „wszystkie pisma polskie umieściły wspomnienia pośmiertne i krótki życiorys, **jeżeli można nazwać życiorysem kilka oderwanych, choć serdecznych wspomnień, dat i luźnych faktów**” (JB, 396; podkr. – U. K.)¹¹. Gloger odsłania ponadto okoliczności i motywacje zewnętrzne towarzyszące decyzji pisania o Bartoszewiczu:

Ponieważ cenzura w Kongresówce nie pozwoliła pismom zamieścić całej prawdy o życiu Bartoszewicza, a pisma poznańskie i galicyjskie posiadać nie mogły wszystkich dat i szczegółów do życia śp. Juliana, tym bardziej, że pisały dorywczo, bez przygotowanych materiałów – „Przegląd Polski” więc postarał się o **dokładny życiorys**, którym zapełnia istniejącą pustkę i dla nauki i badaczy potrzebny dostarcza materiał (JB, 397; podkr. – U. K.)¹².

W zależności od kontekstu praca Glogera jest zatem jedynie zebraniem materiałów do biografii lub „dokładnym życiorysem”. To tylko pozorna sprzeczność, bo Gloger wyraźnie delimituje swój artykuł, pisząc: „Uważając to, cośmy tu powiedzieli, za **kronikę życia Bartoszewicza**, wypada nam jeszcze, zanim przejdziemy do wyliczenia jego prac – **dodać kilka ogólnych uwag** o zmarłym dziejopisarzu” (JB, 393; podkr. – U. K.). To „uwagi ogólne” scalają zatem kronikę, mogącą być materiałem i podstawą dalszych badań, i sprawiają, że fakty stają się opowieścią o życiu¹³.

Gloger w drugiej części tekstu stara się uchwycić to, co jest sensem i sednem zrekonstruowanego w części pierwszej przebiegu historii osoby. Skupia się przede wszystkim na stylu życia Bartoszewicza oraz warsztacie jego pracy i regułach postępowania badawczego. W porządku dyskursu biografia i metoda są ze sobą ściśle skorelowane, a nawet łączą się w synekdochę (biografia zostaje „zredukowana”, skondensowana niejako do metody). Kodem tej narracji okazuje się przestrzeń. Nie jest bowiem bez znaczenia, że pierwsza z „uwag ogólnych” dotyczy pracowni badacza:

Pracownią śp. Juliana w ciągu ostatnich lat kilkunastu był spory pokój (jeden z trzech stanowiących mieszkanie rodziny w cichym zakątku miasta położone). **Dokoła tego**

¹¹ Gloger, co było zgodne z dziewiętnastowieczną praktyką językową, nie różnicuje pojęć „biografia” i „życiorys”. Zob. np. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Lwów 1854, s. 110; t. 6, Lwów 1860, s. 672 (hasła „biografia” i „życiopismo”); J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1900, s. 156; t. 8, Warszawa 1935, s. 729 [hasła „biografia” i „życiorys”].

¹² Po fragmencie tym znajdowało się jeszcze uzupełnienie – „Aby dla pracujących nad dziejami i literaturą ojczystą ułatwić odszukanie licznych, a tak rozproszonych prac Bartoszewicza, podajemy tu spis tak rzeczy wydanych oddzielnie, jak ważniejszych artykułów z wykazaniem, w jakich pismach się znajdują” (JB, 397) – a po nim następował obszerny spis prac.

¹³ Idąc za wypowiedziami narratystów, można by napisać, że Gloger zdaje się tu rozróżniać kronikę jako rejestr faktów i opowieść jako ich narracyjne uporządkowanie. Zob. np. H. White, *Proza historyczna*, pod red. E. Domańskiej, przeł. R. Borysławski i in., Kraków 2009, s. 145–148.

pokoju stały szafy, komody i skrzynki książkami i papierami napełnione. Kanapa i [stojący] przed nią stół, stanowiące całe umeblowanie, dźwigały także potężne stopy książek. W głębi przy oknie, po lewej stronie od wejścia w głębokim fotelu siadywał zawsze Bartoszewicz pochylony nad papierami zapełniającymi jesionowe **biurko**. **Bibliotekę** posiadał piękną, złożoną z paru tysięcy szacownych dzieł, które albo sam nabywał za oszczędzone od skromnych potrzeb życia pieniądze, albo mu je dostarczali autorzy i przyjaciele. **Bibliomanem jednak wcale nie był** i najradsze księgi, a bez wartości naukowej, usuwał ze swojej pracowni, w której na brak miejsca narzekał. **Jako źródłowy badacz mało wierzył w książki, do dokumentów przywiązując główną wartość**, twierdził bowiem, iż większość autorów, na usprawiedliwienie swoich przekonań z góry stawianych, podnosi jedne fakty zanadto, a inne umyślnie zasłania, na czym prawda dziejowa szwankuje (JB, 393; podkr. – U. K.)¹⁴.

Jak dodaje jeszcze Gloger, komoda była „tak napełniona kartkami, że jej szuflady nie wysuwały się już wcale”, a w gabinecie znajdowały się: „cały świat notatek”, „krocie dokumentów” i „labirynt kilkudziesięciu tysięcy kartek” (JB, 394). Otrzymujemy obraz człowieka całkowicie skupionego na pracy, „zagłębnego w papierach” (JB, 394), niestrudzonego w indeksowaniu książek i rękopisów, z pieczołowitością przekładającego wiedzę zgromadzoną podczas lektur i eksplorowania archiwów na „mnóstwo wypisów na [...] kartkach” (JB, 395). Przedstawione przez Glogera dzieło życia Bartoszewicza to nieustanny proces gromadzenia i utrwalania, w którym fizyka zdaje się ważniejsza niż gotowy tom. Zarówno przeładowanie wnętrza gabinetu i przepełnienie stojących w nim sprzętów, jak również stosowane przez autora określenia ilościowe wskazują na ogrom zbiorów i teoretycznie przekraczający możliwości jednego człowieka bezmiar wysiłku.

Autor tak prowadzi swoją narrację, by zasugerować, że to gigantyczne dzieło w toku imponuje kumulacją faktów, ale może też niepokoić chaosem, bo wielość zdaje się zagrażać porządkowi, tak jak kartki blokują szuflady komody. Nadmiar fragmentów – nie obiecują całości. Gloger wyjaśnia jednak:

Ponieważ zarzucano Bartoszewiczowi, że **nie napisał całkowitej historii polskiej**, a tylko **rozpraszał się na tysiączne szczegóły** – musimy tu przytoczyć przekonanie jego nieraz objawione, iż nie można będzie pierwiej stworzyć doskonałej całości dziejów, dopóki wszystkie **szczegóły** nie będą wprzód wykryte, zbadane i obrobione. **Tymi szczegółami nazywał: życiorysy ludzi, historię wszystkich instytucji, praw, działań dyplomatycznych, sejmów, wojen, monografie miast** itd. Otóż Bartoszewicz całe życie swoje po-

¹⁴ Na znaczenie opisu miejsca pracy Bartoszewicza, zamieszczonego w haśle opracowanym dla *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*, zwracał już uwagę Stefan Wrzosek, twierdząc: „Przekazana przez Glogera opowieść o wyglądzie gabinetu Bartoszewicza i o technice jego pracy jest czymś więcej niż tylko anegdotą. W obrazowy sposób charakteryzuje warsztat naukowy historyka i koncepcję historii, jaką uprawiał”. S. Wrzosek, *Juliana Bartoszewicza dzieło niemożliwe: „przeliczyć do końca”*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 1998, nr 4, s. 31–32.

święcił na przygotowanie dla przyszłych dziejopisarzy tych szczegółów, które nazywał cegłami wielkiego gmachu dziejów, jaki stanie w przyszłości. I w tym leży właśnie niepospolita zasługa Bartoszewicza (JB, 394–395; podkr. – U. K.).

Gloger dobrze wiedział, że nie powinien pomijać kwestii ambiwalentnych ocen pisarstwa historycznego Bartoszewicza, skoro można było przeczytać o nim takie chociażby sądy:

Pan Bartoszewicz zdaje się znać wszystkie nasze biblioteki i archiwa, prywatne nawet zbiory nie mają dla niego tajemnic, można by mniemać, iż nie masz listu, choć trochę historycznego, którego by nie znał, oblaty w grodzie, której by nie czytał. W swoim zakresie, na swoim polu, należy on niewątpliwie do największych naszych erudytów. Co tylko pracą i trudem dwudziestokilkuletnim osiąść można, Pan Bartoszewicz wszystko to zdobył; jednej rzeczy mu braknie: sztuki korzystnego użycia swoich bogactw. W istocie nie wiemy, co w nim więcej podziwiać, czy niezmiernie jego zasoby, czy też nieogłębłość, z jaką nimi szafuje¹⁵.

Z tym większym przekonaniem przypominał wobec tego motywacje i zasługi historyka. Nie bez znaczenia było tu zapewne to, że zasadność pierwszych w pełni popierał, a drugie niezwykle cenił¹⁶.

¹⁵ Hieronim C., *Kilka słów o biografjach przez pana Bartoszewicza pisanych*, „Gazeta Polska” 1866, nr 125, s. 2. Zdecydowanie mniej radykalny w ocenach był np. K. W. Wójcicki, *Julian Bartoszewicz*, „Biblioteka Warszawska” 1871, t. 1, s. 77–88.

¹⁶ Warto odnotować, że współczesne oceny pisarstwa historycznego, w tym przede wszystkim biografistyki, Bartoszewicza są bardzo zróżnicowane, a zagadnienia sporne wiążą się przede wszystkim z kwestią respektowania przez historyka kryteriów wywodu naukowego, kompetencji w zakresie krytyki źródeł, wartości artystycznej jego tekstów, przedstawianych w nich relacji między prywatnością a sferą publiczną ludzkiej działalności. Jerzy Maternicki na przykład pisał, że Bartoszewicz był historykiem bardzo cenionym, ale jego warsztat i metoda niosły ze sobą pewne ograniczenia: „Bartoszewicz rozpisywał na fiszki całe druki i rękopisy; notował wszystko bez żadnego wyboru, bez żadnej określonej myśli przewodniej. Interesował się wszystkim i do wszystkiego też gromadził materiał, postępując w ten sposób utrudniał sobie zgłębienie poszczególnych kwestii. Słabą stroną warsztatu Bartoszewicza było i to, że zbierał i grupował materiał niemal wyłącznie pod biograficznym kątem widzenia. Postępując w ten sposób mógł ustalić wiele nieznanych dotąd szczegółów z życia poszczególnych osób, nie mógł jednak w dostatecznej mierze poznać wydarzeń i zjawisk ogólniejszych, obejmujących szeroki krąg ludzi lub zgoła całe grupy społeczne”. J. Maternicki, *Julian Bartoszewicz – miłośnictwo historii ojczystej*, [w:] tegoż, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970, s. 76. Zob. też: s. 79, 86, 88 (podkr. – U. K.). Stefan Wrzosek natomiast przypominał: „Pozycji Bartoszewicza w kulturze narodowej nie sposób jednak mierzyć tylko zasługami dla historiografii akademickiej. Są one szersze, dotyczą całej kultury narodowej. Prace Bartoszewicza, [...], były szeroko znane i czytane. Popularyzatorskie zasługi historyka są ogromne, a przyczyniły się do nich literackie walory jego prac: barwny, potoczny styl narracji historycznej”. S. Wrzosek, dz. cyt., s. 31–32. Zob. też: I. Florczak, *Ocalić od niepamięci – biografistyka w twórczości Juliana Bartoszewicza*, [w:] *Historia i pamięć. Studia i szkice historiograficzne*, pod red. J. Kolbuszewskiej i R. Stobieckiego, Łódź 2016, s. 46–52.

Przytoczony fragment artykułu Glogera ma znaczenie konstytutywne. Po pierwsze dlatego, że stanowi podsumowującą konstatację na temat założeń i metody pracy Bartoszewicza. Po drugie z tego powodu, iż interesująco koresponduje z wstępnymi deklaracjami Glogera. W porządku wywodu znaczenia nabiera to, że Gloger, pisząc biografię Bartoszewicza, myśli o swojej roli tak, jak bohater jego tekstu. Obaj gromadzą szczegóły, które mogą stać się podstawą kolejnych dzieł¹⁷. W pewnej więc mierze upamiętnianie uczonego dokonuje się poprzez powtórzenie praktyki powszechnie z nim kojarzonej. Poświadczenie znaczenia jego prac jest zatem nie tylko deklaratywne, lecz realizuje się poprzez kontynuację i potwierdzenie wartości ich założeń¹⁸. Nie bez znaczenia jest w tym wypadku to, że Gloger nie tylko pisze życiorys, lecz także próbuje tematyzować problem pisania biografii (a przynajmniej sygnalizuje taką potrzebę).

Nieprzypadkowo spośród wielości interesujących Bartoszewicza szczegółów na pierwszym miejscu wymienione zostały życiorysy, bo to one stanowiły zasadniczy komponent jego refleksji historycznej. Zdaniem Jerzego Maternickiego, Julian Bartoszewicz:

[b]ył programowym **antykwarystą**, uważał, że zadanie historyka polega na **zbieraniu faktów historycznych**. [...] Szczególne znaczenie przywiązywał do **badania o charak-**

¹⁷ Nie od rzeczy będzie może odnotować w tym miejscu, że – podobnie jak Bartoszewicz – bywał Gloger oceniany bardzo rozmaicie, a opinie te można by odnieść także do jego biografistyki. Na temat niezbyt pochlebnych ocen, jakie badacze wystawiali pracom Glogera zob. G. Kowalski, *Dziewiętnastowieczna „silva rerum”*. *Pisma Zygmunta Glogera*, s. 41. Zdaniem autora zarzucano Glogerowi „powierzchnowość wielu jego prac, amatorszczyznę, brak naukowej głębi, brak badań porównawczych, analizy wniosków naukowych na temat zebranych przez niego materiałów, wielowątkowość i zróżnicowanie, przemieszanie tematyki ważkiej z błahą, częste uogólnienia i sądy zbyt pochopne, zbyt mało rzetelne” (podstawą refleksji badacza jest recenzja *Obchodów weselnych w Polsce i na Rusi*, napisana przez Oskara Kolberga). Inaczej szacował dokonania Glogera Wacław Olszewicz, który twierdził: „Obok dążności do autentyzmu, obok wielkiej skrupulatności, cechą charakterystyczną jego umysłowości jest unikanie wszelkich przedwczesnych hipotez czy uogólnień. To odróżnia Glogera od wielu badaczy”. W. Olszewicz, *Życie i prace Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej*, Łomża 25–26 maja 1974 r., pod red. J. Babicza i A. Kutrzeby-Pojnarowej, Warszawa 1979, s. 20. Zob. też: A. Dobroński, *Zygmunt Gloger – historyk*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, s. 32, 35.

¹⁸ Ważne jest w tym kontekście, że Gloger był później autorem wielu życiorysów w *Album biograficznym zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, gdzie zresztą Bartoszewicz jest często wzmiankowany jako autorytet i źródło. Zob. też: H. Syska, dz. cyt., s. 122. Autor docenił znaczenie biogramów: Wojciecha Jastrzębowskiego, Ignacego Łyskowskiego, Kazimierza Stronczyńskiego, Ambrożego Grabowskiego, Karola Brzostowskiego, Wincentego Korotyńskiego, Dezyderygo Chłapowskiego, Jana Nepomucena Kurowskiego. Adam Dobroński zwracał uwagę, że Gloger zamieścił w *Album biograficznym*... „głównie sylwetki zbieraczy pamiątek narodowych”. A. Dobroński, dz. cyt., s. 26. Trzeba dodać, że Gloger był nie tylko autorem biogramów zamieszczonych w *Album*..., lecz także należał do grona redakcyjnego oraz zanim wielkie dzieło ukazało się w dwóch tomach, pisał do prasy omówienia poszczególnych wychodzących zeszytów. Zob. T. Komorowska, dz. cyt., s. 362–365.

terze biograficznym. [...] Historia narodu polskiego według Bartoszewicza to jeden wielki zbiór biografii ludzi na ten naród się składających [podkr. – U. K.]¹⁹.

Ilona Florczak zwracała natomiast uwagę zarówno na walory literackie, jak i naukowe „opowieści biograficznych” znanego historyka oraz ich charakter patriotyczny i moralizatorski²⁰. Gloger doskonale zdawał sobie sprawę ze znaczenia biografii w refleksji historycznej Bartoszewicza i dostrzegał wskazywane przez współczesnych badaczy właściwości jego pisarstwa. Znał i akceptował jego poglądy wyrażane choćby w trzecim tomie *Wizerunków historycznych osób*:

Wziąwszy się do historii, studiowaliśmy wielce osoby. Byliśmy przekonani, że bez podobnych studiów, historia nie odpowie swemu przeznaczeniu. **Wprawdzie fakta stanowią dzieje Narodu; ale bez osób, bez nazwisk, dzieje te nie są podobne.** Chciałem wystawić obraz namiętności ludzkich, prawdy i fałszu, cnoty i bezprawia, więc trzeba było charakterystykę czasów pochwyć: **trzeba się było przyrzeć osobom działającym ze wszystkich stron,** żeby ocenić ich zdolności, dobrą wiarę i widoki przyszłości, jakie kreślili. Historycy nasi często grzeszą z tego powodu, że studiów takich nie robią: nie raz więc po omacku sądzą o charakterze ludzi, których znają tylko z nazwisk, z tego albo z drugiego oderwanego czynu. [...] Otóż te studia nasze nad osobami ostatnich lat Rzplitej, wypuszczamy na świat w obecnym dziele. Są to oderwane kawałki, oddzielne ustępy historii, drobne listki wspaniałego wieńca, który nie wiemy jak nam uplaść przyjdzie. Dzieło nasze puszczamy za wstęp do historii Rzplitej w latach ostatnich, w epoce jej fizycznego upadku (podkr. – U. K.)²¹.

Zainteresowanie dziejami pojedynczych osób miało w rozumieniu Bartoszewicza charakter badań podstawowych. Z odmiennej perspektywy patrzył na tę kwestię w innym swoim ważnym tekście:

Marzymy więc o całości dziejów. Powtarzamy bezustannie, że zjawi się kiedyś przyszły historyk, co z naszych materiałów sok wycisnie i odtworzy nam w malowniczym języku, w prawdy obrazach, rozmaitą i śliczną całość. Przyznajemy jednak sami, że nie czas jeszcze na tego historyka, bo nawet nie sądźmy, żeby możebne były u nas już dzisiaj nawet życiorysy historycznych osób polskich. Ale zawsze jednak mamy nadzieję, że jeżeli nie dla nas, to dla naszego potomstwa zjawi się przecie ten oczekiwany dziejopis, ten przeszłości prorok²².

¹⁹ J. Maternicki, dz. cyt., s. 74–75.

²⁰ I. Florczak, „Ocalić od niepamięci”, s. 50–52.

²¹ J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunki historycznych osób*, t. 3, Petersburg 1856, s. III i V. Zob. też: J. Maternicki, dz. cyt., s. 74–75.

²² J. Bartoszewicz, *Nowa epoka literatury historycznej polskiej. Przegląd*, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 2, s. 63. Zob. też: J. Bartoszewicz, *Wstęp krytyczny do dziejów Polski przez Augusta Bielowskiego*, [w:] tegoż, *O pomysłach historycznych Augusta Bielowskiego*, Warszawa 1852, s. 19, 23; I. Florczak, „Ocalić od niepamięci”, s. 46.

Ta obliczona na szeroką skalę propedeutyczność badań bliska była Glogerowi. Warte uwagi jest to, jak wiedza i sympatie intelektualne autora przekładały się na jego narrację i strategię tekstowe.

Można by powiedzieć, że przedstawiony przez Glogera żywot Bartoszewicza ma dominantę statyczną. Znanego historyka charakteryzuje nie tylko przywiązanie do źródeł, lecz także do miejsca. Zamkniętą przestrzenią jego aktywności jest pracownia, gabinet czy biblioteka, ewentualnie archiwa kościelne lub domowe. Stają się one synonimem skupienia (w sensie zgromadzenia źródeł i skoncentrowania badacza na nich). W opisie Glogerowskim towarzyszy temu wskazanie na niechęć do jakiegokolwiek rozproszenia, rozumianego jako mentalne rozkojarzenie i przekraczanie granic własnego domu czy wręcz pracowni. Jak się dowiadujemy, Bartoszewicz „**zagłębiany w papierach** nigdy nie wyjrzał przez okno” (JB, 394; podkr. – U. K.), unikał życia towarzyskiego. Choć cenił listy jako dokumenty, nie lubił korespondowania, a wyjątek w tym zakresie robił tylko dla innych uczonych (zob. JB, 393, 396). Raczej mowa tu o przesyłaniu czy przywożeniu mu rozmaitych materiałów przez różne osoby niż przemieszczaniu się Bartoszewicza w celu ich pozyskania. Autor przypomniał ponadto, że Bartoszewicz nie lubił wyjazdów, nie był typem wędrowca. Jeśli już się przenoślił z miejsca na miejsce, to tylko po to, żeby zmienić archiwum czy bibliotekę, a nie żeby je opuścić. Zwiedzanie zabytków okazywało się dla niego atrakcyjne tylko wtedy, gdy stanowiło alternatywę dla braku biblioteki (zob. JB, 388 i 396).

Wycieczki (do) Glogera

Profil drugiego tekstu Glogera o Bartoszewiczu, któremu chcę poświęcić uwagę, określa już jego tytuł, sygnalizujący dominację osobistej perspektywy – *Wspomnienia...*²³. Gloger ufa tu przede wszystkim własnej pamięci, w przeciwieństwie do pierwszego artykułu, w którym dba o przywołanie wielu świadectw o Bartoszewiczu, cytuje artykuły prasowe, a przede wszystkim powołuje się na sądy samego historyka, w tym na jego dziennik²⁴. Zarazem jednak początek artykułu z „Kroniki Rodzinnej” w sposób bardzo bezpośredni, poprzez treść, a zwłaszcza leksykę, nawiązuje do tekstu wcześniejszego. Dwa krótkie akapity początkowe brzmią:

Jeżeli **słusznie zbierać należy szczegóły życia zasłużonych i znakomitych ludzi**, a zwłaszcza po ich zgonie, to obowiązkiem jest posiadających podobne wiadomości spisywać je i drukiem ogłaszać.

Wszystko, co podały pisma nasze po zgonie śp. Bartoszewicza, **było tylko pośmiertnym wspomnieniem**, nie zaś **życiorysem dziejopisarza**, dla pośpiechu bowiem

²³ Można by uznać ten tekst za szczególny typ „biografii towarzyszącej” (określenie Jerzego Jedlickiego), który Teresa Kulak uznaje za dominujący w XIX wieku. Zob. T. Kulak, *Uwagi nad biografistyką polską XIX wieku*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej*, s. 101.

²⁴ Odmienność obu tekstów dobrze korespondowała oczywiście z profilem pism, w których były zamieszczone, ale kwestia ta ma dla mnie drugorzędne znaczenie.

i z innych przyczyn **pominięto tam wiele szczegółów z jego życia**. Powoli jednak **pojawią się tu i ówdzie wspomnienia, powiększające materiał bibliograficzny** i moim więc **zamiarem jest pomnożyć tego rodzaju notatki**, mówiąc **o podróżach** po kraju śp. Juliana, o których nigdzie nie napotkałem wzmianki (W, 259; podkr. – U. K.)²⁵.

Podobnie jak poprzednio Gloger chce spisać szczegóły do życiorysu historyka, a przypominając o obowiązku zbierania danych o życiu „zasłużonych i znakomitych ludzi”, powtarza usankcjonowaną tradycją praktyki, lecz także ponownie wchodzi w rolę kontynuatora Bartoszewicza w tym zakresie. Zacytowana fraza być może nieprzypadkowo przypomina tytuł najśłynniejszej pracy znanego historyka (*Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunki historycznych osób*). Zamysł uzupełnienia wiedzy o historyku o mniej znane fakty wydaje się po prostu pragmatyczny. Przynosi jednak interesujące efekty.

Zamiast zarysu całościowej biografii, otrzymujemy w tym przypadku opowieść o ważnym epizodzie, a w zasadzie relację z dwu podróży do Jeżewa, które Bartoszewicz odbył w 1868 i 1869 roku²⁶. Tekst uzyskuje charakter hybrydyczny, z jednej strony protoreportażowy²⁷, z drugiej zaś – sylwiczny²⁸, zaciekawiający anegdotą rodem z ksiąg domowych. Przy tym wzrasta w nim rola podmiotu narracji, a więc Glogera jako autora tekstu i animatora wycieczek. Daje to podstawy do innego niż w przypadku pierwszego tekstu oświetlenia relacji między nim a bohaterem jego wypowiedzi.

Nie tylko początek *Wspomnień*, lecz także i inne ich fragmenty przynoszą powtórzenie tego, co już wiadomo z pierwszego artykułu. Zasadniczą – ale przecież nie nieznaną – cechą wizerunku Bartoszewicza eksponowaną w 1872 roku jest jego niechęć do przemieszczania się. Gloger pisze, że autor *Wizerunków historycznych osób* „dla idei naukowej przesiadywał wiecznie wśród stosów dzieł i rękopisów” (W, 259), bo „gorące w człowieku zamiłowanie idei nauki stworzyć może dla niego świat odrębny, a wystarczający mu” (W, 259), a całe życie znanego historyka było urozmaico-

²⁵ Wszystkie cytaty z tego artykułu podaję według wydania: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876. Oznaczam w tekście głównym, numer strony w nawiasie poprzedzając literą W.

²⁶ Wizyty te musiały mieć dla Glogera ogromne znaczenie, skoro nie tylko poświęcił im osobny tekst, lecz jeszcze po latach, wspominając w *Księdze pamiątkowej ku czci Karłowicza* (1904) pobyty bohatera teje książki w Jeżewie, pisał, że siadywali „to w ganku staropolskim przed domem, to pod lipami na kamieniach, kędy w roku 1868 i 1869 przesiadywał w ciągu dwumiesięcznych wakacji śp. Julian Bartoszewicz”. Cyt. za: H. Syska, dz. cyt., s. 92. Zob. też: W. Monkiewicz, *Podlascy goście i znajomi Zygmunta Glogera*, [w:] *Rok glogerowski. Materiały z sesji popularyzacyjnej Białystok 10 listopada 1985 roku*, Warszawa 1986, s. 97.

²⁷ Jak trafnie pisał J. Ławski, „[M]ożna powiedzieć, że najbliższe mu – rozumując w kategoriach współczesnych – do modelu pisarza reportera, zdającego sprawę z tego, co sam widzi, ogląda, a przede wszystkim przeżywa”. J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, s. 27.

²⁸ O sylwiczności pisarstwa Glogera ujmowanego całościowo pisał interesująco G. Kowalski, *XIX-wieczna „silva rerum”*. *Pisma Zygmunta Glogera*, s. 51–58.

ne zaledwie kilkoma wycieczkami (zob. W, 259). I konkludował: „Idzie zatem [o to], że Bartoszewicz nigdy podróżować nie lubił i wcale nie umiał” (W, 259). Czyni to zapewne jeżewski etap jego biografii wyjątkowym, tym bardziej, że w tym samym tekście czytamy o różnych niezrealizowanych planach wyjazdowych historyka („bo choć Bartoszewicz rozruszany był nieco przeze mnie, za trudno mu było jednak zdecydować się na nowe wycieczki”; W, 265).

Już jednak w artykule z „Przeglądu Polskiego” można było przeczytać:

Z Warszawy bardzo rzadko wyjeżdżał. Przed kilkunastu laty robił wycieczkę do jednego z uczniów swoich w Gostyńskie. O tej wycieczce czytamy w „Bluszczu”, że cały czas pobytu na wsi **przesiedział w pewnej bibliotece klasztornej**. W roku 1868 i 1869 wyjeżdżał na lato w Augustowskie do Zygmunta Glogera, ale zamiast korzystać ze świeżego powietrza, stosownie do zalecenia lekarzy, nie użył podobno ani jednej przechadzki, **zagłębiony w archiwum swojego przyjaciela**, które przeczytał, uporządkował i dopiskami opatrzył (JB, 396; podkr. – U. K.).

Widać w tym fragmencie i potwierdzenie skłonności Bartoszewicza do stacjonarnego trybu życia, i powściągliwość Glogera w dzieleniu się własnymi świadectwami, na którą wskazuje mówienie o sobie w sposób bezosobisty. Zestawienie zacytowanych słów z uwagami zamieszczonymi w „Kronice Rodzinnej” pozwala zrozumieć, że nie tyle powtórzenie jest ważne w drugim przypadku, ile odwrócenie proporcji i stworzenie tekstu w pewnym sensie rewersowego wobec wcześniejszego. Jego tematyczne i problemowe centrum stanowi wyjątek od biograficznej reguły Bartoszewicza, bo jest związane z przemieszczaniem się. Spotkanie dwóch wybitnych osobowości, do którego doszło z inicjatywy Glogera i w jego przestrzeni, powoduje, że w konfrontacji właściwych im różnych stylów życia oraz odmiennych metod pracy i praktyk poznawczych to właśnie jeżewskie obyczaje (codzienne i badawcze) zaczynają dominować. Gloger, uzupełniając wizerunek Bartoszewicza, odnosi się do wspólnie przeżytych dni, ale nie jest zapewne bez znaczenia, że przedmiotem tekstu uczynił takie doświadczenia Bartoszewicza, które współtworzył według własnych kryteriów ważności. To dla niego przecież „wycieczka” – słowo kluczowe *Wspomnień* – stała się biograficzną dominantą i jego firmową aktywnością jako poszukiwacza świadectw przeszłości²⁹.

²⁹ Według Henryka Syski: „Od chwili powrotu z Uniwersytetu Krakowskiego i po jakim takim uporządkowaniu spraw majątkowych w Jeżewie, rokrocznie brał obszerny plecak, zaopatrywał się w niezbędne przybory podróżnicze, odpowiednie zapasy szkicowników i ołówków, żegnał rodzinę, rodziców i hajda w świat! Przekroczywszy swój region podlasko-mazowiecki, żegnał Ponarwie i Nadbuże na czas dłuższy, najczęściej na wiele tygodni lub miesięcy. Pierwszą dłuższą wycieczkę odbył w okolicie Kalisza”. H. Syska, dz. cyt., s. 109. Teresa Komorowska, pisząc o Glogerskim projekcie „muzeum rzeczy staropolskich” w Jeżewie, realizowanym od drugiej połowy lat 60. XIX wieku, zauważała: „Główną podstawą zasobów przyszłego muzeum stanowiły znalezione od prymitywnych kamiennych żaren zwożonych od 1869 roku z okolic Tykocina, po mniejsze

Bezpośrednią motywacją do zapraszania i goszczenia Bartoszewicza w Jeżewie, podaną we wspomnieniach, była jego choroba wymagająca świeżego, wiejskiego powietrza, ale z relacji Glogera wynika, że efekty tych pobytów nie były bynajmniej zdrowotne, lecz poznawcze. Przy tym zrekonstruowane scenariusze obu wizyt znacznie się od siebie różnią. Podobnie, jak w przypadku tekstu pierwszego, duże znaczenie mają opisy przestrzeni. Zacznijmy, jak poprzednio, od pracowni:

Miałem nadzieję, że pan Julian użyje na wsi do syta świeżego powietrza i ruchu, których brak w mieście poczytywali lekarze za główny powód upadku sił jego i zdrowia. Stało się jednak nie wszystko po mojej myśli. **W pobliżu lip stuletnich, pod dachem staropolskiego dworku** posiadałem i ja **izbę** założoną **stosami książ i szpargałów**, wśród których **na szerokim krześle zabytku** po panu Dobrzeńieckim, podwojewódzim radziwiłłowskim, zasiadał wkrótce nasz historyk (W, 261; podkr. – U. K.).

Jakkolwiek w obu tekstach mamy do czynienia z rekonstrukcją realnych miejsc, różnice ich opisów układają się w porządek niemal symboliczny (gabinet w miejskim domu – izba w staropolskim dworku otoczonym starymi lipami; szuflady z kartkami – stosy książ i szpargałów, dążenie do systematycznego opisu – prymat gromadzenia; głęboki fotel – zabytkowe krzesło)³⁰. Co jednak najważniejsze, efektem przemieszczenia Bartoszewicza nie jest bynajmniej rekreacja i spacer (nawet na nieczęste ogrodowe przechadzki wychodził z książką lub jakimś rękopisem; zob. W, 261), lecz zastąpienie jednego odosobnionego miejsca innym. Przywiązanie Bartoszewicza do nich przekłada się w tekście Glogera na interesujący obraz:

W czasie tych kilku tygodni pobytu jego w Jeżewie zrobiliśmy i **wycieczek kilka do bibliotek** znajdujących się w okolicy, gdzie **wśród kurzu na niewygodnej drabinie do wysokich szaf** prowadzącej przesiadywał dzień cały (W, 262; podkr. – U. K.).

Czytając te fragmenty tekstu Glogera, nie ma się wątpliwości, że Bartoszewicz stanął wobec nowych możliwości, ale wykorzystywał wiejskie wczasy po swojemu. Realizował w ten sposób własne pasje, choć był też bardzo pomocny Glogerowi, skoro, jak wiemy już z artykułu w „Przeglądzie Polskim”, porządkował i opisywał jego

lub większe przedmioty zbytkowe z terenu całego kraju, po którym Zygmunt Gloger jeździł, jakby nie istniały granice zaborów”. T. Komorowska, dz. cyt., s. 69. Na temat modelu podróży Glogera i ich związku z jego pisarstwem zob. G. Kowalski, *XIX-wieczna „silva rerum”*. *Pisma Zygmunta Glogera*, s. 56–58. Zob. też: G. Kowalski, *Czego szukał Zygmunt Gloger w dolinach rzek?*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1.

³⁰ Na temat unikatowości zbiorów Glogera i zasobności jego biblioteki zob. np. H. Syska, dz. cyt., s. 85–92. Jak podaje Adam Dobroński, Gloger miał bardzo bogatą bibliotekę, a oprócz rozmaitych źródeł, największy zbiór stanowiły prace z zakresu historii i jej nauk pomocniczych. Zob. A. Dobroński, dz. cyt., s. 27.

archiwum. Jeszcze kilkanaście lat później Gloger, rekonstruując dzieje pozyskiwania rozproszonego archiwum białostockiego po Branickich³¹, twierdził:

Następstwem mego odkrycia było przewiezienie całej fury szpargałów do Jeżewa, opylanie, oczyszczanie z kału, uporządkowanie i zaproszenie z Warszawy [świętej pamięci] Juliana Bartoszewicza, tego prawdziwego tytana pracy dziejopisarskiej, który dwa razy, tj. w latach 1869 i 1870, do archiwum mojego na całe wakacje na wieś zjeżdżał, papiery wszystkie odczytywał, podług lat, osób i treści segregował i dopiskami objaśniał lub wypisy dla siebie robił³².

Do sprawy tej nawiązywali badacze. Zdaniem Adama Dobrońskiego Gloger, dbając przede wszystkim o pozyskiwanie zbiorów materialnych i dokumentów oraz ich popularyzację, mniejszą wagę przykładał do rzetelności opracowania. W tym kontekście wspomina też o segregowaniu, którego podejmował się Bartoszewicz³³. W artykule zamieszczonym w „Kronice Rodzinnej” kwestia ta nie ma jednak dla autora szczególnego znaczenia, jego uwaga nakierowana jest bowiem raczej na typ aktywności gościa, a nie na jej konkretne rezultaty³⁴.

Inne dominanty ma relacja Glogera z drugiego pobytu Bartoszewicza w Jeżewie, przedstawionego jako programowo obliczony na przełamanie przyzwyczajęń gościa. Gospodarz i przewodnik po prowincji intensyfikuje swoje wysiłki: „Zamierzyłem w tym roku częstsze robić wycieczki w okolice, aby tym sposobem pan Julian więcej

³¹ Ważne znaczenie w obrębie tego zbioru miały listy generała Wojciecha Jakubowskiego. Wiele szczegółów dotyczących ich opracowywania oraz udziału w tym Bartoszewicza dostarcza korespondencja Glogera z Józefem Ignacym Kraszewskim. Jak wynika z tych wypowiedzi, znany historyk uporządkował całe archiwum, wskazał materiały warte opublikowania (w tym właśnie przede wszystkim listy Jakubowskiego), zrobił różnej wielkości przypisy do tych listów, dał wskazówki do napisania życiorysu Jakubowskiego. Zob. T. Komorowska, dz. cyt., s. 75–77. Zob. też: I. Florczak, *Źródła do dziejów Podlasia w Archiwum rodziny Bartoszewiczów*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2015, t. XV, s. 169 (autorka przypomniała, że opracowane i zostawione przez Bartoszewicza materiały zostały opublikowane w 1882 roku pt. *Listy Wojciecha Jakubowskiego do Jana Klemensa Branickiego hetmana wielkiego koronnego z lat 1758–1771*).

³² Z. Gloger, *Ze starych szpargałów*, „Gazeta Rolnicza” 1887, nr 48. Cyt. za: T. Komorowska, dz. cyt., s. 63 (autorka podała niedokładny cytat; uzupełnienie w nawiasie za wydaniem: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 2: 1877–1889, s. 954). Gloger popełnił tu błąd w latach, bo w 1870 Bartoszewicz nie dał rady już, ze względu na stan zdrowia, przyjechać do Jeżewa. Ubolewał nad tym Gloger w liście do historyka z dnia 2 października 1870 roku. Zob. I. Florczak, *Z listów Zygmunta Glogera do Juliana Bartoszewicza*, s. 291.

³³ Zob. A. Dobroński, dz. cyt., s. 27–28.

³⁴ Choć Gloger odnotowywał: „Ze źródeł napotkanych u mnie wypisał także mnóstwo notatek na kartkach, które jak kropla w morzu znikają w ogromie materiałów, jakich przedwczesna śmierć nie dozwoliła mi zużytkować” (W, 262). Wspomina też o niezrealizowanym przez Bartoszewicza planie napisania artykułu, którego przedmiotem miały być dwie podróże w Tykocińskie (zob. W, 265). Byłby to tekst komplementarny wobec Glogerowskiego.

używał ruchu tak koniecznego dla jego zdrowia” (W, 264). Choć w ich efekcie Bartoszewicz poznaje dostępne w sąsiedztwie księgi chrztów czy domowe archiwa, to momentem kulminacyjnym tych wypraw po okolicy jest uczestnictwo w praktykowanych z pasją przez Glogera poszukiwaniach terenowych:

W czasie innych wycieczek zawiozłem także pana Juliana do dwóch starożytnych grodzisk, czyli owalnych wielkich wałów, sypanych, wedle mego zdania, przez dawnych Mazowszan dla osłony drewnianych owoczesnych zamków i okolic na pograniczu Mazowsza, Litwy i Jaćwieży położonych. [...] Obecnie wybrałem się z panem Julianem na **archeologiczną wyprawę** do drugiego zamczyska, odległego o 3 mile od Jeżewa, pod wsiami Wnory i Grodzkie nad strugą Rokitnicą, która wpada do rzeczki Śliny, noszącej bardzo odpowiednią do swej wielkości nazwę. Poszukiwania starożytnicze nie bardzo się nam powiodły. **W rozkopanym grobie starego mogilnika, leżącego koło grodu na wzgórzu, zwanym żalami, oprócz kości ludzkich, węgli popiołów i skorup z naczyń** nic nie znaleźliśmy. Mówił Bartoszewicz, że pierwszy raz w życiu robi poszukiwania archeologiczne i żartował z siebie, że z uczciwego człowieka został **groboburcą**. Przenosząc się myślą w zamierzchnią przeszłość, nie bez wrażenia oglądał odwieczny gród, niegdyś rojny i gwarny [...] dziś głuchy jak ten rozkopany grób [...] (W, 264; podkr. – U. K.)³⁵.

To w tym fragmencie najlepiej widać nie tylko transgresywną wręcz przemianę doświadczeń historyka, który ze znawcy archiwów staje się „groboburcą”, lecz także odmienność pracy nad przeszłością podejmowanej przez obu jej znawców, a wreszcie – co najważniejsze – różnicę dyskursu obu tekstów poświęconych Bartoszewiczowi. Gloger dokumentuje moment włączenia gościa we właściwe sobie eksploracje³⁶, a ponadto opowieść o nim wpisuje w raport, sporządzony z uwzględnieniem własnych taktyk badawczych, zgodnie z którymi wiedza o przeszłości rodzi się na przecięciu zainteresowań archeologicznych, topograficznych, onomastycznych, etnograficznych. Otwiera przy tym i Bartoszewicza, i swój tekst na znaczenia miejscowych podań („szlachta opowiadała nam”, „opowiadano panu Julianowi”; W, 264)³⁷. Porządek wspomnień powoduje, że metody działania Glogera, które okażą się dla niego charakterystyczne (wędrówka i praca w terenie), stają się komponentem biografii Bartoszewicza, a jej „idiolektem” styl pisania Glogera, polegający na kondensacji wszystkich efektów działań w wielodyscyplinowej narracji³⁸.

³⁵ O zakresie i efektach prac terenowych Glogera, także w pobliżu miejsc wskazanych w tekście, zob. E. Chochorowska, *Zygmunt Gloger jako archeolog*, [w:] *Rok glogerowski*, s. 55–61.

³⁶ Mam tu na myśli i jego pasję podróżniczą, i archeologiczną. Jak pisał Adam Dobroński: „[I]lościowo najwięcej chyba pozycji z szeroko rozumianego dorobku historycznego [Glogera – U. K.] dotyczy archeologii”. A. Dobroński, dz. cyt., s. 34. Zob. też: T. Komorowska, dz. cyt., s. 90–127 (rozdz. *Wyprawa archeologiczna z biegiem Niemna*).

³⁷ Bartoszewicz „wypytywał”, „prostował”, „objaśniał” (W, 264).

³⁸ Zob. w tym kontekście: J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, s. 20–21. Profil „wszechkompetencji” Glogera bardzo interesująco zdefiniowała A. Janicka, *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki*

O ile zatem w pierwszym tekście Gloger pisze o Bartoszewiczu zgodnie z regułami Bartoszewicza, o tyle w drugim dąży do eksponowania reguł własnych. Można więc powiedzieć, że pisanie o Bartoszewiczu to dla Glogera okazja do wypróbowania różnych języków utrwalania pamięci o osobie, konfrontowania dwóch sposobów kultywowania i dokumentowania wiedzy o przeszłości, a przede wszystkim tworzenia intelektualnej wspólnoty, ale nie poprzez deklarowanie utożsamień bądź różnic, lecz za pomocą mieszania i wymiany dominant i strategii tekstowych. Autor *Encyklopedii staropolskiej* dobrze przy tym rozumiał najgłębszy sens biografii, która, jak trafnie zauważyła Anita Cątek, „nie tylko uobecnia, ale i zastępuje tego, kogo opisuje w przestrzeni kultury”³⁹. Zestawienie tekstów Glogera pozwala sądzić, że nie tworzenie substytutu życia było jego celem, lecz otwarcie narracji biograficznej na dialog specjalistów i entuzjastów, unieważniający granice biologicznej egzystencji. W ostatnim liście do Bartoszewicza Gloger pisał:

O wszystkim będziemy mogli powiedzieć przy osobistym widzeniu się, które zapewne wkrótce nastąpi. Takie mnóstwo przybyło mi w tych ostatnich czasach ciekawych historycznych papierów, że przynajmniej przez trzy wakacje będzie Szanowny Pan miał co przeglądać; prawda że przez kilka tygodni nie zsiadałem z bryczki, robiąc archeologiczne poszukiwania w dość oddalonych okolicach. Do historii Podlasia w w.[iekach] XIV i XV, do założenia jego wszystkich kościołów i klasztorów nieoszacowane mam materiały. Papierów dyplomatycznych het.[mana] Branickiego przybyło także dosyć, kilka rzeczy przywiozę do Warszawy; [...]⁴⁰.

Tworzenie różnych wersji biografii historyka stanowiło, być może, przeciwwagę dla tych niespełnionych planów, a zarazem stawało się zapisem badawczych możliwości reprezentatywnych dla ówczesnej kondycji polskiej refleksji historycznej.

Na koniec przypomnijmy daty i liczby. Kiedy umarł Julian Bartoszewicz, Gloger miał tylko 25 lat⁴¹. Zdążył już sporo opublikować, ale wciąż jeszcze miał przed sobą

pozytywizmu, s. 39 („utopii [...] wszechwiedzy przeciwstawił postulat ciągłego, humanistycznego przemysłowania rzeczywistości”).

³⁹ A. Cątek, *Biografia jako reprezentacja*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2016, t. IV, s. 40. Autorka zwraca ponadto uwagę na to, że biografia jako reprezentacja pozwala na „doświadczenie »tekstowego ekwiwalentu« relacji interpersonalnej” między bohaterem biografii a odbiorcą (tamże, s. 27). W przypadku wpisania biografii Bartoszewicza w strukturę wspomnień Glogera możliwe stało się nie tylko udostępnienie jej różnym adresatom, lecz także odtworzenie relacji bohatera i autora tekstu, a nawet – co najbardziej mnie tu interesuje – dodatkowe jej sfunkcjonalizowanie, dające wgląd w zakres ich wzajemnego rezonowania.

⁴⁰ List Zygmunta Glogera do Juliana Bartoszewicza z 2 października 1870 roku. Cyt. za: I. Florczak, *Z listów Zygmunta Glogera do Juliana Bartoszewicza*, s. 291.

⁴¹ Jest to, rzecz jasna, kwestia względna, zważywszy, jak bogaty dorobek i zbiory miał Gloger w wieku lat 30, skoro już wtedy mógł przesłać do Akademii Umiejętności testamentowe zobowiązanie przekazania jej swoich zbiorów po śmierci. Zob. T. Komorowska, dz. cyt., s. 141.

najważniejsze prace i czas twórczej dojrzałości. Ponadto, jak twierdzą niektórzy badacze, to dopiero około 1872 roku stała się rozpoznawalna jego praktyka podróźniczo-krajoznawcza⁴². W świetle tych faktów można uznać, że przedstawione powyżej zabiegi tekstowe wspierały proces krystalizowania i artykułowania jego badawczej tożsamości. Biografia Bartoszewicza (i własna z nią sprzężona) stawała się zaś językiem deklaracji metodologicznych.

Bibliografia

- Bartoszewicz J., *Nowa epoka literatury historycznej polskiej. Przegląd*, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 2.
- Bartoszewicz J., *Wstęp krytyczny do dziejów Polski przez Augusta Bielowskiego*, [w:] tegoż, *O pomysłach historycznych Augusta Bielowskiego*, Warszawa 1852.
- Bartoszewicz J., *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunki historycznych osób*, t. 3, Petersburg 1856.
- Budrewicz T., *Wspomnienie pośmiertne w XIX wieku (perspektywa genologii i biografistyki)*, „Roczniki Humanistyczne” 2018, t. LXVI, z. 1
- Całek A., *Biografia jako reprezentacja*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2016, t. IV.
- Chochorowska E., *Zygmunt Gloger jako archeolog*, [w:] *Rok glogerowski. Materiały z sesji popularnonaukowej, Białystok, 10 listopada 1985 roku*, Warszawa 1986.
- Czepulis-Rastenis R., *Wzór osobowy inteligenta polskiego w świetle wspomnień pośmiertnych (1863–1872)*, [w:] tejże, *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988.
- Dambek-Giallelis Z., *Dziwne kształty życia. Studia i szkice z dziejów biografistyki polskiej połowy XIX wieku*, Poznań 2019.
- Dobroński A., *Zygmunt Gloger – historyk*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża 25–26 maja 1974 r.*, pod red. J. Babinicza i A. Kutrzeby-Pojnarowej, Warszawa 1979.
- Florczak I., „*Ocalić od niepamięci*” – biografistyka w twórczości Juliana Bartoszewicza, [w:] *Historia i pamięć. Studia i szkice historiograficzne*, pod red. J. Kolbuszewskiej i R. Stobieckiego, Łódź 2016.
- Florczak I., *Z listów Zygmunta Glogera do Juliana Bartoszewicza*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, R. XV, nr 1.
- Florczak I., *Źródła do dziejów Podlasia w Archiwum rodziny Bartoszewiczów*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2015, t. XV.
- [Gloger Z.], *Julian Bartoszewicz. Jego żywot i prace*, Kraków 1871.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słów-

⁴² Zob. np. „Właśnie od roku 1872, a więc od pierwszych jego podróży, nabierało rozgłosu nazwisko jeżewskiego gospodarza, głównie za pośrednictwem warszawskiej prasy”. H. Syska, dz. cyt., s. 115. Zob. też: G. Kowalski, *XIX-wieczna „silva rerum”*. *Pisma Zygmunta Glogera*, s. 57.

- nik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. 2: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Ze starych szpargałów*, „Gazeta Rolnicza” 1887, nr 48.
- Hieronim C., *Kilka słów o biografiiach przez pana Bartoszewicza pisanych*, „Gazeta Polska” 1866, nr 125.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 2: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015.
- Karłowicz J., Kryński A. A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1935.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Kowalski G., *Czego szukał Zygmunt Gloger w dolinach rzek?*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1.
- Kowalski G., *Dziewiętnastowieczna „silva rerum”. Pisma Zygmunta Glogera*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism J. Janicka, indeksy opracowali M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Kraushar A., *Pamięci Juliana Bartoszewicza. W trzydziestą rocznicę zgonu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 44.
- Kulak T., *Uwagi nad biografistyką polską XIX wieku*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 23–25 września 1997 r.*, red. L. Kuberski, Opole 1998.
- Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Lwów 1854–1860.
- Listy Wojciecha Jakubowskiego do Jana Klemensa Branickiego hetmana wielkiego koronnego z lat 1758–1771*, oprac. J. Bartoszewicz i in., Warszawa 1882.
- Ławski J., *Edukacja i światopogląd. Uniwersytety Zygmunta Glogera*, [w:] *Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. nauk. U. Kowalczyk, Ł. Książyk, Warszawa 2017.
- Ławski J., *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism J. Janicka, indeksy opracowali M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Maternicki, J. *Julian Bartoszewicz – miłośnictwo historii ojczyzny*, [w:] tegoż, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970.
- Monkiewicz W., *Podlascy goście i znajomi Zygmunta Glogera*, [w:] *Rok glogerowski. Materiały z sesji popularnonaukowej, Białystok, 10 listopada 1985 roku*, Warszawa 1986.
- Olszewicz W., *Życie i prace Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyzny. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża 25–26 maja 1974 r.*, pod red. J. Babinicza i A. Kutrzeby-Pojnarowej, Warszawa 1979.

Syska H., *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963.

White H., *Proza historyczna*, pod red. E. Domańskiej, przeł. R. Boryłowski i in., Kraków 2009.

Wrzosek S., *Juliana Bartoszewicza dzieło niemożliwe: „przeliczyć do końca”*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 1998, nr 4.

Wójcicki K.W., *Julian Bartoszewicz*, „Biblioteka Warszawska” 1871, t. 1.

Zajewski W., *Kontrowersje wokół biografii historycznej*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 23–25 września 1997 r.*, red. L. Kuberski, Opole 1998.

Urszula Kowalczuk

The University of Warsaw

**BIOGRAPHY AND METHOD:
ZYGMUNT GLOGER AND JULIAN BARTOSZEWICZ**

Summary

The article examines Zygmunt Gloger's two texts about his friend and mentor Julian Bartoszewicz (*Julian Bartoszewicz 1821–1870*, „Przegląd Polski” 1870/1871, t. III i IV i *Wspomnienia o Julianie Bartoszewiczu*, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 24). It demonstrates how Gloger presented the research methods of the renowned historian, and how he compared them with his own. As is argued, there existed an intellectual affinity between the two scholars, manifesting itself primarily in the exchange of analogical textual dominants and strategies. Writing about Bartoszewicz contributed to the developments of Gloger's identity as a researcher, and the biography of his friend (juxtaposed with his own) became the language of his own methodological frameworks.

Key words: Zygmunt Gloger, Julian Bartoszewicz, biography, the 19th century, methodologies of historical research.

Patryk Suchodolski

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-2401-4576

**TRADYCJA, HISTORIA, POSTĘP
– ZYGMUNT GLOGER WOBEC HISTORIOZOFII
ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO**

Historia, tradycja, postęp. Trzy słowa znajdujące się w tytule jednego z najważniejszych tekstów Aleksandra Świętochowskiego z wczesnego etapu rozwoju jego publicystyki, które wywołały burzę. Zamieszczony na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w 1872 roku artykuł *Tradycja i historia wobec postępu* miał zawierać tezy do tego stopnia kontrowersyjne, że, wedle powszechnej opinii, mógł pchnąć część „młodych” do opuszczenia redakcji pisma Adama Wiślickiego¹. Od poglądów autora odcięli się między innymi Piotr Chmielowski oraz Julian Ochorowicz. Skoro okazały się one nie do przyjęcia nawet dla zdeklarowanych pozytywistów, logiczne jest założenie, że musiały wywołać jeszcze silniejszy opór u kogoś tak przywiązanego do tradycyjnych wartości, jak Zygmunt Gloger. Ale czy tak było w istocie?

Wystarczy przypomnieć popularne oksymoroniczne określenie „romantycznego pozytywisty”, jakie wobec autora *Encyklopedii staropolskiej* stosuje się w praktyce badawczej, by mogły się wobec powyższej tezy zrodzić wątpliwości. Do dziś nie wskazano precyzyjnie, co w Glogerze pozostawało romantyczne, a co tchnęło nowoczesnym duchem pozytywizmu. Zadawalano się natomiast ogólnikami przy ocenie jego postawy wobec konkretnych postępowych idei, takich jak praca organiczna, emancypacja kobiet, darwinizm². Ta zdecydowanie uproszczona optyka wypływać może z problemów w jednoznacznym zdefiniowaniu, jak wówczas rozumiano pozytywizm, kogo opinia publiczna zaliczała do grona pozytywistów, a kogo nie – i dlaczego³. Chcąc odpowiedzieć na pytanie o stosunek Glogera do tak nie-

¹ E. Warzenica-Zalewska, *Przełom scjentystyczny w publicystyce warszawskiego „obozu młodych” (lata 1866–1876)*, Wrocław 1978, s. 165. Kwestię wpływu *Tradycji i historii wobec postępu* na secesję Chmielowskiego i Ochorowicza oraz stanu badań nad tym zagadnieniem rozpatrywał Grzegorz Markiewicz (zob. tegoż *Pozytywiści warszawscy wobec tradycji. Stan badań, postulaty badawcze*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Historica” 1995, nr 52).

² Zob. tekst Anny Janickiej *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, czyli wstęp do II tomu *Pism rozproszonych* Glogera (Białystok 2015), gdzie badaczka formułuje wartą uwagi myśl: „pytanie, czy Gloger jest, czy nie jest pozytywistą, wydaje się źle postawione” (s. 38).

³ Mówiąc o tym problemie, można wspomnieć np. o tezie na temat trzech pozytywizmów Jana Tomkowskiego (zob. tenże, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 14–15) czy rozbieżnych opiniach

koherentnego środowiska pisarzy i intelektualistów, należy je zatem doprecyzować. O którym odłamie pozytywizmu mówimy? Warszawskim, wielkopolskim, galicyjskim? Publicystach skupionych wokół którego ośrodka: „Przeglądu Tygodniowego”, „Niwy”, „Opiekuna Domowego”? Jakie zagadnienia i czyje opinie bierzemy w danym momencie pod uwagę?⁴ Kierując się tymi pytaniami, chciałbym przyjrzeć się teżom przedstawionym przez Świętochowskiego w przywoływanym wyżej artykule oraz zastanowić nad tym, jaki stosunek mógł mieć do nich Zygmunt Gloger.

Czy tradycja jest wrogiem postępu?

W ujęciu redaktora „Przeglądu Tygodniowego” zależność tradycji, historii i postępu najlepiej wyrażały definicje. Uważał on, że postęp to „jedyny wszechmocny, wszechuczny motor, [...] jedyna potężna siła, która kierować naszym życiem jest godną i zdolną”⁵. W jego mniemaniu był to z jednej strony niemal żywioł, z drugiej uniwersalne prawo, będące dla społeczeństw tym, czym w świecie natury jest ewolucja – nieustannym, kumulatywnym procesem (samo)doskonalenia. Tymczasem tradycja, w której „mieści się pojęcie stałego, niezmiennego prawa [...]”, była antytezą rozwoju, przyczyną stagnacji umysłowej, ekonomicznej, społecznej⁶. Stanowiła ona zamknięty zbiór świętych, nienaruszalnych reguł i dogmatów, skarbnicę wszechwiedzy. Zawierając odpowiedź na każde pytanie, nie tylko nie prowokowała do stawiania nowych, wręcz tego wzbraniała. Stając się zbiorem niezrozumiałych, niewytłumaczonych (nie niewytłumaczalnych) zjawisk, szerzyła zabobon oraz ciemnotę właściwe ludom niecywilizowanym. Świętochowski przeciwstawiał jej naukę pozytywną, historię jako symptom społecznej samowiedzy, dojrzałości, dynamiki; oznakę dojrzewania danej zbiorowości, zmiany w stosunku do formy pierwotnej, biernej; znamię postępu, ale również jego warunek: „Podstawą w rozwoju społeczeństwa [...] – mogą być tylko dzieje. [...] Są one naprzód przybytkiem wspomnień, a potem przybytkiem wiedzy”⁷.

Z tak sformułowanymi tezami Gloger nie mógł się zgodzić. Tradycji i historii nie postrzegał w kategoriach antagonistycznych, raczej symbiotycznych:

Ludzie więcej oświeceni idą do książek, w których znajdują dzieje przeszłości; tam zagłębiają się w tajniki życia praojców, spamiętywują fakta i daty [...].

o Tadeuszu Korzonie, czołowym przedstawicielu często łączonej z pozytywistami warszawskiej szkoły historycznej (por. A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 138–139 i H. Markiewicz, *Dialogi z tradycją. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*, Kraków 2007, s. 56).

⁴ Taką inicjatywę podjęła A. Janicka w tekście *Poszukiwanie wspólnoty? Zygmunt Gloger i pozytywiści warszawscy wobec zwierząt*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1 (34).

⁵ [A. Świętochowski], *Pleśń społeczna i literacka*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 31, s. 249.

⁶ [Tenże], *Tradycja i historia wobec postępu*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 19, s. 145.

⁷ Tamże, s. 147.

Inni nie mają z książkami styczności; stąd przeszłość pojmują inaczej [...]. Przechowują oni podania i tradycje, a przechowują często lat tysiące; bo przeszłość dla nich jest dziwnym światem uroku, a im dalsza, tym cudowniejsza; stąd i tradycje im z odleglejszych epok pochodzą, tym są pełniejsze dziwów i wyobraźni, a niezrozumiałe mity stają się częstokroć ich osnową. Historycy usuwają się w wielu razach od krytycznego rozbioru podań i tradycji, i słusznie; ale od przytaczania ich we właściwych miejscach usuwać się nie mogą, bo [...] są one nicią łączącą przeszłość z teraźniejszością⁸.

Krótko mówiąc – według autora *Encyklopedii staropolskiej* tradycja okazuje się swego rodzaju historią „ludową”, uzupełnieniem historii „naukowej”. Historią nieco naiwną, trochę domniemaną, momentami fantastyczną – niemniej pozostaje nią w dalszym ciągu.

Autor *Encyklopedii staropolskiej* wydaje się prezentować skrajnie odmienną koncepcję od promowanej przez Świętochowskiego. W jego optyce tradycja i historia nie były siłami o przeciwnych wektorach, których wypadkowa decydowała o postępie lub społecznej stagnacji. Wręcz przeciwnie, uważał je za komplementarne, ich współistnienie za warunek właściwego rozwoju zbiorowości. Chciałbym jednak ponownie oddać głos redaktorowi „Przeglądu Tygodniowego”, prezentującemu w dalszej części głośnego artykułu czytelnikowi jeszcze jeden pogląd na tradycję, która „pojęta w znaczeniu dziejów jest przygotowawczą szkołą życia, jest podstawą działania”⁹. W tym ujęciu nie jest antytezą postępu, tradycjonalizmem, ale staje się nauką w ujęciu pozytywistycznym – historią. Takie ujęcie tradycji plasowało Świętochowskiego znacznie bliżej Glogera, niż można było przypuszczać.

Czy postępowanie jest wrogiem tradycji?

Redaktor „Przeglądu Tygodniowego” nie twierdził, że przywiązanie do przeszłości jest niebezpieczne. Przeciwnie, jej znajomość i poszanowanie uważał za konieczne w rozwoju społecznym, podkreślając jego kumulatywny charakter. W *Tradycji...* pisał: „Wątku dziejów przeciąć nie można, bo któż usunie spod nóg grunt, na którym stoi? Czyż moglibyśmy odrzucić wszystko, co dotychczas przeszłość zrobiła i zacząć na nowo? Nigdy”¹⁰. Rodzi się jednak pytanie: skoro tradycja nie stanowi zagrożenia dla postępu, to czy postępowanie również nie niszczy tradycji? Przemierzając prowincję, dostrzegał Gloger niekorzystne zmiany zachodzące w kulturze ludowej. Przyczyn upatrywał w rodzącym się „kosmopolityzmie wsi”, włączeniu się jej w życie wielkiego świata poprzez rozwój sieci komunikacyjnych i ośrodków przemysłowych oraz w edukacji warstw najniższych, rozpowszechnie-

⁸ Z. Gloger, *Podania i tradycje*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 19, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2014, s. 237.

⁹ [A. Świętochowski], *Tradycja i historia wobec postępu*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 19, s. 147.

¹⁰ Tamże, s. 147.

niu wśród nich słowa pisanego, które skutkowało lekceważeniem „wszystkiego, co nie jest drukiem uświęcone”:

Twórczość żywego słowa, ta, że tak powiemy, literatura niepisana, samorodna ludów i ludzi pozostających jeszcze na stanowisku natury, nie może czerpać ożywczych soków [...] w ułatwionych wszechświatowymi komunikacjami kosmopolitycznych stosunkach międzynarodowych¹¹.

Zdaniem autora *Encyklopedii staropolskiej*, wśród ludu z wolna zachodził ten sam proces, który w XVI wieku odciął szlachtę od jej pierwotnej, rdzennie słowiańskiej kultury:

Jeżeli upowszechnienie się literatury książkowej w Polsce przyczyniło się w znacznej mierze za Zygmuntoów do zaniku pieśni starożytnej u warstw, które się w literaturze piśmiennej złotego wieku rozmiłowały, to na analogiczny objaw przyszła kolej za naszych czasów u warstw siermiężnych¹².

Ucywilizowanie warstw niższych groziło ostateczną utratą wszystkiego, co one pielęgnowały od kilkuset lat: pieśni, melodii, obrzędów, cech językowych¹³. Postęp, niosąc ze sobą możliwość awansu społecznego i rozwoju intelektualnego, przyczyniał się do bezpowrotnej utraty relikwów dawnej polskości. Opanowanie umiejętności czytania, wynikająca z niego nobilitacja słowa pisanego paradoksalnie przyczyniały się do upośledzenia społeczeństwa, utraty jego dziedzictwa. Rozważania nad tym zjawiskiem doprowadziły Glogera do zaskakujących wniosków:

[...] trzeba pierwiej odróżnić dwie odrębne rzeczy, to jest: blichtr nowatorstwa i mody od cywilizacji w istotnym tego słowa znaczeniu. [...] Tak zaiste, nie prawdziwa to cywilizacja walczy z obyczajem, nie prawdziwy postęp i oświata, ale blichtr oświaty, blichtr postępu, złudny pozór cywilizacji [...]. Ale prawdziwą cywilizację niełatwo zdobywa człowiek – bo tylko z idealnej harmonii między szlachetnym obyczajem i nauką, między sercem i głową, płynie czyste źródło mądrości właściwej¹⁴.

¹¹ Z. Gloger, *Czy lud polski jeszcze śpiewa?*, Warszawa 1905, s. 11–12.

¹² Tamże, s. 13.

¹³ Tenże, *Słowno o pieśniach ludowych*, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, s. 330.

¹⁴ Tenże, *Nasze obrzędy weselne*, cz. IV, „Gazeta Rolnicza” 1883, nr 13 [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. II, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2015, s. 938. Podobne opinie Gloger wygłaszał wielokrotnie, tak wcześniej, jak również później, zob. np. *Wianki – Sobótka*, „Echo” 1880, nr 130 (również w II t. *Pism rozproszonych*, jest to wcześniejsza, mniej rozbudowana wersja cytowanego fragmentu) oraz *Czy lud polski jeszcze śpiewa?*, Warszawa 1905, s. 14: „Nie cywilizacja to i prawdziwa oświata kosmopolityzuje lud, ale pseudocywilizacja, podmiejaska i fabryczna knajpa z jej tańcami, katarynką, kartami, papierosami zaciera staropolski obyczaj naszego ludu z jego pieśnią i muzyką. [...] A więc potrzeba tylko prawdziwej oświaty, potrzeba dobrze i rozumnie skierowanej cywilizacji, [...] aby poezja i muzyka ludu stała się dla niego skarbnicą [...]”.

Wymowa powyższego cytatu jest oczywista: to nie postęp zagraża tradycji. W realiach drugiej połowy XIX wieku niebezpieczeństwo stanowiło zachłyśnięcie się warstw niższych tym, co jedynie wydawało im się postępowym, w ich mniemaniu znamionowało ucywilizowanie. Kulturowy neofityzm popychał je do wyrzeczenia się dziedzictwa, usunięcia spod własnych nóg gruntu, na którym stoją, jak postrzeżał to zarówno Świętochowski, jak i Gloger. Był to problemem znacznie szerszy, nie dotyczący jedynie tworzącego się wówczas miejskiego proletariatu:

[...] dziś lud nasz, błędnie pojmując cywilizację i postęp, zaniedbuje dawne zwyczaje, zapomina pieśni lub może w lekceważeniu rzeczy narodowych naśladuje tylko starszą brać, która, jak wahadło między polskim a francuskim światem, nie stanęła silnie inteligencją na gruncie rodzimym, ale go raczej spod nóg swoich materialnie i intelektualnie z własnej woli usuwa¹⁵.

Wypowiadając się o zagrożeniach wynikających z opaczego pojmowania tradycji i postępu, redaktor „Przeglądu Tygodniowego” oraz autor *Encyklopedii staropolskiej* prezentowali dwie strony tej samej monety. Pierwszy dostrzeżał niebezpieczeństwa płynące z zapatrzenia w przeszłość, tradycjonalizmu, drugi wynikające ze ślepego uwielbienia nowoczesności, nierozważnego nowinkarstwa. Obie tendencje prowadzą do tego samego efektu: nieuchronnej prymitywizacji społeczeństwa, wynikającej to z inercji, to z ignorancji, a więc także wyhamowania postępu.

Proces dziejowy

Jak zauważył Dawid Maria Osiński, Świętochowski był „pilnym uczniem Buckle’owskiej teorii procesu historycznego”¹⁶. W *Tradycji...* następująco zreferował poglądy autora *Historii cywilizacji w Anglii*:

Dosyć mieć jaką taką znajomość historii, powiada Buckle, aby zobaczyć, że miara obyczajów i wiedzy podlega ciągłej zmianie i że nigdy nie jest taką samą, w najpodobniejszych nawet krajach lub w dwóch następujących po sobie pokoleniach, w jednym i tym samym kraju¹⁷.

¹⁵ Z. Gloger, *Obrzędy rolnicze. „Dożynki”, czyli „wieniec”, cz. I, „Kłosa” 1879, t. XXIX, nr 734, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. II, s. 666.*

¹⁶ D. M. Osiński, *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011, s. 13, przyp. 16.

¹⁷ [A. Świętochowski], *Tradycja...*, s. 147. Z Bucklem Gloger dzielił również poglądy o determinizmie geograficznym – w publikacjach archeologicznych często podkreślał wpływ warunków terenowych i klimatycznych na rozwój przedhistorycznego osadnictwa. Zob. Z. Gloger, *O naszych stacjach krzemienych*, cz. II, „Kłosa” 1887, nr 1152, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. II, s. 774.

Przemiany zachodzące na rozmaitych płaszczyznach społeczeństw redaktor „Przeglądu Tygodniowego” postrzegał w kategoriach ewolucyjnych, akcentując ich niespieszność, a zarazem nieuchronność:

Nauka, moralność, religia – słowem wszystkie objawy duchowe przekształcają się w organicznym procesie, że jakiś proces jest powolny i tajemny, podczas gdy drugi jawny i szybki, to bynajmniej nie dowodzi nieruchomości, a jedynie wskazuje, że go z wierzchu namacać nie można. Pojęcia religijne, choćby tylko chrześcijan, śledzone w rozmaitych epokach, w rozmaitych wyznaniach, dostatecznie wskazują postęp wiary [...]”¹⁸.

Gloger poprzez poznanie „literatury niepisanej”, jak nazwał przekaz ustny w broszurze *Czy lud polski jeszcze śpiewa*, i przez obserwację życia prowincji doszedł do identycznych wniosków. Zgłębiając ludową obyczajowość, uświadomił sobie powolne, rozciągające się na pokolenia, acz nieuniknione zanikanie poszczególnych obrzędów. W tym kontekście często przypominał na przykład o zamierających na jego oczach, wywodzących się z czasów pogańskich Sobótkach¹⁹. „Historia codzienności”, zdaniem autora *Encyklopedii staropolskiej*, pozwalała zrozumieć wpływ pozornie nieistotnych procesów, mało interesujących faktów na kształtowanie się zbiorowości, dostrzec jej rozwój lub regres:

Każde społeczeństwo jest takie w życiu swoim, jakimi pojęciami, cnotami i nałogami nasiąknęły jego jednostki w domu, rodzinie i szkole. Aby więc zbadać dzieje pokrewieństwa jakiego ludu, potrzeba poznać dokładnie życie prywatne pokoleń. Aby zrozumieć dawne prawodawstwo, potrzeba poznać naród przy pracy domowej i przy pługu. Aby ocenić stopień cywilizacji, potrzeba przyjrzeć się u ogniska domowego obyczajowi i zwyczajom, zamiłowaniom, kulturze, budownictwu, rozrywkom i pieśniom.

Ponieważ ludzkość trwa ciągle, pokolenia więc wszystkie różnią się zawsze między sobą, tworząc cały szereg odmiennych do pewnego stopnia obrazów [...]”²⁰.

Zatem pogląd o powolnych zmianach zachodzących w społeczeństwie na przestrzeni całych pokoleń Gloger dzielił z jednym z najbardziej poważanych nad Wisłą myślicieli pozytywistycznych²¹. Niespodziewanie zbliżał się przy tym do stanowiska ewolucjonistycznego. Choć autor *Dolinami rzek* wyśmiewał teorię Darwina, traktując ją jako jedną z intelektualnych efemeryd, „które nim jeden wiek upłynie, dziesięć

¹⁸ [A. Świętochowski], *Tradycja...*, s. 146.

¹⁹ Zob. np. Z. Gloger, *Kupalnocka (Sobótka)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, t. I, nr 5, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, s. 103–104.

²⁰ Z. Gloger, *List otwarty*, „Gazeta Rolnicza” 1890, nr 17, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. III, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2016, s. 130–131.

²¹ O recepcji *Historii cywilizacji w Anglii* H. T. Buckle’a na ziemiach polskich zob. A. F. Grabski, *Spór o prawa dziejowe. Kontrowersje wokół Henry’ego Thomasa Buckle’a w Polsce w dobie pozytywizmu* (Lublin 2002).

razy obalone będą”²², podpisywał się pod wyrosłą z niej koncepcją filozofii dziejów²³. Uznawał ich kumulatywny charakter oraz jednokierunkowość. Pisząc o idei panslawizmu, stwierdzał:

Słowiańszczyzna ta już w czasach przedhistorycznych, wychodząc z pierwotnej dzikości, rozdzieliła się na plemiona i narody. Rozdział ten jest naturalnym dorobkiem wielowiekowego postępu i życia społecznego. Chcieć powrócić do pierwotnej jedności, byłoby to samo, co chcieć zamknąć kurczę znowu w skorupie, z której wyszło [...]²⁴.

Nieoczekiwane podobieństwa

Punkty wspólne w poglądach Glogera i Świętochowskiego nie kończą się na historiozofii. Zaskakujące, ale w *Encyklopedii staropolskiej* gospodarz Jeżewa co najmniej dwukrotnie powołał się na ówczesnego redaktora „Prawdy”:

Jako ciekawe porównanie dawnych sejmów polskich z nowoczesnymi parlamentami zachodniej Europy przytaczamy tu wreszcie ciekawy artykuł *Zestawienia historyczne* pióra Aleksandra Świętochowskiego, którego nikt chyba w świecie o szowinizm polski ani schlebianie szlachcie nie posądzi [...]²⁵.

Mierzenie zatem umysłowości dawnej skalą dorobku rozumu dzisiejszego przypomina młodzieńca z 5-ej klasy, który potępia drugoklasistę, że nie rozumie tego, o czym wiedzą wszyscy w klasie 5-ej. Kto nie dowierza prawdziwości słów naszych, niech przeczyta rzecz Aleksandra Świętochowskiego przytoczoną w artykule o Sejmach w niniejszej *Encyklopedii*²⁶.

²² [Z. Gloger], *Znad Narwi*, 18 stycznia 1875, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 16, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, s. 580.

²³ Co więcej, Gloger cenil Johna Lubbocka, zadeklarowanego zwolennika i obrońcę poglądów Darwina. Zob. np. *Kilka słów z podróży*, „Biblioteka Warszawska” 1874, t. III, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, s. 189.

²⁴ Z. Gloger, *Z dwóch światów słowiańskich*, Warszawa 1907, s. 2. Warto zauważyć, że w kwestii jednokierunkowości Gloger był niekonsekwentny. W licznych pracach ludoznawczych i historyograficznych, zwłaszcza dotyczących oświecenia, wyraźnie zakładał możliwość społecznego regresu. Pisząc o „dawnych strażach od ognia”, spuentował swe myśli następująco: „O ile miłego doznajemy uczucia, gdy się podobne szczegóły w przeszłości napotyka, szczegóły, które świadczą o postępie i gospodarności przodków naszych, o tyle ciężki smutek przygnębia serce, gdy patrzymy na ciemnotę, niezaradność, obojętność i stosunki dzisiejsze”. Ziemiańin [Z. Gloger], *Straże ochotnicze od ognia w XVI wieku*, „Gazeta Warszawska” 1882, nr 178, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. II, s. 518.

²⁵ Z. Gloger, *Sejmy*, [w:] tenże, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903, s. 216. Następnie Gloger przytacza cały artykuł Świętochowskiego, który pierwotnie ukazał się w cyklu *Liberum veto* w „Prawdzie”, w numerze 51 w 1902 roku.

²⁶ Z. Gloger, *Szlachta i szlachectwo*, [w:] tenże, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1900, s. 323.

Gloger przytaczający słowa „Posła Prawdy”, na dodatek w kontekście oceny szlacheckiego parlamentaryzmu? To brzmi co najmniej intrygująco. Wydaje się, że ich opinie na ten temat powinny być nie do pogodzenia. Tymczasem Świętochowski wręcz zaskakuje łagodnością, z jaką potraktował brać herbową. Rozliczając się ze stereotypowym warcholstwem szlachty przedrozbiorowego sejmu, bynajmniej jej nie rozgrzeszając, krytycznie przyglądając się współczesności, wziął ją w obronę. Taka opinia równie dobrze mogłaby zostać wygłoszona przez samego właściciela Jezewa:

Dawne sejmy i sejmiki polskie weszły w ogólną pogardę i ogólne przysłowie, które dotąd my sami powtarzamy z szubienicznym humorem. [...] Bo od tego uprawomocnionego wyroku nie było apelacji [...]. Wykonywając go ściśle, wyciągaliśmy co pewien czas naszych przodków z trumien i sprawialiśmy im bezlitosną chłostę.

I oto od lat kilkunastu nasza surowość zmiękła, a ręka podniesiona do uderzeń stężała. Zaczęliśmy przypatrywać się widokom parlamentaryzmu europejskiego i spostrzegliśmy ze zdumieniem, że te „ucywilizowane” narody w XX w. nie zdobyły się na nic lepszego, a zdobyły się na wiele gorszych rzeczy, niż nasz „barbarzyński” przed 400 laty²⁷.

By dotrzeć do tych wniosków, potrzebował Świętochowski czasu. Niemniej już w latach sporu „starej” i „nowej” prasy przynajmniej część jego poglądów nie była tak radykalna, jak zwykle się myśleć. Dużo bardziej prowokacyjna od tez zawartych w *Tradycji...* wydaje się forma ich przedstawienia²⁸. Autor celowo wzbudza kontrowersje, podkreśla własną bezkompromisowość, by ostatecznie nie dopuścić się obraźliwości, które zapowiadał. Wrażenie to potęguje zawiła narracja, zamiłowanie do alegorii oraz agresywna retoryka. Jak zauważyła Maria Brykalska, „krytykę i spory uważał [Świętochowski – P.S.] za środki mobilizujące, wprowadzające ożywienie do życia kulturalnego i społecznego”²⁹. Podobne zabiegi do wykorzystanych w *Tradycji...* zastosował wcześniej w *My i wy*. Kreśląc obrazy pożogi, wojny, potęgował wrażenie śmiertelnego konfliktu, by z czasem złagodzić ton wypowiedzi. „Popalone mosty i zerwane groble” zostały zastąpione przez świadomość wspólnego celu, wyrozumiałość wobec oponentów, docenienie ich dobrych chęci. Wodzowska odezwa przeistoczyła się w spokojny apel³⁰.

Przebrnąwszy przez narosłe wobec *Tradycji...* stereotypy, stwierdzamy, że zasadniczo poglądy autora nie różnią się od refleksji Zygmunta Glogera. Obaj zna-

²⁷ Poseł Prawdy [A. Świętochowski], *Zestawienia historyczne*, „Prawda” 1902, nr 51, s. 606.

²⁸ Warto podkreślić, że *Tradycja...* nie była pierwszym głosem w sporze o rolę tradycji w budowaniu nowoczesnego polskiego społeczeństwa, utożsamiania jej ze „sprawą narodową”, choć na pewno jednym z najgłośniejszych. Zob. W. Modzelewski, *Problematyka przeszłości, tradycji i postępu*, [w:] tenże, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977.

²⁹ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski*, t. I, Warszawa 1987, s. 110.

³⁰ [A. Świętochowski], *My i wy*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 44, s. 357 i 358.

jomość dziejów uważali za warunek samoświadomości społeczeństwa, źródło jego samowiedzy, „grunt”, na którym stoi. Pierwszy wyrzeczenie się tak rozumianej tradycji poczytywał za niedorzeczność – drugi jego skutki obserwował na własne oczy. Wydaje mi się, że zasadniczo różniły ich nie tyle poglądy, ile temperamenty. Gloger ganił również mitologizację przeszłości, dostrzegał w niej przyczynę inercji³¹. Zaskakuje to, że autor *Encyklopedii staropolskiej*, zwykle uważany za unikającego teoretycznych dysput, twardo stąpającego po ziemi realistę, a przy tym, przywołując Grzegorza Kowalskiego, „historyka codzienności, obserwatora zjawisk spod znaku *długiego trwania* – czyli procesów dziejowych dokonujących się [...] «na granicy ruchu»”³², zabierał głos w kwestiach historiozoficznych. Choć nigdy nie zdecydował się na syntetyczne ujęcie swojej teorii procesu dziejowego ani wyraźne opowiedzenie się za którąś z istniejących, jego poglądy da się odtworzyć z porozrzucanych w rozmaitych pracach elementów: obserwacji, komentarzy, dygresji. Powstaje z nich niespodziewany obraz „romantycznego pozytywisty” zbliżającego się do ideałów, którym hołdowali Świętochowski i Buckle, przypominający o tym, że „nie ma i nigdy nie było jednolitej doktryny pozytywistycznej – był szereg uzupełniających się stanowisk i wątków myślowych”³³.

Bibliografia

- Brykalska M., *Aleksander Świętochowski*, t. I, Warszawa 1987.
 Gloger Z., *Czy lud polski jeszcze śpiewa?*, Warszawa 1905.
 Gloger Z., *Kilka słów z podróży*, „Biblioteka Warszawska” 1874, t. III, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2014.
 Gloger Z., *Kupalnocka (Sobótka)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, t. I, nr 5, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.
 Gloger Z., *List otwarty*, „Gazeta Rolnicza” 1890, nr 17, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. III, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2016.
 Gloger Z., *List z Druskiennik*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 7, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.
 [Gloger Z.], *Napad*, „Kurier Warszawski” 1875, nr 62 [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.

³¹ Zob. np. Z. Gloger, *Złote księgi*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, s. 452.

³² G. Kowalski, *Czego szukał Gloger w dolinach rzek?*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1 (34), s. 89. Osobiście uważam, że choć obserwacja Kowalskiego jest słuszna, to bardziej niż do dwudziestowiecznej koncepcji „długiego trwania” wypadałoby odnieść ją do czasów dużo bliższych Glogerowi i poglądów współczesnych mu historiozofów, np. wspomnianego H. T. Buckle’a. Natomiast przytoczony wyżej cytat z *Tradycji...* („Nauka, moralność, religia – słowem wszystkie objawy duchowe...”) dowodzi, że nie tylko autor *Encyklopedii staropolskiej* postrzegał wówczas dzieje jako proces powolnych, niekiedy trudnych do zaobserwowania przemian (co naturalnie kojarzy się z pozytywistycznym ewolucjonizmem).

³³ J. Tynecki, *Światopogląd pozytywizmu – próba odtworzenia*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1982–1983, R. XVII–XVIII, s. 183.

- Gloger Z., *Nasze obrzędy weselne*, cz. IV, „Gazeta Rolnicza” 1883, nr 13, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Obrzędy rolnicze. „Dożynki”, czyli „wieniec”*, cz. I, „Kłosa” 1879, t. XXIX, nr 734, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II.
- Gloger Z., *O naszych stacjach krzemianowych*, cz. II, „Kłosa” 1887, nr 1152, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II.
- Gloger Z., *Podania i tradycje*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 19, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.
- Gloger Z., *Sejmy*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903.
- Gloger Z., *Słówko o pieśniach ludowych*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.
- Gloger Z., *Szlachta i szlachectwo*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV.
- Gloger Z., *Wianki – Sobótka*, „Echo” 1880, nr 130, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II.
- Gloger Z., *Z dwóch światów słowiańskich*, Warszawa 1907.
- Gloger Z., *Złote księgi*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II,
- [Gloger Z.], *Znad Narwi, 18 stycznia 1875*, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 16, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.
- Grabski A.F., *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000.
- Janicka A., *Poszukiwanie wspólnoty? Zygmunt Gloger i pozytywiści warszawscy wobec zwierząt*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1 (34).
- Janicka A., *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II.
- Kowalski G., *Czego szukał Gloger w dolinach rzek?*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1 (34).
- Markiewicz G., *Pozytywiści warszawscy wobec tradycji. Stan badań, postulaty badawcze*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1995, nr 52.
- Markiewicz H., *Dialogi z tradycją. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*, Kraków 2007.
- Posel Prawdy [A. Świętochowski], *Zestawienia historyczne*, „Prawda” 1902, nr 51.
- Modzelewski W., *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977.
- Osiński D.M., *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011.
- [Świętochowski A.], *My i wy*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 44.
- [Świętochowski A.], *Pleśń społeczna i literacka*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 31.
- [Świętochowski A.], *Tradycja i historia wobec postępu*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 19.
- Tomkowski J., *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993.
- Tynecki J., *Światopogląd pozytywizmu – próba odtworzenia*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1982–1983, R. XVII–XVIII.
- Warzenica-Zalewska E., *Przełom scjentyistyczny w publicystyce warszawskiego „obozu młodych” (lata 1866–1876)*, Wrocław 1978.
- Ziemianin [Z. Gloger], *Straże ochotnicze od ognia w XVI wieku*, „Gazeta Warszawska” 1882, nr 178, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. II.

Patryk Suchodolski

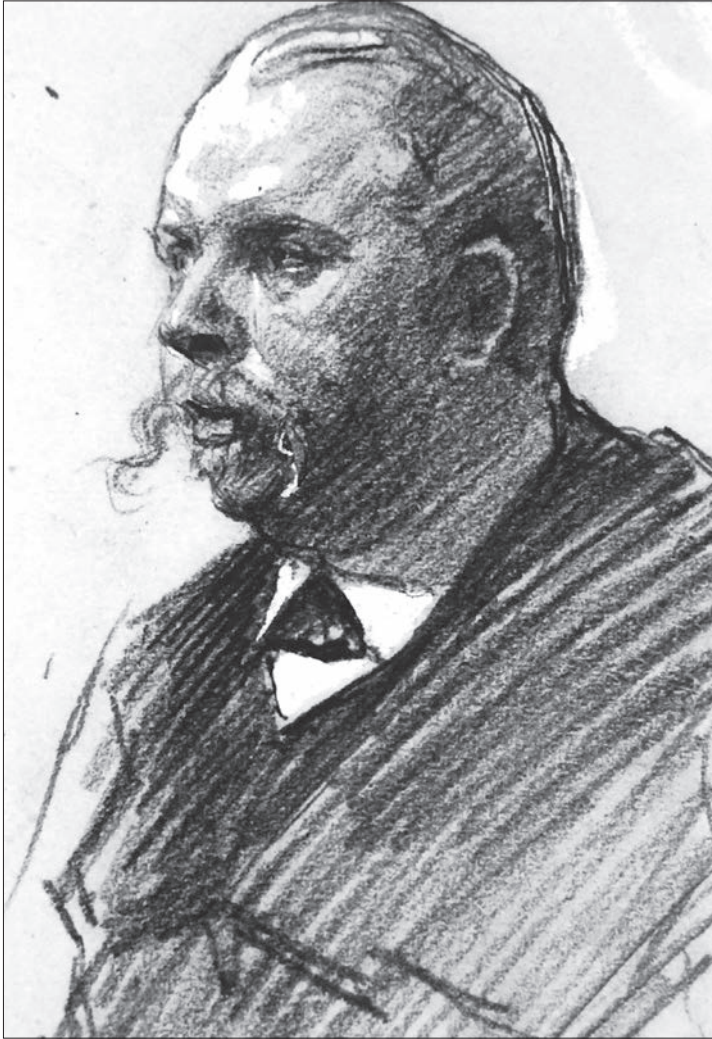
The Łukasz Górnicki Library in Białystok

**TRADITION, HISTORY, PROGRESS – ZYGMUNT GLOGER
AND ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI'S PHILOSOPHY OF HISTORY**

Summary

Zygmunt Gloger's attitude towards Polish positivism and Polish positivists is a debatable issue. It is often considered in the context of Gloger's alleged approval or rejection of the progressivists' slogans. To make the problem even more complex, Polish positivists cannot be treated as belonging to one monolithic movement. Therefore, the article focuses on a very specific aspect of the problem – the relation between Gloger's views and the Aleksander Świętochowski's Philosophy of History. The analysis of the seminal article "Tradition, History and Progress," published in the weekly "Przegląd Tygodniowy" as well as other publications of the leading representative of the Warsaw positivism shows his affinity with Gloger's line of thinking.

Key words: Polish positivism, history, "Przegląd Tygodniowy", "Prawda", *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Henry Thomas Buckle.



Portret Zygmunta Glogera (papier, kredka, gwasz) wykonany przez
Antoniego Kamińskiego w 1895 r., ze zbiorów prywatnych
Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej (Warszawa), oryginał znajduje się
w Muzeum Narodowym w Warszawie

Anetta Bogusława Strawińska

Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0001-8401-3068

CZARY I MAGIA LUDOWA OCZAMI ZYGMUNTA GLOGERA

Zygmunt Gloger należy do tych wielkich postaci kultury polskiej, których dorobek ze względu na jego rozmiary i różnorodność tematyczną wciąż nie jest do końca zbadany. W przypadku analiz językowo-kulturowych¹ dysponujemy z jednej strony szczegółowymi opracowaniami poświęconymi chociażby Glogerowskiemu tekstom o charakterze leksykograficznym² czy szkicom fizjologicznym³, z drugiej zaś rozprawami o wymiarze uogólniającym ukazującymi Glogera jako myśliciela i wizjonera „o szerokich horyzontach badawczych, który językowi przypisuje ważną funkcję w kształtowaniu tożsamości indywidualnej i etnicznej”⁴. Kwestia tożsamości oraz

¹ Działalność Z. Glogera na polu językowym oraz kulturowym stanowi przedmiot zainteresowań zwłaszcza badaczy reprezentujących Uniwersytet w Białymstoku. Choć nie tylko. O Glogerze pisali także Irena Halicka [*Nazwy miejscowe środkowej i zachodniej Białostocczyzny (topograficzne i kulturowe)*, Warszawa 1976], Dorota K. Rembiszewska [*Między archaicznością a nowoczesnością. O języku pism Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, pod red. J. Leończuka, J. Ławskiego, Ł. Zabielskiego, Białystok 2016, s. 203–215] oraz Stanisław Urbańczyk [*Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków 1993].

² Wymienić tu należy prace zwłaszcza dwóch badaczy: Beaty Kuryłowicz [*Zygmunt Gloger jako językoznawca*, „Roczniki Humanistyczne” 2005, t. LIII, z. 6, s. 61–80; tejsze, *O słowniczku tykocińskim Zygmunta Glogera*, [w:] *Z zagadnień leksykografii języków słowiańskich*, pod red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńskiej, Toruń 2007, s. 87–97; tejsze, „Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim” *Zygmunta Glogera jako źródło „Słownika gwar polskich” Jana Karłowicza*, „Prace Filologiczne” 2013, t. LXIV, cz. 1, s. 191–201; tejsze, *Zapomniany świat obrzędowości weselnej w dawnej Polsce (na podstawie słowniczka „Nazwy weselne...” Zygmunta Glogera)*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2016, nr 16, s. 173–211; tejsze, *Zygmunt Gloger – kolekcjoner wyrazów? Uwagi o leksykograficznej działalności uczonego z Jeżewa*, [w:] *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 229–241) oraz Bogusława Nowowiejskiego [*Dziewiętnastowieczne słowniczki gwarowe z Polski północno-wschodniej*, Białystok 2009; tegoż, *Obraz gwary i ziemi podlaskiej w drugiej połowie XIX wieku (na podstawie słowniczka tykocińskiego Zygmunta Glogera)*, [w:] *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 215–229; tegoż, *Zygmunt Gloger „Słownik gwary ludowej w okręgu Tykocińskim”*, „Prace Filologiczne” 1983, t. IV, s. 795–904].

³ K. Szamryk, *Jeden temat – dwa pióra. „Z Puszczy Białowieskiej” Henryka Sienkiewicza a „Białowieża” w albumie Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 241–255. Zob. Z. Gloger, *Białowieża w albumie*, Warszawa 1903.

⁴ U. Sokółska, *Zygmunt Gloger o „pieśni gminnej”*, [w:] *Zygmunt Gloger...*, dz. cyt., s. 260–261; tejsze,

szeroko rozumianej kultury narodowej zajmuje rudymenarne miejsce w pracy badawczej Glogera. Artykuł niniejszy jest próbą⁵ odtworzenia jednego z ważniejszych, w przeświadczeniu uczonego z Jeżewa, komponentów kultury narodowej⁶, a mianowicie kultury ludowej, dokładniej folkloru magicznego jako jej swoistego składnika. Folklor magiczny, przywołując badania Piotra Lasoty, „towarzyszył człowiekowi w różnych okolicznościach życia, tak osobistego, jak i gospodarczego oraz społecznego, stwarzając iluzję panowania nad nieznanymi siłami poprzez rytualne słowo i działanie”⁷. Współistniejące obok siebie elementy typu: potoczna wiedza o otaczającym świecie, religia, przesady, zabobony czy gusła „tworzą” tzw. system naturalistyczno-religijny⁸. System ten Gloger opisuje głównie poprzez słownictwo, zwłaszcza w zbiorach leksyki gwarowej, takich jak chociażby *Słownik gwary ludowej w okr(ęgu) Tykocińskim*⁹. Poza charakterystyką dotyczącą zagadnień gramatycznych (z zakresu fonetyki, fleksji, słowotwórstwa, składni oraz etymologii) badacz z Jeżewa rejestruje tu na przykład nazwy chorób i dolegliwości nękających ówczesnych mieszkańców oraz zwierzęta gospodarskie. Z obserwacji Glogera wynika, że ludności okręgu tykocińskiego dokuczały przypadłości typu: *kokosianki* ‘rodzaj zakaźnej brodawki skórnej’, *otręt* ‘odbicie ciała na podeszwie, a zwykle na pięcie, u boso chodzących, cierpienie bolesne i długo ciągnące się’. Schorzenia inwentarza odnotowane w słowniczku to między innymi: *paskudnik* ‘choroba oczu u bydła’ czy *zaciąg* ‘krótkotrwała ślepotą u koni wskutek nadmiernego wysiłku’. Wiele spośród tych dolegliwości, zda-

„O mowo polska, ty ziele rodzime...”. *Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok 2017, s. 119.

⁵ Tekst ten z założenia ma charakter fragmentaryczny. Artykuł niniejszy traktować należy jako szkic, który być może stanie się asumptem do pogłębionych eksploracji o charakterze daleko wykraczającym poza ramy językowe.

⁶ Z. Gloger kultury ludowej nie ogranicza wyłącznie do „granic” tzw. „małych ojczyzn”. Zob. więcej: U. Sokólska, *Zygmunt Gloger refleksje lingwistyczne*, [w:] tejsze, „O mowo polska, ty ziele rodzime...”, dz. cyt., s. 79–90.

⁷ P. Lasota, *Etnografia Lubelszczyzny – magia folklor magiczny na Lubelszczyźnie*, <https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/etnografia-lubelszczyzny-magia-i-folklor-magiczny-na-lubelszczyznie/> [dostęp: 6.01.2020].

⁸ Zob. J. Adamowski, *Zamawiania, odczyniania, modlitewki*, „Twórczość Ludowa” 1993, nr 1–2, s. 76–81; *Relacje o kosmosie. Teksty gwarowe z okolic Biłgoraja*, pod red. J. Bartmińskiego, „Etnolingwistyka” 1989, nr 2, s. 95–149; R. Berwiński, *Studia o gusłach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych*, Poznań 1862; Z. Biały, *Ludowa wiedza o drzewach i drewnie w niektórych regionach Polski*, „Etnografia Polska” 1959, s. 372–400; M. Gładyszowa, *Wiedza ludowa o gwiazdach*, Wrocław 1960; E. Kolbuszowski, *Gwiazdy i grzyby w wierzeniach ludu*, „Lud” 1895, t. 1, s. 168–178, 197–207; I. Kopernicki, *O wyobrażeniach lekarskich i przyrodniczych oraz o wierzeniach naszego ludu o świecie roślinnym*, Lwów 1876; S. Niebrzegowska, *Na krawędzi Ziemi są rzeki wielkie, co zamykają świat*, „Twórczość Ludowa” 1999, nr 1, s. 12–15; tejsze, *Pośrodku nieba jest droga, czyli obraz Drogi Mlecznej w polskiej kulturze ludowej*, „Twórczość Ludowa” 1999, nr 2, s. 9–11.

⁹ Szczegółowego omówienia słowniczka Z. Glogera dokonuje Bogusław Nowowiejski. Zob. B. Nowowiejski, *Zygmunt Gloger „Słownik gwary ludowej w okr(ęgu) Tykocińskim”*, dz. cyt.

niem Glogera, leczono wyłącznie metodami niekonwencjonalnymi, wykorzystując na przykład niezwykłą moc ziół. Uznawano chociażby, że *bagno* ‘roślina błotna’ jest lekarstwem na kaszel dla dzieci i świń, a *dziewanna* ‘roślina o charakterystycznej długiej łodydze pokrytej żółtymi kwiatami’ pomaga na ból w piersiach czy kolkę jelitową. Na Podlasiu poza zaufaniem do cudotwórczych właściwości roślin wierzono również w potępieńców, inaczej *topielce*, czyli duchy mieszkające w głębinach wody, które czaiły się zwłaszcza na zażywających kąpeli. Poza tym żywiono przekonanie, że „diabeł może zastąpić zbyt długo niechrzczone dziecko *odmiankiem*”¹⁰.

Ludowa magia i *czary* (choć brzmią obecnie dość niepoważnie) są niczym innym jak metodą na uporządkowanie, zrozumienie i oswojenie rzeczywistości. „Prawie wszystko, co wrogo dotykało człowieka – pisze Gloger – na przykład: choroby, ułomności, śmierć, niepowodzenia, susze i najróżnorodniejsze klęski, przypisywano nie przyczynom i skutkom przyrodzonym, lecz złej woli duchów, ludzi i całego stworzenia, wywarłej za pomocą czarów. Czarami też starano się od tego ochronić, lub czarami na innych to sprowadzić”¹¹. Gesty, zaklęcia, rytuały pełnią zatem przede wszystkim funkcję obronną. Mogą także zostać wykorzystane w celu zapewnienia szczęścia i dobrobytu lub odwrotnie, tj. by kogoś skrzywdzić¹².

Celem niniejszego tekstu jest przywołanie ustaleń Glogera dotyczących praktyk czarownych zarówno o charakterze uogólniającym, jak i konkretyzującym¹³. Materiał badawczy pochodzi z dwóch dopełniających się źródeł, tj.: *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*¹⁴ oraz broszury pt. *Zabobony i mniemania ludu nadnarwiańskiego tyjące ptaków, płazów i owadów*¹⁵.

¹⁰ Więcej: B. Nowowiejski, *Obraz gwary i z ziemi podlaskiej w drugiej połowie XIX wieku...*, dz. cyt., s. 225–226.

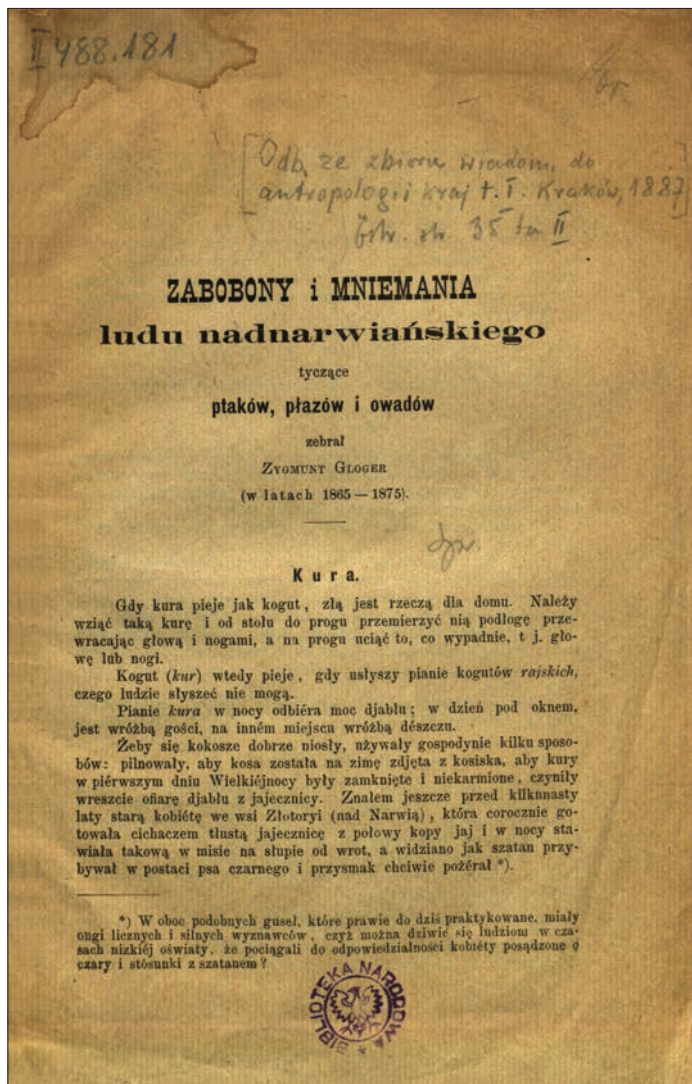
¹¹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1900–1903, t. 1, hasło: Czary i czarownice, https://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_staropolska/Całość/Tom_I [dostęp: 26.07.2019] (dalej: ES). Por. Biegeleisen H., *Guślarze i czarownice w lecznictwie*, [w:] tegoż, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929, s. 335–371, <https://polona.pl/item/lecznictwo-ludu-polskiego,NDgwO-TA3MjA/190/#info:metadata> [dostęp: 20.01.2020].

¹² <https://www.laminerva.pl/2017/11/czary-goralskie-czyli-o-wierzeniach-i.html> [dostęp: 6.01.2020]. Por. Biegeleisen H., *Zamawiania*, [w:] tegoż, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929, s. 35–67 oraz *Uroki*, dz. cyt., s. 232–254, <https://polona.pl/item/lecznictwo-ludu-polskiego,NDgwO-TA3MjA/190/#info:metadata> [dostęp: 20.01.2020].

¹³ W formułowaniu wniosków posiłkuje się metodą semazjologiczną. Semazjologia, najogólniej rzecz ujmując, zajmuje się badaniem wieloznaczności słowa oraz ustaleniem związków zachodzących pomiędzy różnymi znaczeniami danego wyrazu. Zob. K. Górski, *Metoda porównawcza i historia kultury*, [w:] J. Dowiat, A. Gieysztor, J. Tazbir, *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1972, www.kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=497446 [dostęp: 19.11.2019]. Zob. również: <https://dobryslownik.pl/slowo/semazjologia/51013/> [dostęp: 3.01.2020].

¹⁴ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, dz. cyt.

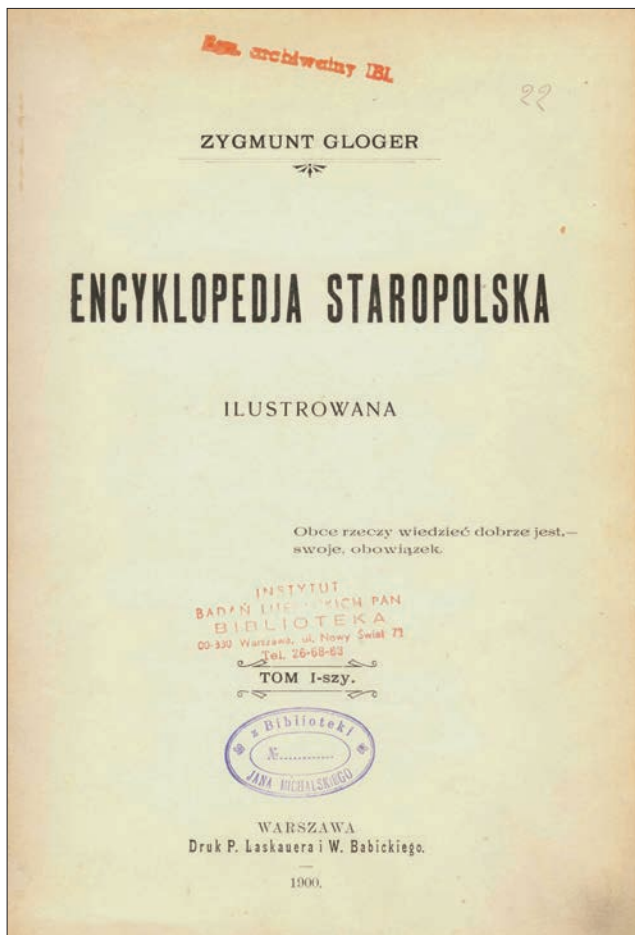
¹⁵ *Zabobony i mniemania ludu nadnarwiańskiego tyjące ptaków, płazów i owadów zebrał Zygmunt Gloger (w latach 1865–1875)*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, t. 1, s. 101–107 (dalej: ZWAK).



Zabobony i mniemania ludu nadnarwiańskiego tyczące ptaków, płazów i owadów, zebrał Zygmunt Gloger (w latach 1865–1875) w „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, t. 1, s. 101–107

Gloger ma świadomość tego, że wiadomości o czarach, czarownicach i czarowaniu od XVI wieku cieszyły się uznaniem czytelników. Jako erudyta doskonale orientuje się w literaturze wieków wcześniejszych dotyczącej analizowanego zagadnienia. Przywołuje chociażby: Jacoba Sprengera (*Młot na czarownice*, Kolonia 1486¹⁶); Stefa-

¹⁶ Wyd. 1, polski przekład S. Ząbkowica pochodzi z 1614 r.



Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I–IV, Warszawa 1900–1903

na Falimirza (*O ziołach i mocy ich*, Kraków 1534); Hieronima Spiczyńskiego (*O ziołach tutecznych i zamorskich*, Kraków 1542, 1556); Piotra de Crescentisa (*Księgi o gospodarstwie*, Kraków 1549 i 1571); Marcina Siennika (*Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz p. Jana Pileckiego*, Kraków 1564 oraz tegoż, *Herbarz to iest, Zioł tutecznych, postronnych, y Zamorskich opisanie: co za moc mają, a iako ich używać, tak ku przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego, iako ku vzdrowienia rozmaitych chorob: Teraz nowo, wedle Herbarzow dzisiejszego wieku, y inych zacnych Medyków, poprawiony*, Kraków 1568); Marcina z Urzędowa (*Herbarz polski, To iest O Przyrodzeniu Ziół Y Drzew Rozmaitych, Y Innych Rzeczy Do Lekarstw Należących*, *Księgi Dwoie, Doctora Marcina [z] Urzędowa, Kanonika niekiedy Sędomierskiego: y Iaśnie oświeconego Hrabie Pana, Pana Iana z Tarnowa, Kasztellana Krakowskiego, y Hetmana Wielkiego*

Koronnego, etc. Medyka 1542–1557, wyd. 1579, 1595)¹⁷; Teodora Zawackiego (*Memoriale oeconomicum albo pamięć robót i wszelakiego dozoru gospodarskiego każdego miesiąca*, Kraków 1616, 5 wydań w XVII w. w latach 1620, 1637, 1643 i 1647 ostatnie 1891); Jakuba Haura (*Skład abo skarbiec*, Kraków 1693); Benedykta Chmielowskiego (*Nowe Ateny*, Lwów, 1745 – t. 1, 1746 – t. 2; lata 1754–56 wyd. 2: t. 3 i 4); Ryszarda Wincentego Berwińskiego (*Studja o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki*, Poznań 1854, t. 1–2); Józefa Rostafińskiego (*Zielnik czarodziejski*, Kraków 1893; *Nasza literatura botaniczna XVI w., oraz jej autorowie lub tłumacze*, „Pamiętnik Akademii Umiejętności. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy”, t. XIV; s. 152–207, Kraków 1888).

W kwestii „praktyk, które zwiemy czarodziejstwem, czarami i gusłami” Gloger wyraźnie się jednak dystansuje¹⁸. Pod hasłem: o czarach i czarownicach w ES uczony z Jeżewa pisze:

Nieznajomość tajemnic przyrody, przy braku lub w niemowlęctwie nauk przyrodniczych, była naturalnym powodem, że człowiek, obserwując rozmaite skutki i zjawiska bez przewodników światła, wytwarzał w umyśle swoim najdziwniejsze pojęcia o przyczynach tychże skutków i zjawisk. [...] Gdy z wprowadzeniem chrześcijaństwa do krajów europejskich rola czarodziejów-kapłanów-znachorów upadła, resztki jej dostały się czarownicom, wiedźmom, babom bez rodziny i mienia, istotom poniewieranym

¹⁷ Herbarze (*herbaria, herbarii*, od łac. *herba* ‘ziele’) i tzw. *Ogrody zdrowia – Horti sanitatis* (zob. *Encyklopedia wiedzy o książce*, pod red. A. Birkenmajera, Wrocław 1971, s. 1295) to szczególny typ renesansowych książek o charakterze encyklopedii. Zawierały one opisy ziół wraz z podaniem ich leczniczych właściwości. Owe encyklopedie zielarskie pod koniec XV wieku cieszyły się ogromnym zainteresowaniem na Zachodzie. Drogą importu zaczęły lawinowo docierać do Polski. Zob. A. Suchecka, *Sandomierski ogród Marcina z Urzędowa*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 2015, s. 81 lub: <https://studylibpl.com/doc/1265566/sandomierski-ogr%C3%B3d-marcina-z-urz%C4%99dowa> [dostęp: 20.02.2020].

¹⁸ Tak jak w przypadku polowań na czarownice. Badacz doskonale wie, że prawie po granice XVIII i XIX wieku dokonywano palenia na stosach, pomimo sprzeciwu teologów. Głosy w obronie kobiet posądzanych o czary notowane są już od XVII w. Na naszych ziemiach „polowanie na wiedźmy” trwało ok. 250 lat. Pierwszy proces przeciwko czarownicy w Polsce odbył się koło Poznania w 1511 roku. Halina Rybicka-Nowacka twierdzi, że w XVIII wieku słynne były procesy w Würzburgu i Qendlinburgu zaś ostatnią skazaną przez sąd europejski czarownicą była Anna Göldi spalona na stosie w Glans (w Szwajcarii) w 1782 r., teźże, „*Nowe Ateny*” Benedykta Chmielowskiego. *Metoda, styl, język*, Warszawa 1974. Według Andrzeja Krasnowolskiego, ostatni proces czarownic w nowożytnej historii Europy odbył się 21 sierpnia 1811 roku. Barbara Zdunk, uznana za czarownicę, została spalona na stosie w Reszlu, gdyż, w akcie zemsty, po utracie narzeczonego, chciała spalić jego dom, przy okazji spaliła całe miasto. Potem pojawiły się posądzania o czary. „Nigdy później na naszym kontynencie nie wykonano w ten sposób kary śmierci”, A. Krasnowolski, *O czarach i czarownicach*, [w:] *Naukowy Wieczór z Jedyńką*, PR, 21.08.2011, <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/913926,Barbara-Zdunk-ostatnia-czarownica-Europy>, [dostęp: 18.11.2019]. W ES kwestia karania za czary co prawda się pojawia, ale badacz nie zdradza czytelnikowi w tej materii swojego stanowiska.

w społeczeństwie, które, aby sobie nadać znaczenie, często uciekały się do praktyk czarodziejskich i same w nie wierzyły. Wszystkie wierzchołki «łysych» gór na całym świecie (Monte calvo, Chaumont, Kahlenberg, Łysa góra w wojewódz. Sandomierskiem), gdzie za pogaństwa zbierały się niewiasty na obrzędy i biesiady, ogłoszono teraz jako miejsca zebrań czarownic i djabłów, z którymi się one bezeceństw tam dopuszczają¹⁹.

Czym jest zatem *czar*? I na czym konkretnie polegają działania o charakterze czarownym z perspektywy eksploratora z Jeżewa? Zaczniemy od etymologii. *Czar* jest leksemem ogólnosłowiańskim: czeskie *čár*, rosyjskie *čáry*, ukraińskie *čar*, *čáry*, serbskie *čara*, *čár*. Pierwotnie odnosi się do praktyk magicznych, działania sił nadprzyrodzonych, później także – środków magicznych²⁰. Od końca XIX wieku używany bywa również w znaczeniu przenośnym ‘urok, wdzięk, urzeczenie: powab’²¹. W języku polskim najczęściej występuje w liczbie mnogiej. *Czary* to ‘wiara w mniemaną tajemniczą władzę wywoływania klęsk lub szkodenia ludziom za pomocą praktyk nadnaturalnych; gusła, sztuki czarodziejskie, zamawianie’²². W *Słowniku wiedzy tajemnej* czytamy, iż *czary* to „formułki, wierszem lub prozą, dzięki którym wywołuje się cudowne zjawiska”²³. W okresie wczesnonowożytnym, jak dowodzi

¹⁹ ES, https://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_staropolska/Czary_i_czarownice [dostęp: 11.02.2020].

²⁰ Zob. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1–6, Warszawa 2003 (dalej: USJPDub). W opracowaniu wykorzystuję także takie słowniki języka polskiego, jak: *Słownik języka polskiego* S. B. Lindego, t. 1–6, wyd. 2 popr. i uzup., Lwów 1854–1860 (dalej: SL); *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Orgelbranda, t. 1–2, Wilno 1861 (dalej: SWil); *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. 1–8, Warszawa 1900–1927 (dalej: SWar); M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1916, https://pl.wikisource.org/wiki/M._Arcta_S%C5%82ownik_ilustrowany_j%C4%99zyka_polskiego/Czar [dostęp: 26.07.2019] (dalej: SARct); *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958–1969 (dalej: SDor); *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1988 (dalej: SSzym). Wykorzystane zostały również: *Słownik gwar polskich* J. Karłowicza, Kraków 1900–1911 (dalej: KarlSGP); *Słownik gwar polskich* opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1962–1983 (dalej: SGP). Posiłkuję się również słownikami etymologicznymi: *Słownikiem etymologicznym języka polskiego* A. Brücknera, Warszawa 1970 i nast. (dalej: BrücknerSE); *Słownikiem etymologicznym języka polskiego* W. Borysia, Kraków 2008 (dalej: BoryśSE).

²¹ BrücknerSE; K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian, cz. 2: Kultura duchowa*, Kraków 1934, s. 431; K. Pisarkowa, *Zaklęcia magiczne a korespondencja tekstu z faktem*, [w:] *Tekst. Analizy i interpretacje*, pod red. J. Bartmińskiego, B. Bonieckiej, Lublin 1998, s. 151–154; K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2005; SARct.

²² SARct.

²³ „Pewną kobietę rozboleły oczy, udała się więc do szkoły i poprosiła jakiegoś ucznia, by ten zapisał jej magiczną formułkę, która mogłaby ją uzdrowić, za co obiecała go wynagrodzić. Uczeń wręczył jej zawiniętą w chustkę karteczkę, zabraniając zaglądać do środka. Nosiła ją ze sobą i ozdrowiała. Jedna z jej sąsiadek, podobną dotknięta chorobą, podobnie się też wyleczyła. Podsyciło to ciekawość kobiet, rozwinęły zawiniątko i przeczytały: «Niech ci diabeł wylupi oczy i zapcha błotem»”.

Bernadeta Niesporek-Szamburska, leksem *czary* funkcjonuje w dwóch znaczeniach. Po pierwsze oznacza czynności „wyrządzające szkodę; [...] spełnianie niszczycielskich czynów za pomocą tajemniczych, okultystycznych lub nadprzyrodzonych mocy”²⁴, czyli odnosi się do tzw. czarnej magii uprawianej przez tzw. malefitów (lub *maleficiae*). Po drugie określa „działania dobroczynne, tzw. białą magię. Rozróżnienie pomiędzy magią białą i czarną z czasem się zaciera. Wartościowanie związane z czarami staje się ambiwalentne”²⁵.

W kontekście *czarów* nie można zignorować średniowiecznych traktatów okultystycznych. *Grymuary*²⁶, tj. „syntezy wiedzy magicznej” powstawały od czasów średniowiecza do XVIII wieku²⁷. O tym jak „odkodować” *grymuar* pisze sir Walter Scott w opublikowanym w 1805 roku poemacie *Lay of the Last Minstrel*²⁸. W dołączonym do utworu słowniczku Scott *gramarye* określa jako ‘magic’, a do opisanego zjawiska jako pierwszy używa słowa *glamour*, które definiuje: „magical delusion” (tj. ‘magiczne złudzenie’)²⁹. Dziewiętnastowieczna polszczyzna słowa *glamour* nie zna.

J. Collin de Plancy, *Słownik wiedzy tajemnej*, wybór i tłum. M. Karpowicz, hasło: *Czar*, Warszawa–Kraków 1993, s. 36; <https://mxdoc.com/sownik-wiedzy-tajemnej-j-collin-de-plancy.html> [dostęp: 26.07.2019].

²⁴ B. Niesporek-Szamburska, *Stereotyp czarownicy i jego modyfikowanie: na przykładzie tekstów dla dzieci i wypowiedzi dziecięcych*, Katowice 2013, s. 38.

²⁵ Zob. B.P. Levack, *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej*, tłum. E. Rutkowski, Wrocław 1991, s. 16.

²⁶ *Grymuar* (starofr. *gramaire*, fr. *grimoire*, śrdwłac. *grammatica*) zawiera skrótową wiedzę astrologiczną, listy aniołów i demonów, zbiory zaklęć, wskazówki do wyrabiania talizmanów i przywoływania bytów duchowych i eterycznych (salamander, ondyn itp.), O. Davies, *Grimoires a history of magic books*, Oxford 2009. Zob. więcej: J. B. Russell, *Krótką historia czarownictwa (Witchcraft in the Middle Ages Sorcerers, Heretics and Pagans)*, tłum. J. Rybski, Wrocław 2003; J. Callejo Cabo, *Historia czarów i czarownic (Breve Historia de la Brujería)*, tłum. M. Adamczyk, Warszawa 2011; O. Davies, *The Oxford illustrated history of witchcraft and magic*, Oxford 2017; S. Lipscomb, *History of witchcraft and the occult*, New York 2020. W języku polskim, zdaniem Katarzyny Kłosińskiej, *grymuar* jako zapożyczenie występuje dość rzadko i pojawia się tak „w formie oryginalnej (*grimoire*), jak i spolszczonej. Ta druga powinna brzmieć *grymuar* (taka też jest notowana dwukrotnie przez NKJP), nie zaś **grimuar*, gdyż polszczyzna nie znosi połączenia *ri*”; Tejże, *Grymuar albo grimoire*, [w:] *Poradnia językowa*, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Grymuar-albo-grimoire;17144.html> [dostęp: 26.07.2019].

²⁷ Najbardziej znane *grymuary*: to (Większy) Klucz Salomona (XIV–XV wiek), Księga Świętej Magii Abramelina Maga (XV wiek), Lemegeton (Mniejszy Klucz Salomona) (XVII wiek), K. Grudnik, *Rozwój gniazda słowotwórczego rdzenia „czar”*, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, pod red. A. Rejtera, Katowice 2010, t. 3, s. 29, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/4096/1/Grudnik_rozwoj_gniazda_slowotworczego_rdzienia_czar.pdf [dostęp: 26.07.2019].

²⁸ W. Scott, *The Lay of the Last Minstrel, Canto Third, song IX*, <http://www.theotherpages.org/poems/canto03.html> [dostęp: 26.07.2019].

²⁹ Kwestię tę omówiłam w tekście zatytułowanym *Glamour – magia czy mistyfikacja? Historia i definicja zjawiska w zarysie*, [w:] *Obszary polonistyki. Język–kultura–literatura*, pod red. J. Pasterskiej, M. Kułakowskiej, A. Antas, K. Krzysztosń, Rzeszów 2014, s. 120–121.

Na określenie przywoływanego zjawiska ówczesne słowniki języka polskiego poświadczają dwa synonimy, tj. złuda jako ‘to co się komuś zdaje; ułuda, złudzenie, omamienie zmysłów, łudzący pozór’; in. ‘coś, co się postrzega, widzi lub słyszy, a czego w rzeczywistości nie ma’ oraz omam ‘fałszywe doznawanie wrażeń zmysłowych, przywidzenie, halucynacja; złuda, złudzenie; omamienie’³⁰. Dawniej leksem *glamour*³¹ – zdaniem Virginii Postrel³² – „był magicznym zaklęciem nie w sensie metaforycznym, ale dosłownym. [...] dosłownie oznaczał magiczne zaklęcie związane z wiedźmami i cyganami oraz, do pewnego stopnia, z celtycką magią”³³. Tezę tę potwierdza chociażby ballada pt. *Christie’s Will* W. Scotta (1825)³⁴. Poeta w kontekście grupy Cyganów (która przy użyciu zaklęcia oszukała pewną nauczycielkę) stosuje wyrażenie *glamour’d gang*. Sąd ten umacniają także badania Carol Dyhose, według której wyrazowi *glamour* ‘złudny urok, niebezpieczny czar, magiczne urzeczenie’ stosowanemu zawsze w kontekście czarów i okultyzmu w czasach wiktoriańskich przypisywano pejoratywne znaczenie i przestrzegano przed skutkami jego działania³⁵. Również Judith Brown w rozprawie zatytułowanej *Glamour w sześciu wymiarach* dowodzi, że przywoływane urzeczenie jest nierozzerwalnie związane z „niebezpieczną transformacją i przemianami”³⁶.

³⁰ Więcej: A. B. Strawińska, *Pokolenie glamour – najnowszy „produkt” medialny*, [w:] (*Nowe Media. Implikacje kulturowe, językowe i edukacyjne*, pod red. M. Karwatowskiej, B. Jarosz, Lublin 2015, s. 42–43).

³¹ *Glamour* jest zjawiskiem (o stabilizowanej typologii), doświadczeniem, którego konstytutywnymi komponentami są: ucieczka od przeciętności (nie tyle zewnętrzna, ile wewnętrzna), metamorfoza ucieleśniająca kulturowo ustabilizowany mit Kopciuszka, iluzja oraz tajemnica. *Glamour* to słowo klucz; wielowarstwowy, specjalistyczny kod, stworzony przez ekspertów i zarezerwowany dla wtajemniczonych, zob. A. B. Strawińska, *Glamour – magia czy mistyfikacja? ...*, dz. cyt., s. 119–128.

³² V. Postrel, *The Power of Glamour: Longing and the Art of Visual Persuasion*, New York 2013.

³³ V. Postrel, 2014. Virginia Postrel o zjawisku, jakim jest glamour, https://www.ted.com/talks/virginia_postrel_on_glamour/transcript?language=pl [dostęp: 26.07.2019].

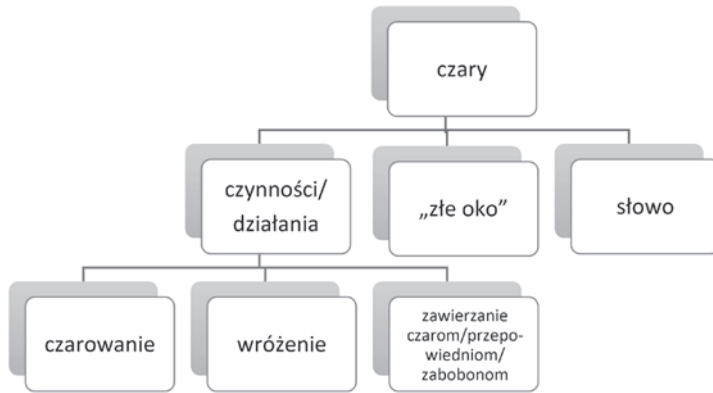
³⁴ http://literaryballadarchive.com/PDF/Scott_6_Christie_s_Will_f.pdf [dostęp: 12.12.2020].

³⁵ C. Dyhose, *Glamour. Women. History. Feminism*, London-New York 2010, s. 9.

³⁶ J. Brown, *Glamour in Six Dimensions: Modernism and the Radiance of Form*, London 2011, s. 9–10. Ten szczególnie wymiar zjawisku *glamour* – zdaniem Judith Brown – nadają twórcy modernizmu, tacy jak: Virginia Woolf czy Stefan Dedalus. Zob. też: *Glamour in Six Dimensions...*, dz. cyt. Obecnie, co podkreśla V. Postrel, leksem *glamour* „jest rodzajem fałszerstwa, które służy osiągnięciu konkretnego celu: aby skierować uwagę na gwiazdę lub sprzedać film [...]”, https://www.ted.com/talks/virginia_postrel_on_glamour/transcript?language=pl [dostęp: 26.07.2019]. *Glamour*, który traktować trzeba jako słowo-klucz, wielowarstwowy specjalistyczny kod, stworzony przez ekspertów i zarezerwowany dla wtajemniczonych jest iluzją zapraszającą do magicznej przestrzeni. Umożliwia znalezienie się w świecie fantazji; daje gwarancję bycia kimś innym, czyli mentalnie pozwala na eksperymentowanie z własnym nowym wizerunkiem. Zjawisko *glamour*, które wpisuje się współcześnie w ogólny nurt kulturowy, oferuje spójny model egzystencji eksponujący indywidualizm. Niewątpliwie rozpatrywać je należy w kategoriach projektu typu humanistycznego. Dokładnie projekt ten opisałam w artykule zatytułowanym *Self-monitoring w stylu glamour jako logos filozofii subiektywistycznej. Podstawowe triki przywdziewania autopromocyjnej maski na*

Czary, generalizując, to zatem takie działania, których zadaniem jest wywarcie realnego wpływu na zachowanie ludzi (a także zwierząt czy zjawisk atmosferycznych). Prawdopodobne wpływanie na otoczenie może odbywać się kilkoma „drogami”. Jedną z nich są działania o charakterze magicznym. W zależności od kontekstu leksem *czary* oznaczać może zabiegi typu: ‘czarowanie’, ‘wrózenie’, ‘zawierzenie przepowiedniom/zabobonom’³⁷. Drugą techniką wykorzystywaną w praktykach magicznych jest tzw. „uroczne oko”³⁸ (in. „wyoczenie”, „złooczynność”³⁹). Kolejne narzędzie stosowane w aktach magicznych to słowo. Czarowne sposoby wywierania wpływu na otaczającą rzeczywistość schematycznie można przedstawić w następujący sposób:

Rys. 1.



Źródło. Opracowanie własne na podstawie: Z. Krótki, *Czary w leksyce dawnej polszczyzny*, „Słowo. Studia językoznawcze” 2016, nr 7, s. 36

Czynności o charakterze magicznym, posiłkując się badaniami Zuzanny Krótki, można eksplikować następująco:

Y **myśli**, że X zrobiło coś,
by Y lub Z był(o) inne(y)
Y lub Z jest inne(y)⁴⁰.

podstawie internetowych poradników modowych i lifestylowych, [w:] Logos. *Filozofia słowa. Szkice o pograniczach języka, filozofii i literatury*, pod red. K. Andruczyka, E. Gorlewskiej, K. Korotkicha, Białystok 2017, s. 85–87; 90–92. Pierwszą na rodzimym gruncie syntezą przywoływanego zjawiska jest praca pt. *Glamour – magia czy mistyfikacja? Dawny urok w nowym wymiarze*, pod red. A. Kisielewskiej, M. Kostaszuk-Romanowskiej, A. B. Strawińskiej, Białystok 2016.

³⁷ Por. Z. Krótki, *Czary w leksyce dawnej polszczyzny*, dz. cyt., s. 38–39.

³⁸ Termin za: M. Barthel de Weyndenthal, *Uroczne oczy*, Lwów 1922, s. 2.

³⁹ I. Kadare, *Qorrfermani*, Pristina 1984 lub I. Kadare, *Ślepy ferman*, tłum. D. Horodyska, Sejny 2010.

⁴⁰ Z. Krótki, *Czary w leksyce dawnej polszczyzny*, dz. cyt., s. 37.

Lud nadnarwiański, jak wynika z relacji Glogera, myśli na przykład, że jeśli kura zapieje jak kogut, wówczas ktoś z domowników umrze. W tradycji ludowej często zwierzętom przypisywano umiejętność przewidywania/„przeczuwania” zbliżającej się śmierci⁴¹. W ZWAK czytamy:

Gdy kura pieje jak kogut, złą jest rzeczą dla domu. Należy wziąć taką kurę i od stołu do progu przemierzyć nią podłogę, przewracając głową i nogami, a na progu uciąć to, co wypadnie, tj. głowę lub nogi⁴².

Tak więc w celu uniknięcia śmierci, według wierzeń ludu nadnarwiańskiego, należało zabić ptaka.

Lud nadnarwiański jest także przekonany, że ropucha w czasie suszy może sprowadzić deszcz. Wystarczy ją przytwierdzić za kończynę do płotu. Deszczu należy się spodziewać, w mniemaniu mieszkańców północno-wschodniej Polski, w momencie kiedy płaz się z tych więzów uwolni:

Żeby dęszcz w czasie suszy sprowadzić, lud uwiązywał tu niegdyś ropuchę za nogę przy płocie, w przekonaniu, iż ona, aby się uwolnić, była w mocy to uczynić. Gdy deszcz nadszedł, puszczano żabę na wolność⁴³.

Pod postacią żab, według ludowego przekonania, zazwyczaj ukrywają się czarownice⁴⁴. Z ustaleń Roberta Kaczorowskiego wynika, że „czarownic nie można zabijać; należało je raczej wypędzać”⁴⁵. Według Kazimierza Moszyńskiego żaba „używa swego ciała czy swych kształtów” nie tylko czarownicom, ale w ogóle „duszom zmarłych”. Zdaniem etnografa, „w niektórych okolicach południowej Polski wiara w ukazywanie się dusz zmarłych ludzi w postaci żab [...] jest jeszcze do tego stopnia silna, że nie tylko nie wolno tych stworzeń zabijać, [...], lecz nawet odmawia się na ich widok «wieczne odpoczywanie»”⁴⁶.

⁴¹ R. Kaczorowski, *Przesądy i wierzenia w ludowej kulturze polskich mieszkańców Warmii na przełomie XIX i XX wieku*, „Studia Elbląskie” 2003, nr 5, s. 99. Por. O. Kielak, *Zwierzęta domowe a postaci demoniczne w języku i kulturze*, „Kultura i Historia” 2017, nr 32, s. 127–140.

⁴² ZWAK, s. 2. Por. S. Ulanowska, *Symbolika wiosenna*, Kraków 1884, s. 21.

⁴³ ZWAK, s. 6. Według Henryka Biegeleisena, ropucha jest ucieleśnieniem choroby, [w:] tegoż, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929; <https://polona.pl/item/lecznictwo-ludu-polskiego,NDgwOTA3MjA/190/#info:metadata> [dostęp: 20.01.2020].

⁴⁴ R. Kaczorowski, *Przesądy i wierzenia w ludowej kulturze polskich mieszkańców Warmii...*, dz. cyt., s. 99; J. Pośpiech, *Ze spuścizny folklorystycznej Józefa Lompy. Wierzenia, zwyczaje i obrzędy ludu śląskiego. Część piąta*, „Kwartalnik Opolski” 2018, 2/3, s. 148. Por. S. Ulanowska, *Symbolika wiosenna*, dz. cyt., s. 22.

⁴⁵ R. Kaczorowski, *Przesądy i wierzenia w ludowej kulturze polskich mieszkańców Warmii...*, dz. cyt., s. 99.

⁴⁶ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian, cz. 2: Kultura duchowa*, Kraków 1934, s. 556. H. Biegel-

Dodatkowo mieszkańcy Podlasia są przeświadczeni, że przed demonem wodnym zamieszkującym jeziora (i który co pewien czas musi kogoś utopić), zwanym na tych terenach topielcem⁴⁷, można „uciec”, rzucając kurę „w tonie jeziorne”:

Nad jednym z większych jezior augustowskich, w którym wedle miejscowego mniemania corocznie ktoś utonąć musi, lud, ażeby temu zapobiedz, rzuca każdego roku kurę w tonie jeziorne dla topielców⁴⁸.

Czarowanie jako odsłonę działań magicznych wspartych siłami irracjonalnymi, która ma na celu spowodowanie zmian o charakterze biologicznym lub/i mentalnym⁴⁹, Gloger ilustruje takimi oto przykładami:

Żeby się kokosze dobrze nosły, używały gospodynie kilku sposobów: pilnowały, aby kosa została na zimę zdjeta z kosiska, a kury w pierwszym dniu Wielkijnoy były zamknięte i niekarmione, czyniły wreszcie ofiarę djabłu z jajecznic⁵⁰.

Niektórzy ludzie umieją wyprowadzać z domu owady zwane tu prusakami lub francuzami i przeciwnie, zsyłać je przez zemstę w domy swoich nieprzyjaciół. Wyprowadzania dopełniają z różdżką w rękę⁵¹.

Wróżenie, zgodnie z definicją słownikową, polega na przepowiadaniu, wieszczeniu ze znaków o przyszłości; czynieniu wieszczby⁵². Zdaniem Aleksandra Brücknera, „rzucanie losu, wróżby, było najpospolitszym środkiem wieszczbienia, więc stąd: wróżyć ‘wieszczbić’ [...]. Los odgadywano miotaniem, więc nazwa jego wyszła od ‘rzucania’; cerk. *wra' ziti* ‘wróżyć’, słowen. serb. *wra* z ‘czary’, czes. *wra* ze ‘los’, rus. *wro* ‘zit’, *wrog*”⁵³. Prsł. **vrožiti* ‘odgadywać, przepowiadać przyszłość’ Wiesław Boryś traktuje jako czasownik odrzeczownikowy od psł. **vrogb* ‘rzucanie losów w celach

eisen notuje, że w świadomości ludowej zaba funkcjonuje jako stworzenie o właściwościach leczniczych, tj. jest skutecznym lekiem na „zastrzał w palcu” oraz „na potliwość dłoni” i nowotwory [w:] tegoż, *Lecznictwo ludu polskiego*, dz. cyt., s. 100, 121.

⁴⁷ Tamże, s. 6. R. Kaczorowski w tym znaczeniu notuje leksem *topnik*. Badacz przywołuje znaczenia „wyznaczone” przez religię chrześcijańską, tj. ‘pokutujący duch topielca’, ‘zły duch’, czyli diabeł. Przywołuje również synonimy: *topik* i *topek*, *Przesady i wierzenia w ludowej kulturze polskich mieszkańców Warmii...*, s. 95.

⁴⁸ ZWAK, s. 2.

⁴⁹ Z. Krótki, *Czary w leksyce dawnej polszczyzny*, dz. cyt., s. 38.

⁵⁰ ZWAK, s. 1.

⁵¹ ZWAK, s. 6–7.

⁵² SWil, s. 1901. SDor notuje w trzech znaczeniach: 1. odgadywać przepowiadać przyszłość, np. z układu kart, cyfr, gwiazd lub w inny sposób; stawiać kabałę; 2. przewidywać, wnioskować na podstawie pewnych faktów; 3. być oznaką, zapowiedzią czegoś <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/wrozyc;5517930.html> [dostęp: 12.02.2020].

⁵³ BrücknerSE, s. 632.

wróźbiarskich, odgadywanie, przepowiadanie przyszłości za pomocą rzucania losów, [...] przeznaczenie objawiające się przy takim wróżeniu⁵⁴. Oto kilka przykładów wróżb z terenów północnej Polski odnotowanych przez Glogera:

Cenę zboża wróży bąk (ptak błotny), który ilekrotnie odezwie się raz po raz w letni wieczór, po tyle złotych będzie w roku następnym ćwierć żyta⁵⁵.

Gdy pająk po kim łązi, dobra dla tej osoby wróżba⁵⁶.

Pianie kura w nocy odbiera moc djabłu; w dzień pod oknem, jest wróżbą gości, a innym miejscu wróżbą dęszczu⁵⁷.

Gdy się dziewczynnie przyśni wąż, to wróżba, że przybędzie w zaloty młodzian⁵⁸.

Zawierzanie przepowiedniom/zabobonom to kolejna czynność o charakterze magicznym. Zdaniem Władysława Kopalińskiego zarówno przesady, jak i zabobony są sprzeczne „z kultem obowiązującym albo uznawanym w danej społeczności, zwłaszcza jeśli jest pozostałością dawnego systemu wierzeń i ceremoniałów”⁵⁹. Wiara w nie wypływa ze stereotypów głęboko zakorzenionych w kulturze i tradycji⁶⁰. Stereotypy zwierząt i roślin, w przeświadczeniu Jerzego Bartmińskiego, „należą do najstarszych i mają szczególne znaczenia kulturowe. Wiąże się to z wielowiekową tradycją mówienia o sprawach ludzkich pod maską postaci zwierzęcych [...], a także kwiatów, ziół, drzew”⁶¹. Zdaniem psychologa społecznego Janusza Czapińskiego, przesady i zabobony jako wynik zapotrzebowania ludzi na wyjaśnianie rzeczy, których nie umieją zaakceptować lub racjonalnie wytłumaczyć „są zawsze «prawdziwe» i aktualne. Nie trzeba ich udowadniać, bo kieruje nimi reguła zwana strategią konfirmacji: aby uwierzyć w prawdziwość przesądu, wystarczy jeden sprawdzony przypadek”⁶².

⁵⁴ BoryśSE, s. 711.

⁵⁵ ZWAK, s. 4.

⁵⁶ Tamże, s. 6.

⁵⁷ Tamże, s. 1.

⁵⁸ Tamże, s. 6. Por. S. Ulanowska, *Symbolika wiosenna*, dz. cyt., s. 16–19; H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, dz. cyt., s. 105–107.

⁵⁹ W. Kopaliński dodaje, że – jako przejaw myślenia magicznego minionych czasów – to system „wzgardzony”; wyraz „ciemnoty i zacoiania, tegoż, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 1319. Por. *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 12, Warszawa 1969, s. 600.

⁶⁰ J. Bartmiński, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin 2009.

⁶¹ J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2001, s. 384.

⁶² Zdaniem badacza, „jeśli [...] ktoś raz miał pecha po tym, jak przebiegł mu drogę czarny kot, prawdopodobnie już zawsze będzie unikał tego zwierzęcia i ostrzegał przed nim swoich znajomych”, <https://www.papilot.pl/lifestyle/kultura/11139/przesady-kiedys-i-dzis-czyli-jak-ludowe-wierze>

Leksem przesąd przez leksykografów jest objaśniany jako „mocno zakorzenione błędne i bezzasadne przekonanie; błędny i pozbawiony uzasadnienia pogląd na coś; uprzedzenia”⁶³. Warto zwrócić uwagę na użycie w definicji przydawki „błędne”. Wskazuje ona na nieuzasadnione przyczyny i brak istnienia racjonalnych przesłanek wiary w coś. Zdaniem Bruce’a Hooda źródłem wszelkiego rodzaju przesądów są wierzenia o charakterze religijnym⁶⁴ powiązane ze środowiskiem społeczno-kulturowym oraz poglądami przejmowanymi bezrefleksyjnie od tradycyjnie pojmowanych autorytetów. Już sama budowa słowotwórcza leksemu przesąd (‘z góry coś osądzić’⁶⁵) zdradza, że o czymś przesądza się *a priori*⁶⁶. Jednym z rodzajów przesądów jest zabobon⁶⁷. Zabobon polega na przypisywaniu rzeczom i czynnościom sił nadprzyrodzonych, których one same w sobie nie mają⁶⁸. Nazwa pochodzi prawdopodobnie od „bobonienia” (bobo tj. ‘straszydło’), tj. pomrukiwania wróżbitów w czasie praktyk kulturowych⁶⁹. Lud nadnarwiański kultywuje przesady i zabobony dotyczące w szczególności ptaków. Jedne z nich darzono sympatią i z niecierpliwością czekano ich przylotu, a innych się lękano. Ptakiem symbolizującym szczęście jest chociażby bocian. Z tego też powodu bociany witano z wielką radością. W północno-wschodniej Polsce na ich powitanie „wypiekano specjalne pieczywa w kształcie łapy ptaka, zwane bocianiami lub busłowymi łapami. Pieczono też miniatury narzędzi używanych w gospodarstwie (plugów, bron itp.) i wkładano je do gniazd na powitanie ptaków. Nie wolno było w żadnym wypadku zabijać bocianów”⁷⁰. Uważano, że czyn taki sprowadza nieszczęście⁷¹. Wierzono także, że bociany powinny powrócić z zimo-

nia-determinują-nasze-zycie [dostęp: 14.01.2020]. Zob. też: S. Plous, *The Psychology of Judgment and Decision Making*, New York 1993.

⁶³ USJPDub.

⁶⁴ B. Hood, *Szósty zmysł. Niewiarygodne, a prawdziwe*, Warszawa 2010. Por. W. Kulbat, *Religia a zabobon*, Łódź 2011, s. 136; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, s. 485.

⁶⁵ Por <https://sjp.pwn.pl/szukaj/przes%C4%85dzi%C4%87.html> [dostęp: 14.01.2020].

⁶⁶ Por. A. Grzywa, *Manipulacja. Wszystko, co powinieneś o niej wiedzieć*, Lublin 2013, s. 40.

⁶⁷ SDor, hasło: *Zabobon*, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/zabobon;5523775.html> [dostęp: 26.07.2019]. Por. SSzym, t. 3, s. 887.

⁶⁸ A. Grabner-Haider, *Praktyczny słownik biblijny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1994, s. 1454.

⁶⁹ BrücknerSE. Na Śląsku znana jest też nazwa *przywiarki, powiarki, zarzegnywaczki*. Używali jej między innymi Józef Lompa, Jan Kupiec z Łąki pod Pszczyną, Michał Przywara z Polskiej Nowej Wsi (pow. opolski), Adolf Hytrek z Obrowca (pow. strzelecki) i inni. Zob. więcej: J. Pośpiech, *Ze spuścizny folklorystycznej Józefa Lompy. Wierzenia, zwyczaje i obrzędy ludu śląskiego. Część piąta*, „Kwartalnik Opolski” 2018, 2/3, s. 129.

⁷⁰ Zdaniem Piotra Lasoty stanowiło to śmiertelny grzech. Tegoż, *Bocian*, <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/etnografia-lubelszczyzny-ludowe-wierzenia-o-zwierzetach/#bocian> [dostęp: 17.02.2020].

⁷¹ Por. M. Andrejczyk, *Słownictwo dotyczące świata fauny i flory w „Symbolice wiosennej” Stefanii Ulanowskiej*, „Poradnik Językowy” 2021, nr 3, z. 5, s. 67–69.

wych wędrówek już na Zwiastowanie Matki Boskiej, tj. 25 marca. Jeśli do tego dnia się nie pojawiły, traktowano to jako znak zwiastujący nieurodzaj w nadchodzącym roku. Złe plony (i związany z tym niedostatek) zapowiadało także wyrzucanie przez bociany piskląt z gniazd. Gloger pisze:

Jeśli bocian wyrzuci jaje z gniazda, to przepowiednia nieurodzaju i głodu⁷².

Posłańcami nieszczęścia z kolei są tzw. ptaki złowrózne, żałobne, wśród których prym wiedzie sowa. „Pojawienie się sowy traktowane było jako zły omen, zły znak, często zwiastujący śmierć bądź przynoszący pecha”⁷³. Przywołując Joannę Szerszunowicz, „ptak ten był uważany za zwiastuna śmierci ponieważ najgłośniej pohukuje w listopadzie – miesiącu śmierci”⁷⁴. Gloger notuje:

Jeśli pójdzka zawoła w stronie głowy chorego, to przepowiednia, że z łoża już nie wstanie⁷⁵.

Wołanie „pódź! pódź” w mniemaniu ludu nadnarwiańskiego zapowiada właśnie rychłą śmierć⁷⁶.

Inne odnotowane przez Glogera przesady i zabobony, to chociażby:

Lud narwiański utrzymuje, że w ogóle z jaj drobiu zniesionych w dniu Zmartwychwstania N. Panny, wylęgają się tylko kaléki, takich też jaj podkładać nie zaleca⁷⁷.

Kto zjada pępek z drobiu, ma sino zabarwioną skórę pod oczami⁷⁸.

Gdy wrony siadają w zimie na wierzchołkach wysokich drzew, przepowiednia mrozu⁷⁹.

„Uroczne oko”, inaczej złe oko, to spojrzenie osób mających oczy w jakiś sposób niezwykle, na przykład naznaczonych chorobą typu zez czy katarakta. W świadomości społecznej funkcjonuje przeświadczenie, że spojrzenie takiej osoby może sprowadzać cierpienie i nieszczęście, a nawet śmierć⁸⁰.

⁷² ZWAK, s. 2.

⁷³ R. Śniegocki, *Sowy w słowiańskich wierzeniach*, <https://www.poznan.lasy.gov.pl/sowy-w-slowianskich-wierzeniach> [dostęp: 17.02.2020]. Stare porzekadło mówi, iż gdy sowa na domu kwili, umrzeć komuś po chwili.

⁷⁴ Zob. J. Szerszunowicz, *Językowo-kulturowy obraz sowy w ujęciu komparatywnym*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2013, nr 13, s. 218–219.

⁷⁵ Tamże, s. 4. S. Ulanowska, *Symbolika wiosenna*, dz. cyt., s. 28–29.

⁷⁶ R. Kaczorowski, *Przesady i wierzenia w ludowej kulturze...*, dz. cyt., s. 99.

⁷⁷ ZWAK, s. 2.

⁷⁸ Tamże, s. 2.

⁷⁹ Tamże, s. 4.

⁸⁰ Do tradycyjnych form obrony przed „złym okiem” należą amulety oraz zaklęcia mające na celu

Spojrzenia, czyli czarowanie wzrokiem, Krótki eksplikuje tak:

Y myśli,
 X **spojrzało** tak, by Y lub Z był(o) inne(y)
 Y lub Z jest inne(y)⁸¹.

Z ustaleń Glogera wynika, że: „Narzucić komu czary wzrokiem lud polski nazywa w różnych stronach: ozionąć, zazionąć, zazorować, przekosić, uroczyć i (za pomocą tchnienia) nadać”⁸².

Bezokoliczniki *ozionąć*, *zazionąć* zostały utworzone od psł. **zbjati* ‘otwierać, rozwijać się, stać się otworem’. Według źródeł leksykograficznych czasownik **zbjati* już w dobie przedpolskiej przerodził się w **zinoti* ‘otworzyć coś szeroko, rozwrzeć’⁸³. W języku staro-cerkiewno-słowiańskim przywołana wyżej prasłowiańska postać wtórna, jak dowodzi Krótki, zyskała znaczenie ‘otworzyć usta’, natomiast rosyjski dialektałny *zinut* ‘krzyczeć, zawołać’. Zdaniem badaczki związek „dawnego polskiego *zionąć* ‘tchnąć, chuchać, otwierać gębę’ z językiem werbalnym jest [...] niezaprzeczalny”⁸⁴. Jego derywat prefiksalny *ozionąć* – przywołując eksploracje Krótki – „już na początku swoich dziejów odnotowany został w znaczeniu ‘porazić przez zianie’. Początkowo stosowano go jednak głównie w odniesieniu do mocy oddechu wilka. W XVIII wieku sensory te zostały wyrugowane, a poświadczono po raz pierwszy w SL gerundium *ozionienie* zyskało znaczenie ‘wzrokiem oczarować’. Taka treść utrzymywała się do końca XIX stulecia”⁸⁵.

Bezokolicznik *uroczyć* ‘w wierzeniach ludowych: rzucić, rzucić czary na kogoś, na coś; urzec lub urzeć’⁸⁶ pochodzi od psł. **urokǫ*. Zgodnie z ustaleniami leksykografów charakteryzuje początkowo „siłę magiczną mogącą komuś szkodzić, wywoływaną poprzez wypowiedzianie odpowiednich formuł”⁸⁷. Nazywa zatem akt werbalny. Według Wiesława Borysia jego źródeł upatrywać należy w psł. czasowniku *u-rekti* ‘mówieniem zaszkodzić, wypowiedzieć magiczną formułę, rzucić czary’, który na gruncie polskim przerodził się w formę *urzec*. Z ustaleń Moszyńskiego wy-

odwrócenie jego skutków, np. oko Fatimy, zwane inaczej okiem proroka. Zob. więcej: E. Głazewska, *Uroczne spojrzenie – kulturowe wyobrażenie na temat mocy tkwiącej w oczach*, „Kultura i Historia” 2018, nr 33, s. 191–199; A. Soćko-Mucha, *Horyzonty zła. Między filozofią, psychologią a językiem codziennym*, „The Polish Journal of the Arts and Culture” 3/2014, nr 11, s. 108–125.

⁸¹ Z. Krótki, *Czary w leksyce dawnej polszczyzny*, dz. cyt., s. 37.

⁸² ES.

⁸³ BoryśSE.

⁸⁴ Z. Krótki, *Czary w leksyce dawnej polszczyzny*, dz. cyt., s. 47.

⁸⁵ Tamże, s. 43.

⁸⁶ <https://sjp.pl/uroczy%C4%87> [dostęp: 12.02. 2020].

⁸⁷ BoryśSE.

nika, że „wszyscy Słowianie przez wyraz *urzec* rozumieją łącznie nie tylko ‘zaszkodzić, zepsuć słowem (albo myślą)’, lecz również ‘zaszkodzić, zepsuć spojrzeniem’”⁸⁸. Od doby staropolskiej czasownik *urzec* (a także jego derywaty: *urok* i *urzeczenie*) w odniesieniu do praktyk magicznych konotuje spojrzenie (a nie słowa). „Ponieważ w dawnej Polsce najistotniejszą rolę wśród wszystkich przepowiedni odgrywało jasnowidztwo – jak pisze Z. Krótki [dop. A.S.] – urok, stanowiący synonim wróżby, skojarzony został ze spojrzeniem wróżbity”⁸⁹. Do końca XVI wieku doszło do istotnych przesunięć w kierunku zmiany ładunku emocjonalnego. Od tego momentu *urok* stał się synonimem złowrogiego spojrzenia⁹⁰.

Leksemu *przekosić* ‘czynić urok; rzucać urok przez człowieka o „lichych” oczach’⁹¹ słowniki polszczyzny ogólnej nie rejestrują. SWil notuje frazeologizm *koso patrzeć* ‘krzywo; z ukosa; zezem’ z kwalifikatorem *pospolity*. SWar zaś poświadcza wyrażenie *oczy kose* i traktuje jako *gwarowe*. *Kosić* ‘zezować’ KarłSGP rejestruje z Litwy, zaś SGP dokumentuje z okolicy Suwałk i Siemiatycz. Według Zofii Sawaniewskiej-Mochowej przytoczone użycia „zbliżają polskie wyrazy regionalne do ros. *kosit’* ‘odchyłać się od kierunku prostego, być w położeniu pochyłym krzywić, wykrzywiać, patrzeć z ukosa, *kosit’sja* ‘krzywić się, patrzeć zezem; błr. *kaśić, kaicca* ‘krzywić, wykrzywiać, zezować’; ukr. *kosýty*”⁹².

Słowniki polszczyzny ogólnej nie notują również formacji *zaziorać*. SWar rejestruje wyraz *ziorać* w znaczeniach „drażnić wzrokiem, nieprzystojnym i wyzywającym wpatrywaniem” oraz ‘zauroczyć’ i traktuje jako *gwarowy*. Aleksander Brückner wyraz *ziorać* poświadcza obok *ziarać* i *zierać* w znaczeniu „o ‘zazdrośnem patrzeniu, czekaniu’, ale i: »ogniem ziarać«, ‘płonać’ z kwalifikacją „ludowe”⁹³. Encyklopedyczne źródła internetowe leksem *ziorać* ‘patrzeć, zerkać, przyglądać się’ sytuują jako „staropolski lub gwarowy”⁹⁴. Przywoływane słowo w znaczeniu: ‘1. zaglądać; 2. wyglądać czegoś’⁹⁵ rejestruje internetowy słownik mieszkańców Krakowa i okolic oraz jako ‘patrzeć’ odnotowuje internetowy słownik języka mieszkańców Lwowa⁹⁶.

⁸⁸ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian, cz. 2: Kultura duchowa, rozdz. 2: Wierzenia o wytworach rąk ludzkich i o człowieku*, dz. cyt., s. 588–589.

⁸⁹ Z. Krótki, *Przepowiednia w historii języka polskiego*, „Etnolingwistyka” 2015, t. 27, s. 167–184.

⁹⁰ Tak więc *uroczyć* rozumieć należy jako ‘oczarować kogoś wzrokiem, złym okiem’. Por. SL.

⁹¹ Por. R. Kaczorowski, *Przesady i wierzenia w ludowej kulturze polskich mieszkańców Warmii...*, dz. cyt., s. 101.

⁹² Z. Sawaniewska-Mochowa, *Poradnik Jana Karłowicza jako źródło poznania potocznej polszczyzny północnokresowej. Słownictwo, Polono-Slavia-Varsoviensia*, nr 5, Warszawa 1990, s. 118–119.

⁹³ BrücknerSE pod hasłem *ziorać* notuje: „częstotliwe do *źrzeć* (p.); *zërati* jest i u innych Słowian”.

⁹⁴ „Etimologia staropolska lub gwarowa”, <https://www.slownik.one/ziora%C4%87> [dostęp: 20.02.2020].

⁹⁵ „Mówić, co może się stać złego i byśmy tego nie chcieli, np. Pociąg się wykolei. Przystań ziorać!”, https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_Regionalizmy_krakowskie [dostęp: 20.02.2020].

⁹⁶ https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_Gwara_lwowska [dostęp: 20.02.2020].

Wykorzystywane w działaniach magicznych różnego typu czynności oraz spojzenia są wspomagane przez słowo⁹⁷. To głównie poprzez słowo czary mają sprowokować (również siły transcendentne) do działania⁹⁸. Akt werbalny Krótki eksplikuje w sposób następujący:

Y myśli, że X **powiedziało** coś,
by Y lub Z był(o) inne(y)
Y lub Z jest inne(y)⁹⁹.

A zatem słowo (mówienie) łączy się tu z działaniem. W tym wyraża się magiczna funkcja języka. Anna Engelking magiczne rytuały słowne dzieli na trzy grupy: stwarzające, czyli zaklinalnia, gdy człowiek chce, aby się coś stało, odczyniające, czyli zamawiania, gdy człowiek chce, aby się coś odstało, i ochraniające, których celem jest powodowanie, aby pewien niepożądany stan nie zaistniał¹⁰⁰. Akt werbalny w postaci zaklinalnia ilustruje na przykład taki oto fragment wyekscerpowany z prac Glogera:

W tejże części Litwy gmin przestrzega, żeby kto kupuje u Żyda kurę na chowanie, trzymał takową sam podczas targu, bo inaczej Izraelita wyrwa nieznacznie trzy piórka z pod skrzydła sprzedanej kury i wymawia po cichu: «tobie mięso a mnie pierze», wskutek czego ptak przestaje nosić jaja¹⁰¹.

Zamawiania natomiast Gloger opisuje tak:

W miasteczku Trzciannie (powiat białostocki) mieszkał stary Żyd słynnie zamawiający ukąszenie żmii. Nie wyjeżdżał on zwykle z domu, ale wymagał przywiezienia chorego, któremu przewiązywał nicią czy też tasiemką miejsce dokąd doszła puchlina i szeptał tajemnicze formuły¹⁰².

Zaś ochronnym rytuałem, według Glogera, jest chociażby powieszenie martwej sroki na ścianie stajni:

⁹⁷ Czar, jak dowodzi Gabriela Herstik, „jest działaniem obrazującym konkretne pragnienie, zazwyczaj wspomaganym przez wizualizację, słowa lub śpiew, a także akcesoria magiczne, takie jak zioła, świece czy kamienie”, tejsze, *Czary. Jak być współczesną wiedźmą*, <https://www.legimi.pl/ebook-czary-jak-byc-wspolczesna-wiedzma-herstik-gabriela,b635666.html> [dostęp: 7.12.2019].

⁹⁸ K. Polański, *Magia językowa*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 194.

⁹⁹ Z. Krótki, *Czary w leksyce dawnej polszczyzny*, dz. cyt., s. 36.

¹⁰⁰ A. Engelking, *Rytuały słowne w kulturze ludowej. Próba klasyfikacji*, „Język a Kultura”, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, pod red. J. Bartmińskiego, R. Grzegorzycykowej, Wrocław 1991, s. 85–95.

¹⁰¹ ZWAK, s. 2.

¹⁰² Tamże, s. 5.

Żeby zmora nie dręczyła po nocach koni, należy zabiłą srokę powiesić w stajni na ścianie¹⁰³,

czy też przesypanie ziarna przeznaczonego do siewu przez otwór piasty od koła:

Aby wróble lub inne ptaki zboża na polu nie jadły, czyli jak lud nazywa „nie opijały” należy ziarno przeznaczone do siewu przesytać przez otwór piasty od koła¹⁰⁴.

W przeświadczeniu Aleksandra Kiklewicza „magiczna postawa wobec języka wynika z determinizmu fizykalnego; jest to wiara w nadprzyrodzoną siłę nazw, a więc dążenie do ich wykorzystania jako bezpośredniego narzędzia oddziaływania na rzeczy, substancje, osoby”¹⁰⁵. Przywołując Jadwigę Puzyninę, „funkcję magiczną nadaje tekstowi ten, kto wypowiadając tekst ma przekonanie, iż w ten sposób prowokuje [...] do zmiany jakiegoś istniejącego stanu rzeczy”¹⁰⁶. Kategoria „zmiany”, którą podmiot praktyk magicznych dostrzega (może jej również doświadczać) jest w rozważaniach dotyczących czarów, zdaniem Krótki, „kategorią najistotniejszą”, a bez opinii obserwatora zjawisk uznawanych za magiczne o czarach, zdaniem eksploratorki, zwyczajnie mówić się nie da¹⁰⁷.

Gloger praktyk magicznych stosowanych na rodzimym gruncie nie traktuje w kategoriach wyjątkowości¹⁰⁸. Z porównania¹⁰⁹ działań czarownych zachowanych w tradycji ludu nadnarwiańskiego do zabiegów tego typu charakteryzujących inne kultury i narody wynika, że „wszystkie znane ludom europejskim zabobony, [...] [dowodzi Z. Gloger – dop. A.S.] znalazły u nas ogrom wierzeń najgłupszych [...]”¹¹⁰. W ZWAK badacz poddaje w wątpliwość, a niejednokrotnie ośmiesza jaskrawe prze-

¹⁰³ Tamże, s. 4.

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ A. Kiklewicz, *Dwanaście funkcji języka*, „LingVaria” 2008, nr 2(6), s. 16.

¹⁰⁶ J. Puzynina, *Funkcje języka i aktu mowy*, „Polonistyka” 1987, nr 3, s. 168.

¹⁰⁷ Z. Krótki, *Czary w leksyce dawnej polszczyzny*, dz. cyt., s. 36.

¹⁰⁸ „Wiara w magiczne umiejętności niektórych osób – przywołując Andrzeja Krasnowolskiego – jest tak stara jak świat, jak ludzka cywilizacja. [...]”, tegoż, *O czarach i czarownicach*, dz. cyt. Jedynymi przekazami pewnymi, zdaniem badacza, są malowidła w jaskiniach, takie jak na przykład wyobrażenie tzw. wielkiego czarodzieja z jaskini w Lascaux. A najstarszym zabytkiem piśmiennym dowodzącym wiary w czarownice jest, przywołując A. Krasnowolskiego, *Stary Testament*, tegoż, *O czarach i czarownicach*, dz. cyt. „[...] Żydzi uznawali za grzech nie tylko rzucanie zaklęć, ale również niedoniesienie kapłanom o zasłyszonym rzucanym zaklęciu. Zakazane było wróżbiarstwo i uprawianie czarów”, [w:] ES.

¹⁰⁹ Według Z. Glogera, „[...] w sędach o przeszłości, miarą jedynie sprawiedliwą i jedynie krytyczną jest miara porównawcza”, [w:] ES.

¹¹⁰ ES.

sądy typu: „Dotknięcie padalca sprawia, że ciało pada, czyli się jątrzy”¹¹¹ lub „Jeżeli jaskółka przeleci pod krową, to ta daje mleko z krwią”¹¹². Absurdalność pierwszego Gloger tłumaczy w sposób następujący: „Przesąd ten jest bezzasadny, ponieważ padalec należy do gadów niejadowitych, jak się o tem przekonano”¹¹³. Drugi zaś demitologizuje tak: „zdarza się niekiedy [że krowa daje mleko z krwią – dop. A.S.] wskutek nieostrożnego dojenia”¹¹⁴.

Gloger jako uczonej wiary w czary jednoznacznie i kategorycznie potępia. „Wiara w czary nic dziwnego – tłumaczy [dop. A.S.] – że była silna, bo była tak starą jak ciemnota ludzkości”¹¹⁵. Jako człowiekowi zaś – co zdradza w ZWAK – zdarza mu się jej ulegać. „A Was jaki zabobon związany z kukułką się trzyma? Bo ja uważam, żeby nie zostać okukanym. Dopinguje mnie do tego wizja całego lata bez pieniędzy”¹¹⁶. Przesady związane z kukaniem kukułki funkcjonują w świadomości społecznej Polaków do dziś. A wynikają prawdopodobnie z nietypowych zachowań tego ptaka. Znaczeń owego „okukiwania” jest tak wiele, że trudno je wszystkie wymienić. W XXI wieku wierzy się na przykład, że kiedy:

[...] po raz pierwszy w roku usłyszymy kukułkę z lewej strony, to cały rok będzie kiepski, a jeśli z prawej – to czeka nas szczęście. Jeżeli zaś patrzymy wtedy w ziemię, to czeka nas śmierć w ciągu roku. Niedobrze usłyszeć ją w łóżku, zwiastuje to chorobę. Jeśli mamy przy sobie pieniądze, zwłaszcza monety, to je pomnożymy. Niektórzy odliczali kolejne kukania, bo miały im powiedzieć albo to, ile lat pożyją, albo ile będą musieli poczekać na swój ślub. Kiedy zaś usłyszymy kukułkę, gdy nic nie robimy, to rok spędzimy bezczynnie lub bez sukcesów¹¹⁷.

Bibliografia

- Adamowski J., *Zamawiania, odczyniania, modlitewki*, „Twórczość Ludowa” 1993, nr 1–2, s. 76–81.
- Andrejczyk M., *Słownictwo dotyczące świata fauny i flory w „Symbolice wiosennej” Stefanii Ulanowskiej*, „Poradnik Językowy” 2021, nr 3, z. 5, s. 60–72.
- Barthel de Weydenthal M., *Uroczne oczy*, Lwów 1922.

¹¹¹ ZWAK, s. 5.

¹¹² Tamże, s. 3.

¹¹³ Tamże, s. 5.

¹¹⁴ Tamże, s. 3.

¹¹⁵ ES; ZWAK, s. 3.

¹¹⁶ ZWAK, s. 3.

¹¹⁷ <https://dziennikpolski24.pl/przesady-polskie-wierzenia-slowian-wciaz-aktualne-zabobony-i-przesady-w-polsce-pawie-piora-i-bociany-sprawdz-2801/ar/c15-12640074> [dostęp: 14.01.2020]. S. Ulanowska, *Symbolika wiosenna*, dz. cyt., s. 26–28.

- Bartmiński J., *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin 2009.
- Bartmiński J., Panasiuk J., *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2001, s. 371–397.
- Berwiński R., *Studia o gusłach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych*, Poznań 1862.
- Biegeleisen H., *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929; <https://polona.pl/item/lecznictwo-ludu-polskiego,NDgwOTA3MjA/190/#info:metadata> [dostęp: 20.01.2020].
- Biały Z., *Ludowa wiedza o drzewach i drewnie w niektórych regionach Polski*, „Etnografia Polska” 1959, s. 372–400.
- Brown J., *Glamour in Six Dimensions: Modernism and the Radiance of Form*, London 2011.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927.
- Callejo Cabo J., *Historia czarów i czarownic (Breve Historia de la Brujería)*, tłum. M. Adamczyk, Warszawa 2011.
- Collin de Plancy J., *Słownik wiedzy tajemnej*, wybór i tłum. M. Karpowicz, hasło: Czar, Warszawa–Kraków 1993, s. 36; <https://mxdoc.com/sownik-wiedzy-tajemnej-j-collin-de-plancy.html> [dostęp: 26.07.2019].
- Coser L., *Durkheim's Conservatism and Its Implications for his Sociological Theory*, [w:] G. Davy, *Émile Durkheim, Choix de Textes Avec Etude du Système Sociologique*, Paris 1964, s. 211–232.
- Davies O., *Grimoires a history of magic books*, Oxford 2009.
- Davies O., *The Oxford illustrated history of witchcraft and magic*, Oxford 2017.
- Długosz-Kurczabowa K., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2005.
- Dyhouse C., *Glamour. Women. History. Feminism*, London–New York 2010.
- Encyklopedia wiedzy o książce*, pod red. A. Birkenmajera, Wrocław 1971.
- Engelking A., *Rytuały słowne w kulturze ludowej. Próba klasyfikacji*, „Język a Kultura”, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, pod red. J. Bartmińskiego, R. Grzegorzczkovej, Wrocław 1991, s. 85–95.
- Glamour – magia czy mistyfikacja? Dawny urok w nowym wymiarze*, pod red. A. Kisielewskiej, M. Kostaszuk-Romanowskiej, A. B. Strawińskiej, Białystok 2016.
- Gładyszowa M., *Wiedza ludowa o gwiazdach*, Wrocław 1960.
- Głazewska E., *Uroczne spojrzenie – kulturowe wyobrażenie na temat mocy tkwiącej w oczach*, „Kultura i Historia” 2018, nr 33, s. 191–199.
- Górski K., *Metoda porównawcza i historia kultury*, [w:] J. Dowiat, A. Gieysztor, J. Tazbir, *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1972, www.kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=497446 [dostęp: 19.11.2019].
- Grabner-Haider A., *Praktyczny słownik biblijny*, przeł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1994.
- Grudnik K., *Rozwój gniazda słowotwórczego rdzenia „czar”*, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, pod red. A. Rejtera, Katowice 2010, t. 3, s. 29, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/4096/1/Grudnik_rozwoj_gniazda_slowotworczego_rdzienia_czar.pdf [dostęp: 26.07.2019].
- Grzywa A., *Manipulacja. Wszystko, co powinieneś o niej wiedzieć*, Lublin 2013.
- Halicka I., *Nazwy miejscowe środkowej i zachodniej Białostoczczyzny (dzierżawcze, patronimiczne, rodzime)*, Warszawa 1976.
- Herstik G., *Czary. Jak być współczesną wiedźmą*, <https://www.legimi.pl/ebook-czary-jak-byc-wspolczesna-wiedzma-herstik-gabriela,b635666.html> [dostęp: 7.12.2019].

- Halicka I., *Nazwy miejscowe środkowej i zachodniej Białostoczczyzny (topograficzne i kulturowe)*, Warszawa 1976.
- Hood B., *Szósty zmysł. Niewiarygodne, a prawdziwe*, Warszawa 2010.
- Jacher W., *Emila Durkheima koncepcja religii jako czynnika integracji społecznej*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 1973, t. 9, r. 2, s. 43–62.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- Kaczorowski R., *Przesady i wierzenia w ludowej kulturze polskich mieszkańców Warmii na przełomie XIX i XX wieku*, „*Studia Elbląskie*” 2003, nr 5, s. 93–103.
- Kadare I., *Qorrfermani*, Pristina 1984.
- Kadare I., *Ślepy ferman*, tłum. D. Horodyska, Sejny 2010.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
- Kielak O., *Zwierzęta domowe a postaci demoniczne w języku i kulturze*, „*Kultura i Historia*” 2017, nr 32, s. 127–140.
- Kiklewicz A., *Dwanaście funkcji języka*, „*LingVaria*” 2008, nr 2(6), s. 9–27.
- Kolbuszowski Z., *Gwiazdy i grzyby w wierzeniach ludu*, „*Lud*” 1895, t. 1, s. 168–178, 197–207.
- Kopernicki I., *O wyobrażeniach lekarskich i przyrodniczych oraz o wierzeniach naszego ludu o świecie roślinnym*, Lwów 1876.
- Krasnowolski A., *O czarach i czarownicach*, [w:] *Naukowy Wieczór z Jedyneką*, PR, 21.08.2011, <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/913926,Barbara-Zdunk-ostatnia-czarownica-Europy> [dostęp: 18.11.2019].
- Krótki Z., *Czary w leksyce dawnej polszczyzny*, „*Słowo. Studia Językoznawcze*” 2016, nr 7, s. 36–49.
- Krótki Z., *Przepowiednia w historii języka polskiego*, „*Etnolingwistyka*” 2015, t. 27, s. 167–184.
- Kulbat W., *Religia a zabobon*, Łódź 2011.
- Kuryłowicz B., *O słowniczku tykocińskim Zygmunta Glogera*, [w:] *Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich*, pod red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńskiej, Toruń 2007, s. 87–97.
- Kuryłowicz B., *„Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim” Zygmunta Glogera jako źródło „Słownika gwar polskich” Jana Karłowicza*, „*Prace Filologiczne*” 2013, t. LXIV, cz. 1, s. 191–201.
- Kuryłowicz B., *Zapomniany świat obrzędowości weselnej w dawnej Polsce (na podstawie słowniczka „Nazwy weselne...” Zygmunta Glogera)*, „*Białostockie Archiwum Językowe*” 2016, nr 16, s. 173–211.
- Kuryłowicz B., *Zygmunt Gloger jako językoznawca*, „*Roczniki Humanistyczne*” 2005, t. LIII, z. 6, s. 61–80.
- Kuryłowicz B., *Zygmunt Gloger – kolekcjoner wyrazów? Uwagi o leksykograficznej działalności uczonego z Jeżewa*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonego. Studia*, pod red. J. Leończuka, J. Ławskiego, Ł. Zabielskiego, Białystok 2016, s. 229–241.
- Lasota P., *Bocian*, <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/etnografia-lubelszczyzny-ludowe-wierzenia-o-zwierzetach/#bocian> [dostęp: 17.02.2020].
- Levack B.P., *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej*, przeł. E. Rutkowski, Wrocław 1991.
- Lipscomb S., *History of witchcraft and the occult*, New York 2020.
- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian, cz. 2: Kultura duchowa*, Kraków 1934.
- Niebrzegowska S., *Na krawędzi Ziemi są rzeki wielkie, co zamykają świat*, „*Twórczość Ludowa*” 1999, nr 1, s. 12–15.

- Niebrzegowska S., *Pośrodku nieba jest droga, czyli obraz Drogi Mlecznej w polskiej kulturze ludowej*, „*Twórczość Ludowa*” 1999, nr 2, s. 9–11.
- Niesporek-Szamburska B., *Stereotyp czarownicy i jego modyfikowanie: na przykładzie tekstów dla dzieci i wypowiedzi dziecięcych*, Katowice 2013.
- Nowowiejski B., *Dziewiętnastowieczne słowniczki gwarowe z Polski północno-wschodniej*, Białystok 2009.
- Nowowiejski B., *Obraz gwary i ziemi podlaskiej w drugiej połowie XIX wieku (na podstawie słowniczka tykocińskiego Zygmunta Glogera)*, [w:] Zygmunt Gloger. *Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, pod red. J. Leończuka, J. Ławskiego, Ł. Zabielskiego, Białystok 2016, s. 215–229.
- Nowowiejski B., *Zygmunt Gloger „Słownik gwary ludowej w okr(ęgu) Tykocińskim”*, „*Prace Filologiczne*” 1983, t. IV, s. 795–904.
- Pisarkowa K., *Zaklęcia magiczne a korespondencja tekstu z faktem*, [w:] *Tekst. Analizy i interpretacje*, pod red. J. Bartmińskiego, B. Bonieckiej 1998, Lublin, s. 151–167.
- Plous S., *The Psychology of Judgment and Decision Making*, New York 1993.
- Podsiad A., *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000.
- Polański K., *Magia językowa*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 194.
- Postrel V., *The Power of Glamour: Longing and the Art of Visual Persuasion*, New York 2013.
- Pośpiech J., *Ze spuścizny folklorystycznej Józefa Lompy. Wierzenia, zwyczaje i obrzędy ludu śląskiego. Część piąta*, „*Kwartalnik Opolski*” 2018, nr 2/3, s. 128–154.
- Puzynina J., *Funkcje języka i aktu mowy*, „*Polonistyka*” 1987, nr 3, s. 163–172.
- Relacje o kosmosie. Teksty gwarowe z okolic Biłgoraja*, pod red. J. Bartmińskiego, „*Etnolingwistyka*” 1989, nr 2, s. 95–149.
- Rembiszewska D.K., *Między archaicznością a nowoczesnością. O języku pism Zygmunta Glogera*, [w:] Zygmunt Gloger. *Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, pod red. J. Leończuka, J. Ławskiego, Ł. Zabielskiego, Białystok 2016, s. 203–215.
- Russell J.B., *Krótką historią czarownictwa (Witchcraft in the Middle Ages Sorcerers, Heretics and Pagans)*, tłum. J. Rybski, Wrocław 2003.
- Rybicka-Nowacka H., *„Nowe Ateny” Benedykta Chmielowskiego. Metoda, styl, język*, Warszawa 1974.
- Sawaniewska-Mochowa Z., *Poradnik Jana Karłowicza jako źródło poznania potocznej polszczyzny północnokresowej. Słownictwo*, „*Polono-Slavia-Varsoviensia*”, nr 5, Warszawa 1990, s. 118–119.
- Soćko-Mucha A., *Horyzonty zła. Między filozofią, psychologią a językiem codziennym*, „*The Polish Journal of the Arts and Culture*” 3/2014, nr 11, s. 108–125.
- Sokońska U., *„O mowu polska, ty ziele rodzime...”. Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok 2017, s. 77–121.
- Sokońska U., *Zygmunt Gloger o „pieśni gminnej”*, [w:] Zygmunt Gloger. *Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, pod red. J. Leończuka, J. Ławskiego, Ł. Zabielskiego, Białystok 2016, s. 255–265.
- Strawińska A.B., *Glamour – magia czy mistyfikacja? Historia i definicja zjawiska w zarysie*, [w:] *Obszary polonistyki. Język – kultura – literatura*, pod red. J. Pasterskiej, M. Kułakowskiej, A. Antas, K. Krzysztoń, Rzeszów 2014, s. 119–129.
- Strawińska A.B., *Pokolenie glamour – najnowszy „produkt” medialny*, [w:] *(Nowe) Media. Implikacje kulturowe, językowe i edukacyjne*, pod red. M. Karwatowskiej, B. Jarosz, Lublin 2015, s. 37–51.

- Strawińska A.B., *Self-monitoring w stylu glamour jako logos filozofii subiektywistycznej. Podstawowe triki przywdziewania autopromocyjnej maski na podstawie internetowych poradników modowych i lifestylowych*, [w:] *Logos. Filozofia słowa. Szkice o pograniczach języka, filozofii i literatury*, pod red. K. Andruczyka, E. Gorlewskiej, K. Korotkicha, Białystok 2017, s. 85–87; 90–92.
- Suchecka A., *Sandomierski ogród Marcina z Urzędowa*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 2015, s. 81–87; <https://studylibpl.com/doc/1265566/sandomierski-ogr%C3%B3d-marcina-z-urz%C4%99dowa> [dostęp: 20.02.2020].
- Szamryk K., *Jeden temat – dwa pióra. „Z Puszczy Białowieskiej” Henryka Sienkiewicza a „Białowieża” w albumie Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonek. Studia*, pod red. J. Leończuka, J. Ławskiego, Ł. Zabielskiego, Białystok 2016, s. 241–255.
- Szczepański J., *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Warszawa 1961.
- Szerszunowicz J., *Językowo-kulturowy obraz sowy w ujęciu komparatywnym*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2013, nr 13, s. 215–225.
- Ulanowska S., *Symbolika wiosenna*, Kraków 1884; wersję elektroniczną udostępnia Chełmska Biblioteka Cyfrowa: <http://cyfrowa.chbp.chelm.pl/dlibra/doccontent?id=9262> [dostęp: 10.07.2019].
- Urbańczyk S., *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków 1993.

Wykaz skrótów:

- BoryśSE – *Słownik etymologiczny języka polskiego* W. Borysia, Kraków 2008.
- BrücknerSE – *Słownik etymologiczny języka polskiego* A. Brücknera, Warszawa 1970 i nast.
- ES – *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1900–1903, t. 1, hasło: *Czary i czarownice*; https://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_staropolska/Całość/Tom_I [dostęp: 26. 07.2019].
- KarłSGP – *Słownik gwar polskich* J. Karłowicza, Kraków 1900–1911.
- SArct – M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1916; https://pl.wikisource.org/wiki/M._Arcta_S%C5%82ownik_ilustrowany_j%C4%99zyka_polskiego/Czar [dostęp: 26.07.2019].
- SDor – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958–1969.
- SGP – *Słownik gwar polskich* opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1962–1983.
- SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, wyd. 2 popr. i uzupełn., Lwów 1854–1860.
- SSzym – *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1988.
- SWar – *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWil – *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Orgelbranda, t. 1–2, Wilno 1861.
- USJPDub – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1–6, Warszawa 2003.
- ZWAK – *Zabobony i mniemania ludu nadnarwiańskiego tyczące ptaków, płazów i owadów, które zebrał Zygmunt Gloger (w latach 1865–1875) w „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877*, t. 1, s. 101–107.

Netografia:

- <https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/etnografia-lubelszczyzny-magia-i-folklor-magiczny-na-lubelszczyznie/> [dostęp: 6.01.2020].
- <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Grymuar-albo-grimoire;17144.html> [dostęp: 26.07.2019].

- https://www.ted.com/talks/virginia_postrel_on_glamour/transcript?language=pl [dostęp: 26.07.2019].
- <https://dobryslownik.pl/slowo/semazjologia/51013/> [dostęp: 3.01.2020].
- <https://sjp.pl/uroczy%C4%87> [dostęp: 12.02.2020].
- <https://www.laminerva.pl/2017/11/czary-goralskie-czyli-o-wierzeniach-i.html> [dostęp: 6.01.2020].
- <https://sjp.pwn.pl/szukaj/przes%C4%85dzi%C4%87.html> [dostęp: 14.01.2019].
- <https://dziennikpolski24.pl/przesady-polskie-wierzenia-slowian-wciaz-aktualne-zabobony-i-przesady-w-polsce-pawie-piora-i-bociany-sprawdz-2801/ar/c15-12640074> [dostęp: 14.01.2020].
- <https://www.papilot.pl/lifestyle/kultura/11139/przesady-kiedys-i-dzis-czyli-jak-ludowe-wierzenia-determinuja-nasze-zycie> [dostęp: 14.01.2020].
- <https://www.slownik.one/ziora%C4%87> [dostęp: 20.02.2020].
- https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_Regionalizmy_krakowskie [dostęp: 20.02.2020].
- https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_Gwara_lwowska [dostęp: 20.02.2020].
- <https://www.poznan.lasy.gov.pl/sowy-w-slowianskich-wierzeniach> [dostęp: 17.02.2020].

Anetta Bogusława Strawińska

The University of Białystok

ENCHANTMENTS AND FOLK MAGIC IN THE EYES OF ZYGMUNT GLOGER

Summary

Polish inherited the lexeme *czar* (~charm, enchantment) from Old Slavonic. It can also be found in other Slavic languages: Czech *čár*, Russian *čáry*, Ukrainian *čar*, *čáry*, Serbian *čara*, *čár*. Its original meaning refers to magical practices and the supernatural, later also to magical means. In Polish it is usually used in the plural. Since the end of the 19th century it has also been used in the sense ‘beauty, charm, allure’. In general *czar* is exerting real influence on the behaviour of people, animals, or weather by means of word, gaze or action.

The aim of this text is to invoke the findings of Z. Gloger concerning magical (pol. *czarowny*) practices of both generalising and specifying character. The material for analysis was drawn from two complementary sources *Encyklopedia staropolska ilustrowana* and brochure *Zabobony i mniemanie ludu nadnarwiańskiego tyczące ptaków, płazów i owadów*.

Key words: etymology, enchantments, folk magic, regional vocabulary.

List do redakcyi („Kłosów“)

Odkrycia w dziedzinie prastarzej przeszłości
całorocznego zamienającego nasza ziemia, uległy
wielki postęp w ostatnich latach kłopotliwych. Ar-
cheology nam jeszcze nie tak dawnymi czasy opyry-
wali znalezione liczno narzędzia kamienne toporki
i koczownicze kliny, ale nie tylko mowy o ścisłym
opracowaniu i badaniu miejscowości w których
swoje siedziby i siedziby przetrwały śladów tego kra-
ju który przetrzymał się prawie wyłącznie koczownic-
m. Koczownicy takie, czyli czady z czasów państwa
go w starożytności ujętku koczowniczym nazywamy dziś
„stażkami koczowniczymi”, a i.p. Alexander Przezdziecki
na kongresie archeologicznym w Bononii w 1871,
później nar. oznajmił w swoim piśmie (na powołaniu
wznowionem w d. 4 października), o odkrytych ^{widocznych} ~~znalezionych~~
na szczytach dawnej Polki dwóch „stażkach koczownic-
nych” jedną na Włocławku a drugą pod Stokiem
które w Polonii nawiązała się wzmianka, drugą zaś
była ściśle odkryta przez profesora Szkoły Główniej
Józefa Dmyłkowskiego.

Jako w tym samym czasie badaczem już poraz
szósty brzegi Niemna gdzie natrafili, również
jak na Podlaniu na linie i bogate „staże koczownicze”.
Ale jak zwykle kazda nowość budzi pewne wątpli-
wości, tak i tutaj. Przede wszystkim w Bononii za-
mierzono się tak jakże narzędzia koczownicze, które ze zbioru ^{prezultkiego} ~~prezultkiego~~
okazywał, nie mogły być w Polsce ^{niekopalne} ~~znalezione~~. Mnie
zaś gdybym przyszedł do pewnego dawno miasta, wczenni
miejscowi wistowali przechować się odkrytym tylko miej-
scem w których przed laty kłopotliwym ^{koczowniczym} ~~koczowniczym~~ ^{połobnym} ~~połobnym~~
wano szlachę do troni ^{koczowniczej} ~~pałacy~~. A gdybym podał w
Bibliotece Warszawskiej, kilka słów o nowych stażkach
koczowniczych (wznowione 1872), oznaczono im ^{stwierdztwo} ~~stwierdztwo~~
bata nie łoda.

Atmosfera archeologii Naturalnym ^{nie} ~~nie~~ ^{nie} ~~nie~~
wznowionych odkryć w całym świecie był ^{nie} ~~nie~~ ^{nie} ~~nie~~

List Zygmunta Glogera do redakcji „Kłosów” z 1886 r., k. 1-2, brudnopis, ze zbiorów prywatnych Magdaleny Zawadzkiej-Kwiatkowskiej (Warszawa)

Michał Siedlecki

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-7575-6799

ZYGMUNT GLOGER
WOBEC IDEI FILOMACKICH I FILOMATÓW
(PISMA ROZPROSZONE)

Wydawać by się mogło, że kwestia idei filomackich, jak też samych filomatów, nie była dość bliska zainteresowaniom badawczym Zygmunta Glogera (1845–1910) – wybitnego pisarza, uczonego, etnografa, historyka i archeologa. Nic bardziej mylnego. Anna Janicka określiła nawet – idąc tropem dociekań Teresy Komorowskiej – autora *Marzeń samotnika* (1883) mianem romantycznego pozytywisty. Twierdzi ona bowiem, między innymi, że:

Dojrzał Gloger w cieniu wielkiej tradycji literackiej, która – z jednej strony – jako emigracyjna, antycarska, nieprawowierna – obłożona była zapisami cenzury, a – z drugiej – stanowiła tym cenniejszy, zakazany owoc. Młodość Glogera i dzieciństwo przypadły na czas wyjątkowych cenzorsko-politycznych represji wobec Mickiewiczowskiego dziedzictwa [...]¹.

¹ Zob. A. Janicka, *Zygmunt Gloger i tradycje*, [w:] taż, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 260. Por. teźże, *Pozytywizm – modernizacyjny impuls kultury polskiej*, [w:] *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*. Seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, red. nauk. i wstęp A. Janicka, Białystok 2015, s. 51–62; teźże, *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014, s. 62; teźże, *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015, s. 23–40; *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonego*. *Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016; J. Ławski, *Pytania (d) o Glogera*, s. 35–51; Ł. Zabielski, *Cogito marzyciela. O Zygmunta Glogera „Marzeniach samotnika”*, s. 289–313 oraz M. Siedlecki, *Czytelnictwo, prasa, biblioteki we wczesnych pismach Glogera do 1876 roku*, s. 335–347. Zob. też Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2016. Por. T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 47–71, 128–140.

Najwięcej śladów tych – pozornie nietypowych dla Glogera pasji – odnajdziemy w jego *Pismach rozproszonych*, wydanych w trzech obszernych tomach przez Książnicę Podlaską im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku w latach 2014–2016. Przyjrzyjmy się im zatem, mając w głównej mierze na uwadze kontekst społeczno-historyczny, w jakim idee filomackie (za tron swój mające przede wszystkim umiłowanie wiedzy, patriotyzm, wzajemną pomoc w nauce, ćwiczenie się w sztuce pisania, niepodległość, a także samokształcenie) – wyrosłe z Towarzystwa Filomatów (tajnego stowarzyszenia studentów i absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego działającego w latach 1817–1821, a następnie bez nazwy i ze zmienioną organizacją wewnętrzną do roku 1823) – oraz informacje o poszczególnych filomatach pojawiają się w tekstach autora *Dolinami rzek* (1903)².

Pamięć o romantykach

Zdaniem badaczki, Gloger pisze i żyje – geograficznie oraz kulturowo – w przestrzeni, którą romantyzm nazaczył w sposób szczególnie pamięcią o Mickiewiczu, filomatach i filaretach, Syrokomli czy rodzinie Chodźków. To świat rozciągający się głównie na linii: Jeżewo, Tykocin, Białystok, Grodno, Kowno, Wilno, Szawle oraz Druskienniki. Wszędzie tutaj „[...] pełno śladów po romantykach. Niektórych z nich, tych żyjących, pozna osobiście, jak autora *Listów z podróży* Antoniego Edwarda Odyńca, innych wspomina z czcią, jak Tomasza Zana”³.

Lista literatów XIX-wiecznych znanych osobiście Glogerowi może przyprawiać o zawrót głowy. W pierwszym rzędzie zna on i czyta Antoniego Edwarda Odyńca. Podróżuje choćby po Litwie – od Zaosia do Wilna, Druskiennik, Nowogródka – śladami Mickiewicza i jego kółka przyjaciół filomatów i filaretów. W owym kręgu nie mało było zresztą przybyszów z Białegostoku oraz z jego bezpośrednich okolic. Wymieńmy tu na przykład: Michała Rukiewicza, Jana Sobolewskiego, jak również Cypriana Daszkiewicza, którym Mickiewicz dedykuje III cz. *Dziadów* (1832). Utrzymuje ponadto przyjazne stosunki z Janem Czeczotem, Ignacym Żegotą Onacewiczem itd. Krąg znajomych Glogera pozostaje naprawdę imponujący⁴.

Miejscom przypominania tradycji filomackiej u Glogera stają się głównie – wedle słów autorki książki *Tradycja i zmiana* – Druskienniki, gdzie spoczywa najlepszy po Mickiewiczu poeta-filomata, a mianowicie Jan Czeczot (1796–1847), uznawany przez Białorusinów oraz Litwinów także za poetę narodowego⁵. Dla Glogera był on

² Zob. S. F. Momidłowski, *Filomaci i filareci Wileńscy*, Wilno 1886 oraz M. Dunajówna, *Filomaci w Wilnie*, Wilno 1935.

³ A. Janicka, *Zygmunt Gloger i tradycje*, dz. cyt., s. 262.

⁴ Tamże, s. 266. Zob. J. Trynkowski, *Gimnazjum. Z dziejów Gimnazjum Białostockiego (1777) 1802–1915*, Białystok 2002.

⁵ J. Czeczot, *Giesmels apie senoves Lietuvius iki 1434 metu*, oprac. R. Griškaitė, tłum. R. Kożeniaszkiene, B. Kalėda, il. A. Každailis, Vilnius 1994; teoż, *Vybranuâ tvory*, przeł. i wstęp K. Cvirka,

jedną z tych nieprzeciętnych postaci, którzy tworzyli krąg *stricte* Mickiewiczowski. Tak o nim wspominał:

W roku 1859 bawił tu Kondratowicz i wierszy kilka napisał; a w dniu 11 sierpnia 1846 roku zmarł zostający tu na kuracji zasłużony zbieracz pieśni ludowych znad Niemna i Dźwiny, poeta Jan Czeczot, pochowany w pobliskiej Rolnicy, bo wtedy nie było jeszcze cmentarza i kościoła w Druskienikach. W roku zeszłym odwiedzałem grób tego kolegi Zana i Mickiewicza, a któżby nie wzruszył się tu rzewnym ośmiowierszem Odyńca, jaki na grobowym głazie wyryto, kończącym się wzmianką o tych trzech mężach:

Kto wiesz, czem oni byli – schył skroń przec tym głazem,
Pomyśl, westchnij i módl się za wszystkich trzech razem⁶.

Gloger odwołuje się zresztą do powyższej kwestii w jednym z artykułów pisanych do „Kroniki Rodzinnej”. Oto jaką wypowiedź uczonego można tam odnaleźć: „Rotniczanka wzięła nazwę od Rotnicy, miasteczka pół mili od Druskienik odległego, gdzie na cmentarzu przy miejscowym kościele spoczywają zwłoki zbieracza i tłumacza *Piosnek wieśniaczych znad Niemna i Dźwiny*”⁷. Chodzi tu oczywiście o wspomnianego Jana Czeczota (1796–1847) – poetę, tłumacza, etnografa, przyjaciela Adama Mickiewicza, sekretarza Towarzystwa Filomatycznego.

Autor *Encyklopedii staropolskiej* (t. 1–4: 1900–1903) dodaje w nadmienionej gazecie, że Czeczot – wspólnie z Józefem Ignacym Kraszewskim czy Wacławem Aleksandrem Maciejowskim – publikował artykuły do grodzieńskiego pisma pt. „Ondyna Druskienickich Wód”, wydawanego w ciągu trzech lat (1844–1846) przez dra Ksawerego Wolfganga jako organ tutejszych źródeł⁸. Gloger informuje czytelnika skwapliwie po raz wtóry w jednym ze swoich artykułów, iż jedną z pasji Czeczota było – podobnie jak filomaty Żegoty Paulego, Józefa Łozińskiego oraz Leona Barszczewskiego – spisywanie pieśni ludowych⁹. Uczony sądzi ponadto, że autor *Pieśni ziemianina* (1846) pozostawał wszechstronnym badaczem, analizował bowiem bacznie relacje społeczno-kulturowe zachodzące między rodzimą szlachtą a chłopstwem:

Mińsk 1996 oraz S. Świrko, *Z Mickiewiczem pod rękę czyli życie i twórczość Jana Czeczota*, Warszawa 1989.

⁶ Z. Gloger, *Dziennik podróży po Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 12, [w:] tegoż, *Pisma Rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 279. Por. tegoż, *Druskieniki*, „Kłósy” 1876, t. XXII, nr 568, [w:] tamże, s. 758.

⁷ Tegoż, *List z Druskienik*, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 7, [w:] tamże, s. 255. Por. J. Czeczot, *Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny, niektóre przysłowia i idiotyzmy w mowie sławiano-krewickiej*, Wilno 1846. Zob. S. Świrko, *Z Mickiewiczem pod rękę czyli życie i twórczość Jana Czeczota*, dz. cyt.

⁸ Z. Gloger, *Dziennik podróży po Niemnie*, dz. cyt., s. 279. Por. tegoż, *Druskieniki*, dz. cyt., s. 758.

⁹ Tegoż, *Słowno o pieśniach ludowych*, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 6, [w:] tamże, s. 328. Por. tegoż, *Obrzędy rolnicze. „Dożynki”, czyli „Wieniec” przez Zygmunta Glogera*, „Kłósy” 1879, nr 734–739, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, dz. cyt., s. 678 oraz tegoż, *Muzeum etnograficzne*, „Kłósy” 1888, nr 1883, [w:] tamże, s. 782.

Gdy szlachta wypolerowała się z czasem i tym samym od ludu oddaliła, ten przechowuje dotąd w sobie ową staropolskość i szlacheckość i ma jej nierównie więcej aniżeli starych zabytków pogańskiej słowiańszczyzny. Błędnie zatem wszystko, co dziś lud posiada, uważa wielu za wyłączną jego dziedzinę i własność. I tak dzisiejsze zabobony i przesady ludu były jeszcze przed 200 laty zabobonami szlachty, a pieśni śpiewane i drukowane przez szlachtę w XVI i XVII wieku śpiewa dotąd lud (*Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom, Kiermasz wieśniacki* Jana z Wychylówki i tak dalej). Dzisiejsze wesela ludu są tylko echem dawnych obrzędów weselnych wspólnych niegdyś wszystkim warstwom narodu (ob. pracę naszą *Obchody weselne przez Pruskiego*). Ubiory i typy ludu są tylko resztkami dawnej wspólnej ze szlachtą staropolszczyzny, a nawet pojęcia najbardziej szlacheckie, przez szlachtę dziś zapomniane, lud przechowuje dotąd. Te twierdzenia nasze nie są nowe: Jan Czeczot i inni to samo już dawno wyrzekli. Studia nad ludem nie tylko nie tracą przeto swojej wagi, ale owszem, zyskują, boć ta staropolskość i szlacheckość jest także latoroślą narodowej dawnej cywilizacji na prostaczym pierwotnym pniu starosłowiańskim¹⁰.

To nader intrygująca refleksja pisarza zdradzająca jego pogłębione inklinacje antropologiczno-socjologiczne dotyczące polskiego ludu. Warto wspomnieć o kolejnej bardzo istotnej rzeczy. Silnie obecna u Glogera pozostaje bowiem żywa tradycja romantyzmu Mickiewiczowskiego, reprezentowana przez takie na przykład postaci, jak Odyniec, jak nieżyjący już, acz związani z Wielkim Księstwem Litewskim nadmienieni wyżej filomaccy jego przyjaciele. Na próby interpretacji oraz pogłębionej lektury dorobku Mickiewicza zdobędzie się Gloger „[...] później: jako dociekający genezy ballad badacz i... poeta, autor *Snu ziemianina* i *Marzeń samotnika*, których intertekstualnym prawzorem jest *Pan Tadeusz*”¹¹.

Jego mistrzami, jak zaświadcza badaczka, pozostają podobni do niego ludzie, przeważnie z prowincji: romantycy wileńscy, filomaci oraz filareci na czele z Mickiewiczem, wreszcie pionierzy krajoznawstwa: Wincenty Pol, jak też Władysław Syrokomla, „[...] ostro atakowani przez młodych pozytywistów warszawskich (i nie tylko ich) jako archaiczni i konserwatywni przedstawiciele «przegranego» pokolenia romantycznego”¹². Z dużą estymą odnosił się on do poety i przyrodnika Tomasza Zana, współzałożyciela Towarzystwa Filomatów, absolwenta Uniwersytetu Wileńskiego. Wszeczną Wileńską skończył między innymi także nadmieniony już na wstępie Jan Czeczot, miłośnik tak zwanej poezji gminnej, wspólnej ongiś wszystkim stanom polskiej ludności. Z uczelnią niniejszą związany był kolejny z filomatów,

¹⁰ Tegoż, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Przedstawił O. Kolberg. Seria V, Krakowskie – Kraków 1871 [recenzja], „Wieniec” 1872, nr 19, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 517.*

¹¹ A. Janicka, *Zygmunt Gloger i tradycje*, dz. cyt., s. 277.

¹² Tamże, s. 298. Zob. też B. Mazan, *Pozytywizm warszawski z perspektywy mikroświatów tekstowych*, Łódź 2002; E. Paczoska, *Krytyka literacka pozytywistów*, Wrocław 1989 oraz A. Makowski, *Metoda krytycznoliteracka Piotra Chmielowskiego*, Warszawa 2001.

Ignacy Domeyko – pierwowzór Żegoty w II części *Dziadów* Mickiewicza, geolog, inżynier górnictwa, mineralog, pamiętnikarz i epistolograf, badacz Ameryki Południowej. Jeden z jego listów pt. *Filareci i filomaci* dostępny jest w „Roczniku Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” z roku 1872¹³.

Przyjacielem Domeyki pozostawał choćby – o czym zaświadcza Gloger – Antoni Edward Odyniec, członek filaretów, oskarżonych w procesie roku 1824. Zgromadzenie Filaretów [gr. *philáretos* < *philéō* ‘miłuję’, *areté* ‘cnota’], było zaś, jak pamiętamy, jednym ze związków zależnych Towarzystwa Filomatycznego. Uczony zamieszcza nawet w swoim tekście korespondencję Odyńca i Mickiewicza do Czeczota, w treści której dwaj wybitni romantycy odwołują się również do Domeyki, jak też do Franciszka Hieronima Malewskiego (1800–1870) – bliskiego znajomego Mickiewicza oraz jego towarzysza na zesłaniu w Rosji; prawnika, współzałożyciela Towarzystwa Filomatów oraz „Tygodnika Petersburskiego” (jego redaktora do roku 1835). Był synem Szymona Malewskiego, rektora Uniwersytetu Wileńskiego. Kolejnym z kolegów wieszczą, jak podaje Gloger, pozostawał również filareta Antoni Frejend (epizodyczny bohater III cz. *Dziadów* Mickiewicza). Był więziony przez władze carskie za swoją konspiracyjną działalność. Zginął najprawdopodobniej w powstaniu listopadowym¹⁴.

Badacz wymienia kolejne ważne dla nas postaci, jak choćby: Józefa Jeżowskiego (1793–1885) – filologa klasycznego, poetę, tłumacza, członka założyciela i prezesa Towarzystwa Filomatycznego, wydawcę Horacego: *Ody celniejsze z objaśnieniami* (Wilno 1821–1823) czy filomatę Józefa Kowalewskiego (1801–1878) – filologa, orientalistę, badacza języka mongolskiego i lamaizmu (buddyzmu tybetańskiego). Główną pracą Kowalewskiego był wydany w latach 1844–1849 *Słownik mongolsko-rosyjsko-francuski*. Stanowił on jeden z pierwszych europejskich opracowań owej tematyki. Kolejną z przytaczanych tutaj postaci pozostaje Mikołaj Malinowski (1799–1865) – historyk, archeolog, wydawca źródeł z historii Polski i Litwy, związany z filaretami. Pod jego kierownictwem opublikowano wiele cennych prac o historii

¹³ Z. Gloger, *Michał Kulesza*, „Kłosy” 1875, t. XXI, nr 536, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 747. Por. tegoż, *Klika słów o pieśniach ludowych i narodowych*, „Kłosy” 1881, nr 836, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, dz. cyt., s. 728 oraz tegoż, *Autograf walca skomponowanego przez Marylę, Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza (1798–1898)*, t. I, Warszawa 1898, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 906.

¹⁴ Tegoż, *Trzy dni nad Szczarą i Serweczem*, [w:] *Charitas: księga zbiorowa na rzecz R.-K. Towarzystwa Dobroczynności przy kościele Św. Katarzyny w Petersburgu*, Petersburg 1894, [w:] tamże, s. 795. Zob. również tegoż, (Odsyłacz do artykułu pt. „List Antoniego Edwarda Odyńca i Adama Mickiewicza napisany na jednym arkuszu do Jana Czeczota), *Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza...*, dz. cyt., s. 904–905; tegoż, *O improwizowaniu Mickiewicza*, [w:] tamże, s. 908; tegoż, *Edward Odyniec*, [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, Warszawa 1901, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 945 oraz tegoż, *Jan Czeczot*, [w:] tamże, s. 955–959.

polsko-litewsko-ruskiej: *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi Macieja Strykowskiego* (t. I i II 1846), *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535* (t. I–III, 1847–1848) itd.¹⁵

Gloger wypowiada się też w jednym ze swoich artykułów o postaci Godfryda Ernesta Groddecka (1762–1825) – filologa klasycznego, krytyka literackiego, tłumacza, numizmatyka, profesora Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego. Studiowali u niego, co ciekawe, niektórzy przedstawiciele Towarzystwa Filomatów, między innymi: Adam Mickiewicz, Józef Jeżowski, Tomasz Zan oraz Jan Czeczot. To autor licznych recenzji dla pism niemieckich, dotyczących życia literackiego ziem polskich z okresu zaborów¹⁶.

Do duchowego kręgu znakomitości zalicza również uczony Juliana Bartoszewicza (1821–1870). Twierdzi on bowiem, że: „Na młodzież koleżeńską, pomimo że z niej najmłodszy, wywierał silny wpływ przykładem poważnej pracy, szlachetnych zasad i nieskazitelnego życia, reprezentując sobą jakby tradycje filaretów wileńskich”¹⁷. Pozostawał wszak Bartoszewicz – historyk, bibliotekarz, publicysta, nauczyciel – personą nietuzinkową. W latach 1863–1868 był kustoszem Biblioteki Szkoły Głównej. To współredaktor *Encyklopedii Orgelbranda*, jak też współpracownik wielu czasopism. Między 1851 a 1858 rokiem piastował między innymi funkcję redaktora „Dziennika Warszawskiego”. Napisał liczne prace źródłowe dotyczące dziejów Polski, zwłaszcza XVIII stulecia, wydając je w takich tomach jak: *Kościół warszawskie rzymsko-katolickie...* (1851), *Znakomici mężowie polscy XVIII wieku* (t. I–III: 1853–1856), a także *Dzieła* (t. I–XI: 1877–1882)¹⁸.

Gloger w czasach porozbiorowych ceniał – zdaniem Anny Janickiej – wszystko, co utrzymało tak zwaną tradycję narodową: późnych klasyków (Śniadeckich, Koźmiana), lecz w głównej mierze Mickiewicza i romantyków krajowych. Znacznie rzadziej i później przywoływał zaś Krasińskiego oraz Słowackiego. Widać, jak bliskie były mu więc ideały filomatyzmu i filaretyzmu, jaką czią je darzył, gdy pisał na przykład o Zanie, Czeczocie, i Odyńcu. Ceniał nader wysoko Kraszewskiego, Pola, Syrokomlę, Barszczewskiego czy Kirkora. Daleki od romantycznej estetyki, mistyki, metafizyki, mesjanizmu oraz towianizmu, z romantyki wybierał przeważnie te pierwiastki, które odpowiadały „[...] jego pozytywnej, postępowej myśli, dokonując swoistej reinterpretacji dorobku i poszczególnych dzieł, na przykład *Pana Tadeusza*

¹⁵ Tamże. Zob. tegoż, *Edward Odyniec*, dz. cyt., s. 945–946.

¹⁶ Tegoż, *Walenty Wańkowicz (1799–1842)*, [w:] tamże, s. 960. Por. tegoż, *Adam Mickiewicz – poeta polski. Wspomnienie biograficzne z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy śmierci poety*, „Czytelnia dla wszystkich” 1905, nr 28, „Dodatk Mickiewiczowski”, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 1110.

¹⁷ Tegoż, *Julian Bartoszewicz (1821–1870)*, [w:] *Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza...*, dz. cyt., s. 976.

¹⁸ Zob. [hasło: *Bartoszewicz Julian*], [w:] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Bartoszewicz-Julian;3874719.html> [dostęp: 28.10.2019].

Mickiewicza”¹⁹. Był bowiem – na swój sposób – wyraźnym romantykiem żyjącym i tworzącym w czasach pozytywizmu.

Idee filomackie

Pośród głównych idei filomackich cenił chyba najbardziej Gloger patriotyzm, jak również umiłowanie wiedzy. Przyjrzyjmy się zatem, co o nich pisał we własnych tekstach. W jednym ze swoich dość wczesnych artykułów przywołuje badacz bardzo ciepło postać słynnej z rozumu, zacności, serca oraz zasług niewiasty arystokratycznego rodu, Klaudyny z Działyńskich Potockiej (1801–1836) – córki Ksawerego i Justyny z Dzieduszyckich. Podczas powstania listopadowego (1830) wraz z Klementyną z Tańskich Hoffmanową i Emilią Szczaniecką zajęły się opieką nad rannymi żołnierzami i inwalidami. Pracowała w szpitalach. Zakładała lazarety. Należała do grona założycielek Związku Patriotycznego Dobroczyńności Pań Polskich. Uczony wspomina również choćby o Natalii Annie Kickiej z domu Bisping (1808–1888) – drugiej żonie generała Ludwika Kickiego, uczestnika wojen napoleońskich i powstania listopadowego, działaczki patriotycznej, pasjonatki archeologii oraz malarki²⁰.

Oto jak wypowiadał się badacz między innymi – w dość podobnym, jak wprzód tonie – o Julianie Bartoszewicu: „Na młodzież koleżeńską, pomimo że był z niej najmłodszy, wywierał wielki wpływ przykładem gorliwej pracy, moralnością życia, patriotycznymi przekonaniami i działalnością swoją”²¹. Prawi on w „Gazecie Warszawskiej” o Zygmuncie Józefie Kaczkowskim, pseud. Ein Pole (1825–1896) – powieściopisarzu oraz poecie, patriocie i działaczu niepodległościowym, autorze między innymi powieści *Bracia ślubni* (1854), *Wnuczęta* (1855), *Rozbitek* (1861), *Abraham Kitaj* (1886), a także wspomnień pt. *Mój pamiętnik z lat 1833–1843* (1899). Do idei patriotyzmu podchodził Gloger również przez pryzmat zapatrywań Frédérica Passy (1822–1912) – francuskiego ekonomisty i polityka. W 1901 roku otrzymał on pierwszą w historii Pokojową Nagrodę Nobla. Podług niego, rozpatrywane tu przez nas dobro społeczne pozostaje obowiązkiem względem społeczeństwa, którego jest się członkiem²².

Z podobną, co do patriotyzmu estymą, odnosił się Gloger do pojęcia wiedzy, która ugruntowana choćby zdrową żądzą i chęcią wynalezienia dla ucywilizowanej

¹⁹ A. Janicka, *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, dz. cyt., s. 30. Por. J. Ławski, „*Ja ku tobie podążam, domowy Niemnie*”. *Zygmunt Gloger jako pisarz*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III, dz. cyt., s. 82.

²⁰ Zob. Z. Gloger, *List z wiejskiego ustronia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1874, t. XIV, nr 361–362, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 124 oraz tegoż, *Kilka słów z podróży*, „Biblioteka Warszawska” 1874, t. III, [w:] tamże, s. 191. Por. tegoż, *Toruń, w lipcu*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 15, [w:] tamże, s. 321.

²¹ Tegoż, *Julian Bartoszewicz 1821–1870*, *Przegląd Polski* 1870, t. III–IV, [w:] tamże, s. 387.

²² Tegoż, *Z guberni łomżyńskiej, 25 lutego 1874 roku*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 54–55, [w:] tamże, s. 532 oraz tegoż, *Absenteizm*, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 34, [w:] tamże, s. 588.

społeczności nowych źródeł bogactw, wydaje na świat na przykład tak znamienite postaci, jak Edmund Strzelecki (1797–1873) – światowej sławy podróżnik, geolog, odkrywca i badacz²³. Wskazywał on też na praktyczne zalety umysłu hetmanowej Izabeli z Poniatowskich Branickiej (1730–1808) oraz na wybitne dokonania Mickiewicza, dzięki któremu wiedza o dokonaniach literackich Aleksandra Fredry (1793–1876) trafiła między innymi do ówczesnych francuskich czytelników. Przyczyny czyjejs niewiedzy starał się zaś najczęściej rozpatrywać w sposób racjonalny, wywiedziony z dedukcji i przesłanek ówczesnej nauki. W przypadku autora *Obchodów weselnych* (1869) wysoka pozostawała „[...] cześć i zamiłowanie mowy rodzinnej oraz uznanie języków obcych jako *środków* pomocnych w nabyciu wiedzy”²⁴.

Z dużym szacunkiem wypowiadał się także uczoney – w powyższym kontekście – do pracy bibliografów. Oto zaś co sądził o zadaniach przynależnych piśmiennictwu: „W miarę postępu nauk obowiązkiem piśmiennictwa jest ich popularyzowanie, czyli zaznajomienie ogółu z najnowszym stanem wiedzy”²⁵. Podkreślał też nieustannie potrzebę samokształcenia się każdego człowieka. Zwracał uwagę na korzystanie z każdej możliwej sytuacji danej nam przez los, by empirycznie pogłębiać jak najbardziej swe badawcze doświadczenie²⁶. Pozostawał więc Gloger – w rzeczy samej – neofilomatą swoich czasów. Człowiekiem, tak jak jego wielcy poprzednicy, szerokich horyzontów myślowych, wierzącym w postęp ludzkości, miłującym wiedzę, patriotyzm, racjonalizm, dzieje własnego narodu, stawiającym na wzajemną pomoc w nauce, ćwiczenie się w sztuce pisania, niepodległość, jak również samorozwój.

Bibliografia

- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015.

²³ Tegoż, *Edmund Strzelecki (Wspomnienie pośmiertne)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1874, tom XIII, nr 315–316, [w:] tamże, s. 115.

²⁴ Tegoż, *List z wiejskiego ustronia*, dz. cyt., s. 123.

²⁵ Tegoż, *Der Vorgesichtliche Mensch von Wilhelm Baer, Lipsk 1874 (recenzja)*, „Biblioteka Warszawska” 1874, t. III, [w:] tamże, s. 185.

²⁶ Tegoż, *List z wiejskiego ustronia*, dz. cyt., s. 124. Zob. tegoż, *Chryzanty Opacki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1875, t. XV, nr 370, [w:] tamże, s. 130; tegoż, *Kilka słów o naszych „stacjach krzemianych”*, „Biblioteka Warszawska” 1872, t. II, [w:] tamże, s. 165; tegoż, *Dawna ziemia bielska i jej cząstkowa szlachta*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. III, [w:] tamże, s. 175, 180 oraz tegoż, *Kilka słów z podróży*, dz. cyt., s. 193.

- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2016.
- Janicka A., *Pozytywizm – modernizacyjny impuls kultury polskiej*, [w:] *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*. Seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, red. nauk. i wstęp A. Janicka, Białystok 2015.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger i tradycje*, [w:] też, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 47–71, 128–140.
- Ławski J., „*Ja ku tobie podążam, domowy Niemnie*”. *Zygmunt Gloger jako pisarz*, [w:] Z. Gloger, *Pisma Rozproszone Zygmunta Glogera*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2016, s. 82.
- Ławski J., *Pytania (d) o Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 35–51.
- Siedlecki M., *Czytelnictwo, prasa, biblioteki we wczesnych pismach Glogera do 1876 roku*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 335–347.
- Zabielski Ł., *Cogito marzyciela. O Zygmunta Glogera „Marzeniach samotnika”*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016., s. 289–313.

Michał Siedlecki

The Łukasz Górnicki Library in Białystok

**ZYGMUNT GLOGER AND THE IDEAS
OF THE PHILOMATHS SOCIETY
(MISCELLANEOUS WRITINGS)**

Summary

The article looks at Zygmunt Gloger's life and achievement as the exemplifications of the romantic-positivistic mindset. As is argued, the 19th-century writer was, in a way, a romantic living during the time of so-called Polish positivism. Put differently, Gloger can be called a neo-philomath of his times. Out of the main ideas of the Philomaths Society, the writer from Podlasie valued mainly patriotism and love of knowledge.

Key words: Zygmunt Gloger, the Philomaths, the Filaret Association, Romanticism, Polish positivism.

III. WŚRÓD KULTUR



Z teki Z. Glogera.

Józef Kimbar z adnotacją: Posel Upilski na Sejmie Grodzieńskim roku 1793:

Z współczesnego portretu, ze zbiorów prywatnych
Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej (Warszawa)

Lucjan Suchanek

Polska Akademia Umiejętności, Kraków

ZYGMUNT GLOGER I FOLKLORYSTYKA ROSYJSKA

Gdy w internecie rosyjskim wpisujemy hasło *Gloger* – pojawiają się, w takiej właśnie kolejności, trzy nazwiska: Gothold Gloger (1924–2001), niemiecki pisarz i malarz, Zygmunt Gloger (1845–1910) i Konstanty Gloger (1803–1863) – niemiecki zoolog i ornitolog. Podstawowym źródłem wiadomości o Zygmuncie Glogerze jest tu *Słownik encyklopedyczny Brockhausa i Efrona*¹, pierwsza rosyjska encyklopedia powszechna, wydawana w Petersburgu w latach 1890–1907. Obejmuje 82 tomy podstawowe i 4 uzupełniające, zawiera 121 240 haseł, 7 800 ilustracji i 235 map. Brak w niej jednak informacji o Glogerowskiej *Encyklopedii staropolskiej*, wydawanej w latach 1900–1903 w Warszawie. W latach 1899–1902 wyszedł trzypięciotomowy *Mały słownik encyklopedyczny Brockhausa i Efrona*². W nim także znalazło się, odpowiednio oczywiście skrócone, hasło Zygmunt Gloger³.

W rosyjskim internecie brak, poza danymi z encyklopedii, jakichkolwiek większych opracowań o Glogerze. Jego nazwisko nie pojawia się też w opracowaniach poświęconych dziejom folklorystyki. Wielokrotnie natomiast znajdujemy je w pracach rosyjskich badaczy folkloru jako jedno ze źródeł, jakie wykorzystują w swoich pracach, a także w pracach badaczy polskich publikowanych w języku rosyjskim (na przykład Doroty Rembiszewskiej). Jako ciekawostkę można podać fakt, że w internecie rosyjskim proponuje się kupno Glogerowskiej *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* (*Иллюстрированная старопольская энциклопедия*), jej wersji ośmiotomowej (cena 4 306 rubli) lub czterotomowej.

W polskim internecie przy Glogerze występują z reguły następujące określenia: etnograf, folklorysta, krajoznawca, a także historyk i archeolog. W rosyjskim internecie porządek jest nieco inny: uczony, historyk, etnograf, archeolog, folklorysta, pisarz. Bez względu jednak na układ określeń, w obu pojawiają się dwa z nich: etnograf i folklorysta. Obie te nauki, folklorystyka i etnografia, mają wiele wspólnego. W niniejszym tekście będę Glogera określał jako folklorystę.

¹ *Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона*. СПб., (1890–1907).

² *Малый энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона* (МЭСБЕ).

³ „Gloger Sigizmundus, polski pisarz, etnograf, urodzony w 1845 r. Wspaniałe są jego zbiory ludowych obrzędów i pieśni: *Piesni ludu* (sic!) 1892”.

Zygmunt Gloger swą działalność folklorystyczną, wielostronną, różnego typu, rozpoczął w 1867 roku i prowadził ją ponad czterdzieści lat. Polska folklorystyka była wówczas bardzo rozwinięta, w szczególności gdy idzie o zbieractwo. Równie cenne było wydawanie tekstów oraz opracowań teoretycznych. Warto zwrócić uwagę na to, jak jej pozycja naukowa sytuowała się na tle folklorystyki europejskiej. Celem niniejszego tekstu jest pokazanie jej w kontekście folklorystyki rosyjskiej. Jej narodziny, podobnie jak w Polsce, nastąpiły nieco później niż w Europie Zachodniej, gdzie po epoce klasycyzmu, z jego silnym elitaryzmem, zaczęło, na fali z kolei egalitaryzmu, wzrastać zainteresowanie twórczością ludową, mówiono nawet o modzie lubowania się gminem. Wiązało się to ściśle z pojawieniem się tendencji preromantycznych i romantycznych. Za datę wyjściową polskiej folklorystyki uważa się rok 1802 (manifest Hugona Kołłątaja)⁴. Wcześniejszy okres zbieractwa określa się mianem prefolklorystyki. Jednak świadome zbieractwo rozpoczęło się w epoce romantyzmu i wiąże się z nazwiskiem Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego, przy czym zbierano wówczas „starożytności polskie i słowiańskie”⁵. Pierwsze próby rozważań teoretycznych rozpoczęły się w połowie XIX stulecia, kiedy najwybitniejszą postacią polskiej folklorystyki był Oskar Kolberg. Ważnym faktem w dziejach folklorystyki polskiej było powołanie w działającej w Krakowie Akademii Umiejętności Komisji Antropologicznej z jej Sekcją Etnologiczną, w której zarysowano plan badań ludoznawczych.

W nauce rosyjskiej/radzieckiej rozumiano folklorystykę trojako. Była więc traktowana jako nauka filologiczna (tradycja nauki niemieckiej). Druga perspektywa to folklorystyka jako nauka etnograficzna (tradycja nauki angielskiej i francuskiej). Trzeci punkt widzenia: folklorystyka jako nauka samodzielna⁶.

Koncepcję ostatnią głosił Wiktor Gusiew, autor pracy *Estetyka folkloru*, wskazując na jej wielotematyczność (*полиэлементность*), bowiem elementy słowne znajdują się tu w ścisłym związku z elementami muzycznymi, mimicznymi, choreograficznymi⁷. Dodać do nich trzeba wytwory materialne.

Pierwszy zapis folkloru rosyjskiego sięga XVII wieku i jest znamienne, że został zrobiony dla angielskiego podróżnika – były to pieśni historyczne o wydarzeniach z czasów smuty⁸. W XVIII stuleciu zapisów było więcej, pojawiają się też coraz czę-

⁴ V. Krawczyk-Wasilewska, *O folklorystyce polskiej w stulecie „Ludu”, „Lud”* 1995, t. 78.

⁵ J. Maślanka, *Polska folklorystyka romantyczna*, Wrocław 1884.

⁶ К. В. Чистов, *О взаимоотношении фольклористики и этнографии* http://journal.iea.ras.ru/archive/1970s/1971/Chistov_1971_5.pdf.

⁷ В. Гусев, *Эстетика фольклора*, Ленинград 1967.

⁸ O folklorystyce rosyjskiej patrz szerzej: 1. Азадовский М. К. *История русской фольклористики в двух томах*. Москва, Т. 1: 1958, Т. 2: 1963; *Из истории русской фольклористики*. СПб. Наука, 1978–2014; Т. В. Зуева, Б. П. Кирдан, *Русский фольклор – М.*, 2002. <http://www.textologia.ru/literature/russkiy-folklor/istorija-folkloristiki/sobiranie-folklorav-xvii-xviii-i-pervoy-treti-xix-v/3248/?q=471&n=3248> *Русские фольклористы. Библиография*

ściej wypowiedzi o folklorze i jego znaczeniu dla kultury narodowej (Wasilij Tatiszczew). Teksty ludowe bywają włączane do utworów artystycznych. W połowie XVIII wieku ukazują się zbiorki tekstów folklorystycznych. Najważniejszy z nich to tzw. *Сборник Кириши Данилова*, zawierający głównie byliny i pieśni historyczne. Jego pierwsze wydanie zatytułowane *Древние русские стихотворения* wyszło w 1804 roku⁹. W XVIII stuleciu opublikowano kilka zbiorów pieśni ludowych, niektóre z nich z nutami (*Собрание русских простонародных песен с их голосами, положенными на музыку Иваном Прачем*).

Naukowe wydania folkloru zaczęły się ukazywać w latach 30–40. XIX wieku i wiążą się one z nazwiskiem profesora Uniwersytetu Moskiewskiego, Iwana Sniegirowa, który opublikował dwa ważne zbiory: *Русские простонародные праздники и суеверные обряды в четырех частях* (1837–1839) i *Русские народные пословицы и притчи* (1848). Natomiast Iwan Sacharow wydał *Сказания русского народа о семейной жизни своих предков в двух томах, 1836 и 1839 годы* i *Русские народные сказки* (1841). Teksty folklorystyczne (głównie byliny, pieśni historyczne, obrzędowe, liryczne) wydawał Piotr Kiriejewski: *Русские народные стихи*, 1848 i *Песни, собранные П. В. Киреевским*. Zapisywał je także Władimir Dal, autor znanego słownika języka rosyjskiego (*Пословицы русского народа*). Ważne miejsce w dziejach zbieractwa folkloru zajmują *Народные русские сказки. Сборник Александра Афанасьева*, który wychodził w 8 zbiorach od 1855 do 1863 roku. Dymitr Sadownikow wydał *Загадки русского Народа*, natomiast Paweł Rybnikow *Песни собранные П. Н. Рыбниковым* (1861–1867). Pojawiło się również kilka wydań bylin¹⁰.

Lata 60–70. XIX stulecia w folklorystyce rosyjskiej to okres rozkwitu zbieractwa. W tym czasie ukazały się bardzo cenne publikacje różnych gatunków twórczości ludowej: bajek, bylin, przysłów, zagadek, wierszy duchownych (religijnych), zaklęć, lamentów i pieśni pozaobrzędowych, to znaczy niezwiązanych z jakimiś obrzędami.

W czasach, gdy Gloger prowadził działalność folklorystyczną, w Europie istniało już kilka szkół badawczych. Należała do nich szkoła mitologiczna, traktująca folklor jako pogłos mitów kosmogonicznych, której twórcami byli bracia Grimm. Pod wpływem koncepcji romantycznych i w oparciu o tezę, że źródłem sztuki jest

фический словарь. Пробный выпуск / Отв. ред. Т. Г. Иванова и А. Л. Топорков. М. ПРОБЕЛ-2000, 2010; Д. В. Смирнов, *История русской музыкальной фольклористики второй половины XIX – начала XX века*. Часть первая. Деятельность Этнографического отдела. 1867–1900. Москва 2012.

⁹ Rosyjskie słowo *древние* znaczy po polsku 'dawne, stare'. Znaczy to, że podobnie jak w Polsce (starożytności słowiańskie) w Rosji także zbierano teksty powstałe w odległych czasach.

¹⁰ Patrz: *Собирание русского фольклора в XIX – начале XX вв. Имена известных собирателей народных песен, пословиц, сказок, былин их труды*. https://studopedia.ru/11_68509_sobiranie-russkogo-folklor-a-v-hlh--nachale-hh-vv-imena-izvestnih-sobirateley-narodnih-pesen-po-slovits-skazok-bilin-ih-trudi.html.

mitologia, za swój cel postawili sobie oni odtworzenie niemieckiej (germańskiej) mitologii, bowiem ich zdaniem korzenie kultury narodowej, a więc ludowej, wiążą się z dawnymi wierzeniami z czasów pogańskich.

W folklorystyce rosyjskiej wyróżnia się rosyjską szkołą mitologiczną (lata 40–50. XIX wieku), za której twórcę uznawany jest Fiodor Busłajew. Podjął on główne tezy braci Grimm, lecz operował na materiale słowiańskim, podkreślając znaczenie mitu i języka. Kontynuacją badań szkoły mitologicznej była szkoła mitologii porównawczej – tzw. „młodszy mitologowie”. Badając mity, wykorzystywali oni teorię meteorologiczną (burzową), wiążącą pochodzenie mitów ze zjawiskami ze sfery pogody, oraz teorię solarną, wiążącą pochodzenie mitów z dawnymi wyobrażeniami o ziemi i słońcu (religia przyrody, sakralizacja sił natury). Najbardziej znanymi przedstawicielami „młodszych mitologów” byli Orest Miller i Aleksander Afanasjew, autor pracy *Pochodzenie mitu, metoda i środki badań nad nim* (*Происхождение мифа, метод и средства его изучения*). Wyjaśniając istotę mitów, opierał się on na koncepcji, u podstaw której leży sakralizacja sił przyrody – burzy, gromu, wiatru, chmur. Dowodził, że narodziny mitów pozwala wyjaśnić historia języka. Twierdził, że w dawnych czasach większość nazw dotyczących sił przyrody była zbudowana na śmiałych metaforach, jednak z biegiem czasu miało miejsce zaciemnienie tych metafor i metafora przeradzała się w mit.

Drugą po mitologicznej szkołą, ważniejszą od niej, gdy idzie o udział w jej rozwoju uczonych rosyjskich, była szkoła historyczna. Niemiec Theodor Benfey w 1858 roku przedstawił ideę, która przeczyła tezie o pochodzeniu różnych motywów od jednego wspólnego źródła, tzn. od mitów. Podstawą jego koncepcji były związki kulturowo-historyczne między narodami. Głosił ideę zapożyczeń kulturowych i wędrówki (migracji) motywów, przede wszystkim bajkowych. Ten wybitny sanskrytolog w obszernej przedmowie do *Panczatantry* pokazał, jak wiele motywów z tego dzieła znalazło odbicie w różnych folklorach narodowych, szczególnie w bajkach. Owe indyjskie motywy wędrowały przez Azję i Afrykę, a przez Bizancjum dotarły do Europy. Folklor to przeto rudymenty praindoeuropejskiej wspólnoty ludów. Benfeyowska teoria motywów wędrownych (zwana też indianizmem) szybko rozprzestrzeniła się po Europie. W Rosji jej zwolennikami byli Aleksandr Pypin, Władimir Stasow, Władimir Miller, Aleksandr Wiesiołowski i inni.

Aleksandr Wiesiołowski (1838–1906) był uczonym, który zyskał europejską sławę jako teoretyk literatury, kładący podwaliny pod komparatystykę i poetykę historyczną. Jego badania nad folklorem, nad twórczością ludową, miały ważne znaczenie dla rozwoju teorii zapożyczeń, jednocześnie pokazywały słabości głósnej wcześniej szkoły mitologicznej. Było to możliwe dzięki temu, że Wiesiołowski był autorem licznych prac, w których stosował metodę porównawczą, badając wierzenia, legendy i obrzędy w folklorach różnych narodów. Obiektem swych studiów uczynił przede wszystkim rosyjski epos ludowy, w tym zwłaszcza byliny (praca *Byliny południowo-rosyjskie – Южно-русские былины*). Był także badaczem ro-

syjskich wierszy duchownych (praca *Разысканий в области русских духовных стихов*)¹¹.

Byliny to gatunek miejscowy, endemiczny, podobnego nie znajdziemy w innych folklorach narodowych. Trzy są teorie objaśniające genezę tego gatunku. Zgodnie z koncepcją mitologiczną są to opowieści o zjawiskach związanych z żywiołami, a ich bohaterowie to uosobienia tych zjawisk, które utożsamiane są z dawnymi bóstwami. Szkoła historyczna zaś traktuje byliny jako pozostałości (ślady) dawnych wydarzeń historycznych, zachowanych w narodowej pamięci, bowiem ich zapisy są późne, pochodzą z XVIII i XIX wieku. Wiesiołowski patrzył na ich genezę z punktu widzenia teorii zapożyczeń, wskazując na ich literackie pochodzenie, dopatrywał się w nich zapożyczeń z Zachodu.

Opowiadając się za kulturowo-historycznymi związkami między narodami, Wiesiołowski wskazywał, że są one możliwe dzięki typologicznemu uniwersalizmowi światowego rozwoju kulturowego, co umożliwiała zapożyczanie. Wysunął koncepcję tak zwanych „встречных течений”, możliwych dzięki podobieństwu wspólnych podstaw, na których rodzi się twórczość (mity, bajki, fabuły epickie). Wiesiołowski wyrażał przekonanie, że kontakty kulturowe między narodami służą postępowi i pomagają w rozwoju form wypowiedzi. W swoich pracach pokazywał liczne przykłady związków rosyjskiej twórczości ustnej z krajami Wschodu i Zachodu. W badaniach nad folklorem w szkole mitologicznej stosowano analizę porównawczą, lecz Wiesiołowski rozumiał ją inaczej. Przeciwstawiał jej metodę, zgodnie z którą „należało wyjaśniać zjawiska życiowe przede wszystkim w kontekście realnego czasu, w którym dane zjawisko występuje”¹². Zwracał więc uwagę na wymiar historyczny.

Mniejszą rolę niż szkoła zapożyczeń odegrała w rosyjskiej folklorystyce szkoła antropologiczna, związana z takimi uczonymi, jak Edward Burnett Tylor, Andrew Lang i James George Frazer. Istota tej koncepcji zawierała się w przekonaniu, że folklor to składnik powszechnej historii ludzkości, której wcześniejsze stadia stanowiły mitologia i antyk. Tylor stworzył koncepcję tzw. „przeżytków” (*survivals*), według której dawność stanowi element terażniejszości, to znaczy, że wszystkie narody przechodzą przez wspólne stadia rozwoju, a kolejne stadia zachowują elementy (przeżytki) poprzednich etapów. To właśnie zadecydowało o podobieństwie kultury materialnej i duchowej w różnych kulturach narodowych. Spowodowały to takie czynniki, jak sakralizacja przez człowieka sił przyrody, a także wspólna dla całej ludzkości tożsamościowa istota człowieka, podobieństwo jego psychiki i myślenia. Teoria samopowstawania fabuł (*теория самозарождения сюжетов*) głosiła, że każdy naród tworzy samodzielnie swoją kulturę, wzbogacając kulturę ludzkości. Szkoła

¹¹ А. Н. Веселовский, *Собрание сочинений*, т. 16, М. – Л., 1938, с. 212–30.

¹² Т. Говенько, *Фольклористические работы академика А. Н. Веселовского на немецком языке: Аспекты развития концептуально-аналитических подходов и вклад в российскую и международную науку*. Тема диссертации и автореферата по ВАК РФ 10.01.09, кандидат филологических наук Говенько, Татьяна Владимировна. Москва 2000.

antropologiczna przejęła niektóre koncepcje szkoły mitologicznej, uznając wielką rolę w społeczeństwach wiary, magii oraz mitów. Dowodziła jednak, że mity były czymś wtórnym w stosunku do animizmu, czyli sakralizacji sił przyrody. Wpływ szkoły antropologicznej znalazł odzwierciedlenie w pracach niektórych rosyjskich folklorystów, takich jak Mikołaj Sumcow czy Aleksander Kirpicznikow¹³.

Po rewolucji październikowej folklorystykę dotknęły te same represje, jakie ogarnęły wszystkie sfery życia. Musiała ona poddać się ideologii marksistowsko-leninowskiej, która przynosiła nową wizję świata i brutalnie wcielała ją w życie, odżegnując się od dotychczasowej rzeczywistości przedrewolucyjnej. Aczkolwiek folklor jako dziedzina kultury życia ludu i obiekt badań dobrze wpisywał się w nową ideologię, to jednak dotychczasowy sposób opisu folkloru, stosowane metody i kierunki badawcze nie mogły zostać zaakceptowane przez zaprogramowaną rzeczywistość. Badaczy okresu przedmarksistowskiego poddano surowej krytyce (Busłajew, Wiesiołowski). Należało więc o nich zapomnieć. Tak było z przedrewolucyjną szkołą historyczną – jej metoda i instrumentarium pojęciowe oraz terminologia zostały zakazane.

Wkrótce pojawił się termin folklorystyka marksistowska, nawiązujący do prac Marksa, Engelsa, Lenina, opartych na koncepcji walki klas. W tym duchu należało teraz rozwiązywać problemy teorii i historii folkloru. Walcząc z formalizmem, stosowano podejście wulgarno-socjologiczne, pojawiały się jednak próby innych ujęć, jak na przykład wynikająca z badań nad bajką metoda paleontologiczna, której twórcą był Włodzimierz Propp, autor głośnej *Morfologii bajki* z roku 1928. Obok bajki tematem wielu opracowań była bylina i wiążący się nią problem historyzmu tego gatunku (Sergiej Azbielew, szkoła neohistoryczna). Ważnym wydarzeniem, oficjalnie krytykowanym, była publikacja przez Mikołaja Andriejewa *Wykazu motywów bajkowych według systemu Antti Aarne'ego* (1929), wzorowanego na badaniach znanego uczonego fińskiego.

Nadal rozwijało się zbieractwo, organizowano ekspedycje naukowe, wydawano zbiory tekstów, ale także i w tej sferze widoczne były ograniczenia lub, na odwrót, preferowano koncepcje jak najściślej związane z nową ideologią. Obok tradycyjnych gatunków folkloru dużym zainteresowaniem cieszyły się czastuszki¹⁴, folklor robotniczy, folklor okresu Wojny Ojczyźnianej, zupełnie natomiast pomijano folklor religijny, mało uwagi poświęcano folklorowi miejskiemu¹⁵.

¹³ Ю. М. Соколов, *Русский фольклор*, М., 1941, с. 75–79; В. И. Чичеров, *Русское народное творчество*, М., 1959, с. 86–87. А. Н. Веселовский, *Историческая поэтика*, Л., 1940, с. 512–515; М. К. Азадовский, *История русской фольклористики*, т. 2, М., 1963; Дж. Коккьяра, *История фольклористики в Европе*, пер. с итал., М., 1960; R. H. Lowie, *The History of Ethnological Theory*, L., 1937.

¹⁴ Były to krótkie, z reguły czterowersowe (także dwu- i sześciowersowe) przyśpiewki, które szczególnie dobrze nadawały się do szerzenia pożądanych treści ideologicznych.

¹⁵ Т. Зуева, В. Кирдан, *Русский фольклор*. Москва 2002 <http://www.textologia.ru/literature/russkiy-folklor/istorija-folkloristiki/russkaya-folkloristika-posle-1917-g/3255/?q=471&n=3255>

Warto w tym miejscu przytoczyć słowa jednego ze współczesnych badaczy, Aleksandra Bogdanowa:

Folklor tradycyjny skazany jest na wymarcie. Większość gatunków, jakie jeszcze zazwyczaj wiążemy z twórczością ludową, powoli znika z życia nie tylko współczesnego mieszkańca miast, ale także mieszkańca wsi. Badanie takich gatunków, jak bylina, bajka czy pieśń historyczna przypomina dziś w znacznym stopniu pracę archeologa czy paleontologa, posługującego się retrospektywnymi metodami analizy i hipotetycznymi modelami wyjaśniającymi¹⁶.

Gdy w latach sześćdziesiątych zelżał ideologiczny terror, folklorystyka zaczęła zmieniać oblicze. Odżyła szkoła historyczna, nawiązująca do Wiesiołowskiego, do poetyki historycznej (wspomnieć trzeba Wiktora Żyrmunskiego – doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, czy Eleazara Mieletyńskiego, autora pracy *Poetyka mitu*), zajmująca się głównie rodzajami i gatunkami. Zaczęto wykorzystywać metody badań formalnych, zwłaszcza w folklorze narracyjnym, posługując się analizą strukturalno-typologiczną. Pojawił się również kierunek strukturalno-semiotyczny. Strukturalna folklorystyka powstała w wyniku syntezy podejścia tradycyjnego z metodologią takich dyscyplin, jak antropologia kulturowa, lingwistyka, semiotyka, informatyka. Wiązało się to z powstałą w Tartu (Jurij Łotman i inni) koncepcją ekstralingwistycznych wtórnych systemów modelujących (*вторичные моделирующие системы*), takich jak mit, folklor, religia, mających wprawdzie w swej osnowie język jako pierwotny system modelujący (*первичная моделирующая система*), lecz posiadających własną strukturę organizacyjną.

Inny sposób podejścia do folkloru, kompleksowy, obejmujący język, mitologię, etnografię, sztukę ludową, reprezentuje rozwijana w ośrodku moskiewskim etnolingwistyka, której twórcą był Nikita Tołstoj (członek PAU), ściśle współpracujący z ośrodkiem lubelskim (Jerzy Bartmiński).

W najnowszych czasach pojawiły się nowe techniki badawcze, związane z rozwojem technik obliczeniowych (komputery, internet). W pracach naukowych używane są takie pojęcia, jak folklor internetowy, antyfolklor, postfolklor (Mikołaj Niekludow – przejście od folkloru tradycyjnego do współczesnego). Działają wyspecjalizowane centra badań nad folklorem, posiadające bogate archiwa i wydające stojące na wysokim poziomie periodyki.

W obecnej strukturze nauk w Rosji folklor zaliczany jest do nauk filologicznych, w dziale literaturoznawstwo i językoznawstwo. Działa 12 ośrodków, w których zdobywać można stopnie naukowe w tej dyscyplinie naukowej¹⁷.

¹⁶ A. Богданов, *Программа курса лекций Традиционные формы повседневности: Семиотика фольклора* https://www.ruthenia.ru/folklore/bog_pr.html.

¹⁷ Stopień magistra uzyskuje się w dziale folklorystyka i mitologia.

Bibliografia

- Azadowski M. K., *Istorija russkoj folkloristiki w dwuch tomach*, t. 1, Moskwa 1958.
Azadowski M. K., *Istorija russkoj folkloristiki w dwuch tomach*, t. 2, Moskwa 1963.
Czistow K. W., *O wzaimootnoszenii folkloristiki i etnografii*, [w:] http://journal.iea.ras.ru/archive/1970s/1971/Chistov_1971_5.pdf [dostęp: 17.08.2020].
Gowien'ko T., *Folkloristiczeskije raboty akademika A. N. Wiesielowskogo na niemieckom jazykie: Aspekty razwitija konceptualno-analiticzeskich podchodow i wkład w rossijskuju i mieżdunarodnuju nauku*, Moskwa 2000.
Gusiew W., *Estietika folkłora*, Leningrad 1967.
Iz istorii russkoj folkloristiki, SPB.: Nauka, 1978–2014.
Krawczyk-Wasilewska V., *O folklorystyce polskiej w stulecie „Ludu”, „Lud”* 1995, t. 78.
Maślanka J., *Polska folklorystyka romantyczna*, Wrocław 1884.
Ruskoje narodnoje tworczestwo, M. 1959, s. 86–87.
Sokołow Ju. M., *Russkij folklor*, M. 1941, s. 75–79.
Zujewa T.W., Kirdan B.P., *Russkij folklor*, M. 2002, [w:] <http://www.textologiaru/literature/russkiy-folklor/istorija-folkloristiki/sobiranie-folkłora-v-xvii-xviii-i-pervoy-treti-xix-v/3248/?q=471&n=3248> [dostęp:17.08.2020].

Lucjan Suchanek

The Polish Academy of Learning, Cracow

ZYGMUNT GLOGER AND RUSSIAN FOLKLORE STUDIES

Summary

The article examines Zygmunt Gloger's oeuvre in the context of Russian folklore studies, whose beginnings came about later than the beginnings of analogical studies in Western Europe. In Russia, volumes of folklore texts started to be published in the mid 18th century, and scholarly editions – in the 1830s and the 1840s. When Gloger carried out his research, there existed a few theoretical schools of folklore studies in Europe. One of them, the mythological, treated folklore as a reverberation of cosmogenic myths. An analogical school developed in the 1840s and 1850s in Russia. For Russian scholars, however, a more important school was the historical one, the most important representative of which was Aleksandr Wiesiołowski. His studies of folklore and folk art had a significant impact on the theory of borrowings. He authored numerous works, in which he applied a comparative method to the examination of beliefs, legends and rites of different nations. The anthropological school was of much lesser importance in Russian folklore studies.

After the October Revolution, folklore studies had to cope with the Marxist-Leninist ideology. Soon there emerged a new term: Marxist folklore studies, based on the conception of the class struggle. Formalism was contested; instead, a primitive sociological perspective gained paramount importance. In the 1960s, when the ideological terror eased off, the Russian folklore studies changed again. The historical school was revived, methods of formal examination were introduced, and there emerged a new, structural-semiotic approach. The contemporary scholarly works use such terms as the Internet folklore, post-folklore and anti-

folklore. There are professional centers for folklore studies, which have huge archives at their disposal and publish high quality periodicals.

Key words: Zygmunt Gloger, folklore studies, Polish folklore studies, Russian folklore studies, schools of folklore studies.



Z teki Z. Glogera. Fajans mokotowski z adnotacją:
„z polecenia króla Stanisława Augusta zrobiono kilka takich garniturów
w darze dla Sultana – woził Piotr Potocki starosta szczyrzecki r. 1790”,
ze zbiorów prywatnych Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej (Warszawa)

Artur Bracki

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0001-8327-0468

DZIEŁA ZYGMUNTA GLOGERA JAKO DOROBEK ETNOGRAFA-PODRÓŻNIKA (WYMIAR TRANSKULTUROWY)

Spuścizna pisarska Zygmunta Glogera (1845–1910), jak i jego sylwetka etnografa, historyka, społecznika, twórcy oraz miłośnika sportu i turystyki wędrownej, to nadal niewyczerpane źródło materiałów godnych analizy w ramach całej palety dyscyplin humanistycznych. Niniejszy tekst odwołuje się do wykładni naukowej studiów kulturoznawczych, badających byt, kulturę i tradycje ludowe z wykorzystaniem elementów charakteryzujących badania językoznawcze (etnolingwistyka) i literaturoznawcze (komparatystyka, studia nad zależnością między tekstem folkloru i tekstem literackim). Postulowany profil analizy wymaga dokonania szeregu uściśleń i wstępnych założeń.

Słowo „dzieła” zawarte w tytule nie odnosi się do całej spuścizny pisarskiej Glogera, a jedynie do tekstów powstałych w latach 1872–1899, będących pokłosiem szeregu wypraw etnograficznych tego badacza, które weszły do tomu zbiorowego *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły i Bugu* (1903)¹. Dla danej analizy wskazane dzieło jest istotne w odniesieniu do dwóch aspektów. Pierwszy z nich uwyrażnia się już we fragmencie tekstu Orzeszkowej przedrukowanym jako wstęp do pierwszego rozdziału analizowanej pracy:

Jedną z najciekawszych stron podróży po Niemnie stanowią mistrzowsko malowane wnętrza nadbrzeżnych karczem, chat chłopskich, domków mieszczańskich. W tych siedliskach ludzkich, w najrozmaitszy sposób budowanych, meblowanych i ozdabianych, spotykamy też ludność rozmaitą: Rusinów, Litwinów, Tatarów itd. Jednak co do tej różnorodności szczepów, jeden kawał ziemi zamieszkujących, p. Gloger czyni bardzo trafną uwagę, iż nie jest ona tak absolutną, jakby się to zrazu zdawać mogło. „Mieszanie się ludności we wszystkich prowincjach i warstwach odbywało się ciągle, w tysiączny sposób (napady wojenne, osiedlanie jeńców wojennych, porywanie niewiast, kolonizacje, małżeństwa itd.) a na przestrzeni (pomiędzy Dnieprem, Dźwiną i Karpatami) nie ma

¹ Dzięki reedycji z roku 2002, wykonanej przez Helenę Draganik i Marka Adamca z UG, omawianą publikację można odnaleźć w wersji elektronicznej pod adresem: <https://literat.ug.edu.pl/gloger/index.htm>.

dziś podobno człowieka, który by w długiej linii zapomnianych wiekami przodków nie otrzymał krwi ze wszystkich prowincji i plemion”.

Wiekowe mieszanie się plemion nie spowodowało zatarcia się różnic językowych ani wielu innych cech prowincjonalnych, lecz może im ono ułatwić zgodne pożyście wspólne. W ogóle *Podróż po Niemnie* nasuwa uwagę, że umysły podróżników dzielią się na dwa rodzaje: jedne dlatego, aby wzruszenia i ciekawości doświadczyć, a z kolei czytelnikom ich udzielić, potrzebują widoku rzeczy rzadkich, ogromnych, nowością lub wspaniałością swoją uderzających wyobraźnię, porównać zaś je można do wód leniwych, które przez silne tylko uderzenia w ruch wprawionymi być mogą. Umysły zaś drugiego rodzaju w otoczeniu na pozór najzwyczajniejszym i powszednim, wśród zjawisk, które innym wydają się stare i nieme, wynajdują i krzeszą dla myśli i dla fantazji obfite źródła wiedzy i piękności. Są to instrumenty o strunach licznych i tak wysubtelniejszych, że najłżejsze dotknięcie wystarcza, aby śpiewały.

Do tych drugich umysłów, nie potrzebujących cudów ani gromów, aby język życia ludzi i rzeczy rozumieć, należy pan Gloger. Podróż jego posiada ten lot myśli i to serdeczne ciepło, które zdradzają uczonego, ukazując w nim poetę. Zakończenie zaś jej chętnie i głęboko wryłabym w umyśle każdego dorastającego młodzieńca².

Wybitna polska pisarka mówi tu zarówno o pierwszym z sygnalizowanych aspektów, czyli encyklopedycznej wręcz wiedzy historycznej, etnograficznej i kulturoznawczej, która stała się motorem pchającym Glogera do tych podróży krajoznawczych, jak i o aspekcie drugim, tj. wyzyskaniu efektu pełniejszego obrazowania, uzyskanego poprzez odbycie podróży (dziś powiedzielibyśmy – badań terenowych). Przytoczony wyżej fragment w istocie prezentuje obraz typowy dla przestrzeni Europy Centralnej, gdzie myślenie i maniera pozytywistyczna utrzymywały się jeszcze w pierwszej dekadzie wieku XX (wtedy to ukazała się między innymi analizowana praca), a pierwsze oznaki były dostrzegalne już na początku II poł. XIX wieku i niepodzielnie panowały do końca tego stulecia. Wskazane powyżej daty graniczne mają dla niniejszej analizy znaczenie o tyle istotne, że pozwalają na wskazanie szeregu cech wspólnych w ówczesnych publikacjach o podobnej tematyce, co może stanowić dobre tło do jeszcze lepszego pokazania zamysłu autorskiego Zygmunta Glogera.

Takimi publikacjami są między innymi: tkwiący jeszcze głęboko w paradygmacie romantycznym, choć wykazujący już cechy pozytywistyczne (sic!), *Lud ukraiński* (1857) Antoniego Marcinkowskiego³ i *Языческий обряд в Брацлавициниъ «гониты шуляка»* (этнографический этюдъ) (1895) Sergiusza Węgrzynowskiego⁴

² E. Orzeszkowa, *Wstęp* [w:] Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły i Bugu*, Warszawa 1903, s. I. Jest to przedruk fragmentu z: E. Orzeszkowa, *Listy z Ustronia. IV*, „Kraj” 1890, s. 3.

³ A. Marcinkowski (Antoni Nowosielski), *Lud ukraiński*, t. 1–2, Wilno 1857.

⁴ С. Венгрженевский, *Языческий обряд в Брацлавициниъ «гониты шуляка»* (этнографический этюдъ), [w:] „Киевская старина”. Ежемесячный исторический журналъ, Киев 1895, s. 282–

– rzecz powstała u schyłku ery myśli pozytywnej. Obie wskazane prace były już niejednokrotnie szczegółowo omówione we wcześniejszych pracach, w tym przez autora niniejszej analizy⁵, stąd wydaje się właściwe pominięcie ponownego referowania treści tych tekstów, a skupienie się na deklarowanej wyżej obecności elementów wspólnych. Dzięki takiemu podejściu możliwe będzie porzucenie czynności klasyfikowania poszczególnych dzieł do ram epoki literackiej (na przykład – dla wskazanych prac – późnego romantyzmu, wczesnego czy późnego pozytywizmu), co – bez wątpienia – wydaje się zadaniem bardzo ambitnym, wartym osobnych studiów; wyniesienie rozważań poza paradygmat owego przyporządkowania epokowego może pozwolić na wskazanie ponadepokowych właśnie cech dzieł o zacięciu etnograficznym z obszaru centralnoeuropejskiego, powstałych w przybliżeniu w II poł. XIX wieku.

W toku analizy wskazanych tu trzech publikacji udało się wyodrębnić pięć podstawowych cech wspólnych, charakteryzujących formę prezentacji zgromadzonych materiałów:

- I. Słowiańszczyzna jako podstawowy/samodzielny obiekt badawczy;
- II. Odwołanie do tradycji antyku i mitologii (również na poziomie leksyko-graficznym);
- III. Podejście wieloaspektowe (między innymi perspektywa kilku dyscyplin naukowych);
- IV. Uwypuklony osobisty punkt widzenia, nierzadka obecność autoironii;
- V. Podejście do kwestii światopoglądowych.

Jak się wydaje, to właśnie wskazane elementy pozwoliły Zygmuntowi Glogerowi na osiągnięcie wymiaru transkulturowego w analizowanej pracy. Oto krótkie zestawienie wybranych wątków z publikacji Glogera na tle poczynił dwóch pozostałych etnografów.

323. Tu i w dalszej części pracy używana będzie polskojęzyczna forma imienia i nazwiska tego autora i tytuł wskazanej pracy, tj. S. Węgrzynowski, *Pogański obrzęd „przeganiania szulaka” na Braclawszczyźnie (etiuda etnograficzna)*.

⁵ Por. między innymi: A. Bracki, *Folklor ukraiński w twórczości A. Nowosielskiego (A. Marcinkowskiego) – typy, gatunki, tematy*, [w:] „Szkoła ukraińska” w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie, red. S. Makowski, współudział M. Nesteruk i U. Makowska, Warszawa 2012, s. 519–536; A. Bracki, *Metamorfoza mitów świata antycznego w świetle badań S. Węgrzynowskiego nad folklorem ukraińskim*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich*, Seria II: *Wokół kultur śródziemnomorskich*, tom II: *Historia. Język. Kultura*, red. Z. Abramowicz, J. Ławski, Białystok 2010, s. 141–151; M. Kwapiszewski, *Od Alberta Gryfa do Antoniego Nowosielskiego*, [w:] tegoż, *Późny romantyzm i Ukraina. Z dziejów motywu i życia literackiego*, Warszawa 2006, s. 127–171; A. Брацкі, *Питання тожності українського звичаю „гонити шуляка/гонити шуляку” та кашубського обряду „страги/усічення кані”*, [w:] *Україна – Польща: мовно-культурологічний діалог слов’янства*, серія „Київські полоністичні студії”, т. VIII, Київ 2006, s. 300–311 i in.

I. Słowiańszczyzna jako podstawowy/samodzielny obiekt badawczy

Ten element przebija bardzo silnie w każdym z trzech tekstów wybranych do analizy. W dziele Antoniego Marcinkowskiego dostrzec można pierwszą bodaj próbę opisu folkloru ukraińskiego jako w pełni samodzielnego bytu kulturowego, będącego w stanie pełnić rolę filaru w procesie narodotwórczym⁶. Z kolei u Sergiusza Węgrzynowskiego (w znacznej mierze propagatora i kontynuatora misji Marcinkowskiego) mamy do czynienia z przesunięciem zapatrywań w kierunku postrzegania folkloru ukraińskiego (w tym konkretnym przypadku – regionu Podola) jako samodzielnego bytu w rodzinie słowiańskiej, powiązanego jednakże w pierwszej kolejności z rodziną słowiańską, a w drugiej – z przestrzenią indoeuropejską (dyfuzja kulturowa, motywy wędrownie, tradycje mieszane itd.).

Na tym tle podejście Glogera do sprawy najlepiej oddaje poniższy cytat z jego dzieła:

Gdy inni szukają źródeł Nilu w skwarze zwrotnikowego słońca, gdy odkopują gruzy Troi lub giną wśród lodów podbiegunowych, ja, ku tobie podążam, domowy Niemnie, by wypowiedać nurty twoje i ustronia wybrzeży twoich, by skosztować chleba i soli pod strzechą nadniemeńską i pogwarzyć z rzeszą siół twoich. Wiem, że z dalekich i niebezpiecznych pielgrzymek odnieść można korzyści, że świat cały ludzi partych szlachetną żądzą wiedzy nagradza sławą powszechną. Ale ja sławy nie szukam, a korzyści pragnę przede wszystkim swoich dla ziomek moich⁷.

Stosunek autora do obranego terenu badań znamionuje nie tyle dowodzenie podmiotowości i samodzielności miejscowej kultury i tradycji, co postawienie znaku równości między poszukiwaniami „starożytności” modnej za granicą i rodzimymi zabytkami przy jednoczesnym przedkładaniu korzyści płynących z odkrywania własnej historii nad sławę światowego odkrywcę. Przy okazji można łatwo odczytać przekaz osoby rzeczywiście oczarowanej pięknem rodzimej „swojej” ziemi. Przy czym „swoja” mniej tu oznacza „polską”, a bardziej „miejscową”, „makroregionalną”, na którą składa się wiele różnych kultur ościennych, co Gloger dobrze ilustruje obrazem kukułki w lokalnych przekazach ludowych:

Kukułka nasza jest ptakiem najbardziej tajemniczej, demonicznej postaci. W pieśniach ukraińskich jest ona symbolem sieroctwa i wdowieństwa. Nie ma pary, bo była kiedyś kobietą i zabiła swego męża – dziś jest wrózką. Pokutuje w niej zaklęta dusza kniahini

⁶ Szerzej na ten temat por. A. Брацкі, *Українські культурознавчі студії Антонія Марцінковського – мандри до джерел націєтворення*, „Вісник Національної академії керівних кадрів культури і мистецтв”, № 2’2019 (2), s. 58–61. We wskazanej pracy podano bibliografię dotyczącą procesu krystalizowania się myśli o samodzielności i endemiczności kultury ludowej z ukraińskiej przestrzeni etnicznej.

⁷ Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy...*, dz. cyt., s. 7.

Zazuli, a lud mówi: „Zazula kuka, bo wybawienia szuka”. Coś mistycznego w pojęciach ludu leży w tym, że kukulka sama gniazda nie ścieli, ale innym ptaszynom jaja swe podkłada. Zajęta jest sprawami swego zaklęcia, nie odbudowaniem gniazda i rodu. Więc podlatuje pod siedziby ludzkie do gajów i „wiśniowych sadów” i w czynieniu ciągłych wróżb szuka wybawienia. Tak się niepokoi sobą i ludźmi, że nawet w nocy przez sen kuka, a zawsze wróży dziewczętom, gdyż sama była dziewczicą. Przepowiada im lata panieństwa i zamążpójścia. Jeżeli raz pierwszy zakuka dziewczynie, niosącej próżne konewki do wody, to próżno przejdzie jej rok, jeżeli zaś niosącej pełne, to spełni się za czym goni myślą i sercem. Gdy głodnemu zakuka na wiosnę, to będzie on głodny rok cały. Przepowiada lata doli i niedoli, starym – lata śmierci. W pieśni wielkopolskiej donosi dziewczynie o śmierci jej lubego:

„I usiadła na drzewinie,
Zakukała na kalinie,
Główkę w listek przytuliła,
Tak do matki przemówiła:
– Już nie siędzie Jaś za stołem,
Płacze Kasia za sokołem”.

W innej starej pieśni dziewczica trawiona tęsknotą przemienia się w kukulkę, by ulecieć do swojej rodziny lub kochanka. Przy poległym młodym rycerzu siadają trzy kukulki: u głowy, serca i nóg – matka u głowy, kochanka u serca, siostra u nóg. U matki płynie łez rzeka, u siostry sączy się struga, a gdzie kochanka, tam murawa sucha. Kochanka płakała dzień, siostra rok, matka... całe życie. Podobną pieśń śpiewa Mazur nad Wisłą, Małorus nad Dnieprem i Litwin nad Niemnem, każdy w swoim dialekcie⁸.

Transkulturowy wymiar jest w powyższych cytatach bardzo transparentny – oto Gloger w kilku zdaniach zestawia przedstawicieli różnych słowiańskich (i nie tylko) narodów przy omawianiu elementu wspólnego dla nich – repertuaru pieśniowego, w którym występują podobne bądź wręcz tożsame motywy, zawierające elementy uwypuklające odrębności utrwalonych lokalnych wierzeń, sądów i utartych zwyczajów.

U Antoniego Marcinkowskiego widoczne jest przede wszystkim dążenie do pokazania folkloru ukraińskiego jako elementu samodzielnej i odrębnej kultury słowiańskiej, włączenia tego składnika do ogółu doświadczeń i wyobrażeń ludzi o otaczającym świecie, rzecz jasna – wiedzy naiwnej, wciąż usytuowanej pomiędzy światem nierealnym i realnym. Ważne jest również wskazanie na świadomość niekompletności poczynionej analizy:

Wydając na świat zbiór ten, wiem o tym, że ani on jest, ani może być kompletnym; takie dzieło, gdyby nawet mogło być możliwym, nie mogłoby być nigdy owocem pracy jednego; żeby wyczerpać zagajony przeze mnie przedmiot, trzeba by było wydać całą bibliotekę⁹.

⁸ Tamże, s. 11.

⁹ A. Marcinkowski, *Lud ukraiński...*, t. 1, s. IX.

O samodzielności tradycji Słowiańszczyzny autor nie wątpi, twierdząc wręcz, że rozwijała się ona na poziomie ludowym w sposób podobny do kultur starożytnych. Jak już pisano we wcześniejszej pracy, opinia ta odzwierciedla nie tyle obecność komparatystyki z przekonania, ile raczej – przekonania, które determinują poszukiwania noszące znamiona poszukiwań komparatystycznych¹⁰. Wyraża Marcinkowski tę myśl następująco w *Przedmowie*:

[...] to, com zebrał sam, naprowadza nas jednak na drogę, którą iść należy i pokazuje dowodnie, że cywilizacja ludów słowiańskich miała, jak cywilizacje innych ludów starożytnych, jedną prostą tradycję nauki ezoterycznej, przechowywaną w micie religijnym i społecznym. Mit religijny zaginał, mit społeczny zachowuje się dotąd jeszcze w obrzędach, które lud nasz szanuje jako relikwie świętej przeszłości, szanuje chociaż od dawna myśl ich zwietrzała i nikt dziś nie wie, co znaczą¹¹.

Z kolei Sergiusz Węgrzynowski skupia się przede wszystkim na elementach kulturowo-tożsamościowych, co zresztą było dla poszukiwań na tamtym terenie i w tamtym czasie sprawą dość częstą. Jego punkt widzenia przy okazji zbliża się do zapatrywań ówczesnych ukraińskich działaczy kulturalno-naukowych, skupionych wokół Lwowskiego Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki: Iwana Franki, Mychajła Hruszewskiego, Wołodymira Hnatiuka i innych. Poczynania Węgrzynowskiego odznaczają się przy tym silną motywacją do utrwalenia w zapisie ginącego ukraińskiego zwyczaju ludowego Podola, znamienne dla tej lokalnej tradycji, a jednocześnie praca zawiera liczne odniesienia do tradycji antycznej.

Widać zatem, że każdy z tych badaczy traktuje Słowiańszczyznę jako samodzielny obiekt badawczy. Wszyscy odwołują się do tradycji antycznej, by podkreślić podobieństwa i jednocześnie nobilitować twórczość rodzimą. Każdy z nich dostrzega cechy w kulturze Słowian analogiczne do tych, które znane są z innych badanych i docenianych kultur.

II. Odwołanie do tradycji antyku i mitologii (również na poziomie leksykograficznym)

Sygnalizowane wyżej odwołanie do mitologii ma u Zygmunta Glogera wymiar bardzo interesujący. Z jednej strony ujęte w dziele nawiązania do postaci i wątków mitologicznych świadczą o wielkiej erudycji i zdolności dokonywania ciekawych zestawień porównawczych, z drugiej – wkładają elementy antyczne między opisy sielskich widoków, swojskich zdarzeń i rodzimej mentalności. Oto fragment, w którym opowieść towarzysza podróży stanowi dla Glogera punkt wyjściowy do tego typu rozważań:

¹⁰ Por. A. Bracki, *Folklor ukraiński w twórczości...*, dz. cyt., s. 532–533.

¹¹ A. Marcinkowski, *Lud ukraiński...*, t. 1, s. XI.

Wiktor twierdził, że to były kości „wielkoludów”, a kilka naiwnych rysów, jakimi określił postacie podaniowych olbrzymów, przypomniały mi homerowego Polifema i cały ustęp o Cyklopach z dziewiątej pieśni *Odysei*. O Łososiance mówił jeszcze, że na przestrzeni jednej mili obraca aż pięć młynów wodnych¹².

Podobna autorefleksja i nawiązanie do mitologii dostrzegalne są również w tym fragmencie:

Pod Kownianami napotkaliśmy pierwszą na Niemnie wysepkę. Jazon grecki, gdy wylądował na wyspie Lemnos, tak uprzejmie był przyjętym przez piękne lemnoski, że gościł u nich przez rok cały, a pamięć tej gościny przechowała się aż do naszych czasów. Ale po pustym ostrowie litewskim chodziła tylko długodzioba czapla i ta przed nami uciekła. Krzaki rosnącego na wyspie berberysu przypomniały mi lata dziecinne, gdy wyglądałem gości, przy których podawano konfitury berberysowe¹³.

Miejscami, jak w poniższym fragmencie, można odnieść wrażenie, że autor jest w stanie modelować rzeczywistość równoległą, w której literalnie mitologia dzieje się w danej chwili:

Gdyby to było prawdą, co o litewskim bałwochwalstwie napisali po ochrzczeniu Litwy: Strykowski, Łasicki, Malecki i inni, to wstępowałibyśmy teraz pod niebo gromowładnego Peruna, na wody którymi zawiaduje olbrzymi Audrimpos i Upine, opiekunka rzek litewskich, a zwłaszcza Nemonas, bożek Niemna, w którego głębiach mieszkają zwodnicze Dugny i Ondyny. Wibilja, Bentis i Guże prowadzą szczęśliwie żeglarzy, którzy błagają Bangpotisa o wiatr pomyślny, Pucisa o chłodzący w czasie upału, Poklusa, aby nie zesłał nieszczęścia i Gardoeldisa, aby nie zawył burzą. Ten ostatni bożek odznaczał się podobno interesownością naszych czasów, bo przyjmował tylko w ofierze napełnione rybami naczynia głębokie i szerokie. Widocznie i Niemen bywał dawniej rybniejszy¹⁴.

Już samo odwoływanie się do tradycji kultur dawnych zestawianych z kulturą i tradycją miejscową skutecznie wykorzystuje efekt transkulturowości. Dzięki temu zabiegowi historia kształtowania się poszczególnych tradycji i ewentualnych interakcji między nimi nie podlega cezurze i pozostaje w stanie typowego dla przestrzeni wierzeń ludowych czasowego, nieskończonego *continuum*. Z kolei w przestrzeni badań naukowych fakt ten pozwala na wysnucie tezy o ciągłości ewolucji kulturowej w umownych granicach Europy Środkowej.

U Antoniego Marcinkowskiego w kontekście odwołań do mitologii widoczne jest dążenie do zbudowania pełnej etymologii danego pojęcia, dojścia do genezy zjawiska i wskazania go w kilku równoległych przykładach, jak to przedstawił poszu-

¹² Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy...*, s. 11.

¹³ Tamże, s. 13.

¹⁴ Tamże, s. 19.

kując zbieżności w figurze konia towarzyszącego bóstwu słowiańskiemu, germańskiemu i bóstwom antycznym, dostrzegając też różne cechy dodatkowe (na przykład pierwiastek męski lub żeński, nadnaturalne cechy, zwiastun pory roku lub nadchodzących zdarzeń itd.)¹⁵. Nie dziwi więc, że wspomniane wyżej postrzeganie dokonań Marcinkowskiego jako noszących znamię komparatystyki przewija się w wielu analizach jego twórczości¹⁶.

Zdaniem Marcinkowskiego, w duchu prawdy objawionej w Słowie Bożym możliwa jest niepełna rekonstrukcja dawnej obrzędowości, która na przykład na Ukrainie widoczna jest w tańcach obrzędowych i w niektórych pieśniach. Wywód o wspólności pierwotnej na podstawie toponimów z częstką *dan, dun* – całością lub częścią dawnej nazwy licznych rzek w Europie: Donu (Danais, Tanais), Dunaju, Dniepru, Dniestru, Duny, czyli Dźwiny, Erydanu czy Rodanu¹⁷ – jest dość naiwny, ale zdradza logikę jego poczynań badawczych. Mowa tu o poszukiwaniu podobieństw w słowach o bliskim zakresie znaczeniowym na poziomie brzmienia.

Sergiusz Węgrzynowski idzie podobnym tropem. Opisując zanikający zwyczaj z Podola, szuka podobnych świadectw w starszych pracach o pogańskich zwyczajach Słowian, na przykład św. Tychona Zatońskiego z roku 1763, następnie poszukuje etymologii imion w mitologii antycznej, dostrzega zbieżność słowiańskiego Jaryły z greckim Priapem. Potem dostrzega kontynuację dawnych wierzeń w tradycjach współczesnej mu Ukrainy, by równocześnie dostrzec genezę tychże w przeniesieniu ich do starożytnej Grecji z Egiptu faraonów¹⁸. Wymienia nawet skrupulatnie wyłapanie podobieństwa między analizowanymi postaciami z wierzeń słowiańskich i klasycznej mitologii oraz powiązanych z nimi obrzędów. Nic więc dziwnego, że osoby z opisywanego misterium słowiańskiego gonienia szulaka wiąże on wprost z postaciami mitologicznymi¹⁹.

Jak zatem widać, odwołanie do antyku i mitologii zawierające elementy etymologii jest obecne w pracach każdego ze wskazanych badaczy. U Marcinkowskiego i Węgrzynowskiego widoczna jest przy tym większa doza pompatyczności; i nic w tym dziwnego – Marcinkowski dostrzegał we wszystkim prawdę objawioną przez Stwórcę, a Węgrzynowski musiał liczyć się z obowiązującą doktryną religijną. W obu więc wypadkach omawianych tekstów bez odpowiedniej nobilitacji materiału źródłowego okazałby się on niewarty głębszej refleksji.

U Glogera sprawa ma się zupełnie odwrotnie – przebijająca zewsząd ironia, płatanie motywów antycznych na przykład z panoramą nadniemeńską czy nadbu-

¹⁵ A. Marcinkowski, *Lud ukraiński...*, t. 1, s. 19–22.

¹⁶ M. Ankudowicz-Bieńkowska, dz. cyt., s. 44; J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 249; M. Kwapiszewski, dz. cyt., s. 170.

¹⁷ Por. A. Marcinkowski, *Lud ukraiński...*, t. 1, s. 90.

¹⁸ Por. C. Венгрженевский, *Языческий обряд в Брацлавицинь...*, dz. cyt., s. 284–286.

¹⁹ Por. tamże, s. 309.

zańską, wizje miejscowych postaci uwikłanych w antyczne i mitologiczne perypetie – całość właśnie dzięki pstrokacizmie i ostrości środków wypowiedzi skłania do odbioru rzeczy opisanych jako naprawdę ważnych i godnych uwagi. To elementy mitologii włącza Gloger do poziomu opisu rodzimych pejzaży, a nie na odwrót.

III. Podejście wieloaspektowe (między innymi perspektywa kilku dyscyplin naukowych)

W przypadku badań Glogera bardzo uwyrażnia się jego dążenie do maksymalnej precyzji, przy jednoczesnej dogłębnej znajomości szczegółów znalezisk. Z licznych tego typu opisów wystarczy jako przykład poniższy cytat:

Obfitość krzemienia w pokładach wapna dała mi pobudkę do szukania w pobliżu siedliska ludzkiego z czasów starożytnego użytku krzemienia. Jakoż o kilkaset kroków od kotliny wapiennej znalazłem na przeciwległym brzegu to, czego pragnąłem. Na piaszczystych nierównościach wywiewały teraz wiatry okrzoski krzemienne z czasów starożytnych. Były więc tu znowu i kawałki narzędzi, nożyków i (najliczniejsze) wiórki krzemienne, oraz szczątki glinianych, typowych naczyń. Z przedmiotów powyższych przedstawiam tutaj dwa tzw. skrobacze (*racloir*) o tępych, łukowatych ostrzach i jeden tak zwany rdzeń, czyli nukleus tj. środek bryłki krzemienia, z którego boków odłupywano podłużne blaszkowate szczadry, do krajania lub innych użytków służące. Znajdowanie takich rdzeni i okrzosków z krzemienia o wydatnych cechach miejscowych stanowiło uderzający dowód, że były to wyroby tutejsze, gdzie tylko bowiem człowiek starożytny się zatrzymał, tam wyszukiwał sobie na miejscu krzemień i robił z niego potrzebne narzędzia²⁰.

Równie ciekawie, wieloaspektowo i w znanej już manierze nienapuszonej erudycji autor wiedzie poniższą opowieść o pograniczu językowym:

Na piątej mili ku północy od Grodna, przy ujściu Białej Hańczy, zaczyna lud mówić po litewsku. Podobną granicę językową spotkałem w powiecie lidzkim, nad Dzitwą. Tu na przelomie dwóch narzeczy leży przy ujściu Białej Hańczy wieś Świętojańsk, a dalej Przewałka. W Bugiedzie i Szabanach gwara jeszcze rusińska, a w Szandubrach i Gierdaszach już litewska. Tu i tam lud mówi też po polsku. Kobieta zapytana, jak daleko do Przewałki, odrzekła: „Niewielmi daleko”. Granica dwóch języków nie stanowi tu jednak granicy rodowej dwóch plemion. Krew i mowa to nie zawsze to samo. Całe szeregi wieków pracowały nad pomieszaniem krwi plemion nad Wisłą, Niemnem, Dźwiną, a jednak znaczne różnice językowe pozostały i utrwaliły się²¹.

To bardzo istotny sygnał dla zrozumienia transkulturowości postrzeganej przez Glogera – jego teza o symbiozie i powolnej dyfuzji przy jednoczesnym zachowa-

²⁰ Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy...*, s. 12–13.

²¹ Tamże, s. 18–19.

niu istotnych wyróżników etnokulturowych wskazuje na oczywistą, choć nie przez wszystkich przyjmowaną prawdę o naturze tej przestrzeni: każdy z miejscowych ludów ma w równej mierze prawo do nazywania „swoją” tej w sensie ludowym „oswojonej” przestrzeni. Na kartach analizowanej pracy wielokrotnie pojawiają się różne formy uwagi o konkretnych grupach etnicznych, świadczące o ugruntowanej opinii autora i dogłębnej wiedzy o danych kwestiach. Przebija w nich również obraz mentalności minionej epoki reprezentowanej przez autora przy jednoczesnym ciągłym dążeniu do możliwie pełnej treściowo wypowiedzi. Oto przykład połączenia informacji praktycznej i etymologicznej o Druskiennikach:

Druskieniki odbudowały się szybko. Park spacerowy rozrastał się, ale najmiłszym był cienisty wąż bystrej Rotniczanki, która (odgraniczając gubernię Grodzieńską od Wileńskiej) wpada niedaleko zakładu leczniczego do Niemna. Silny spadek szumiącego tego potoku posłużył do urządzenia prysznicowych kąpiei, którymi rozkoszuje się wielu, uważając za najzdrowsze na Litwie. Jeszcze w roku zeszłym przechodziło się przez Rotniczankę tylko po desce, która przypominała przestrogę Rysińskiego, że:

„Kto po kładce mądrze stąpa,
Ten się rzadko w błocie kąpa”.

Obecnie zbudowano most w miejscu tradycyjnej kładki.

Sól nazywa się po litewsku druska. Gdzie więc tryskały słone źródła, tam Litwini nazwali osadę Druskienikami, a oprócz nadniemeńskich są i inne jeszcze Druskieniki²².

Co ważne, Gloger, skupiając się na odwiedzanych terenach, nie traci z pola widzenia terytoriów dalszych, o czym świadczy paralela z innymi (nieobjętymi rekonesansem) ziemiami w kontekście onomastyki:

Duży głaz wychylający się z Niemna, niedaleko Bałtuszyszek, nosi nazwę „niedźwiedzia”. Przypomniało mi to, że i nad Dunajcem, koło Czerwonego Klasztoru, górale nazywają podobne kamienie „niedźwiedziami”²³.

Widoczne są próbki włączenia elementów topografii i toponimii:

[...] przy ujściu Pierszajki do Niemna leży miasteczko Balwierzyski (w gwarze ludowej Barbieryszki lub Bambieryski). W lasach tutejszych rosły rzadkie na Litwie cisy, których karłowate krzewy, dotrwały jeszcze naszych czasów wycinane przez lud uważający cis za lekarstwo od wścieklizny. Poniżej Balwierzyszek znajduje się w Niemnie rapa zwana Bambierką lub Bambierem (bambier, po litewsku balwierz)²⁴.

²² Tamże, s. 21.

²³ Tamże, s. 25.

²⁴ Tamże, s. 39.

Jednocześnie tok narracji wzbogacają takie oto fachowe opisy narzędzi rybackich:

Niemen ku dołowi jest widocznie rybniejszy niż w gub. grodzieńskiej, może dlatego, że posiada łożysko w lepszych ziemiach. Spotykamy też częściej rybaków i pod wioskami całe stopy tak zw. wiersz. „Wiersza” podlaska nad górną Narwią i „warsza”, lub także „wiersza” litewska, jest to z łożowych prętów rodzaj kosza walcowatego stożkowato zawieszzonego, mającego w podstawie lejkowaty, do środka wydłużony otwór, przez który wchodzi do wnętrza zwabione przynętą ryby i raki, podobnie jak do siatkowego wężca. Niewodów (niawadas) i wężca (wencieris, winteris) nie widzimy tu jeszcze. Podobne są tylko do podlaskich kłomli, litewskie czerpaki, czyli worki siatkowe na drążku i kabłąku osadzone²⁵.

Wreszcie łączy Gloger częste odwołania językowe z elementami dodatkowymi, mogącymi lepiej zilustrować opisywany element. Dla przykładu w poniższym cytacie autor w rozważaniach nad granicą dialektów umiejętnie zawiera sugestię odnośnie specyfiki zależności międzykonfesyjnych:

Znajdujemy się obecnie na granicy dwóch dialektów: polskiego i małopolskiego. Lud Ziemi Drohickej, na obu brzegach, mówi już po polsku. Ścisłej atoli granicy tych dwóch dialektów nie ma dlatego, że przy zetknięciu się, są tak zmieszane i tak do siebie podobne, iż wioski pograniczne nie wiedzieć do którego z nich zaliczone być powinny. Ponieważ w okolicy Drohiczyzna, na prawym brzegu Bugu, tj. w dzisiejszej gub. grodzieńskiej, przeważał obrządek łańcisk, ta więc połacie północna Ziemi Drohickej nosiła od dawna nazwę „strony polskiej” lub „łańciskiej”, gdy przeciwnie południowa (w Królestwie Polskim), gdzie przeważał obrządek słowiański, nazywaną była „stroną ruską”²⁶.

Równie ważne dla Glogera jest łączenie odwołań do historii z etymologią, tradycją:

Za doby Piastów Mazowszanie tutejsi, granicząc z dziewiczymi puszcami Podlasia, w których tylko dziki zwierzę miał swoje legowiska lub Jadźwing łupieżca podkradał się z północy, zabezpieczali swoją ziemię budowaniem warownych zamków, czyli „grodów”, po których dotąd pozostały potężne usypiska. Główne z nich, jakby stolica tych ziem, znajduje się przy miasteczku Wiźnie, na panującej nad Narwią „wyżynie”, czyli „wyżni”; od której i nazwa tego grodu (Wizna) wzięła początek. O pół mili powyżej Wizny, właśnie wprost ujścia Biebrzy do Narwi, widzimy pod wsią Samborami mniejszy grodek, który był strażnicą bardzo ważną w owych czasach, gdy dzicz pogańska, w której puszczech brały początek Narew i Biebrza i skąd obie płynęły do Mazowsza, czyniła napady drogą wodną na kraj rolników, zaczynający się na wysokim brzegu Bie-

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 109.

brzy i nad Narwią w okolicy Tykocina, gdzie (o ćwierć mili od tego miasta) usypali Mazurzy prawie równie potężny gród, jak pod Wizną. Dwa inne jeszcze grody z owej doby piastowskiej znajdują się w tych stronach. Jeden o parę mil na północ Wizny, pod wsią drobnej szlachty Pieńkami; drugi zwany niegdyś Mieczsług, o parę mil ku południo-wschodowi nad rzeką Rokitnicą pod wsią Godzkie. Niestety, nie mieli Mazurzy swoich dziejopisów, którzy przekazaliby pamięć walk i zapasów ówczesnych ludu rolniczego na kresach północno-wschodnich ze światem pogan. Opiewano wówczas walki, zwycięstwa i wypadki głośniejsze pieśnią, ale pieśń szła z pokoleniami do grobu, bo nowe pokolenia nowe staczały boje i nowe tworzyły pieśni. Długosz zapisał, że Polacy lubowali się w takich pieśniach, z których tylko głośniejsze czas jakiś przetrwały, np. jedna o zwycięstwie Leszka Białego nad Romanem r. 1205 pod Zawichostem, którą jeszcze pamiętano za Długosza w wieku XV, ale i tej nikt nie zapisał, więc zaginęła bez śladu. Dziejopis ten w kronice swojej wspomina często o uprowadzaniu ludu mazurskiego w niewolę przez Litwinów. Pod r. 1253 powiada np. „Przez powódź i napaści Litwinów ziemia Wizka zmieniona została w step dziki i pustynię”. Kronikarze krzyżaccy podają również wiadomości o napadach pogan na tutejsze Mazowsze, ale są to wiadomości zaczynające się dopiero od końca wieku XIII, gdy Mazowsze tutejsze zostało już skutkiem długoletnich najazdów Jaćwieży i Litwy prawie do szczytu wyludnione i ludność uprowadzona przez pogan w głąb Litwy, gdzie ręką swoją rozszerzała prawie nieznaną tam pierwiej rolnictwo²⁷.

Przy podejściu wieloaspektowym i interdyscyplinarnym sygnalizowana w tytule niniejszej analizy transkulturowość staje się znacznie wyraźniejsza. Dziś dobrze wiadomo, że wszelkie byty złożone, niejednorodne wymagają czegoś więcej niż prostej analizy przyczynowo-skutkowej, którą widzimy choćby w ostatnim z przykładów, gdzie mowa między innymi o przyczynach wyludnienia części Mazowsza i następstwach tego faktu. Tu potrzeba wiedzy z zakresu szeregu nauk: archeologii, dialektologii, geografii, historii, technologii wytwarzania narzędzi i innych, by uzyskać tak bogaty i wieloaspektowy opis oględzin poszczególnych miejsc, jak dzieje się to w opowieści Glogera. Wydaje się też, że postulowany efekt transkulturowości uzyskuje autor dzięki umiejętnemu połączeniu obiektywizmu w wykładzie faktograficznym i subiektywizmu czytelnie podkreślanych sądów własnych.

Podejście wieloaspektowe u Antoniego Marcinkowskiego przede wszystkim wiąże się ze stosunkiem do materiałów źródłowych. Uważał on za bezmyślne wykorzystywanie utworów ludowych jedynie jako stylowych dodatków do epistolariów, które równocześnie wielu współczesnych mu badaczy starało się podnieść do rangi prac naukowych. O kluczu do prawidłowego odczytywania utworów ludowych Marcinkowski pisze tak:

Zajmując się obrzędami ludu, spostrzegłem w nich pewne symbole mistyczne, pewien język tajemniczy, do zrozumienia którego od dawna zatracono klucz u wszystkich lu-

²⁷ Tamże, s. 126.

dów słowiańskich; porównanie analogiczne obrzędów tych, symboli i tych wyrażen mistycznych z mową hieratyczną innych ludów, odkryło mi ich znaczenie²⁸.

Widoczne jest tu dążenie do wyprowadzenia analizy folkloru ukraińskiego poza areal słowiański i porównanie go z tradycją Południa – Śródziemnomorza (starożytna Grecja i Rzym), Północy (mitologia skandynawska) i Wschodu (głównie Indie i Chiny). Marcinkowski, w odniesieniu do leksemów dobranych pod względem zbieżności brzmieniowej, preferował tworzenie prac porównawczych z równoczesnym wykorzystaniem kilku języków.

Z kolei Sergiusz Węgrzynowski porównywał obrazy mitologiczne z rodzimymi ludowymi i z opisów zawierających pewne podobieństwa starał się wyłuskać zbieżności leksykalne lub semantyczne, czasem – fonologiczne.

Jak zatem widać, każdy z autorów był zwolennikiem interdyscyplinarnego, wieloaspektowego podejścia do badanych obszarów. U każdego z nich kluczem do zrozumienia pierwotnego sensu i zamysłu danego pojęcia było odnalezienie zbieżności w przykładach równoległych, ewentualnie – powtarzalności opisu bądź zakresu znaczeniowego danego wyrazu.

IV. *Uwypuklony osobisty punkt widzenia, elementy autoironii*

Lektura dzieła Glogera przynosi, poza sygnalizowanym wyżej odczuciem skrupulatności i precyzji w opisach badanych rzeczy, także znaczną dozę autorskiego poczucia humoru, co istotnie uwyrażnia dążenie badacza do pozostawienia w opisach osobistego śladu, zapisu myśli niestroniącej od autoironii:

Jakże mizerną wydała nam się teraz nasza czajka, której losy nasze mieliśmy za chwilę powierzyć. Miała ona długości łokci 7, czyli stóp 14, a szerokości 3 stopy. Każdy jej bok składał się tylko z jednej deski grubej na cal, szerokiej na cali 12, za to na dno użyto w pośrodku półtrzeciej deski takiej. Wiktor nie urządził wcale ławki do siedzenia, bo lada chybnicie byłoby wtedy niebezpiecznym. Porobił tylko na dnie łódki bezpieczniejsze tureckie siedzenia, ze słomy i naszych burek podróżnych. Co najgorsza, że czajka po naprawie przeciekała prawie tak samo, jak pierwiej. Wiktor jednak, wylewając wodę korczakiem (mała drewniana szufelka), zapewniał, że przeciekanie jest rzeczą zwykłą, że wszystkie czajki na Niemnie przeciekają, a nasza będzie coraz mniej przeciekała i że tylko od czasu do czasu będziemy z niej wodę wylewali²⁹.

Czasem ironia przybiera u niego wymiar zupełnie niezwiązany z pochodzeniem etnicznym, co widać między innymi w poniższym fragmencie, gdzie ostrze satyry Glogera dotyka jego stosunku do pragmatyzmu Niemców:

²⁸ A. Marcinkowski, *Lud ukraiński...*, t. 1, s. X.

²⁹ Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy...*, dz. cyt., s. 7.

Pomiędzy Mizerami i Druskienikami, w pięknej okolicy znajduje się na Niemnie wysępka. Niemcy założyliby pewnie na niej kręgielnię i piwiarnię, ozdobili baniami szklanymi i uczynili punktem wycieczek dla gości kąpielowych. Ja miłego jednak doznałem wrażenia, że znalazłem na niej tylko kwiaty litewskie i łożę, a zamiast katarynki słyszałem świergot bibików³⁰.

Osobiste przekonania autora *Dolinami rzek* czasem prowadzą go do wypowiedzi, które można by skwitować starą maksymą: cudze chwalicie – swojego nie znacie. Widać to między innymi w poniższym fragmencie, gdzie Gloger ocenia nadmierną skłonność do apoteozy obczyzny:

1899 (Dzienniczek podróży po Niemnie od Kowna do Jurborga)

Wizyta w Katedrze Kowieńskiej: Młody, uprzejmy ksiądz, który mnie oprowadzał, z pewnym rodzajem dumy oświadczył, że ołtarz rzeźbiony był w Szwecji, a do pomalowania kaplicy sprowadzono artystów aż z Tyrolu! Mój Boże! pomyślałem sobie, że też nie znaleziono już żadnego Litwina w Warszawie, Krakowie lub Wilnie, który i ołtarz wyrzeźbiłby tak samo, a pomalował ściany wprawdzie mniej jaskrawo, ale więcej harmonijnie i zgodnie z poważnym stylem całej świątyni³¹.

Można też znaleźć w jego pracy ironię odnośnie do stosunków społecznych, czy choćby relacji międzyludzkich, co pokazuje poniżej zamieszczony fragment, gdzie sprawa dotyczy procesu emancypacji wśród chłopów.

Po usilnych naleganiach dowiedziałem się nareszcie, że w Terespolu są tylko dwaj rybacy, Osipowicz i Gliński, i gdzie mieszkają. Poszliśmy najprzód do Osipowicza, ale ten miał czołenko nadzwyczaj małe jak koryto, z klocka sosnowego wyciosane i o najęciu się w daleką drogę nie chciał słyszeć. Drugi posiadał czołno wyżłobione z potężnej kłody topolowej i okazywał ochotę najęcia się, ale żona jego, niewiasta rezolutna, tak stanowczo położyła *veto* przeciwko samowoli małżonka, iż pozostało nam tylko ubolewać, że kwestia emancypacji mężów nie została jeszcze podniesioną. Po całym szeregu naszych argumentów, wystawiających liczne korzyści moralne, materialne i etyczne z podróży po Bugu, zażądała wreszcie dzień zwłoki dla męża do namysłu lub na przygotowanie do drogi w razie jej zezwolenia³².

Ta na pozór frywolna opowiadka zdradza w rzeczy samej dobre obeznanie autora w ówczesnej obyczajowości prowincjonalnej, a sama informacja zawiera w sobie istotne (choćby dla kulturologów i socjologów) składniki wiedzy o realiach wsi nadbużańskiej końca XIX wieku.

³⁰ Tamże, s. 20.

³¹ Tamże, s. 49.

³² Tamże, s. 95.

Poziom transkulturowy przytoczonych wyżej cytatów otwiera pole do szerszych rozważań, a może nawet – odrębnej sesji naukowej, poświęconej właśnie Glogerowskiej recepcji światów różnokulturowych przebywających ze sobą w bezpośrednim kontakcie. Widać tu i swojskie „jakoś to będzie” u miejscowego właściciela przeciekającej łódki, i satyrę na praktycyzm Niemców, i kryptomatriarchat w rodzinie podlaskich chłopów, i bezkrytyczną modę na obczyzną nawet w kręgach miejscowego duchowieństwa – wszystko to przenosi czytelnika w wymiar transkulturowy, w którym elementy różnych kultur dzieją się równolegle, współistnieją ze sobą i – jednocześnie – nie do końca normalne w perspektywie „z zewnątrz”, okazują się zupełnie oczywiste w swoim własnym mikroświecie.

W pracy Antoniego Marcinkowskiego humoru autorskiego jest niewiele, ale za to jego *Lud ukraiński* napisany jest z perspektywy badacza postrzegającego obiekt badań mniej przez pryzmat wykładni naukowej, a bardziej – poprzez naiwny obraz świata typowy dla kultury ludowej. Oto przykład takiej pozycji autorskiej:

Na wiosnę, jeżeli Ukrainiec, widząc kluczem lecące żurawie powie, że to lecą weselyki – to już mu cały rok wesoło i pomyślnie przejdzie, jeżeli zaś niechący wymówi żurawli, jak się te ptaki pospolicie nazywają, to już przez cały rok będzie żuryt'sia, smućić się³³.

Zabieg uwypuklenia własnego pojmowania kultury ludowej niejako od jej środka prowadzi u Marcinkowskiego wręcz do odrzucenia znanej już wówczas kwestii różnego pochodzenia wskazanych wyrazów³⁴.

Praca Sergiusza Węgrzynowskiego również nie zawiera odautorskich elementów humorystycznych, ale, tak jak w dziele Marcinkowskiego, ma wyraźnie zaznaczoną autorską metodologię badań – to wyszukanie szeregu mitów związanych z bóstwem pokrewnym postaci występującej w zwyczaju podolskim (choć rekonstrukcja również u niego prowadzi aż do dawnego Egiptu). Sam obraz szulaka-sprawcy nie-szczęść kobiet porównuje autor z rosyjskim osiemnastowiecznym tekstem mówiącym o zwyczaju spod Woroneża, pomija kwestię prawdy objawionej, która u jego mistrza – Antoniego Marcinkowskiego – miała być sprawcą wszystkich tych obrazów, a nawet wskazuje, że działania Cerkwi skutecznie zwalczają tę tradycję ludową³⁵.

Jak zatem widać, każdy z autorów preferował własny punkt widzenia; wychodząc z perspektywy ówczesnego poziomu wiedzy, wszyscy woleli zaproponować w opisie silny komponent myśli autorskiej. U Marcinkowskiego i Węgrzynowskiego była to wręcz własna metodologia badań, u Glogera – bardzo silny pierwiastek przemyśleń i przekonań własnych, które dodatkowo ilustrowały badane przestrzenie. Glogerowski sposób opisu problemu pozwala na równoległą rekonstrukcję obiektu

³³ A. Marcinkowski, *Lud ukraiński...*, t. 1, s. 127.

³⁴ Szerzej na ten temat por. A. Bracki, *Folklor ukraiński w twórczości...*, s. 534.

³⁵ Szerzej na ten temat por. A. Bracki, *Metamorfoza mitów świata...*, s. 149–151.

badan i stanu umysłowego przedstawiciela epoki, co z perspektywy współczesnej jest dodatkowym walorem jego dzieła.

V. *Podejście do kwestii światopoglądowych*

Gloger w swym dziele zawarł między innymi następujący opis:

Na moje chrześcijańskie pozdrowienie w progu domowym gospodarz nie odpowiedział „Na wieki wieków”, tylko się skłonił. Przy drzwiach nie było wody święconej, ani na ścianach krzyża lub N. M. P. Ostrobramskiej. Zagadka wyjaśniła się dopiero, gdy kipiący samowar wniosła przysadzista gospoia o kruczych włosach i małych, jak pieprzyki czarnych, tatarskich oczkach. Z typowej, polskiej twarzy ojca rodziny nie odgadłem, że byliśmy w domu litewskich Tatarów, uprzejmym, gościnnym i poczciwym, jak byli oni wszyscy. Przy herbacie dowiedzieliśmy się od gospodarza, że nazywa się Stefan Aleksandrowicz, że jest szlachcicem powiatu Trockiego, z wyznania „muzułmaninem”³⁶.

Przebija tu dobry stosunek do innowierców, ich prezentacja nie zdradza oznak niechęci u autora tekstu, Gloger wręcz stara się pokazać „normalność w inności”, która w końcu znamionuje lokalną rzeczywistość. Przy okazji czytelnik może dowiedzieć się, że stereotypowe rozpoznawanie muzułmanów według specyficznego typu urody (zapewne też – odzieży) nie zawsze sprawdza się w sytuacji osób mieszkających z dziadka-pradziada poza ziemiami etnicznymi. Transkulturowy wymiar tego przekazu jest oczywisty – „swoją” na danym terenie może być również ludność napływowa, pielęgnująca własne, odrębne tradycje. To współlistnienie z lokalnym etnosem czy etnosami wcale nie musi być doświadczeniem traumatycznym. Można wręcz odnieść wrażenie ze słów Glogera, że odwiedzone przez niego gospodarstwo szlachcica-muzułmanina w sposób naturalny uzupełnia mozaikę kulturową tego terenu.

Antoni Marcinkowski prezentuje bardzo wyraźną pozycję w kwestiach wyznaniowych, co doskonale odzwierciedla następujący fragment tekstu:

Zapatrując się z tego punktu na żywot wewnętrzny ludu słowiańskiego, wiele wnosi się światła do Etnografii w ogóle, do dziejów, do starożytności i religii, a ostatecznym rezultatem badań jest zawsze ten oto pewnie, że wszystko w społeczności ludzkiej jest podaniem, że podstawą życia ludzkości całej jest pewna solidarność, poza granicami której wszystko jest fałszem i śmiercią. Nauka wieku naszego myślą i doświadczeniem zawsze przychodzi do tego punktu, z którego właśnie płyną promienie prawdy objawionej nam przed wieki żywym słowem bożym³⁷.

W dalszej części *Wstępu do Ludu ukraińskiego* Marcinkowski stwierdza wprost, że wszystko jest tajemnicą pochodzącą od Boga, wszystko też pochodzi z objawienia

³⁶ Z. Gloger, *Dolinami rzek...*, s. 41.

³⁷ Por. A. Marcinkowski, *Lud ukraiński...*, s. XI–XII.

Bożego, a nie z ludzkich dociekań – w tym kontekście poddaje krytyce przekonania Schellinga, Woltera, Rousseau³⁸ i innych. Przekonaniom wspomnianych filozofów przeciwstawia twierdzenie o pochodzeniu wszystkich kultur pogańskich od pierwotnego przekazu prawdy objawionej i późniejszym przeistoczeniu się pierwotnej religii monoteistycznej w wiele systemów politeistycznych³⁹.

Z kolei Sergiusz Węgrzynowski, pozostając lojalnym wobec obowiązującej w jego kraju doktryny prawosławnej, pisze, że to właśnie Cerkiew prawosławna zwalcza gonienie szulaka, gdyż przypada na okres postu i w swej naturze odpowiada pojęciu hucznej zabawy (przypominając antyczne bachanalia), która w poście jest zabroniona⁴⁰. Autor wyraźnie balansuje między poprawnością (lojalizmem) a rzetelnością naukową. Z drugiej jednak strony dzisiejsze odczytanie tego dzieła to równie ciekawe jak w wypadku pracy Glogera świadectwo dziejów nauki w określonym czasie, przestrzeni i okolicznościach; to dzieło stanowi ponadto sygnał, że już wówczas badacze byli świadomi możliwego degenerowania się tradycji ukraińskiej do poziomu lokalnych zabaw w karczmach, jej zrosyjszczenia i modyfikacji pod wpływem moskiewskiego prawosławia. Nadal, zresztą, niezbadane pozostaje faktyczne powiązanie z antykiem zwyczaju opisanego przez Węgrzynowskiego.

Jak zatem wynika z przeprowadzonej analizy porównawczej, wszystkie z pięciu zaznaczonych elementów konstrukcji wypowiedzi pozwoliły Zygmuntowi Glogerowi na uzyskanie efektu transkulturowości przy portretowaniu obrazu Europy Środkowej z licznymi odwołaniami wychodzącymi poza ten obszar. Przeprowadzone badanie prowadzi do wniosku, że autor *Dolinami rzek* zupełnie świadomie dążył do utrwalenia takiego właśnie obrazu, w którym elementami stałymi były wielość, różnorodność, odmiennność, niemające całościowego synchronicznego obrazu rzeczywistości. Można również stwierdzić, że takie przedstawienie omawianych rzeczy było jednocześnie efektem fenomenalnej wręcz erudycji Glogera i jego osobistych przekonań.

Na tym tle dwie pozostałe prace wydają się o wiele bardziej ideowo zaangażowane. W publikacji Marcinkowskiego przebija obsesyjne wręcz tłumaczenie wszystkiego przez pryzmat wiedzy z katolicką nadbudową ideologiczną, która niemal zawsze dominuje nad możliwościami ludzkiego poznania, co zresztą w znacznym stopniu spłyca nietuzinkowe w swej istocie dociekania tego autora. Z kolei u Węgrzynowskiego wyczuwa się potrzebę tonowania dociekań naukowych tak, by nie kolidowały z oficjalnie przyjętym sposobem postrzegania ukraińskiej tradycji ludowej, choć autor sam dochodzi do wniosku, że takie podejście sprzyja eliminacji autentycznej tradycji ludowej i podmieniania jej surogatem innej konstrukcji kulturowo-wierzeniowej. W obu więc przypadkach wymiar transkulturowy, choć po

³⁸ Por. tamże, s. 1, 7–8, 85, 86.

³⁹ Por. tamże, s. 16, 23, 43.

⁴⁰ Szerzej na ten temat por. A. Bracki, *Metamorfoza mitów świata...*, s. 141–151.

części uwidoczniomy, to jednak sprowadzony jest wyłącznie do poziomu elementów studiów porównawczych.

Na tym tle w omawianym dziele Gloger zdołał przełamać nie tylko fałszywy sąd o ułomności tradycji rodzimej wobec tradycji Północy, Wschodu i Zachodu (to zresztą zupełnie dobrze udało się też wykonać Marcinkowskiemu i Węgrzynowskiemu), a dokonał pełnego przewartościowania stosunku do przestrzeni najbliższej, która sama w sobie stawała się nośnikiem licznych, ciekawych i oryginalnych tradycji, składających się na ów obraz rzeczywistości transkulturowej ujętej w bycie miejscowej ludności. Temat nie może być wyczerpany tym krótkim tekstem, na pewno wart jest kontynuacji, której domniemanym efektem byłoby: wyznaczenie ram owej transkulturowej przestrzeni, wskazanie elementów podlegających silnej dyfuzji lub na nią zdecydowanie odpornych, czynników determinujących pozostanie w stadium „inności” kulturowej przy jednoczesnym utożsamianiu się z daną przestrzenią życiową, dywergencji i konwergencji przy wyznaczaniu kultury dominującej.

Bibliografia

- Ankudowicz-Bieńkowska M., *Z dziejów folkloru kresowego doby romantyzmu. Ukraińska, białoruska i litewska kultura ludowa w polskich czasopismach literackich ziem litewsko-ruskich lat międzypowstaniowych*, Olsztyn 1999.
- Bracki A., *Folklor ukraiński w pracach Antoniego Marcinkowskiego – typy, gatunki, tematy*, [w:] „Szkoła ukraińska” w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie, red. S. Makowski, współdział M. Nesteruk i U. Makowska, Warszawa 2012, s. 519–536.
- Bracki A., *Metamorfoza mitów świata antycznego w świetle badań Sergiusza Węgrzynowskiego nad folklorem ukraińskim*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich*, Seria II: *Wokół kultur śródziemnomorskich*, tom II: *Historia. Język. Kultura*, red. Z. Abramowicz, J. Ławski, Białystok 2010, s. 141–151.
- Bracki A., *Pytania tożsamości ukraińskiego zwyczaju „honyty szulaka/honyty szulaku” ta kaszubskiego obряду „straty/uszczenniakani”*, [w:] *Ukraina – Polska: mowno-kulturołologiczny dialog słowianstwa*, seria „Kyjiwscy polonistyczni studiji”, t. VIII, Kyjiw 2006, s. 300–311.
- Bracki A., *Ukraiński kulturoznawczy studiji Antonija Marcinkowskiego – mandry do dżereł nacijetworennia*, [w:] „Wisnyk Nacionalnoji akademiji keriwnych kadriw kultury i mystectw” 2019, № 2, s. 58–61.
- Gloger Z., *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły i Bugu*, Warszawa 1903.
- Krzyżanowski J., *Dzieje folklorystyki polskiej. Epoka przedkolbergowska 1800–1863*, Wrocław 1970.
- Kwapiszewski M., *Od Alberta Gryfa do Antoniego Nowosielskiego*, [w:] tegoż, *Późny romantyzm i Ukraina. Z dziejów motywu i życia literackiego*, Warszawa 2006, s. 127–171.
- Marcinkowski A. (Antoni Nowosielski), *Lud ukraiński*, Wilno 1857.
- Vengrzenovskij S., *Jazyczeski obriad w Braclawszczynu «gonyty szulaka» (etnograficzeskij etjud)*, [w:] „Kiiewskaja starina. Jeżemiesiacznyj istoriczeskij żurnał”, Kiev 1895, s. 282–323.
- Wojtowycz W., *Ukrajinska mifołohija*, Kyjiw 2002.

Artur Bracki

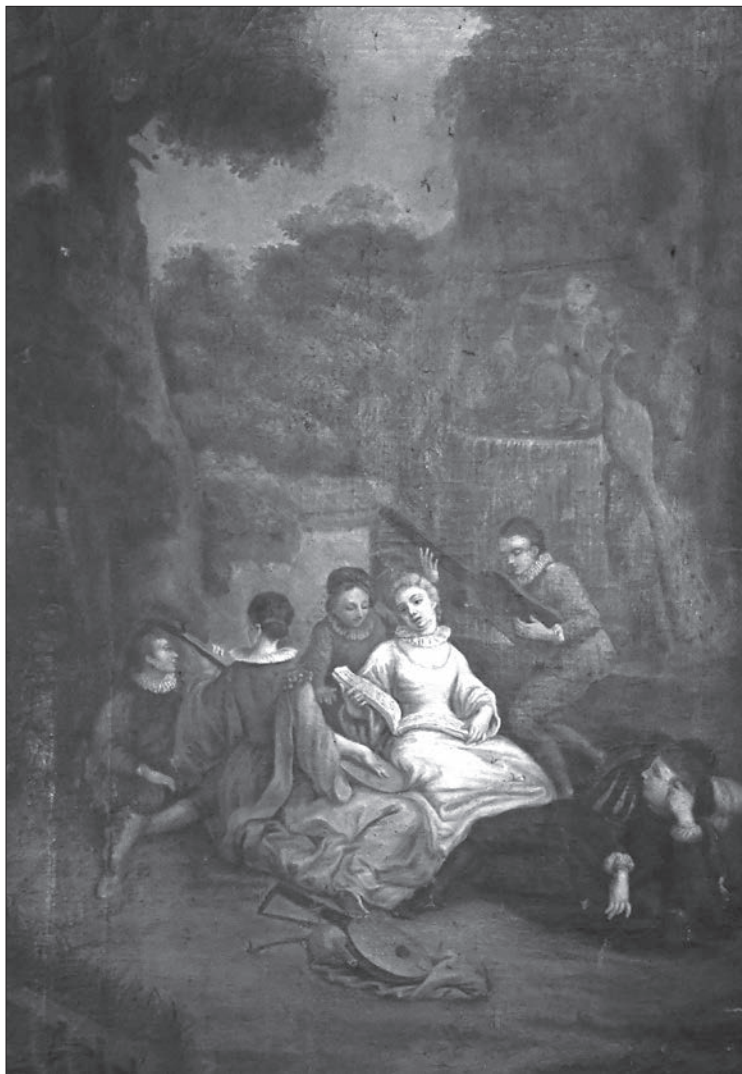
The University of Gdansk

**ZYGMUNT GLOGER'S WORKS AS THE ACHIEVEMENT
OF AN ETHNOGRAPHER-TRAVELER
(A TRANS-CULTURAL DIMENSION)**

Summary

The article focuses on Zygmunt Gloger's writings about his travels from 1872 to 1899, included in the publication *Along the River Valleys. The Description of Journeys along the Rivers Niemen, Vistula and Bug* (1903). The analysis assumes the perspectives of cultural studies, linguistics, and literary studies to show a trans-cultural mindset of Gloger in his perception of the world. The article makes numerous references to the existing critical literature on the subject matter.

Key words: Zygmunt Gloger, folk studies, trans-cultural view of the world, ethnography.



Jan Gloger (1811–1884), *Towarzystwo w parku*, kopia,
ok. poł. XIX w., płótno, olej, ze zbiorów prywatnych
Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej (Warszawa)

Jolanta Doschek

Uniwersytet Wiedeński, Austria

ORCID: 0000-0003-1336-2791

O PIEŚNIACH ZYGMUNTA GLOGERA NIECO INACZEJ

Wśród różnorodnych zainteresowań Zygmunta Glogera folklor, tradycje, obyczaje i pieśni zajmowały bezsprzecznie istotne miejsce. Jego fascynacja kulturą i tradycją ludu polskiego zaowocowały szeregiem publikacji z zakresu polskiej historii i polskiego folkloru. Najważniejsze z nich to wczesny tom Glogera z roku 1869 *Obchody weselne*, później wydany w roku 1900 *Rok polski, czy też Pieśni ludu* z 1892. We wstępie do *Pieśni ludu* pisał Gloger zarówno o tym, że pieśń ludowa od najmłodszych lat go poruszała, jak i o tym, że bardzo wczesnie rozpoczął zbieranie ustnie przekazywanych tekstów ludu, którą to czynność kontynuował podczas studiów w warszawskiej Szkole Głównej, jak i później, będąc w Krakowie. W tym samym tekście zwraca Gloger uwagę na fakt, że obok poezji bohaterskiej Polacy wieków średnich mieli bogatą, uczuciową poezję serca, która była wspólna dla szlachty i dla ludu. Zwyczaj ludowe związane z rodziną, silne uczucia więzi rodzinnych i miłości łączyły w znacznym stopniu te dwie grupy społeczne. Tak więc były to teksty polskie, należące do wszystkich Polaków, śpiewane i przekazywane przez nich z ojca na syna. Tak było do momentu wynalezienia druku, kiedy poezja „samorodna, bezimienna, wspólna dworowi i chacie” stała się już tylko poezją ludu, dzięki któremu przetrwała po dzień dzisiejszy¹.

Głównym zadaniem, jakie folklorysta i etnograf Zygmunt Gloger przed sobą postawił, podobnie zresztą jak i wielu jemu podobnych starożytników (Kazimierz Władysław Wójcicki, Zorian Dołęga Chodakowski, Oskar Kolberg lub Roch Sulima), była „inwentaryzacja i popularyzacja kultury rodzimej dla budowania narracji o tożsamości i dziejach narodowych”². Swoimi pracami wniósł on znaczny wkład w rekonstrukcję zarówno polskiej kultury ludowej, jak i w ogóle tradycji polskiej³.

Dokonania Glogera nie wiążą się tylko z zebraniem ustnych przekazów tekstów folklorystycznych i późniejszym wydaniem ich w formie drukowanej, co już

¹ Z. Gloger, *Pieśni ludu*, Warszawa 1892, s. V–VII.

² B. Dopart, *Zygmunta Glogera „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni”*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 54.

³ J. Dybiec, *Nie tylko szabłą. Nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej 1795–1918*, Kraków 2014, s. 325–326.

jest znaczącym osiągnięciem, ale też, co jeszcze istotniejsze, polegają na stałym podkreślaniu znaczenia tych tekstów jako łączników przeszłości z przyszłością, ich roli w zachowaniu i podtrzymywaniu tradycji naszego narodu.

Badacz przypominał o tym, że geneza pieśni ludowej sięga zamierzchłej przeszłości, w czym zresztą miał bezsprzecznie rację. Uważał jednak, że obyczajami i tradycjami narody różnią się między sobą, nie wspominając (zapominając?) o tym, że pieśń ludowa w samych jej początkach była wspólna dla wszystkich Słowian i stanowiła najdawniejszy fundament słowiańskiej (więc i polskiej) historii literatury. Tutaj wspomnieć należy Zoriana Dołęgę Chodakowskiego, który już na początku XIX wieku zwrócił uwagę na rolę pieśni ludowej jako nośnika tradycji prasłowiańskich. O konieczności włączenia folkloru do literatury przekonany był też między innymi wybitny, dwudziestowieczny znawca literatury polskiej Julian Krzyżanowski, pisząc: „Gdy chce się zbadać, do jakiego stopnia literatura jest odbiciem życia narodu [...], należałoby w zakres jej pojęcia włączyć i folklor”⁴.

Naturalnie pomiędzy poszczególnymi narodami słowiańskimi istnieją różnice dotyczące też folkloru. Jednak po dzień dzisiejszy odnajdujemy w folklorze i tradycji różnych narodów słowiańskich wiele elementów folklorystycznych zachowanych z czasów najdawniejszych, które, co najważniejsze, pokrywają się ze sobą. Pozwala to założyć, że przekazywane z dziada pradziada teksty pieśni i obrzędów ludowych i zawarta w nich tradycja są wspólne dla narodów słowiańskich, mają wspólne, najdawniejsze korzenie. Wyniki rozpoczętych pod koniec lat 50. dziewiętnastego wieku przez rosyjskich filologów Wiaczesława Wsiewołodowicza Iwanowa i Władimira Nikołajewicza Toporowa prac badawczych nad rekonstrukcjami pogańskich tekstów sakralnych metodą opartą na założeniach językoznawstwa porównawczego dostarczają przykładów powyższego założenia.

Ta pionierska metoda badawcza polega na poszukiwaniu w tekstach folklorystycznych różnych krajów słowiańskich ekwiwalencji między słowami, wyrażeniami, zwrotami, zdaniem albo pełnymi nawet związkami wyrazowymi⁵. Za podstawowy materiał źródłowy posłużyły tutaj teksty folklorystyczne i obrzędowe z Białorusi porównywane z odpowiednimi tekstami z innych krajów słowiańskich i bałtyjskich. W swojej książce autorzy obok pracy nad mitem podstawowym analizują również związki tego mitu i rytuału z kompleksem wyobrażeń o płodności.

Badania te omawia wyczerpująco Jan Powierski w recenzji książki Iwanowa i Toporowa:

Przedmiotem badania w rozdziale 7 jest Jaryła i jego odpowiedniki u Słowian. Jaryło-Jarowit był niegdyś bóstwem, związanym z wiosną i jej funkcjami płodności, jednocześnie

⁴ J. Krzyżanowski, *Literatura i folklor*, [w:] tenże, *Szkice folklorystyczne*, Kraków 1980, s. 13.

⁵ W. W. Iwanow, W. N. Toporow, *Issledowanija w oblasti slawjanskich drevnostej. Leksiczeskie i frazeologiczeskie woprosy rekonstrukcji tekstów*, (wyd.) Akademia Nauk SSSR, Institut Slawjanowiedienija i Balkanistiki, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1974.

w związku z wyobrażeniami o jego sile nabierał także cech bóstwa wojny, w związku z czym bywał utożsamiany z Marsem. W chrześcijaństwie z różnorakich przyczyn wyobrażenia o nim spłotły się na Rusi ze św. Jurem lub Jegorem, czasami także z innymi świętymi, w tym ze wspomnianym już Ilią; podobne transformacje można stwierdzić i u innych ludów słowiańskich. Splatają się z nim różnego rodzaju obrzędy wiosenne. Rola w nich dziewcząt oraz zwiążanie z Jaryłą i jego odpowiednikami bóstwa żeńskiego, w tym w okresie chrześcijańskim m.in. św. Marii, są interesujące – naszym zdaniem – podobnie jak w micie omawianym poprzednio można by się tu spodziewać we wcześniejszym okresie decydującej roli w wierzeniach żeńskiego kultu płodności. Znaczne podobieństwa w wyobrażeniach o Jaryle i o Perunie oraz w związanych z nimi rytuałach (obrzędach) przyczyniały się do coraz ściślejszego ich powiązania, zwłaszcza w kulcie św. Jura-Jerzego⁶.

Ponad dwadzieścia lat później chorwacki slawista Radoslav Katičić zainspirowany świętowaną po dzień dzisiejszy w Chorwacji tradycją pochodów z okazji święta Zielonego Jerzego (chorwacki Zeleni Jurij), obrzędem związanym z pogańskim mitem o bogu płodności, stosując tę samą metodę językoznawstwa porównawczego, przeanalizował teksty folklorystyczne różnych krajów słowiańskich, szukając w nich śladów tego mitu. Już sam początek jego badań potwierdził istnienie w tekstach folklorystycznych i obrzędowych różnych narodów słowiańskich ekwiwalentnych elementów językowych, wskazujących na istnienie wspólnego dla tych krajów mitu płodności. Wykorzystując tę ekwiwalencję, Katičićowi udało się zrekonstruować fragmenty tekstu tego mitu⁷.

Również teksty polskiej poezji ludowej stały się ważnym źródłem dla badań nad rekonstruowaniem fragmentów tekstu pogańskiego mitu płodności. Prace nad nimi ujawniły zdecydowanie, że w polskich pieśniach ludowych występują omówione już ekwiwalenty językowe i wskazały na występujące w nich fragmenty odnoszące się do obrzędów pogańskich, prasłowiańskich. W tym konkretnym przypadku właśnie do mitu płodności⁸.

Potwierdza to znane przecież fakty, że początki literatury ludowej tkwią w okresie przedchrześcijańskim i że spora część tej twórczości przetrwała proces chrystianizacji, zachowana w ustnym przekazie. Mimo dość powszechnego przyjęcia chrześcijaństwa i w zasadzie daleko posuniętego odrzucenia wiary pogańskiej, wyraźne ślady prasłowiańskiego pogaństwa przetrwały na terenach Polski zarówno w rodzimych wyobrażeniach wiary i zwyczajach, jak też w poezji ludowej.

⁶ J. Powierski, *Z badań nad mitologią bałtosłowiańską*, „Slavia Antiqua” 1977, T. 24: <http://www.slowianska.mitologia.wordpress.com> [dostęp: 29.9.2019].

⁷ Patrz: R. Katičić, *Hoditi-roditi. Spuren der Texte eines urslawischen Fruchtbarkeitsritus*, „Wiener Slavistisches Jahrbuch” 1987, T. 34, s. 23–43.

⁸ J. Krzysztoforska-Doschek, *Polnische Nachlese zu den Rekonstruktionen urslawischer sakraler Texte durch Radoslav Katičić*, tom 40, 1994, s. 147–157.

U Glogera w *Obrzędach weselnych* pojawia się piosenka ludowa śpiewana na Podlasiu podczas Zielonych Świątek, kiedy to dziewczęta obchodzą granice pól większych z „królowną” (w celu uzyskania lepszego urodzaju):

Gdzie królowna chodzi
Tam pszeniczka rodzi
Gdzie królowna nie chodzi
Tam pszeniczka nie rodzi⁹.

W tej podlaskiej pieśni ludowej odnajdujemy zrekonstruowany przez Katičića układ rymów *hoditi/roditi, którym Katičić rozpoczął swoje rekonstrukcje. W chorwackich przykładach Katičića młody bohater, idąc (najczęściej) przez pola, przynosi ze sobą urodzaj: „kuda Jura hodi/tuda polje rodi”. W pieśni z Podlasia „królowna” pełni rolę młodego bohatera z prasłowiańskiego fragmentu i jest uosobieniem boga płodności, tam, gdzie „chodzi”, będzie urodzaj, gdzie „nie chodzi”, zbiorów nie będzie.

A w *Pieśniach ludu* znajdujemy z kolei fragment:

Hulaj, hulaj koniku
Po zielonym gaiku
Gdzie nasz konik pochodzi
Tam się żytko urodzi
Gdzie nasz konik nie chodzi
Tam się żytko nie rodzi¹⁰.

Tutaj *hoditi-roditi uzupełnione zostaje dodatkowymi zrekonstruowanymi elementami z mitu urodzaju. Kolor zielony: *zelenъ ma swoje ważne miejsce w mozaice Katičićowskich rekonstrukcji i jest nieodłącznym elementem mitu. Zielona jest łąka *lǫgbъ, po której chodzi narzeczona młodego bohatera Mara (polska Marysia). Koń, najczęściej siwek (*zelenъ), jest jednym z najważniejszych atrybutów bohatera mitu płodności, na nim przybywa on z daleka, niosąc ze sobą urodzaj.

Scenę jego przybycia przedstawiają dwa wersy kolejnej pieśni ludowej:

Jedzie ze swoją drużyną panicz urodziwy
Panicz z dalekiej strony, pod nim koń chodziwy¹¹.

Bohater, tutaj panicz, może być często utożsamiany ze swoim koniem, w ten sposób „urodziwy” i „chodziwy” odnoszą się do tego samego obiektu.

⁹ Z. Gloger [Pruski], *Obchody weselne*, cz. I, Kraków 1869, s. 229.

¹⁰ Tenże, *Pieśni ludu*, Kraków 1982, s. 8.

¹¹ Tenże, *Obchody weselne*, s. 185 i nast.

Dzięki temu, że prasł. *roditi ujawnia się tutaj w wyrazie pochodnym „urodziwy”, dzisiaj piękny, a prasł. *hoditi zostało zastąpione przez „chodziwy”, chętnie, dobrze chodzący, zmienił się wprawdzie sens rymu, ale jego etymologiczna identyczność została zachowana.

W kolejnym przykładzie młody bohater (w tradycji chorwackiej Zeleni Jurij/ Zielony Jerzy) dostaje od dziewczyny (Mary/Marysi) złote jabłko jako symbol jej miłości. Jerzy „toczy jabłko przez pole”. W pieśni chorwackiej brzmi to „Jura ju tace u ravno polje”. Katičić rekonstruuje kolejny zwrot *takati -točiti zolto jablčko.

W niektórych polskich pieśniach ludowych toczy się jabłko, w pieśniach znalezionych między innymi przez Glogera toczy się też wieniec, jest to taka polska osobliwość:

Wiła Kasienka wianeczek
Z drobnej rutki serdeczek
A wiła go, wiła z dwiema druhnami
I puściła go po stole¹²

Zamiast *točiti jest tutaj prasł. refleks *pustiti („I puściła go po stole”). Nie może być jednak w rekonstrukcji tej istotne, czy i co się toczy, ważny jest ruch i powód, dla którego jest on wykonywany. Wyznane zostaje uczucie i dokonany wybór. Bóg płodności idzie, a jego nadejście zwiastuje urodzaj.

Przykładów jest wiele, zrekonstruowanych fragmentów prasłowiańskiego mitu przybyło w ostatnich latach znacznie.

Ale już ten krótki wywód osiąga zamierzony cel, ukazując ważność zachowanych po dzień dzisiejszy tekstów, jak i to, że bez pasji i pracy starożytników, wśród których był Zygmunt Gloger, nie byłaby możliwa praca nad słowiańskim, tak więc i polskim, folklorem, idąca w kierunku rekonstrukcji fragmentów pogańskich, prasłowiańskich tekstów, które z kolei są „zapisanym” świadectwem bogactwa kultury ogólnosłowiańskiej, a tym samym polskiej.

Prace Iwanowa, Toporowa czy Katičića umożliwiają dzisiaj inne podejście do problemu folkloru, jego występowania i zadań, jakie spełnia w literaturze. Dysponując zrekonstruowanymi fragmentami tekstów pogańskich, możemy podejmować próby poszukiwania elementów tych tekstów w starszej czy też nowszej literaturze, szukając odpowiedzi na pytanie o to, jakie elementy dostały się dzięki przekazowi ustnemu i działaniom intertekstualnym do tekstów dawniejszej tudzież nowszej literatury i w jakim stopniu występują one w tych tekstach po dzień dzisiejszy¹³.

Problematyką związków między folklorem a literaturą zajmowało się wielu ba-

¹² Tenże, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900, s. 181.

¹³ J. Krzysztoforska-Doschek, *Prasłowiańskie źródła nowszej poezji polskiej*, Kraków 2000, s. 71 i nast.

daczy folkloru i literatury¹⁴. Wspomniany Krzyżanowski uczynił swego czasu z badań nad folklorem osobną dyscyplinę, a badane przez niego elementy folkloru w literaturze nazwał „ornamentyką poetycką”¹⁵. Jednak znaczącą rolę w badaniach nad pochodzącymi z folkloru elementami prasłowiańskimi w literaturze odegrała Maria Renata Mayenowa. Badaczka odnosi się w swoich pracach do problemu, w jaki sposób i w jakim stopniu świat mitologii słowiańskiej zachował się w *poetyckiej frazeologii polskiej literatury pisanej*¹⁶. Mayenowa w badaniach wykorzystuje dostępne jej w danym momencie badania nad dawnymi wyobrażeniami i mitami Słowian, opierając się głównie na odkryciach Kazimierza Moszyńskiego, ale sięga też po interpretacje Iwanowa i Toporowa. Jej rozważania znajdują kilka lat później zdecydowane potwierdzenie w opublikowanych pracach Katičića.

Badając występowanie pierwiastka prasłowiańskiego w literaturze polskiej¹⁷, należy pamiętać o tym, że badania te ograniczone są do wyrażenia mowy, a świat idei pozostaje na planie drugim. To, co rekonstruujemy, to elementy wyrażania mowy, wyrazy i ich związki, a jest to zbyt mało, żeby wykryć sposoby myślenia. Najwyżej śledzić możemy motywy, którym owe jednostki mowy nadają sens, a o ujawnionym w nich sposobie myślenia prawie nic nie można powiedzieć. Nowszy tekst, który przejmuje elementy prasłowiańskie, nie może przejąć wraz z nimi wymaganej specyfiki mitycznego sposobu myślenia na płaszczyźnie organizacji czasowo-przestrzennej¹⁸. Najczęściej przejmujemy tylko przejętą metaforę językową, jak na przykład toczenie jabłka jako metaforę wyboru narzeczonego¹⁹.

Na koniec spójrzmy na to, jak niektórzy polscy futuryści przejęli do swoich tekstów elementy przedchrześcijańskiego słowiańskiego (więc i polskiego) folkloru. Tytus Czyżewski, Stanisław Młodożeniec czy Anatol Stern, widząc co prawda w folklorze raczej tylko materiał do poszukiwanych przez nich nowych form wypowiedzi poetyckiej i nie szukając w nim tradycji, posłużyli się nim jednak w poszukiwaniach nowego, prostego i bezpretensjonalnego piękna.

Tytus Czyżewski czerpał często materiał do swoich tekstów z przeszłości i miał odwagę ulegać inspiracjom płynącym z kultury ludowej. Budował teksty zabarwione folklorystycznie, przejmując z folkloru wyrazy, związki wyrazowe czy rymy będące elementami literatury przedchrześcijańskiej. W wierszu *Dzień Matki Boskiej Zielnej* odnajdujemy zrekonstruowany przez Katičića rym *hoditi-roditi:

Lato dojrzałe nadchodzi
Dojrzewają kłosa

¹⁴ Tutaj m.in. patrz prace Z. Dołęgi-Chodakowskiego czy Ryszarda i Joanny Tomickich.

¹⁵ J. Krzyżanowski, *Szkice folklorystyczne*, dz. cyt., s. 13.

¹⁶ M.R. Mayenowa, *Studia i rozprawy*, Warszawa 1993, s. 125–132.

¹⁷ J. Krzysztoforska-Doschek, *Prasłowiańskie źródła nowszej poezji polskiej*, s. 76–77.

¹⁸ H. Markiewicz, *Literatura a mity*, „Twórczość” 1987, nr 10, s. 55–75.

¹⁹ Por. M. Zowczak, *Bohater wsi – mit i stereotypy*, Wrocław 1991.

Ciężarny kłos wnet ziarno urodzi
Na łąkach siana pachnące pokosy²⁰

Ten rym znamy już z odnalezionej przez Glogera pieśni polskiej, śpiewanej na Zielone Świątki. Bohaterem, który przybywa i przynosi urodzaj, jest w wierszu Czyżewskiego *lato*, które przybywając niesie ze sobą kłosy, czyli plon. Nadchodzące lato to zwiastun urodzaju. *Lato* w roli młodego bohatera jest w tym kontekście w pełni usprawiedliwione, biorąc dodatkowo pod uwagę, że prasłowiańskie imię bohatera to Jaryło, nazwa etymologicznie spokrewniona z niemieckim słowem *Jahr* przez indoeuropejski rdzeń *iść*²¹. Jaryło to idące lato.

W wierszu Czyżewskiego znajdujemy jeszcze jeden element zrekonstruowany przez Katićicia. To łąka, prasłowiański *lǫgь²², podmokły teren niskiego lasu – a przez takie mokradła wiedzie przecież droga młodego bohatera zrekonstruowanych fragmentów.

W wierszu Czyżewskiego *Wiosna* odnajdujemy obraz zgodny z motywem złożonym ze zrekonstruowanych fragmentów. Marzanna czeka na ukochanego, który ma po nią przyjechać na siwku (*zelenь). Marzanna to Mara, narzeczona młodego bohatera z rekonstrukcji Katićicia, który przybywa do niej z daleka na siwym koniu. Mara i Jurij to narzeczeni, przed nimi święte wesele. Marzannę miły „do łoża zawiedzie”, a więc i tutaj chodzi o związek miłosny.

I przyszła Marzanna wiosna
Rozłożyła rozstawiła krosna
Przyszła Marzanna panna
złotowłosa Dziewanna
Mój miły po mnie jedzie
On mnie do łoża zawiedzie
jedzie na siwym koniku²³

W wierszu Stanisława Młodożeńca *w sandomierskiej stronie*

Chodzą lata
urodzajem,
szumi pszenic kłos...
Bujne plony

²⁰ T. Czyżewski, *Poezje*, opr. K. Karasek, Warszawa 1987, s. 173.

²¹ Na ten związek zwrócił mi uwagę Georg Holzer. Por. również Katićić, dz. cyt., s. 25–27; J. Krzysztoforska-Doschek, dz. cyt. (1994), s. 156.

²² R. Katićić, dz. cyt., s. 28.

²³ Tamże, s. 88.

ziarno daje
na osłodę
ludzkich trosk...²⁴

a w *opisie wsi*:

[...] koniczyny, parsety, wyki – „górnice chodzą.
Ziemia na schwał. Dobytek takiż, jak urodzaj”²⁵.

Z kolei Anatol Stern, który sam o sobie pisał: „Nie jestem dziś tylko człowiekiem, jestem telefonem, kinematografem, teleskopem, maszyną rotacyjną, plakatem”²⁶, próbując prowokacji folklorystycznych, napisał wiersz odwołujący się do jabłka jako symbolu miłości i płodności:

Zwisały czerwonożłote jabłka
Zapominając o napadach podagry
dawałem czerwonożłote jabłka
pani cudnej jak statuetka z tanagry,
pani cudnej jak z tanagry statuetka
gładziłem włosy na skroni złociste.
w kędziorach szła przejrzysta i lekka
różowa wysmukła i czysta
płody soczyste padały wokoło
z oczyma (oczy marzycielki)
pani cicho całowała mnie w czoło
gładząc swój brzuch napęczniały i wielki
koniec romansu peru²⁷.

To tylko niewielka próbka tego, jak pierwiastek prasłowiański przeniknął do tekstów literackich. Rola jego jest taka, jak i wszystkich innych elementów folklorystycznych. Samodzielnie nie spełniają one żadnej funkcji, za to w odpowiednich kontekstach wyjaśniają lub tylko uzupełniają istniejące już treści.

Zebrane przez Zygmunta Glogera teksty polskiego folkloru posłużyły jako źródła w pracy nad rekonstrukcjami fragmentów tekstów prasłowiańskich. Dzięki takim zbiorom polskich pieśni folklorystycznych stało się możliwe wskazanie na istnienie pierwiastka prasłowiańskiego również w folklorze polskim.

²⁴ S. Młodożeniec, *Utwory poetyckie*, Warszawa 1973, s. 326.

²⁵ Tamże, s. 403.

²⁶ G. Gazda, *Futuryzm w Polsce*, Wrocław 1975, s. 70.

²⁷ A. Stern, *Wiersze zebrane*, t. 1, Kraków–Wrocław 1986, s. 74.

Życie Zygmunta Glogera opłotło się wokół zdania wieszczka „Pieśń ujdzie cało, tłum ludzi obiega”²⁸. Niech to zdanie stanie się mottem kończącym ten tekst o folklorze, tworzącym fundament słowiańskiej, więc i polskiej kultury.

Bibliografia

- Czyżewski T., *Poezje*, opr. K. Karasek, Warszawa 1987, s. 173.
- Dopart B., *Zygmunta Glogera „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni”*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Dybiec J., *Nie tylko szablą. Nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej 1795–1918*, Kraków 2014.
- Gazda G., *Futuryzm w Polsce*, Wrocław 1975.
- Gloger Z. [Pruski], *Obchody weselne*, cz. I, Kraków 1869, s. 229.
- Gloger Z., *Pieśni ludu*, Warszawa 1892.
- Iwanow W. W., Toporow W. N., *Issledowanija w oblasti slawjanskich drevnostej. Leksiczeskie i frazeologiczeskie woprosy rekonstrukcji tekstów*, (wyd.) Akademiya Nauk SSSR, Institut Slawjanowiedeniya i Balkanistiki, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1974.
- Katičić R., *Hoditi-roditi. Spuren der Texte eines urslawischen Fruchtbarkeitsritus*, „Wiener Slavistisches Jahrbuch” 1987, T. 34, s. 23–43.
- Krzysztoforska-Doschek J., *Polnische Nachlese zu den Rekonstruktionen urslawischer sakraler Texte durch Radoslav Katičić*, tom 40, 1994, s. 147–157.
- Krzysztoforska-Doschek J., *Prasłowiańskie źródła nowszej poezji polskiej*, Kraków 2000.
- Krzyżanowski J., *Literatura i folklor*, [w:] tenże, *Szkice folklorystyczne*, Warszawa 1980.
- Markiewicz H., *Literatura a mity*, „Twórczość” 1987, nr 10, s. 55–75.
- Mayenowa M. R., *Studia i rozprawy*, Warszawa 1993.
- Mickiewicz A., *Konrad Wallenrod*, Kraków 1991.
- Młodożeniec S., *Utwory poetyckie*, opr. T. Burek, Warszawa 1973.
- Powierski J., *Z badań nad mitologią bałtosłowiańską*, „Slavia Antiqua” 1977, t. 24: <http://www.slowianska.mitologia.wordpress.com> [dostęp: 29.09.2019].
- Stern A., *Wiersze zebrane*, opr. A. K. Waśkiewicz, t. 1, Kraków–Wrocław 1986.
- Zowczak M., *Bohater wsi – mit i stereotypy*, Wrocław 1991.

²⁸ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, Kraków 1991, s. 57.

Jolanta Doschek

The University of Vienna, Austria

ON ZYGMUNT'S GLOGER SONGS A BIT DIFFERENTLY

Summary

Works of Zygmunt Gloger, a folklorist and an ethnographer, had significant impact upon reconstruction of polish folk culture and polish cultural heritage as a whole. His publications proved to be full of informations necessary for reconstruction of sacral texts of slavic pagans, which still are most ellusive parts of culture of prehistoric Slavs. Without passion and hard work of Gloger and other scholars reserach and reconstruction of slavic, thus polish folklore would be impossible.

Keywords: tradition, culture, antiquity, folklore, songs, etymology, reconstruction.

Rościław P. Radyszewski

Narodowa Akademia Nauk Ukrainy,
Katedra Polonistyki Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu
im. Tarasa Szewczenki

**POGRANICZNY SKŁADNIK DZIEŁ
ZYGMUNTA GLOGERA:
UKRAIŃSKA RECEPCJA**

Dorobek naukowy Zygmunta Glogera nie tylko był znany w naukowych kręgach Ukrainy, lecz szeroko analizowany i omawiany. Ze względu na zasięg geograficzny *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*, sięgającej pogranicznych terenów, autor często opisuje zjawiska i elementy kulturowe narodów ościennych: Ukraińców, Litwinów, Białorusinów, które stały się wspólnym dziedzictwem kulturowym tak zwanych kresów wschodnich.

W niniejszym artykule, analizując pograniczność i ukraiński/ruski wymiar dzieł polskiego etnografa, skupiam się na recepcji tekstów Glogera w pracach Iwana Franki (1856–1916; ukraiński pisarz, sławista, publicysta i działacz społeczny, jeden z założycieli Ukraińsko-Ruskiej Partii Radykalnej), Michaiła Hruszewskiego (1866–1934; ukraiński historyk i polityk, od 1894 roku profesor Uniwersytetu Lwowskiego, od 1897 roku przewodniczący Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki) i Stepana Tomaszewskiego (1875–1930; ukraiński historyk, publicysta i polityk, przewodniczący Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki w latach 1913–1915, pracownik Uniwersytetu Lwowskiego oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego).

* * *

Zygmunt Gloger – etnograf, folklorysta, publicysta, krajoznawca, archeolog i historyk. Używał pseudonimów i kryptonimów: A.R.; A.Z.; Cygan Seweryn; Edmund Zaręba; G.; Gl.; Glo.; Glo. Zyg. Hr.; Hreczkosiej; Kazimierz Pruski; Ks. Grz.; L.; N.N.; Podgórzanin; Podlasiainin; Pruski; Rolnik; Wieśniak, Wieśniak z Zawisła; X.; Z.; Z.G.; Z. Glo.; Ziemianin; Zyg.; Zyg... Glo... W ukraińskich pracach naukowych widnieje jako: *Зигмунт Глогер*, *Зигмунт Глогер* i *Зигмунт Глогер*.

Jako ciekawostkę można dodać, że *Глогер Зигмунт* występuje w elektronicznej *Encyklopedii współczesnej Ukrainy* także jako kolekcjoner.

Jarosław Isajewicz napisał artykuł na podstawie tekstu Wacława Olszewicza *Ży-*

cie i prace Zygmunta Glogera¹, w którym podkreśla, że polski badacz „transliterował po polsku piosenki ukraińskie. Badał pamiątki archeologiczne na Wołyniu”.

Warto zwrócić uwagę na całość artykułu, a także na to, jakie aspekty działalności, kierunki badań i prace Glogera brane są w nim pod uwagę.

Główna praca Glogera – *Encyklopedia staropolska ilustrowana* (t. 1–4, Warszawa 1901–1903; wyd. 3: 1974) zawiera ilustrowane artykuły o historii kultury, narzędziach, strojach, grach, obrzędach, sprzęcie domowym, broni i monetach. Oprócz materiałów z Polski wykorzystał on dane z terenów ukraińskich, białoruskich i litewskich. Z dwutomowej pracy (w formie leksykonu) *Budownictwo drewniane i wyroby z drewna w dawnej Polsce* opublikował tom pierwszy i część drugiego tomu (Warszawa 1907–1909). Organizator i pierwszy Przewodniczący Stowarzyszenia Krajoznawczego w Warszawie. Traktował etnografię jako jedną ze specjalnych dyscyplin historycznych, a w badaniach etnograficznych stosował metodę historyczno-porównawczą na szeroka skalę. Jego prace opierają się na materiałach zebranych w trakcie badań krajoznawczych na Podlasiu oraz publikowanych na łamach polskich tygodników, kalendarzy i czasopism. Tak więc, w piśmie „Wisła” (1889; 1896; 1898) zamieścił artykuły o przysłowiach, pieśniach towarzyszących chrztom i pochówkom Ukraińców, zaś w periodyku „Biblioteka Warszawska” – materiały o obrzędach kalendarzowych. Badał zabytki archeologiczne epoki kamiennej. Jako członek Komisji Historycznej Akademii Nauki (od 1919 – Polska Akademia Umiejętności) brał udział w przygotowaniu szeregu encyklopedii. Podarował własną kolekcję, bibliotekę i archiwum muzeom etnograficznym w Krakowie i Warszawie, stowarzyszeniom krajoznawczym i warszawskim bibliotekom².

Swoje pomnikowe dzieło – *Encyklopedię staropolską* – Zygmunt Gloger opatrzył hasłem „Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest – swoje obowiązek”, a więc pisząc swoją pracę, nawiązywał do dychotomii swoje – obce, do szeroko rozumianego pogranicza. To ostatnie pojęcie najczęściej wiąże się z obszarem pomiędzy centrami, pomiędzy tym, co znajduje się na ich granicach i przynależeć może do obu centrów, zachodząc na siebie. Biorąc pod uwagę fakt, że na początku XX stulecia Polski w ogóle nie było na mapie Europy, a Podlasie znalazło się na pograniczu kulturowym polsko-białorusko-ukraińsko-litewskim, można powiedzieć, że dla Glogera takim centrum duchowym był jego wewnętrzny świat, świat polskości jagiellońskiej, naznaczonej wielokulturowością, a jednocześnie polonocentryzmem.

Jerzy Świąch słusznie pisał:

Zanika właściwie potrzeba określenia się wobec jakiegoś centrum, skoro tego centrum za brakło, a wszystko, co ważne i istotne dla przetrwania, koncentruje się właśnie tutaj. Peryferyjność kresów traci swój relacyjny charakter, staje się wartością samą w sobie, punktem nie odśrodkowym, lecz dośrodkowym, skupiającym w sobie całą energię. Kresy zaczynają

¹ W. Olszewicz, *Życie i prace Zygmunta Glogera*, „Lud” (Wrocław) 1967, t. II, cz. 2, Wrocław 1968; przedruk: *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, Warszawa 1978.

² *Глогер Зигмунт*: http://esu.com.ua/search_articles.php?id=25657.

mieć swoją własną prehistorię i historię, własnych świętych i bohaterów, własne legendy i podania, własne symbole i znaki dostępne tylko wtajemniczonym, a niezrozumiałe dla profanów. Kształtuje to wzorce życiowe na kształt zaścianka lub sekty czy łoża masonskiej. Kresowość w oczach obserwatorów nabiera z kolei sama rysów mitologicznych i sakralnych, staje się czymś egzotycznym i w znacznej mierze anachronicznym³.

Być może właśnie dlatego Gloger odbierał i opisywał materialną i werbalną kulturę sąsiadów: Rusi, Litwy i Żmudzi (Białorusinów, Ukraińców i Litwinów) nie jako coś innego, ale swojskiego, tutejszego. Warto zaznaczyć, że badacz często pisał: w Rusi, Litwie i Żmudzi.

Jarosław Ławski zauważa: „[...] jest on [Gloger – przyp. R.R.] trwale i mocno osadzony w środowisku rodzimym: jeżewskim, podlaskim. Rodzina, majątek, tradycja rodzinna stanowią hermetyczny i intymny krąg, poza który Gloger chętnie wykracza, lecz do którego zawsze powraca”⁴. W innym artykule tego naukowca *Zygmunt Gloger: prowincja jako centrum świata* czytamy: „Gloger uwiązał między mnogością dyscyplin, których się imał. Ani dość naukowy dla historyków, ani dość profesjonalny jako archeolog, uznany został za etnografa i folklorystę, trochę za pisarza, trochę naukowca, na pewno szanowany był jako autor *Encyklopedii staropolskiej*”⁵.

Pisząc o swojej małej ojczyźnie, Podlasiu, Zygmunt Gloger wskazywał na odrębność i unikalność sytuacji etno-demograficznej regionu w stosunku do reszty Polski. W swoich tekstach wskazywał na zasiedlenie terenu, na istnienie jednorodnych etnicznie wsi i osad stale na siebie oddziaływujących. Dużo mówił o mieszkańcach wsi pochodzenia mazowieckiego i wsi rusińskich (reprezentowanych przez ludność białoruską, czarnoruską, małoruską czy czerwonoruską)⁶. Podkreśla jednak, że w świadomości mieszkańców te nazwy nie mają znaczenia. Sami określają siebie jako „tutejsi”. „Jesteśmy z dziada pradziada tutejsi – powiada ten lud – nie byliśmy nigdy poddanymi panów, ale ludzie królewscy”⁷.

Analizując naukowy dorobek Glogera, natrafiliśmy na recenzję Stepana Tomaszewskiego poświęconą dziełu Glogera *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, która ukazała się w roku 1900 w „Zapiskach Naukowych Towarzystwa im. Szewczenki”, pod redakcją Mychajła Hruszewskiego⁸:

³ J. Święch, *Kresy i centrum*, [w:] *O dialogu kultur wspólnot kresowych*, red. S. Uliasz, Rzeszów 1998, s. 40. Podobną tendencję wynotowuje G. Ritz: *Przeobrażenia stereotypu Ukraińca u Andrzeja Kuśniewicza i Wilhelma Macha*, [w:] *O dialogu kultur wspólnot kresowych*, s. 291.

⁴ J. Ławski, *Edukacja i światopogląd. Uniwersytety Zygmunta Glogera*, [w:] *Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. U. Kowalczyk, Ł. Książek, Warszawa 2017, s. 209–225.

⁵ J. Ławski, *Zygmunt Gloger: prowincja jako centrum świata*, „Bibliotekarz Podlaski” 2/2015, s. 37.

⁶ Por. D. Misiejuk, *Transkulturowość w świetle zwyczajów, obyczajów oraz twórczości regionalnej Podlasia: rewitalizacja tradycji pogranicza*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2011, t. XVII, cz. 1, s. 133–148.

⁷ Z. Gloger, *Białowieża*, Warszawa 1907.

⁸ *Записки Наукового товариства імені Шевченка*, под. ред. Михайла Грушевського, рік X (1901), кн. VI, т. XLIV. Zygmunt Gloger, Kраків, 1900, 387 ст.

We wstępie autor opowiada o obszernych i trudnych badaniach, jakie musiał wykonać przed napisaniem książki, dlatego możemy spodziewać się, że mamy przed sobą bardzo dokładny podręcznik geografii politycznej dawnej Polski, tak bardzo potrzebny do naukowych badań historycznych. Jeśli jednak przyjrzymy się bliżej tej pracy, przekonamy się, że jest ona daleka od naukowej dokładności. Jest to popularny esej o geografii polityczno-państwowej i wyznaniowej, bardzo powierzchowny, z szowinistycznym wydźwiękiem, z dziesiątkami ilustracji, które są autentyczne, ale niezbyt istotne dla geografii historycznej (np. portrety) – wszystkie pełne błędów i nieścisłości. Autor przytacza na przykład rosyjskiego kronikarza Nestora, uznając jego bajania o przejściu plemion za wiarygodne. Nie wiadomo, dlaczego za pierwszy i główny ośrodek sławizmu uważa on Powiśle, gdyż o wiele bardziej prawdopodobne jest, że takim ośrodkiem były tereny położone nad Dnieprem i Podkarpacie, a Wisła była zajęta przez Niemców. Plemiona ukraińskie są autorowi znane głównie z nazw, choć wie on prawdopodobnie niewiele o wzajemnych stosunkach między nimi. Co do Rusi Czerwonej, Gloger przyjmuje jako pewne domysły dr Kętrzyńskiego na temat jej początków, chociaż są one słabo uzasadnione. Autor i językoznawca: nazwa Wołyń (znaczy) u niego *ars mundi*, „kalina” „malina” (s. 13), nazwę Mazowsze wywodzi zaś od węgierskiego „mezo” (s. 22). Według niego, Polanie naddnieprzańscy to Polacy. Białorusini, do których zalicza on Wiatyczów (!), są też Polakami, a pochodzenie ich nazwy sięga aż XVIII wieku. Przykłady takiej erudycji autora widać wszędzie w jego pracy. Nawet w częściach czysto merytorycznych na nic zda się szukanie wierności czy szczegółowego ujęcia tematu. Nawet przedstawienie granic państwa polskiego w różnych stuleciach (dziwne kryterium) jest bardzo powierzchowne i niedbale opisane. Gdy przyjrzymy się granicom z XVII wieku, okaże się, że autorowi nic nie wiadomo o perejasławskiej umowie Chmielnickiego, który zagarnął ogromną część terytorium Polski. Autor zna jednak tylko jedną z umów zawartych przez tego hetmana z Polską – w Białej Cerkwi, brak natomiast jakichkolwiek wzmianek o umowie hadziackiej itp. Podobnie przedstawia się przegląd poszczególnych prowincji. Prawie nie wspomina się o ich granicach, a przy bardziej szczegółowym ujęciu administracyjnym i politycznym autor najczęściej zbywa zainteresowanie czytelnika znakami „itd.” Trzecia część, poświęcona rozkładowi organizacji kościelnej, wcale nie jest lepsza pod tym względem. Ogólnie rzecz biorąc, książka nie ma wartości naukowej i nie może być używana jako podręcznik; dla badaczy pozostaje ten sam podręcznik Balińskiego i Lipińskiego⁹.

Z kolei na drugie wydanie *Geografii historycznej ziem dawnej Polski* zareagował sam Hruszewski (pisze nie Гльоґер, lecz Глогер), między innymi zaznaczając:

Drugie wydanie tej książki, trzy lata po pierwszym, pokazuje, jak duże jest zapotrzebowanie w polskim społeczeństwie na takie dzieła, jak paląca jest potrzeba wiedzy o geografii historycznej Polski, potrzeba, którą z braku czegoś lepszego trzeba niestety zaspokajać lekką, nieudolnie napisaną i pełną luk książką Z. Glogera. Główna jej wada – brak mapy, odsuwa się na plan dalszy. [...] Nie zmienił się oczywiście i styl tej lektury, niepasujący do popularnego podręcznika; jest on niezwykle suchy, mechaniczny, nie

⁹ Ст. Томашівський: http://hrushevsky.nbu.gov.ua/cgi-bin/hrushevsky/person.exe?C21COM=2&I21DBN=ELIB&P21DBN=ELIB&Z21ID=&Image_file_name=DOC/NTSH044.pdf (s. 30–32).

tylko pozbawiony cienia polotu, ale i niebudzący ciekawości. [...] Perłą polskiego humoru i światopoglądu historycznego, która zdobiła pierwsze wydanie i wciąż zdobi kolejne – nie mówię nawet o książce, ale o polskiej literaturze historycznej w ogóle, ma być, jak rozumiem, portret Chmielnickiego z uszami osła i koźlimi rogami zamieszczony na s. 251 w tekście *Województwa Kijowskiego*¹⁰.

Pośród wszystkich prac Glogera szczególnie wyróżnia się *Encyklopedia staropolska ilustrowana* (zwana potocznie *Encyklopedią Glogera*), która do dzisiaj pozostaje cennym przewodnikiem po kulturze staropolskiej. Książka była wydana na terenie zaboru rosyjskiego i dlatego oceniana, o czym świadczy nadruk na każdym tomie: „20 listopada 1900 roku; *Dozwolone przez cenzurę*”.

Wiadomo, że prócz ciepłego przyjęcia *Encyklopedia* spotkała się również w wielu kręgach z krytyką. Corocznie do redakcji napływało około 1 200 listów z kraju i całego świata. Autorzy części z nich domagali się sprostowań lub wypominali po minięciu jakiegoś tematu lub aspektu.

Autor *Encyklopedii* odniósł się do tych żądań w posłowiu:

[...] korespondenci zapominali, że w słowniku polskim istnieje do 300 000 wyrazów, że encyklopedia rzeczowa nie jest słownikiem i że gdyby miała zastąpić herbarze, słowniki i objąć dzieje kraju, rodów, ludzi i miast, to musiałaby liczyć nie 4, a najmniej 40 tomów. [...] nie wytknąwszy żadnego błędu w moim dziele (poczynającym się dopiero drukować), od razu zapragnął mu radykalnie kark skrócić, wołając, że *Encyklopedia staropolska* „zrobi fatalne *fiasco*”, że nie daję w niej podobizn herbów, że „dla celów spekulacyjnych wyrządza ona zawód i krzywdę ogółowi”, który „opłaciwszy dzieło złe, pozna się na niem”, że wyrządziłem temu ogółowi „niedźwiedzią zaiste przysługę”, że dopuściłem się „pokrzywdzenia interesów ogólnych”, że powinienem wydawnictwo „zawiesić”, gdyż jedynie „tym sposobem (autor) zrehabilitowałby siebie i nie świecił złym przykładem” dla tych, „którzy dla miłego zysku gotowi najświętszymi frymaczyć rzeczami”¹¹.

Bardziej merytoryczna krytyka wyszła ze środowiska naukowego. Wiadomo, że polski historyk Janusz Tazbir uważał za słabą stronę pracy Glogera rozważania etymologiczne dotyczące historii nazewnictwa. W recenzji już dwóch pierwszych tomów encyklopedii Glogera w 1902 roku skrytykował *Encyklopedię* również Aleksander Brückner¹².

¹⁰ [Рец. на кн.] Zygmunt Gloger, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, wydanie II poprawione, Kраків 1903, s. 387 малой 8 / М. С. Грушевський // Грушевський, Михайло Сергійович. Твори: у 50 т. / М. С. Грушевський; редкол. П. Сохань (голов. ред.), І. Гирич та ін. – Львів: Видавництво „Світ”. – 2012. Т. 15. – С. 255–256.

¹¹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903 (*Zdanie sprawy z całego ciągu pracy i wydawnictwa*). Dalej cytaty oznaczam w tekście głównym skrótem ES, po którym podaję nr tomu.

¹² A. Brückner, *Dzieła*, t. II, Warszawa 1990, s. 1043.

Krytycznie na *Encyklopedię* Glogera zareagował Iwan Franko, wspominając o karykaturze Bohdana Chmielnickiego. Jego recenzja ukazała się dopiero w roku 1906 we wspomnianych „Zapiskach Naukowych Towarzystwa im. Szewczenki”¹³.

Należy wspomnieć, że Iwan Franko był nie tylko uczestnikiem, ale także jednym z twórców nowoczesnych metod opracowywania podręczników w ukraińskiej nauce i działalności wydawniczej. Ukraiński pisarz i badacz wyróżnia trzy płaszczyzny tematyczne *Encyklopedii*: archeologię, historię oraz, na co zwraca szczególną uwagę, „zwyczaje i tradycje, czyli etnografię w najszerszym tego słowa znaczeniu”. Będąc człowiekiem o złożonej i ambitnej osobowości, Franko starał się nie tylko podążać za ogólnym poziomem czytelników, lecz także aktywnie przyczyniał się do jego kształtowania. Autor pisał o tym w recenzji wydania *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* Glogera. Zaznaczając, że skoro autor jest „zagorzałym zbieraczem wszelkiego rodzaju materiałów” i przedstawia w publikacji „takie zwyczaje, instytucje i cechy charakterystyczne, które rozprzestrzeniły się po świecie lub w czasach historycznych przybyły do Polski z innych krajów”, to „dla uczonego specjalisty [...] te wady metodycznej refleksji nad tematem będą widoczne od razu, ale nie będą szkodliwe”. Zamiast tego czytelnik masowy, do którego skierowana jest encyklopedia, „niezdolny do własnej pracy krytycznej, będzie rozpowszechniał przez dziesięciolecia przestarzałe pseudonaukowe poglądy polskiej starożytności, jakimi przesiąknął sam autor”.

Ta wada przyciągnęła uwagę wielu krytyków i być może dlatego encyklopedia prawie nie odniosła sukcesu, a w rzeczywistości nie znalazła „swojego czytelnika”. „*Encyklopedia* Z. Glogera, zdaniem jej autora, została bardzo chłodno przyjęta przez polską publiczność i rozeszła się dość słabo”. Po ustaleniu celu i odpowiedniego czytelnika dla tego podręcznika, autorzy opracowań, a później artykułów, zdaniem recenzenta, są zobowiązani określić go informacyjnie zgodnie z wcześniejszymi charakterystykami. Ci pierwsi realizują to, układając indeks encyklopedii, inni zaś – pracując bezpośrednio nad każdym artykułem określonego typu. Dlatego kolejnym obowiązkowym krokiem jest wybór materiału adekwatnego do zapowiadanych cech. Niestety, niepodważalną wadą recenzowanych przez Frankę publikacji referencyjnych jest brak takiej wyraźnej motywacji, która logicznie wynikałaby z wcześniej zdefiniowanego typu publikacji. Wydanie encyklopedyczne Glogera nie było wyjątkiem. Recenzent wytyka Glogerowi to, że redaktor „swobodnie zalicza [w publikacji] typowe obyczaje i obrzędy do polskich lub definiuje jako polskie takie zdobycze kulturowe jak pług, bandura, piwo itp., chociaż sporadycznie przytacza prace nowsze, które wyrażają odmienne stanowisko”. Natomiast Franko uznał takie podejście do doboru materiału za „zło konieczne” encyklopedii. Ponieważ jest ono wadliwe już na początkowym etapie opracowywania publikacji, co dotyczy w szczególności niekonsekwentnego i nieuzasadnionego uzupełniania słownika encyklope-

¹³ I. Франко, [Рец. на публ.] Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I–IV, Warszawa, s. 213–217.

dii niedorzecznymi ze względu na główne cechy typologiczne publikacji definicjami i osobowościami, autorzy biorą na siebie obowiązek uzupełnienia części informacyjnej i systemowej encyklopedii, nie mając obiektywnych możliwości, aby to zrobić. Ważę określenia zakresu przyszłego katalogu podczas planowania publikacji stwierdził Franko, recenzując encyklopedię Glogera. Zauważa on, że autor starał się objąć w niej cały dorobek kultury kraju do końca XVIII wieku „z wyjątkiem takich specjalności jak geo- i topografia, biografia, i ogólna historia polityczna”. *Encyklopedia* zawiera więc artykuły na temat archeologii i prehistorii, o ile ma ona związek z Polską, ogólne opinie na temat dawnych organizacji i instytucji politycznych, rządów, ceremonii itp. eseje o życiu kulturalnym, nurtach literackich, a zwłaszcza objaśnienia różnych starych terminów, przysłów, pseudonimów itp.” Zdaniem Franko, autor nie potrafił dokonać jednoznacznego wyboru informacji do swoich publikacji. Na odpowiednią objętość publikacji konkretnego tekstu składa się jego struktura, dostępność tekstów głównych i dodatkowych, a także różnorodne indeksy. Franko zauważył, że nie wszyscy autorzy uznali za celowe uzupełnienie publikacji przynajmniej o indeksy alfabetyczne i tematyczne. W szczególności w encyklopedii Glogera „nie dodano [...] ani indeksu treści, ani indeksu rzeczowego, ponieważ, jak mówią, sam autor i alfabetyczna kolejność artykułów ułatwiają każdemu odnalezienie tego, czego potrzebuje”. Co więcej, Gloger celowo nie dodał indeksu, ponieważ uważał to za niewskazane. Gloger, opracowując wydanie encyklopedyczne, nie mógł niestety zebrać zespołu autorskiego na odpowiednim poziomie zawodowym, przez co zmuszony był napisać sam prawie wszystkie artykuły, „choć zebrał dużo materiału, nie był w stanie dobrać fachowych współpracowników do stworzenia naprawdę naukowej pracy. Tylko kilku polskich uczonych faktycznie wzięło udział w przygotowywaniu publikacji, wysyłając panu Glogerowi jeden lub dwa artykuły, reszta – to wszystko jego praca”. Również informacje zawarte w publikacji Glogera nie wyróżniają się odpowiednim poziomem rzetelności. Mimo wnikliwych badań, autor nie mógł uniknąć wielu nieścisłości. W szczególności, jak stwierdza recenzent, analizując artykuły *Drukarstwo w Polsce* i *Drzeworytnictwo polskie* (56–57): „Artykuł *Drukarstwo w Polsce* nie został w całości krytycznie sprawdzony: autor opisuje, na przykład, drukarnię z Halicza w XVII w., która nie istniała”.

Niestety nie wszystkie artykuły zawarte w encyklopedii Glogera spełniały wymóg aktualności. I tak np. artykuł *Drużyna weselna* przytacza tylko pieśni polskie, choć mowa w nim też o obrzędach ukraińskich, a „nowym badaniom nad weselami nie poświęca ani jednej myśli”. Nieaktualny jest również artykuł *Bogarodzica* (185–187), który zdaniem recenzenta jest „krótki i przestarzały pod względem wyników”. Z kolei artykuł *Szopka* (332–336) – „jest w rzeczywistości skróconym przedrukiem artykułu Szymańskiego, opublikowanego jeszcze w 1860 roku, bez żadnych uzupełnień i odniesień do nowej literatury”. Takie niedociągnięcia są dość istotnymi wadami publikacji encyklopedycznej, gdyż rozwój nauki jest procesem ciągłym, a każde nowe wydanie encyklopedii powinno dostarczać czytelnikowi najświeższych infor-

macji. Franko zauważył też, że publikacja Glogera nie zawierała maksymalnej ilości informacji. Np. niepełne są „trzy artykuły o polskich akademiach [...], nie ma wzmianki o Ostrogskiej”. Franko w swojej recenzji *Martyrologii* zwraca uwagę na to, że wiele faktów przedstawiono w sposób wysoce niekompletny: „zapisy [...] bardzo krótkie i sprowadzone do bardzo prostych wyrazów: imię świętego i mniej więcej dokładna wzmianka topograficzna”. Z innej strony „choć skąpe w słowach notki te są bardzo liczne i różnorodne”. Wadą tej publikacji, zdaniem recenzenta, jest więc nie tylko brak informacji, ale przede wszystkim brak jednego sposobu jej przedstawienia. Systematyczność, według recenzenta, powinna być ostateczną i główną cechą publikacji encyklopedycznych i artykułów określonego typu, w szczególności ich struktury, a także powinna odgrywać rolę w kształtowaniu ogólnego planu publikacji, dostępności cytowań, materiałów ilustracyjnych itp. Na przykład artykuł *Dola* w encyklopedii Glogera to „słaby i niesystematyczny zbiór materiałów”. Ponadto publikacja nie posiada ujednoliconego systemu cytowania. W niektórych artykułach autor używa cudzysłowów, w innych natomiast nie. Zamiast tego w posłowie autor „narzeka na brak miejsca na cytaty, czemu zaprzecza wszak sama książka, która w wielu artykułach podaje cytaty”. Podsumowując, Iwan Franko tłumaczy to nie „brakiem miejsca”, ale „brakiem metody”.

W swojej recenzji Franko zwraca szczególną uwagę na to, że Gloger wspomina o Ukrainie-Rusi w wielu tekstach:

Drużyna weselna: Sama nazwa *starosty*, tak w Polsce, jako i na Rusi, jest starożytną i stosowana była już w wiekach średnich do rozmaitych urzędów oraz godności. Starostowie byli namiestnikami panujących w danej prowincji, okolicy, powiecie, zamku, czyli grodzie, tj. przedstawicielami zwierzchniej władzy, którą też w obrzędzie weselnym dzierżył starosta weselny. W wielu stronach, zwłaszcza Litwy i Rusi, nazywają starostę weselnego „marszałkiem”, ale i ta nazwa niewiele młodsza od starosty, tylko że językowo obcego jest pochodzenia. (ES 2)

Dyngus: Przy dyngowaniu w poniedziałki i wtorki wielkanocne przebiegano się w owych czasach w suknie osób płci drugiej. Za Władysława IV Beauplan wspomina o oblewaniu się na Ukrainie, a jedna z kronik ruskich odnosi ten zwyczaj do pogańskich czasów. Ks. Wojsznarowicz, pisząc kazanie na zgon Cecylii Renaty w Wilnie, roku 1644, powiada, że „Wilno, zamiast Śmigustu (tj. wielkanocnego podarku), śmierć królowej za upominek oddało”. (ES 2)

Analizowany przez Glogera koncept *Dola* zostaje wpisany w kontekst kultury starożytnej i światowej:

Ze Słowian my Polacy i trzy plemiona ruskie, nazywamy ją Dola, Słoweńcy zaś i Serbowie – Srecią (co dosłownie znaczy spotkanie, jak greckie Tyche). Rzymianie znają Fortunę (od *fero* – niosę, zdarzam). O tej istocie, będącej jakby dobroczynnym sobowtórem człowieka, ludy pierwotne powtarzały wszędzie jednakże opowieści. Ślad tej jednoznaczności znajdujemy np. w staropolskim wyrażeniu: „Ty śpisz, a dola twoja rośnie”. To,

co dla nas jest dziś tylko frazesem, było niegdyś artykułem wiary. Firdusi, wielki poeta perski z X wieku ery chrześcijańskiej, w „Księdze królewskiej” każe przemawiać do Nuszyrzwana: „Królu, podczas snu twego, młoda Dola twoja czuwa”. Ukrainiec zaś powiada: „Leżeń (leniuch) leży, a Bóg dla niego dolę trzyma”. Gdy się komuś nie wie dzie, to wina jego doli, która jest niezaradną i leniwą. Baśnie ludowe na Rusi i Litwie opowiadają o człowieku, któremu się ciągle nie powodziło dlatego, że Dola jego spała pod płótem; znalazłszy ją, obił okrutnie i odtąd wszystko szło mu jak z płatka. (ES 2)

Znak dostojęstwa wojskowego i symbol władzy hetmańskiej – *Buława* – jest opisana w kontekście polsko-ukraińskim. Autor nie wspomina o wschodnim rodowodzie tej udoskonalonej formie maczugi i jej występowaniu u innych narodów europejskich:

Wielka złocista buława, turkusami sadzona, złożona tamże została przez Stanisława Potockiego, przezwanego Rewerą, hetmana w kor. Królowie polscy, dla okazania swej łaski zwierzchniczej, posyłał buławy w darze hetmanom Ukrainy. Tak Batory miał posłać Bohdanowi buławę z buńczukiem i chorągwią, Zygmunt III Konaszewiczowi Sahajdacznemu, Michał Korybut Michałowi Hanence. (ES 1)

W haśle *Hajdamacy*, które jest ozdobione portretem Iwana Gonty, czytamy:

Hajdamacy, przewisko band kozaków zaporoskich, bawiących się rozbojem i napadami dla rabunku na dwory, wsie i miasteczka na Rusi. Orientalista Muchliński wnosi, że wyraz ten pochodzi z tureckiego *hajda*, *hajde*, będącego wykrzyknikiem przy odpędzaniu zwierząt i ludzi: hej, precz i utworzonego stąd słowa tureckiego *hajdamak* – poganiać, pędzić bydło. Następnie Turcy wzięli od nas wyraz *hajdamak* w znaczeniu Ukraińców, buntujących się przeciw panom. Perzyński w XVIII w. pisze: „Gdy chłop zubożeje, nie mając się czego chwycić, w hajdamaki się zabiera”. Hajdamaczyzna grasowała głównie za Augusta III w wojew. Kijowskim i Braclawskim. Na początku panowania Stanisława Augusta pustoszył Ukrainę na czele bandy hajdamaków niejaki Charko. W czasie konfederacji Barskiej grasował tamże Żeleźniak, z którym połączył się Gonta, zbuntowany setnik kozaków nadwornych wojewody Potockiego, i sprawił (w roku 1768) straszną rzeź humaną. Kitowicz tak nam opisuje hajdamaków, czy dokładniej, za to nie ręczymy, bo chociaż pamiętał ich czasy, ale nie wiadomo, czy ich widział: „Hajdamacy mieli piki, które po rusku nazywały się spisami, z żelaznym ostrzem na obu końcach. Ta pika i samopał (broń palna bez zamku) stanowiły całe ich uzbrojenie. Proste siodło bez poduszki, wołok, drewniane strzemiona i uzda cienka z rzemienia lub z nici. Jeźdźcy nosili koszule (soroki) grube, czarne, wysmarowane słoniną, szarawary płócienne lub z grubego sukna, na nogach lekkie buty czyli łapcie, na koszuli króciutki kontusz z cielęcej skóry niewyprawnej, bez pasa, z wielkimi wylotami wiszącymi lub zarzuconymi; na głowie czapka z cielęcej skóry, w kształcie ostro zakończonego woreczka zrobiona, której koniec na prawą stronę się spuszczał. Cała głowa była ogolona, oseledec nad czołem wiszący, wąsy długie; brodę jedni golili, drudzy zapuszczali”. Gawroński (Rawita) napisał dzieło: *Historja ruchów hajdamackich*, 2 tomy, Lwów 1899 r. Hajdamaką zowią chłopca śmiałego, zucha, żwawego i zawadżakę. (ES 2)

Wiadomo, że tradycje muzyki ukraińskiej są ściśle związane z ukraińską bandurą i kobzą. Jako że te instrumenty muzyczne są tradycyjne dla kultury ukraińskiej, nie można ich pomijać. Badacze ukraińskiej kultury muzycznej uważają, że pierwszym instrumentem, który zyskał sławę, była kobza, a muzyków nazywano kobzarzami. Bandura jest doskonalsza, dzięki czemu zdołała zająć miejsce kobzy i prawie całkowicie ją wyparła. Niektórzy uczeni uważają, że ukraińska bandura i kobza były jednakowo rozpowszechnione i popularne wśród miejscowej ludności Ukrainy. Uważa się, że instrumenty te stopniowo były doskonałe i stały się prawie identyczne. Nawet teraz zwolennicy różnych opinii nie mogą dojść do porozumienia co do wspólnych i charakterystycznych cech bandury i kobzy. Bandura i kobza to zupełnie różne instrumenty, zarówno pod względem pochodzenia, jak i sposobu, w jaki się na nich gra – choć ich nazwy są często mylone i używane zamiennie. Te dwa tak popularne na terenach Ukrainy instrumenty muzyczne rozróżniał i Gloger. W *Encyklopedii* w I i III tomie autor opisuje bandurę i kobzę:

Bandura, *bandurka*, starodawny instrument muzyczny w rodzaju lutni z krótką szyją, niegdyś powszechnie w Polsce i na Rusi używany. Nazwa pochodzi jeszcze z języków starożytnych; po grecku bowiem brzmi *pandoura*, po łacinie i włosku *pandura*. Aleksander Poliński twierdzi, że bandura jest odmianą lutni o dowolnej ilości strun. Dawni bandurzyści, zwłaszcza ukraińscy, deklamowali przy towarzyszeniu bandury rapsody i śpiewali dumy narodowe. Później służyła ona przy śpiewaniu zwykłych piosenek, i Długoraj, pospolicie Wojtaszkiem zwany, bandurzysta Samuela Zborowskiego, słynął niegdyś z gry na tym instrumencie. Bandurzyć znaczy dzisiaj gwarzyć o rzeczach małej wagi i niemądrych; dawniej znaczyło brząkać na bandurze to i owo, przyśpiewując sobie, nucąc, komponując. (ES 1)

Kobza, rodzaj powszechnie niegdyś używanej w Polsce lutni czy liry o trzech strunach. „Łatwiej na kobzie dwie stronie nastroić, niż trzy, żeby się z sobą zgadzały” (Górnicki w „Dworzaninie”). Gawiński w „Sielankach” ubolewa nad zarzuceniem kobzy dla lutni w jego czasach:

*Ja, ona kobza sławna z dereniu zrobiona,
Z cnoty nad cytry swemu panu ulubiona,
Dziś dla lutni wrzucona w kąć brzęczę z świerczami.*

Kobza ulubiona była najwięcej na Ukrainie i dlatego Jeżowski pisze:

*Zagrawszy skoczno w kobzę Ukraińską,
Ucieszysz się z paniami jak cytrą Hiszpańską.*

Toż potwierdza Paprocki słowami: „Kozacy z wielkiej radości niewymowne sztuki pokazywali, strzelając, śpiewając, na kobzach grając”. [...] Muchliński twierdzi, że po turcku *kopuz* zowie się narzędzie muzyczne podobne do bandury, rodzaj gitary w kształcie gruszki, o jednej strunie bardzo grubej, wydającej dźwięk żałosny, że od ludów tatarskich i turkomańskich przeszła do Kozaków. Ponieważ starodawny instrument polski, zwany „dudami”, znany jest w wielu okolicach pod mianem „kozy”, gdy zatem zaczęto

z powodu podobieństwa nazwy mieszać kozę z kobzą, wielu nieświadomych nazywa dziś najblędniej dudy kobzą”. (ES 3)

Warto wspomnieć, że na przestrzeni wieków bandura i kobza były udoskonalane i zmieniane, aż w końcu zaczęto używać tych nazw na określenie tego samego instrumentu. Wraz z pojawieniem się zawodowych zespołów artystycznych i rozwojem sztuki gry na kobzie pojawiła się potrzeba doskonalenia bandury-kobzy. Znani bandurzyści i kobziarze, a przy tym mistrzowscy innowatorzy: Wasyl Jemec, Gnat Chotkiewicz i Wołodymyr Kabaczok nieustannie pracowali nad doskonaleniem tego instrumentu. Jednakże szczególne sukcesy na tym polu odniósł Oleksandr Korniewski z poleskiego miasteczka Koriukówka w obwodzie czernihowskim. Już w 1906 r. mistrz jako pierwszy chromatyzował bandurę i wszedł do historii ludowych instrumentów muzycznych jako wybitny konstruktor i wirtuoz. Hasło *Teorban* dotyczy również instrumentów muzycznych. Teorban to ludowy instrument strunowy szarpany (30–40 strun), z rodziny lutni, zbliżony do teorby, od której różni się jednak dodatkowymi strunami, jak bandura. Był on szeroko rozpowszechniony od pierwszej połowy XVIII do początku XX wieku na Ukrainie, w Polsce i Rosji (tzw. „pańska bandura” wygląda jak teorban, ale różni się od niego techniką gry). U Glogera czytamy:

Zabłocki pisze: „Kozak na teorbanie tnie tańczyki”. Łukasz Gołębiowski powiada o tym instrumencie, że była to udoskonalona bandurka, gatunek większej lutni w kształcie brzuchatym ze strunami do przebiegania palcami. Teorban kompletny miał 33 struny. Grywali na nim nie tylko teorbanieści nadworni u magnatów, ale mieszała teorbany i szlachta polska po swych domach. [...] Jeżeli lirnik był śpiewakiem ludowym a bandurzysta narodowym ukraińskim, teorbanieści byli śpiewakami po dworach możniejszej szlachty polskiej. W XVIII w. nie było dworu na Rusi, gdzieby nie miano kozaka, grającego na teorbanie i śpiewającego pieśni polskie i ukraińskie. W Koronie panowie oprócz kapeli mieli także teorbanistów nadwornych, pieśni liryczne i dumy ukraińskie śpiewających. (ES 4)

Z kolei pod hasłem *Pieśń* odnotujemy znowu informacje o Rusi-Ukrainie:

Również u ks. Stanisława Grochowskiego jest „Pieśń o Gabryelu Hołubku i jego dziełach rycerskich” (W wydaniu krakowskim z roku 1608, na str. 459). Hawryło Hołubek, jak wiadomo, Rusin, ze swoją drużyną Kozaków, nie biorących żadnego żołdu, odznaczył się męstwem we wszystkich wojnach Batorego, a pod Byczyną poległ, zasłużony sobie na to, że o nim polskie pieśni układano i śpiewano. (ES 4)

Również Gloger podaje tekst pieśni o obronie stancyi Kamieniec:

Zdobycie Kamieńca w roku 1672 przez Turków i zagarnięcie przez nich Podola, tej najpiękniejszej z ziem dawnej Polski, dało powód nieznanemu poecie do ułożenia pieśni, twórcą jej był niewątpliwie rycerz, a nie ksiądz.

Ocknij się, Lechu, przerwij sen twardy:
Czuwa na twój kark Bisurman hardy;
Czas przetrzeć źrenice a toczyć krynice
Łez gorzkich!

Już pod armatą ziemia przyklęka,
Już Ukraina pod Turkiem stęka,
Już braniec spętany: już brząka kajdany,
A ty śpisz!

Wspomina również Franko o *Dziadowskich pieśniach* (słów duma/dumka¹⁴ autor nie używa), gdzie Gloger podaje tekst „staropolskiego oryginału naszej pieśni lirnika”:

Do wieku XIX przechowały się szczątki (niegdyś zapewne licznych) pieśni bohaterskich, śpiewanych przez dziadów wędrownych. Myśmy słyszeli już tylko pieśni o zdobyciu Kamieńca Podolskiego przez Turków, o odsieczy wiedeńskiej Sobieskiego i o obronie Częstochowy przeciw Szwedom. Gdy wśród kalek i pątników, wędrujących w kraju „po proszonym chlebie”, znaleźli się weterani z wojen napoleońskich, pojawiła się na wskroś świecka i z dowcipem staropolskim ułożona pieśń dziadowska, prawdopodobnie przez jednego z tych wiarusów, którą w drugiej ćwierci XIX stulecia prawie każdy dziad śpiewać umiał. Przytaczamy tu jej słowa i melodię ówczesną harmonizowaną obecnie na fortepian przez najlepszego w tych rzeczach mistrza, Zygmunta Noskowskiego.

Dawniej królowa w dziadzie się kochała –
Wiadoma wszystkim historyja cała –
Pozazdrościła jej tego szewcowa
Hadryjanowa.
Dawniej król nie siadł nigdy do obiada,
Aż posadzono koło niego dziada.
Teraz ganiają dziadów po ulicy
Jawnogrzesznicy.
Wszakże kiermasze, odpusty, pogrzeby
Są wymyślone dla dziadów potrzeby.
Tamby pohulał i młody i stary,
Gdyby nie dziandziary.
Dawniej król nie miał dziandziarów przy boku:
Dziad go pilnował, jak źrenicy w oku.
Teraz dziandziary brzęczą pałaszami
I nad dziadami.
Dawniej dziad we wsi był postrachem dzieci,
Pies przed nim zmykał z gospodarskich śmieci,
Psa kijem, dzieciom pokazawszy jeża:
A do pacierza!

¹⁴ Por. *Duma o Sawie*, [w:] J. Kowalski, *Kozackie w treści, polskie w formie*, <https://kresy.pl> [dostęp: 5.01.2022].

Przy ciepłym piecu usadzano dziada,
Gospościa zaraz wedle niego siada,
A on o boskich rozmawiając cudach,
Trącał po udach! (ES 2)

W tym kontekście warto wspomnieć, że w *Encyklopedii* nie ma hasła „duma” czy „dumka”, chociaż w poprzedniej swojej pracy, wydanej w roku 1877 w Warszawie, *Starodawne dumy i pieśni*, ten gatunek liryki ludowej został wyodrębniony.

We wstępie autor zaznacza:

W książce niniejszej zebraliśmy przeszło setkę starych dum i pieśni, które, ułożone w dawnych czasach przez ludzi natchnionego ducha, a śpiewane ongi zarówno w chatkach kmieci, jak dworach i zamkach szlachty i panów, przechowuje w ustach swoich lud. Onego czasu chodzili starcy z gęślą, lirą lub teorbanem, śpiewając pieśni, ułożone na cześć sławnych ludzi i głośnych wydarzeń. [...] Ale dziś takich wieszczych dziadów nie widać, a pozostali tylko żebracy.

Tu wyrazem kluczowym jest *dziad* wędrujący. W *Encyklopedii* w hasle *Dziadowskie pieśni* czytamy następujące rozważania:

Ale dziad, choć sam nie zawsze człek moralny, gdy po odpuście znajdzie się w gronie towarzyszków i towarzyszek swojej profesji i popasa w karczmie, bywa jednak zawsze moralistą, gdy wstępuje w progi chaty wiejskiej. A wpływ ten jego nie polega na machinalnym odmawianiu pacierzy i śpiewaniu pieśni nabożnych, ma bowiem dziad jeszcze inne pieśni, oddziaływające nieraz bardzo dodatnio na życie domowe i sumienia ludzi ułomnych, którzy pod własną strzechą usłyszą śpiew siwowłosego pątnika, niby wprost przeciwko ich występkom wymierzony. (ES 2)

Można wnioskować, że Gloger w *Encyklopedii* używa pojęcia „pieśni dziadowskie” w znaczeniu „dumy”/„dumki”.

Między innymi w tej książce mamy inne hasła o tematyce ukraińskiej: *Duma o Sawie*, *Hajdamacy*, *Na Podolu*.

Historyk sztuki Jacek Kowalski uważa, że „*Duma o Sawie* jest na wskroś ukraińska, kozacka, bo widziana kozackimi oczami i śpiewana na kozacką modłę. Polacy zawsze kozakom takich dum zazdrościli i sami je na kozacką modłę śpiewali, bywało, przerabiając na polski. [...] Niemniej, choć ta дума jest arcyukraińska, ale – chciałoby się powiedzieć – arcyukraińska w formie, zaś arcy polska w treści. Bo ukraińskie oczy i usta widzą tu i opiewają polskie, szlacheckie życie i śmierć pysznego, polskiego pana”¹⁵.

Reasumując przytoczone cytaty i nasze rozważania, możemy stwierdzić, że w Ukrainie na początku XX wieku dorobek naukowy Zygmunta Glogera był nie tyl-

¹⁵ J. Kowalski, dz. cyt.

ko znany w naukowych kręgach, lecz szeroko analizowany i omawiany. Ze względu na zasięg geograficzny *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* sięgającej pogranicznych terenów autor często opisuje zjawiska i elementy kulturowe narodów ościennych: Ukraińców, Litwinów, Białorusinów, które stały się wspólnym dziedzictwem kulturowym tak zwanych kresów wschodnich. Pomimo różnych ocen prac etnograficzno-kulturowych polskiego badacza, udało się mu stworzyć swoiste kompendium wiedzy o wielokulturowej staropolszczyźnie. Dlatego do dzisiaj spuścizna Glogera pozostaje punktem wyjściowym badań interdyscyplinarnych, dotyczących dziejów wspólnie zamieszkiwanych terenów dawnej Rzeczypospolitej.

Bibliografia

- Encyklopedia staropolska*, t. II, oprac. A. Brückner, materiałem il. opatrzył K. Estreicher, Warszawa 1990.
- Gloger Z., *Białowieża*, Warszawa 1907.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I–IV, Warszawa 1900–1903.
- Gloger Z., *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, wyd. II popr., Kraków 1903.
- Misiejuk D., *Transkulturowość w świetle zwyczajów, obyczajów oraz twórczości regionalnej Podlasia: rewitalizacja tradycji pogranicza*, „Pogranicze” 2011, t. XVII, cz. 1.
- Olszewicz W., *Życie i prace Zygmunta Glogera*, „Lud” 1968, t. II za rok 1967, cz. 2.
- Ritz G., *Przeobrażenia stereotypu Ukraińca u Andrzeja Kuśniewicza i Wilhelma Macha*, [w:], *O dialogu kultur wspólnot kresowych*, pod red. S. Uliaszka, Rzeszów 1998.
- Święch J., *Kresy i centrum*, [w:] *O dialogu kultur wspólnot kresowych*, pod red. S. Uliaszka, Rzeszów 1998.
- Zapysky Naukoho towarystwa imeni Szewczenka*, pod red. M. Hruszewskoho, rik Ch, kn. VI, T. XLIV, Lwiv 1901.
- Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, Warszawa 1978.

Rościsław P. Radyszewski

Chair in Polish Studies, The Taras Shevchenko National University of Kyiv, Ukraine

THE INTER-BORDER ELEMENT OF ZYGMUNT GLOGER'S WORKS: THE UKRAINIAN PERSPECTIVE

Summary

The article focuses on the Ukrainian perception of Zygmunt Gloger's works in the writings of Iwan Franko, Michajł Hruszewski and Stepan Tomaszewski, and examines an inter-border element in the works of the Polish writer. As is argued, Gloger's heritage is today a starting point for interdisciplinary studies of the history of Poles, Ukrainians, Lithuanians and Belarusians living in the lands of the old Polish Republic. Gloger managed to create a compendium of the multicultural old Poland.

Key words: Zygmunt Gloger, notion of borderland, Ukrainian reception, interdisciplinary studies, culture of old Poland.

Swietłana F. Musijenko

Grodziński Państwowy Uniwersytet im. Janki Kupały, Białoruś

**ZYGMUNT GLOGER
W UJĘCIU KRAJOZNAWCZYM I FOLKLORYSTYCZNYM
W POLSCE I NA BIAŁORUSI**

Historia pozostawia przyszłym pokoleniom zagadnienia i paradoksy, które czasem bardzo trudno zrozumieć lub rozstrzygnąć. Przede wszystkim dotyczy to roli i wpływów *in posterum* wielkich i znaczących postaci. Jedni odegrali swoją rolę i zostali po wsze czasy zapamiętani. Należą do dziedzictwa historii. Ich sprawy i wynalazki stały się elementem codzienności. To przysłowiowy telefon, żarówka lub tradycyjna powieść realistyczna. Drudzy nie ukończyli swoich badań lub ważnych prac za życia, zostawiając sprawę ich zwieńczenia swoim potomkom. Tym można wyjaśnić rangę, jaką mają współczesna nauka i kultura wobec problemów i postaci okresów minionych. Odgadywanie i rozstrzyganie tajemnic przeszłości czasem bywa nie mniej ważne niż odkrycia i nowe wynalazki w dziedzinach kultury i nauki.

Do takich postaci, które „wyszły poza obręb swej epoki”, należy Zygmunt Gloger (1845–1910). Jego twórczość nie została do dziś dnia przetłumaczona na język białoruski – rówieśnik niemal Lwa Tołstoja (1828–1910), Elizy Orzeszkowej (1841–1910), Mikołaja Wesołowskiego (1848–1918) oraz reprezentantów generacji starszej – ich nauczycieli i autorytetów: Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812–1887), Fiodora Busłajewa (1818–1897) i innych. Wszyscy oni zajmowali się problemami języka, literatury, kultury i folkloru w przekrojach historycznych oraz w odniesieniu do współczesności (XIX stulecia). To twórczość oryginalna, badająca zjawiska filologiczne w zakresach kultury, języka, obyczajów, folkloru narodów (tak własnych, jak i tych należących do obszaru całej Słowiańszczyzny). Ważną kwestię odgrywały tu też rozstrzygnięcia problemów porównawczo-typologicznych, związków literackich i językowych między poszczególnymi narodami, w szczególności sąsiadującymi ze sobą terytorialnie, acz też tych z bliską sobie historią i kulturą.

Do porównania wybrałam działalność i rodzaje pracy intelektualnej przedstawicieli różnych dziedzin nauk filologicznych – od twórczości artystycznej (Lew Tołstoj, Józef Ignacy Kraszewski) do badań językowo-krajoznawczych (Zygmunt Gloger, Aleksandr Wiesiołowski). Pomijając fakt, że wszyscy wymienieni twórcy interesowali się sprawami języka, literatury, folkloru, krajoznawstwa, historii itd., to każdy z nich zyskał sławę i uznanie jeszcze za życia. Rodzi się pytanie: dlaczego na przykład Tołstoj i Kraszewski nic nie stracili na swojej aktualności do dziś, a Gloger

uległ częściowemu zapomnieniu? Pytanie na poły retoryczne. Odpowiedzieć na nie może człowiek, na którym spoczywa ogromny ciężar i zarazem honor odnowienia kolejnym pokoleniom pamięci o Glogerze. Chodzi nie tylko o przypomnienie niesłusznie zapomnianego wielkiego uczonego, lecz i o wyznaczenie jego roli i miejsca w nowej epoce, w odmiennych realiach życia i w nowym świecie naukowym. Tak się dzieje dopiero sto lat po śmierci wybitnego uczonego. Mam tu na myśli wysiłki prof. Jarosława Ławskiego. To on w roku 2015 zorganizował i poprowadził pierwszą międzynarodową konferencję naukową poświęconą dokonaniom Zygmunta Glogera pod hasłem „Zygmunt Gloger 1845–1910. Pisarz, myśliciel, uczony. Rewizje”.

Uczestnikami owej sesji byli naukowcy z różnych krajów. Konferencja odsłoniła w nowych realiach życia naukowego badawcze dokonania i biografię Glogera, które okazały się znaczące i ważne nie tylko dla Polski, lecz i dla innych narodów słowiańskich. Pod redakcją i w opracowaniu profesora Ławskiego ukazała się monografia zbiorowa (ważna dla świata nauki i czytelników drugiej dekady XXI wieku), stanowiąca pokłosie owej dużej konferencji: *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*¹.

Książka pokonferencyjna faktycznie uwidoczniła i na swój sposób „zmaterializowała” naukowy dorobek Glogera. Pomogła zrozumieć nam, ludziom XXI stulecia, jego aktualność. Warto podkreślić wybór recenzentów prezentowanego tomu, dokonany przez głównego redaktora. Zadbał on o poziom intelektualny i o wskazanie kompetentnego recenzenta prac Glogera. Miał on również na uwadze kwestię znajomości miejsc opisanych w dziełach starożytnika z Jeżewa, które stanowiły przedmiot niniejszych badań: a mianowicie – ziemie i przestrzenie wodne kresów, folklor, obyczaje i języki ich mieszkańców. Ważne wszak jest, by, jak to było w przypadku Glogera, również jego recenzent posiadał wiedzę o opisanych przez niego terenach, kochał je i wyczuwał ich niepowtarzalny urok oraz piękno. Właśnie takiego recenzenta zaprosił redaktor tomu. Na napisanie recenzji przystał bowiem jeden z najwybitniejszych literaturoznawców białoruskich oraz znawca Grodzieńszczyzny, profesor Igor Żuk (1957–2017), który niestety zbyt wcześnie odszedł z tego świata.

Z wielką satysfakcją zaznaczam, że w roku 2019 odbyła się już druga konferencja międzynarodowa poświęcona Glogerowi: „Naukowe i literackie światy Zygmunta Glogera (piśmiennictwo, historia, etnografia, ethos ziemiański, język)”. W porównaniu z zadaniami i charakterem tej pierwszej, której główne cele odnosiły się do odnowienia pamięci o uczonym minionej epoki w kontekście naukowego przyjrzenia się problematyce jego badań, owa druga z sesji, odbywająca się w dniach 20–21 listopada 2019 roku, skierowała uwagę na osobliwości działań, rodzajów pracy i naukowych odkryć Glogera, ważnych i aktualnych dla nauki i życia mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej XXI wieku.

¹ *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. naukowa J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.

Przypomnijmy, że w czasach Glogera obowiązywał inny niż współcześnie układ społeczny, istniały odmienne podziały terytorialno-administracyjne świata. Polska znajdowała się pod zaborami. Duża jej część należała do Imperium Rosyjskiego. I te właśnie tereny oraz życie mieszkających tu narodowości stały się obiektem badań Glogera. Ziemie owe znajdowały się pod władzą Rosji i były nazwane „Północno-Zachodnim Krajem” lub „Zachodnimi Kresami”. Ponieważ tam właśnie Gloger mieszkał i pracował, można więc przypuszczać, że miał on kontakty z rosyjskimi naukowcami, chociażby z Moskwy i Sankt-Petersburga. Swoje przypuszczenia opieram na jednej z polskich encyklopedii, w której odnajdziemy interesującą na ten temat wiadomość. Widnieje tam mianowicie informacja, że Gloger „utrzymywał rozległe kontakty ze wszystkimi niemal uczonymi ówczesnymi, uprawiającymi humanistykę, reprezentując znamieny dla swych czasów typ naukowca skazanego na samotną pracę z dala od środowisk uniwersyteckich, pracę wielostronną, imponującą zasięgiem i bogatymi wynikami”².

Drugą przesłanką do snucia domysłów były podobne problemy podejmowane przez wymienionych badaczy, które stały się przedmiotem ich wzajemnego zainteresowania: literatura, historia, język, folklor czy krajoznawstwo bliskich sobie narodów. W związku z tym warto przypomnieć nie tylko pokolenie Glogera, Fedorowskiego i Weselowskiego, ale i ich nauczycieli: Kraszewskiego, Busłajewa i innych. Na dorobek naukowy i życie Glogera duży wpływ wywarł, jak wiadomo, pierwszy z nich, który był bliskim przyjacielem jego ojca.

Gloger był prawdziwym polskim patriotą i zwolennikiem niepodległości własnego kraju. I idee te wprowadzał do swoich prac naukowych. Nie stanowiło to wszak – przypuszczam – źródła jego samotności naukowej. Nie był on raczej samotnikiem, bo miał wielu kolegów i entuzjastów jego wartości duchowych. *À propos* Rosjan, to wśród reprezentantów ówczesnej nauki odnotować można dość wielu przeciwników władzy i ustroju Imperium Rosyjskiego i te idee trafiały do ich prac badawczych. Znane są przypadki przyjaźni i współpracy między Polakami a Rosjanami w czasach bardzo skomplikowanych stosunków państwowych i społecznych: Adam Mickiewicz – Aleksandr Puškin, Eliza Orzeszkowa – Michaił Sałtykow-Szczedrin, później Zofia Nałkowska – Aleksandr Twardowski, Agnieszka Osiecka – Bułat Okudźawa, Daniel Olbrychski – Włodzimierz Wysocki itd. Można powiedzieć, że relacje te utrzymywały się, mimo różnych epok i przemian kultury. A na terenach granicznych, kresowych ludzi łączyła konieczność współżycia i wzajemnego zrozumienia. Jeżeli chodzi o wielkich uczonych-badaczy z takich terenów, jak Grodzieńszczyzna, to są oni bardzo ważni dla obu stron. Z punktu widzenia administracyjno-państwowego istnienie narodów z owych terenów i ich historia uległy przez ostatnie sto lat tak wielkim i zasadniczym zmianom, że warto badać nie tylko przeszłość XIX stule-

² *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, T. 1–2, Warszawa 1986. Zob. T. 1. niniejszego dzieła, s. 305.

cia, lecz i ewolucyjne procesy, które nastąpiły w wieku następnym. W tym kontekście ważne są dwie wizje: historyczna (XIX i XX stulecia) i współczesna (XXI wieku), kiedy Polska, Białoruś i Rosja wyzwoliły się z dawnego imperialnego systemu politycznego i stały się trzema niezależnymi krajami.

Przed białoruską nauką stoi dziś ważne zadanie: badać działania i twórczość takich przedstawicieli polskiej kultury, jak Mickiewicz, Orzeszkowa, Nałkowska, Federowski, Gloger i Miłosz, którzy albo mieszkali na Grodzieńszczyźnie, albo opisywali i badali owe tereny. W badaniach spuścizny naukowej Glogera konieczne jest więc zrozumienie obu składników lub wizji – po pierwsze, historycznej, która otwiera nam wszechstronną działalność uczonego. Druga, współczesna wizja – pomaga zaś zrozumieć aktualność zaprezentowanego dorobku.

Gloger był naukowcem o profilu renesansowym: pracował w różnych dziedzinach nauk humanistycznych, ważnych dla Białorusi (jako państwa i narodu), która ma własną historię, kulturę, folklor, język i krajoznawstwo. Z naukowego dorobku Glogera najważniejsza dla współczesnej nauki białoruskiej jest jego czterotomowa encyklopedia historyczna, wydana w pierwszych latach XX stulecia (1900–1903)³. W tym samym czasie rozwijała się praca nad encyklopedią powszechną, do której Wacław Nałkowski napisał około tysiąca haseł. Gloger wykonał dla nauki i dziedzictwa polskiej kultury równie ważną misję jak dla Francji w XVIII wieku Denis Diderot, który wydał pierwszą w historii świata encyklopedię powszechną. Praca Glogera jest ważna i aktualna dla dzisiejszej Białorusi, kraju sąsiadującego z Polską i mającego z nią bliski język, podobny los, kulturę oraz folklor. *Encyklopedia* Glogera pozostaje niezbędnym dziełem pomocnym w badaniach historycznych nie tylko uczonych z Polski, lecz i Białorusi (krajów w pewnych okresach historycznych należących do jednego państwa: Wielkiego Księstwa Litewskiego, I Rzeczypospolitej, Imperium Rosyjskiego), razem walczących w powstaniach: kościuszkowskim, listopadowym, styczniowym czy w trakcie rewolucji 1905 roku.

Oprócz tego odnajdziemy w *Encyklopedii* Glogera ważne realia obyczajowe, bytowe, wyznaniowe, folklorystyczne, dotyczące części uzbrojenia, przedmiotów użytkowych, których dziś już nie ma. *Encyklopedia* na swój sposób „odnawia” i „odradza” przeszłość i pamięć historyczną. Takie wydania służą zrozumieniu zmian językowych, ewolucji jednostek leksykalnych, historycznych, dialektyzmów, a także procesów społeczno-obyczajowych utrwalonych w języku. Lecz dla Białorusinów równie ważne są inne prace Glogera: *Księga rzeczy polskich* (1896) i wydany na jej podstawie pod zmienioną nazwą *Słownik rzeczy starożytnych* (1896). Przyczyną zmiany tytułu była cenzura rosyjska. Czymś naturalnym wydaje się fakt, że sprawy historyczne narodu polskiego Gloger traktował z punktu widzenia wolnego, potężnego europejskiego państwa, jakim była Polska do XVIII stulecia. O swoim zainteresowaniu przeszłością pisał Gloger w sposób następujący: „Miłość do nauk

³ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, T. 1–4, Warszawa 1900–1903.

i pamiątek narodowych zaczępli we mnie rodzice i babki. Stąd prawie od lat dziecinnych trawiony byłem żądzą zbierania i zachowywania wszystkiego, co było pamiątką przeszłości historycznej [...]”⁴. Dla współczesnego badacza warto wymienione wyżej prace rozpatrywać jako wstępne i podstawowe razem z Glogerowską *Encyklopedią staropolską ilustrowaną*. Trzeba zaznaczyć, że siewcą idei tworzenia encyklopedii był Kraszewski. W dorobku owego pisarza zaznaczył się *Projekt encyklopedii starożytności polskich* (1875). Zrealizował go młody krajoznawca i przede wszystkim jego uczeń Gloger. Dla białorusistyki historia powstania samej encyklopedii wydaje się kwestią nie do przecenienia, ponieważ wiadomo, że w Wielkim Księstwie Litewskim język białoruski funkcjonował w przestrzeni administracyjno-służbowej.

Na specjalną uwagę zasługują prace Glogera o tematyce krajoznawczej i podróźniczej, w szczególności te dotyczące Grodzieńszczyzny. Tradycję ową również zainicjował Kraszewski. To on rozpoczął rodzaj „nowej podróży”, czyli wędrowania mającego zasady i cele naukowe, związane ze szczegółowym i ogólnym typem badań pewnych terenów razem z ich przyrodą, historią oraz ludźmi tam zamieszkałymi. Kraszewski zostawił po sobie na ten temat bardzo ważne rozprawy: *Wędrowki literackie. Fantastyczne i historyczne* (1838), *Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy* (1840) czy *Obrazy z życia i podróży* (T. 1–2, 1842). Tradycje Kraszewskiego przedłużył swą spuścizną jego uczeń, Gloger, acz dołączył do osiągnięć tego pierwszego własne dociekania, polegające na tym, że swoim podróżniczym spostrzeżeniom i odkrytym przez siebie faktom dotyczącym życia, historii, przyrody oraz obyczajów nadał badawcze uzasadnienia i po raz pierwszy połączył opisywane zdarzenia z przeszłości z ich naukową analizą.

Potwierdza to fakt kolekcjonowania przez Glogera starożytnej broni i stworzenie pierwszego typu zbioru na ziemiach polskich, do którego eksponaty uczony gromadził przez czterdzieści lat. Wyniki własnych badań wprowadził on na karty naukowych prac, w szczególności – do *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*. Podobny stosunek Gloger wykazywał do materiałów etnograficznych. Zbierał stare rękopisy, przedmioty codziennego użytku, wszystko, co mogło odtworzyć charakter życia narodów Europy Środkowej, a uściślając: tych, które w wieku XXI mieszkają na szeroko pojętych kresach (Białostoczczyzna, Grodzieńszczyzna, Brześćczyzna). Podobne kierunki badań były popularne i wśród naukowców w Rosji. Problemami etnografii zajmował się Aleksander Weselowski. Był on w szczególności twórcą porównawczo-historycznej metody w literaturoznawstwie oraz teorii obyczajowo-psychologicznych w folklorze (*Сравнительная мифология и ее метод* – 1873).

W dorobku Glogera ważne miejsce zajmują przyroda, świat roślin, rzeki terenów kresowych, zwłaszcza Grodzieńszczyzny. Wskazane tematy były popularne tak w naukach przyrodniczych, jak i w twórczości ówczesnych pisarzy. Warto tu przypo-

⁴ J. Krzyżanowski, *Zygmunt Gloger i jego „Encyklopedia staropolska”*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, T. 1, Warszawa 1996, s. 2.

mnieć rosyjskiego prozaika Lwa Tołstoja (opis dębu w powieści *Wojna i pokój*), czy polską artystkę z kresów Elizę Orzeszkową. To u niej odnajdziemy choćby opis rzeki w *Nad Niemnem*, a w powieści zatytułowanej *Cham ów Niemen* staje się bohaterem narracji na równi z ludźmi i nabiera cech żywej istoty.

O tym, że naukowcy i pisarze interesowali się wzajem własną twórczością i działalnością, świadczy fakt prawie dziś zapomniany. Otóż Gloger wykorzystał fragment recenzji Orzeszkowej jako rodzaj przedślowia do swej książki zatytułowanej *Dolinami rzek: opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy* (1903). Pisarka – czytając relację podróżopisarską Glogera – odczuwała prawdziwy zachwyt:

[...] po [...] skromnym naszym Niemnie płynąc, doświadczyć możemy mnóstwa wrażeń i spotykać tłum widoków!... Podróżując z p. Glogerem, zwiedzamy stare i w dziejach znane miasteczka, przechadzamy się po kwiecistych łąkach i ciemnych jodłowych borach, po resztkach puszczy odwiecznych [...]. Jedną z najciekawszych stron podróży po Niemnie, stanowią mistrzowsko malowane wnętrza nadbrzeżnych karczem, chat chłopskich, domków mieszczkańskich. W tych siedliskach ludzkich w najrozmaitszy sposób budowanych, meblowanych i ozdabianych, spotykamy też ludność różną: Rusinów, Litwinów, Tatarów itd. [...] Do [...] umysłów, nie potrzebujących cudów, ani gromów, aby język życia ludzi i rzeczy rozumieć, należy pan Gloger. Podróż jego posiada ten lot myśli i to serdeczne ciepło, które zdradzają uczonemu, ukazując w nim poetę⁵.

W związku z tą pracą przypomnijmy, że i Eliza Orzeszkowa badała florę nadnieńską oraz miała poważny dorobek botaniczny: ogromną ilość albumów, herbariów, które niestety w nikłej ilości przetrwały do naszych czasów. Wiadomo, że jeden z nich posiada Muzeum Historyczne w Grodnie (zamek króla Stefana Batorego), drugi podzielony na pojedyncze strony upiększa ekspozycję pisarki, znajdującą się w jej grodzieńskim domku (obecnie przy ulicy jej imienia, pod numerem 17), dwa znajdują się w Muzeum Literatury imienia Adama Mickiewicza w Warszawie. Dyrektor Muzeum, śp. prof. Janusz Odrowąż-Pieniążek, powiedział autorce niniejszego artykułu, iż jeden z albumów otrzymał w darze, drugi został sprzedany za dużą sumę przez jednego z grodnian (nazwisko nie było wymienione). Tego typu albumy pisarka lubiła dawać w prezencie bliskim ludziom. Dlatego ten rodzaj jej twórczości prawie się nie zachował. A te nieliczne albumy, które dziś się ostały, wywołują prawdziwy podziw. Pisarka wyrabiała dla nich odpowiednią tkaninę, wybierając stosowne do roślin i kwiatów kolory (tło do ekspozycji roślin). Ani tkaniny, ani rośliny nie straciły swojego kształtu i koloru. A minęło prawie sto pięćdziesiąt/sto osiemdziesiąt lat. Orzeszkowa dopełniła swoje „praktyczne” prace drukiem nie mniej interesującej rozprawy: *Ludzie i kwiaty nad Niemnem* (1891).

Gloger pracował samodzielnie. Jego dorobek wpisywał się w konkretny czas i potrzeby nauki. Wycieczki odbywał jednak nie zawsze samotnie. Wiadomo, że

⁵ E. Orzeszkowa, *Przedmowa* [do rozdziału *Niemen*], [w:] Z. Gloger, *Dolinami rzek*, Warszawa 1903, s. 3–4.

w roku 1882 doświadczył – bardzo ważnej naukowo i twórczo – wspólnej podróży z Henrykiem Sienkiewiczem. Dla Białorusinów badania Glogera są ważne do dnia dzisiejszego. To niezbadane opisy powiatu słonimskiego i materiały o Akademii Smorgońskiej, które są prawdziwym skarbem obyczajowym, folklorystycznym, heraldycznym, bibliotekarskim, wojskowym. Myślimy też o zebranych przez niego starożytnych drukach i rękopisach.

Gloger uważał – jako polski patriota i naukowiec – że obywatel kraju, który stracił swoją niezależność, powinien znać własną historię, swoją przeszłość, by zachować tożsamość narodową i poczucie wolności. Dlatego jego dzieła etnograficzne kierowały uwagę na dawną Polskę – wolną i potężną. W XV i XVI stuleciu zarysowywały się nowe układy społeczne, odmienne podziały terytorialne i administracyjne. Polska była wówczas potężnym i niezależnym europejskim państwem. Podobną ideę przewodnią wskazał etnograf w rozprawie *Geografia historyczna ziem dawnej Polski* (1900). Gloger posiadał bezsprzecznie talent artystyczny. Dlatego jego rozprawy naukowe odbierano jako utwory literatury pięknej o zabarwieniu ideowym. Powstały ku pokrzepieniu serc.

Tak dziś, jak i w czasach dawnych, opisywane tereny były zaludnione przez przedstawicieli różnych narodowości. Osobliwości ich życia okazały się materiałem naukowych badań uczonego. Gloger – podobnie jak Wesołowski – uważał etnografię za naukę, która pomaga narodom we wzajemnym poznawaniu się oraz zrozumieniu historii, pochodzenia, pokrewieństwa i sposobów spędzania codziennego życia.

Gloger – niczym pełnokrwisty artysta – wsławił się w zbieraniu, opracowywaniu i badaniu utworów folkloru kresowego. I ten rodzaj działalności naukowej jest ważny nie tylko dla Polski i Białorusi, lecz i dla całej Słowiańszczyzny. Zebrane i usystematyzowane przez niego materiały, rękopisy, utwory folklorystyczne i obyczajowe dają współczesnej nauce ogromne możliwości do porównawczych i typologicznych badań świata Słowian niezależnie od ich grup językowych, historii i losów społecznych.

Gloger badał i systematyzował kulturę ludową według jej rodzajów, gatunków, osobliwości obyczajowych, przyrody, roślin, życiowych realiów, czyli kluczowych elementów składających się na treść ówczesnych utworów folkloru kresowego. Piosenki, tańce, bajki, baśnie, dumki połączył zgodnie z ówczesną koncepcją, metodą i problematyką, wydając je w kilku tomikach wchodzących w skład serii „Biblioteczka Ludowa”: *Starodawne dumy i pieśni* (1877), *Baśnie i powieści* (1879) itp. Folklorystyczne publikacje Glogera były wysoko cenione wśród działaczy kultury. Do tomu *Pieśni ludu* (1892) kompozytor Zygmunt Noskowski napisał muzykę. Opracowanie muzyczne dzieła pod tytułem *Skarbiec strzechy naszej* (1894) wykonał Piotr Maszyński.

Wiadomo, że władze Imperium Rosyjskiego prowadziły politykę rusyfikacji i w znikomej mierze popierały rozwój języków i kultur mniejszości narodowych. Działo się tak aż do rewolucji roku 1905. Przyjrzyjmy się jednak, jak powyższe aspekty kulturowe prezentowały się u Glogera. W jego twórczości i badaniach,

w tym w krajoznawstwie, dużo miejsca zajmują kresy, a w nich pierwiastek białoruski, wyodrębniony z perspektywy współczesnych białoruskich badaczy. Niestety, do dnia dzisiejszego folklorystyczne i krajoznawcze prace Glogera nie były tłumaczone na język białoruski. Niezbadane pozostają dotąd lub w stopniu niezadowolającym utwory folklorystyczne pochodzenia białorusko-kresowego i oryginalne dzieła folkloru białoruskiego. W epoce Glogera Polska i Białoruś nie posiadały samodzielnej państwowości. Rodacy Glogera mieli jednak wówczas swoje centra naukowe: Uniwersytet Jagielloński, Muzeum Narodowe, Akademię Umiejętności i inne instytucje, którym Gloger przekazywał odnalezione przez siebie materiały. Istniało też Polskie Towarzystwo Krajoznawcze pod przewodnictwem pierwszego prezesa – Zygmunta Glogera. Podobnych zakładów naukowych naród białoruski na początku XX stulecia nie miał⁶.

Badania naukowe na Białorusi (w państwie niezależnym, mającym swój rząd, własne granice, urzędy, uniwersytety, Akademię Nauk i podkreślającym ideę przewodnią samodzielności, wolności oraz państwowości) zaczynają się dopiero od roku 1991. Byłe ziemie kresowe, czyli *Северо-Западный край* Imperium Rosyjskiego, badane przez Glogera i innych reprezentantów nauki polskiej oraz rosyjskiej, stały się częścią państwa białoruskiego. Na nich to mieszkali od wieków i mieszkają po dzień Białorusini razem z innymi narodami. I teraz właśnie nadszedł czas na badania i analizę dziedzictwa naukowego Franciszka Skaryny, Glogera, Fedorowskiego i innych przez pryzmat współczesności, w kontekście istnienia niezależnego państwa i wolnego narodu białoruskiego*.

Zasada zgody między narodami słowiańskimi pozostaje ważnym, nawet najważniejszym hasłem ich nauk humanistycznych, tak dawniej, jak i współcześnie. To dobrze, że ośrodek białoruski odnowił pamięć o Zygmuncie Glogerze, który swymi odkryciami rozpoczął wiek XX. Odrodzenie pamięci o nim, prowadzenie międzynarodowych konferencji naukowych, wydawanie książek potwierdzających ważność prac uczonego, jest świadectwem ich aktualności i początkiem badań w nowych warunkach, odmiennych realiach i w nowym czasie, przypadającym na początek XXI stulecia.

Bibliografia

- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, T. 1–4, Warszawa 1900–1903.
 Krzyżanowski J., *Zygmunt Gloger i jego „Encyklopedia staropolska”*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, T. 1, Warszawa 1996.
Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, T. 1–2, Warszawa 1986.

⁶ Pierwsze posiedzenie Białoruskiego Stowarzyszenia Krajoznawczego odbyło się 7 lutego 1926 roku, a więc w czasie, gdy Białoruś przynależała jako republika do Związku Radzieckiego.

* Tekst prof. Swietłany Musijenko wygłoszony został, przypomnijmy, w 2019 roku – Redakcja.

Orzeszkowa E., *Przedmowa* [do rozdziału *Niemen*], [w:] Z. Gloger, *Dolinami rzek*, Warszawa 1903.

Zygmunt Gloger. *Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. naukowa J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.

Swietłana F. Musijenko

Yanka Kupala State University of Grodno, Belarus

ZYGMUNT GLOGER IN THE CONTEXT OF FOLKLORE AND LOCAL HISTORY IN POLAND AND BELARUS

Summary

The author of the article argues that Zygmunt Gloger – as if he were a genuine artist – became famous for collecting, editing and examining the folklore works of eastern borderlands. Today, the results of his kind of activity are essential not only for Poland and Belarus, but for the whole Slavdom. The materials, manuscripts, folk tales and customs that he collected and systematized are a solid foundation for comparative and typological studies of the Slavdom, irrespective of language groups, histories and social issues over centuries.

Key words: Zygmunt Gloger, comparative and typological studies, borderland folklore, Slavdom, local history.



Akwarela Jana Glogera *Z okolic Renu – burza z 1835 r.*
Ze zbiorów prywatnych Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej (Warszawa)

Mikałaj Chmialnicki

Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku

**PISARZE POGRANICZA BIAŁORUSKO-POLSKIEGO
W PRACACH ZYGMUNTA GLOGERA
(NA PODSTAWIE *DOLINAMI RZEK. OPISÓW PODRÓŻY
WZDŁUŻ NIEMNA, WISŁY, BUGU I BIEBRZY*)**

Białorusini i Polacy są sobie bliscy nie tylko ze względu na terytorium, które zamieszkują, ale również z punktu widzenia historii, języka, kultury. Historia obu narodów obfituje w wybitne nazwiska działaczy białorusko-polskiego pogranicza. Warto tu wymienić Zygmunta Glogera (1845–1910), znanego etnografa, pisarza, krytyka, historyka, publicystę, myśliciela, badacza kultury duchowej i materialnej. Warto również zwrócić uwagę na to, że działając w każdej z wymienionych dziedzin, był on ściśle powiązany z terenami współczesnej Białorusi.

Działalność Glogera uznać należy za zjawisko wyjątkowe dla systemu kultur słowiańskich, ponieważ udało mu się organicznie połączyć w swoich badaniach aspekty regionalne, narodowe i uniwersalne. Z punktu widzenia metodologicznego poglądy Glogera były determinowane wyraźnym wpływem ideologii pozytywizmu, szczególnie takich jej elementów, jak praktycyzm, scjentyzm, dążenie do fotograficznej dokładności, gromadzenie różnorodnych materiałów. Chodzi tu o takie publikacje starożytnika z Jeżewa czy materiały, które różniły się pod względem definicji, lecz upodobały, jeżeli chodzi o dominantę empiryczną: opisy, notatki, podróże szkice, materiały dydaktyczne, przeglądy i inne. W spuściznie Glogera wpływ tych aprobowanych przez pozytywistów form jest bardzo dobrze widoczny.

Działalność badaczy pokroju Glogera w tym regionie Europy stała się impulsem do rozwoju dyscyplin humanistycznych (folklorystyka, etnografia, archeologia). Wielu polskich i białoruskich uczonych zwracało na ten fakt uwagę:

Istotnym zjawiskiem dla życia kulturalnego Białorusi w drugiej połowie XIX wieku, zjawiskiem, które miało wpływ na przebieg rozwoju literackiego, było intensywne badanie przez poszczególnych białoruskich, rosyjskich i polskich badaczy, a także ośrodki naukowe (przede wszystkim Północno-Zachodni Wydział Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego), folkloru, etnografii, historii, archeologii, języka i literatury narodu białoruskiego [...]. Spośród polskich badaczy na pierwszy plan wysuwa się postać M. Federowskiego, autora wielotomowego zbioru *Lud białoruski*. Oprócz niego działalność prowadzili tacy uczeni, jak J. Karłowicz, W. Weryho, Z. Gloger i inni. Ich prace i zebrane

przez nich materiały świadczyły o wielkich możliwościach twórczych narodu białoruskiego, który wniósł znaczący wkład do skarbnicy kultury słowiańskiej¹.

Ponadto etnografia słowiańska w XIX i na początku XX wieku szczególnie aktywnie włączała do badań nabytki ze skarbnicy twórczości ludowej. Fakt, że nauka o literaturze i kulturze tego lub innego narodu słowiańskiego została połączona z folklorystyką i etnologią, wynika z trwałego zaistnienia twórczości ludowej w samoświadomości badanych społeczeństw i autorów dzieł sztuki. Pojmowanie języka, twórczości ludowej i literatury pięknej Białorusinów jako zjawisk szczególnych przewidywało *a priori* – jako metodologicznie obowiązujące i definiujące – porównania. Świadczą o tym wyraźnie gromadzące materiał badawczy, opisujące, systematyzujące, a przede wszystkim analityczno-badawcze prace Glogera i wielu innych inicjatorów i zwolenników tej strategii (M. K. Bobrowskiego, K. F. Kałajdowicza, I. I. Nosowicza, Z. Dołęgi Chodakowskiego, I. P. Boryczewskiego-Tarnawy, P. A. Bessonowa, P. M. Szpilewskiego, M. J. Nikiforowskiego, P. W. Szejna, A. J. Bogdanowicza, E. A. Lackiego, U. M. Dobrowolskiego, A. H. Kirkora, A. M. Pynina, jak również U. D. Spasowicza, M. A. Janczuka, J. F. Karskiego i innych).

Nazwisko Zygmunta Glogera wśród znawców białorusko-polskiej synchronii kulturowej wywołuje przede wszystkim skojarzenia z autorem *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej w 4 tomach*. W różnorodnych publikacjach i w przestrzeni internetowej w języku białoruskim nie znajdziemy zbyt wielu informacji na temat Glogera, głównie są to notatki o charakterze informacyjnym. Ten znany badacz, autor całej serii prac poświęconych etnografii regionu przygranicznego w najszerszym sensie tego terminu, badacz, który prowadził wykopaliska archeologiczne, zbierał materiały etnograficzne, folklorystyczne, dialektologiczne, opisywał obiekty architektury i sztuki dekoracyjnej, stał się godnym następcą słynnych poprzedników. Wraz ze współczesnymi mu uczonymi powiększył znacznie empiryczną bazę w tej dziedzinie. Jednak zawsze miał on własną koncepcję, swój pogląd na to, co badał jako naukowiec.

Glogera zaliczamy do plejady postaci, których życie i twórczość były związane z etnokulturowym krajobrazem białorusko-polskiego pogranicza. To pogranicze przedstawiały i badały one zgodnie ze swoimi twórczymi i naukowymi skłonnościami, talentem pisarskim i publicystycznym. Działalność Glogera pod wieloma względami można rozpatrywać na zasadzie analogii do innych rodowitych mieszkańców pogranicza białorusko-polskiego różnych okresów. W swoich dziełach wielokrotnie wymieniał ich nazwiska i odwoływał się do ich spuścizny. Dowodem na prawdziwość tej tezy może być jego znane dzieło *Dolinami rzek*. Niemal każdą z części tej książki poprzedza motto z prac autorów pochodzących z pogranicza białorusko-

¹ У. М. Казбярук, *Ступени росту. Беларуска літаратура канца XIX-пачатку XX ст. і традыцыі польскіх пісьменнікаў*, Мінск 1974, с. 27–28.

-polskiego: na przykład fragmenty dzieł Adama Mickiewicza, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego – jego *Oda do rzeki Bug* w tłumaczeniu Władysława Syrokomli (właśc. Ludwika Kondratowicza).

Wydaje się, że taka taktyka autorsko-redakcyjna została w tej książce wybrana nie bez powodu. Po pierwsze, pisarze wspomniani przez Glogera byli znani ówczesnym czytelnikom, którzy wychowali się na ich dziełach – stąd wynika, mówiąc w przenośni, czynnik duchowo-integracyjny. Po drugie, świadomie wybierał autorów, których twórczość była mu bliższa z punktu widzenia tematyki, orientacji ideowej, obrazowości artystycznej. To przede wszystkim Mickiewicz, Syrokomla, Orzeszkowa. Zaznając się z *Dolinami rzek*, ówczesni czytelnicy wyobrażali sobie szkice pejzażowe, zapoznawali się z obserwacjami i aktualnymi refleksjami autora publikacji, mogli bezpośrednio zestawiać je z faktami i wydarzeniami z prawdziwego życia widzianymi i udokumentowanymi przez Glogera.

Kwestia trzecia, twórca *Encyklopedii staropolskiej* wyraźnie dążył do nadania swoim dziełom bardziej intensywnego charakteru dyskursu artystycznego, umieszczając w nich głównie fragmenty tekstów poetyckich. Wydaje się, iż cytując różnych autorów wychowanych w przestrzeni kulturowej pogranicza, zmierzał on do podniesienia poziomu estetycznego dzieła. Grzegorz Kowalski słusznie podkreśla:

Wprawdzie Gloger wielokrotnie dawał do zrozumienia, że nie aspiruje do literackiego artyzmu i traktuje swe piarstwo przede wszystkim w kategoriach szeroko rozumianej użyteczności. Podczas przygotowania *Dolinami rzek* do druku silnie zaznaczyło się jednak jego dążenie do przestylizowania opisów, dokonania wielu przekształceń, mających przede wszystkim uzasadnienie estetyczne. Gdyby chodziło jedynie o zasób informacji, to tekst *Dolinami rzek* nie różniłby się zasadniczo w partii poświęconej Niemnowi od wersji z „Wisły”. Redakcja ostateczna nie zawiera zbyt wielu informacji, których nie byłoby w *Podróży Niemnem* z 1888 roku: pod tym względem Gloger już właściwie swego dzieła nie wzbogacił. Widać natomiast wyraźnie, jak pieczołowicie pracował nad stylem².

Szczególną rolę w utworach przedstawicieli białorusko-polskiego pogranicza pełni krajobraz, będący indywidualnym, poetyckim ucieleśnieniem rodzimej natury. Wyjątkową wartość w tym kontekście miała twórczość poetów-romantyków, którzy według Koleśnika:

[...] wprowadzili do krajobrazu dysonans między lasem i polem. Ucieleśnieniem krajobrazu naturalnego, dzikiego były dla rdzennie polskich poetów w okresie romantyzmu Karpaty, Ukraina i Litwa (Białoruś). Góry przemówiły w zrozumiałym dialekcie huculskim, stepy zapadły się w zamyśleniu, a Litwa straszyla puszciami i rozsmieszała

² G. Kowalski, „*Dolinami rzek*” Zygmunta Glogera z perspektywy edytorskiej, „Sztuka Edycji” 2017, nr 1, s. 33.

polsko-białoruskimi makaronizmami. Znamienne, że na polskich romantyków, którzy wywodzili się z białoruskiego środowiska szlacheckiego, silnie oddziaływał polski patriotyczny kanon pejzażu³.

Tradycję tę przejęły również kolejne pokolenia pisarzy polskich. Ich twórczość odznaczała się wyraźną chęcią opiewania i poetyzowania rodzimych krajobrazów – bystrych rzek, odwiecznych puszczy, pól żyta, kwiecistych łąk... Gloger, podobnie jak Mickiewicz i Syrokomla, żył i twórczo formował się właśnie w przestrzeni pogranicza, a zatem to otaczająca przyroda w dużej mierze przesądziła o formach prezentacji krajobrazów. To właśnie rodzaj duchowej harmonii z ojczyzną przyrodą wyróżnia tych autorów. Bo przecież na przykład w twórczości Wincentego Pola, według świadectwa Franciszka Ziejki, „brakuje emocjonalnego kontaktu poety z krajobrazem. Zupełnie inaczej patrzyli na to samo twórcy urodzeni w tych miejscach”⁴.

Mickiewicz, Syrokomla, Orzeszkowa i niektórzy inni pisarze białorusko-polskiego pogranicza literackiego dorastali na tej ziemi, ze znajomością rzeczy odzwierciedlając w swoich utworach tradycje i byt jej mieszkańców. Gloger odwołał się w swojej pracy do ich autorytetu pisarskiego nie w celu podniesienia statusu publikacji (w tym czasie był już uznanym i znanym autorem w kręgach naukowo-kulturalnych), lecz raczej dlatego, aby pokazać ciągłość tego, co stworzył, chcąc docenić ich dziedzictwo z perspektywy historycznej, z punktu widzenia procesów zachodzących na ówczesnych kresach białorusko-polskich. Na początku XX wieku spuścizna pisarzy pogranicza zachowywała znaczenie, wartość, mogła służyć jako wzór artystyczny i punkt odniesienia etnokulturowego. Tradycje, życie, opisy zabytków i przedmiotów kultury materialnej prezentowane są w *Dolinach rzek* z realistyczną klarownością, graniczącą z naukową precyzją, zachowując jednocześnie wszystkie cechy opisu figuratywno-artystycznego, co doskonale koreluje z twórczością pisarzy, którzy utrwalili charakter bytu mieszkańców pogranicza białorusko-polskiego, ich psychologię, cechy etnograficzne, wierzenia, zabobony. Warto podkreślić, że Glogera nie interesuje tu funkcja ornamentacyjna. Swoje literackie rozważania wywodzi z własnej koncepcji światopoglądowej, z przedmiotu badań naukowych.

Leksem *kresy* oznaczał pierwotnie w języku polskim terytorialną linię rozgraniczenia wojsk polskich z ukraińską Ordą Kozacką i Tatarską. Stało się jednak tak, że „[...] kresy w społeczeństwie polskim zaczęły być postrzegane jako pojęcie geograficzne, jako kategoria aksjologiczna oznaczająca wartości kulturowe, jako element polskiej idei narodowej, polskiego mesjanizmu”⁵. Pojęcie *kresów* konsekwentnie wprowadzano do świadomości jako „ziemie utracone przez Polskę”. Jak zauważył Ja-

³ У. Калеснік, *Тварэнне легенды*, Мінск 1987, с. 247.

⁴ Ф. Зейка, *Беларусь у літаратуры і свядомасці палякаў у XIX стагоддзі* [w:] *Шляхам стагоддзяў. Матэрыялы дзвюх канферэнцый аднаго года*, Мінск 1992, с. 23.

⁵ В. Микитюк, *Іван Франко про трилогію Генріка Сенкевича* [w:] *Українське літературознавство: зб. навук. праць, вип. 66*, Львів 2003, с. 188.

cek Kolbuszewski, podobne rozumienie *kresów* (w duchu mesjanistycznej orientacji ideologicznej) wprowadził do literatury polskiej pisarz romantyczny Wincenty Pol, którego twórczość bardzo ceniał Gloger. Wiemy, że życie pochodzącego ze Lwowa Pola było w połowie XIX wieku związane z Wilnem, zainteresowanie kresami przejawiało się u poety w szczególności w zbieraniu i drukowaniu archiwaliów ukraińskiego i białoruskiego folkloru. Sposób rozumienia terminu *kresy* przejął od Pola i rozwinął Henryk Sienkiewicz. Termin *kresy*, *literatura kresowa* stosowany jest również we współczesnym literaturoznawstwie polskim. W ukraińskiej i białoruskiej literaturze naukowej niniejsza interpretacja terminu *kresy* spotyka się z zastrzeżeniami, postzegana jest niejednoznacznie.

Oczywiście, Gloger nie pominął twórczości Adama Mickiewicza, który jako poeta czerpał ze źródła białoruskiego folkloru, realiów białorusko-polskiego pogranicza. Przy całej dynamice twórczej świadomości na przestrzeni lat wyobrażenia Mickiewicza zachowywała pamięć o romantycznym uroku „kraju lat dziecińczych”. Uwaga poety była skoncentrowana na Litwie historycznej, małej ojczyźnie, ziemi nowogródzkiej, na najważniejszych problemach etnograficznych. Gloger, dobrze wyczuwając znaczenie pierwiastka Mickiewiczowskiego, w swoich pracach dość często odwołuje się do osoby i spuścizny autora *Dziadów*. Nie było tutaj wyjątkiem *Dolinami rzek*, w którym spotkamy się z wieloma cytatami, motywami i obrazami z twórczości poety-proroka. Tak więc widziany przez autora krajobraz wskrzesza w jego pamięci opisy z ballady Mickiewicza *Świtez*: „Niekiedy rzuciła się ryba z toni jak duch litewskiej ondyny”, a taki sam widok musiał mieć wieszcz przed sobą, gdy pisał:

Jeżeli nocną przybliżysz się dołą
I zwrócisz ku wodom lice,
Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą,
I dwa obaczysz księżycy⁶.

[Adam Mickiewicz, *Świtez*]

A dla przykładu, opisując serowarnię w Krzyczewie (*Sernica z Krzyczewa*), wspomina podobny fragment z *Pana Tadeusza*:

Przybywamy do Krzyczewa, wioski w dość malowniczym położeniu, a z mnóstwem drzew liściastych i drewnianą świątynią. Przy jednym z domów, zapewne dworskich, stał pochylony z licznymi podporami, staroświecki sernik, owa tak zwana „sernica”, przypominająca soplicowską, co:

..... U dołu na jednym, wielkim słupie wsparta,
Niby gniazdo bocianie. Stary słup dębowy
Pochylił się, bo już był wygnił do połowy,

⁶ Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903, s. 25–26.

Groził upadkiem. Nieraz Sędziemu radzono,
 Aby zrzucił budowę, wiekiem nadwątloną;
 Ale Sędzia powiadał, że woli poprawiać,
 Anizeli rozrzucać albo też przestawiać,
 Tymczasem pod stęp kazał wetknąć dwie podpory...⁷

Adam Mickiewicz staje się u Glogera literackim towarzyszem podróży prowadzącej dolinami rzek, a jego dzieła pomagają przekazać stan emocjonalny autora szkicu podróży:

A komuż na jej wspomnienie nie przyjdą na myśl słowa Mickiewicza:

„Widziałem piękną dolinę przy Kownie,
 Kędy ruszał dłoń wiosną i latem
 Ściele murawę, kraśnym dzierzgą kwiatem –
 Jest to dolina najpiękniejsza w świecie”⁸.

Szkice pejzażowe Mickiewicza, podobnie jak wielu pisarzy pogranicza białorusko-polskiego, często związane były ze wzmiankowaniem i opisem licznych rzek. Nie była w tym względzie wyjątkiem i działalność Glogera, który tworząc esej podróżniczy, dołączył do silnej tradycji romantycznej gloryfikacji rzek, w szczególności mickiewiczowskiego Niemna:

Oryl prosił nas, abyśmy pozostali nieruchomi i on sam sterował wprawna ręką. W bujnej wyobraźni byliśmy podobni do łupiny orzecha rzuconej na fale potopu. Miałem z sobą *Grażynę*, a przebycie „Diabelskiego mostu” tyle nam zajęło czasu, ile przeczytanie ustępu:

„Tak ojciec Niemen, mnogich piastun łodzi,
 Gdy Rumszyskiego napotka olbrzyma,
 Wkoło go mokrym ramieniem obchodzi,
 Dnem podkopuje, pierś górą wydyma;
 Ten natarczywej broniąc się powodzi,
 Na twardych barkach gwałt jej dotąd trzyma,
 Ani się zruszy skała w piasek wryta,
 Ani jej rzeka ustąpi koryta”⁹.

Duża liczba takich odwołań wpłynęła na wyobraźnię czytelników, stworzyła odpowiednią tradycję. Fakt, że prawie wszyscy poeci XIX wieku w ślad za Mickiewiczem nazywali Niemen „ojcem”, „rzeką domową”, nie jest przypadkowy: w obra-

⁷ Tamże, s. 169–170.

⁸ Tamże, s. 76.

⁹ Tamże, s. 73.

zie-symbolu rzeki zachowała się pamięć o przeszłości. Dlatego Gloger wykorzystał ten fragment sonetu Mickiewicza jako jedno z mott do swojego dzieła („Niemie, domowa rzeko moja! gdzie są wody, /Które niegdyś czerpałem w niemowlące dłonie, /Na których potem w dzikie pływałem ustronie, /Sercu niespokojnemu szukając ochłody?“).

Niemen, podobnie jak inne rzeki pogranicza białorusko-polsko-litewskiego, służył jako swoisty rodzaj odniesienia geograficznego do małej ojczyzny, był emocjonalnym odpowiednikiem tożsamości i jedności z ojczyzną historyczną. Białoruska literaturoznawczyni Żanna Niekraszewicz-Karotkaja słusznie zauważyła:

Pojęcie Niemna jako własnej, rodzimej, swojskiej rzeki utrwala się w XIX wieku w twórczości poetów-romantyków. Tak właśnie w zwrocie do „domowej rzeki” Niemna wylewa Adam Mickiewicz najbardziej intymne swe uczucia, cierpienie serca. Sam rytmiczny obraz tego sonetu wydaje się mieć na celu przekazanie spokojnego ruchu fal rzecznych¹⁰.

Za piewczę Niemna słusznie uznać można także Władysława Syrokomlę. Autor ten zajmuje również szczególne miejsce w życiu i spuściźnie twórczej Glogera. Nie bez powodu Eliza Orzeszkowa zauważyła, że „najsilniejsze wrażenie tu na Litwie robiła poezja Syrokomli”. Rzeczywiście, motywami patriotycznymi przesiąknięta jest cała twórczość „wiejskiego liryka”. Nic dziwnego, że na okładce pierwszego wydania umieszczono słowa Syrokomli:

I pełnymi piersiami w swojszczyźnie dalekiej
Napiję się powietrza wód i każdej rzeki.

Zygmunt Gloger wysoko cenił dziedzictwo Syrokomli, znał go jako autora opracowania *Niemen od źródeł do ujścia*¹¹, na którym wyraźnie polegał przy pisaniu *Dolinami rzek*. Osoba Władysława Syrokomli była dla Glogera niekwestionowanym autorytetem, a jego twórczość odzwierciedlała piękno ziemi nadniemeńskiej:

Wkrótce całe niebo pokryło się tumanami chmur, które niby szwadrony szarżującej na nieprzyjaciela konnicy pędziły, groźnie ciskając pod swe stopy na padół ziemski piorunami i przypominając *Fragment* Syrokomli:

„Wtem na niebie straszliwa zerwała się burza,
Wicher spod czarnej chmury gwiznął rozhukany,

¹⁰ Ж.В. Некрашэвіч-Кароткая, *Нёман як інтэграцыйны фактар культурнай памяці у шматмоўнай паэзіі Беларусі і Польшчы: ад старажытнасці да сучаснасці* [w:] *Супольнасць традыцыі – садружнасць у будучыні*, Беларуска-польскія моўныя, літаратурныя, гістарычныя і культурныя сувязі. Зборнік навуковых артыкулаў, Мінск 2012, с. 274.

¹¹ W. Syrokomla, *Niemen od źródeł do ujścia*. 1) *Monografia rzeki Niemen od jego źródeł do Kowna przez Władysława Syrokomlę*. 2) *pamiętnik podróży żeglarza Litewską wiciną z Kowna do Królewca zredagowany i przerobiony przez tegoż*, Wilno 1861.

Szczerniałą wodę Niemna poskręcał w bałwany
 Co pieniać się i kipiąc piersią nienawistną,
 Łódź to wzbiją do góry, to w głębinę cisną.
 Przerażeni flisacy nuż walczyć z przemocą itd.”¹²

Wiele cennych materiałów na temat historii i kultury Białorusi można znaleźć w esejach podróżniczych Władysława Syrokomli zatytułowanych *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* (Wilno 1857, T. 1; 1860, T. 2). Na owym bogatym materiale historycznym i etnograficznym oparł się w swojej pracy Gloger:

Kondratowicz w swoich *Wycieczkach po Litwie* opowiada, że gdy w czasie pisania *Margiera* przybył do Puń dla obeznania się z miejscowością, wskazano mu w południowej stronie miasteczka mały wzgórek oznaczony krzyżem. Wbiegł nań jednym tchem i załamał ręce, całe bowiem podanie wydało mu się mistyfikacją kronikarską! Gdyż na pagórku nie było miejsca nie tylko na zamek, ale nawet na dom. Gdy począł krzyczeć rozpaczliwie o wytłumaczenie zagadki, jakiś starzec wywołany hałasem z pobliskiej chaty wyprowadził poetę z błędu, ukazując obok obszerne, zbożem zasiane wzgórze jako rzeczywiste miejsce starego zamczyska, gdzie dotychczas znajdowane są cegły i kafle, a od rzeczki Puniały, która wpada tu do Niemna, dawał się widzieć wśród urwisk i wąwozów loch przypadkiem odkryty.

Wszystko to uważał staruszek za dowód zapadłego tu niegdyś zamku królowej Bony!¹³

Autor *Dolinami rzek* porównuje w paradygmacie czasowym „wtedy” (Syrokomla) i „dziś” (Gloger) wiele realiów i zjawisk przyrodniczych:

Do powyższego opisu zamczyska to tylko dodać mogę, że na stokach góry zamkowej woda wymywa jeszcze dotąd szczątki poziomo tkwiących dębowych palisad, jakimi zwykle obwarowywano stare grodziska w Polsce piastowskiej, a jak się z tego pokazuje, to i w Litwie pogańskiej. Siadłszy pod omszałym dębem puńskiego boru na przeciwległym brzegu Niemna, odszkicowałem ołówkiem górę puńską. Promienie zachodzącego słońca oblały potokiem krwawego światła szczyt zamkowego wzgórza, krzyż stojący na wyżynie, wierzchołki gęstej olszyny, leszczyny i berberysu na stokach brzegów, a mrok wieczorny zapadał w wąwozach, parowach i pogrążał z wolna w cieniu całą kotlinę Niemna. Opuszczaliśmy Punie, deklamując z *Margiera*:

„Gdzie ty święta przeszłości macierzystej ziemi,
 Z twojemi bohaterzy, z bogami twojemi,
 Z pieśnią dzielnych lirników, synów twego łona?
 Przeminięłaś na świecie, jakby snem prześniona.
 Któż cię potrafi dzisiaj wyczytywać biegle

¹² Z. Gloger, *Dolinami rzek...*, s. 47.

¹³ Tamże, s. 55.

Na staroświeckiej książce lub na starej cegle,
 Kiedy twoją pamiątkę znajdzie w polu chłopię,
 Albo ciekawy rydel w kurhanie odkopie,
 Ze szkieletu, z okruchów żelaza lub gliny,
 Któż zdoła wypowiedzieć los całej krainy?
 Kto wyssać świętą prawdę z podaniowych baśni?
 Kto w literze zamknięte życie nam objaśni?
 Kto mrok zapadłych czasów odświecili choć trocha?
 Chyba serce pobożne, co prajców kocha,
 Chyba dusza pieśniarska odgadnie, wyśpiewa
 Przy harfie wyciosanej z litewskiego drzewa,
 Na czas wywoła z grobu cmentarzowe rzesze,
 I z gruzów rumowiska skrę życia wykrzesze¹⁴.

Pisarz zdawał sobie sprawę, że w XIX wieku szczególną rolę w artystycznym i etnokułturowym poznaniu kraju nad Niemnem odegrała Eliza Orzeszkowa. Z pewnością opierał się on na jej pisarskim i osobistym autorytecie, ponieważ w jej wielkiej, liczącej ponad sześćdziesiąt tomów spuściznie literackiej jest wystarczająco dużo dzieł poświęconych ziemi nadniemeńskiej.

Fragment dawniejszej recenzji Orzeszkowej wykorzystany jako rodzaj przedmowy do pierwszej części *Dolinami rzek* pełni nie tylko nominalną funkcję: Orzeszkowa, twórczyni z kraju nad Niemnem w XIX wieku, swoim słowem nie podarowała tylko symbolicznego kapitału wydawnictwu Glogera. Taka kampania promocyjna dojrzałemu i znanemu autorowi była niepotrzebna. Jak wiadomo, Glogera i Orzeszkową łączyły powiązania twórcze i stosunki towarzyskie, podobny światopogląd i postawa ideowa. Problematyka krajoznawcza również i jej była bliska, a w autorze eseju podróżniczego zobaczyła nie tylko poważnego badacza, ale także literata:

Z Grodna do Kowna. Osiem dni podróży „żeglarskim szlakiem Jagiełły”. Czas tak krótki i szlak niedługi, dostarcza nam przecież mnóstwa wrażeń i tłumy widoków. Jak to? Nie nad Renem, nie w saskiej Szwajcarii, nie w południowej Francji, lecz po tym skromnym naszym Niemnie płynąc, doświadczyć możemy mnóstwa wrażeń i spotykać tłum widoków! A tak, dla wielu, niestety, rzecz ta wyda się niespodziewaną i niemal nieprawdopodobną, jednak jest ona zupełnie prawdziwą.

Podróżując z p. Glogerem, zwiedzamy stare i w dziejach znane miasteczka, przechadzamy się po kwiecistych łąkach i ciemnych, jodłowych borach, po resztkach puszczyk odwiecznych, w których niegdyś rozlegały się trąby monarszych polowań, które Sarbiewski już opiewał:

„Wre szczerza ochota,
 Od szczekania brytanów rozlega się puszcza,
 Usta spaliła spiekota...”

¹⁴ Tamże, s. 55–56.

Zaznajamiamy się z nadwodną ludnością orylów, prowadzących po Niemnie baty i wiciny, poznajemy jej odrębne cechy, zarobki, sposób życia, narzędzia, którymi pracują. Tu drogę nam zastępują z wód wylaniające się ogromne kłody.

Do tych drugich umysłów, niepotrzebujących cudów ani gromów, aby język życia ludzi i rzeczy rozumieć, należy pan Gloger. Podróż jego posiada ten lot myśli i to serdeczne ciepło, które zdradzają uczonego, ukazując w nim poetę. Zakończenie zaś jej chętnie i głęboko wryłabym w umyśle każdego dorastającego młodzieńca¹⁵.

Tak więc uważne zaznajomienie się z życiem, działalnością naukową i twórczą Glogera daje podstawy do twierdzenia, że wielokulturowość i białoruskość są ważnymi składowymi jego portretu. To właśnie te składniki pozwalają wyróżnić Glogera jako odrębnego przedstawiciela pogranicza etnokulturowego. Odzwierciedlając ówczesną rzeczywistość, badacz ten z reguły odwoływał się do szczegółowego opisu życia, obyczajów, elementów kultury materialnej i duchowej autochtonicznych ludów pogranicza. W tym samym czasie aktywnie opierał się na tradycji literackiej, wykorzystywał w najróżniejszym ujęciu funkcjonalnym folklor narodów pogranicza.

Gloger, podobnie jak jego poprzednicy i współcześni, urodzeni na białorusko-polskim pograniczu (I. Chodźko, J. I. Kraszewski, H. Jankowski, Wł. Syrokomla, W. Korotyński, A. Pług, Z. Dołęga-Chodakowski, a także J. Czeczot, A. Gliński, P. Jankowski i inni), nie tylko chronił i wykorzystał wypracowane kanony, ale także utrwalił w nowych warunkach społeczno-kulturowych ich dynamikę, tożsamość narodową, o czym świadczy gruntowna praca pod tytułem *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*.

Bibliografia

- Chmialnicki M., *Bielarusaznauczy patencyjał tworau Zygmunta Glogiera*, [w:] *Falklor i suczasnaja kultura: materyjały III Miżnarodnaj nawukowa-praktycznaj kanf.*, 21–22 kras. 2011 h, Minsk 2011.
- Gloger Z., *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Janicka A., *Dwie prowincje. Młodzi pozytywiści – Zygmunt Gloger*, [w:] A. Janicka, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015.

¹⁵ E. Orzeszkowa, *Przedmowa* [do rozdziału *Niemen*], w: Z. Gloger, *Dolinami rzek*, s. 3. O „przedmowie” zob. J. Ławski, *Tajemnica „przedmowy” Orzeszkowej do „Dolinamy rzek” Zygmunta Glogera*, [w:] *Eliza Orzeszkowa: pamięć kultury. Studia i głosy*, red. J. Ławski, S. Musijenko, Białystok–Grodno 2019, s. 311–327.

- Janicka A., *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015.
- Konczewska K., *Ziemia grodzieńska w korespondencji Zygmunta Glogera*, „Studia Białorutenistyczne” 2017, nr 11.
- Ławski J., „*Ja ku tobie podążam, domowy Niemnie*”. *Zygmunt Gloger jako pisarz*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2016.
- Ławski J., *Zygmunt Gloger: prowincja jako centrum świata*, „Bibliotekarz Podlaski” 2015, nr 31, s. 25–39.
- Niekraszewicz-Karotkaja Ż., *Niemen jak integracyjny faktar kulturnaj pamiaci u szmatmounaj pajezji Białorusi i Polscej*, [w:] *Supolnaść tradycji – sadružnaść u buduczyni. Belaruskapolskija mounzja, histarycznzja i kulturnzja suwiazj. Zbornik nawukowych artykułau*, red. I. Bagdanowicz, S. Zaprudski, Mińsk 2012.
- Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, red. J. Babicz i A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.

Mikalai Khmialnitski

Belarusian State University in Minsk, Belarus

**THE WRITERS OF BELARUSIAN-POLISH BORDERLAND
IN ZYGMUNT GLOGER'S WORKS
(ON THE BASIS OF *ALONG RIVER VALLEYS. A DESCRIPTION
OF TRAVELLING ALONG THE NEMAN, THE VISTULA,
THE BUG RIVER, AND THE BIEBRZA*)**

Summary

The paper considers the place and role of Belarusian-Polish borderland writers (Adam Mickiewicz, Władysław Syrokomla, and Eliza Orzeszkowa) in *Along River Valleys. A Description of Travelling along the Neman, the Vistula, the Bug River, and the Biebrza* an itinerary by Zygmunt Gloger (1845–1910), a famous Polish ethnographer, writer, literary critic, historian, and publicist. The paper reveals cultural realias of Belarusian-Polish borderland and the forms in which they are presented in Zygmunt Gloger's essay. The research has been completed of the forms and strategies employed by Zygmunt Gloger to insert into his text citations and allusions from the fiction by Adam Mickiewicz, Władysław Syrokomla, and Eliza Orzeszkowa.

Key words: Belarusian-polish borderland, multiculturalism, essay, author, Belarusian reality, discourse, motive.



Rysunek drzewa autorstwa Jana Glogera, bez daty,
ze zbiorów prywatnych Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej (Warszawa)

Henryka Ilgiewicz

Instytut Badań Kultury Litwy, Wilno

ORCID: 0000-0002-4504-5638

UDZIAŁ POLSKICH ZIEMIEN W WILEŃSKICH TOWARZYSTWACH NAUKOWYCH NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie udziału polskich ziemian w wileńskich towarzystwach naukowych na przełomie XIX–XX wieku, takich jak: Towarzystwo Wyścigów Konnych, Wileńskie Towarzystwo Rolnicze, Towarzystwo Muzeum Nauki i Sztuki oraz Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Artykuł został opracowany na podstawie źródeł archiwalnych, znajdujących się w Państwowym Archiwum Centralnym Litwy, Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich, Państwowym Archiwum Historycznym Litwy, źródeł drukowanych, publikacji w wileńskich gazetach „Dziennik Wileński”, „Goniec Codzienny”, „Kurier Wileński” oraz opracowań autorów polskich.

W Wileńskim Towarzystwie Rolniczym

Na przełomie wieków XIX i XX polscy ziemianie w tzw. Kraju Północno-Zachodnim, obejmującym gubernie: wileńską, grodzieńską, kowieńską, mińską, mohylewską i witebską, zachowali znaczący status w ówczesnym społeczeństwie, ale i oni podlegali licznym ograniczeniom ze strony władz rosyjskich. Powstanie styczniowe (1863–1864) i jego klęska, jak pisał polski historyk Roman Jurkowski, stanowiąc cezurę w dziejach „problemu polskiego” w polityce rosyjskiej, dla ziemian polskich z północno-wschodnich prowincji dawnej Rzeczypospolitej było jednocześnie początkiem całkiem nowych relacji z państwem rosyjskim. Praktykowana przedtem polityka rozpraszania Polaków poza historycznymi obszarami ich zamieszkiwania, połączona z systemem zachęt i nacisków w celu przyciągnięcia ich do służby państwowej, po 1863 roku zastąpiona została strategicznym i rozłożonym w czasie programem eliminacji gospodarczej i kulturalnej ziemian polskich, połączonym z procesem wynaradawiania i pozbawienia ich pełnionych dotąd funkcji polityczno-administracyjnych. W trakcie powstania i bezpośrednio po nim służył temu system represyjny, szybko ewoluujący od funkcji doraźnej „kary za bunt” w kierunku trwałej dyskryminacji, określonej przepisami prawnymi, uzupełnionej antypolskim i an-

tykatolickim nastawieniem zdecydowanej większości przedstawicielei administracji państwowej różnego szczebla¹.

Utrudniało to znacznie proces powstawania oraz rozwoju kulturowych i naukowych instytucji, których brak coraz dotkliwiej odczuwano na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to w Europie Zachodniej szybko rozwijały się oświata i nauka. Polska inteligencja i oświecone ziemiaństwo starały się wypełnić tę dotkliwą lukę zakładaniem społecznych instytucji naukowych, ale władze hamowały wszelkie inicjatywy organizacyjne. Dopiero w końcu XIX wieku poczyniły pewne nieznaczne ustępstwa, zezwalając na założenie kilku towarzystw rolniczych, o które dawno ubiegało się miejscowe ziemiaństwo. Najpierw zezwolono na założenie takich towarzystw we wschodnich guberniach kraju, gdzie był większy procent rosyjskiego ziemiaństwa. W 1876 roku założono towarzystwa rolnicze w Witebsku i Mińsku, w 1879 roku w Mohylewie, w 1898 roku w Grodnie².

W końcu XIX wieku towarzystwa rolnicze powstały również na terytorium dzisiejszej Litwy. W 1889 roku założono Towarzystwo Rolniczo-Hodowlane w Rosieniach i Towarzystwo Rolniczo-Ekonomiczne w Kiejdanach, w roku 1900 – Towarzystwo Rolnicze w Kownie³. Przez długi czas władze rosyjskie nie zgadzały się na założenie analogicznego towarzystwa w Wilnie. Pierwszą taką próbę podjęto w 1881 roku. Grono ziemian guberni wileńskiej pod przewodnictwem marszałka Adama hr. Bröel-Platera (1836–1909) postanowiło założyć Wileńskie Towarzystwo Wiejskiego Gospodarstwa. Nie mogło ono jednak rozpocząć działalności bez zezwolenia władz, a takiego władze nie wydały, obawiając się, że zdecydowaną większość członków będą stanowili polscy ziemianie. W 1884 roku uzyskano jedynie zezwolenie na założenie Towarzystwa Wyścigów Konnych, które miało ograniczoną działalność. Na czele towarzystwa w latach 1884–1895 stał hr. Jan Tyszkiewicz, od roku 1895 – hr. Władysław Tyszkiewicz. Ponadto w pracy towarzystwa czynnie uczestniczyli tacy polscy ziemianie, jak: Emilian Butkiewicz, hr. Karol Czapski, Mieczysław Jeleński, Adolf Jałowiecki, Ignacy Ledóchowski, Michał Łęski, Jan Ursyn Niemcewicz i inni. Towarzystwo organizowało każdego roku wyścigi konne w majątku Pospieszka pod Wilnem oraz brało udział w wystawach rolniczo-przemysłowych. W latach 1885, 1887–1891, 1893, 1895, 1899 odbyły się

¹ R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864–1904: Działalność społeczno-gospodarcza*, Warszawa 2001, s. 7.

² Tamże, s. 179–318; A. Romanowski, *Pożytywizm na Litwie: Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1864–1904*, Kraków 2003, s. 266–271.

³ *Устав Ковенского общества сельсого хозяйства*, Ковна 1900; *Отчет о деятельности Россиенского общества сельсого хозяйства и скотоводства за 1902 г.*, Россиены, 1903; S. Bucewicz, *Wystawa w Rosieniach. Sprawozdanie korespondenta specjalnego*, „Goniec Codzienny” 1910, nr 92, 1/14 lipca, s. 2; tenże, *Zebranie Rosińskiego Tow. Rolniczego*, „Goniec Codzienny” 1910, nr 97, 8/11 lipca, s. 2; R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie Kresów...*, s. 373–432.

wystawy koni, bydła i trzody chlewnej na Placu Łukiskim, w roku 1897 – na Placu Katedralnym w Wilnie⁴.

Równocześnie polscy ziemianie nie zaniechali starań o zezwolenie na założenie Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego i w 1899 roku takie uzyskali. Zebranie inauguracyjne Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego odbyło się 20 listopada 1899 roku w wielkiej sali hotelu „St. Georges” w Wilnie. Prezesem został hrabia Adam Bröel-Plater, wiceprezesem – Hipolit Gieczewicz, sekretarzem – Kazimierz Dmochowski, skarbnikiem – Michał Węśławski. Do Rady wybrano dwóch Rosjan (emerytowanego generała A. Iwanowa i ziemianina W. Baturyna) oraz ośmiu Polaków: Edmunda Bortkiewicza, Aleksandra Chomińskiego, Aleksandra Lubańskiego, Hipolita Korwin-Milewskiego, Ignacego Parczewskiego, hr. Wawrzyńca Puttkamera, hr. Władysława Tyszkiewicza i Witolda Wagnera. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Jan Baliński, Mieczysław Jeleński, Ksawery Kotwicz, Marian Umiastowski⁵.

Popierane przez polskie ziemiaństwo Wileńskie Towarzystwo Rolnicze szybko rozwijało się. W 1900 roku liczyło 310 członków, w 1903 roku – 449. Dalszy wzrost liczby członków został zahamowany przez wydarzenia rewolucyjne w latach 1905–1907 i zmianę sytuacji politycznej po ich uśmierzeniu. W 1911 roku na liście towarzystwa pozostało 293 członków, w 1915 roku – 272. Zdecydowaną ich większość stanowili Polacy, w tym przedstawiciele znanych na Litwie rodów ziemiańskich, takich jak: Bröel-Platerowie, Drucy-Lubeccy, Gieczewiczowie, Giedrojciowie, Jeleńscy, Meysztowiczowie, Korwin-Milewscy, Ogińscy, Parczewscy, Römerowie, Umiastowscy, Tyszkiewiczowie i inni⁶.

Prezesami Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego przed pierwszą wojną światową byli: hr. Adam Bröel-Plater oraz Hipolit Korwin-Milewski, wiceprezesami – Hipolit Gieczewicz, Stanisław Wańkowicz i Paweł Kończka, skarbnikami – Michał Węśławski i Bronisław Umiastowski, sekretarzami – Kazimierz Dmochowski, Zdzisław Ludkiewicz i Witold Staniewicz. Ponadto polscy ziemianie wchodzili do Rady i Komisji Rewizyjnej, kierowali pracami komisji i komitetów towarzystwa⁷.

⁴ *Отчет действий Виленского скакового общества, Вильна 1886–1901; Виленское скаковое общество. Программа скачек 1901, Вильна 1900; Виленское скаковое общество. Программа скачек 1902, Вильна 1901; R. Jurkowski, Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich..., s. 319–323.*

⁵ *Устав Виленского общества сельского хозяйства, Вильна 1899; H. Gieczewicz, Garść wspomnień o powstaniu Wil. T-wa Rolniczego, „Tygodnik Rolniczy” 1930, t. 14, nr 3–4, s. 30–31; H. Korwin-Milewski, Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855–1925), Warszawa 1993, s. 117–118; R. Jurkowski, Ziemiaństwo polskie Kresów..., s. 325–328.*

⁶ *Список членов Виленского общества сельского хозяйства на 1-е апреля 1900 года, Вильна 1900; Список членов Виленского общества сельского хозяйства на 1-е апреля 1903 года, Вильна 1903; Список членов Виленского общества сельского хозяйства на 1911 год, Вильна 1911; Список членов Виленского общества сельского хозяйства 1915 год, Вильна 1915; Журнал общего собрания членов Виленского общества сельского хозяйства, Вильна 1901–1914.*

⁷ Tamże.

Działalność Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego skierowana była przeważnie na rozwój rolnictwa i zapewnienie dogodnych warunków realizacji produkcji rolnej. W tym celu zakładano stacje doświadczalne, spółdzielcze składy maszyn i narzędzi rolniczych, kółka rolnicze, organizowano kursy i wystawy, wycieczki do przodujących gospodarstw rolnych, wydawano czasopismo „Tygodnik Rolniczy”⁸.

Ważne miejsce w życiu towarzystwa zajmowały zebrania członków. Ogólne zebrania zwoływano zwykle cztery razy do roku, członkowie komitetów i komisji zasiadali prawie co miesiąc. Oprócz omówienia spraw bieżących na zebraniach wygłaszano referaty na aktualne dla członków towarzystwa tematy, opracowane z wykorzystaniem własnego doświadczenia, obserwacji i literatury przedmiotu. Na przykład w 1902 roku Władysław Brochocki wygłosił referat *O zmniejszeniu szachownicy gruntów włościańskich i przejściu wsi na kolonie*, w 1906 roku Henryk Święcicki i Hipolit Korwin-Milewski referaty o różnych aspektach sprawy agrarnej, Ludwik Cybulski *W sprawie rozszerzenia działalności Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego*⁹.

Pomyślano również o założeniu w Wilnie wyższego rolniczego zakładu naukowego. Sprawę tę omawiano w 1900 roku na wrześniowym zebraniu Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego. Powołano nawet specjalną komisję, która miała opracować projekt takiego zakładu i podjąć starania o jego zatwierdzenie przez władze rosyjskie. Na powyższy cel polscy ziemianie zachodnich guberni byli gotowi samoopodatkować się po 5 kopiejek od dziesięciny, zaś magistrat miasta Wilna wyasygnować 300 tys. rubli. Sprawa otwarcia w Wilnie wyższego zakładu naukowego nie znalazła jednak uznania w Petersburgu i nie została zrealizowana¹⁰.

Po nieudanej próbie założenia w Wilnie wyższej szkoły rolniczej Wileńskie Towarzystwo Rolnicze przystąpiło do zorganizowania trzyletniej Szkoły Rolniczej w Woroncu, otrzymując na ten cel jako dar od księcia Włodzimierza Druckiego-Lubeckiego folwark Woroniec oraz 40 tys. rubli na urządzenie szkoły. W 1909 roku po opracowaniu planu i programu, uzyskaniu ich zatwierdzenia przez władze rosyjskie, wzniesieniu zabudowań i zorganizowaniu gospodarstwa szkoła została otwarta. Po pełnym uruchomieniu we wszystkich trzech jej klasach uczyło się 60 uczniów. Dyrektorem szkoły był doświadczony pedagog Tokmaczow, a jej kuratorem z ramienia Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego hr. Stanisław Mohl. Szkoła Rolnicza w Woroncu działała do 1915 roku. Latem tego roku została ewakuowana najpierw

⁸ J. Borowski, *Dzieje Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego od 1900 roku do okupacji niemieckiej, t. j. do jesieni 1915 r.*, „Tygodnik Rolniczy” 1930, R. 14, nr 3–4, s. 31–39; Z. Ludkiewicz, *Powstanie „Tygodnika Rolniczego” i współpraca jego z Wileńskim Towarzystwem Rolniczym*, tamże, s. 39–42; W. Łastowski, *O Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach*, tamże, s. 42–48; R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie Kresów...*, s. 341–372.

⁹ J. Borowski, *Dzieje Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego...*, s. 34.

¹⁰ Tamże, s. 32.

do guberni czernihowskiej, potem orłowskiej. Budynki szkoły w Woroncu podczas działań wojennych w 1915 roku zostały całkowicie zniszczone¹¹.

Wileńskie Towarzystwo Rolnicze, jak i inne powstałe na przełomie XIX i XX wieku tego rodzaju towarzystwa, stały się dla polskich ziemian swego rodzaju szkołą pracy społecznej. Poszczególni czynni członkowie wykorzystali później zdobyte w tych towarzystwach doświadczenie przy tworzeniu innych organizacji społecznych i politycznych. Towarzystwa rolnicze sprzyjały również ożywieniu życia kulturalnego i towarzyskiego. Zebrania, wystawy, wyścigi konne i temu podobne imprezy dawały okazję do spotkań, zabaw i rozmów o interesach. Ponadto często im towarzyszyły występy wokalne i pianistyczne¹².

W Towarzystwie Muzeum Nauki i Sztuki

Polscy ziemianie brali czynny udział także w nowych, powstałych po 1905 roku polskich towarzystwach wileńskich. Założenie takich towarzystw umożliwiły zmiany w polityce wewnętrznej, jakie carat był zmuszony poczynić pod naporem wydarzeń rewolucyjnych w latach 1905–1907. Wśród wielu powstałych w tym czasie polskich organizacji działało Towarzystwo Muzeum Nauki i Sztuki oraz Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, które wniosły poważny wkład w badania ojczywej historii i kultury, a także przyczyniły się do zachowania dziedzictwa kulturowego. Towarzystwo Muzeum Nauki i Sztuki, założone z inicjatywy hrabiego Władysława Tyszkiewicza, właściciela majątku Landwarów pod Wilnem, zostało zarejestrowane w Wileńskim Urzędzie Gubernialnym do Spraw Towarzystw i Związków postanowieniem z dnia 16 (29) stycznia 1907 roku. Jego celem było gromadzenie dzieł sztuki, pamiątek historycznych, przedmiotów archeologicznych i etnograficznych, organizowanie odczytów i urządzanie wystaw¹³.

Statut Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki przewidywał członkostwo trzech rodzajów: członków założycieli, członków honorowych i członków popierających. Członkami założycielami były osoby, które wniosły kapitał zakładowy i podpisały ustawę. Wkłady zakładowe, ustalone na pierwszym posiedzeniu Towarzystwa, były bardzo wysokie i wynosiły 500 rubli w gotówce lub zbiorach, składka zaś roczna 50 rubli srebrem¹⁴. Tak wysokie opłaty członkowskie w sposób zasadniczy

¹¹ Tamże, s. 34; S. Wańkowicz, *Kilka wspomnień: Szkoła Rolnicza w Woroncu. Ewakuacja Składu. Kółka Rolnicze*, „Tygodnik Rolniczy” 1930, R. 14, nr 3–4, s. 32–36.

¹² H. Gieczewicz, *Garść wspomnień o powstaniu...*, s. 30–31; A. Romanowski, *Pożytywizm na Litwie...*, s. 277–278; R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie Kresów...*, s. 323.

¹³ *Statut Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie*, Wilno 1907, § 1.

¹⁴ Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka, Rankraščių skyrius (Biblioteka im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk, Dział Rękopisów, skrót: LMAVB, RS), sygn. F. 151–288, k. 3, Protokół nr 1 z dnia 5 marca/20 lutego 1907 roku; *Statut Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie*, Wilno 1907, § 2.

zdecydowały o składzie osobowym towarzystwa, bowiem tylko bogaci ziemianie i nieliczni przedstawiciele inteligencji mogli sprostać takim wymaganiom. Miano członków honorowych mógł nadać zarząd osobom, które złożyły na rzecz Towarzystwa znaczniejsze ofiary lub oddały mu ważne usługi swą wiedzą. Członkiem popierającym mógł zostać każdy, kto opłacił wpis roczny, ustalony przez ustawę (5 rubli rocznie)¹⁵.

Z powodu wysokich wymagań finansowych towarzystwo pozostało nieliczne, miało zaledwie 28 członków, w tym 26 członków założycieli i dwóch wspierających. Członkami założycielami, oprócz samego Władysława Tyszkiewicza, byli: hrabia Marian Bröel-Plater, Hipolit Budrewicz, Emanuel Bułhak, Stanisław Ciechanowski, Stanisław Gawroński, Hieronim Kieniewicz, Aleksander Lubański, Florian Milewicz, Józef Montwiłł, Jan Pietraszkiewicz, Aniela Poray-Biernacka, Jan Przezdziecki, Tadeusz Rostworowski, Bolesław Rusiecki, Józef Rzewuski, Stefan Syrwid, Wandalin Szukiewicz, Tadeusz Ślizień, Hilary Świdziński, Antoni Tyszkiewicz, Józef Tyszkiewicz, Michał Tyszkiewicz, natomiast członkami wspierającymi zostali: Ferdynand Ruszczyc oraz Maria Krystyna Tyszkiewiczowa. Miana członka honorowego nie zdążono nadać nikomu¹⁶.

Decydujący głos we wszystkich sprawach towarzystwa mieli członkowie założyciele, z których grona wybierano komitet, zarząd i komisję rewizyjną. Prezesem towarzystwa przez cały czas jego istnienia był Władysław Tyszkiewicz, wiceprezesem – Antoni Tyszkiewicz, sekretarzem – Tadeusz Rostworowski, członkami Zarządu w poszczególnych latach byli – Tadeusz Wróblewski, Waldemar Ślizień, Emanuel Bułhak, Hieronim Kieniewicz¹⁷.

Towarzystwo rozpoczęło działalność, nie mając stałej siedziby. Jeszcze przed oficjalną rejestracją towarzystwa zwracano się w tej sprawie do prezydenta miasta Michała Węśławskiego, ale magistrat w tym czasie nie mógł wydzielić odpowiedniego lokalu. Tymczasowo zbiory gromadzono w kamienicy hrabiny Zofii Tyszkiewiczowej (matki Władysława Tyszkiewicza) przy ul. Trockiej. Potem Władysław i Antoni Tyszkiewiczowie postarali się o nowy lokal u hrabiny Klementyny z Potockich Tyszkiewiczowej w jej pałacu na rogu ul. Nadbrzeżnej i Antokolskiej (obecnie gmach Biblioteki im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk), do którego jesienią 1907 roku przeniesiono kancelarię i zgromadzone do tego czasu zbiory. Pozyskany lokal, właściwie jedna duża sala, w chłodnych porach roku był słabo ogrzewany i z trudem

¹⁵ Statut Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie, Wilno 1907, § 7.

¹⁶ LMAVB, RS, sygn. F. 151–303, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1907; tamże, sygn. F. 151–304, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1909; tamże, sygn. F. 151–305, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1910; LMAVB, RS, sygn. F. 151–306, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1911; tamże, sygn. F. 151–307, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1912.

¹⁷ Tamże.

mógł zmieścić wciąż napływające do muzeum eksponaty. Nie mając jednak lepszej propozycji lokalowej, porzeczono na tym. Nie tracono zarazem nadziei na pozyskanie stałego pomieszczenia z magistratu Wilna¹⁸.

Nadzieja ta jednak nie spełniła się, chociaż rada miejska Wilna rozważała w 1900 roku możliwość założenia muzeum miejskiego. Sprawa jednak utknęła z powodu braku odpowiedniego lokalu. Rozważano dwie możliwości: refektarz byłego klasztoru franciszkanów i zamknięty kościół św. Michała. Zarówno refektarz, jak i kościół wymagały dużych nakładów finansowych w celu przystosowania ich do potrzeb muzealnych. Takiej sumy pieniędzy władze miasta nie miały i pomysł upadł. Zbiory muzeum i kancelaria towarzystwa do czasu połączenia się z Towarzystwem Przyjaciół Nauk w 1914 roku pozostawały w pałacu Tyszkiewiczów na rogu ulicy Nadbrzeżnej i Antokolskiej, a posiedzenia zarządu i komitetu towarzystwa odbywały się w domu prezesa Władysława Tyszkiewicza przy ulicy św. Stefana¹⁹.

Największą zasługą Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki było zgromadzenie pokaźnych zbiorów (prawie 5 tys. jednostek muzealnych). Główną ich część stanowiły dzieła sztuki. W roku 1912 było ich 862, w tym: 112 obrazów, 5 miniatur, 55 akwarel, 35 rysunków, 21 szkiców i rysunków technicznych, 31 rzeźb, 327 sztychów i litografii. Poza tym muzeum posiadało: eksponatów archeologicznych – 105, książek i broszur – 742, monet i medali – 1 396, minerałów – 200, manuskryptów – 105, rękopisów i autografów – 103. Na warunkach depozytów przechowywano w muzeum: 23 pergaminy, 13 sztuk zbroi dawnej, 4 części munduru ułańskiego, 3 starożytnie naczynia z fajansu i porcelany, 2 olejne obrazy, 1 oprawę z XV wieku oraz 1 popiersie gipsowe²⁰. Przechowywano też inne przedmioty, których w sprawozdaniach nie wyszczególniano, jak na przykład rzeczy należące do urządzeń muzealnych, różne drobiazgi, meble, ramy do obrazów, deseczki mosiężne, które szczegółowo były zapisywane w księgach inwentarzowych²¹. Gromadzono również książki. Początek dał zbiór rzadkich książek i rękopisów z XIV–XVII wieku, złożony w darze przez

¹⁸ LMAVB, RS, sygn. F. 151–288, k. 3, Protokół nr 1 z dnia 5 marca/20 lutego 1907 roku; tamże, sygn. F. 151–303, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1907.

¹⁹ Tamże; L. Uziębło, *Nowe muzeum w Wilnie*, „Kurier Litewski”, nr 192, 26 sierpnia/8 września 1906 r., s. 1; tenże, *Z Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki. Pierwsze zbiory*, „Kurier Litewski” 1907, nr 110, 20 maja/2 czerwca 1907 r., s. 3.

²⁰ LMAVB, RS, sygn. F. 151–307, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1912; tamże, sygn. F. 151–312, Общество Музея Науки и Искусства в г. Вильне. Пожертвования, приобретения и депозиты в 1907–1909 г.; tamże, sygn. F. 151–330, Общество Музея Науки и Искусства в г. Вильне. Пожертвования. Приобретения. Депозиты. 1907–1913; tamże, sygn. F. 151–331, Книга жертвователей. Общество Музея Науки и Искусства в г. Вильне. 1907–1913.

²¹ LMAVB, RS, sygn. F. 151–314, Инвентарная книга № 3 Общества Музея Науки и Искусств в г. Вильне. 1910–1912; tamże, sygn. F. 151–315, Инвентарная книга № 4 приобретений в Музей и канцелярию Общества Музея Науки и Искусства. 1907–1912.

Antoniego hr. Tyszkiewicza (107 ksiąg). Część tych książek i rękopisów hrabia nabył w 1902 roku od rodziny Górskich²²

Tylko niektóre z tych skarbów były dostępne dla zwiedzających i badaczy. Z powodu ciasnoty pomieszczeń większa część przedmiotów pozostawała w skrzyniach i paczkach. Eksponowano obrazy rozstawione na sztalugach albo oparte o ściany i drobniejsze przedmioty, rozłożone w gablotach. Ekspozycje były zaopatrzone w napisy na tabliczkach mosiężnych. Obrazy oprawiano w ozdobne ramy, jeśli takowych nie posiadały. Książki rozłożono w szafach i na półkach. Najwartościowsze inkunabuły starano się rozmieścić w szklanych gablotach. Część księgozbioru, z powodu braku miejsca, pozostawała nierozpakowana i mało dostępna dla czytelników. Nie było katalogu książek, co również poważnie utrudniało korzystanie z księgozbioru. Porządkowanie zbiorów było znacznie utrudnione z braku pracowników. Towarzystwo mogło zatrudnić jedynie kustosa. Został nim Lucjan Uziębło, publicysta i znany wileński zbieracz pamiątek²³.

Z powodu wymienionych trudności na walnym zebraniu towarzystwa w dniu 8 stycznia 1914 roku postanowiono połączyć się z Towarzystwem Przyjaciół Nauk i wszystkie zgromadzone zbiory oddać do jego muzeum. Myśl taka dojrzała od dawna, prawie od samego początku istnienia tych towarzystw, bowiem w przekonaniu wielu osób istnienie dwóch polskich instytucji o podobnych celach i kierunkach działania powodowało rozdrobnienie sił polskiego społeczeństwa i rodziło niepotrzebną rywalizację. Ponadto wiele osób działało jednocześnie w Towarzystwie Muzeum Nauki i Sztuki oraz Towarzystwie Przyjaciół Nauk²⁴.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk było jednak zajęte przenoszeniem swych zbiorów z pałacyku Przeddzieckiego do nowego gmachu przy ul. Mostowej i dopiero 28 maja 1914 roku mogło zwołać walne zebranie i ze swej strony podjąć uchwałę o połączeniu się towarzystw i przejęciu zbiorów Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki. Na tym samym zebraniu Emanuel Bułhak, Klementyna Tyszkiewiczowa, Tadeusz Rostworowski i Lucjan Uziębło zostali wybrani na członków protektorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zaś Antoni i Władysław Tyszkiewiczowie – na członków Zarządu TPN. Ferdynand Ruszczyc, Tadeusz Rostworowski i Lucjan Uziębło objęli kierownictwo działu historyczno-obyczajowego, Władysław Tyszkiewicz – działu sztuki obcej, a Lucjan Uziębło dodatkowo działu sztuki polskiej w Muzeum TPN²⁵.

²² L. Uziębło, *Z Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki...*, s. 3.

²³ LMAVB, RS, sygn. F. 151–307, k. 1b–2, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1912.

²⁴ LMAVB, RS, sygn. F. 151–306, k. 3b, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1911; tamże, sygn. F. 151 – 236, k. 9r – 10v, List Wandalina Szukiewicza do Lucjana Uziębły, Nacza, 29 grudnia 1908 roku.

²⁵ LMAVB, RS, sygn. F. 151–1874, Wyciąg z protokołu walnego zgromadzenia członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, dn. 14 maja 1914 r.; *Sprawozdanie ze stanu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1914*, Wilno 1915.

W czerwcu 1914 roku komisja rewizyjna w składzie: Hilary Świdziński, Józef Rzewuski i Hipolit Budrewicz sprawdziła stan mienia i zbiorów Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki i przekazała je Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Wilnie. Przy przekazaniu zbiorów byli obecni: Lucjan Uziębło jako były kustosz Muzeum Nauki i Sztuki oraz Władysław Zahorski, kustosz Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Przekazane zbiory zostały zapakowane i przewiezione do nowej siedziby Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ul. Mostowej. Towarzystwo Muzeum Nauki i Sztuki jako takie przestało istnieć, chociaż formalności prawne związane z likwidacją towarzystwa załatwiano aż do końca 1914 roku już w warunkach wojennych²⁶.

W Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Wilnie

Przedstawiciele polskiego ziemiaństwa nie brakowało także w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Wilnie. Pomysł utworzenia takiego towarzystwa polska inteligencja wysunęła w 1906 roku i podjęła starania u władz o jego legalizację. Towarzystwo zostało zarejestrowane 17 stycznia 1907 roku na mocy uchwały Gubernialnej Komisji Wileńskiej do Spraw Towarzystw i Związków, a jego ustawa była wciągnięta do rejestru pod nr 4²⁷. Celem towarzystwa, jak głosił drugi paragraf ustawy z 1907 roku, było „pielęgnowanie nauk, umiejętności i literatury w języku polskim, w szczególności zaś badanie kraju pod względem przyrodniczym, etnograficznym, historycznym, ekonomicznym i statystycznym”²⁸.

Liczba członków towarzystwa od jego założenia do wybuchu pierwszej wojny światowej ciągle wzrastała. W roku 1907 było ich 160, w 1908 roku – 256, w 1909 roku – 316, w 1910 roku – 357, w 1911 roku – 400, w 1912 roku – 446, w 1913 roku – 480, w 1914 roku – 517. Byli to w zasadzie przedstawiciele polskiej inteligencji i ziemiaństwa. Prezesem towarzystwa w latach 1907–1916 był ksiądz prałat Jan Kurczewski²⁹.

²⁶ LMAVB, RS, F. 151–310, k. 4, Общество Музея Науки и Искусств в г. Вильне. Протокол Ревизионной комиссии, Вильна, июнь 1917 г.; *Sprawozdanie ze stanu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1914*, Wilno 1915.

²⁷ *Ustawa Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, Wilno 1907; W. Zahorski, ***, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. 1907” 1908, t. 1, s. 162–165.

²⁸ *Ustawa ...*, § 2.

²⁹ *Sprawozdanie z działalności i stanu Towarzystwa w roku 1907*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. 1907” 1908, t. 1, s. 170–187; *Sprawozdanie z działalności i stanu Towarzystwa w roku 1908*, tamże, 1909, t. 2, s. 112–145; *Sprawozdanie ze stanu Towarzystwa w roku 1909*, tamże, 1910, t. 3, s. 127–152; *Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1910 год*, Вильна 1911; *Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1911 год*, Вильна 1912; *Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1912 год*, Вильна 1913; *Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1913 год*, Вильна 1914; *Sprawozdanie ze stanu i działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk za rok 1914*, Wilno 1915.

Z polskich ziemian, działających w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Wilnie, wymienić trzeba przede wszystkim hojnych protektorów, którzy wspierali towarzystwo materialnie. Na przykład w 1907 roku hrabia Józef Przeddziecki z Postaw ofiarował towarzystwu gmach w dzielnicy Nowy Świat, przy ulicy Nowa Aleja w Wilnie. Hojny dar Przeddzieckiego oszacowano na sumę ponad 20 tys. rubli. Towarzystwo rozlokowało się w gmachu na Nowym Świecie we wrześniu 1907 roku. Największą salę przeznaczono na zbiory muzealne, klatkę schodową na galerię obrazów, cztery mniejsze pomieszczenia na bibliotekę, czytelnię oraz mieszkania płatnego pracownika towarzystwa i woźnego. Przystosowanie lokalu do potrzeb towarzystwa i rozpoczęcie porządkowania napływających zbiorów umożliwiło finansowe wsparcie Józefa i Stanisława Montwiłłów. Ofiarowali oni na potrzeby towarzystwa odsetki od kapitału wynoszące około 5 tys. rubli rocznie, przeznaczonego na wsparcie krajowych instytucji kulturalnych³⁰.

Nieduży pałacyk Przeddzieckiego w ciągu kilku lat został całkowicie zapełniony książkami oraz zbiorami muzealnymi i trzeba było myśleć o nowym lokalu. Tym razem z pomocą przyszedł Hilary Łęski, ziemianin, właściciel Białej Waki oraz innych licznych majątków w guberniach wileńskiej i mińskiej, który ofiarował 20 200 rubli na budowę nowego gmachu dla towarzystwa. Z tej sumy za 11 315 rubli nabył on plac przy zbiegu ul. Mostowej i zaułka Gazowego, liczący 430 sążni kwadratowych, a 23 grudnia 1909 roku przekazał go rejentalnie na własność Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Pozostałe 8 885 rubli przeznaczył na rozpoczęcie prac budowlanych³¹.

Plan gmachu sporządzili inżynierowie Henryk Wojnicki i Jan Trojan, przy współdziałaniu Hilarego Łęskiego i Waleriana Dobużyńskiego jako przedstawicieli towarzystwa. Wybudowana według tego projektu siedziba towarzystwa uzyskała akademicką neoklasyczną formę zbliżoną do architektury dworku szlacheckiego. Koszty budowy i urządzenia gmachu obliczono na 50 tys. rubli. Ponieważ towarzystwo takich pieniędzy nie posiadało, budowę postanowiono prowadzić etapowo. Najpierw zaplanowano wznieść mury i pokryć je dachem, a wykończenie fasady i wnętrza odłożyć do czasu, kiedy uda się pozyskać na to pieniądze. Zgodnie z tym postanowieniem, 28 maja 1910 roku zarząd TPN zawarł umowę z przedsiębiorcą budowlanym Stefanem Sieniuciem, który podjął się wymurowania ścian i pokrycia gmachu dachem za 26 tys. rubli. Fundusz budowlany towarzystwa w tym czasie wynosił 11 937 rubli (8 885 rubli ofiarowanych przez Łęskiego i 3 112 rubli uzyskanych

³⁰ Lietuvos centrinis valstybės archyvas (Państwowe Archiwum Centralne Litwy, skrót: LVIA), sygn. F. 1135, ap. 22, b. 16, k. 4–18, Дарственные записи и документы о подаренных и завешенных в пользу общества денежных суммах, земельных участках и т. д.; *Sprawozdanie z działalności i stanu Towarzystwa w roku 1907*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” Wilno 1908, t. 1, s. 170–172.

³¹ LVIA, sygn. F. 1135, ap. 22, b. 16, k. 22, Дарственные записи и документы о подаренных и завешенных в пользу общества денежных суммах, земельных участках и т. д.; *Sprawozdanie ze stanu T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1909*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. 1909” 1910, t. 3, s. 1–2, 12–14.

za odsprzedaną miastu część gruntu na poszerzenie ulicy Mostowej). Posiadanych pieniędzy nie wystarczało, dlatego musiano zaciągnąć w Wileńskim Banku Handlowym pożyczkę w wysokości 15 tys. rubli, którą żyrował H. Łęski³².

Po zdobyciu pieniędzy przystąpiono do budowy. Kamień węgielny położono 12 kwietnia 1910 roku. Pracami budowlanymi kierował inż. Jan Trojan. Ze strony towarzystwa przebieg prac obserwowali: Hilary Łęski i Walerian Dobużyński. Prace trwały do późnej jesieni. Powołana przez zarząd TPN komisja 5 grudnia 1910 roku przyjęła pracę (wymurowane ściany pod dachem), zaś zarząd wypłacił przedsiębiorcy umówioną sumę 26 tys. rubli³³.

Dalsze prace budowlane musiano przerwać z powodu wyczerpania się środków finansowych. Z pomocą i tym razem przyszedł Hilary Łęski. Za jego pośrednictwem udało się pozyskać niezbędne środki i wznowić prace nad wykończeniem gmachu. Pracami kierował inż. Aleksander Antonowicz. Jesienią 1913 roku wnętrza były prawie urządzone i we wrześniu tego roku do nowego lokalu przeniesiono kancelarię towarzystwa, a 22 października (4 listopada) pierwszy raz odbyło się w nim walne zgromadzenie członków. W tym dniu, przed rozpoczęciem obrad prezes towarzystwa, ks. prałat Jan Kurczewski dokonał poświęcenia lokalu³⁴.

Prace nad dalszym urządzeniem wewnątrz trwały również w 1914 roku. Dzięki ofiarności Hilarego Łęskiego w całym gmachu zostało założone oświetlenie elektryczne, sporządzono umeblowanie do sali posiedzeń i kancelarii, boazerię i wiszaki w szatni, półki do biblioteki, gabloty, szafy i sztalugi do sal muzealnych itp. Ogółem na urządzenie lokalu w 1914 roku wydano 8 317 rubli³⁵. W tym samym roku przewieziono do nowego gmachu zbiory. Pałacyk przy Nowej Alei za zgodą Józefa Przeddzieckiego sprzedano, a uzyskane pieniądze (11 tys. rubli srebrnych) przekazano na potrzeby towarzystwa³⁶.

Nowy dom towarzystwa posiadał kilka dużych i widnych sal na parterze oraz piętrze, przeznaczonych na bibliotekę i zbiory muzealne, a także kilka mniejszych na posiedzenia, kancelarię, gabinety, mieszkanie woźnego i szatnię. Gmach posiadał oświetlenie elektryczne i centralne ogrzewanie, zabezpieczenie przeciwpożarowe i dobrą wentylację. W celu zabezpieczenia zbiorów przed złodziejami wszystkie okna były zaopatrzone w mocne kraty żelazne³⁷.

³² *Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1910 год*, Вильна 1911, s. 3–6.

³³ Tamże, s. 6.

³⁴ *Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1912 год*, Вильна 1913, s. 13–14; *Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1913 год*, Вильна 1914, s. 15–17.

³⁵ *Sprawozdanie ze stanu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1914*, Wilno 2015, s. 3, 16.

³⁶ M. Brensztejn, *Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie 1907–1931*, Wilno 1932, s. 4.

³⁷ Tenże, *Informator o towarzystwach naukowych, oświatowych, artystycznych-popularnych, filantropijnych, wzajemnej pomocy, sportowych i klubach na Litwie i Rusi Białej*, Wilno 1914, s. 36.

Liczni polscy ziemianie przyczynili się również do wzbogacenia zbiorów biblioteki i muzeum TPN, darując wartościowe druki, rękopisy oraz przedmioty muzealne z własnych kolekcji. W pierwszym roku działalności towarzystwo otrzymało, między innymi, bogate dary książkowe od rodziny zmarłego ziemianina Antoniego Zaborskiego z majątku Poszuszwie w guberni kowieńskiej (322 dzieła w 427 tomach), Aleksandra Jelskiego z Zamościa (394 dzieła w 650 tomach), Ignacego Strzezińskiego (311 dzieł w 414 tomach). Za nimi popłynęły inne dary, często całe księgozbiory. Szczególną wartość przedstawiał księgozbiór Jana Karłowicza, przysłany w 1909 roku przez jego żonę Irenę Karłowicz z Warszawy za pośrednictwem Tadeusza Korzona i Henryka Mościckiego. Zawierał on 3 627 dzieł w 6 425 tomach, w większości druki, rękopisy i ryciny z dziedziny lingwistyki i ludoznawstwa. W tym samym roku Maria Łęska ofiarowała bibliotekę po zmarłym bracie Włodzimierzu Druckim-Lubeckim (3 200 dzieł w 4 965 tomach), przeważnie wydania w językach obcych, encyklopedie, słowniki, albumy. Pozostali hojni ofiarodawcy to: Jan Szwanski, który oddał swój starannie dobierany księgozbiór (2 572 dzieł w 3 468 tomach) łącznie z szafami, oraz Zofia i Mikołaj Brzescy. Przysłany przez nich księgozbiór (2 300 dzieł w 3 000 tomach) zawierał książki o treści ekonomiczno-społecznej³⁸.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie gromadziło także materiały archiwalne, stanowiące odrębny dział. Znajdowały się one od samego początku pod opieką Stanisława Kościakowskiego. Zbiory archiwalne powoli, lecz systematycznie, wznosiły się. W 1908 roku przybyło w archiwum 60 zbiorów rękopiśmiennych lub poszczególnych dokumentów, w 1909 roku – 45, w 1910 roku – 82, w 1911 roku – 20, w 1912 roku – 42, w 1913 roku – 65³⁹. Na uwagę zasługiwały: cenny zbiór korespondencji Adama Kirkora (dar Aleksandra Jelskiego z Zamościa), zawierający około 5 tys. listów, ułatwiających poznanie stosunków naukowych i literackich w pierwszej połowie XIX wieku; zbiór listów podarowany przez rodzinę Łopacińskich, zawierający listy przeważnie z czasów panowania króla Stanisława Augusta; zbiór uniwersałůw głównie z końca XVIII wieku; materiały genealogiczne do dziejów rodziny Bröel-Platerów i listy członków tej rodziny z XVIII wieku; korespondencja biskupa Ignacego Massalskiego (ponad 500 listów); 17 tomów *Miscellaneów* z XVIII wieku; dokumenty klasztoru żyrowickiego z lat 1801–1915; zbiór autografów z XVI–XVII wieku oraz inne⁴⁰.

³⁸ *Sprawozdanie ze stanu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1909*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1910, t. 3, s. 132–136.

³⁹ *Sprawozdanie z działalności i stanu Towarzystwa w roku 1907*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1908, t. 1, s. 179–180; M. Brensztejn, *Informator o towarzystwach naukowych...*, s. 46, H. Ilgiewicz, *Societates Academicae Vilnenses...*, s. 323–325, 520–521.

⁴⁰ *Sprawozdanie z działalności i stanu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1908*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. 1908” 1909, t. 2, s. 121–122; *Sprawozdanie ze stanu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1909*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1910, t. 3, s. 136–137.

Dary polskich ziemian wzbogacały również muzeum towarzystwa. Początek takowemu dały ofiarowane przez rodzinę zbiory wyżej wspomnianego Antoniego Zaborskiego z Poszuszwia, które jakkolwiek gromadzone bez określonego planu, zawierały sporo cennych przedmiotów, szczególnie archeologicznych, etnograficznych i numizmatów. Przywiezione do Wilna tymczasowo były przechowywane w byłym klasztorze franciszkanów. Po otrzymaniu we wrześniu 1907 roku domu od hrabiego Józefa Przezdzieckiego wspomniane zbiory przewieziono do nowego lokalu. W celu prowadzenia owocniejszej pracy muzeum podzielono na działy: archeologii przedhistorycznej, artystyczny, etnograficzny, historyczno-obyczajowy, numizmatyczny, archeologii kościelnej, przyrodniczy. Każdy dział miał swego kierownika, zaś ogólny zarząd muzeum powierzono Władysławowi Zahorskiemu⁴¹.

Wszystkie działy muzeum TPN były zasilane darami polskich ziemian. Na przykład w 1908 roku dział archeologii przedhistorycznej wzbogacił zbiór wyrobów z kamienia, pochodzących z osad przedhistorycznych, istniejących niegdyś na brzegach rzek Mereczanki i Uły w powiatach lidzkim i trockim (kilka tysięcy okazów, dar Wandalina Szukiewicza). W tym samym roku otrzymano zbiór wyrobów bursztynowych, pochodzących z czasów neolitycznych. Wyroby znaleziono nad Morzem Bałtyckim w okolicach Połągi (dar Feliksa Tyszkiewicza)⁴².

Wiele cennych darów od polskich ziemian otrzymał dział artystyczny muzeum TPN, kierowany przez Stanisława Jarockiego. Na przykład w 1907 roku rodzina Zborowskich przekazała do muzeum 30 obrazów olejnych, 24 rysunki, kilkaset sztychów i 5 miniatur. Były wśród nich prace Kazimierza Lasockiego, Józefa Mączyńskiego, Alfreda Terleckiego, Stanisława Bagińskiego, Floriana Piekarskiego, Stanisława Korzeniewskiego, Bolesława Bujki, Kazimierza Alchimowicza, Miłosza Kotarbińskiego, Jana Pezze i innych. Następnie do wzbogacenia tego działu przyczynił się Feliks hr. Tyszkiewicz z Połągi, który w 1908 roku ofiarował 702 sztychy, wśród nich cenny sztych Albrechta Dürera, przedstawiający Adama i Ewę w raju oraz dwa olejne obrazy Szymona Czechowicza (głowy apostołów w staroświeckich ramach)⁴³.

W latach następnych dział artystyczny otrzymał między innymi dwa obrazy Edwarda Römera i dziesięć obrazów Alfreda Römera (dar Józefy Römerowej), obraz Kanuta Rusieckiego (dar Felicji Kojalowicz), obraz *Św. Filip apostoł* pędzla Franciszka Smuglewicza (dar Leona Zajączkowskiego), obraz Władysława Konstantego

⁴¹ *Sprawozdanie z działalności i stanu Towarzystwa w roku 1907*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1908, t. 1, s. 180–181.

⁴² *Sprawozdanie z działalności i stanu Towarzystwa w roku 1908*, Wilno 1909, s. 123–124; W. Szukiewicz, *Działy archeologii przedhistorycznej oraz etnografii w Muzeum*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1909, t. 2, s. 129–133.

⁴³ *Sprawozdanie z działalności i stanu Towarzystwa w roku 1907*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1908, t. 1, s. 180–181; *Sprawozdanie z działalności i stanu Towarzystwa w roku 1908*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1909, t. 2, s. 125–126; S. Jarocki, *Galeria sztuki*, „Dziennik Wileński” 1907, nr 244, 25 października.

Majeranowskiego *Śmierć Margiera* (inna nazwa *Ostatnia scena Margiera*, dar Bronisławy Kamińskiej), rysunek Jana Matejki (dar Lucjana Uziębły)⁴⁴. Dużą wartość miały zbiory pochodzące od Antoniego Kołby-Sieleckiego (27 obrazów szkoły włoskiej, hiszpańskiej, holenderskiej) oraz zbiory rodziny Fiorentini (29 obrazów oraz 12 figurek bogów greckich z porcelany saskiej) przekazane w darze do muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 1914 roku⁴⁵.

Dzięki ofiarności polskiego społeczeństwa zarówno zbiory biblioteki, jak i muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, szybko wzrastały. W przededniu pierwszej wojny światowej zbiory biblioteczne liczyły ogółem ponad 29 tys. dzieł w 45 tys. tomów, zbiory archiwalne – 433 jednostki archiwalne, zaś zbiory muzealne około 43 tys. przedmiotów. Zaznaczyć należy, że muzeum i biblioteka TPN w tym okresie miały prawo tylko do gromadzenia zbiorów, nie zaś do udostępnienia takowych publiczności, na co było potrzebne osobne pozwolenie, którego TPN uzyskać nie mogło do końca panowania rosyjskiego w Wilnie. Jednak chociaż biblioteka i muzeum w latach 1907–1914 oficjalnie nie były otwarte, to ich zbiory udostępniano zarówno członkom, jak i osobom postronnym przez nich polecanym⁴⁶.

Ziemiaństwo, członkowie wileńskich towarzystw naukowych, mający zamiłowanie do pracy badawczej, zdobywali drogą samokształcenia niezbędne kwalifikacje, prowadzili badania, wygłaszali odczyty i publikowali prace z obranej dziedziny naukowej⁴⁷. Przykładowo można wymienić właściciela majątku Nacz w powiecie lidzkim guberni wileńskiej, archeologa amatora Wandalina Szukiewicza, który odkrył wiele siedlisk neolitycznych, grobów ciałopalnych i szkieletowych, inicjował renowację zamku książęcego w Trokach, zbierał materiały etnograficzne, wygłaszał odczyty na posiedzeniach TPN oraz publikował prace na łamach czasopisma „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”⁴⁸. Inny ziemianin, właściciel majątku Kuszłany

⁴⁴ *Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1910 год*, Вильна 1911, s. 16–23; *Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1911 год*, Вильна 1912, s. 12–13; *Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1912 год*, Вильна 1913, s. 6–7; *Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1913 год*, Вильна 1914, s. 9–10.

⁴⁵ *Sprawozdanie ze stanu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1914*, Wilno 2015, s. 1–13.

⁴⁶ M. Brensztejn, *Informator o towarzystwach naukowych...*, s. 46; L. Żytkowicz, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie 1907–1939*, [w:] *Z dziejów nauki polskiej. Księga pamiątkowa TNT 1875–1975*, Warszawa 1975, s. 69; H. Ilgiewicz, *Societates Academicae Vilnenses: Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie (1907–1939) i jego poprzednicy*, Warszawa 2008, s. 520–521.

⁴⁷ *Zarys stanu i działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie w latach 1907–2932*, Wilno 1932.

⁴⁸ W. Szukiewicz, *Domniemane kurhany litewskie*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1910, t. 3, s. 83 – 93; tenże, *Skład chemiczny brązów przedhistorycznych, znalezionych na Litwie i Rusi Litewskiej*, tamże, 1914, t. 5, s. 28–37, tenże, *Strefy archeologiczne na Litwie*, tamże, 1918, t. 6, s. 5–16; J. Talko-Hrynczewicz, *Wandalin Szukiewicz jako prahistoryk Litwy*, Warszawa 1920 (odbitka z: „Wiadomości Archeologiczne” 1920, z. 1–2); H. Ilgiewicz, *Societates Academicae Vilnenses...*, s. 132–137.

w powiecie oszmiańskim Kazimierz Szafnagel, interesował się botaniką. W 1908 roku wydał w serii „Wydawnictwa Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” pracę *Zapiski bryologiczne*, w której opisał 250 gatunków mchów⁴⁹.

Podsumowanie

Trzeba zaznaczyć, że polscy ziemianie na przełomie XIX–XX wieku, nie zważając na liczne ograniczenia narzucane przez władze rosyjskie, brali czynny udział w zakładaniu i pracy polskich towarzystw naukowych w Wilnie. Z ich inicjatywy powstały i działały Towarzystwo Wyścigów Konnych i Wileńskie Towarzystwo Rolnicze, które oprócz rozwoju hodowli koni i rolnictwa zajmowały się sprawami oświaty oraz ożywieniem życia kulturalnego. Ziemianie wspierali również powstanie i działalność Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki oraz Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, mających na celu badanie ojczyznej historii i kultury oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego. Ziemianie ofiarowali tym towarzystwom znaczne sumy pieniężne na budowę i urządzenie siedziby, książki, rękopisy, dokumenty archiwalne, dzieła sztuki oraz przedmioty muzealne, a ci, którzy mieli zamiłowanie do pracy badawczej, zdobywali drogą samokształcenia niezbędne kwalifikacje, prowadzili badania i publikowali prace z obranej dziedziny naukowej.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Lietuvos centrinis valstybės archyvas (Państwowe Archiwum Centralne Litwy, skrót: LVIA), sygn. F. 1135, ap. 22, b. 16, k. 4-18, Дарственные записи и документы о подаренных и завешенных в пользу общества денежных суммах, земельных участках и т. д.
- Lietuvos valstybės istorijos archyvas (Państwowe Archiwum Historyczne Litwy, skrót: LVIA), sygn. F. 1135, ap. 22, b. 16, k. 22, Дарственные записи и документы о подаренных и завешенных в пользу общества денежных суммах, земельных участках и т. д.
- Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka, Rankraščių skyrius (Biblioteka im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk, Dział Rękopisów, skrót: LMAVB, RS), sygn. F. 151-310, k. 4, Общество Музея Науки и Искусств в г. Вильне. Протокол Ревизионной комиссии, Вильна, июнь 1917 г.
- LMAVB, RS, sygn. F. 151-1874, Wyciąg z protokołu walnego zgromadzenia członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, dn. 14 maja 1914 roku.
- LMAVB, RS, sygn. F. 151-236, k. 9r-10v, List Wandalina Szukiewicza do Lucjana Uziębły, Nacza, 29 XII 1908 roku.
- LMAVB, RS, sygn. F. 151-288, k. 3, Protokół nr 1 z dnia 5 marca/20 lutego 1907 roku.
- LMAVB, RS, sygn. F. 151-303, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1907.

⁴⁹ K. Szafnagel, *Zapiski bryologiczne*, Wilno 1908 (Wydawnictwa Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie).

- LMAVB, RS, sygn. F. 151-304, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1909.
- LMAVB, RS, sygn. F. 151-305, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1910.
- LMAVB, RS, sygn. F. 151-306, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1911.
- LMAVB, RS, sygn. F. 151-307, Sprawozdanie Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie za rok 1912.
- LMAVB, RS, sygn. F. 151-312, Общество Музея Науки и Искусства в г. Вильне. Пожертвования, приобретения и депозиты в 1907–1909 г.
- LMAVB, RS, sygn. F. 151-314, Инвентарная книга № 3 Общества Музея Науки и Искусств в г. Вильне. 1910–1912.
- LMAVB, RS, sygn. F. 151-315, Инвентарная книга № 4 приобретений в Музей и канцелярию Общества Музея Науки и Искусства. 1907–1912.
- LMAVB, RS, sygn. F. 151-330, Общество Музея Науки и Искусства в г. Вильне. Пожертвования. Приобретения. Депозиты. 1907–1913.
- LMAVB, RS, sygn. F. 151-331, Книга жертвователей. Общество Музея Науки и Искусства в г. Вильне. 1907–1913.

Źródła drukowane

- Sprawozdanie z działalności i stanu T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1908*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1909, t. 2, s. 112–145.
- Sprawozdanie z działalności i stanu T-wa w roku 1907*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1908, t. 1, s. 170–187.
- Sprawozdanie ze stanu i działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk za rok 1914*, Wilno 1915.
- Sprawozdanie ze stanu T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1909*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1910, t. 3, s. 129–152.
- Statut Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie*, Wilno 1907.
- Ustawa Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, Wilno 1907.
- Виленское скаковое общество. Программа скачек 1901*, Вильна 1990.
- Виленское скаковое общество. Программа скачек 1902*, Вильна 1901.
- Журнал общего собрания членов Виленского общества сельского хозяйства*, Вильна 1901–1914.
- Отчет действий Виленского скакового общества*, Вильна 1886–1901.
- Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1910 год*, Вильна 1911.
- Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1911 год*, Вильна 1912.
- Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1912 год*, Вильна 1913.
- Отчет о деятельности и состоянии Общества Любителей Наук в г. Вильна за 1913 год*, Вильна 1914.
- Отчет о деятельности Росієнского общества сельского хозяйства и скотоводства за 1902 г.*, Росієны, 1903.
- Список членов Виленского общества сельского хозяйства на 1911 год*, Вильна 1911.

- Список членов Виленского общества сельского хозяйства на 1915 год, Вильна 1915.
 Список членов Виленского общества сельского хозяйства на 1-е апреля 1900 года, Вильна 1900.
 Список членов Виленского общества сельского хозяйства на 1-е апреля 1903 года, Вильна 1903.
 Устав Виленского общества сельского хозяйства, Вильна 1899.
 Устав Ковенского общества сельского хозяйства, Ковна 1900.

Artykuły z prasy

- Bucewicz S., *Wystawa w Rosieniach. Sprawozdanie korespondenta specjalnego*, „Goniec Codzienny” 1910, nr 92, 1/14 lipca, s. 2.
 Bucewicz S., *Zebranie Rosieńskiego Tow. Rolniczego*, „Goniec Codzienny” 1910, nr 97, 8/11 lipca, s. 2.
 Jarocki S., *Galeria sztuki*, „Dziennik Wileński” 1907, nr 244, 25 października.
 Uziębło L., *Nowe muzeum w Wilnie*, „Kurier Litewski” 1906, nr 192, 26 sierpnia/8 września, s. 1.
 Uziębło L., *Z Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki. Pierwsze zbiory*, „Kurier Litewski” 1907, nr 110, 20 maja/2 czerwca 1907 r., s. 3.

Opracowania

- Borowski J., *Dzieje Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego od 1900 roku do okupacji niemieckiej, t. j. do jesieni 1915 r.*, „Tygodnik Rolniczy” 1930, roku 14, nr 3–4, s. 31–39.
 Brensztejn M., *Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie 1907–1931*, Wilno 1932.
 Brensztejn M., *Informator o towarzystwach naukowych, oświatowych, artystyczno-popularnych, filantropijnych, wzajemnej pomocy, sportowych i klubach na Litwie i Rusi Białej*, Wilno 1914.
 Gieczewicz H., *Garść wspomnień o powstaniu Wil. T-wa Rolniczego*, „Tygodnik Rolniczy” 1930, t. 14, nr 3–4, s. 30–31.
 Ilgiewicz H., *Societates Academicæ Vilnenses: Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie (1907–1939) i jego poprzednicy*, Warszawa 2008.
 Jurkowski R., *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864–1904: Działalność społeczno-gospodarcza*, Warszawa 2001.
 Korwin-Milewski H., *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855–1925)*, Warszawa 1993, s. 117–118.
 Ludkiewicz Z., *Powstanie „Tygodnika Rolniczego” i współpraca jego z Wileńskim Towarzystwem Rolniczym*, „Tygodnik Rolniczy” 1930, roku 14, nr 3–4, s. 39–42.
 Łastowski W., *O Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach*, „Tygodnik Rolniczy” 1930, roku 14, nr 3–4, s. 42–48.
 Romanowski A., *Pozytywizm na Litwie: Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1864–1904*, Kraków 2003.
 Szukiewicz W., *Działy archeologii przedhistorycznej oraz etnografii w Muzeum*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1909, t. 2, s. 129–133.
 Wańkowicz S., *Kilka wspomnień: Szkoła Rolnicza w Woroncu. Ewakuacja Składu. Kółka Rolnicze*, „Tygodnik Rolniczy” 1930, roku 14, nr 3–4, s. 32–36.
 Zahorski W., ***, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie 1907” 1908, t. 1, s. 162–165.

Zarys stanu i działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie w latach 1907–1932, Wilno 1932.

Żytkowicz L., *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie 1907–1939*, [w:] *Z dziejów nauki polskiej. Księga pamiątkowa TNT 1875–1975*, Warszawa 1975.

Henryka Ilgiewicz

Lithuanian Culture Research Institute, Vilna

THE PARTICIPATION OF POLISH LANDOWNERS IN VILNA LEARNED SOCIETIES AT THE TURN OF 19TH CENTURY

Summary

At the turn of the 19th century, Polish landowners, ignoring numerous limitations imposed by the Russian authorities, took active part in setting up and developing Polish learned societies in Vilna. They initiated, for example, the Society of Horse Races and the Vilna Society of Agriculture, which, apart from dealing with horse breeding and farming, were dedicated to education and cultural activities. They also supported the establishment and activities of the Society of Science and Art Museum and the Friends of Science Society in Vilna, whose purpose was to research national history and culture, as well as to preserve national heritage. Some landowners donated significant amounts of money; others—books, manuscripts, archival documents, works of art and exhibits. Those landowners who were members of Vilna learned societies and were bent on research work acquired necessary qualifications, explored history, gave lectures and published the results of their work.

Key words: Polish landowners, Vilna societies, the Vilna Society of Agriculture, the Society of Science and Art Museum, the Friends of Science Society in Vilna.

Paweł Nawojczyk

Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku

ORCID: 0000-0002-0877-5252

**TWÓRCZE DZIEDZICTWO
FOLKLORYSTYCZNO-ETNOGRAFICZNE
ZYGmunTA GLOGERA NA TLE
DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO-EDUKACYJNEJ
„NASZEJ NIWY”**

Wkład Zygmunta Glogera w badania nad białoruską twórczością ludową uznać należy za znaczący. Jest on autorem dzieł związanych z tematem białoruskiej architektury drewnianej, pisał o życiu codziennym, wierzeniach i obrzędach narodu białoruskiego. Ponadto zgromadził dużą kolekcję materiałów archeologicznych i etnograficznych, potężną bibliotekę, a także unikalną zbrojownię, w której przechowywano między innymi eksponaty z Białorusi. W *Encyklopedii staropolskiej* (1900–1903) znajdziemy wiele haseł na temat Białorusi. O obyczajach, obrzędach i wierzeniach narodu białoruskiego pisał między innymi w artykułach: *Obrzędy rolnicze* (1867), *Zwyczaj ludu z okolic Tykocina i Bielska* (1868), *Przesady i wyobrażenia ludu nadnarwiańskiego o ptakach, gadach i owadach* (1877). Temat Białorusi zawarty jest także w pracach powstałych na podstawie podróży krajoznawczych, na przykład w: *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, 1903; *Znad Niemna w końcu czerwca*, 1872, *Podróż Niemnem*, 1888, *Szlakiem Bugu*, 1898; *W dolinie Biebrzy*, 1892.

Ten wątek działalności naukowo-badawczej Glogera jest dobrze znany i wysoko oceniany przez białoruskich naukowców. Wymieniając imię Glogera, niezmiennie nazywają go badaczem nie tylko kultury. Adam Maldzis, wspominając o niespodziewanej przesyłce z Polski, opisuje: „[...] do redakcji »Głosu Ojczyzny« przyszła paczka z Warszawy, a w niej książka Joanny Kindler *Dla naszej Mamy*. Owa matka to Anna Zawidzka, wnuczka białoruskiego pisarza Aleksandra Jelskiego, córka polskiego i białoruskiego etnografa i folklorysty Zygmunta Glogera”¹. Nawiasem mówiąc, w powyższej wypowiedzi Maldzisa odnotowano między innymi związek Zygmunta Glogera z białoruską kulturą także poprzez powiązania rodzinne – Aleksandra, ukochana cór-

¹ A. Мальдзіс, *Прывітанне з Варшавы*, [w:] *Беларусь сегодня*, 2.06.2011.

* Aleksander Jelski (1834–1916) to polski pisarz, badacz i tłumacz, a nie jedynie „pisarz białoruski” – Redakcja.

ka pisarza Aleksandra Jelskiego, była żoną Glogera*. Duży artykuł o polskim badaczu, jego twórczym dziedzictwie jako całości i wątku białoruskim w jego badaniach i publikacjach zamieścił w monografii *Zbieracze* Włodzimierz Wasilewicz².

Studia nad białoruskim folklorem i etnografią prowadzono przez cały XIX wiek. Mimo iż u progu XX wieku na ziemiach polskich i w Imperium Rosyjskim wyszło drukiem wiele prac, które zawierały zabytki białoruskiej twórczości ludowej, wszystkie one były dokonaniem naukowców, którzy albo w ogóle nie pochodzili z Białorusi, albo choć urodzeni na białoruskiej ziemi, to z różnych powodów nie byli Białorusinami według własnej samoidentyfikacji narodowej. W 1915 roku klasyk literatury białoruskiej, jeden z założycieli białoruskiej krytyki literackiej i literaturoznawstwa, Maksim Bogdanowicz, w artykule *Zapomniana droga* napisał: „Białoruskich wierszy jeszcze nie mieliśmy – były tylko wiersze pisane językiem białoruskim”³. I jeśli w stosunku do poezji takie stwierdzenie okazywało się dość prowokacyjne, to odnośnie folklorystyki było ono całkiem usprawiedliwione i mogło brzmieć mniej więcej tak: białoruskich folklorystów jeszcze nie mieliśmy, byli tylko badacze białoruskiego folkloru. Powstanie folklorystyki narodowej miało miejsce właśnie w tym czasie – na początku XX wieku. Dużą rolę w zachęcaniu świadomych narodowo Białorusinów do studiowania twórczości swojego ludu odegrała gazeta „Nasza Niwa”, a dokładniej to środowisko wydawców, autorów i podobnie myślących czytelników gazety, których zwykło się nazywać postaciami z kręgu „Naszej Niwy”.

„Nasza Niwa” odegrała wyjątkową rolę w życiu narodowo-kulturalnym narodu białoruskiego na początku XX wieku. Gazeta ukazywała się w Wilnie od listopada 1906 do sierpnia roku 1915 (do momentu zajęcia miasta przez wojska niemieckie). Redakcja stała się swoistym ośrodkiem, skąd kierowana była nie tylko białoruska działalność społeczno-polityczna, ale w całości ruch narodowo-odrodzeniowy. Na łamach tygodnika ukazywały się, a dokładniej sprecyzowały się – stanowiska i kierunki działalności dotyczące różnych aspektów życia codziennego, zagadnienia polityki zagranicznej i wewnętrznej, procesów gospodarczych, pracy kulturalno-oświatowej, ruchu literackiego itp.

Wydawcy gazety, a także przywódcy białoruskiego odrodzenia narodowego, dobrze rozumieli wartość duchowej kultury ludu. Redakcja zachęcała czytelników do zapisywania pieśni ludowych, bajek, legend, drukowała artykuły krajoznawcze, umieszczała na swych łamach zdjęcia strojów ludowych przedstawicieli środkowej, zachodniej Białorusi, Poleszuków. W ten sposób pracownicy i korespondenci gazety podążali tą samą folklorystyczno-etnograficzną drogą, którą szedł Zygmunt Gloger. Z tym, że ten ostatni, jako prawdziwie polski patriota, widział swą ojczyznę nie na

² У. Васілевіч, *Зыгмунт Глогер / Збіральнікі*, Мінск 1991, с. 21–35.

³ М. Багдановіч, *Забуты шлях*, [w:] М. Багдановіч, *Поўны збор твораў у 3-х т.*, Мінск 1992–1995, Т. 2: *Маст. проза, пераклады, літаратурныя артыкулы, рэцэнзіі і нататкі, чарнавыя накіды*, с. 288.

terytorium osadnictwa etnicznych Polaków, ale w dawnych granicach państwowych Rzeczypospolitej, dlatego przedmiotem jego zainteresowań naukowych byli zarówno Polacy, jak i Białorusini, Litwini czy Ukraińcy. Dla twórców kręgu „Naszej Niwy” kluczowym okazał się przecież wątek narodowy, dlatego kierunek ich pracy był zawężony i ograniczał się tylko do tematyki białoruskiej.

O zainteresowaniu „Naszej Niwy” historią i kulturą narodu białoruskiego przesądziło między innymi to, że wśród jego założycieli i przywódców znalazł się Iwan Łuckiewicz, który przez całe życie zbierał zabytki białoruskiej przeszłości, stanowiące bazę słynnego Białoruskiego Muzeum w Wilnie. Jednak nie przez wszystkie lata działalności gazety kwestie kultury pojawiały się w kręgu zainteresowań redakcji. Uważna lektura roczników gazety pozwala zauważyć pewną dynamikę polityki redakcyjnej w różnych okresach. Tak więc w latach 1906–1908, gdy w społeczeństwie nie ustąpiły jeszcze nastroje rewolucyjne, na łamach tygodnika dominowały materiały o tematyce politycznej. W tym czasie w gazecie pojawiło się tylko kilka zdjęć, które można przyporządkować do materiałów etnograficznych. Na przykład w numerze 27 z 17 sierpnia 1907 roku zamieszczono zdjęcie chłopów w strojach ludowych z podpisem: „Mężczyźni ze wsi Białowieża i Stoczka w ubraniach własnej roboty”.

W następnych latach – wraz z nastaniem czasów reakcji i zanikaniem aktywności politycznej społeczeństwa – wydawcy gazety coraz większą uwagę zaczęli zwracać na kwestie kultury narodowej, osobliwości życia ludowego, obyczajów. Już latem 1909 roku w numerze 30 pojawia się artykuł Antona Gryniewicza *Pieśń i naród*, w którym autor, łącząc styl dziennikarski z poetyckim, wyjaśnia, jak ściśle przeplatają się losy narodu i pieśni: „Jak rozpoznaję osobę po twarzy, tak w piosence, zwłaszcza ludowej, poznaje się cały naród, jego charakter i duszę”⁴. Dowodem na to było pojawianie się na końcu artykułu dopisku „od redakcji”, który wyrażał wdzięczność wszystkim, „którzy odpowiedzieli na dawną prośbę i wysłali kilka piosenek białoruskich w zapisach nutowych” – oznacza to, że nastąpiło sprzężenie zwrotne i miało ono praktyczny skutek!

Zmiana priorytetów wydawniczych wiązała się również z pewnymi zmianami w składzie redakcji. W 1909 roku do pracy przyszedł Janka Kupała i Waclaw Łastowski. Ten ostatni został sekretarzem gazety i znacząco wpłynął na charakter materiałów umieszczanych na jej łamach.

Waclaw Łastowski (1883–1938) jako aktywny uczestnik wydarzeń politycznych był nie mniej ak-



⁴ A. Грыневіч, *Песня і народ*, „Наша Ніва” № 30, 23.07.1909 [przekład niniejszy i kolejne z „Naszej Niwy” dokonany z języka białoruskiego na polski autorstwa Pawła Nawojczyka].

tywny w sprawach zarówno życia społecznego, jak i kulturalnego, stał się założycielem białoruskiej historiografii i jednym z pierwszych białoruskich badaczy twórczości ludowej. Jak wiadomo, jego pierwszym dziełem jest praca na temat historii kraju pt. *Krótką historia Białorusi*, którą „Nasza Niwa” drukowała w odcinkach w 1910 roku (w tym samym roku dzieło ukazało się jako osobna książka).

Wraz z nadejściem Łastowskiego w gazecie zaczęto regularnie umieszczać materiały historyczne, krajoznawcze, folklorystyczne. W numerach 51–52 z 1909 roku opublikowano artykuł Własta (pseudonim Łastowskiego) *Kalada-Gramawica*, w którym autor opowiadał o pogańskim pochodzeniu Bożego Narodzenia – analizował treść świątecznych pieśni, obrzędów i ujawnił ich związek z pradawnymi wierzeniami Białorusinów. Z dużym zainteresowaniem odnosił się Łastowski do ludowych legend i podań. Obdarzony niewątpliwym talentem pisarskim, publikował legendy ludowe we własnym opracowaniu, a także opowiadał o cechach białoruskiego światopoglądu ludowego w pracach popularnonaukowych. Spod jego pióra wyszły takie artykuły jak: *Kilka słów o dawniej wierze Białorusinów*, *Wilk Giedymiński*, *Nazwa Białorusi po żydowsku*, *Do poszukiwania źródeł twórczości ludowej*, *Krywski wariant eposu o Ilji Muromcu*.

Twórcy kręgu „Naszej Niwy” nawoływali podobnie myślących sobie ludzi do pracy zbierackiej. Tak więc w numerze 3 z 14 stycznia 1910 roku zawarto następujący apel: „Redakcja prosi czytelników »Naszej Niwy« o zapisanie i wysłanie do redakcji szopki”. Następnie podano szczegółowe wyjaśnienie, w jaki sposób należy zrobić, aby zapis miał wartość naukową:

Zapisywać trzeba wszystkie słowa, wszystkie osoby, jak te osoby są ubrane, z czego ich ubrania są wykonane; czy występują żywi ludzie lub lalki, a jeśli to lalki, to z czego są zrobione i jak ubrane. Opisać samą szopkę: jakiej wielkości, jakim papierem i jakiego koloru jest ona wyklejona; czy lalki są przesuwane tylko po jednej scenie, czy scena jest podzielona na dwie połówki, tak że gra się po jednej stronie i po drugiej. A może czasami lalki wychodzą spod podłogi? Czy na górze są przyklejeni jacyś święci? Kto chodzi z szopką i gdzie szopka najbardziej jest ceniona: czy na wsiach, czy na dworach, czy w miasteczkach?



Pod koniec roku w numerach 44–45 z 5 listopada 1910 roku, tuż przed Bożym Narodzeniem, zaproszenie do wysyłania zapisów o szopce wydrukowano ponownie. Tym razem redakcja w punktach napisała, na co należy zwrócić uwagę w opisach szopki, aby nie przegapić ważnych szczegółów zarówno w samej szopce, jak i w dokumentach – gdzie i w jaki sposób dokonano wpisu itp.

Gazeta nie straciła z pola widzenia tak ważnego kierunku jak kwestia stroju narodowego. Redak-

cja zwracała się do czytelników: „[...] prosimy wszystkich, którzy chcą, by napisać o tym, jak w dawnych czasach i jak teraz ozdabiały i ozdabiają kobiety swoje głowy. Bylibyśmy wdzięczni bardzo gdyby i zdjęcia, jeśli ktoś może, przesłano do redakcji” (nr 3 z 14 stycznia 1910). Zdjęcia tego typu (co prawda nie wiadomo, czy pochodziły one z archiwów redakcji, czy przesłane były przez czytelników) były regularnie drukowane na łamach tygodnika, ale niestety bez komentarza i wyjaśnień, które mogłyby znacznie zwiększyć ich wartość poznawczą.

Publikacje materiałów folklorystyczno-etnograficznych nie tylko pokazywały swoistość kultury narodowej, miały również znaczenie ideologiczne – bardzo istotna w tym okresie była kwestia samoświadomości Białorusinów jako niezależnego narodu, a nie jako odłamu Wielkorusinów czy Polaków, „zepsutych” różnymi „wpływaniami”, czego uporczywie dowodziły szowinistycznie nastawione publikacje ze wszystkich stron.

Najłatwiej jest zobaczyć swoją indywidualność poprzez zestawienie własnej kultury narodowej z kulturą sąsiednich narodów, nie jest więc zaskakujące, że pokolenie „Naszej Niwy” aktywnie wspierało udział w różnego rodzaju wystawach i wspólnych koncertach. Tak więc w numerze 10 z 4 marca 1910 roku powiadamiano:

22 lutego (*fiewrala*) w Wilnie miał miejsce etnograficzny wieczór-koncert podobny do tego, który niedawno odbył się w Petersburgu. Wielkorusi, Białorusini, Ukraińcy, Polacy, Litwini i Żydzi śpiewali swoje pieśni ludowe i wszyscy oprócz Żydów pokazali zgromadzonej publiczności tańce narodowe. W sali, która była wypełniona ludźmi po brzegi, zbudowano pawilony (w kształcie domów) dla każdej z sześciu wymienionych nacji w jej stylu ludowym: tak więc Litwini zrobili swoje stoisko z litewskich, chłopskich tkanin, Białorusini zbudowali wieżę podobną do dzwonnicy, którą spotykano w starych cerkwiach białoruskich, a także przybrali swoimi chłopskimi tkaninami, Ukraińcy postawili cały dom...

Dwa tygodnie później w numerze 12 poinformowano o wystawie kultury litewskiej w Wilnie i ponownie opowiedziano o pewnych cechach stylu narodowego w budowie kapliczek, produkcji krzyży, postaci różnych świętych.

Kolejnym aktywnym miłośnikiem twórczości ludowej w ówczesnym składzie redakcji był Olgierd Bulba (prawdziwe nazwisko Witowt Czyż). Urodził się on na Oszmiańszczyźnie w 1884 roku, wykształcenie średnie zdobył w Warszawie, ale potem powrócił do ojczyzny, brał udział w rozruchach rewolucyjnych w 1905 roku, za co został aresztowany i postawiony przed sądem. Latem 1906 roku wyjechał do Lwowa i dopiero po kilku latach powrócił w rodzinne strony. Publikował jako etnograf, publicysta i krytyk literacki – *vide* jego artykuł *Białoruska pieśń ludowa i melodie w nowych utworach muzycznych*, w którym autor podziwiał głębię i urok pieśni swojego narodu:

Na szerokich polach białoruskiej ziemi od wieków płynie pieśń naszego narodu. Hałaśliwie rozlega się w lasach i wtóruje jej szum rzek, szelest płaczących brzoź, szept dzikich

grusz, co samotnie siedzą na miedzach. To znowu uderzy dzwonem w krzaki i zarośla, do naszych rodzimych, tak bezgranicznie smutnych i pięknych grobowców. W dużej przestrzeni głos oracza łączy się z głosem ptaków, z szeptem kłosów w rodzimej niwie. W ten sposób człowiek zbliża się do ogromnej piękności na świecie – do Matki-Natury. Pieśni ludu to jakby lustro jego życia geograficznego, gospodarczego i politycznego⁵.

Autor wskazał odmienności białoruskiej pieśni ludowej, instrumentów muzycznych, a także zapoznał czytelników gazety z działalnością młodego kompozytora i dyrygenta Michała Ludomira Rogowskiego, który z kolei wiele sił i talentu włożył w przetwarzanie pieśni ludowych, pisał własne utwory muzyczne do wierszy białoruskich autorów. Spod jego pióra wyszedł *Białoruski śpiewnik z nutami do chórów ludowych i szkolnych* (1911). Interesujące było również jego studium etnograficzne *Kilka słów o dziewczęcym ubiorze na Białorusi* (1911).

Wraz z pracownikami redakcji zajmowali się ludowym dziedzictwem kulturowym także inni działacze białoruskiego odrodzenia. Tak więc zbieraczem i wydawcą białoruskich pieśni ludowych był wspomniany Anton Gryńiewicz (1877–1937). Nie wchodził on w skład redakcji, ale przysyłał do gazety swoje artykuły dotyczące kultury muzycznej, umieszczał ogłoszenia z prośbą o zbieranie i wysyłanie mu tekstów piosenek. W jednym z takich odwołań przekonująco sformułował swoje stanowisko w tej sprawie:

[...] każdy naród od początku swojego życia zawsze wszystko, co się działo w jego duszy, wlewał do piosenek. Tak więc piosenka stała się zwierciadłem jego duszy, uzewnętrzniając w sobie i całe życie narodu.

Właśnie dlatego Białorusini teraz, podczas odrodzenia narodowego, podczas szerokiej pracy kulturalno-narodowej, powinni zwrócić szczególną uwagę na swoje pieśni ludowe⁶.

Niezwykłym wzorem notatek krajoznawczych, podobnych do Glogerowskiego opowiadania o podróży po Niemnie, były *Listy z drogi Jadwiga Sz.* (prawdziwe nazwisko Anton Lewicki), które drukowano w „Naszej Niwie” w 1910 roku od numerów 23–24 z 10 czerwca 1910 do numeru 40 z 30 września 1910 roku. Był to jeden z inicjatorów białoruskiej prozy artystycznej, znany jako autor bajek prozą, narracji lirycznych, szkicu satyrycznego, notatek podróży, felietonu, publicystyki artystycznej, pamiętników. W „Naszej Niwie” Jadwigin Sz. w tym okresie kierował działem literackim, ale latem 1910 roku zrealizował swoje wieloletnie marzenie – pieszą wycieczkę z Wilna do rodzinnego miasteczka Karpiłówka

⁵ A. Бульба, *Беларуская народная песня і мелодыі ў новых музыкальных творах*, „Наша Ніва” № 49, 3.12.1910.

⁶ A. Gryńiewicz, *Збірайце народныя песні*, „Наша Ніва” № 34, 19.08.1910.

na Mińszczyźnie. Opowieść o tym, co zobaczył, także refleksja nad tym, stały się podstawą *Listów z drogi*.

Były one zbliżone do Glogerowskich zapisów nie tylko pod względem tematyki, ale także stylistyki – w obu przypadkach pojawia się taka sama powolność w prowadzeniu narracji, dbałość o opisy. Jednak Gloger bardziej interesował się aspektem przyrodniczym:

[...] dotarliśmy do kamieniołomu wapna, który nazywał się Miołą lub Miołowcem (od *miełu*, czyli kredy). Było to wapienne wzgórze powstałe jeszcze przed doliną rzeki, w którym później Niemen wprost wyźłobił sobie koryto. Osady wapna wznoszą się na prawym brzegu na ponad dziesięć sążni nad poziomem wody i to tutaj, na zboczu góry, znajduje się kamieniołom, jak wielka kotlina śnieżnej beli, otoczona malowniczą ramą zielonego lasu i zaroślami, ożywiona pracą kilkudziesięciu osób. Niektórzy pracownicy łamali białą, wilgotną skałę, inni taczkami wiozły bryły śniegu na brzeg Niemna, gdzie układali je w burtach, z których wapno, gdy ono wyschnie, zostanie załadowano na statki lub wozy⁷.

Natomiast w notatkach Jadwiga Sz. na pierwszym miejscu były kwestie o charakterze narodowo-kulturalnym i gospodarczym:

Iwieniec – staroświeckie miasteczko. Świadczą o tym dwa ogromne z basztami mury dawnych klasztorów katolickich. Mówią, że są połączone przejściem podziemnym. [...] Iwieniec ma swoją chwałę – zasłużoną chwałę: wykonują tutaj płytki do pieca i różne gliniane naczynia; wszystkie te produkty są bardzo wykończone, wzór jest piękny i oryginalny. Ale my, jeśli mamy coś dobrego, nie umiemy z tego korzystać: iwienieccy fabrykanci musieliby oczywiście mieć w miastach i miasteczkach swoje sprzymierzone magazyny wszelkich swoich produktów, tylko taki porządek mógłby zwiększyć sprzedaż...⁸

Zapoznanie się z rocznikami wydań gazety z wszystkich lat daje podstawy do twierdzenia, że stanowisko wydawców w sprawie badań, ochrony i popularyzacji kultury ludowej nie zmieniło się aż do wybuchu I wojny światowej. Pod względem liczby drukowanych w gazecie publikacji o charakterze folklorystyczno-etnograficznym można wyróżnić następujące okresy:

- 1906–1908 – przeważają artykuły o charakterze politycznym, zagadnieniom kultury duchowej poświęca się niewiele uwagi;
- 1909–1914 – zauważalna jest aktywizacja pracy narodowo-kulturalnej, regularnie drukowane są materiały, które podkreślają zagadnienia kultury narodowej i historii;

⁷ З. Глогер, *Частка І. Далінамі рэк. Нёман (фрагменты)*; <https://harodnia.com/be/sionnia/transpartnaja-sistema/653-zygmunt-gloger-chastka-i-dalinami-rek-njomana-fragmenty> [dostęp: 14.08.2020].

⁸ Ш. Ядвігін, *Лісты з дарогі*, „Наша Ніва” № 35, 26.08.1910.

- 1914–1915 – wraz z wybuchem I wojny światowej następuje gwałtowne zawężenie zakresu tematycznego i faktyczne zanikanie publikacji o charakterze kulturoznawczym.

Można więc z całą pewnością stwierdzić, że pierwsza legalna białoruska gazeta – „Nasza Niwa” – stała u źródeł narodowej folklorystyki i etnografii. Gazeta nie mogła i nie powinna była zamieniać charakteru swoich publikacji w prace *stricte* naukowe, jednak wszelkimi możliwymi sposobami i środkami zasiewała wśród swoich czytelników myśl o znaczeniu zachowania i badania bogatej i wielopłaszczyznowej kultury ludowej. A jeśli naukowy dorobek Zygmunta Glogera można zmierzyć liczbą zapisów i tomów publikacji, to wkład „Naszej Niwy” w studiowanie duchowej i materialnej kultury narodu białoruskiego jest niemożliwy do określenia. Stała się ona źródłem, podobnie jak u starożytnika z Jeżewa na gruncie polskim, z którego bierze początek pełna narodowej folklorystyki i etnografii rzeka.

Bibliografia

- Bahdanowicz M., *Zabyty szlach*, [w:] tegoż, *Pouny zbor tworau*. U 3-ch t., Minsk 1992–1995. T. 2. *Mast. proza, pierakłady, litaraturnyja artykuly, recenzii i natatki, czarnawyja nakidy*.
- Bulba O., *Biełaruskaja narodnaja piesnia i mielodyi u nowych muzykalnych tworach*, „Nasza Niwa” 1910, №49.
- Hłohier Z., *Czastka I. Dalinami rek. Nioman (frahmienty)*, [w:] <https://harodnia.com/be/sionnia/transpartnaja-sistema/653-zygmunt-gloger-chastka-i-dalinami-rek-njoman-fragmenty> [dostęp: 14.08.2020].
- Hryniewicz A., *Piesnia i narod*, „Nasza Niwa” 1909, №30.
- Jadwihin Sz., *Listy z darohi*, „Nasza Niwa” 1910, № 35.
- Maldzis A., *Prywitannie z Warszawy*, „Biełaruś Siehodnia” 2.06.2011.
- Wasilewicz W., *Zyhmunt Hłohier*, [w:] tegoż, *Zbiralniki*, Minsk, 1991.

Literatura

- Бульба А., *Беларуская народная песня і мелодыі ў новых музыкальных творах*, „Наша Ніва” 1910, № 49.
- Глогер З., *Частка I. Далінамі рэк. Нёман (фрагменты)*, [w:] <https://harodnia.com/be/sionnia/transpartnaja-sistema/653-zygmunt-gloger-chastka-i-dalinami-rek-njoman-fragmenty> [dostęp: 14.08.2020].
- Грыневіч А., *Песня і народ*, „Наша Ніва” 1909, № 30.
- Мальдзіс А., *Прывітанне з Варшавы*, „Беларусь Сегодняя” 2.06.2011.
- Васілевіч У., *Зыгмунт Глогер*, [w:] tegoż, *Збіральнікі*, Мінск, 1991.
- Багдановіч М., *Забыты шлях*, [w:] tegoż, *Поуны збор творау*. У 3-х т., Мінск 1992–1995. Т. 2. *Маст. проза, пераклады, літаратурныя артыкулы, рэцэнзіі і нататкі, чарнавыя накіды*.
- Ядвігін Ш., *Лісты з дарогі*, „Наша Ніва” 1910, № 35.

Paweł Nawojczyk

The Belarusian State University in Minsk

**ZYGMUNT GLOGER'S ETHNOGRAPHIC
AND FOLKLORIC HERITAGE IN THE CONTEXT OF CULTURAL
AND EDUCATIONAL ACTIVITIES OF "NASZA NIWA"**

Summary

The article focuses on the role of one of the first Belarusian periodicals, "Nasza Niwa", on the development of Belarusian ethnographic and folklore studies. The author sees a parallel between Zygmunt Gloger's writings and the cultural and educational initiatives undertaken by the periodical's publisher. He describes the editorial board's contribution to the development of research on Belarusian legends carried out by Wacław Łastowski, his work as a secretary in the editorial board, the writings of Olgierd Bulba, and Sz. Jadwigin's (Anton Lawicki's) *Letters from the Road*, which contain notes on local history. The article shows a change in the editorial board's priorities concerning national culture.

Key words: folklore, folklore studies, ethnography, Belarusian folk art, local history, "Nasza Niwa", weekly, legends, tales, folk culture, national awareness.



Magdalena Zawidzka-Kwiatkowska, prawnuczka Zygmunta Glogera,
wystąpienie w Białymstoku, Konferencja „Zygmunt Gloger 1845–1910.
Pisarz, myśliciel, uczonec”, 23–24 października 2015

ANEKS

List Magdaleny Zawidzkiej-Kwiatkowskiej, prawnuczki Zygmunta Glogera, do uczestników Konferencji

12.11.2019

Szanowni Państwo, Drodzy Glogerianie!

Witam Państwa bardzo serdecznie na kolejnej sesji naukowej poświęconej wybitnej postaci jaką był Zygmunt Gloger. Szkoda, że nie mogę być z Wami. Z wielkim żalem musiałam podjąć decyzję o rezygnacji z udziału w tej sesji. Niefortunnym zbiegiem okoliczności dokładnie w tym samym terminie czyli 22 listopada, nasza rodzina będzie celebrować otwarcie wystawy grafiki naszej rodzinnej artystki Wandy Zawidzkiej-Manteuffel. Datę tę ustalono już znacznie wcześniej, bo w styczniu 2019 r.

Myślami będę z Wami, wszystkimi, którzy zajmujecie się postacią naszego pradziadka, w naukowy sposób opracowując dorobek Jego życia. Chciałabym tą drogą wyrazić ogromną wdzięczność i podziękowanie. Państwa praca wzbudza podziw, pogłębia naszą wiedzę o tej wspaniałej postaci i tym samym służy następnym pokoleniom. Dla nas potomków Glogera ta wiedza jest podwójnie bezcenna. Dzięki Wam motto, które przyświecało Glogerowi „zachować od zapomnienia” spełnia się nadal.

Poprzednia sesja naukowa była zwieńczeniem pracy nad wielkim dziełem prof. Jarosława Ławskiego, który wraz z Zespołem opracował notatki Zygmunta Glogera. Trzy opasłe tomy zatytułowane „Pisma rozproszone” zdołała moja biblioteka i wzbogacając naszą rodzinną kolekcję glogerowskich pamiątek.

Mam nadzieję, że także obecne Państwa referaty będą opublikowane i w niedalekiej przyszłości będę mogła je przeczytać i w wydaniu książkowym trafią one do mojej biblioteki.

Życząc twórczej atmosfery podczas Sesji, dalszych sukcesów naukowych oraz nieprzemijającego zapału do pracy nad twórczością Zygmunta Glogera serdecznie pozdrawiam

Z poważaniem

Magdalena Zawidzka





Pałac Branickich w Białymstoku, widok od strony ogrodu. Początki w XVI wieku. Przebudowa w XVII w.

ANEKS FOTOGRAFICZNY



Konferencja Glogerowska Białystok 20–21 listopada 2019 roku



Prof. Jarosław Ławski (UwB) – otwarcie Konferencji w auli Uniwersytetu Medycznego w Pałacu Branickich, Białystok, 20 listopada 2019 r.



Od lewej: prof. Lucjan Suchanek (PAU) oraz prof. Jarosław Ławski (UwB, PAU). Inauguracja w sali balowej Pałacu Branickich, Białystok, 20 listopada 2019 r.



Prof. Lucjan Suchanek (PAU) przemawia na inauguracji Konferencji, sala w Pałacu Branickich, Białystok, 20 listopada 2019 r.



Jolanta Gadek – dyrektor Książnicy Podlaskiej, przemawia podczas inauguracji Konferencji, Białystok, 20 listopada 2019 r.



Od lewej: dr Łukasz Zabielski (Książnica Podlaska), prof. Jarosław Ławski (UwB, PAU).
Obrady plenarne w Pałacu Branickich, 20 listopada 2019 r.



Prof. Jan Okoń (Kraków) prezentuje tom Zygmunta Glogera „Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim”. *Dopełnienia* (Kraków 2019), Pałac Branickich, 20 listopada 2019 r.



Od lewej: prof. Jan Okoń (Kraków), prof. Jarosław Ławski (UwB, PAU). Wręczenie tomu



Od lewej: dyr. Jolanta Gadek (Książnica Podlaska), prof. Jan Okoń (Kraków). Wręczenie tomu



Od lewej: pani Liliana Gloger (Szczytno), prof. Jarosław Ławski (UwB). Inauguracja Konferencji



Pani Liliana Gloger (Szczytno) przemawia podczas inauguracji Konferencji w Pałacu Branickich



Na zdjęciu na pierwszym planie dr Łukasz Zabiński (Książnica Podlaska), dalej prof. Violetta Wróblewska (UMK, Toruń), pani Liliana Gloger (Szczytno), dr Paweł Nawojczyk (BGU, Mińsk), prof. Swietłana Musijenko (Grodno). Aula w Pałacu Branickich



Dr hab. Urszula Kowalczyk (UW, Warszawa) przemawia w czasie sesji inauguracyjnej w Pałacu Branickich



Doc. dr Mikołaj Chmiałnicki (BGU, Mińsk). Wystąpienie w czasie sesji plenarnej w Pałacu Branickich



Dr hab. Anna Janicka, prof. UwB prezentuje referat o kobietach w prozie Glogera.
Aula w Pałacu Branickich

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia podmiotowa

- Gloger Z., *Absenteizm*, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 34.
- Gloger Z., *Adam Mickiewicz – poeta polski. Wspomnienie biograficzne z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy śmierci poety*, „Czytelnia dla wszystkich” 1905, nr 28, „Dodatek Mickiewiczowski”.
- Gloger Z., *Agnieszka z Opackich Bechonowa jako opiekunka zwierząt. Wspomnienie*, „Kłosa” 1883, nr 915.
- Gloger Z., *Autograf walca skomponowanego przez Marylę*, [w:] *Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza (1798–1898)*, t. I, Warszawa 1898.
- Gloger Z., *Bandytyzm na Podlasiu*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 106.
- Gloger Z., *Bandytyzm po wsiach*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 19.
- Gloger Z., *Białowieża*, Warszawa 1907.
- Gloger Z., *Białowieża w albumie*, Warszawa 1903.
- Gloger Z., *Burzuje*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 83.
- Gloger Z., *Chryzanty Opacki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1875, t. XV, nr 370.
- Gloger Z., *Czy lud polski jeszcze śpiewa?*, Warszawa 1905.
- Gloger Z., *Czym jest narodowość dla Polaków*, „Gazeta Polska” 1906, nr 194.
- Gloger Z., *Dawna ziemia bielska i jej częstkowa szlachta*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. III.
- Gloger Z., *Dawna ziemia łomżyńska*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Dawne grodzisko pod wsiami Wnory i Grodzkie w Tykocińskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1873, t. XII.
- Gloger Z., *Der Vorgesichtliche Mensch von Wilhelm Baer*, Lipsk 1874 (recenzja), „Biblioteka Warszawska” 1874, t. III.
- Gloger Z., *Do kobiety*, „Kurier Niedzielnny” 1898, nr 31.
- Gloger Z., *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903.
- Gloger Z., *Druskieniki*, „Kłosa” 1876, t. XXII, nr 568.
- Gloger Z., *Dziennik podróży po Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 12.
- Gloger Z., *Edmund Strzelecki (Wspomnienie pośmiertne)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1874, tom XIII, nr 315–316.
- Gloger Z., *Edward Odyniec*, [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, Warszawa 1901.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1–4, Warszawa 1900–1903.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1–4, Warszawa 1978.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1–4, Warszawa 1996.
- Gloger Z., *Geografia historyczna dawnej ziem Polski*, wyd. II popr., Kraków 1903.
- [Gloger Z.], *Jeżewo*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. III, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1882.

- [Gloger Z.], *Julian Bartoszewicz. Jego żywot i prace*, Kraków 1871.
- Gloger Z., *Julian Bartoszewicz 1821–1870*, „Przegląd Polski” 1870, t. III–IV.
- Gloger Z., *Julian Bartoszewicz (1821–1870)*, [w:] *Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza (1798–1898)*, t. I, Warszawa 1898.
- Gloger Z., *Kilka słów o naszych „stacjach krzemiennych”*, „Biblioteka Warszawska” 1872, t. II.
- Gloger Z., *Klika słów o pieśniach ludowych i narodowych*, „Kłósy” 1881, nr 836.
- Gloger Z., *Kilka słów o podaniach z okolic Tykocina*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Kilka słów z podróży*, „Biblioteka Warszawska” 1874, t. III.
- Gloger Z., (*Korespondencja z okolic X o owczarzu*), „Kurier Warszawski” 1876, nr 193.
- Gloger Z., *Kupalnocka*, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Kupalnocka (Sobótka)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, t. I, nr 5.
- Gloger Z., *Kupalnocka: stary zwyczaj palenia Sobótek pod nazwą Kupalnocki obchodzony w okolicach m. Tykocina*, Warszawa 1867.
- Gloger Z., *List otwarty*, „Gazeta Rolnicza” 1890, nr 17.
- Gloger Z., *List z Druskienik*, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 7.
- Gloger Z., *List z wiejskiego ustronia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1874, t. XIV, nr 361–362.
- Gloger Z., *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Przedstawił O. Kolberg. Seria V, Krakowskie – Kraków 1871 [recenzja]*, „Wieniec” 1872, nr 19.
- Gloger Z., *Marzenia samotnika. (Poemat ziemiański)*, Warszawa 1883.
- Gloger Z., *Michał Kulesza*, „Kłósy” 1875, t. XXI, nr 536.
- Gloger Z., *Mord, terror i grabież w „państwie przyszłości”*, „Goniec Wieczorny” 1907.
- Gloger Z., *Muzeum etnograficzne*, „Kłósy” 1888, nr 1883.
- Gloger Z., *Najstarsze zabytki rolnictwa polskiego*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” 1908.
- [Gloger Z.], *Napad*, „Kurier Warszawski” 1875, nr 62.
- Gloger Z., *Nasze obrzędy weselne, cz. IV*, „Gazeta Rolnicza” 1883, nr 13.
- [Gloger Z.], *Obchody weselne przez Pruskiego z pięcioma drzeworytami w tekście z dwoma tablicami nut i mapką w końcu dzieła dołączoną. Część pierwsza*, Kraków 1869.
- Gloger Z., *Obrzędy rolnicze*, „Biblioteka Warszawska” 1867, t. II.
- Gloger Z., *Obrzędy rolnicze. „Dożynki”, czyli „Wieniec” przez Zygmunta Glogera*, „Kłósy” 1879, nr 734–739.
- Gloger Z., *O chorej matce i trzech jej córkach*, [w:] tenże, *Skarbczyk. Baśnie i powieści z ust ludu i z książek*, Warszawa 1898.
- Gloger Z., *Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego*, „Naród” 1906, nr 6.
- Gloger Z., (*O napadzie na Żydówkę*), „Kurier Warszawski” 1876, nr 129.
- Gloger Z., *O naszych stacjach krzemiennych, cz. II*, „Kłósy” 1887, nr 1152.
- Gloger Z., *Osady nad Niemnem i na Podlasiu z czasów użytku krzemienia*, „Wiadomości Archeologiczne” 1873, t. 1.

- Gloger Z., *O siostrach Chopina jako autorkach polskich*, „Kurier Warszawski. Dodatek Poranny” 1884, nr 323.
- Gloger Z., *O słowniku imion własnych*, odb. ze „Sprawozdań z Posiedzeń Tow. Nauk. Warszawskiego, Wydział Nauk Antropologicznych, Społecznych, Historii i Filozofii”, posiedzenie z dnia 5 marca 1909 r., Rok II, z. 3, Warszawa 1909.
- Gloger Z., *Pamiętki po Stefanie Czarnieckim*, „Kronika Rodzinna” 1887, nr 23.
- Gloger Z., *Pieśni ludu*, Kraków 1892.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2016.
- Gloger Z., *Podania i tradycje*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 19.
- Gloger Z., *Pomnik Czarnieckiego w Tykocinie*, „Ziemia” 1910, nr 5.
- Gloger Z., *Popas w Sławopolu*, Warszawa 1891.
- Gloger Z., *Przysłowia ludu z okolic Tykocina*, „Wisła” 1896, t. X, z. 2.
- Gloger Z., *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900.
- Gloger Z., *Rola gospodyń wiejskich*, „Kurier Codzienny” 1890, nr 125.
- Gloger Z., *Rolnictwo i strajki rolne*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 75.
- Gloger Z., *Samobójstwo narodowe*, „Gazeta Polska” 1906, nr 238.
- Gloger Z., *Sejmy*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903.
- Gloger Z., *Sen*, [w:] *Sami sobie. Książka zbiorowa na rzecz Warszawskiej Kasy Literackiej*, Warszawa 1900.
- Gloger Z., *Skarbczyk. Baśnie i powieści z ust ludu i z książek*, Warszawa 1898.
- Gloger Z., *Skarbczyk. Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści. Z ust ludu i ze starych książek*, Warszawa 1900.
- Gloger Z., *Słówko o pieśniach ludowych*, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 6.
- Gloger Z., *Szlachta i szlachectwo*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1900.
- Gloger Z., *Śp. Michalina Glogerowa*, „Kurier Warszawski” 1905.
- Gloger Z., *Świętej pamięci siostra Aniela. (Wspomnienie pośmiertne o siostrze miłosierdzia Anieli Kowalskiej, córki Tadeusza)*, „Kurier Warszawski” 1895, nr 181.
- Gloger Z., *Toruń, w lipcu*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 15.
- Gloger Z., *Trzy dni nad Szczarą i Serweczem*, [w:] *Charitas: księga zbiorowa na rzecz R.-K. Towarzystwa Dobroczynności przy kościele Św. Katarzyny w Petersburgu*, Petersburg 1894.
- Gloger Z., *Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie...*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. III.
- Gloger Z., *Wianek Haliny*, [w:] tenże, *Skarbczyk. Baśnie i powieści z ust ludu i z książek*, Warszawa 1898.
- Gloger Z., *Wianki – Sobótka*, „Echo” 1880, nr 130.

- Gloger Z., *W obronie prawdy*, „Kurier Warszawski” 1907, nr 126.
- Gloger Z., *Wykopaliska marienhauskie*, „Pamiętnik Fizjograficzny” 1881, t. I.
- Gloger Z., *Wykopaliska w Horodnicy na Pokuciu*, „Światowił” 1899, t. 1.
- Gloger Z., *Wykopaliska w Kretkach*, „Światowił” 1901, t. 3.
- Gloger Z., *Wystawa Rolnicza w Szawlach*, „Gazeta Warszawska” 1876, nr 211–212.
- Gloger Z., *Wystawa szawelska*, „Gazeta Warszawska” 1876, nr 191.
- Gloger Z., *Zabobony i mniemania ludu nadnarwiańskiego tyczące ptaków, płazów i owadów*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, t. 1.
- Gloger Z., *Z dwóch światów słowiańskich*, Warszawa 1907.
- Gloger Z., *Ze starych szpargałów*, „Gazeta Rolnicza” 1887, nr 48.
- Gloger Z., *Ze wspomnień o Kolbergu*, „Kurier Warszawski” 1890, nr 161.
- Gloger Z., *Z guberni łomżyńskiej, 25 lutego 1874 roku*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 54–55.
- Gloger Z., *Złote księgi*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Z moich wspomnień*, [w:] *Życie i praca Jana Karłowicza (1836–1903). Książka zbiorowa wydana staraniem i nakładem redakcji „Wisły”*, Warszawa 1904.
- [Gloger Z.], *Znad Narwi, 18 stycznia 1875*, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 16.
- [Gloger Z.], *Z Tykocińskiego, 21 maja*, „Gazeta Handlowa” 1871, nr 113.
- Gloger Z., *Zwyczaj ludu z okolic Tykocina i Bielska*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Gloger Z., Luba-Radziwiński Z., *Poszukiwania archeologiczne w powiecie Ostrońskim [we wrześniu roku 1876 r.]*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, t. 1.
- G. [Gloger Z.], *Stefan Czarniecki*, „Kłosa” 1874, t. XIX, nr 475.
- Ks. War. [Gloger Z.], *Pamiętki po Czarnieckim*, „Echo” 1880, nr 289.
- Pruski [Gloger Z.], *Obchody weselne przez Pruskiego z pięcioma drzeworytami w tektwie z dwoma tablicami nut i mapką w końcu dzieła dołączoną. Część pierwsza*, Kraków 1869.
- Słownik gwary ludowej w okr[ęgu] tykocińskim*, zebrał Zygmunt Gloger, „Prace Filologiczne” 1893, t. IV.
- Ziemianin [Gloger Z.], *Straże ochotnicze od ognia w XVI wieku*, „Gazeta Warszawska” 1882, nr 178.

Bibliografia przedmiotowa

- Antoniuk A., *Z działalności kolekcjonerskiej Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża, 25–26 maja 1974 r.*, red. J. Babicz i A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Bibliografia pism Zygmunta Glogera*, oprac. S. Demby, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” 1910, R. 4.
- Blombergowa M. M., *Zygmunt Gloger zainteresowania archeologiczne*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Brzozowska-Komorowska T., *Zygmunt Gloger i popularyzacja folkloru*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapeliś i J. Krzyżanowski, Warszawa 1982.

- Chochorowska E., *Zygmunt Gloger jako archeolog*, [w:] *Rok glogerowski. Materiały z sesji popularnonaukowej, Białystok 10 listopada 1985 roku*, red. M. Maranda, Warszawa 1986.
- Demby S., *Bibliografia pism Zygmunta Glogera*, Warszawa 1911.
- Dobroński A., *Zygmunt Gloger – historyk*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyściej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża, 25–26 maja 1974 r.*, red. J. Babicz i A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Federowski M., *Zygmunt Gloger. Garstka wspomnień osobistych w pierwszą rocznicę zgonu*, „Ziemia” 1911, nr 46.
- Federowski M., *Zygmunt Gloger. (Garść wspomnień osobistych). Odbitka z „Ziemi”*, Warszawa 1912.
- Fiszler A., *Zygmunt Gloger*, „Lud” 1910, t. XVI.
- Florczak I., *Z listów Zygmunta Glogera do Juliana Bartoszewicza*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, R. XV, nr 1.
- Gloger L., „... od najmłodszych lat pamiętam książki jego autorstwa w domowej biblioteczce...”, rozm. przepr. J. Ławski, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1.
- Halicka I., *Nazwy miejscowe środkowej i zachodniej Białostoczczyzny (topograficzne i kulturowe)*, Warszawa 1976.
- Janicka A., *Dwie prowincje. Młodzi pozytywiści – Zygmunt Gloger*, [w:] *Historik a literat v provincii/ Historyk i pisarz na prowincji*, red. K. Czajkowski, J. Malura, J. Spyra, Ostrava 2015.
- Janicka A., *Dwie prowincje. Młodzi pozytywiści – Zygmunt Gloger*, [w:] *taż, Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015.
- Janicka A., *Postępowy tradycjonalista. Zygmunta Glogera obraz kobiety XVIII i XIX wieku*, [w:] A. Janicka, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015.
- Janicka A., *Poszukiwanie wspólnoty? Pozytywiści warszawscy i Zygmunt Gloger wobec zwierząt*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017 nr 1.
- Janicka A., *Słownik czasopism*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2016.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2016.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger i tradycje*, [w:] *taż, Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger w kręgu tradycji Mickiewiczowskiej: 1863–1876*, [w:] *taż, Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015.
- Jemielity W., Wiśniewski J., *Rodzina Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyściej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża, 25–26 maja 1974 r.*, red. J. Babicz i A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.

- Kalinowski E., *Zygmunt Gloger i rok 1863. Przyczynek do biografii słynnego Podlasiarza*, „Studia Podlaskie” 2017, T. XXV.
- Karczewski M., *Zygmunt Gloger i jego poszukiwania archeologiczne w dolinie Biebrzy*, „Gryfita. Białostocki Magazyn Historyczny” 1995, nr 8.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Komorowska T., *Korespondencja Zygmunta Glogera*, [w:] *Fascynacje folklorystyczne. Księga poświęcona pamięci Heleny Kapeliś*, Warszawa 2002.
- Komorowska T., *Zygmunt Gloger – folklorysta zapobiegliwy*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża, 25–26 maja 1974 r.*, red. J. Babicz i A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Konczewska K., *Ziemia grodzieńska w korespondencji Zygmunta Glogera*, „Studia Białorutenistyczne” 2017, nr 11.
- Kowalski G., *XIX-wieczna „silva rerum”. Pisma Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger, Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Kowalski G., *Czego szukał Gloger w dolinach rzek?*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1.
- Kowalski G., *Dolinami rzek Zygmunta Glogera z perspektywy edytorskiej*, [w:] „Sztuka Edycji” 2017, nr 1.
- Kowalski G., *O czym czytać na wsi? Refleksje lekturowe Zygmunta Glogera*, [w:] *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, red. nauk. J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Kowalski G., *Zygmunt Gloger. Dzieło – recepcja – perspektywy badań*, „Bibliotekarz Podlaski” 2011–2012, nr 23–24.
- Krzyżanowski J., *Gloger Zygmunt*, [hasło w:] *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965.
- Krzyżanowski J., *Zygmunt Gloger i jego Encyklopedia staropolska*, [w:] *Z. Gloger, Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1972.
- Kuryłowicz B., *O słowniczku tykocińskim Zygmunta Glogera*, [w:] *Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich*, red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska, Toruń 2007.
- Kuryłowicz B., *Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim Zygmunta Glogera jako źródło Słownika gwar polskich Jana Karłowicza*, „Prace Filologiczne” 2013, t. LXIV, cz.1.
- Kuryłowicz B., *Zapomniany świat obrzędowości weselnej w dawnej Polsce (na podstawie słowniczka „Nazwy weselne...” Zygmunta Glogera)*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2016, nr 16.
- Kuryłowicz B., *Zygmunt Gloger jako językoznawca*, „Roczniki Humanistyczne” 2005, R. 53, z. 6.
- Kuryłowicz B., *Zygmunt Gloger – kolekcjoner wyrazów? Uwagi o leksykograficznej działalności uczonego z Jeżewa*, [w:] *Zygmunt Gloger: pisarz, myśliciel, uczonego*, Studia, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- [Kutrzeba-Pojnarowa A.], *Od Redakcji*, [w:] *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, Warszawa 1958.
- Kutrzeba-Pojnarowa A., *Zasługi Zygmunta Glogera w zakresie etnografii*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża, 25–26 maja 1974 r.*, red. J. Babicz i A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.

- Kutrzeba-Pojnarowa A., *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, red. K. Lepszy, Kraków 1959–1960.
- Leończuk J., Ławski J., Zabielski Ł., *Od redakcji*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- L.W., *Zygmunt Gloger*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 34.
- Ławski J., *Edukacja i światopogląd. Uniwersytety Zygmunta Glogera*, [w:] *Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. nauk. U. Kowalczyk, Ł. Książyk, Warszawa 2017.
- Ławski J., *Inna tragiczność: „Z życia dworu wiejskiego” Zygmunta Glogera*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1.
- Ławski J., „*Ja ku tobie podążam, domowy Niemnie*”. *Zygmunt Gloger jako pisarz*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2016.
- Ławski J., „*Kobieta, kobieta!*” – *ale jaka? Gloger i inni*, [w:] *Przemiany dyskursu emancypacyjnego kobiet*, Seria I: *Perspektywa środkowoeuropejska*, red. nauk. A. Janicka, C. Fournier Kiss, M. Bracka, wstęp i układ tomu A. Janicka, Białystok 2019.
- Ławski J., *Liberalna utopia: „Głos ze wsi w kwestii żydowskiej” Zygmunta Glogera*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, Seria V: *W kręgu judaizmu*, red. J. Ławski, I. E. Rusek, Białystok 2017.
- Ławski J., *Pozytywista wobec rewolucji. Zygmunt Gloger i wydarzenia 1905 roku*, [w:] *O wolność i sprawiedliwość. Chrześcijańska Europa między wiarą i rewolucją*, red. U. Cierniak, N. Morawiec, A. Bończyk, Częstochowa 2018.
- Ławski J., *Pytania (d)o Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Ławski J., *Tajemnica „przedmowy” Orzeszkowej do „Dolinami rzek” Zygmunta Glogera*, [w:] *Eliza Orzeszkowa. Pamięć kultury. Studia i głosy*, red. J. Ławski, S. Musijenko, Białystok–Grodno 2019.
- Ławski J., „*Theotokos*” Zygmunta Glogera, [w:] „*Tyś naszą Hetmanką...*” *Jasnogórskie drogi do niepodległości*, red. A. Czajkowska, E. Mika, Częstochowa 2019.
- Ławski J., *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Ławski J., *Zygmunt Gloger: Prowincja jako centrum świata*, „Bibliotekarz Podlaski” 2015, nr 31.
- Ławski J., Leończuk J., *Od Redakcji*, [w:] *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Monkiewicz W., *Podlascy goście i znajomi Zygmunta Glogera*, [w:] *Rok glogerowski. Materiały z sesji popularnonaukowej, Białystok 10 listopada 1985 roku*, red. M. Maranda, Warszawa 1986.
- Noworolska B., *Wokół „Dolinami rzek” Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Obsulewicz-Niewińska B., *Zygmunt Gloger i Litwa*, [w:] *Funkcjonowanie języków i literatur*

- na Litwie. *Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe*, red. M. Dawlewicz, I. Fedorowicz, A. Kalėda, Vilnius 2014.
- Nowowiejski B., *Dziewiętnastowieczne słowniczki gwarowe z Polski północno-wschodniej*, Białystok 2009.
- Nowowiejski B., *Obraz gwary i z ziemi podlaskiej w drugiej połowie XIX wieku (na podstawie słowniczka tykocińskiego Zygmunta Glogera)*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Nowowiejski B., *Słowniczek tykociński Zygmunta Glogera – źródła i dokumentacja*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Seria Językoznawcza, vol. 24 (44), 2017, nr 2.
- Nowowiejski B., *Zygmunt Gloger „Słownik gwary ludowej w okręgu Tykocińskim”*, „Prace Filologiczne” 1983, t. IV.
- Okoniowa J., *Nieznany rękopis Zygmunta Glogera*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, red. R. Przybylska i in., Kraków 2010.
- Okoniowa J., Okoń J., *Zygmunta Glogera Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim. Dopelnienia*, Kraków 2019.
- Olszewicz W., *Życie i prace Zygmunta Glogera*, „Lud” (Wrocław) 1967, t. 2, cz. 2.
- Olszewicz W., *Życie i prace Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyściej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża, 25-26 maja 1974 r.*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Orzeszkowa E., *Wstęp* [w:] Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903.
- Piotrowska M., *Budowanie wspólnoty w przestrzeni społecznej. Kilka uwag na marginesie Obchodów weselnych Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- R., *Jan Gloger*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. XXV–XXVI, Warszawa 1900.
- R., *Zygmunt Gloger*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. XXV–XXVI, Warszawa 1900.
- Rataj A., *Kolberg i Gloger*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Rembiszewska D., *Między archaicznością a nowoczesnością. O języku pism Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Rembiszewska D., *O języku pism Glogera*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015.
- Rok glogerowski. Materiały z sesji popularnonaukowej, Białystok 10 listopada 1985 roku*, red. M. Maranda, Warszawa 1986.
- Rutkowski M., *Zygmunt Gloger wobec gospodarki*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2016.
- Siedlecki M., *Czytelnictwo, prasa, biblioteki we wczesnych pismach Glogera do 1876 roku*, [w:]

- Zygmunt Gloger. *Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Sikora J., „Rzeka” u Glogera i „rzeka” u Miłosza – studium porównawcze”, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Sokólska U., *Zygmunt Gloger o „pieśni gminnej”*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Sokólska U., *Zygmunta Glogera refleksje lingwistyczne*, [w:] tejże, „O mowu polska, ty ziele rodzime...”. *Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok 2017.
- Sośnia „Szwedzki Most”. *Materiały krzemienne z zbiorów Zygmunta Glogera*, red. J. Górski, A. Dziedzic, Kraków 2019.
- Syska H., *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963.
- Szamryk K., *Jeden temat – dwa pióra. „Z Puszczy Białowieskiej” Henryka Sienkiewicza a „Białowieża” w albumie Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Śnieżko A., *Jan Gloger (1811–1884)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, red. K. Lepszy, Kraków 1959–1960.
- Ś.p. *Zygmunt Gloger*, „Biblioteka Warszawska” 1910, t. III.
- Ś.P. *Zygmunt Gloger*, „Kurier Warszawski” 1910, nr 225, s. 3.
- Tyszkiewicz J., *Zygmunt Gloger jako archeolog Podlasia*, „Ziemia” 1979, nr 11.
- Urbańczyk S., *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków 1993.
- Wasilewicz W., *Zygmunt Hłohier*, [w:] W. Wasilewicz, *Zbiralniki*, Minsk, 1991.
- W kręgu rodziny Glogera. Rozmowa z Andrzejem Matuszewiczem*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1.
- Woźniewska-Działak M., *Pytania o rację bytu narodowego. Wokół „Ojczyzny ze stanowiska chrześcijańskiego” Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Zabielski Ł., „Cogito” marzyciela. O Zygmunta Glogera „Marzeniach samotnika”, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Zabielski Ł., „Co nie jest drukiem uświęcone”. *Zygmunt Gloger a etnografia przedtekstowa*, [w:] *Folklor polski i litewski*, red. A. Baranow, J. Ławski, V. Wróblewska, Toruń–Białystok–Vilnius 2020.
- Zabielski Ł., *Projekt naukowy pism rozproszonych Zygmunta Glogera. Wprowadzenie*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Zabielski Ł., *Słowiańszczyzna Glogera. Uwagi nad warsztatem badawczym starożytnika*, [w:] *Dialogični prostranstva. Sbornik s dokladi ot Jubilejna Slavistične međunarodna konferencija, Veliko Trnovo, 13–14 , aj 2014 g.*, red. C. Ivanova, M. Grigorova, J. Tambor, K. Bahneva, L. Kostova, A. Janicka, W. Mirosławska, S. Bonova, S. Aleksandrova, Veliko Turnovo 2020.
- Zabielski Ł., *Zygmunt Gloger jako bibliotekarz. Wokół idei powstania „Biblioteczki Ludowej”*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego” 2018, z. 6.
- Zabielski Ł., *Zygmunt Gloger: między uniwersum Gutenberga a „literaturą w żywym słowie”*, [w:] *Z. Gloger, Pisma rozproszone*, t. III: 1890–1910, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leoń-

- czuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2016.
- Zalewski M., *O wyprawach archeologicznych Zygmunta Glogera*, [w:] A. Bitner-Wróblewska, J. Ciglis, A. Radņš, *Latvijas arheoloģiskās senlietas polijas krātuvēs. Zabytki lotewskie w zbiorach polskich*, Rīga 2005.
- Zawidzka-Kwiatkowska M., *Pradziadek Zygmunt Gloger*, rozm. przepr. G. Kowalski, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1.
- Zawidzka-Kwiatkowska M., *Zygmunt Gloger we wspomnieniach rodzinnych*, [w:] *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża, 25–26 maja 1974 r.*, red. J. Babicz i A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia*, red. nauk. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.
- Żurkowska R., *Listy Zygmunta Glogera do Ignacego Kraszewskiego*, „Rocznik Białostocki”, t. VII, 1967, s. 261–278.
- Żurkowska R., *Wokół „Encyklopedii staropolskiej”. Listy Zygmunta Glogera do Hieronima Łopacińskiego z lat 1900–1903*, „Rocznik Białostocki” 1976, t. XIII.

Źródła internetowe

- Gloger Zygmunt*, [w:] http://esu.com.ua/search_articles.php?id=25657 [dostęp: 17.08.2020].
- Hłohier Z., *Czastka I. Dalinami rek. Nioman (frahmienty)*, [w:] <https://harodnia.com/be/sionnia/transpartnaja-sistema/653-zygmunt-gloger-chastka-i-dalinami-rek-njoman-fragmenty> [dostęp: 14.08.2020].

Opracował: dr Michał Siedlecki

NOTY O AUTORACH

Artur Bracki – dr hab., adiunkt w Zakładzie Sławistyki i Studiów Bałkańskich na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego; wieloletni współpracownik ukraińskich uczelni wyższych, w tym: Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki, Uniwersytetu Kijowskiego im. Borysa Hrinchenki i wielu innych. Jest autorem licznych prac z zakresu literaturoznawstwa, zwłaszcza w zakresie komparatystyki i analizy tekstu literackiego. Ponadto zajmuje się przekładem i edycją dwujęzyczną tekstów naukowych (Stefan Kozak, Stanisław Uliasz i in.) oraz tekstów dawnych (traktaty Melecjusza Smotryckiego, Józefa Wereszczyńskiego i in.).

Mikołaj Chmialnicki – doc. dr, prodziekan Wydziału Filologicznego Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku. Autor licznych artykułów dotyczących między innymi: polsko-białoruskich związków literackich, fenomenologii pogranicza, recepcji literatury polskiej na Białorusi. Współautor książek: *Narysy susedznanstva: Ukraina, Polšča u prastory i čase vačyma belarusau* (2012) oraz *Nasz i nie nasz Sergiusz Piasecki* (2014). Autor monografii: *Dyskurs białoruski w literaturze polskiej XX wieku* (2016).

Liliana Ewa Gloger – prawniczka Zygmunta Glogera, córka Bohdana, urodzona w 1976 roku w Szczytnie, prawniczka. Z zamiłowania plastyk i podróżniczka. Odwiedziła m.in. Etiopię, Gambię, Kajmany, Kostarykę, Sri Lankę, kraje europejskie. Członkini zarządu Fundacji „Kulturalne Kurpie” (Myszyniec). Mieszka w Szczytnie.

Henryka Ilgiewicz – historyk, stopień doktora i doktora habilitowanego otrzymała w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obecnie pracuje w Instytucie Badań Kultury Litwy w Wilnie na stanowisku starszego pracownika naukowego. Jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy i Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. Główne kierunki prowadzonych przez nią badań to wileńskie towarzystwa i instytucje naukowe oraz ochrona dziedzictwa narodowego w Wilnie XIX–XX wieku, a także dzieje Polaków na Litwie. Jest autorką m.in. następujących prac: *Wileńskie towarzystwa i instytucje naukowe w XIX wieku* (Toruń 2005) oraz *Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej oraz Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie (1930–1939)* (Warszawa 2019).

Anna Janicka – dr hab., prof. UwB, pracuje w Katedrze Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych w Kolegium Literaturoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: literatura polska II połowy XIX wieku, twórczość Gabrieli Zapolskiej. Redaktorka i współredaktorka wielu książek, w tym: (z K. Czajkowskim

i Ł. Zabielskim) *Kraszewski i nowożytność. Studia* (Białystok 2015); edycji (z P. Kowalczyk) powieści Gabrieli Zapolskiej, *Kwiat śmierci. Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach* (Białystok 2015) oraz (wraz z G. Kowalskim) dwóch tomów pism prof. Aliny Kowalczykowej (Białystok 2016). Autorka książki: *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki* (Białystok 2013, wyd. 2: Białystok 2015). Wydała monografie: *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”* (Białystok 2015), *Pozytywiści warszawscy – dylematy pokolenia. Studia* (Warszawa 2022). Odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Marta M. Kacprzak – doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa, kustosz w Gabinecie Zbiorów XIX Wieku Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie; absolwentka Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego; historyk literatury i książki polskiej, badaczka literatury i kultury epok dawnych oraz ich recepcji w XIX wieku, historii literatury oraz edytorstwa dzieł literackich w XIX wieku, działalności oświatowej pisarzy XIX-wiecznych.

Maciej Karczewski – dr hab., profesor UwB, archeolog, sekretarz Ośrodka Badań Europy Środkowo-Wschodniej, członek m.in. European Archaeologists Association, Association for Environmental Archaeology, Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich. Specjalności badawcze: archeologia bałtyjska, archeologia osadnictwa, archeologia środowiska, archeologia nieodległej przeszłości, historia badań archeologicznych i muzealnictwa archeologicznego na obszarze dzisiejszej Polski północno-wschodniej, Litwy i Białorusi, badania nad dziedzictwem kulturowym i pamięcią historyczną. Ostatnio opublikował: *Muzeum w mieście Lötzen. Historia i zbiory (1916–1944)* (Białystok 2017) oraz (wraz z M. Karczewską) *Miejsca pamięci czynu niepodległościowego na północno-wschodnim Mazowszu* (Białystok 2019).

Urszula Kowalczuk – dr hab., historyk literatury polskiej drugiej połowy XIX wieku, pracuje w Zakładzie Literatury i Kultury Drugiej Połowy XIX Wieku na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania badawcze ostatniego czasu koncentrują się wokół: kształtowania się dyskursu historyczno-literackiego w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku oraz uwarunkowań ówczesnych badań literackich (zwłaszcza nad literaturą romantyzmu); roli krytyki literackiej 2. połowy XIX wieku w tworzeniu diagnoz kulturowych; zagadnień biografii i biografistyki na przełomie XIX i XX wieku. Współredaktorka m.in. tomów: *Konstelacje Stanisława Brzozowskiego* (Warszawa 2011) oraz *Literatura i kultura lat 60. XIX wieku między polityką a prywatnością. Dyslokacje* (Warszawa 2019). Autorka książek: *Felicjan Faleński. Twórczość i obecność* (Warszawa 2002) oraz *Powinność i przygoda. Pisarze polscy drugiej połowy XIX wieku wobec kultury renesansu* (Warszawa 2011).

Grzegorz Kowalski – dr, pracownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, współpracownik Ośrodka Badań nad Polskim Dramatem Współczesnym IBL PAN. Autor m.in. monografii: *Duch w osobie. Bohater w dramatach Juliusza Słowackiego* (Białystok 2012); edytor tomów: Władysław Słowacki, *Narracje* (Białystok 2015); Jan Wilkowski, *Spowiedź w drewnie. Dramaty*, wybór i wstęp H. Waszkiel (Warszawa 2020). W 2019 roku (UwB, Białystok) obronił pracę doktorską o podróżopisarstwie Zygmunta Glogera.

Jarosław Ławski – eseista, krytyk literacki, badacz wyobraźni; kierownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku; profesor. Zainteresowania: literatura polska i powszechna od XVIII do XXI wieku, przemiany wyobraźni, faustyzm i bizantyzm w literaturze, romantyzm, modernizm, poezja Czesława Miłosza, poezja współczesna, związki literatury i geopolityki w Europie Środkowo-Wschodniej. Redaktor naczelny Naukowych Serii Wydawniczych: „Czarny Romantyzm”, „Przełomy/Pogranicza”, „Colloquia Orientalia Bialostocensia”, Serii Naukowo-Literackiej „Prelekcje Mistrzów”. Autor m.in. monografii: *Mickiewicz – Mit – Historia. Studia* (Białystok 2010) oraz *Miłosz: „Kroniki” istnienia. Sylwy* (Białystok 2014). Ostatnio wydał książkę: *Śmierć wszystko zmiecie. Studia o czarnym romantyzmie (II)* (Gdańsk 2019). Od roku 2011 należy do KNoL PAN. Członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności oraz członek zagraniczny Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

Swietłana F. Musijenko – prof. em. dr hab., twórczyni pierwszej w historii edukacji białoruskiej katedry filologii polskiej w Grodnie, założycielka pierwszego na świecie Muzeum Zofii Nałkowskiej, przewodnicząca Naukowo-Dydaktycznego Centrum Koordynacyjnego „Międzynarodowy Instytut Adama Mickiewicza”. Organizatorka współpracy naukowo-dydaktycznej z uczelniami Polski, Rosji, Białorusi. Autorka ponad 300 prac naukowych publikowanych w Polsce, Białorusi, Rosji, Szwajcarii, w tym książek: *Twórczość Zofii Nałkowskiej* (Mińsk 1989), *Polska powieść realistyczna lat 20.–30. XX stulecia* (Grodno 2003), *Gatunkowo-stylistyczne poszukiwania w prozie polskiej końca lat 50. i połowy lat 60. XX stulecia* (Grodno 2015). Zainteresowania naukowe: literatura polska XIX–XX stulecia, związki literackie polsko-rosyjskie, polsko-białoruskie, imagologia. Członek Rady Naukowej ds. obrony prac doktorskich i habilitacyjnych, członek rady redakcyjnej czasopism naukowych: „Вестнік Гродзенскага дзяржаўнага ўніверсітэта імя Янкі Купалы”, „Вестник Полоцкого государственного университета”, „Bibliotekarz Podlaski”.

Paweł Nawojczyk – doc. dr, absolwent Wydziału Filologicznego Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku (1989). Obronił pracę magisterską na temat „Naszej Niwy” oraz proces literackiego i społecznego na Białorusi początku XX wieku; docent na Wydziale Filologicznym Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego. Bada białoruski ruch literacki początku XX wieku oraz komparatystyczne (białoru-

sko-polskie, białorusko-ukraińskie) związki XIX–XXI wieku. Autor kilkudziesięciu artykułów poświęconych rozwojowi literatury białoruskiej i ukraińskiej, m.in. pracy: „Cykl białoruski” *Elizy Orzeszkowej*.

Joanna Okoniowa – prof. em. Instytutu Języka Polskiego PAN, b. kierownik Zakładu Dialektologii IJP PAN, autor i redaktor *Słownika Gwar Polskich*, wydawca i redaktor *Słownika gwary Zakopanego i okolic* Juliusza Zborowskiego (Zakopane–Kraków 2009). Autorka m.in. monografii: *Stosunki iloczynowe w przedrostkach i prepozycjach w języku polskim* (Wrocław 1973), *Polskie przyimki gwarowe. Znaczenia przestrzenne i czasowe* (Wrocław 1987), *Przeciwstawienia kierunkowe w języku polskim* (Kraków 1994), (wraz z A. Czesakiem i J. Waniakową) *Standard zapisu fonetycznego polskich tekstów gwarowych* (Kraków 2004); ostatnio m.in. artykułu: *Zygmunta Glogera przyczynek do etnobotaniki* (2021). Obecnie profesor w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie.

Jan Okoń – prof. em. Uniwersytetu Łódzkiego, Wrocławskiego i Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. J. Tischnera w Krakowie, historyk literatury i teatru, wydawca m.in. *Historii o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* (1979; 2004), dzieł M. K. Sarbiewskiego (1980), S. Twardowskiego (1976; 1980; 2002), *Poezji i dramatów K. Wojtyły – JP II* (Znak, 1979; 1986; 1998; 2004), antologii *Rzym polskim piórem opisany* (Kraków 1997), *Żywotu św. Kazimierza* (2016). Autor monografii: *Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku* (Wrocław 1970); *Na scenach jezuickich w dawnej Polsce (rodzimość i europejskość)* (Warszawa 2006); *Wychowanie do społeczeństwa w teatrach szkolnych jezuitów w Rzeczypospolitej Obojga Narodów* (Kraków 2018).

Kamil K. Pilichiewicz – dr nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa, kulturoznawca, kustosz, pracownik Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku; stały współpracownik Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku; współredaktor naukowy publikacji (wraz z J. Ławskim): *Uniwersytet XXI wieku: nauka i lokalność. Studia* (Białystok 2018); autor licznych artykułów, m.in. *Recepcja twórczości Gałczyńskiego jako wyzwanie. Kазus Michała Głowińskiego* (2019), „*W olśnieniu, widzeniu, na obcy spójrz świat*”. *W entourage’u Miłoszowych światów* (2020). Wydał monografię: „*Na tym najpiękniejszym ze światów*”. *Proza Michała Głowińskiego* (Białystok 2020).

Rościław P. Radyszewski – prof. dr hab., kierownik Katedry Polonistyki Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki. Autor licznych studiów oraz m.in. takich książek, jak: *Poezja polskojęzyczna na Ukrainie w XVII wieku* (Kraków 1996) oraz *Polskojęzyczna poezja ukraińska od końca XVI do początku XVIII wieku. Cz. 1. Monografia* (Kraków 1996). W Kijowie wydaje i współredaguje monumentalne „Kijowskie Studia Polonistyczne” (XXXIII tomy do 2019 roku).

Dorota Krystyna Rembiszewska – dr hab., prof. w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk. Zainteresowania naukowe: dialektologia polska, kontakty językowe polsko-wschodniosłowiańskie i polsko-niesłowiańskie, onomastyka, geografia lingwistyczna, leksykografia gwarowa, związki kulturowo-językowe polsko-łotewskie. Autorka m.in. książki: „*Słownik dialektu knyszyńskiego*” Czesława Kudzinowskiego (Łomża 2007). Od wielu lat prowadzi badania nad życiem i twórczością Stefanii Ulanowskiej. Jest inicjatorką oraz współtwórczynią ekspozycji poświęconej tej etnografce w muzeum regionalnym w Wielonach na Łotwie (Viļānu Novadpētniecības muzejs).

Michał Siedlecki – dr, pracownik Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku oraz stały współpracownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód–Zachód” na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: literatura współczesna, proza iberoamerykańska oraz najnowsza proza polska. Autor szeregu artykułów, w tym: *Wątki podlaskie w twórczości Jana Kamińskiego: behawiorystyczno-ontologiczne ujęcie świata (na podstawie „Fugi” i „Metafizyki prowincji”)* (2012) czy *Obraz diaspory żydowskiej w „Widnokregu” Wiesława Myśliwskiego* (2017). Redaktor książek: (z Ł. Zabielskim) *T. Bujnicki, Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia* (Białystok 2014), a także (wraz z J. Ławskim) *R. Löw, Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie* (Białystok 2014) oraz *J. Poliszczuk, Ukraińskie rozstaje. Studia* (Białystok 2015). Wydał monografię: *Myśliwski metafizyczny. Rozważania o „Widnokregu” i „Traktacie o łuskaniu fasoli”* (Białystok 2015). Ostatnio opublikował tom wierszy: *Wrzące liście mandragory* (Białystok 2019) oraz zbiór opowiadań *Pandemonium* (Białystok 2019).

Anetta Bogusława Strawińska – dr, adiunkt, pracownik badawczo-dydaktyczny Uniwersytetu w Białymstoku, zatrudniona na Wydziale Filologicznym w Katedrze Stylistyki i Lingwistyki Antropologicznej. Zainteresowania: dzieje polszczyzny kresowej, język Internetu (zwłaszcza internetowe wypowiedzi i działania na przykładzie polskich portali plotkarskich oraz blog jako środek autopromocji w komunikacji masowej), kicz w języku mediów, estetyka kampu, *children studies*, autoprezentacja w języku i kulturze oraz proces globalizacji i glokalizacji w kontekście najnowszej polszczyzny. Autorka kilkadziesiątu artykułów dotyczących przywoływanej tematyki. Redaktor naukowy monografii: *Ojczysta święta mowo!... Wiąże nas twoje słowo. Polszczyzna w perspektywie diachronicznej. Studia i szkice* (Białystok 2020). Współautorka (wraz z A. Kisielewską i M. Kostaszuk-Romanowską) monografii zatytułowanej *Glamour – magia czy mistyfikacja? Dawny urok w nowym wymiarze* (Białystok 2016). Autorka monografii pt. *Aleksander Walicki i Aleksander Łętowski o stanie polszczyzny północnokresowej. Ortografia – Fonetyka – Zagadnienia gramatyczne* (Białystok 2018).

Lucjan Suchanek – profesor em. Uniwersytetu Jagiellońskiego, rusycysta, sławista, twórca terminu i koncepcji emigrantologii, założyciel roszjznawstwa w UJ. Były dziekan Wydziału Filologicznego UJ, były prorektor UJ, były rektor PWSZ w Oświęcimiu. Członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, b. dyrektor Wydziału I Filologicznego, b. przewodniczący Komisji Kultury Słowian PAU. Były vice-przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Sławistów. Członek honorowy Komitetu Słowianoznawstwa PAN. Przewodniczący Komisji Emigrantologii Słowian Międzynarodowego Komitetu Sławistów. Były i obecny członek redakcji: „Slavia Orientalis”, „Ruch Literacki”, „Новая русистика. Nová rusistika”. Brno, „Sławistika” Beograd. Redakcja: *Rosjznawstwo. Wprowadzenie do studiów nad Rosją. Podręcznik akademicki* (Kraków 2004). Autor m.in. monografii: *Anioły, biesy i prawda. Pisarstwo Juri-ja Drużnikowa* (Kraków 2007).

Patryk Suchodolski – mgr, doktorant na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku, pracownik Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Współpracownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, autor szeregu artykułów poświęconych Zygmuntowi Glogerowi, w tym: *Grodzieńszczyzna w badaniach Zygmunta Glogera* (2018) oraz *Tykocińskie zgromadzenia zakonne w piśmactwie Zygmunta Glogera* (2020).

Violetta Wróblewska – dr hab., profesor w Instytucie Nauk o Kulturze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jej zainteresowania badawcze obejmują folklor tradycyjny i współczesny oraz kulturę i literaturę dziecięco-młodzieżową. Jest redaktorką trzytomowego *Słownika polskiej bajki ludowej* (2018) oraz autorką wielu haseł słownikowych, artykułów i prac monograficznych.

Marek Zalewski – mgr; starszy kustosz w Dziale Neolitu Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Redaktor tomu: *Archeologia Ziemi Jeleniogórskiej* (Warszawa 2009). Autor m.in. książek: (wraz z S. Sałacińskim) *Krzemionki* (Warszawa 1987) oraz *Supraśl: 500 lat dziejów klasztoru i miasta* (Warszawa–Supraśl 2005).

Magdalena Zawidzka-Kwiatkowska – córka Anny Zawidzkiej, urodzona w 1939 r. w Warszawie, prawnuczka Zygmunta Glogera, opiekunka spuścizny po wielkim przodku. Absolwentka (1968) Akademii Medycznej w Warszawie. Zainteresowania: sztuka, rękodzieło, sport. Współpracowniczką zespołów realizujących na Uniwersytecie w Białymstoku dwie edycje *Pism rozproszonych Zygmunta Glogera*. Mieszka na Saskiej Kępie w Warszawie.

Opracował: dr Michał Siedlecki

THE SCIENTIFIC AND LITERARY WORLDS OF ZYGMUNT GLOGER.
STUDIES, VOLUME EDITED BY: JAROSŁAW ŁAWSKI,
PATRYK SUCHODOLSKI, ŁUKASZ ZABIELSKI,
KSIĄŻNICA PODLASKA OF ŁUKASZ GÓRNICKI IN BIAŁYSTOK,
FACULTY OF PHILOLOGY OF THE BIAŁYSTOK UNIVERSITY,
ACADEMIC PUBLICATIONS SERIES "COLLOQUIA ORIENTALIA
BIALOSTOCENSIA", WYDAWNICTWO PRYMAT, BIAŁYSTOK 2021

SUMMARY

Zygmunt Gloger (1845–1910) was one of the main creators of the 19th century Polish culture. He was a publicist, historian, archaeologist, ethnographer, folklorist, as well as a poet, literature theoretician, and linguist. In a manner characteristic for the 19th century, his work combined the passion for science with the skills of a stylist of excellent wordsmithery that he also used for polemic purposes. One of his main achievements in the Polish and Central European culture is the *Encyklopedia staropolska ilustrowana (the Old-Poland Illustrated Encyclopaedia)* (vol. 1–4, 1900–1903) that contributed a vast amount of knowledge to the history of the Republic of Poland, the Great Duchy of Lithuania, and the areas that currently form the territories of Belarus, Ukraine, Russia, and the Baltic States. Gloger was the author of over one thousand academic and popular science articles, several volumes of ethnographic and historic publications, as well as a book that is considered to be a classic example of travel writing in Polish literature: *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy (River Valleys. Journeys along the Neman, Vistula, Bug, and Biebrza Rivers)* (1903).

In the years 2018–2022 Książnica Podlaska of Łukasz Górnicki in Białystok, in co-operation with the Department of Philological Studies "East-West" of the Białystok University realised a research project financed from the funds of the National Programme for the Development of Humanities of the Ministry of Science and Education of the Republic of Poland, entitled: *The continuation of an academic, critical edition of the "Scattered Works" by Zygmunt Gloger: an edition of manuscripts, ethnographic works, drawings, and letters in seven volumes*. As part of this project, on the 20–21 of November 2019, the Książnica Podlaska of Łukasz Górnicki organised the 2nd International Academic Conference "Naukowe i literackie światy Zygmunta Glogera. Piśmiennictwo – historia – etnografia – ethos ziemiański – język" (*The scientific and Literary Worlds of Zygmunt Gloger. Writing – History – Ethnography – Ethos of the Gentry – Language*). The present publication contains 24 academic papers that were presented as speeches during the conference.

The project of the NPDH and the conference are a continuation of the scientific project that was realised by Książnica Podlaska of Łukasz Górnicki and the Depart-

ment of Philological Studies “East – West” of the Białystok University in the years 2014 – 2018, which was financed by the Ministry of Science and Higher Education. This project resulted in the publication of a three-volume critical edition of the *Scattered Works* by Zygmunt Gloger (edited by Jan Leończuk, Jarosław Ławski, Vol.1–3, Białystok 2015–2017) that presents the whole publicist heritage of the author of the *Old Poland Illustrated Encyclopaedia*. On the other hand, the 1st academic conference on Zygmunt Gloger organised in Białystok on the 23–24 of October 2015, resulted in the publication of the monograph by several authors, entitled *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony. Studia (Zygmunt Gloger. A Writer, Philosopher, and Scientist. Studies*, edited by: Jan Leończuk, Jarosław Ławski, Łukasz Zabielski, Białystok 2016.

This volume presents the results of research that show: the position of Gloger in Polish culture, the reception of his works in Belarussian, Ukrainian, and Lithuanian literature, the complex issue of his debut, his letters, opinions about the idea of independence, language, and folk songs, his attitude towards science (numismatics, ethnomusicology, history, and anthropology), and, finally, his social contribution and relationships with other important persons of his times.

The presented studies are another attempt at redefining the perception of Gloger not only as an ethnographer, historian and populariser of 19th-century science, but also as a professional writer, publicist, and, secondly, a reliable scientist who knew and used the methodological standards of his era well. The volume was edited by Prof. Jarosław Ławski – Head of the Department of Philological Studies “East – West” of the Białystok University; Dr. Łukasz Zabielski – Head of the department of Philological and Bibliographical Studies of Książnica Podlaska of Łukasz Górnicki, and Patryk Suchodolski, M.A., an employee of the Department.

ZIGMANTO GLIOGERIO MOKSLO IR LITERATŪROS PASAULIAI.
STUDIJOS, TOMO REDAKCIJA: JAROSŁAW ŁAWSKI,
PATRYK SUCHODOLSKI, ŁUKASZ ZABIELSKI,
BALSTOGĖS LUKO GURNICKIO VARDŲ PALENKĖS VAIVADIJOS
VIEŠOJI BIBLIOTEKA [LEN. KSIĄŻNICA PODLASKA
IM. ŁUKASZA GÓRNICKIEGO], BALSTOGĖS UNIVERSITETO FILOLOGIJOS
FAKULTETAS, MOKSLINĖS LEIDYBOS SERIJA „COLLOQUIA ORIENTALIA
BIALOSTOCENSIA”, LEIDYKLA PRYMAT, BALSTOGĖ 2021

SANTRAUKA

Zigmantas Gliogeris [len. Zygmunt Gloger] (1845–1910) – viena svarbiausių XIX amžiaus lenkų kultūros veikėjų. Jis buvo žurnalistas, istorikas, archeologas, etnografas, folkloristas, taip pat poetas, literatūrologas ir kalbininkas. XIX amžiui būdingu būdu jis sujungė savo darbe mokslininko aistrą su rašytojo ir stilisto, puikiai naudojančio rašiklį, įgūdžiais, taip pat ir polemiais tikslais. Pagrindinis pasiekimas Lenkijos ir Vidurio Europos kultūroje – jo „*Encyklopedia staropolska ilustrowana*“ [lietuvių kalba: „Senosios Lenkijos iliustruota enciklopedija“] (1-4 t., 1900-1903), suteikianti milžinišką medžiagą Lenkijos Respublikos, Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės, šiandienos Baltarusijos, Ukrainos, Rusijos ir Baltijos šalių istoriją. Gliogeris yra daugiau nei tūkstančio mokslinių ir mokslo populiarinimo straipsnių, kelių etnografinių ir istorinių darbų tomų, taip pat lenkų literatūroje pripažintos klasikiniu reportažiniu kūriniu, knygos, „*Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*“ (1903) [liet. „Upių slėniais. Kelionės Nemunu, Vysla, Bugu ir Bebru“], autorius.

2018–2022 metais Balstogės Luko Gurnickio vardo Palenkės vaivadijos Viešoji Biblioteka [len. Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku], bendradarbiaudama su Balstogės Universiteto Filologinių tyrimų skyriumi „Rytai-Vakarai“ [len. „Wschód-Zachód“], vykdė Lenkijos Respublikos mokslo ir švietimo ministerijos Nacionalinės humanitarinių mokslų plėtros programos lėšomis finansuojama mokslinį projektą „*Kontynuacja naukowej, krytycznej edycji „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach*“ [liet. „Zigmanto Gliogerio „Išblaškytų raštų“ mokslinio, kritinio leidinio tęsinys: rankraščių, etnografinių raštų, piešinių ir korespondencijos septynių tomų leidimas“]. Įgyvendinant šį projektą, 2019 m. lapkričio 20–21 d., Balstogės Luko Gurnickio vardo Palenkės vaivadijos Viešoji Biblioteka suorganizavo II tarptautinę mokslinę konferenciją „*Naukowe i literackie światy Zygmunta Glogera. Piśmiennictwo – historia – etnografia – ethos ziemiański – język*“ [liet. „Zigmanto Gliogerio mokslo ir literatūros pasauliai. Literatūra – istorija – etnografija – dvarininkų

etosas – kalba“]. Šiame tome yra 24 moksliniai straipsniai, kurie šiame susitikime buvo pristatyti kaip pranešimai.

Nacionalinės humanitarinių mokslų plėtros projektas ir mokslinė konferencija yra mokslinio projekto, kurį 2014–2018 m. Lenkijos Respublikos mokslo ir švietimo ministerijos lėšomis vykdė Balstogės Luko Gurnickio vardo Palenkės vaivadijos Viešoji Biblioteka ir Balstogės Universiteto Filologinių tyrimų skyrius „Rytai-Vakarai“. Šio projekto vaisius buvo 3 tomų mokslinis Zigmanto Gliogerio paskirstytų „*Išblaškytų raštų*“ (red. Jan Leończuk, Jarosław Ławski, 1–3 t., Balstogė 2015–2017), leidinys pristatantis visą žurnalistinį „*Senosios Lenkijos iliustruotos enciklopedijos*“ autoriaus palikimą. 2015 m. spalio 23–24 d. Balstogėje surengtos I-osios mokslinės konferencijos apie Zigmuntą Gliogerį rezultatas – daugiaautorė mokslinė monografija „*Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczony*“ [liet. „Zygmuntas Glogeris. Rašytojas, mąstytojas, mokslininkas“], (mokslinė redakcija Jan Leończuk, Jarosław Ławski, Łukasz Zabielski, Balstogė 2016).

Šiame tome pateikiami tyrimų rezultatai, kurie parodo: Gliogerio vietą lenkų kultūroje, šio autoriaus kūrybos recepciją baltarusių, ukrainiečių ir lietuvių literatūroje, sudėtingą debiutą, susirašinėjimą, nuomones apie nepriklausomybės idėją, liaudies kalbą ir dainas, jo požiūrį į mokslą (numizmatiką, etnomuzikologiją, istoriją, antropologiją) ir galiausiai – socialinį įsipareigojimą bei santykius su kitomis svarbiomis epochos asmenybėmis.

Pateiktos studijos – tai dar vienas bandymas iš naujo apibrėžti Gliogerio vietą ne tik kaip etnografo, istoriko ir XIX amžiaus mokslo populiarintojo, bet visų pirma kaip profesionalaus rašytojo, žurnalisto ir, antra, kaip patikimo mokslininko, puikiai išmanančio ir pritapusio metodologinius epochos standartus. Tomą redagavo prof. Jarosław Ławski – Balstogės Universiteto Filologinių tyrimų katedros „Rytai-Vakarai“ vadovas; dr. Łukasz Zabielski – Balstogės Luko Gurnickio vardo Palenkės vaivadijos Viešosios Bibliotekos Filologinių ir bibliografinių tyrimų katedros vedėjas ir šio skyriaus darbuotojas – Patryk Suchodolski.

НАВУКОВЫ І ЛІТАРАТУРНЫ СВЕТА ЗЫГМУНТА ГЛОГЕРА.
ДАСЛЕДАВАННІ, РЭДАКЦЫЯ ТОМА: ЯРАСЛАЎ ЛАЎСКІ,
ПАТРЫК СУХАДОЛЬСКІ, ЛУКАШ ЗАБЕЛЬСКІ, КНІЖНІЦА ПАДЛЯСКАЯ
ІМ. ЛУКАША ГУРНІЦКАГА Ё БЕЛАСТОКУ, ФІЛАЛАГІЧНЫ ФАКУЛЭТ
УНІВЕРСІТЭТУ У БЕЛАСТОКУ, НАВУКОВАЯ ВЫДАВЕЦКАЯ СЕРЫЯ
«COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA»,
ВЫДАВЕЦТВА «ПРЫМАТ», БЕЛАСТОК 2021

РЭЗЮМЭ

Зыгмунт Глогер (1845–1910) – адна з найважнейшых постацяў польскай культуры XIX стагоддзя. Ён быў публіцыстам, гісторыкам, археолагам, этнографам, фалькларыстам, а таксама паэтам, літаратуразнаўцам і мовазнаўцам. Характэрным для XIX стагоддзя спосабам ён аб’яднаў у сваёй працы захваленне вучонага з майстэрствам пісьменніка і стыліста, які выдатна карыстаецца пяром, у тым ліку ў палемічных мэтах. Асноўным дасягненнем польскай і цэнтральна-еўрапейскай культуры з’яўляецца яго Ілюстраваная старапольская энцыклапедыя (т. 1–4, 1900–1903), якая ўнесла велізарны матэрыял у гісторыю Рэспублікі Польшча, Вялікага Княства Літоўскага, краінаў сённяшняй Беларусі, Украіны, Расіі і балтыйскіх краінаў. Глогер з’яўляецца аўтарам больш за тысячы навуковых і навукова-папулярных артыкулаў, некалькіх тамоў этнаграфічных і гістарычных прац, а таксама кніг, прызнаных у польскай літаратуры класічным рэпартажным матэрыялам: «Далінамі рэк. Апісанне падарожжаў па Нёмане, Вісла, Бугу і Бебжы» (1903).

У 2018–2022 гады Кніжніца Падляска ім. Лукаша Гурніцкага ў Беластоку ў супрацоўніцтве з кафедрай філалагічных даследаванняў «Усход-Заход» Беластоцкага ўніверсітэта рэалізавала даследчы праект, фінансаваны Нацыянальнай праграмай развіцця гуманітарных навук Міністэрства навукі і адукацыі Рэспублікі Польшча пад назвай «Працяг навуковага, крытычнага выдання «Раскіданых пісьмаў» Зыгмунта Глогера: выданне рукапісаў, этнаграфічных твораў, малюнкаў і перапіскі ў сямі тамах». У рамках гэтага праекта 20–21 лістапада 2019 г. у Кніжніцы Падляскай ім. Лукаша Гурніцкага была арганізавана II Міжнародная навуковая канферэнцыя «Навуковы і літаратурны свет Зыгмунта Глогера. Пісьменніцтва – гісторыя – этнаграфія – памешчыцкі эпос – мова». Гэты том змяшчае 24 навуковыя працы, якія былі прадстаўлены ў выглядзе дакладаў на гэтай сустрэчы.

Праект Нацыянальнай праграмы развіцця гуманітарных навук і навукова-канферэнцыя з’яўляюцца працягам навуковага праекта Кніжніцы Падляскай ім. Лукаша Гурніцкага і кафедра філалагічных даследаванняў «Усход-За-

хад» Беластоцкага ўніверсітэта былі фінансаваныя Міністэрствам навукі і вышэйшай адукацыі ў 2014–2018 гадах. Вынікам гэтай справы стала 3-томнае навуковае выданне «Раскіданых пісьмаў» Зыгмунта Глогера (рэд. Ян Леоньчук, Яраслаў Лаўскі, Т.1–3, Беласток 2015–2017), якое прадстаўляе ўсю публіцыстычную спадчыну аўтара «Ілюстраванай старапольскай энцыклапедыі». У выніку I Навуковай канферэнцыі пра Зыгмунта Глогера, арганізаванай у Беластоку 23-24 кастрычніка 2015 г., была выдадзена шматаўтарская навуковая манаграфія пад назвай «*Зыгмунт Глогер. Пісьменнік, мысліцель, вучоны. Даследаванні*», навуковы рэдактар Ян Леоньчук, Яраслаў Лаўскі, Лукаш Забельскі, Беласток 2016.

У гэтым томе прадстаўлены вынікі даследаванняў, якія паказваюць: месца Глогера ў польскай культуры, рэцэпцыю твораў гэтага аўтара ў беларускай, украінскай і літоўскай літаратуры, складаную праблему яго дэбюту, яго перапіску, меркаванні аб ідэі незалежнасці, мове і песнях народа, яго стаўленне да навукі (нумізматыка, этнамузыкалогія, гісторыя, антрапалогія) і, нарэшце, яго сацыяльная актыўнасць і адносіны з іншымі важнымі дзеячамі эпохі.

Прадстаўленае даследаванне – гэта яшчэ адна спроба акрэсліць месца Глогера не толькі як этнографа, гісторыка і папулярызатара навукі XIX стагоддзя, але, перш за ўсё, як прафесійнага пісьменніка, публіцыста, а па-другое – як добрасумленнага вучонага, які выдатна ведаў і ўпісваўся ў метадалагічныя стандарты эпохі. Том рэдагаваў праф. Яраслаў Лаўскі – загадчык кафедры філалагічных даследаванняў «Усход -Захад» Беластоцкага ўніверсітэта; доктар Лукаш Забельскі – загадчык аддзела філалагічных і бібліяграфічных даследаванняў у Кніжніцы Падляскай ім. Лукаша Гурніцкага і супрацоўнік гэтага аддзела магістар Патрык Сухадольскі.

НАУКОВІ ТА ЛІТЕРАТУРНІ СВІТИ ЗИГМУНТА ГЛОГЕРА.
ДОСЛІДЖЕННЯ, РЕДАКЦТОРИ ТОМУ:
ЯРОСЛАВ ЛАВСЬКІ, ПАТРИК СУХОДОЛЬСЬКІ, ЛУКАШ ЗАБЕЛЬСЬКІ,
ПІДЛЯСЬКА БІБЛІОТЕКА ІМ. ЛУКАША ГУРНИЦЬКОГО У
БІЛОСТОЦІ, ФІЛОЛОГІЧНИЙ ФАКУЛЬТЕТ БІЛОСТОЦЬКОГО
УНІВЕРСИТЕТУ, НАУКОВА ВИДАВНИЧА СЕРІЯ
«COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA»,
ВИДАВНИЦТВО «ПРИМАТ», БІЛОСТОК 2021

РЕЗЮМЕ

Зигмунт Глогер (1845–1910) належить до найважливіших постатей польської культури ХІХ століття. Він був публіцистом, істориком, археологом, етнографом, фольклористом, а також поетом, літературознавцем і мовознавцем. Характерним для ХІХ століття способом він поєднував у своїй роботі пристрась вченого зі здібностями письменника й стиліста, який чудово володіє пером, також і в полемічних цілях. Основним внеском у польську та центральноєвропейську культуру є його *Старопольська ілюстрована енциклопедія* (т. 1–4, 1900–1903), яка містить величезні матеріали з історії Річі Посполитої, Великого князівства Литовського, території сучасних Білорусі, України, Росії та Прибалтійських країн. Глогер є автором понад тисячі наукових і науково-популярних статей, кількох томів етнографічних та історичних праць, а також книги, що вважається в польській літературі класичним прикладом репортажу: *Долинами річок. Описи подорожей вздовж Німану, Вісли, Бугу і Бебжи* (1903 р.).

У 2018–2022 роках Підляська бібліотека ім. Лукаша Гурницького у Білостоці у співпраці з Кафедрою філологічних досліджень «Схід-Захід» Білостоцького університету реалізувала науково-дослідницький проект, що фінансувався Національною програмою розвитку гуманітарних наук Міністерства науки та освіти Республіки Польща, під назвою *Продовження наукового, критичного видання «Розпорошених праць» Зигмунта Глогера: видання рукописів, етнографічних праць, малюнків та листування у семи томах*. У межах цього проекту 20–21 листопада 2019 року в Підляській бібліотеці ім. Лукаша Гурницького пройшла II Міжнародна наукова конференція «Наукові та літературні світи Зигмунта Глогера. Література – історія – етнографія – етос землевласників – мова». Цей том містить 24 наукові статті, реферати яких були прочитані під час цієї зустрічі.

Проект Національної програми розвитку гуманітарних наук та наукова конференція є продовженням наукового проекту Підляської бібліотеки ім.

Лукаша Гурницького та Кафедри філологічних досліджень «Схід-Захід» Білостоцького університету, що фінансувався Міністерством науки та вищої освіти у 2014–2018 роках. Результатом цього проекту стало 3-томне наукове видання *Розпорошених праць* Зигмунта Глогера [ред. Ян Леончук (Jan Leończuk), Ярослав Лавські (Jarosław Ławski), Т. 1–3, Білосток 2015–2017], що представляє всю публіцистичну спадщину автора *Старопольської ілюстрованої енциклопедії*. За результатами I наукової конференції, присвяченої Зигмунту Глогеру, організованої в Білостоці 23–24 жовтня 2015 р., було видано багатоавторську наукову монографію під назвою *Зигмунт Глогер. Письменник, мислитель, вчений. Дослідження*, наукова редакція Ян Леончук (Jan Leończuk), Ярослав Лавські (Jarosław Ławski), Лукаш Забельські (Łukasz Zabielski), Білосток 2016.

У цьому томі представлені результати досліджень, які показують: місце Глогера в польській культурі, рецепцію творів цього автора в білоруській, українській та литовській літературі, його дебют, його листування, судження про ідеї незалежності, мову і пісні народу, його ставлення до науки (нумізматика, етномузикологія, історія, антропологія) і, нарешті – його активну участь у соціальному житті та стосунки з іншими важливими постатями епохи.

Представлені дослідження є черговою спробою переосмислити місце Глогера не лише як етнографа, історика та популяризатора науки XIX століття, а насамперед як професійного письменника, публіциста, а також сумлінного вченого, який досконало знав і слідував методологічним стандартам епохи. Том під редакцією проф. Ярослава Лавського (Jarosław Ławski) – завідувача Кафедри філологічних досліджень «Схід – Захід» Білостоцького університету; доктора Лукаша Забельського (Łukasz Zabielski) – завідувача відділу філологічних та бібліографічних досліджень Підляської бібліотеки ім. Лукаша Гурницького та магістра Патрика Суходольського (Patryk Suchodolski) – співробітника того ж відділу.

INDEKS TYTUŁÓW UTWORÓW ZYGmunTA GLOGERA

- 573 Krakowiaki – 124
Absenteeizm – 291, 411
Adam Mickiewicz – poeta polski. Wspomnienie biograficzne z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy śmierci poety – 290, 411
Agnieszka z Opackich Bechonowa jako opiekunka zwierząt. Wspomnienie – 193, 411
Anula. Święte wieczory – 99, 122,
Autograf walca skomponowanego przez Marylę – 289, 411
Bandytyzm na Podlasiu – 204, 223, 411
Bandytyzm po wsiach – 204, 222, 223, 224, 411
Baśnie i powieści ze źródeł etnograficznych i własnych notat – 59, 124, 213, 357
Białowieża w albumie – 259, 411
Białowieża. Biblioteczka geograficzna, opisy malownicze i podróże – 32, 339, 350, 411
Bogarodzica – 343
Burzuje – 204, 224, 411
Chryzanty Opacki – 292, 411
Czy lud polski jeszcze śpiewa? – 122, 123, 124, 125, 126, 132, 220, 250, 252, 255, 411
Czym jest narodowość dla Polaków – 156, 213, 218, 224, 411
Dawna ziemia bielska i jej cząstkowa szlachta – 91, 92, 292, 411
Dawna ziemia łomżyńska – 85, 91, 92, 411
Dawne grodzisko pod wsiami Wnory i Grodzkie (w Tykocińskim) – 113, 132, 175, 179, 411
Der Vorgeschichtliche Mensch von Wilhelm Baer, Lipsk 1874 (recenzja) – 292, 411
Do kobiety – 201, 411
Dobroczynności przy kościele Św. Katarzyny w Petersburgu – 289, 413
Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy – 11, 17, 19, 21, 25, 32, 46, 49, 50, 52, 56, 78, 92, 96, 97, 102, 130, 149, 169, 170, 171, 172, 176, 177, 178, 179, 194, 196, 198, 230, 252, 286, 307, 308, 310, 313, 315, 319, 320, 322, 323, 324, 356, 359, 361, 362, 363, 365, 367, 368, 369, 370, 391, 411, 416, 417, 418, 427, 429
Drukarstwo w Polsce – 343
Druskieniki – 287, 411
Drzeworytnictwo polskie – 343
Dziennik podróży po Niemnie – 287, 411
Edmund Strzelecki. (Wspomnienie pośmiertne) – 292, 411
Edward Odyniec, [hasło w:] Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX – 289, 411
Encyklopedia staropolska ilustrowana – 19, 20, 47, 88, 142, 163, 167, 168, 172, 179, 180, 194, 205, 253, 256, 257, 261, 263, 265, 282, 338, 341, 342, 350, 354, 355, 358, 411, 413, 416, 417, 427, 429
Geografia historyczna ziem dawnej Polski – 19, 339, 341, 350, 357, 411
Gody weselne. 394 pieśni i śpiewek weselnych polskich – 124, 213, 220
Jeżewo – 96, 105, 411
Julian Bartoszewicz 1821–1870 – 230, 231, 246, 291, 412
Julian Bartoszewicz. Jego żywot i prace – 230, 244, 412
Karta Etnograficzna Województwa Podlaskiego, części Mazowieckiego, Trockiego, Nowogrodzkiego, Brzesko-litewskiego i części Pruss, pod względem dialektów miejscowych – 83
Kilka słów o naszych „stacjach krzemiennych” – 292, 412
Kilka słów o podaniach z okolic Tykocina – 99, 110, 112, 118, 132, 412

- Kilka słów z podróży* – 253, 255, 291, 292, 412
Klika słów o pieśniach ludowych i narodowych – 289, 412
(Korespondencja z okolic X o owczarzu) – 200, 412
Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza (1798–1898) – 289, 290, 411, 412
Kujawiaki, mazurki, wyrwasy i dumki pomniejsze – 124, 213
Michał Kulesza – 289, 412
Kupalnocka – 112, 114, 121, 122, 129, 132, 412
Kupalnocka (Sobótka) – 118, 132, 252, 255, 412
Kupalnocka: stary zwyczaj palenia Sobótek pod nazwą Kupalnocki obchodzony w okolicach m. Tykocina – 99, 110, 117, 119, 132, 412
List otwarty – 252, 255, 412
List z Druskienik – 287, 412
List znad Narwi – 202
List z wiejskiego ustronia – 291, 292, 412
Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Przedstawił O. Kolberg. Seria V, Krakowskie – Kraków 1871 [recenzja] – 288, 412
Martyrologia – 343
Marzenia samotnika. (Poemat ziemiański) – 49, 161, 202, 203, 285, 288, 293, 412, 419
Michał Kulesza – 289, 412
Mord, terror i grabież w „państwie przyszłości” – 204, 223, 412
Muzeum etnograficzne – 287, 412
Najstarsze zabytki rolnictwa polskiego – 175, 179, 412
Napad – 255, 412
Nasze obrzędy weselne – 250, 256, 412
O chorej matce i trzech jej córkach – 64, 412
O naszych stacjach krzemienych – 251, 256, 412
O siostrach Chopina jako autorkach polskich – 198, 413
O słowniku imion własnych – 85, 92, 413
Obchody weselne przez Pruskiego z pięcioma drzeworytami w tekście z dwoma tablicami nut i mapką w końcu dzieła dołączoną. Część pierwsza – 26, 99, 104, 106, 110, 141, 145, 288, 327, 330, 335, 412, 414
Obrzędy rolnicze. „Dożynki”, czyli „Wieniec” przez Zygmunta Glogera – 96, 99, 103, 105, 107, 110, 118, 132, 251, 256, 287, 391, 412
Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego – 156, 162, 221, 226, 412
(O napadzie na Żydówkę) – 199, 412
Osady nad Niemnem i na Podlasiu z czasów użytku krzemienia – 169, 180, 412
Pamiętki po Czarnieckim – 100, 106, 414
Pamiętki po Stefanie Czarnieckim – 100, 105, 413
Pieśni dawne – 209
Pieśni ludu. Zebrał Zygmunt Gloger (w latach 1861–1891). Muzykę opracował Zygmunt Noskowski – 97, 11, 121, 122, 127, 132, 213, 297, 327, 330, 335, 357, 396, 413
Podania i tradycje – 55, 121, 125, 126, 127, 132, 249, 256, 413
Podróż Niemnem – 391
Pomnik Czarnieckiego w Tykocinie [artykuł L. Jenikego przypisywany Glogerowi; por. L. Jenike, Stefan Czarniecki, „Księga Świata” 1855, R. 4, cz. 1, s. 135–154, 171–189] – 96, 101, 105, 413
Popas w Sławopolu – 117, 132, 413
Przesady i wyobrażenia ludu nadnarwiańskiego o ptakach, gadach i owadach – 391
Przysłowia ludu z okolic Tykocina – 87, 98, 103, 104, 105, 413
Rok polski w życiu, tradycji i pieśni – 20, 113, 116, 132, 163, 220, 226, 327, 331, 335, 413
Rola gospodyń wiejskich – 199, 413
Rolnictwo i strajki rolne – 204, 225, 413
Sami sobie. Książka zbiorowa na rzecz Warszawskiej Kasy Literackiej – 202, 413
Samobójstwo narodowe – 158, 159, 225, 413
Sejmy – 253, 256, 413

- Sen – 202, 203, 413
- Skarbczyk. *Baśnie i powieści z ust ludu i z ksiąg* – 59, 60, 62, 64, 68, 412, 413
- Skarbczyk. *Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści. Z ust ludu i ze starych ksiąg* – 58, 59, 60, 68, 124, 213, 414
- Skarbiec strzechy naszej – 357
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich – 96, 105, 137, 142, 411
- Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim – 71, 72, 75, 92, 93, 259, 260, 280, 281, 414, 416, 418
- Słówko o pieśniach ludowych – 115, 132, 250, 256, 287, 413
- Starodawne dumy i pieśni – 124, 213, 348, 357
- Stefan Czarniecki – 98, 99, 105, 414
- Straże ochotnicze od ognia w XVI wieku – 253, 256, 414
- Szlachta i szlachectwo – 253, 256, 413
- Szlakiem Bugu – 391
- Szopka – 343
- Śp. Michalina Glogerowa – 201, 214, 413
- Świętej pamięci siostra Aniela. (Wspomnienie pośmiertne o siostrze miłosierdzia Anieli Kowalskiej, córce Tadeusza) – 197, 413
- Toruń, w lipcu – 291, 413
- Trzy dni nad Szczarą i Serweczem, [w:] *Charytas: księga zbiorowa na rzecz R.-K. Towarzystwa Dobroczynności* – 289, 413
- Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie... – 89, 92, 413
- W dolinie Biebrzy – 391
- W obronie prawdy – 154, 414
- Wianek Haliny – 62, 413
- Wianki – Sobótka – 250, 256, 414
- Województwo Kijowskie – 341
- Wykopaliska marienhauskie – 137, 145, 414
- Wykopaliska w Horodnicy na Pokuciu – 174, 180, 414
- Wykopaliska w Kretkach – 170, 180, 414
- Wystawa Rolnicza w Szawlach – 135, 145, 414
- Wystawa szawelska – 135, 145, 414
- Z baśni ludowej – 59
- Z dwóch światów słowiańskich – 253, 256, 414
- Z. Gloger i Z. Luba-Radzimiński, *Poszukiwania archeologiczne w powiecie Ostrogskim [we wrześniu roku 1876 r.]* – 170, 180, 413
- Z guberni łomżyńskiej, 25 lutego 1874 roku – 291, 414
- Z moich wspomnień – 135, 143, 145, 414
- Z Tykocińskiego, 21 maja – 98, 105, 223, 414
- Zabobony i mniemania ludu nadnarwiańskiego dotyczące ptaków, płazów i owadów – 261, 262, 282, 283, 414
- Ze starych szpargałów śp. Karola Antoniego Żery. *Fraszki i opowiadania* – 241, 245, 414
- Ze wspomnień o Kolbergu – 98, 103, 104, 105, 110, 122, 132, 414
- Złote księgi – 255, 256, 414
- Znad Narwi, 18 stycznia 1875 – 253, 256, 414
- Znad Niemna – 141, 391
- Zwyczaj doroczne. 110 pieśni zwyczajowych sobótkowych, dożynkowych, kolęd, przemów – 124, 213
- Zwyczaj ludu z okolic Tykocina i Bielska – 126, 132, 391, 414
- Życie i praca Jana Karłowicza (1836–1903). *Książka zbiorowa wydana staraniem i nakładem redakcji „Wisły”* – 135, 141, 145, 414



colloquia
orientalia
bialostocensia

INDEKS NAZWISK

A

Aarne Antii Amatus – 57, 68, 302
Abramowicz Andrzej – 136, 144, 166, 167, 168, 169, 170, 176, 178, 179
Abramowicz Maciej – 126, 133
Abramowicz Zofia – 309, 324
Adamczyk Magdalena – 266, 279
Adamiec Marek – 307
Adamowski Jan – 260, 278
Afanasjew Aleksander – 299, 300
Albertrandi Jan Chrzyciel – 183
Alchimowicz Kazimierz – 385
Aleksandrova Steliana – 163, 420
Aleksandrowicz Stefan – 322
Al-Kaber Mona – 21, 22, 161, 163, 206, 229, 245, 285, 292, 293, 371, 413–420
Andrejczyk Małgorzata – 272, 278
Andriejew Mikołaj – 302
Andruczyk Krzysztof – 268, 282
Ankudowicz-Bieńkowska Maria – 314, 324
Antas Anna – 266, 281
Antoniewicz Włodzimierz – 167, 177, 179, 187
Antoniuk Aleksander – 46, 55, 414
Antonowicz Aleksander – 383
Askenazy Szymon – 154, 155
August III Sas, król Polski – 345
Azadowskij Mark Konstantinowicz – 304
Azbielew Sergiej – 302

B

Babicz Józef – 46, 55, 56, 95, 106, 141, 145, 206, 235, 371, 414–420
Bagiński Stanisław – 385
Bahdanowicz Maksim – 398
Bahneva Kalina – 163, 420
Baliński Jan – 375
Baliński Karol – 57, 340
Bańczyk Alicja – 152
Bar Adam – 95, 106
Baranow Andrzej – 7, 22, 118, 133, 419

Barącz Sadok – 66, 68
Barcińska z Chopinów Izabela – 198
Barszczewski Leon – 287, 290
Barthel Weyndenthal Maria de – 268, 278
Bartmiński Jerzy – 126, 133, 260, 265, 271, 276, 279, 281, 303
Bartoszewicz Julian – 10, 14, 229–246, 290, 291, 412, 415
Bartynowski Władysław – 96, 167
Batory Stefan, król Polski – 345
Baturyn Wiktor Nikołajewicz – 375
Baubonis Zenonas – 172, 180
Baudouin de Courtenay Jan Niecisław Ignacy – 76, 81, 93, 143
Bazyli, św. – 221
Beauplan Guillaume le Vasseur de – 344
Bechonowa z Opackich Agnieszka – 193, 411
Benfey Theodor – 300
Benveniste Émile – 124, 132
Berkan-Jabłońska Maria – 196
Bernardin de Saint-Pierre Jacques-Henri – 196
Berwiński Ryszard Wincenty – 57, 125, 260, 264, 279
Bessonow Piotr Aleksiejewicz – 362
Beyer Karol – 183, 190
Bezwiński Adam – 7
Białobrzaska Marta – 20
Biały Zbigniew – 260, 279
Biasi Pierre-Marc de – 110, 132
Biegeleisen Henryk – 261, 269, 271, 279
Biernacki Andrzej – 100, 105
Biernat z Lublina – 61
Birkenmajer Aleksander – 264, 279
Bitner-Wróblewska Anna – 136, 145, 420
Bjørnson Bjørnstjerne Martinius – 153, 155
Blombergowa Maria Magdalena – 136, 144, 166, 169, 170, 171, 173, 176, 178, 179, 185, 190, 414
Bobrowski Michał Kiryłowicz – 362
Boccaccio Giovanni – 61

- Bogdanow Aleksander – 303
Bogdanowicz Angiel Iwanowicz – 362
Bogdanowicz Maksim – 392
Bojarska Katarzyna – 197
Bołdyrew Aneta – 212, 226
Bonova Stanka – 163, 420
Boniecka Barbara – 265, 281
Borkowska Grażyna – 7
Borowski J. – 376, 389
Bortkiewicz Edmund – 375
Boryczewski-Tarnawa Iwan Pietrowicz – 362
Borysławski Rafał – 232, 246
Boryś Wiesław – 265, 270, 271, 274, 282
Bracka Mariya – 4, 196, 206, 245
Bracki Artur – 10, 14, **307–325**, 417, **421**
Branicka z Poniatowskich Izabela – 193, 195, 196, 292
Branicki Jan Klemens – 98, 196, 241, 243, 245
Braudel Fernand – 113, 114, 115, 132
Brenszejn Michał – 383, 384, 386, 389
Breslauer Jan – 212, 222
Brochocki Władysław – 376
Brodziński Kazimierz – 202
Bröel-Plater Adam hr. – 374, 375
Bröel-Plater Marian – 378
Bröel-Platerowie, ród – 375
Brown Judith – 267, 279
Brückner Aleksander – 76, 168, 179, 265, 270, 272, 275, 279, 282, 342, 350
Brykalska Maria – 254, 255
Brzeska Zofia – 384
Brzeski Mikołaj – 384
Brzeziński Mieczysław – 210
Brzostowski Karol – 235
Brzozowska-Komorowska Teresa – zob. Komorowska Teresa
Brzozowski Stanisław – 151–152, 422
Bucewicz S. – 374, 389
Buckle Henry Thomas – 251, 252, 255, 257
Budrewicz Hipolit – 378, 381
Budrewicz Tadeusz – 4, 19, 150, 151, 231, 244
Budziński Janusz R. – 210, 226
Bujak Franciszek – 25
Bujko Bolesław – 385
Bujnicki Tadeusz – 7, 425
- Bulba Olgierd zob. Czyż Witowt
Bułhak Emanuel – 378, 380
Burek Krzysztof – 165, 166, 168, 170, 171, 172, 178
Burska Ewa – 116, 132
Busłajew Fiodor – 300, 302, 351, 353
Butkiewicz Emilian, hr. – 374
Byron George Gordon – 25
- C**
Caillois Roger – 116, 132
Callejo Cabo Jesús – 266, 279
Całek Anita – 243, 244
Carlo Andrea Fernando De – 7
Chlebowski Bronisław – 96, 105, 411
Chłapowski Dezydery – 235
Chmialnicki Mikołaj – 11, 15, 361–371, 410, **421**
Chmielnicki Bohdan – 340, 341, 342
Chmielowski Benedykt – 264, 281
Chmielowski Piotr – 247, 288
Chochorowska Elżbieta – 167, 173, 174, 177, 179, 242, 244, 415
Chodźko Ignacy – 370
Chodźków rodzina – 286
Chomętowski Władysław – 89
Chomik Piotr – 4
Chomiński Aleksander – 375
Chotkiewicz Gnat – 346
Choynowski Józef – 187
Chudoba Ewa – 197
Cichorski Władysław – 96
Ciechanowski Stanisław – 378
Cierniak Urszula – 7, 79, 152, 206, 417
Ciglis Jānis – 136, 145, 420
Citko Lilia – 4
Collin de Plancy Jacques Albin Simon – 266, 279
Coser Lewis – 279
Crescentis Piotr de – 263
Cybulski Ludwik – 376
Cyceron Marek Tulliusz – 157, 221
Czajkowska Agnieszka – 4, 29, 202, 417
Czajkowski Krzysztof – 4, 152, 206, 415, 421
Czapiński Janusz – 271

- Czapski Karol – 374
 Czarniecki Stefan – 9, 77, 95–107, 109, 110, 133, 413, 414
 Czartoryska Izabela – 183,
 Czechowicz Szymon – 385
 Czeczot Jan – 286, 287, 288, 289, 290, 370
 Czepulis-Rastenis Ryszarda – 230, 244
 Czistow Kirył Wasiliewicz – 304
 Czołowski Aleksander – 170
 Czurak Maria – 140, 144
 Czyż Anna Sylwia – 139, 144
 Czyż Witowt, pseud. Olgierd Bulba – 395, 398, 399
 Czyżewski Tytus – 332, 333, 335
- D**
- Dal Władimir – 299
 Dambek-Giallelis Zofia – 230, 244
 Darwin Karol – 252, 253
 Daszkiewicz Cyprian – 286
 Davies Owen – 266, 279
 Davy Georges – 279
 Dawidowicz Grażyna – 4, 25
 Dawidowicz Ireneusz – 7
 Dawlewicz Mirosław – 203, 418
 Dedalus Stefan – 267
 Demby Stefan – 22, 25, 46, 55, 95, 98, 101, 103, 105, 106, 107, 109, 110, 132, 166, 179, 414, 415
 Demetrykiewicz Włodzimierz – 189
 Diderot Denis – 354
 Długosz Jan – 318
 Długosz-Kurczabowa Krystyna – 265, 279
 Dmochowski Kazimierz – 375
 Dmowski Roman – 160
 Dobroński Adam Czesław – 25, 46, 47, 48, 55, 235, 240, 241, 242, 244, 415
 Dobrowolski Uadimir Mikołajewicz – 362
 Dobużyński Walerian – 382, 383
 Dołęga-Chodakowski Zorian – 125, 327, 370
 Domaniewski Bolesław – 221
 Domańska Ewa – 129, 132, 232, 246
 Domeyko Ignacy – 289
 Dopart Bogusław – 20, 327, 335
- Doroszewski Witold – 265, 282
 Doschek Jolanta – 11, 15, 327–336
 Dowgird Tadeusz – 172
 Dowiat Jerzy – 261, 279
 Draganik Helena – 307
 Drucy-Lubeccy, ród – 375
 Drucki-Lubecki Włodzimierz – 376, 384
 Dudrewicz Leon – 137, 144
 Dürer Albrecht – 385
 Durkheim Émile – 116, 132, 279, 280
 Duvignaud Jean – 116, 133
 Dybiec Julian – 327, 335
 Dyhouse Carol – 267, 279
 Działyński Ksawery – 290
 Dzeduszycka Justyna – 290
 Dziejic Agnieszka – 189
 Dziejic Joanna – 4
 Dziekan Jacek – 120, 133
 Dziekan Małgorzata – 120, 133
- E**
- Edelstein Efroim – 96
 Engelking Anna – 276, 279
 Engels Friedrich – 302
 Estreicher Karol – 350
- F**
- Falimirz Stefan – 263
 Federowski Michał – 51, 52, 55, 98, 105, 140, 141, 143, 144, 145, 185, 190, 353, 354, 361, 415
 Fedorowicz Irena – 203, 418
 Feldman Wilhelm – 151
 Filip, św. – 385
 Fischer Adam – 59, 68
 Florczak Ilona – 229, 234, 236, 241, 243, 244, 415
 Fournier Kiss Corinne – 196, 197, 206, 417
 Franko Iwan – 28, 153, 312, 337, 342, 343, 344, 348, 350
 Frazer James George – 301
 Fredro Aleksander – 292
 Frejend Antoni – 289
 Frymus-Dąbrowska Ewa – 4
 Fryś-Pietraszek Ewa – 140, 144

G

Gadek Jolanta – 7, 23, 31, 405, 407
Gawiński Jan – 346
Gawrońska Antonina – 58
Gawroński Stanisław – 378
Gazda Grzegorz – 334, 335
Gąsowski Jerzy – 166, 179
Geremek Bronisław – 114, 132
Gerson Wojciech – 95, 100
Gieczewicz Hipolit – 375, 389
Gieczewiczowie, ród – 375
Giedrojciowie, ród – 375
Giełżyński Witold – 210, 226
Gieysztor Aleksander – 117, 132, 261, 279
Gliński Kazimierz – 370
Gloger Bohdan Tadeusz – 43
Gloger Gothold – 297
Gloger Jan – 184, 197
Gloger Joanna (Janina) – 37, 52
Gloger Konstanty – 297
Gloger Krzysztof Stanisław – 40, 43
Gloger Liliana – 4, 9, 12, 13, 16, 31, **37-44**,
52, 55, 70, 148, 182, 408, 409, **421**
Gloger Stanisław Marian – 37, 39, 40, 41
Gloger z Leppertów Alicja – 40, 43
Gloger z Markowskich Maria – 37, 38, 41
Gloger Zbigniew – 43
Gloger Zygmunt – wszędzie
Gloger Zygmunt (wnuk) – 39, 40, 42
Gloger-Łukaszewska Alicja – 37, 43, 44
Gładyszowa Maria – 260, 279
Głazewska Ewa – 274, 279
Göldi Anna – 264
Gołębiowski Łukasz – 86, 347
Gonta Iwan – 345
Gorlewska Ewa – 268, 282
Gowien'ko T. – 304
Górnicki Łukasz – 346
Górski Jacek – 189, 190, 419
Górski Karol – 261, 279
Grabner-Haider Anton – 272, 279
Grabowski Ambroży – 86, 142, 235
Grabski Andrzej Feliks – 248, 252, 256
Grigorova Margreta – 163, 419
Grimm, bracia – 299, 300

Grochowski Stanisław, ks. – 347
Groddeck Gotfryd Ernest – 290
Grudnik Krzysztof – 266, 279
Gryf Albert – 309, 324
Gryniewicz Anton – 393, 396
Grzebień Ludwik – 79, 92
Grzegorzycowa Renata – 276, 279
Grześkowiak Hanna – 43, 44
Grzywa Anna – 272, 279
Gusiew Wiktor – 298, 304
Gutowski Bartłomiej – 139, 144

H

Haffmanowa z Tańskich Klementyna – 291
Halicka Irena – 259, 279, 415
Hanenko Michał – 345
Harari Yuval Noah – 30
Haur Jakub – 264
Havelock Eric Alfred – 128, 133
Hernas Czesław – 30
Herstik Gabriela – 276, 279
Hertz T. – 76
Himner Marian – 187
Hnatiuk Wołodymyr – 312
Hoffmann Mirosław J. – 166, 180
Hołubek Hawryło – 347
Hood Bruce – 272, 280
Hooks Bell – 205
Horacy, poeta – 289
Horodyska Dorota – 268, 280
Houwalt Seweryn – 216
Hruszewski Mychajło – 312, 337, 340, 350
Hryniewicz Anton – 398
Hubiecki Stefan – 217
Huizinga Johan – 124, 133
Hytrek Adolf – 272

I

Ihnatowicz Ewa – 163, 220, 226
Ilgiewicz Henryka – 11, 15, **373-390**, **421**
Isajewicz Jarosław – 337
Ivanova Cenka – 163, 419
Iwanow A., gen. – 375
Iwanow Wiaczesław Wsiewołodowicz – 328,
331, 332, 335

J

Jacher Władysław – 280
 Jackiewicz Mieczysław – 7
 Jagmin Kalikst – 48
 Jakimowicz Roman – 178
 Jakubowski Wojciech – 241, 245
 Jałowiecki Adolf – 374
 Janczuk Mikołaj Andriejewicz – 362
 Janicka Anna – 4, 10, 14, 21, 22, 26, 29, 49, 11, 149, 150, 151, 152, 160, 161, 163, **193–207**, 209, 210, 226, 229, 230, 242, 245, 247, 248, 256, 285, 286, 288, 290, 291, 292, 293, 370, 371, 410, **411–421**
 Jankowski Hipolit – 370
 Jankowski Placyd – 370
 Janowski Aleksander – 188, 101
 Japola Józef – 128, 133
 Jarocki Stanisław – 385, 389
 Jarosz Beata – 267, 281
 Jastrzębowski Wojciech – 235
 Jeleńscy, ród – 375
 Jeleński Mieczysław – 374, 375
 Jelska Aleksandra – 20, 139, 182, 185, 194, 205, 384, 391
 Jelski Aleksander – 139, 185, 384, 391
 Jemec Wasyl – 346
 Jemielity Witold – 97, 105, 416
 Jenike Ludwik – 22, 99, 100, 101, 105, 110, 133
 Jerszow Wołodymyr Olegowicz – 7
 Jerzy, św. – 329
 Jeż Teodor Tomasz – zob. Miłkowski Zygmunt
 Jeżowski Józef – 289, 290, 346
 Jeżyński Józef – 220
 Jędrzejewiczowa Ludwika – 198
 Jungmann Josef – 82
 Jurkowska Monika – 21, 111, 196, 206, 230, 245, 285, 293, 370, 411, 412, 413, 414, 416, 417
 Jurkowski Roman – 373, 374, 375, 376, 377, 389

K

Kabaczok Wołodymyr – 346
 Kacprzak Marta M. – 10, 14, **209–228**, **422**

Kaczkowski Zygmunt Józef – 291
 Kaczorowski Robert – 269, 270, 273, 275, 280
 Kadare Ismail – 268, 280
 Kalëda Algis – 203, 286, 418
 Kalinowski Emil – 101, 102, 103, 104, 105, 194, 416
 Kałajdowicz Konstantyn Fiodorowicz – 362
 Kamińska Bronisława – 386
 Kamiński Aleksander – 168, 172, 180, 425
 Kamper-Warejko Joanna – 71, 93, 259, 280, 416
 Kapełus Helena – 59, 68, 87, 92, 103, 106, 135, 145, 415, 416
 Kapica Ignacy – 89, 101
 Kaproń-Charzyńska Iwona – 71, 93, 259, 280, 416
 Karaś Halina – 135, 145
 Karaś Mieczysław – 86, 92
 Karczewski Maciej – 10, 14, 27, 136, 145, **165–181**, 416, **422**
 Karłowicz Jan – 9, 13, 24, 71, 93, **135–146**, 232, 238, 245, 259, 265, 275, 280, 281, 282, 361, 384, 414, 416
 Karpiński Franciszek – 196
 Karski Jefim Fiodorowicz – 362
 Karwatowska Małgorzata – 267, 281
 Kasabuła Tadeusz, ks. – 4
 Kass Wojciech – 7
 Katičić Radoslav – 329, 330, 331, 332, 333, 335
 Kaźmierczyk Zbigniew – 7
 Kempisty Elżbieta – 171, 180
 Kętrzyński Wojciech, dr – 340
 Kicka Natalia Anna z domu Bisping – 291
 Kicki Ludwik – 291
 Kielak Olga – 269, 280
 Kieniewicz Hieronim – 378
 Kiepuska Halina – 210, 226
 Kierznowski Stanisław – 189
 Kiezuń Anna – 7
 Kiklewicz Aleksandra – 277, 280
 Kindler Joanna – 391
 Kirdan Borys Pietrowicz – 304
 Kiriejewski Piotr – 299
 Kirkor Adam – 290, 362, 384

- Kirpicznikow Aleksander – 302
Kisielewska Alicja – 268, 279, 425
Kitowicz Jędrzej – 345
Kluczyński Andrzej P. – 4
Kłosińska Katarzyna – 266
Kochanec Sebastian – 21, 22, 30, 32, 71, 92, 161, 163, 206, 229, 245, 285, 292, 293, 371, 413–420
Kochanowski Jan – 116, 117, 195, 420
Kohn Albin – 48
Kojałowicz Felicja – 385
Kolankiewicz Leszek – 116, 133
Kolberg Oskar – 26, 57, 61, 65, 66, 68, 86, 87, 88, 98, 103, 104, 105, 106, 107, 110, 111, 121, 122, 132, 235, 288, 298, 327, 412, 414, 418
Kolbuszewska Jolanta – 234, 244
Kolbuszewski Jacek – 49, 365
Kolbuszowski Edmund – 260
Kołba-Sielecki Antoni – 386
Kołłątaj Hugon – 298
Komorowska Teresa – 20, 31, 46, 47, 49, 50, 55, 59, 67, 87, 88, 92, 95, 96, 97, 102, 103, 104, 106, 109, 132, 135, 145, 163, 166, 168, 176, 177, 180, 194, 206, 209, 210, 213, 220, 226, 229, 235, 239, 240, 241, 242, 243, 245, 285, 293, 415, 416
Konaszewicz Sahajdaczny Piotr – 345
Konczewska Katarzyna – 371, 416
Kondratowicz Ludwik – 287, 363, 368
Kończka Paweł – 375
Kopaliński Władysław – 271, 280
Kopania Kamil – 4
Kopernicki Izydor – 137, 138, 145, 260, 280
Korniewski Oleksandr – 347
Korotkich Krzysztof – 4, 268, 282
Korotyński Wincenty – 235, 370
Korwin-Milewscy, ród – 375
Korwin-Milewski Hipolit – 375, 376, 389
Korzeniewski Stanisław – 385
Korzeniowska Konstancja – 37
Korzon Tadeusz – 188, 189, 248, 384
Kosiński Juliusz – 221
Kostaszuk-Romanowska Monika – 268, 279, 425
Kostova Ludmiła – 163, 420
Kostrzewski Józef – 167, 178, 180, 184, 190
Kościałkowski Stanisław – 384
Kotarbiński Miłosz – 385
Kotwicz Ksawery – 375
Kowalczuk Urszula – 10, 14, 151, 206, **229–246**, 339, 409, 417, **422**
Kowalczykowa Alina – 149, 155, 163
Kowalewski Józef – 289
Kowalik Barbara – 76, 92
Kowalska Aniela – 197, 413
Kowalski Grzegorz – 9, 13, 21, 22, 25, 45, 49, 50, 55, 56, 77, 82, 92, 99, **109–134**, 161, 165, 180, 206, 213, 215, 226, 229, 230, 235, 238, 240, 244, 245, 255, 256, 285, 292, 293, 363, 370, 371, 411–420, 421, **423**
Kowalski Jacek – 349
Kowerska Zofia – 65, 68
Kozak Stefan – 421
Kozłowski Leon – 178, 187
Kozłowski Stefan Karol – 180
Kozubowski Jan – 189
Kraśniński Zygmunt – 158, 204, 290
Krasnowolski Andrzej – 264, 277, 280
Kraszewski Józef Ignacy – 19, 20, 152, 166, 170, 171, 172, 180, 287
Kraushar Aleksander – 230, 245
Krawczyk-Wasilewska Violetta – 298
Krótki Zuzanna – 268, 270, 274, 275, 276, 277, 229, 241, 287, 290, 351, 353, 355, 370, 420, 421
Krukowski Stefan – 178, 189
Krupiński Franciszek – 19
Kryński Adam Antoni – 91, 232, 245, 265, 282
Krzysztoń Karolina – 266, 281
Krzyżaniak Elżbieta – 104, 106
Krzyżanowski Julian – 9, 13, 57–69, 87, 92, 103, 106, 167, 180, 314, 324, 328, 332, 335, 355, 358, 415, 416
Ksenofont z Aten – 157, 221
Kuberski Leszek – 230, 245, 246
Kuciński Paweł – 4
Kukiełko Dariusz – 4
Kulak Tadeusz – 152, 237, 245
Kulbat Waldemar – 272, 280

- Kułakowska Małgorzata – 266, 281
 Kupała Janka – 393
 Kupiec Jan – 272
 Kurczewski Jan, ks. – 381, 383
 Kurecka Maria – 124, 133
 Kurowski Jan Nepomucen – 235
 Kuryłowicz Beata – 71, 91, 92, 93, 259, 280, 416
 Kuśniewicz Andrzej – 339, 350
 Kutrzeba-Pojnarowa Anna – 46, 55, 56, 95, 97, 103, 106, 141, 145, 206, 209, 210, 227, 235, 244, 245, 371, 414–418, 420
 Kwapiszewski Marek – 309, 314, 324
 Kwiatek Filip – 110, 132
- L**
- Lacki Ewgenij Aleksandrowicz – 362
 Lang Andrew – 301
 Lasocki Kazimierz – 385
 Lasota Piotr – 260, 272, 280
 Lawicki Anton Iwanowicz (pseud. Jadwihin Sz.) – 389
 Ledóchowski Ignacy – 374
 Lelewel Joachim – 218
 Lencewicz Stanisław – 187
 Lenin Włodzimierz – 302
 Leończuk Jan – 7, 17, 20, 21, 22, 30, 31, 32, 33, 45, 47, 49, 55, 56, 71, 77, 82, 92, 93, 96, 104, 105, 106, 110, 115, 132, 136, 144, 145, 150, 160, 163, 165, 166, 179, 180, 194, 195, 206, 209, 210, 213, 226, 227, 229, 230, 244, 245, 249, 250, 252, 255, 256, 259, 280, 281, 282, 285, 292, 293, 327, 335, 352, 352, 370, 371, 411–420, 428, 430, 434
 Lepszy Kazimierz – 97, 106, 417, 419
 Leszczyński Jan Nepomucen – 102, 103, 104, 105, 106
 Levack Brian P. – 266, 280
 Lewaskiewicz Tadeusz – 80, 93
 Lewicki Anton – 396, 399
 Libelt Karol Fryderyk – 81, 85, 93
 Licheński Stefan – 131, 132, 133
 Linde Samuel Bogumił – 80, 81, 82, 86, 93, 232, 245, 265, 282
- Lipiński Tymoteusz – 340
 Lipscomb Suzannah – 266, 280
 Lompa Józef – 272
 Löw Ryszard – 7, 425
 Lubański Aleksander – 375, 378
 Lubbock John – 253
 Lubomirski Jan Tadeusz – 187
 Ludkiewicz Zdzisław – 375, 376, 389
- Ł**
- Łasicki Jan – 313
 Łastowski Waclaw – 376, 389, 393, 394, 399
 Ławski Jarosław – 17–18, 19–33, 45, 47, 48, 49, 50, 52, 53, 55, 56, 71, 77, 82, 92, 93, 96, 104, 105, 106, 110, 115, 118, 132, 133, 136, 144, 145, 149–164, 165, 166, 179, 180, 194, 195, 198, 199, 202, 206, 209, 210, 213, 226, 227, 229, 230, 238, 242, 244, 245, 249, 250, 252, 255, 256, 259, 280, 281, 282, 285, 291, 292, 293, 309, 324, 327, 335, 339, 352, 359, 370, 371, 403, 404, 406, 407, 408, 411–420, 423
 Łepkowski Józef – 89, 165, 167, 176, 186,
 Łęska Maria – 384
 Łęski Hilary – 382, 383
 Łęski Michał – 374
 Łojek Jerzy – 210, 226
 Łopaciński Hieronim – 166
 Łotman Jurij – 303
 Łowmiański Henryk – 124, 125, 133
 Łoziński Józef – 287
 Łuckiewicz Iwan – 393
 Ługowska Jolanta – 64, 68
 Łuniewski Tymoteusz – 215
 Łyskowski Ignacy – 235
- M**
- Mach Wilhelm – 339, 350
 Maciej Mączyński – 88, 93
 Maciejowski Waclaw Aleksander – 287
 Majeranowski Władysław Konstanty – 385, 386
 Majewski Erazm – 169, 174, 177, 180, 186, 187, 191

- Makowska Urszula – 309, 324
Makowski Stanisław – 288, 309, 324
Maldzis Adam – 391, 398
Malecki Jan – 313
Malewski Franciszek Hieronim – 289
Malewski Szymon – 289
Malinowski Ksawery Franciszek ks. – 81, 92
Malinowski Maksymilian, właśc. Maksymilian Miłgaj – 216
Malinowski Mikołaj – 217, 289
Maliutina Natalia – 7
Malura Jan – 206, 415
Małecki Antoni – 81
Maranda Maria – 25, 163, 415, 418
Marcin z Urzędowa – 263
Marcinkevičiūtė Eglė – 172, 180
Marcinkowski Antoni, ps. Antoni Nowosielski – 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 318, 319, 321, 322, 323, 324
Maria, św. – 329
Markiewicz Grzegorz – 247, 256
Markiewicz Henryk – 248, 256, 332, 335
Marks Karol – 302
Maśłowska Danuta – 78, 93
Maśłowski Włodzimierz – 78, 93
Massalski Ignacy, bp – 384
Maszyński Piotr – 357
Maślanka Julian – 298, 304
Matejko Jan – 386
Maternicki Jerzy – 234, 235, 236, 245
Matuszak Tomasz – 210, 226
Matuszewicz Andrzej – 38, 44, 419
Matuszewicz Jerzy – 40
Matuszewicz Tadeusz – 40
Matuszewiczowa z Glogerów Irena – 36, 37, 38, 39, 40, 41, 44
Mayenowa Maria Renata – 332, 335
Mazan-Mazurkiewicz Alicja – 4, 288
Mazurkiewicz Witold – 4, 130
Mączyński Józef – 385
McLean W. Moore – 81, 93
Mecherzyński Karol – 142
Mehlis Christian – 48
Meysztowiczowie, ród – 375
Michalska Iwonna – 212, 226
Michalski Grzegorz – 212, 226
Michał, św. – 379
Michałowska Helena – 183, 190
Miciński Tadeusz – 152, 159
Mickiewicz Adam – 28, 47, 79, 127, 133, 150, 153, 158, 200, 207, 255, 256, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 335, 353, 354, 356, 363, 364, 365, 366, 367, 371, 411, 412, 415, 423
Mieletyński Eleazar – 303
Mieszkowski Tadeusz – 272, 279
Mika Ewelina – 202
Mikiciuk Elżbieta – 7
Mikołaj I, car Rosji – 183
Mikołajczak Małgorzata – 7
Milewicz Florian – 378
Miller Orest – 300
Miller Władimir – 300
Miłkowski Fortunat Zygmunt (ps. Teodor Tomasz Jeź) – 155, 160
Miłosz Czesław – 49, 354, 419, 423, 424
Mirośławska Wirginia – 163, 420
Misiejuk Dorota – 339, 350
Młodożeniec Stanisław – 332, 333, 334, 335
Mochnacki Maurycy – 26, 158
Modzelewski Wojciech – 254, 256
Mohl Stanisław, hr. – 376
Mokronowski Andrzej – 196
Monkiewicz Waldemar – 238, 245, 418
Montwiłł Józef – 378, 382
Montwiłł Stanisław – 382
Morawiec Norbert – 152, 206, 417
Moszyński Kazimierz – 265, 269, 274, 275, 280, 332
Mościcki Henryk – 384
Murawjew Michał – 159
Musijenko Swietłana F. – 7, 11, 15, 50, 198, 206, 351–359, 370, 409, 417, 423
- N**
Nachlik Jewhen – 7
Nałkowska Zofia – 353, 354, 423
Nałkowski Waclaw – 354
Naumow Aleksander – 7
Nawojczyk Paweł – 11, 15, 391–399, 309, 423

Nebelski Eugeniusz – 162
 Nesteruk Małgorzata – 309, 324
 Niebrzegowska Stanisława – 260, 280, 281
 Niedźwiedzki Władysław – 232, 245, 265, 282
 Niekludow Mikołaj – 303
 Niekraszewicz-Karotkaja Żanna – 367
 Niemcewicz Jan Ursyn – 183, 374
 Niesporek-Szamburska Bernadeta – 266, 281
 Nikiforowski Mikołaj Jakowlewicz – 362
 Nikitorowicz Jerzy – 7
 Nikołajew Sergej Ivanovič – 79, 93, 328
 Nosek Stefan – 184, 190
 Nosilia Viviana – 7
 Noskowski Zygmunt – 97, 348, 357
 Nosowicz Iwan Iwanowicz – 362
 Noworolska Barbara – 49, 418
 Nowosielski Antoni – zob. Marcinkowski Antoni
 Nowowiejski Bogusław – 71, 93, 259, 260, 261, 281, 418

O

Obsulewicz-Niewińska Beata – 198, 203, 418
 Odrowąż-Pieniążek Janusz – 356
 Odyniec Antoni Edward – 286
 Ogińscy, ród – 375
 Okoniowa Joanna – 9, 13, **71–94**, 418, **424**
 Okoń Jan – 9, 13, **71–94**, 406, 407, 418, **424**
 Okudźawa Bułat – 353
 Olbrychski Daniel – 353
 Olech Barbara – 197
 Olszewicz Waclaw – 56, 95, 106, 141, 145, 235, 245, 337, 338, 350, 418
 Onacewicz Ignacy Żegota – 286
 Ong Walter J. – 128, 133
 Orgelbrand Maurycy – 80, 92, 265, 282, 290
 Orzeszkowa Eliza – 50, 52, 56, 198, 200, 206, 307, 308, 351, 353, 354, 356, 359, 363, 364, 367, 369, 370, 371, 417, 418, 423
 Osiecka Agnieszka – 353
 Osiński Dawid Maria – 251, 256
 Osipowicz – 320
 Ossowski Juliusz – 48
 Ostrogska – 343
 Osuchowski Antoni – 189

P

Pachciarek Paweł – 272, 279
 Paderewski Ignacy Jan – 153, 154, 155
 Papla Eulalia – 7
 Papłowski Jan – 73, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 85, 86, 88, 93, 94
 Paprocki Bartosz – 346
 Parczewscy, ród – 375
 Parczewski Ignacy – 375
 Parkoszowicz Jakub – 89
 Parry Milman – 128, 133
 Passy Frédéric – 290
 Pasterska Jolanta – 266, 281
 Pauli Żegota (właśc. Ignacy Pauli) – 287
 Pawłowski Aleksander – 186, 190
 Pawłowski Ludwik – 186
 Pezze Jan – 385
 Phillips Ursula – 197
 Piechota Dariusz – 4
 Piekarski Florian – 385
 Pietkiewicz Zenon – 217
 Pietraszkiewicz Jan – 378
 Pilichiewicz Kamil K. – 4, 9, 13, **45–56**, 159, **424**
 Piotrowska Magdalena – 141, 418
 Pisarkowa Krystyna – 265, 281
 Piwowska Danuta – 7
 Platon, filozof – 157, 221
 Plous Scott – 272, 281
 Plecha Katarzyna – 205
 Pług Adam (właśc. Antoni Pietkiewicz) – 370
 Podczaszyński Bolesław – 186
 Podsiad Antoni – 281
 Podziewska Luiza – 67, 68
 Pokrowski Fiodor W. – 177
 Pol Wincenty – 288, 290, 364, 365
 Polański Kazimierz – 276, 281
 Poliński Aleksander – 346
 Poliszczuk Jarosław – 7, 425
 Pomian Krzysztof – 160
 Poniatowski Stanisław August, król Polski – 79, 93, 196
 Poray-Biernacka Aniela – 378
 Postrel Virginia – 267, 281

Pośpiech Jerzy – 272, 281
 Potkański Waldemar – 210, 227
 Potocka z Działyńskich Klaudyna – 290
 Potocki Antoni – 151
 Potocki Stanisław – 345
 Potocki Waław – 61
 Powierski Jan – 328, 329, 335
 Propp Włodzimierz – 302
 Prószyński Konrad, pseud. Promyk Kazimierz – 210, 218
 Prus Bolesław – 20, 23, 40
 Prussak Maria – 110, 132
 Przeniosło Marek – 210, 227
 Przedziecki Jan – 378
 Przedziecki Józef, hr. – 382, 383, 385
 Przyborowski Józef – 76, 81, 89, 91, 170
 Przywara Michał – 272
 Puszkina Aleksander – 353
 Puttkamer Wawrzyniec, hr. – 375
 Pużynina Jadwiga – 277, 281
 Pynin Aleksandr Mikołajewicz – 362
 Pypin Aleksander – 300

R

Radiņš Arnis – 136, 145, 420
 Radyszewski Rościsław – 7, 11, 15, 28, 153, 337–350, 424
 Rataj Andrzej – 26, 104, 106, 418
 Rawita-Gawroński Franciszek – 345
 Rej Mikołaj – 61
 Rejter Artur – 266, 279
 Rembiszewska Dorota Krystyna – 9, 13, 21, 24, 49, 71, 93, 135–146, 161, 206, 229, 245, 281, 259, 285, 292, 293, 297, 371, 413, 414, 418, 425
 Ritz German – 7, 339, 350
 Rogowski Michał Ludomir – 396
 Romanowski Andrzej – 374, 377, 389
 Römer Alfred – 385
 Römer Edward – 385
 Römerowa Józefa – 385
 Römerowie, ród – 375
 Rostafiński Józef – 264
 Rostworowski Emanuel – 100, 105
 Rostworowski Tadeusz – 378, 380

Rousseau Jean-Jacques – 196, 323
 Rudaś-Grodzka Monika – 153
 Rukiewicz Michał – 286
 Rusek Iwona E. – 4, 155, 163, 417
 Rusiecki Bolesław – 378
 Rusiecki Kanut – 385
 Russell Jeffrey B. – 266, 281,
 Ruszczyc Ferdynand – 378, 380
 Rutkowski Edward – 266, 280
 Rutkowski Krzysztof – 7
 Rutkowski Marek – 22, 163, 206, 224, 227, 285, 293, 371, 413, 415, 417, 419, 420
 Rybicka-Nowacka Halina – 264, 281
 Rybnikow Paweł – 299
 Rybski Jarosław – 266, 281
 Rymkiewicz Jarosław Marek – 109
 Rymsza-Zalewska Danuta – 101, 106
 Rzepnikowska Iwona – 65, 68
 Rzewuski Józef – 378, 381

S

Sacharow Iwan – 299
 Sadownikow Dymitr – 299
 Salamucha P. – 37, 40, 44
 Sałtykow-Szczedrin Michaił – 353
 Sand George (właśc. Amantine Lucile Aurore Dupin) – 196
 Sarbiewski Maciej Kazimierz – 363, 369, 424
 Šatavičius Egidijus – 172
 Sawaniewska-Mochowa Zofia – 275, 281
 Sawicki Ludwik – 178, 187
 Schelling Friedrich Wilhelm Joseph von – 323
 Scott Walter – 266, 267
 Sczaniecka Emilia – 290
 Serafin Ewa – 153
 Siedlecki Michał – 10, 10, 14, 21, 22, 29, 71, 92, 111, 149, 161, 163, 195, 206, 213, 227, 229, 230, 245, 285–294, 370, 371, 411–420, 425, 426
 Siemiński Lucjan – 57
 Sieniuc Stefan – 382
 Sienkiewicz Henryk
 Sienkiewicz Henryk – 153, 154, 155, 259, 282, 357, 365, 419

- Siennik Marcin – 263
 Simonides Dorota Elżbieta – 125, 133
 Skarga Piotr, ks. – 158, 221
 Skaryna Franciszek – 358
 Skarżyński Mirosław – 76, 93
 Skrukwa Agata – 104, 106
 Słotwiński Stanisław Dominik, ks. – 89
 Słowacki Juliusz – 363, 422
 Słowacki Władysław – 423
 Smoleń Barbara – 153
 Smotrycki Melecejusz – 421
 Smuglewicz Franciszek – 385
 Sniegirow Iwan – 299
 Sobolewski Jan – 286
 Soćko-Mucha Alicja – 274, 281
 Sokołow Ju. M. – 304
 Sokólska Urszula – 213, 227, 259, 260, 281, 419
 Sołtyk Stanisław – 183, 415
 Spasowicz Włodzimierz, hr. – 138, 362
 Spiczynski Hieronim – 263
 Spiss Anna – 140, 144
 Sprenger Jacob – 262
 Spyra Janusz – 206,
 Staniewicz Witold – 375
 Stasow Władimir – 300
 Staszic Stanisław – 183
 Stern Anatol – 332, 334, 335
 Stobiecki Rafał – 234, 244
 Strawińska Anetta Bogusława – 10, 14, **259–283, 425**
 Stronczyński Kazimierz – 235
 Strykowski Maciej – 290, 313
 Strzelecki Edmund – 292
 Strzemiński Ignacy – 384
 Strzyżewska Zofia – 162
 Suchanek Lucjan – 10, 14, 31, **297–305, 404, 426**
 Sucharski Tadeusz – 7
 Suchecka Anna – 264, 282
 Suchodolski Patryk – 4, 9, 10, 13, 14, 22, 23, **17–18, 71, 77, 92, 95–107, 110, 149, 163, 206, 247–257, 285, 293, 371, 413, 415, 417, 419, 420, 426, 428, 430, 434**
 Suda Ludwik – 217
 Sulgostowska Zofia – 171
 Sulima Roch – 125, 133, 327
 Sulimierski Filip – 96, 105, 411
 Sumcow Mikołaj – 302
 Supa Wanda – 7
 Supiński Józef – 202
 Syrokomla Władysław (właśc. Ludwik Kondratowicz) – 286, 287, 288, 290, 363, 364, 367, 368, 370, 371
 Syrwid Stefan – 378
 Syska Henryk – 20, 46, 95, 106, 168, 180, 229, 235, 238, 239, 240, 244, 246, 419
 Szafnagel Kazimierz – 387
 Szajnocha Józef – 79, 93
 Szajnocha Karol – 79
 Szamryk Konrad – 259, 282, 419
 Szczepański Tomasz – 210, 227, 282
 Szejn Paweł Wasiliewicz – 362
 Szerszunowicz Joanna – 273, 282
 Szewczenko Taras – 312, 337, 340, 342, 350, 421, 424
 Szpilewski Paweł Michaiłowicz – 362
 Szujski Józef – 86
 Szukiewicz Wandalin – 172, 177, 378, 380, 385, 386, 387, 389
 Szwański Jan – 384
 Szymański Wojciech – 175, 180, 343
 Szymczak Mieczysław – 205, 265, 282
 Szymula Robert – 4
- Ś**
 Śliwowski Mariusz – 4
 Ślizień Tadeusz – 378
 Ślizień Waldemar – 378
 Śniegocki Rafał – 273
 Śnieżko Aleksander – 97, 106, 139, 144, 419
 Świdziński Hilary – 378, 381
 Święch Jerzy – 338, 339, 350
 Święcicki Henryk – 376
 Świętochowski Aleksander – 10, 14, 23, **247–257**
- T**
 Tambor Jolanta – 163, 419
 Tarkowska Elżbieta – 116, 132
 Tatarczyk Witold – 96, 106

- Tatarkiewicz Anna – 116, 132
Tatiszczew Wasilij – 299
Tazbir Janusz – 261, 279, 341
Tedlock Barbara – 130, 133
Terlecki Alfred – 385
Thompson Stith – 57, 68
Tołstaja Swietłana – 126, 133
Tołstoj Lew – 303, 351, 356
Tołstoj Nikita – 303
Tomaszewski Stepan – 337, 339
Tomczok Paweł – 202
Tomicka Joanna – 332
Tomicki Ryszard – 332
Tomkowski Jan – 247, 256
Toporow Władimir Nikołajewicz – 328, 331, 332, 335
Towiański Andrzej Tomasz – 200
Trentowski Bronisław – 125
Trojan Jan – 382, 383
Turczynowiczowa Maria – 104, 106
Turkiewicz Halina – 7
Turner Victor Witter – 120, 133
Twardowski Aleksander – 353
Twardowski Samuel – 424
Tylor Edward Burnett – 301
Tynecki Jerzy – 255, 256
Tyszkiewicz Antoni – 378, 380
Tyszkiewicz Eustachy – 172, 184, 185
Tyszkiewicz Feliks – 385
Tyszkiewicz Jan – 97, 136, 145, 374, 419
Tyszkiewicz Józef – 378
Tyszkiewicz Konstanty – 48
Tyszkiewicz Michał – 378
Tyszkiewicz Władysław hr. – 375, 377, 378, 379
Tyszkiewiczowa Klementyna – 380
Tyszkiewiczowa Maria Krystyna – 378
Tyszkiewiczowa z Potockich Klementyna – 378, 380
Tyszkiewiczowa Zofia, hr. – 378
Tyszkiewiczowie, ród – 375
- U
- Ulanowska Stefania – 269, 271, 272, 273, 278, 282, 425
- Uliasz Stanisław – 339, 350, 421
Ułaszyn Henryk – 76, 93
Umiasztowscy, ród – 375
Umiasztowski Bronisław – 375
Umiasztowski Marian – 375
Urbańczyk Stanisław – 259, 276, 281, 282, 419
Uther Hans-Jörg – 57, 68
Uwarow Sergiej hr. – 138
Uziębło Lucjan – 139, 144, 379, 380, 381, 386, 387, 389
- V
- Vengrżenovskij Sergej – 324
- W
- Wagner Witold – 375
Walewski Władysław – 96, 105, 411
Wańkiewicz Stanisław – 375, 377, 389
Wańkiewicz Walenty – 290
Warzenica-Zalewska Ewa – 247, 256
Wasilewicz Włodzimierz – 392, 398, 419
Waszkiel Halina – 423
Wejs-Milewska Violetta – 7
Wejtko Waclaw – 138, 139, 144
Wereszczyński Józef – 421
Weryho Władysław – 361
Wesółowski Mikołaj – 351
Węgrzynowski Sergiusz – 309, 310, 312, 314, 319, 321, 323, 324
Węsławski Michał – 375, 378
White Hayden V. – 232, 246
Wiech Stanisław – 210, 227
Wierzbicka Bożena – 183, 190
Wiesiołowski Aleksandr – 300, 301, 302, 303, 304, 351
Wilczyńska z Weissenbornów Kazimiera – 205
Wilczyński Jan Kazimierz – 185
Wilkowski Jan – 423
Wirpsza Witold – 124, 133
Wiślicki Adam – 247
Wiśniewski Jerzy – 97, 105, 416
Wiśniowiecki Michał Korybut, król Polski – 345

- Władysław IV Waza, król Polski – 344
 Wojciechowski Paweł – 4, 149, 159, 163
 Wojciechowski Tadeusz – 91
 Wojsznarowicz Kazimierz, ks. – 324, 344
 Woldan Alois – 7
 Wolfgang Ksawery – 287
 Wolter (właśc. François-Marie Arouet) – 138, 323
 Woolf Virginia – 267
 Worowska Anna – 32
 Woyno Michalina – 16, 34, 201, 214, 413
 Woźniewska-Działak Magdalena – 150, 163, 221, 227, 419
 Wójcicki (Wóycicki) Kazimierz Władysław – 57, 86, 87, 98, 109, 110, 121, 183, 229, 231, 234, 246, 327
 Wroniszewska Danuta – 168, 172, 180
 Wrońska Jolanta – 136, 145, 166, 169, 170, 173, 175, 176, 177, 178, 180
 Wróbel Agnieszka – 153
 Wróbel-Best Jolanta – 7
 Wróblewska Emilia – 139
 Wróblewska Violetta – 9, 13, 22, 57–68, 118, 133, 409, 419, 426
 Wróblewski Eustachy – 139
 Wróblewski Tadeusz – 378
 Wrzosek Stefan – 233, 234, 246
 Wysocki Włodzimierz – 353
- Z**
- Zabiela Gintautas – 172, 180
 Zabielski Łukasz – 4, 17–18, 20, 21, 22, 23, 30, 32, 45, 46, 47, 49, 56, 71, 77, 82, 92, 93, 104, 106, 111, 118, 122, 133, 136, 144, 145, 149, 150, 152, 159, 161, 163, 166, 179, 195, 206, 210, 213, 226, 227, 229, 230, 244, 245, 259, 280, 281, 282, 285, 292, 293, 327, 335, 352, 359, 370, 371, 406, 409, 411, 412–421, 425, 428, 430, 344
 Zaborski Antoni – 384, 385
 Zadrożyńska-Barącz Anna – 116, 132
 Zadurska Olga – 62, 68
 Zahorski Władysław – 381, 385, 389
 Zajązkowski Leon – 385
 Zajewski Władysław – 230, 246
 Zalewski Marek – 10, 14, 136, 145, 183–191, 420, 426
 Zan Tomasz – 286, 287, 288, 290, 338
 Zapolska Gabriela – 421, 422
 Zaprudski Siergiej – 371
 Zatoński Tychon, św. – 314
 Zawacki Teodor – 264
 Zawidzka Anna – 391
 Zawidzka-Kwiatkowska Magdalena – 4, 8, 11, 15, 31, 50, 51, 56, 197, 400, 401, 420, 426
 Zawisza Jan – 169
 Ząbkowicz Stanisław – 262
 Zborowscy rodzina – 385
 Zborowski Juliusz – 424
 Zborowski Samuel – 346
 Zdunk Barbara – 264, 280
 Zgorzelski Czesław – 127, 133
 Ziejka Franciszek – 93, 364
 Ziemięcki Teodor – 48, 56
 Zmorski Roman – 57
 Zowczak Magdalena – 332, 335
 Zujewa Tatiana Wasiljewna – 304
 Zygmunt III Waza, król Polski – 345
- Ż**
- Żeleźniak Maksym – 345
 Żero Karol – 59, 60, 61
 Żeromski Stefan – 155
 Žižek Slavoj – 30
 Żmichowska Narcyza – 24, 102, 106, 197, 198
 Żuk Igor – 352
 Żurkowska Renata – 166, 171, 172, 180, 420
 Żychiewicz Tadeusz – 77, 78, 93
 Żyrmunski Wiktor – 303
 Żytkowicz Leonid – 386, 390



colloquia
orientalia
bialostocensia

NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA
„COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA”

TOMY WYDANE:

1. Teodor Bujnicki. *Ostatni bard Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. Tadeusz Bujnicki, Białystok 2012.
2. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria I: *Świadectwa i interpretacje*, red. Barbara Olech i Jarosław Ławski, Białystok 2013.
3. *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria I: *Prace dedykowane Profesorowi Swietłanowi Musijenko*, idea i wstęp Jarosław Ławski, red. Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
4. *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria II: *Wiktor Choriew in memoriam*, idea i wstęp Jarosław Ławski, red. Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
5. Grzegorz Czerwiński, *Sprawozdania z podróży muftiego Jakuba Szynkiewicza. Źródła, omówienie, interpretacja*, red. Jarosław Ławski i Grzegorz Kowalski, Białystok 2013.
6. *Sybir. Wsiedlenia – Losy – Świadectwa*, red. Jarosław Ławski, Sylwia Trzeciakowska i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
7. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria II: *W blasku i w cieniu historii*, red. Barbara Olech, Jarosław Ławski i Grzegorz Kowalski, Białystok 2014.
8. Tadeusz Bujnicki, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia*, red. Michał Siedlecki i Łukasz Zabielski, Białystok 2014.
9. Stanisław Kryczyński, *Wspomnienia. Utwory poetyckie. Eseje, wstęp, wybór i oprac.* Grzegorz Czerwiński, Białystok 2014.
10. *Podróże do serca islamu. Antologia międzywojennego reportażu polskich Tatarów*, wstęp, wybór i oprac. Grzegorz Czerwiński, Białystok 2014.
11. *Драматургия в ракурсах новейших теоретических исследований / Dramat w nowych ujęciach teoretycznych. Studia slawistyczne*, red. Natalia Maliutina i Jarosław Ławski, Białystok–Odessa 2014.
12. *Wielokulturowy świat Siegfrieda Lenza. Studia*, red. Jarosław Ławski i Rafał Żytyniec, Białystok–Ełk 2014.
13. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria III: *Kobieta żydowska*, red. Anna Janicka, Jarosław Ławski i Barbara Olech, Białystok 2015.
14. *Estetyczne aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatarów (od XVI do XXI w.) / Aesthetic Aspects of the Literature of Polish, Belarusian and Lithuanian Tatars (XVIth–XXIst century)*, edited by Grzegorz Czerwiński and Artur Konopacki, Białystok 2015.
15. Edward Małek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, oprac. tekstu, wstęp, red. Jarosław Ławski, przedślowie Dariusz Zuber, Białystok–Ełk 2016 [wyd. 2: 2017].
16. *Wschód muzułmański w literaturze polskiej. Idee i obrazy*, red. Grzegorz Czerwiński, Artur Konopacki, Białystok 2016.

17. *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, red. Jarosław Ławski, Łukasz Zabielski, Białystok 2016.
18. *Żydzi wschodniej Polski, Seria IV: Uczeni żydowscy*, red. Grzegorz Czerwiński i Jarosław Ławski, Białystok 2016.
19. Ewa Pańkowska, *Powieści Wiktora Pielewina. Kontekst postmodernistyczny. Interpretacje*, Białystok 2016.
20. Andrzej Rataj, *Stefania Ulanowska. Tajemniczy życiorys, niepublikowane fragmenty twórczości*, Białystok 2016.
21. *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia / Одеса у слов'янських літературах / Odessa in Slavonic Literatures. Studies*, edited by Jarosław Ławski, Natalia Maliutina / ред. Ярослав Лавський, Наталія Малютіна, Jarosław Ławski, Natalia Malutina, Białystok–Odessa 2016.
22. Aleksandra Kołodziejczak, „*Moje wspomnienia*” księcia Włodzimierza Mieszczerskiego. *Poetyka – portret elity rosyjskiej – wizja kultury polskiej*, Białystok 2016.
23. Joanna Dziedzic, *Fiodor Tiutczew i jego dzieło. Człowiek – przyroda – historiozofia – estetyka*, Białystok 2016.
24. Weronika Biegluk-Leś, *Gry językowe w rosyjskiej prozie postmodernistycznej. Między poetyką a filozofią języka*, Białystok 2016.
25. *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. Jarosław Ławski, Jan Leończuk, Łukasz Zabielski, Białystok 2016.
26. Krzysztof Kurianiuk, *Wielka podlaska zmiana. Obrazy świata polskiej transformacji systemowej w reportażach Polskiego Radia Białystok w latach 1989*, Białystok 2016.
27. *Żydzi wschodniej Polski, Seria V: W kręgu judaizmu*, red. Jarosław Ławski, Iwona E. Russek, Białystok 2017.
28. *Zagadnienia bilingwizmu*, pod red. Łukasza Zabielskiego, Seria I: *Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy*, red. tomu Andrzej Baranow, Jarosław Ławski, Białystok–Wilnius 2017.
29. *Wschód muzulmański w ujęciu interdyscyplinarnym. Ludzie – teksty – historia*, red. Grzegorz Czerwiński, Artur Konopacki, Białystok 2017.
30. Barbara Noworolska, *Kultura literacka Podlasia. Szkice*, Białystok 2017.
31. *Protestanci na Mazurach. Historia i literatura. Studia*, red. Jarosław Ławski, Dariusz Zuber, Kazimierz Bogusz, Białystok–Ełk 2017.
32. Ludewig Reinhold von Werner, *Historyczne opisanie miasta Ełku i jego herbów*, przekł. Andrzej Szymański, wstęp Radosław Poniak, red. Kazimierz Bogusz i Jarosław Ławski, Białystok–Ełk 2020.
33. *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka. Studia*, red. Natalia Maliutina i Jarosław Ławski, Białystok–Odessa 2018.
34. *Ali Woronowicz i Mustafa Aleksandrowicz w Egipcie. Materiały źródłowe i publicystyka*, wstęp, wybór i oprac. Grzegorz Czerwiński, Eugenia Maksimowicz, Białystok 2019.
35. Jacek Juszkiewicz, *Odessa w literaturze polskiej lat 1804–1843. Szkice*, Białystok 2018.
36. *Żydzi wschodniej Polski, Seria VI: Żydzi białostoccy: od początków do 1939 roku*, red. Jarosław Ławski, Kamil K. Pilichiewicz, Anna Wydrycka, Białystok 2018.
37. *Eliza Orzeszkowa. Pamięć kultury. Studia i głosy*, red. Jarosław Ławski i Swietłana Musijenko, Białystok–Grodno 2019.

38. Nina Taylor-Terlecka, *The Lithuanian Landscape Tradition in the Novels of Tadeusz Konwicki*, Białystok 2018.
39. *Powstanie Styczniowe. Reinterpretacje pamięci. Studia*, red. Jarosław Ławski, Iwona R. Rusek, Paweł Wojciechowski, Białystok 2018.
40. *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. Jarosław Ławski, Kamil K. Pili-chiewicz, Białystok 2018.
41. *Odessa, muzyka, literatura. Ukraińsko-polski transfer kulturowy. Studia*, red. Natalia Ma-liutina, Weronika Biegluk-Leś, wstęp i układ Jarosław Ławski, Białystok–Odessa 2019.
42. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria VII: *Między Odessą a Wilnem: wokół idei syjonizmu*, red. Jarosław Ławski, Ewelina Feldman-Kołodziejuk, Białystok 2019.
43. Marcin Gerst, *Jest Bóg!*, wstęp i oprac. tekstu Zbigniew Chojnowski, Białystok–Olsztyn 2020.
44. *Polacy w Odessie. Studia interdyscyplinarne*, red. Jarosław Ławski, Natalia Maliutina, Robert Szymula, Białystok–Odessa 2021.
45. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria VIII: *Artyści żydowscy*, red. Jarosław Ławski, Joanna Wil-dowicz, Białystok 2020.
46. *Polska, Rosja, Białoruś. Perspektywy współpracy humanistów. Seminarium, Białystok 14 marca 2014 roku*, wstęp i redakcja tomu Jarosław Ławski, Białystok 2021.
47. Vadzim Pauliuchuk, *Emigracja zamorska z województwa poleskiego w latach 1921–1939*, Białystok 2021.
48. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria IX: *Dziecko żydowskie*, red. Grażyna Dawidowicz, Jaro-sław Ławski, Białystok 2021.
49. Bogusława Ilgner, *Mój pamiętnik*, wstęp, oprac. i red. Anna Janicka, Jarosław Ławski, Białystok 2022.
50. *Zagadnienia bilingwizmu*, Seria II: *Rodzina Miłoszów i rody pogranicza polsko-litewskie-go*. *Studia*, red. Andrzej Baranow, Jarosław Ławski, Anna Romanik, Białystok – Vilnius 2022.

